

Uniwersytet Szczeciński
Wydział Humanistyczny
Instytut Literatury i Nowych Mediów

Paweł Dziel

Dreszcz granicy...
Eseistyka Barbary Skargi

Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem
prof. dra hab. Jerzego Madejskiego (literaturoznawstwo)
prof. dra hab. Tadeusza Szubki (filozofia)

Szczecin 2024

OŚWIADCZENIE DOKTORANTA

Paweł Dziel

Nr albumu: 2277

Uniwersytet Szczeciński – Instytutu Literatury i Nowych Mediów
Szkola Doktorska Uniwersytetu Szczecińskiego

Forma: stacjonarne

Oświadczam, że moja praca pt.

Dreszcz granicy... Eseistyka Barbary Skargi

- a. została napisana przeze mnie,
- b. nie narusza praw autorskich w rozumieniu ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (Dz. U. Nr 24, poz. 83 z późn. zm.) oraz dóbr osobistych chronionych prawem,
- c. nie zawiera danych i informacji, które uzyskałem w sposób niedozwolony,
- d. nie była podstawą nadania tytułu naukowego lub zawodowego ani mnie ani innej osobie.

Ponadto oświadczam, że treść pracy przedstawionej przeze mnie do obrony, zawarta na przekazywanym nośniku elektronicznym jest identyczna z jej wersją drukowaną.

Szczecin, dn.

.....

podpis

Załącznik nr 3 do Zarządzenia nr 81/2018

OŚWIADCZENIE

Nie wyrażam zgody na udostępnienie mojej pracy pt.

Dreszcz granicy... Eseistyka Barbary Skargi

Szczecin, dn.

.....

podpis

Spis treści

Wykaz skrótów.....	9
Wstęp.....	11
1. Esej filozoficzny: trudności genologiczne i metodologiczne.....	26
2. Eseizacja filozofii: rozwój pisarstwa Barbary Skargi.....	41
3. Pytania zakorzenione w biografii: granice reprezentacji doświadczenia.....	150
4. Kultura europejska: imperatyw myślenia teoretycznego.....	190
5. Krytyka ponowoczesności: granice wyobraźni modernistycznej.....	250
Zakończenie.....	273
Nota bibliograficzna.....	280
Spis ilustracji.....	281
Bibliografia.....	283
Summary.....	307

Wykaz skrótów

Barbara Skarga – publikacje

- CZ – *Człowiek to nie jest piękne zwierzę*, Znak, Kraków 2007.
- CRB – *Comte, Renan, Claude Bernard*, red. nauk. Marcin Pańków, przedm. Stanisław Borzym, Stentor, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2013.
- CT – *Czas i trwanie. Studia o Bergsonie*, red. nauk. Marcin Pańków, przedm. Bartosz Działoszyński, PWN, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2014.
- GH – *Granice historyczności*, red. nauk. Marcin Pańków, przedm. Jacek Migasiński, Stentor, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2014.
- IKŚ – *„Innego końca świata nie będzie”*. Z Barbarą Skargą rozmawiają Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski, Znak, Kraków 2007.
- JM – *...jeżeli myślicie o mnie, to bez smutku... Korespondencja z lat 1946-1955*, red. nauk. Bartosz Działoszyński, wstęp Katarzyna Skarżanka, przedm. Adam Pomorski, przekł. z jęz. ros. Anton Marczyński, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, PWN, Warszawa 2019.
- KI – *Kłopoty intelektu. Między Comte'em a Bergsonem*, red. nauk. Marcin Pańków, przedm. Bartosz Działoszyński, PWN, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2017.
- KM – *Kwintet metafizyczny*, Universitas, Kraków [2009].
- NP – *Narodziny pozytywizmu polskiego. 1831-1864*, red. nauk. Marcin Pańków, przedm. Bartosz Działoszyński, PWN, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2013.
- OF – *O filozofię bać się nie musimy. Szkice z różnych lat*, red. nauk. Marcin Pańków, przedm. do 1. wydania Leszek Kołakowski, przedm. do 2. wydania Julia Marczyńska, PWN, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2017.
- OR – *Ortodoksja i rewizja w pozytywizmie francuskim*, red. nauk. Marcin Pańków, przedm. Andrzej Kołakowski, PWN, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2016.
- PI – *Przeszłość i interpretacje. Z warsztatu historyka filozofii*, red. nauk. Marcin Pańków, przedm. Bartosz Działoszyński, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, PWN, Warszawa 2015.
- PR I – *Pisma rozproszone z lat 1989-2000*, red. nauk. Marcin Pańków, przedm. Małgorzata Kowalska, Stentor, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2015.

PR II – *Pisma rozproszone z lat 2001-2009*, red. nauk. Marcin Pańków, przedm. Bartosz Działoszyński, Stentor, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2018.

PW – *Po wyzwoleniu... (1944-1956)*, Znak, Kraków 2008 (wydanie pod pseud. Wiktoria Kraśniewska, Instytut Literacki, Paryż 1985).

ŚO – *Ślad i obecność*, PWN, Warszawa 2002.

TM – *Tercet metafizyczny*, Znak, Kraków 2009.

TR – *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*, Znak, Kraków 2009.

Barbara Skarga – materiały archiwalne

KARTA – Fundacja Ośrodka KARTA

KBS – Księgozbiór profesor Barbary Skargi – Połączone Biblioteki Wydziału Filozofii i Socjologii UW, Instytutu Filozofii i Socjologii PAN i Polskiego Towarzystwa Filozoficznego.

IPN – Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Skar. – Siglum stosowane w *Inwentarzu archiwum osobistego profesor Barbary Skargi* – Połączone Biblioteki Wydziału Filozofii i Socjologii UW, Instytutu Filozofii i Socjologii PAN i Polskiego Towarzystwa Filozoficznego.

Wstęp

W zaprezentowanych w rozprawie badaniach nad twórczością Barbary Skargi łączę tradycyjne zadania filologiczne z dążeniami interdyscyplinarnymi, podejmując takie zagadnienia, jak eseizacja dyskursu filozoficznego, zwrot archiwalny, świadectwa łagrowe, studia komparatystyczne dotyczące publikacji o charakterze autobiograficznym, narracyjne reprezentacje doświadczenia, tożsamość europejska, a także przejawy refleksji filozoficznej w kulturze popularnej. Zastosowana metodologia wiąże się w znacznym stopniu z materialnym aspektem procesu tekstotwórczego – porównywaniem wariantów utworów, analizowaniem rękopisów w kontekście kulturowo-społecznym. Uwzględniam zarówno dokonania krytyki genetycznej, jak i odwołuję się do innych kierunków w literaturoznawstwie (hermeneutyka, autobiografizm, antropologia literatury, kulturowa teoria literatury, poetyka doświadczenia, studia postzależnościowe, a także, choć w znacznie mniejszym zakresie, ekokrytyka). Zadałem sobie pytania: w jakim stopniu eseistyczna forma wypowiedzi stanowi o jakości i zasięgu oddziaływania utworów Barbary Skargi; jak bardzo jej doświadczenia wpłynęły na sposób wypowiedzi; w jakim zakresie esej koreluje z postawą filozoficzną autorki.

W całej pracy odwołuję się do badań, które przeprowadziłem w archiwum osobistym profesor Barbary Skargi¹. Materiały te zostały przekazane Połączonym Bibliotekom Wydziału Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Instytutu Filozofii i Socjologii PAN i Polskiego Towarzystwa Filozoficznego zgodnie z zapisem w testamentie filozofki sporządzonym 8 września 2008 r. Zbiór składa się z rękopisów, maszynopisów, wydruków komputerowych, kserokopii, kalek maszynowych, dokumentów życia naukowego i kulturalnego, fotografii oraz innych materiałów ikonograficznych. Odnotować należy także muzealia (ordery, odznaczenia, medale, statuetki) oraz wielkoformatowe dokumenty (głównie dyplomy). Materiał archiwalny obejmuje zarówno prace autorstwa Barbary Skargi, jak i innych autorów. Moim podstawowym zadaniem było wyselekcjonowanie z bardzo bogatego zbioru (1786

¹ Przeprowadziłem trzy szczegółowe kwerendy w archiwum osobistym profesor Barbary Skargi: w 2019, 2021 oraz 2022 r. Na Uniwersytecie Szczecińskim uzyskałem na ten cel dofinansowanie rozwoju naukowego (trzy granty badawcze).

rekordów w bazie komputerowej) tych dokumentów, które wiążą się z analizowaną problematyką².

Na uwagę zasługuje fakt, że Barbara Skarga przez długi okres, od 1978 r. do 1989 r. była inwigilowana i rozpracowywana przez Służby Bezpieczeństwa w ramach kwestionariusza ewidencyjnego, a następnie operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Barba”, prowadzonych przez Komendę Stołeczną MO (od 1983 r. Stołeczny Urząd Spraw Wewnętrznych) w Warszawie³. W rozprawie odwołuję się także do licznych dokumentów, które zostały mi udostępnione w Instytucie Pamięci Narodowej. Przebadane przeze mnie akta obejmują jednak nie tylko działania związane z inwigilacją, ale dotyczą także działalności Skargi w strukturach Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej oraz okresu po jej aresztowaniu przez NKWD za działalność konspiracyjną. W notatce służbowej sporządzonej 10 marca 1979 r. przez funkcjonariusza Wydziału III Komendy Stołecznej MO odpowiadającego za zwalczanie działalności opozycyjnej można przeczytać:

Wymieniona od szeregu lat prezentuje negatywną postawę polityczną. Jej niechęć do zmian ustrojowych w Polsce datuje się od okresu wojny. W tym czasie jako żołnierz Armii Krajowej występowała aktywnie przeciwko żołnierzom Armii Radzieckiej. Za tą działalność została skazana przez sąd radziecki na 10 lat więzienia⁴.

W 1944 r. Barbara Skarga została aresztowana, a następnie skazana na dziesięć lat obozów i zsyłkę (PW, s. 301). Swoje wspomnienia obozowe opisała w książce *Po wyzwoleniu... (1944–1955)*. Do tego okresu wraca także w innych, analizowanych przez mnie tekstach o charakterze autobiograficznym. Ślady tego traumatycznego doświadczenia śledzę w jej eseistyce.

Zasoby IPN, ale także dokumenty archiwalne gromadzone przez inne jednostki, m.in. Fundację Ośrodka KARTA, umożliwiły mi uzupełnienie informacji związanych z życiorysem filozofki oraz głębsze zrozumienie charakteru jej granicznego doświadczenia. Muszę także przyznać, że praca z tymi aktami nie była dla mnie neutralna pod względem emocjonalnym. Zapoznanie się z zeznaniami, raportami, wyjaśnieniami znajdującymi się w archiwach wzmocniło wrażenia, które towarzyszyły mi podczas

² *Inwentarz archiwum osobistego prof. Barbary Skargi*, Połączone Biblioteki Wydziału Filozofii i Socjologii UW, Instytutu Filozofii i Socjologii PAN i Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, Warszawa 2016.

³ Notatki służbowe Wydziału III Stołecznego Urzędu Spraw Wewnętrznych (SUSW), IPN BU 0258/409.

⁴ Notatka służbowa Wydziału III Komendy Stołecznej MO, IPN BU 0258/409.

lektury tekstów autobiograficznych autorki⁵. Niektóre archiwalia długo jeszcze miałem przed oczami po ukończonej kwerendzie⁶. Dominuje jednak przekonanie, że badacz nie powinien kierować się emocjami w trakcie analizy materiałów źródłowych, a utrzymanie dystansu do przedmiotu prac archiwalnych to wręcz kluczowa umiejętność podczas realizowania zadania naukowego. Nie można jednak stwarzać pozorów, że w warunkach badawczych emocje w ogóle nie odgrywają żadnej roli – w znacznej mierze wpływają one na kształt powstającego tekstu naukowego, nawet gdy jego autor ma o tym procesie inne wyobrażenie. Sygnalizuję ten mechanizm, ponieważ problematyka afektu⁷ obecna jest w wielu miejscach mojej rozprawy. Wykorzystuję konstatacje Ryszarda Nycza, który w obrębie humanistycznego dyskursu naukowego afekt postrzega jako: „bodziec czy stymulator uwagi, aktywujący, profilujący i organizujący procesy poznawcze w ścisłym powiązaniu ze środowiskiem”⁸. Jednocześnie sonduję niekorzystne następstwa związane z konstruowaniem wywodu naukowego pod wpływem uprzedzeń lub fascynacji. Przede wszystkim jednak interesuje mnie emocjonalny aspekt twórczości filozofki. A znaczące obszary tego wymiaru pisarstwa Skargi pozwoliła mi ujawnić m.in. analiza materiałów z archiwum prywatnego autorki, głównie rękopisów stanowiących wstępne, robocze wersje utworów.

Chciałbym jednak zaznaczyć, że krytyka genetyczna nie stanowi w moim podejściu naczelnej zasady organizującej metodologię pracy. Inspiruję się zasadniczymi ustaleniami Pierre’a-Marca de Biasiego, który akcentuje czasowy wymiar powstawania utworu⁹, ale głównym celem moich badań nie jest tak rygorystyczna metoda rekonstruowania tekstu. Analizy genetyczne wspomagają moje starania, aby zbliżyć się

⁵ Magdalena Wiśniewska-Drewniak w interesujący sposób zrelacjonowała stan badań dotyczących roli emocji w badaniach archiwalnych: Magdalena Wiśniewska-Drewniak, *Emocje, afekty, archiwa i selekcja. Ekscytujące drogi nowej humanistyki*, „Archeion” 2021, t. 122, s. 169-195.

⁶ O traumatycznym wymiarze badań archiwalnych można przeczytać w artykule: Nicola Laurent, Kirsten Wright, *A trauma-informed approach to managing archives. A new online course*, „Archives and Manuscripts” 2020, vol. 48, no. 1, s. 80-87.

⁷ Afekt na gruncie współczesnej psychologii bywa odróżniany od emocji ze względu na stopień świadomości podmiotu. Zachowania afektywne w takim ujęciu to czynności bezrefleksyjne, automatyczne, nieświadome – nieprzetworzone w pełni przez struktury poznawcze jawią się jako swoiste protoemocje. Taki podział nie jest jednak powszechnie akceptowany, w innych bowiem badaniach zwraca się uwagę na to, że również emocje mogą zachodzić nieświadomie. W praktyce humanistycznej terminy te najczęściej traktowane są jako synonimy. Zob. Luiza Nader, *Afektywna historia sztuki*, „Teksty Drugie” 2014, nr 1, s. 19-20; Magdalena Horodecka, *Afekty i emocje w reportażu literackim. Perspektywa genologiczna i antropologiczna*, w: *Kultura afektu – afekty w kulturze. Humanistyka po zwrocie afektywnym*, red. Ryszard Nycz, Anna Łebkowska, Agnieszka Dauksza, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2015, s. 415.

⁸ Ryszard Nycz, *Kultura jako czasownik. Sondowanie nowej humanistyki*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2017, s. 35.

⁹ Pierre-Marc de Biasi, *Genetyka tekstów*, przekł. Filip Kwiatek, Maria Prussak, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2015, s. 15.

do sensu zawartego w eseistyce Skargi. Moja motywacja zdradza zatem w dużo większym stopniu przywiązanie do hermeneutycznych metod formułowania celów badawczych¹⁰. Sama refleksja nad tą niejednorodną tradycją interpretacyjną zajmuje więc – w formie rozproszonej i nie zawsze przywołanej z nazwy – znaczące miejsce w mojej pracy.

Analizując archiwalia dotyczące Barbary Skargi, na uwadze mam doświadczenia innych badaczy. Interesują mnie w równym stopniu rzeczowe relacje z kwerend, techniczne aspekty związane z opisem konkretnych kolekcji, jak i znacznie wykraczające poza archiwum konstrukcje teoretyczne. Lucyna Marzec podkreśla, że dokonanie się zwrotu archiwalnego w badaniach literackich ma swoje źródło w zdeaktualizowaniu się paradygmatu śmierci autora, tekstowego świata, a także wyczerpaniu się perspektywy radykalnie konstruktywistycznej. Badaczka w następujący sposób relacjonuje własne podejście do badania archiwum Kazimierzy Iłakowiczówny:

Przekierowuje uwagę humanistyki z tekstu/artefaktu/obiektu na osobę i jej aktywność oraz na materialne ślady różnorodnych działań zachowane w wielu postaciach: od wiersza w brulionie poetki przez gipsowy model w piwnicy artystki po zapiski gospośi na marginesie książki kucharskiej. Jako pewien punkt w trwałym procesie zainteresowania dokumentem, sposobami jego przechowania i wykorzystania, niegasnącą (choć o różnym nasileniu) potrzebą badań empirycznych nad twórczością (a szerzej: działalnością) w powiązaniu z życiem i „zapisami życia” konkretnych osób, zarówno zwrot archiwalny i zwrot biograficzny odnoszą się przede wszystkim do intensyfikacji zainteresowań w obrębie myśli teoretycznej oraz wzmożenia praktyk badawczych przy współdziale „akredytujących” jej instytucji (wydawnictw, konferencji, grantodawców)¹¹.

Natomiast Adam Dziadek, omawiając materiały archiwalne Aleksandra Wata, w przekonujący sposób akcentuje aspekt etyczny procesu badawczego. Badacz przywołuje wykorzystany przez Jacquesa Derridę w *Mal d'archive* termin „widmowe posłannictwo”, aby zwrócić uwagę, że archiwum nie tyle dotyczy przeszłości, co jest kwestią odpowiedzialności za przyszłość. Dziadek jednocześnie zaznacza, że greckie *arkhé* oznacza początek – a zatem archiwum stanowi punkt wyjścia do konstruowania historii,

¹⁰ „Sens” stanowi kategorię organizującą zabiegi interpretacyjne nie tylko w „klasycznej” hermeneutyce, ale także w jej wersji postmodernistycznej – nawet jeśli proces ten przybiera postać „śledzenia śladów” umykającego „sensu”. Zob. Patryk Szaj, *Śledzenie (śladów) sensu. Tekst i lektura w hermeneutyce ponowoczesnej*, „Forum Poetyki” 2017, nr 8-9, s. 80-93.

¹¹ Lucyna Marzec, *Papiery po Iłakowiczównie. Archiwum jako przedmiot badań*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2022, s. 27.

interpretacji faktów. Badacz pisze: „Archiwum łączy się ściśle z zasadą historyczną i ontologiczną, jest – w pewnym sensie – miejscem, gdzie zaczyna się praca hermeneutyczna”¹². Rozważania Dziadka na temat etycznej odpowiedzialności uzupełnione zostały o afektywny aspekt pracy z materiałami archiwalnymi. Proces badania archiwum to bowiem dotyk, bezpośredni kontakt z kartami zapisanymi przez twórcę. „Nie ma w tym naiwności ani emfazy. Dokumenty z archiwum Wata – dokumenty z każdego archiwum – wytwarzają specyficzną aurę, w której dokonuje się i spełnia doświadczenie somatyczne”¹³ – wyznaje literaturoznawca. Dodaje jednak, że zachowanie obiektywizmu jest istotne, nie można więc kierować się podczas badań entuzjazmem¹⁴. Emocje oddziałują, bezsprzecznie motywują do pracy, ale w archiwum muszą podlegać kontroli.

W związku z tym, że rozprawa ma charakter interdyscyplinarny, w każdym rozdziale przywołuję nieco inny zespół zagadnień umożliwiający przeprowadzenie analizy wielopoziomowych, wciąż frapujących i niejednoznacznych relacji między literaturą i filozofią. Konstrukcję rozprawy organizuje pięć grup problemowych odwołujących się do kategorii „granicy”.

Za główny cel pierwszego rozdziału rozprawy stawiam sobie omówienie teoretycznych podstaw problematyki eseju jako gatunku literackiego oraz eseizacji jako zjawiska literackiego wpływającego na dyskurs akademickiej filozofii. Nakreślam, w ujęciu historycznym, relacje między tekstem literackim, naukowym oraz popularnonaukowym. Odwołuję się do opracowań, których autorzy koncentrowali się na usystematyzowaniu zagadnień związanych z tradycją eseistyczną. Przytaczając jednak rozległą literaturę dotyczącą badań nad esejem, postanowiłem wysunąć na pierwszy plan polemiczny charakter debaty nad tą tematyką. Żywiołowa dyskusja akademicka oddaje trudny do jednoznacznego zdefiniowania, „mgławicowy” charakter gatunku. Ze względu na szeroki, międzydyscyplinarny zakres opracowań związanych z badaniem eseistyki postanowiłem zawęzić pole analiz do rozpoznań i debat polskich badaczy. W tej części pracy akcentuję także istotne ramy metodologiczne, w których omawiam twórczość Barbary Skargi. Zastanawiam się nad granicą wypowiedzi eseistycznej, ale kwestia ta implikuje szersze ujęcia: granicy gatunków literackich.

¹² Adam Dziadek, *Notatniki Aleksandra Wata z Beinecke Library*, w: Aleksander Wat, *Notatniki*, transkrypcja i opracowanie Adam Dziadek, Jan Zieliński, Instytut Badań Literackich PAN, Uniwersytet Śląski, Warszawa, Katowice 2015, s. 14-15.

¹³ Tamże, s. 15.

¹⁴ Tamże, s. 15.

W rozdziale drugim analizuję rozwój pisarstwa Barbary Skargi, śledząc już od pierwszych rozpraw akademickich zapowiedzi jej eseistycznego stylu. Są to pewne odstępstwa – najczęściej dość subtelne – od dyskursu o charakterze naukowym: zwroty potoczne, ironiczne, emocjonalne lub też metaforyczne. Znaczenie ma dla mnie także konstrukcja książek, w tym stopniowe dystansowanie się wobec formuły monograficznej.

Zwracam również uwagę na te kręgi problemowe, które znajdują rozwinięcie w tekstach eseistycznych. Przywołany w rozdziale pierwszym teoretyczny zarys zagadnień odnoszących się do nieostrych granic między wypowiedzią filozoficzną i literacką, w rozdziale drugim znajduje swoją praktyczną kontynuację. Zakres chronologiczny omówionego w tej części pracy materiału zamyka moment wyboru przez autorkę eseju jako formy uprawiania filozofii. W pisarstwie Skargi można bowiem zaobserwować zwrot w stronę eseistyki, związany z konsekwentnym zaniechaniem konstruowania tradycyjnych rozpraw naukowych. Mimo to moment graniczny tej gatunkowej przemiany nie jest jednoznaczny. Tak samo badacze nie są zgodni, które dzieła Skargi powstałe w tym pierwszym okresie działalności naukowej należy uznać za znaczące, a tym samym oddziałujące na utwory eseistyczne.

Odnoszący się do zagadnień autobiograficznych rozdział trzeci wyznacza kolejne obszary graniczne doświadczeń Skargi. Analizuję szczególny ich związek zarówno z podjętymi przez nią problemami filozoficznymi, jak i wyborem eseistycznej formy. Odwołuję się do już przeze mnie przywołanych wspomnień obozowych *Po wyzwoleniu...* (1944–1955), wydanych w 1985 r. pod pseudonimem Wiktoria Kraśniewska, których dopełnienie stanowi wywiad rzeka z roku 2007 „*Innego końca świata nie będzie*”. Z *Barbarą Skargą rozmawiają Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski* i wydany w 2019 r. tom *...jeżeli myślicie o mnie, to bez smutku... Korespondencja z lat 1946–1955*. Istotną rolę w tej części pracy odgrywa analiza materiałów o charakterze autobiograficznym z archiwum osobistego filozofki. Jako punkt odniesienia do zaprezentowania teoretycznych i metodologicznych zagadnień związanych z autobiografizmem wykorzystałem polemiczne omówienie wydanej w 2018 r. rozprawy Artura Hellicha *Gry z autobiografią: przemilczenia, intelektualizacje, parodie*¹⁵. Zależało mi na przywołaniu pracy aktualnej, wydanej w okresie, w którym przygotowywałem rozprawę. Uznałem ponadto, że książka Hellicha umożliwi mi nakreślenie obszarów spornych związanych z badaniem autobiografistyki.

¹⁵ Artur Hellich, *Gry z autobiografią: przemilczenia, intelektualizacje, parodie*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2018.

Rozdział czwarty dotyczy refleksji Barbary Skargi na temat kultury europejskiej. W tej części pracy uwydatniam charakterystyczne dla autorki posługiwanie się kategoriami opozycyjnymi. Rozróżnienie między kulturą europejską i azjatycką, a w konsekwencji między mentalnością Zachodu i Wschodu prowokuje odwołania do teorii postkolonialnej. Jednak ta metodologia nie jest dla mnie prymarna. Z myśli postkolonialnej i postzależnościowej wydobywam te ustalenia, które pomagają mi opisać zastosowane przez Skargę pojęcia. Wysuwając wnioski, nie wpisuję się w ramy wyznaczone przez studia postkolonialne, dlatego rezygnuję z rekonstruowania tej tradycji metodologicznej. Decyduję się natomiast na przywołanie wydanej w 2019 r. publikacji Adriana Glenia *Andrzej Stasiuk. Istnienie*¹⁶. Książka ta posłużyła mi do omówienia tak istotnego dla zrozumienia perspektywy przyjętej przez Skargę zespołu skojarzeń i kulturowych odniesień związanych z kategorią Wschodu. Dodatkowo publikacja ta umożliwiła mi wyrażenie spostrzeżeń związanych z metodologią hermeneutyczną, a także emocjonalnym podejściem do analizowanej twórczości. Z moich ustaleń ponadto wynika, że dla autorki równie ważna co opozycja Zachód–Wschód okazuje się linia podziału między kulturą elitarną a kulturą masową, z której wynika konsekwentna, radykalna wręcz krytyka szeroko rozumianej kultury popularnej. W ramach gestu polemicznego w stosunku do stanowiska Skargi decyduję się przywołać takie przejawy kultury popularnej, które stanowią świeży, unikalny, ale i niezastąpiony komentarz wobec zachodzących aktualnie zmian społecznych. Celowo, nawet nieco prowokacyjnie przywołuję przykłady znacznie odległe od gustu i zainteresowań Barbary Skargi. Zdecydowałem się na wykorzystanie m.in. poetyki hip-hopowej Adama „Łony” Zielińskiego, aby ukazać przejawy refleksji filozoficznej w tego typu (popularnej) ekspresji artystycznej. Teksty rapera zestawiam z tymi myślicielami, którzy ukonstytuowali eseistyczną twórczość autorki: mam tu przede wszystkim na myśli tradycję filozofii dialogu (spotkania), a szczególnie poglądy Emanuela Lévinasa.

Ostatni, piąty rozdział odwołuje się do poglądów Skargi na temat propozycji teoretycznych reprezentowanych przez postmodernistów. Aby jednak zbudować stabilny grunt do rozważań o ponowoczesności, postanowiłem zaprezentować – analogicznie do strategii obranej w rozdziale pierwszym – spory badaczy dotyczące tego zagadnienia. Okazuje się bowiem, że definicja postmodernizmu nie jest oczywista. Nie ma też zgody, w jaki sposób należy rozumieć i gdzie wyznaczyć granicę między myślą modernistyczną

¹⁶ Adrian Gleń, *Andrzej Stasiuk. Istnienie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2019.

a postmodernistyczną. Barbara Skarga z swojej twórczości wiele miejsca poświęca krytycznej analizie prac Michela Foucaulta, Jeana-François Lyotarda, Richarda Rorty'ego, a nade wszystko – Jacques'a Derridy. W esejach autorki zlokalizować można wypowiedzi świadczące o wyraźnej nieakceptacji dekonstrukcji rozumianej jako zabiegi wymierzone w metafizyczne pojęcia. Próbuję jednak udowodnić, że poglądy autorki nie są może tak jednoznaczne, jak można by sądzić. Analiza prac eseistycznych Skargi, a także dotyczących jej działalności materiałów archiwalnych pozwala wysnuć wniosek, że autorka była uważną i wnikliwą czytelniczką pism Derridy. Potrafiła docenić jego spostrzeżenia dotyczące poglądów Edmunda Husserla, Martina Heideggera czy Emmanuela Lévinasa. Wykorzystywała zatem pisma Derridy do omawiania kluczowych dla siebie myślicieli.

Korpus omawianych przeze mnie publikacji wiąże się w znacznej mierze z działalnością wydawniczą Fundacji na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi. Organizacja została powołana w 2011 r. przez uczniów i przyjaciół filozofki. Statutowym celem fundacji jest inspirowanie, promowanie, wspieranie i wzbogacanie polskiej myśli filozoficznej, a także podtrzymywanie pamięci o twórczości filozoficznej Barbary Skargi. Organizowane są sympozja naukowe poświęcone myśli autorki, przyznawana jest także Nagroda im. Barbary Skargi za wybitną polską pracę filozoficzną¹⁷. Przede wszystkim chciałbym jednak zwrócić uwagę na ukazujące się regularnie tomy *Dzieł zebranych* autorki. Jacek Migasiński we wstępie do tego cyklu przyznaje:

Obranie takiego celu wynikało z poczucia głębokiej wdzięczności i chęci oddania hołdu osobie i dziełu profesor Barbary Skargi (...). Nie tylko jednak motywy emocjonalne legły u podstaw tego pomysłu. Barbara Skarga (...) wywarła wszak niedający się przecenić wpływ na kształt polskiej filozofii i – szerzej – humanistyki przełomu XX i XXI wieku, a w ostatnich latach, dzięki zaangażowaniu w publiczne dyskusje o charakterze moralno-obywatelskim, również na kształt świadomości zbiorowej Polaków¹⁸.

Dzieła zebrane nie są jedynie reedycją niegdyś opublikowanych książek. Każdy tom opracowany jest na nowo pod względem bibliograficznym, technicznym i

¹⁷ Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, <https://barbaraskarga.org/>, dostęp 15.01.2024. Wiele cennych materiałów, w tym także archiwalnych spotkań z udziałem Barbary Skargi publikowanych jest regularnie na profilu Fundacji w serwisie YouTube:

<https://www.youtube.com/@FundacjaNaRzeczMyслиeniaimBarba/videos>

¹⁸ Jacek Migasiński, *Wprowadzenie do „Dzieł zebranych” Barbary Skargi*, NP, s. 7.

redakcyjnym, a także poprzedzony wstępem kompetentnego w danej tematyce badacza¹⁹. Zmiany obejmujące teksty Skargi ograniczają się do usunięcia usterek technicznych oraz do aktualizacji terminów zgodnie z ewolucją polskiego piśmiennictwa filozoficznego. Wszelkie uwagi i uzupełnienia odnoszące się do literatury przedmiotu, która ukazała się po poprzednich wydaniach, opatrzone zostały odpowiednią adnotacją²⁰. Chciałbym podkreślić, że to ważne, rozłożone na wiele lat przedsięwzięcie naukowo-wydawnicze w znacznym stopniu usprawniło mi analizę twórczości filozofki.



Il. 1. Zakładka „Barbara Skarga” na stronie internetowej Fundacji na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi (<https://www.barbaraskarga.org/content/barbara-skarga>)

Na przestrzeni lat powstało niemało prac naukowych oraz tekstów wspomnieniowych związanych z działalnością Barbary Skargi. Przegląd dotychczasowych badań nad jej pisarstwem pozwala wysnuć jednak wniosek, że nie zostało ono jeszcze dostatecznie opisane. Brakuje zwłaszcza takich opracowań twórczości Skargi, które uwzględniałyby także literackie aspekty jej twórczości. Właściwie tylko wydana w 2010 r. książka Macieja Michalskiego zatytułowana *Filozof jako pisarz. Kołakowski, Skarga, Tischner*²¹ ma taki charakter. Autor zaznacza, że na bohaterów swojej rozprawy wybrał „bodaj najwybitniejszych współczesnych polskich filozofów”²². Analiza utworów trojga intelektualistów została przeprowadzona z różnych

¹⁹ Tamże, s. 9-10.

²⁰ *Nota redakcyjna*, NP, s. 37.

²¹ Maciej Michalski, *Filozof jako pisarz. Kołakowski, Skarga, Tischner*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2010.

²² Tamże, s. 7.

perspektyw literaturoznawczych. Niekiedy jednak autor wykracza poza ramy wyznaczone przez teorię literatury, decydując się na konkluzje o charakterze filozoficznym²³, ale także historycznym czy socjologicznym. Michalski wyraźnie akcentuje podmiotowy charakter omawianych publikacji, podkreśla ich związek z doświadczeniem, wyznacza cechy indywidualnego stylu autorów. Książka *Filozof jako pisarz* stanowi dla mnie istotny punkt odniesienia. Jednym z moich zamiarów jest rozwinięcie wybranych konkluzji w niej sformułowanych, przeniesienie ich w obszar dociekań filozoficznych, a także skonfrontowanie z materiałami archiwalnymi.

W 2015 r. ukazała się książka Damian Michałowskiego *Człowiek i metafizyka. Wprowadzenie do późnej filozofii Barbary Skargi*²⁴. Publikacja stanowi analizę poglądów autorki w zakresie antropologii filozoficznej oraz szeroko rozumianej problematyki metafizycznej. Michałowski dostrzega stałe elementy filozoficznych refleksji Skargi: prymat pytania oraz aporetyczno-sceptyczny, niekonkluzywny charakter jej wywodów. Rozprawa dotyczy „późnego” okresu twórczości Barbary Skargi – dla mnie istotny jest zatem gest wyróżnienia i docenienia jej eseistycznego dorobku. Jan Krasicki przyznaje, że Michałowski przedstawił dorobek polskiej filozofki jako „znaczący zarówno dla współczesnej, jak i europejskiej filozofii, a ją samą jako niezależnego myśliciela, niepodatnego na panujące mody intelektualne i trendy, konsekwentnie podążającego własną drogą myślową”²⁵.

Odminną perspektywę wybrał natomiast Ryszard Adam Podgórski w opublikowanym w 2016 r. tomie *Ku socjologii. Filozofia pozytywistyczna w XIX wieku w recepcji Barbary Skargi*²⁶. Przedstawił w nim proces kształtowania się myśli nowożytnej, a w jej ramach koncepcji ładu i porządku. Przeanalizował, w jaki sposób z obszaru problemów podejmowanych przez filozofów wyodrębniła się w pierwszej połowie XIX w. socjologia jako odrębna dyscyplina naukowa²⁷. Wartością rozprawy jest umieszczenie

²³ Karolina Fornal w opublikowanym na łamach *Studiów z Filozofii Polskiej* omówieniu książki Macieja Michalskiego zwraca szczególną uwagę właśnie na przedstawione przez autora złożone zależności między filozofią i literaturą. Zob. Karolina Fornal, [Recenzja książki Macieja Michalskiego „*Filozof jako pisarz. Kolakowski – Skarga – Tischner*”], „*Studia z Filozofii Polskiej*” 2013, t. 8, s. 301-304.

²⁴ Damian Michałowski, *Człowiek i metafizyka. Wprowadzenie do późnej filozofii Barbary Skargi*, AR Prodnuk, Poznań 2015.

²⁵ Jan Krasicki, *Człowiek w horyzoncie metafizyki* [recenzja książki Damiana Michałowskiego „*Człowiek i metafizyka. Wprowadzenie do późnej filozofii Barbary Skargi*”], „*Studia Philosophica Wratislaviensia*” 2017, Vol. 12, fasc. 1, s. 128.

²⁶ Ryszard A. Podgórski, *Ku socjologii. Filozofia pozytywistyczna w XIX wieku w recepcji Barbary Skargi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2016.

²⁷ Tamże, s. 13.

badan Skargi dotyczących myśli dziewiętnastowiecznej w szerszym kontekście filozoficznym i socjologicznym.

Ukazały się ponadto dwa tomy zbiorowe poświęcone twórczości filozofki. Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN w 2015 r. opublikowało tom *Myśl Barbary Skargi. Droga osobna* pod redakcją Jacka Migasińskiego i Magdaleny Środy²⁸. Natomiast w 2020 r. Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi wydała *Między historią idei a metafizyką. 1919/2009/2019. Księga pamiątkowa z okazji setnej rocznicy urodzin i dziesiątej rocznicy śmierci Barbary Skargi* pod redakcją Mateusza Falkowskiego²⁹. Publikacja ta powstała z referatów wygłoszonych 25 i 26 października r., podczas międzynarodowej konferencji naukowej w Pałacu Staszica PAN oraz w Muzeum Łazienki Królewskie³⁰. Teksty w tomie zostały podzielone na dwie części. Pierwsza obejmuje prace odwołujące się do twórczości Barbary Skargi, w drugiej natomiast zgrupowano materiały inspirowane myślą filozofki lub łączące się z tematyką przez nią podejmowaną³¹.

Należałoby jeszcze wymienić wydany w 2000 r. tom okolicznościowy *Barbara Skarga – doktor honoris causa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, przygotowany przez Jana Belkota i Lecha Witkowskiego³². Recenzentami przewodu byli profesorowie: Juliusz Domański, Leszek Kołakowski oraz Władysław Stróżewski³³. Lech Witkowski w wygłoszonej laudacji przyznał: „Książki Pani Profesor zawsze dotyczyły czegoś niezwykle istotnego, trudnego, najeżonego kontrowersjami, zawieszonego w głębokiej tradycji myśli i we współczesności”³⁴. W przeddzień uroczystości zorganizowane zostało sympozjum *Oblicza filozofii: wobec współczesności*, którego tematyka nawiązywała do zespołu problemów poruszonych przez autorkę w wydanym rok wcześniej tomie

²⁸ *Myśl Barbary Skargi. Droga osobna*, red. Jacek Migasiński i Magdalena Środa, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2015.

²⁹ *Między historią idei a metafizyką. 1919/2009/2019. Księga pamiątkowa z okazji setnej rocznicy urodzin i dziesiątej rocznicy śmierci Barbary Skargi*, red. Mateusz Falkowski, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2020.

³⁰ Organizatorami sesji byli: Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Ośrodek Kultury Francuskiej i Studiów Frankofońskich Uniwersytetu Warszawskiego, Instytut Filozofii UW, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Instytut Francuski, Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie. Obrady podczas konferencji odbywały się w języku polskim i francuskim. *Między historią idei a metafizyką. Barbara Skarga i tradycja filozofii europejskiej*, Uniwersytet Warszawski, <https://www.uw.edu.pl/events/event/miedzy-historia-idei-a-metafizyka-barbara-skarga-i-tradycja-filozofii-europejskiej/>, dostęp 15.01.2024.

³¹ Jacek Migasiński, *Wprowadzenie*, w: *Między historią idei a metafizyką*, s. 16-17.

³² *Barbara Skarga – doktor honoris causa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, [przygotowanie do druku Jan Belkot i Lech Witkowski], Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 2000.

³³ Recenzje te zostały opublikowane w wydawanym przez Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu czasopiśmie: „PAL Przegląd Artystyczno-Literacki” 2000, nr 7-8.

³⁴ Lech Witkowski, *Laudacja*, w: *Barbara Skarga. Doktor Honoris Causa*, s. 26.

eseistycznym *O filozofię bać się nie musimy* (OF)³⁵. Zapis wypowiedzi uczestników tego panelu dyskusyjnego stanowi zasadniczą część publikacji *Barbara Skarga – doktor honoris causa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*³⁶. Filozofka wygłosiła wykład okolicznościowy w stylu charakterystycznym dla jej tekstów eseistycznych, które tak często rozpoczynają się od zapewnienia (wyrażonego zazwyczaj w dość kolokwialnej formie), że pewnych zagadnień autorka nie zamierza omawiać, oraz postawienia pytań zasadniczych dla podjętej problematyki:

Nie mam zamiaru nudzić Państwa wykładem jakiejś teorii. Chcę tylko zastanowić się nad tym na pozór tak prostym wydarzeniem, jakim jest początek. Po pierwsze, czy w ogóle jest coś takiego, czy zatem można o początku mówić sensownie? Po drugie, jeśli przyjmiemy, że jednak się zdarza, że rzeczywiście w dziejach coś się zaczyna, coś kończy, to jakie jest znaczenie tego momentu czasowego dla procesu historycznego, a przede wszystkim dla egzystencji ludzkiej?³⁷

Na uwagę zasługuje także poświęcony autorce numer specjalny „Przeglądu Filozoficzno-Literackiego”³⁸ z 2008 r. Wyboru i opracowania tekstów dokonali: Stanisław Gromadzki, Jacek Migasiński, Krzysztof Środa i Cezary Wodziński. Tom powstał w związku z uroczystością odnowienia doktoratu autorki na Uniwersytecie Warszawskim, a także z okazji 89. rocznicy jej urodzin. Oprócz tradycyjnych rozpraw ofiarowanych jubilatce ten specjalny numer pisma zawiera także rozproszone do tej pory teksty różnych autorów poświęcone twórczości Skargi. Edycję uzupełniają dokumenty odnowienia doktoratu, a także bardzo skrupulatnie opracowana przez Stanisława Gromadzkiego bibliografia publikacji autorki. Znaczące jest to, że ten numer specjalny otwiera tekst *Głos wielu wód*³⁹ Leszka Kołakowskiego, a zatem intelektualisty, którego styl filozofowania – co zamierzam wykazać w swojej pracy – towarzyszył Skardze przez cały okres jej działalności naukowej.

Chciałbym jeszcze wspomnieć o wydanej w 2015 r. książce *Medytacje filozoficzne*⁴⁰. Tom wprawdzie nie stanowi omówienia twórczości bohaterki mojej pracy, ale powstał jako symboliczna kontynuacja seminarium, które Barbara Skarga przez wiele

³⁵ Lech Witkowski, *Wstęp*, w: tamże, s. 15.

³⁶ *Oblicza filozofii: wobec współczesności. Panel dyskusyjny na UMK z okazji wręczenia doktoratu honoris causa prof. Barbarze Skardze (18 II 2000 r.)*, w: *Barbara Skarga. Doktor Honoris Causa*, s. 43-104. Lech Witkowski zaznacza, że większość umieszczonych w publikacji wypowiedzi została przez panelistów autoryzowana.

³⁷ Barbara Skarga, *Wykład okolicznościowy*, w: tamże, s. 31-41.

³⁸ „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2008, nr 2-3.

³⁹ Tekst został przedrukowany z: Leszek Kołakowski, *Głos wielu wód*, „Pokaz” 1999, nr 27, s. 9-11.

⁴⁰ *Medytacje filozoficzne*, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2015.

lat prowadziła w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN⁴¹. Publikacja ukazała się wspólnym nakładem Fundacji na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi oraz Muzeum Łazienki Królewskie. Tom podsumowuje cykl wykładów, które odbywały się od października 2013 do stycznia 2015 r. w Łazienkach Królewskich w Warszawie. Spotkania te były organizowane przez Ośrodek Badań nad Epoką Stanisławowską oraz Fundację na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi⁴². Na uwagę zasługuje fakt, że obok filozofów referaty wygłaszały także osoby związane z literaturą: Michał Paweł Markowski, Tadeusz Sławek oraz Serhij Żadan⁴³.

Podobny charakter ma cykl publikacji *Myślenie dziś* wydawanych od 2013 r. przez Fundację na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi. Zgodnie z założeniami seria przeznaczona jest dla szerokiego kręgu czytelników zainteresowanych badaniami humanistycznymi. Mateusz Falkowski, redaktor serii, pisze we *Wprowadzeniu do „Myślenia dziś”*: „Wzywanie na barykady lub do odpowiedzi, czyli – mówiąc inaczej – do «zajęcia stanowiska», jest być może tylko najbardziej zewnętrznym objawem głębszej przemiany dotyczącej tyleż etosu i postaw, co samego myślenia (...)”⁴⁴. Barbara Skarga, wbrew częstym deklaracjom, że nie zamierza zajmować się polityką, zagadnienia takiej natury podejmowała w tekstach ukazujących się regularnie w prasie, szczególnie na łamach „Gazety Wyborczej”, „Tygodnika Powszechnego” czy „Znaku”. Przyjmowała też zaproszenia do audycji radiowych oraz programów telewizyjnych, ale zdecydowanie to pisemna forma przekazu była dla niej prymarna. Zabierała głos na temat zróżnicowanych aktualnych problemów społecznych. Jako osoba ciesząca się znacznym autorytetem z pewnością wpływała na kształtowanie się poglądów politycznych niemałej grupy czytelników.

Chciałbym wyróżnić jeszcze jedno wydarzenie poświęcone twórczości Barbary Skargi. Z okazji 100-lecia urodzin filozofki, 20. rocznicy nadania doktoratu honoris causa UMK oraz 10. rocznicy jej śmierci w Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu na początku 2020 r. została przygotowana wystawa zatytułowana „Pierwsza dama polskiej filozofii.

⁴¹ Cezary Wodziński, *Premedytacja*, w: *Medytacje filozoficzne*, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2015, s. 9.

⁴² Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie, *Medytacje filozoficzne*, <https://www.lazienki-krolewskie.pl/pl/publikacje/medytacje-filozoficzne>, dostęp 15.01.2024.

⁴³ Zob. Cezary Wodziński, *Premedytacja*, s. 9.

⁴⁴ Mateusz Falkowski, *Wprowadzenie do „Myślenia dziś”*, w: *Myślenie dziś. I*, red. Mateusz Falkowski, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2013, s. 8. Cezary Rudnicki słusznie zwraca uwagę w recenzji umieszczonej na popularnonaukowym portalu filozoficznym „Machina Myśli” na poważne typograficzne niedostatki tego wydawnictwa. Zob. Cezary Rudnicki, *Myślenie Dziś [I] – recenzja*, Machina Myśli, <https://machinamysli.org/myslenie-dzis-1-recenzja/>, dostęp 15.01.2024.

Profesor Barbara Skarga. Doctor honoris causa UMK”. Współorganizatorami tego przedsięwzięcia byli: Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi w Warszawie, Instytut Francuski w Polsce oraz Instytut Filozofii i Wydział Filozofii i Nauk Społecznych UMK w Toruniu. Wystawa została zorganizowana pod patronatem JM Rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w ramach obchodów 100-lecia Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. Na wystawie zaprezentowano materiały archiwalne, publikacje, odznaczenia i ordery pochodzące ze zbiorów Połączonych Bibliotek Wydziału Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, Instytutu Filozofii i Socjologii PAN oraz Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, a także Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika i Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu oraz z kolekcji prywatnej prof. Katarzyny Skarżanki, bliskiej krewnej Barbary Skargi. Otwarcia towarzyszył wykład prof. Joanny Nowicki z Uniwersytetu w Cergy-Pontoise na temat znaczenia prof. Skargi dla intelektualistów francuskich⁴⁵. Telewizja Toruń przygotowała materiał filmowy poświęcony temu wydarzeniu⁴⁶.



II. 2. Plakat informujący o zorganizowanej w 2020 r. przez Bibliotekę Uniwersytecką w Toruniu wystawie poświęconej twórczości Barbary Skargi

⁴⁵ Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, *Pierwsza dama polskiej filozofii. Profesor Barbara Skarga. Doctor honoris causa UMK*, https://www.bu.umk.pl/wystawy/-/asset_publisher/kuv5fR2FzbnK/content/id/1224892, dostęp 15.01.2024.

⁴⁶ Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, *Pamięci prof. Barbary Skargi*, YouTube, 3.03.2020, <https://www.youtube.com/watch?v=41Xd-mZPfHs>, dostęp 15.01.2024.

Nie mogę jednak pominąć faktu, że wybór tematu rozprawy nie wynika wyłącznie z naukowej analizy dorobku autorki, ale wiąże się także z moim subiektywnym doświadczeniem lekturowym. Myśl Barbary Skargi w znacznym stopniu nadała kierunek moim wczesnym, studenckim zainteresowaniom filozoficznym. W esejach autorki odnajdowałem rozwinięcia wielu nurtujących mnie wówczas zagadnień. Odnotowywałem ważne tropy filozoficzne odsyłające do myślicieli z kręgu fenomenologii, hermeneutyki, filozofii dialogu, ale też mobilizujące do ponownej, uważniejszej konfrontacji z kulturą antyczną. Częste odwołania Barbary Skargi do starożytnego dramatu umacniały mnie w przekonaniu, że splot literatury i filozofii jest mocny, w pewnym sensie źródłowy. Stopniowo zaczynałem poznawać wczesne rozprawy autorki, dzięki którym lepiej rozumiałem specyfikę dziewiętnastowiecznego fermentu intelektualnego. Eseistyczne szkice autorki zachęciły mnie do poznawania prac Foucaulta, Rorty`ego czy Derridy. Na niejednorodny teren koncepcji ponowoczesnych wkraczałem zatem z zapożyczonym od Skargi krytycznym nastawieniem. Jej myśl była dla mnie ponadto ważną lekcją o charakterze politycznym. Jej prace pozwoliły mi zrozumieć, w jak dużym stopniu za banalną formułą bieżących awantur światopoglądowych kryją się fundamentalne spory o wielowiekowej tradycji. Potrzebowałem czasu, pewnej wprawy czytelnicznej, aby spojrzeć na te omawiane przez filozofkę wielopłaszczyznowe zagadnienia z innej perspektywy. W rozprawie daję jednak wyraz polemicznego namysłu nad twórczością Skargi, staram się naświetlić niespójności czy momentami wręcz pewien dogmatyzm w jej wywodach. Moim założeniem było przygotowanie rozprawy, która stanowiłaby żywy dialog z myślą Barbary Skargi. W tak rozumianym osobistym zaangażowaniu dostrzegam sens badań humanistycznych.

1. Esej filozoficzny: trudności genologiczne i metodologiczne

Teoretyczne rozważania dotyczące zależności między dyskursem literackim, rozumianym jako wypowiedź artystyczna, a dyskursem filozoficznym mają długą tradycję. Martha Nussbaum prześledziła, jak w starożytności koncepcje filozoficzne, a głównie dociekania aksjologiczne, przenikały się z problemami podejmowanymi w dramacie czy epice. W tym ujęciu znacząca wydaje się niechęć filozofów do podejmowania zagadnień o charakterze moralnym w literaturze. Platowski gest wygnania poetów z państwa wyraża potrzebę wyznaczenia pola etyki jako wiedzy pewnej, a nie jedynie obecnej w literaturze wrażliwości na przeciwności losu. Istotny jest także apel Arystotelesa, aby w debatach uwzględniać zdroworozsądkowe sądy obywateli, a zatem te, które formowały się na podstawie konceptów zawartych w utworach dramatycznych czy epickich⁴⁷. Odwołujące się do starożytności ustalenia są dla amerykańskiej filozofki istotne: model etyki nienaukowej, powiązany z myśleniem potocznym, pozwala badaczce wyprowadzić tezy postulujące zbliżenie filozofii do zabiegów literackich. Warto podkreślić, że Nussbaum nie ogranicza się do poszukiwania w tekstach artystycznych takich treści, które mogłyby potwierdzić lub efektownie zobrazować wcześniej sformułowane koncepcje. Jej podejście ma zupełnie inny, można uznać, głębszy charakter – obejmuje strukturalne zależności między myśleniem literackim i racjonalnością praktyczną. Zwrot w kierunku literatury oznacza dla filozofki sposób konstruowania etycznych założeń. Przykład naukowej strategii Nussbaum w niebanalny sposób łączy różnorodne, istotne wątki dotyczące związków filozofii z literaturą. Autorka nie jest radykalna: nie zamierza zamienić filozofii w literaturę, akcentuje raczej potrzebę wymiany perspektyw. Myśl etyczna, respektując odrębność przekazu literackiego, nabiera w tym ujęciu nowego wymiaru. Literatura zaś, odwołując się do tekstów filozoficznych, przekształca własne pole znaczeniowe⁴⁸.

Chciałbym, aby koncepcja Nussbaum stanowiła punkt orientacyjny dla dalszej teoretycznoliterackiej oraz metafizycznej problematyki. Opisanie i sklasyfikowanie rozmaitych strategii przekraczania granic wyznaczonych między filozofią i literaturą jest bowiem zadaniem złożonym. Wynika to m.in. z różnicującego się historycznie zakresu

⁴⁷ Martha C. Nussbaum, *Introduction: Form and Content, Philosophy and Literature*, w: *Love's Knowledge. Essays on Philosophy and Literature*, Oxford University Press, Oxford, New York 1990, s. 11-21.

⁴⁸ Urszula Lisowska, *Wyobrażenia, sztuka, sprawiedliwość. Marthy Nussbaum koncepcja zdolności jako podstawa egalitarnego liberalizmu*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2017, s. 346-351.

znaczeniowego tych dwóch dyskursów. Kluczowe wydają się dwa sposoby oddziaływania na siebie tekstów filozoficznych i literackich: gatunkowy i modalny. Pierwszy można zaobserwować w tych utworach, które reprezentują cechy charakterystyczne dla jednego z gatunków: dialog (Giordano Bruno, Erazm z Rotterdamu, Hume, Berkeley, Diderot, Rousseau), esej (Montaigne, Bacon, Hume), list (Montesquieu), powiastka (Wolter), aforyzm, sentencja, maksyma (de La Rochefoucauld, de La Bruyère, Chamfort). Formy te umożliwiały swobodniejsze kształtowanie wywodów filozoficznych, a tym samym łączenie filozofii z tematami znajdującymi się w zakresie innych dyscyplin naukowych. Strategia modalna dotyczy natomiast tych tekstów, które nie dają się łatwo przyporządkować do określonego gatunku: wówczas przenikanie się aspektów filozoficznych i literackich w utworze dokonuje się przez odpowiednią organizację wypowiedzi. Tę formę uznać należy za charakterystyczną dla nowoczesności, a powstanie jej powiązać przede wszystkim z dziełami Sorena Kierkegaarda oraz Fryderyka Nietzschego⁴⁹.

Analizując pisarstwo Barbary Skargi, szczególnie zwracam uwagę na te koncepcje, w których wyeksponowany został związek pisarstwa eseistycznego z filozofią. Nussbaum systematycznie śledzi rozliczne przejawy pisarstwa antycznego, ale sam esej jako forma filozoficzna nie znalazł się w centrum jej zainteresowań badawczych. A wielu badaczy dowodzi, że źródło eseju należy zlokalizować właśnie w starożytnej myśli filozoficznej, głównie w dialogach Platona, listach Pliniusza i Seneki, pismach Plutarcha, medytacjach Marka Aureliusza, a także traktatach Arystotelesa⁵⁰. Eseistyczności doszukiwano się także w filozoficznej postawie Sokratesa⁵¹. Irena Sikora stawia wręcz konkretną tezę – korzenie formy eseistycznej odnajduje w dialogu *O starości* Cyserona. Badaczka akcentuje m.in. motywy autobiograficzne, zindywidualizowany styl, liczne cytaty oraz swobodne nawiązania do literatury i sztuki⁵². Andrzej Zawadzki uważa z kolei, że początków pisarstwa eseistycznego można doszukiwać się w powstałych w późnym antyku dziełach kompilacyjnych, które wyróżniają się wielotematycznością, swobodną

⁴⁹ Andrzej Zawadzki, *Nowoczesna eseistyka filozoficzna w piśmiennictwie polskim pierwszej połowy XX wieku*, Universitas, Kraków 2001, s. 31-32. W tym ujęciu termin „nowoczesność” (czy inaczej „modernizm”) należy rozumieć jako zespół zjawisk oraz tendencji w literaturze i kulturze, które wykrystalizowały się około 1910 r. Zob. Ryszard Nycz, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Universitas, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013, s. 16.

⁵⁰ Zob. Józef Bujnowski, *Esej* (hasło), w: *Literatura polska na obczyźnie 1940-1960. Praca zbiorowa. T. 1*, red. Tymon Terlecki, Wyd. B. Świdorski, Londyn 1964, s. 210, 213.

⁵¹ Dorota Heck, *Esej*, w: *Słownik literatury polskiej XX wieku*, zespół red.: Alina Brodzka i in., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1992, s. 274-280.

⁵² Irena Sikora, *U źródeł eseju*, „Przegląd Humanistyczny” 1974, nr 3, s. 98.

kompozycją, łączeniem komentarzy i wypisów pochodzących z utworów innych, chronologicznie wcześniejszych autorów. Zawadzki jako przykłady wymienia: *Noctes Atticae* Gelliusza, *Saturnalia* Makrobiusza oraz *De compendiosa doctrina* Noniusa Marcellusa⁵³. Wśród badaczy dominuje jednak przekonanie, że antyk nie tyle zrodził esej, co w silny sposób wpłynął na powstanie gatunku. Eksponowana jest zatem starożytna myśl antropologiczna, która ukształtowała postawę z jednej strony autorefleksyjną, a z drugiej zdystansowaną wobec natury i historii⁵⁴.

Eseistyka bywa analizowana jako ponadgatunkowa wypowiedź filozoficzna (w przeciwieństwie do dialogu czy autobiografii, które także ukształtowały się na terenie filozofii)⁵⁵. Esej traktowany jako gatunek wyróżnia się wieloma, trudnymi do usystematyzowania, nierzadko wręcz sprzecznymi cechami⁵⁶. Dlatego tak chętnie przedstawia się tę formę pisarstwa ponadgatunkowo, jako model reakcji na rzeczywistość, wyróżniającą się postawę jednostki: jednocześnie skupioną na sobie i wychodzącą do innych; wykraczającą poza schematy narracyjne i twórczo przetwarzającą dziedzictwo kulturowe⁵⁷. Takie ujęcie eseju współgra w znacznym stopniu z konkluzjami Theodora Adorna:

Elastyczność prowadzonych myśli u eseisty zmusza go do większej intensywności niż przy myśleniu dyskursywnym, ponieważ esej nie postępuje jak ono w sposób ślepy i zautomatyzowany, ale w każdym momencie musi poddawać siebie refleksji. Ta refleksja oczywiście nie rozciąga się tylko na jego stosunek do oficjalnego myślenia, ale w równej mierze na stosunek do retoryki i komunikacji. Inaczej to, co wydaje się sobie nadnaukowe, będzie zaledwie przednaukowe⁵⁸.

⁵³ Andrzej Zawadzki, *Nowoczesna eseistyka filozoficzna*, s. 32.

⁵⁴ Andrzej S. Kowalczyk, *Kryzys świadomości europejskiej w eseistyce polskiej lat 1945-1977* (Vincenz, Stempowski, Miłosz), Quantum, Warszawa 1990, s. 14.

⁵⁵ Andrzej Zawadzki, *Nowoczesna eseistyka filozoficzna*, s. 6.

⁵⁶ Krzysztof Dybciak, *Inwazja eseju*, s. 113.

⁵⁷ Andrzej S. Kowalczyk, *Kryzys świadomości europejskiej*, s. 7. Formy narracyjne podejmowane w obrębie szeroko rozumianej nauki na najbardziej podstawowym poziomie można podzielić na cztery zakresy: 1) naukowy *sensu stricto*, w którym dominuje funkcja poznawcza; 2) popularnonaukowy, służący upowszechnianiu wiedzy naukowej; 3) dydaktyczny, powiązany z funkcją edukacyjną; 4) praktyczny, obejmujący przede wszystkim poradniki. Zob. Stanisław Gajda, *Współczesny polski dyskurs naukowy*, w: *Dyskurs naukowy – tradycja i zmiana*, red. Stanisław Gajda, Uniwersytet Opolski, Instytut Filologii Polskiej, Opole 1999, s. 13. Taki podział rodzi jednak zastrzeżenia. Brakuje w nim miejsca na te obszary pisarstwa związanego z refleksją akademicką, które wykazują charakter pograniczny – nie tyle jednak dają się umieścić w przestrzeniach pomiędzy wymienionymi blokami problemowymi, co wykraczają poza wyznaczone funkcje. Takie miejsce zajmuje w strukturze filozofii forma eseistyczna.

⁵⁸ Theodor W. Adorno, *Esej jako forma*, w: tegoż, *Sztuka i sztuki. Wybór esejów*, przeł. Krystyna Krzemień-Ojak, wybrał i opatrzył wstępem Karol Sauerland, PIW, Warszawa 1990, s. 98.

Wojciech Głowala wychodzi z założenia, że wszystkie eseje w historii mają coś wspólnego. Podejście badacza rezonuje z metodologią klasyfikacyjną, uprawianą w ramach fenomenologii, a dążącą do wydobywania istoty gatunku czy rodzaju. Głowala, odwołując się m.in. do propozycji teoretycznych Stefanii Skwarczyńskiej, wykorzystuje podział na literaturę czystą oraz stosowaną, eseistykę zaliczając do drugiego rodzaju⁵⁹. Istotą eseistycznej formy w tej perspektywie badawczej jest nielinearność, otwarta kompozycja, myślenie dyskursywne powiązane z obrazowym. Wymienione cechy stanowią właściwy tylko esejowi „sposób myślenia”, którego istotą jest refleksyjność. Zdaniem Głowali eseistyczna postawa zbliża do takiego myślenia, „jakie człowiek stosuje na co dzień”, czyli bez gotowych rozwiązań i jasno wytyczonego kierunku, częściej posługując się obrazem niż pojęciem⁶⁰. Ten poziom uogólnienia rodzi jednak poważne wątpliwości. Co oznacza „na co dzień”? Jaki typ podmiotowości reprezentuje „człowiek”? Czy rzeczywiście w refleksji eseistycznej najczęściej dominuje obraz?

Wojciech Głowala w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku pragnął ustalić istotę gatunku. Michał Paweł Markowski trzydzieści lat później stwierdził, że formułowanie ogólnej poetyki eseju, uwzględniając argumenty genologiczne, teoretyczne, a także historyczne i retoryczne, jest nie tylko nieuzasadnione, ale wręcz niemożliwe. Poetyka eseju odwołuje się bowiem do gatunku mało skonwencjonalizowanego, bez ugruntowanych reguł, różnicującego się na wiele historycznie nieprzystawalnych modeli⁶¹.

Badacze eseju muszą się mierzyć jeszcze z innego rodzaju wyzwaniem: ta forma charakteryzuje się znaczną siłą oddziaływania, ekspansywnym mechanizmem „językowego zagarniania”. Krzysztof Dybciak twierdzi, że ktokolwiek próbuje mówić o eseju, automatycznie zaczyna esejem mówić, sięgając po nowatorskie określenia, piętrząc paradoksy, prezentując subiektywną perspektywę⁶². Czy obecnie faktycznie jest to sytuacja kłopotliwa? Grzegorz Grochowski akcentuje rosnący wpływ eseju na prozę naukową. Szczególnie dyscypliny humanistyczne charakteryzują się odchodzeniem od języka systemowego, deskryptywnego, w stronę narracji osobistych, które nie unikają

⁵⁹ Beata Nawrot, *Czesława Miłosza peregrynacje wokół eseistyki*, w: *Od strony Kresów. Studia i szkice*, red. Halina Bursztyńska, Tadeusz Budrewicz, Swietłana Musijenko, Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków 1994, s. 106.

⁶⁰ Wojciech Głowala, *Próba teorii eseju literackiego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace Literackie” 1965, nr 7, s. 163.

⁶¹ Michał Paweł Markowski, *Czy możliwa jest poetyka eseju?*, w: *Poetyka bez granic*, pod red. Włodzimierza Boleckiego i Wojciecha Tomasika, Instytut Badań Literackich, Warszawa 1995, s. 114-115.

⁶² Krzysztof Dybciak, *Inwazja eseju*, „Pamiętnik Literacki” 1977, nr 4, s. 113.

estetyzacji wypowiedzi czy nawiązań do prywatności autora. Coraz częściej standardową terminologię naukową zastępuje oryginalne nazewnictwo, a także egzemplia i dygresje. Takie teksty akademickie można zatem potraktować jako pewną formę „opowiadania sobie”, kształtowania „dynamicznej tożsamości badacza”⁶³. Do zagadnień związanych z eseizacją wywodu naukowego wrócę jeszcze w dalszej części tego rozdziału.

Chciałbym natomiast przywołać jeszcze kilka opinii, które wskazują na trudności związane z prowadzeniem badań nad esejem. Roma Sendyka podkreśla, że „toczona w Polsce okołeseistyczna dyskusja ujawniła już wszystkie wady, które zdiagnozowano w esejologii światowej”⁶⁴. Autorka zwraca uwagę na brak korelacji między popularnością gatunku a zakresem badań teoretycznych podejmujących tę problematykę. Sendyka dostrzega również przewagę liczebną analiz poświęconych poszczególnym twórcom w zestawieniu z pracami, które miałyby ogólniejszy, szerszy wymiar. Podkreśla również (odwołując się do uwag Richarda M. Chadbourne’a) faworyzowanie w studiach dość wąskiej grupy badaczy. Przede wszystkim jednak badaczka krytykuje ograniczanie badań nad esejem do rekonstrukcji treści tekstów w kontekście historii idei, kulturowej tożsamości środowisk lub narodu, pomijając często analizę eseju jako swoistej całości, która oddziałuje nie tylko w kontekście podejmowanych tematów⁶⁵.

Roma Sendyka, podobnie jak Michał Paweł Markowski, uważa, że niełatwo jest analizować esej, posługując się językiem poetyki czy retoryki. Badanie eseistyki skazane jest więc w dużym stopniu na korzystanie z metody fragmentarycznej i do pewnego stopnia eksperymentalnej⁶⁶. Katarzyna Szalewska zaznacza przewrotnie, że analiza eseistyki przeprowadzona przez Sendykę stanowi spójną teoretyczną koncepcję, która eksponuje w tej formie gatunek literacki. Nie jest to może esencjalne rozumienie gatunku, ale perspektywa przyjęta przez Sendykę tworzy kontrast z tymi ujęciami, w ramach których chętniej mówi się o trybie, dyskursie czy postawie⁶⁷. Szalewska podkreśla, że ta genologicznie umocowana teoria nie została jednak w rozprawie wyrażona wprost, a raczej w „praktyce glosowania”, pomiędzy opiniami esejologów. I ten zabieg pozwolił badaczce utrzymać dystans wobec opisywanego przedmiotu. Szalewska jednak dodaje:

⁶³ Grzegorz Grochowski, *Pamięć gatunków. Ponowoczesne dylematy atrybucji gatunkowej*, Instytut Badań Literackich PAN, Stowarzyszenie Pro Cultura Litteraria, Warszawa 2018, s. 216-217.

⁶⁴ Roma Sendyka, *Nowoczesny esej. Studium historycznej świadomości gatunku*, Universitas, Kraków 2006, s. 131.

⁶⁵ Tamże, s. 132-132.

⁶⁶ Tamże, s. 9-13.

⁶⁷ Katarzyna Szalewska, „Esejologia” – rekonesans, „Wielogłos” 2008, nr 2, s. 100.

„chciałoby się usłyszeć pośród licznych głosów wyraźne «ja» autorskie, najczęściej w książce bezpiecznie i obiektywnie skryte za referowanymi sądami”⁶⁸.

Esej opisywany jest także z innej, można powiedzieć kulturowej perspektywy: jako forma przejściowa, ujawniająca niepokój, niestabilność w obszarze zjawisk społecznych, naukowych i artystycznych. Pomysł Michela de Montaigne'a był fascynujący: wydane w 1580 r. *Essais* z jednej strony stanowią domkniętą, wyrazistą wypowiedź literacką (za którą autor musi wziąć odpowiedzialność), z drugiej zaś strony forma implikuje proces, pewną niegotowość, oznacza jedynie wprawkę. Autentyczność wypowiedzi w tym okresie historycznym wymagała od autora odrzucenia myślenia gatunkowego, zawieszenia utartych wzorów, unieważnienia literackiej precyzji na rzecz wypowiedzi świadomie prowizorycznych, twórczo niedoskonałych⁶⁹.

Próby Montaigne'a to utwór, który zapoczątkował nowożytny dyskurs eseistyczny, dla wielu stanowiący do dzisiaj paradygmatyczny przykład formy eseistycznej. Rzeczywistość w opisie filozofa nie jest trwała, obdarzona jednoznacznymi właściwościami, lecz podlega nieustannej zmianie. Konwencjonalny charakter języka utrudnia autorowi bezpośredni ogląd, nie umożliwia pełnego przedstawienia siebie⁷⁰. Filozof wyznaje: „Nie przebywamy nigdy w sobie; zawsze jesteśmy poza sobą”⁷¹. I być może w eseistyce Montaigne'a właśnie problem podmiotowości i autoprezentacji jest najistotniejszy. Takie rozdarcie towarzyszy wielu eseistom. Przykładowo tom *Ziemia Ulro* (1977) Czesława Miłosza rozpoczyna się od rozważań: „Kim byłem? Kim jestem teraz, po latach, tutaj na Niedźwiedziowym Szczycie, w mojej pracowni nad Pacyfikiem?”⁷². Roma Sendyka (dociekając z kolei przejawów podmiotowości w pisarstwie Stanisława Brzozowskiego) decyduje się na próbę zdefiniowania rodzaju podmiotu, który byłby charakterystyczny dla samej eseistyki:

«Kim jestem ja sam?» – źródłowe, właściwie założycielskie pytanie zadawane przez wypowiadających się w tym gatunku, pytanie ściśle nowoczesne, stawiane przez Montaigne'a, Browne'a, Lamba, Brzozowskiego, Miłosza i wielu innych, pojawiające się w tekstach *explicite*, częściej jednak ukryte – powoduje, że wzorcowy podmiot wielu autoreferencjalnych tekstów charakteryzuje przede wszystkim dwojako rozumiana *refleksyjność*, a więc rekurencyjna potrzeba

⁶⁸ Tamże, s. 100-101.

⁶⁹ Ewa Bieńkowska, *Sztuka eseju*, „Znak” 1976, nr 1, s. 101.

⁷⁰ Andrzej Zawadzki, *Nowoczesna eseistyka filozoficzna*, s. 32-33.

⁷¹ Michel de Montaigne, *Próby. Księga pierwsza*, przeł. Tadeusz Żeleński (Boy), oprac., wstępem i koment. opatrzył Zbigniew Gierczyński, PIW, Warszawa 1985, s. 147.

⁷² Czesław Miłosz, *Ziemia Ulro*, PIW, Warszawa 1982, s. 21.

autoodniesienia i zarazem kompulsywny przymus autointerpretacji. Proces ten dokonywany jest poprzez rozpoznawanie „odzwierciedlenia” *siebie*, a więc odpowiadanie na pytanie o to, czym są dla mnie przedmioty (kultury), procesy społeczne, inne jaźnie – tak wytłumaczyć można zarówno charakterystyczną dla eseistyki praktykę ekstensywnego cytowania, jak i najogólniejszą poetykę portretu, charakteru, w której mieści się tak wiele tekstów tego gatunku. Ponieważ zaś interpretacja *siebie* nigdy nie będzie zakończona (każde jej podjęcie, każde zetknięcie, interakcja, z celem autoodniesienia formuje – a więc zmienia *siebie*), jaźń na powrót będzie musiała podjąć swą pracę autoidentyfikacji⁷³.

Podmiot eseistyczny jest zatem zmienny, refleksyjnie podążający za doświadczeniem. Michał Paweł Markowski akcentuje w formie eseistycznej związek między wypowiedzią filozoficzną, egzegetyczną oraz autoprezentacyjną. Kreśli trzy odmienne perspektywy. Dla filozofa esej stanowi narzędzie niezależnego myślenia, które broni się przed apriorycznymi metodami i jednoznacznymi rozstrzygnięciami. Krytyk jest skłonny traktować esej jako erudycyjny, wyszukany tekst, będący komentarzem, polemiką, odpowiedzią na inny tekst – odpowiedzią, która jednocześnie zaprasza do konstruowania kolejnej, konkurencyjnej wypowiedzi. Dla intymisty zaś esej to znakomita metoda poszukiwania własnej tożsamości, wyrażenia samego siebie, ekspresja dogodna, bo nieograniczona gatunkową konwencją. Markowski jest zdania, że właśnie ta modalna nietożsamość uniemożliwia sformułowanie spójnej, przekonującej poetyki gatunku. Badacz podkreśla jednak, że dyskursywna nierozstrzygalność stanowi tak naprawdę o istocie eseju⁷⁴.

Zbigniew Gierczyński szczególnie akcentuje w dziele Montaigne’a takie nowatorskie połączenia rozważań teoretycznych i wyznań autobiograficznych, które prowadzą do żywego kontaktu z czytelnikiem⁷⁵. Chciałbym więc zatrzymać się na dłużej przy autoprezentacyjnym aspekcie eseistyki. Ewa Bieńkowska, komentując tom Konstantego Jeleńskiego *Zbiegi okoliczności* (1981), przemycza uwagę: „Każdy eseista z indywidualnością (a może to po prostu synonimy?), układając swój tom z rzeczy powstałych na przestrzeni lat, może mieć wrażenie, że z kostek mozaikowych układa autobiografię”⁷⁶. Badaczka doprecyzowuje następnie: „Chcę pisać o trzech sferach najściślej u Jeleńskiego powiązanych, na które rozpisana została (w których jest

⁷³ Roma Sendyka, *Od kultury „ja” do kultury „siebie”. O zwrotnych formach w projektach tożsamościowych*, Universitas, Kraków 2015, s. 76-77.

⁷⁴ Michał Paweł Markowski, *Czy możliwa jest poetyka eseju?*, s. 114-115.

⁷⁵ Zbigniew Gierczyński, *Wstęp*, w: Michel de Montaigne, *Próby. Księga pierwsza*, s. 5-6.

⁷⁶ Ewa Bieńkowska, *Sztuka eseju, czyli o darze rozmowy*, „Aneks” 1983, nr 31, s. 102.

zakamuflowana) autobiografia eseisty”⁷⁷. Przywołam jeszcze inny przykład. Wstęp do zbioru Ryszarda Przybylskiego *Uśmiech Demokryta. Trzy eseje* (2009) pełni rolę istotnego metatekstu: autor dzieli się dylematami związanymi z pisaniem utworu o charakterze autobiograficznym. Nawiązuje do Bergsona, Husserla, Ricoeura, czyli do tych filozofów, którzy uwzględniali w swoich teoriach strukturalizację doświadczenia. Dla Przybylskiego, profesora z zakresu literaturoznawstwa, pisanie autobiografii jest złożonym, umocowanym w myśli filozoficznej i antropologicznej zadaniem. W zawartych w zbiorze tekstach eseistycznych autor odwołuje się do własnych wspomnień. A istotny jest w tych rozważaniach gest hermeneutyczny, polegający na powiązaniu przeszłości z teraźniejszością. Przybylski nie buduje tożsamości, odwołując się do procesu formowania się własnej osobowości, nie rysuje siebie jako jednostki historycznie zmiennej. Myśli z przeszłości uznaje bowiem za wciąż aktualne. Tożsamość jawi się jako niezmienna w czasie. Na szczególną uwagę zasługuje ten metapoziom utworów Przybylskiego, w ramach którego esej autobiograficzny stanowi refleksję o samej autobiografistyce⁷⁸.

Michel Foucault wyraził myśl, że eseistyka jest być może jedynym miejscem, w którym utrzymała się źródłowa, starożytna zasada filozofii polegająca na zespoleniu myślenia i doświadczenia. Wciąż odwołuję się zatem do zarysowanej na początku rozdziału refleksji Marthy Nussbaum na temat antyku. Uwaga Foucaulta zdaje się jednak traktować wypowiedź eseistyczną jako swoiste ćwiczenie w myśleniu, a filozofię jako sztukę życia⁷⁹. W kontekście autobiograficznym esej staje się więc takim ćwiczeniem, które polega na sztuce rekonstrukcji wspomnień. Powstają jednak pytania: Czy „próba” oznacza właśnie ćwiczenie, wciąż ponawianą czynność, która ma doprowadzić do jakiejś pełniejszej, adekwatniejszej, efektowniejszej formy⁸⁰? Czy taki autobiograficzny esej to na pewno poszukiwanie najodpowiedniejszego kształtu własnej biografii? A może „próba” oznacza permanentną fragmentaryczność? Formę nieliniarną i nigdy niedokończoną.

⁷⁷ Tamże, s. 102.

⁷⁸ Artur Hellich, *Problem czasu i tożsamości w eseju autobiograficznym* (Stefan Szymutko, Ryszard Przybylski), „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica” 2016, nr 4, s. 136-141.

⁷⁹ Michel Foucault, *Historia seksualności*, tłum. Bogdan Banasiak, Tadeusz Komendant i Krzysztof Matuszewski, wstęp Tadeusz Komendant, Czytelnik, Warszawa 1995, s. 148-149.

⁸⁰ Ewa Bieńkowska stawia problemowe pytania, czy esej może prowadzić do dojrzałości intelektualnej czy moralnej. Czy szkic ma zaprowadzić równowagę emocjonalną, albo jasność światopoglądową, przygotować ma do podjęcia ważkich decyzji? Zob. Ewa Bieńkowska, *Sztuka eseju*, s. 102.

W tym kontekście na uwagę zasługują tezy Romy Sendyki, która zaadaptowała do analizy tekstów eseistycznych koncepcje Galena Strawsona⁸¹. Brytyjski filozof podważa zasadność łączenia autoanalizy z linearnymi, diachronicznymi, a zatem narracyjnymi formami wypowiedzi. Strawson z pozycji filozofii analitycznej krytykuje założenia o charakterze deskryptywnym, które dowodzą, że człowiek konstruuje swoje życie jak narrację, opowieść lub też zbiór różnych opowieści. Filozof nie zgadza się również z założeniami etycznego narratywizmu, w myśl którego traktowanie własnej egzystencji jako narracji prowadzi do pełni człowieczeństwa, a zatem jest pożądane⁸². Roma Sendyka następująco komentuje wykorzystanie przez siebie koncepcji Strawsona:

Starłam się przekonywać, że ten sposób (a raczej liczne sposoby) rozumienia tożsamości jest potrzebny antropologicznie zorientowanemu literaturoznawstwu; że odmyka zatrzasknięte przez „narracyjny imperializm” drzwi do innego wymiaru wielu tekstów, tracących zbyt wiele, gdy wtłaczamy je w ramy tradycyjnych, liniowych ujęć autobiograficznych. Mój zamiar był zwłaszcza praktyczny: chodziło mi o rozpoczęcie pracy nad skutecznym, odnowionym teoretycznym instrumentarium, które byłoby w stanie uwolnić i ujawnić pełny potencjał takich tekstów, które nie poddają się dyktatowi Diachronika – nie jest im po drodze z teorią narratywistyczną, są rebelianckie, dzikie, wywrotowe. Starłam się mówić o nich, szukając dla nich innego języka krytycznego, naginając nasze terminologiczne przyzwyczajenia, próbując nowych terminów, szukając grobli do terytorium kuszącego „życiem w kulturze szczęśliwej przygodności”, gdzie nieznany byłby terror narracyjnej „kultury odwetu”⁸³.

Chciałbym jeszcze w ramach rozważań nad autobiograficznym aspektem eseistyki przywołać ustalenia Małgorzaty Czerwińskiej. Według badaczki esej znajduje się bowiem poza trzema postawami, które jej zdaniem zawsze, ale w różnych proporcjach występują w utworach autobiograficznych. Koncepcja Czerwińskiej określona jako „trójkąt autobiograficzny” obejmuje: świadectwo, wyznanie oraz wyzwanie. W utworach, w których dominuje świadectwo, autor prezentuje siebie na sposób epicki w kontekście środowiska, w którym żyje. Wyznanie odnosi się zaś do przeżyć wewnętrznych, a zatem znajduje się blisko języka liryki. Natomiast trzecia postawa charakteryzuje się włączaniem czytelnika do dialogu. Wyzwanie oddziałuje jak w dramacie – wywołuje interakcję, wciąga w grę, prowokuje. Należy podkreślić, że trzy rodzaje literackie skorelowane ze sposobami kształtowania się pisarstwa

⁸¹ Galen Strawson, *Against Narrativity*, „Ratio” 2004, nr 4, s. 428-452.

⁸² Roma Sendyka, *Od kultury „ja” do kultury „siebie”*, s. 381-383.

⁸³ Tamże, s. 391.

autobiograficznego nie zostały ograniczone przez autorkę do kategorii poetyki – pojmowane są znacznie szerzej, w sposób archetypiczny, a zatem sięgający do fundamentów kultury. Teoria trzech postaw autobiograficznych (świadczenia, wyznania i wyzwania) dotyczy tych zjawisk literackich, które sytuują się na pograniczu powieści i różnych form prozy niefikcjonalnej. Badaczka, analizując wewnętrzne zróżnicowanie obszaru prozy niefikcjonalnej, wyróżnia trzy sąsiadujące ze sobą, ale różne co do charakteru i sposobu funkcjonowania w komunikacji literackiej regiony: literaturę faktu, literaturę dokumentu osobistego i esej⁸⁴.

Warto zatrzymać się przy dokonanej przez Małgorzatę Czermińskiej klasyfikacji prozy niefikcjonalnej, aby wydobyć z niej cechy pisarstwa charakterystyczne dla eseistyki. Określenie „literatura faktu” pojawiło się w dwudziestoleciu międzywojennym. Początkowo miało charakter nazwy-manifestu, związanej głównie z programem literatury proletariackiej. Z czasem termin rozszerzał znaczenie. W powojennej publicystyce, krytyce literackiej, a także badaniach literaturoznawczych był wykorzystywany zarówno w odniesieniu do różnych odmian reportażu, jak i innych dokumentarnych form, takich jak kronika czy relacja. Popularność stopniowo zaczęły zdobywać te zapisy dokumentarne, które związane były z istotnymi wydarzeniami historycznymi. Atrakcyjne dla czytelników okazały się także relacje, ukazujące historię życia codziennego, np. socjologiczne lub etnograficzne. Ale to przede wszystkim szybko rozwijający się i osiągający coraz wyższy poziom literacki reportaż wpłynął na umacniającą się pozycję literatury faktu⁸⁵.

Wykorzystane przez Czermińską pojęcie „literatura dokumentu osobistego” zostało wprowadzone do badań literackich przez Romana Zimanda w pracy poświęconej

⁸⁴ Małgorzata Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt. Świadczenie, wyznanie, wyzwanie*, Universitas, Kraków 2020, s. 7-9.

⁸⁵ Tamże, s. 17-18. W analizach dotyczących literatury faktu Małgorzata Czermińska odwołuje się głównie do następujących prac: Aleksander Wat, *Literatura faktu*, „Wiadomości Literackie” 1929, nr 35; Krzysztof Kąkolewski, *Wokół estetyki faktu*, „Studia Estetyczne” 1965, t. 2; Jacek Maziarski, *Anatomia reportażu*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1966; Czesław Niedzielski, *O teoretycznoliterackich tradycjach prozy dokumentarnej (podróż – powieść – reportaż)*, PWN – Oddział w Poznaniu (Towarzystwo Naukowe w Toruniu), Toruń 1966; Artur Hutnikiewicz, *Autentyzm*, w: tegoż, *Od czystej formy do literatury faktu. Główne teorie i programy literackie XX stulecia*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1974; Michał Głowiński, *Dokument jako powieść*, w: *Studia o narracji*, red. Jan Błoński, Stanisław Jaworski, Janusz Sławiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław 1982; Jerzy Jarzębski, *Kariera autentyku oraz Powieść jako autokreacja*, w: tegoż, *Powieść jako autokreacja*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1984; Zygmunt Ziątek, *Autentyzm rozpoznawczy społecznych*, w: *Literatura polska 1918-1975. T. 2, 1933-1944*, red. Alina Brodzka, Stefan Żółkiewski, Wiedza Powszechna, Warszawa 1993; Ewa Kraskowska, *O międzywojennej kobiecie prozie reportażowej*, w: tejże, *Piórem niewieściem. Z problemów prozy kobiecej dwudziestolecia międzywojennego*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1999.

dziennikom Stefana Żeromskiego⁸⁶. Jerzy Madejski przypomina, że termin ten ma swoją genealogię m.in. w badaniach socjologicznych Floriana Znanieckiego⁸⁷. Literatura dokumentu osobistego to zdaniem Czerwińskiej nazwa trafniejsza od innych wcześniej wykorzystywanych terminów, takich jak pisma autobiograficzne, intymistyka, formy autobiograficzne i epistolarne czy pisma osobiste. Autorka pisze:

„Dokumentarność” dzienników, wspomnień, autobiografii i listów zbliża je do literatury faktu, a zawarty w nich pierwiastek osobisty – oddala, bo literatura faktu z założenia dąży do bezstronności, koncentruje się na przedmiocie, stara się unikać subiektywności. Jednak linii demarkacyjnej pomiędzy literaturą faktu a literaturą dokumentu osobistego nie da się wytyczyć z niewzruszoną pewnością i to przyznają badacze – a także twórcy – po obu stronach tej granicy. Są reporterzy, jak Melchior Wańkowicz, których temperament pozostawia niezatarte osobiste piętno na każdym zdaniu. Są diaryści, jak Gustaw Herling-Grudziński, których ideałem jest ukrycie się za tekstem dziennika⁸⁸.

Badaczka opisuje obszary sporne związane z analizowanym obszarem pisarstwa. Przywołuje zatem tradycję wyznaczania granicy między występującą zazwyczaj we wspomnieniach i pamiętnikach postawą świadka a postawą introspekcji i wyznania, która manifestuje się najczęściej w dziennikach intymnych, a także niektórych odmianach listów. Zdaniem Czerwińskiej typy postaw trudno jednak jednoznacznie przyporządkować do określonych gatunków. Podkreśla, że postawa świadectwa obejmuje wiele możliwości; jest stopniowalna: eliminacja treści osobistych sprawia, że wspomnienie lub diarystyka mogą przybrać formę bliską reportażowi. Według badaczki podział na postawę wyznania i świadectwa w połowie dwudziestego wieku zaczął być trudny do utrzymania, a szczególnie na gruncie dziennika. W coraz większym stopniu akcentowana była figura odbiorcy tekstów autobiograficznych. W liście taka obecność jest oczywista, w pamiętniku lub autobiografii występuje w formie domyślnej (potomność), natomiast w dzienniku czytelnik istnieje w trybie utajnionym

⁸⁶ Zob. Roman Zimand, *Diarysta Stefan Ż.*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1990.

⁸⁷ Na uwagę zasługuje fakt, że Jerzy Madejski zestawiał koncepcje Romana Zimanda oraz Małgorzaty Czerwińskiej jako dwa bieguny badań autobiografii i autobiograficzności. Wskazał również obszary rozwinięcia obu podejść: „U Czerwińskiej na przykład jest sporo miejsc, które są wykorzystywane w feministycznych badaniach nad autobiografią. Tym sposobem od opisu «ja» możliwe jest przejście do «my», a więc autobiografia staje się przydatna jako forma wiedzy społecznej, co wykorzystują teorie feministyczne. U Zimanda jest wiele wątków, które są rozwijane w literaturoznawczych interpretacjach tekstów nieliterackich”. Zob. Jerzy Madejski, *Deformacje biografii*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2004, s. 14-20.

⁸⁸ Małgorzata Czerwińska, *Autobiograficzny trójkąt*, s. 19.

(potencjalnym). Wielką zmianą było z pewnością publikowanie dziennika jeszcze za życia autora. W polskim pisarstwie to Witold Gombrowicz jako pierwszy ujawnił w obszarze literatury dokumentu osobistego nową postawę autobiograficzną: obok świadectwa i wyznania odnotować należy wyzwanie rzucone włączonemu w tok powstającego utworu czytelnikowi⁸⁹.

Poza omówioną powyżej skalą świadectwa, wyznania i wyzwania Czermińska umieściła zarówno literaturę faktu, jak i esej – te formy prozy niefikcjonalnej pozostają dla badaczki jedynie domyślnym układem odniesienia. W eseistyce oczywiście opisywane są sytuacje, których autor był świadkiem. Relacje mogą mieć także niezwykle osobisty charakter. Występują również obszary angażujące czy prowokujące czytelnika. Dla Czermińskiej kluczowe jednak jest to, że esej stanowi ponadindywidualną refleksję. Badaczka akcentuje graniczenie eseistyki z krytyką literacką i artystyczną, a także – co szczególnie istotne w kontekście pisarstwa Barbary Skargi – tekstami naukowymi:

eseizacja wydaje się dążeniem skierowanym odmiennie nie tylko od intymizmu, ale i od dokumentarności, polega bowiem na intelektualnym opracowaniu surowych danych, jest ruchem ku interpretacji. Idąc dalej i dalej w stronę świata myśli coraz bardziej swobodnej, coraz śmielej stowarzyszonej z wyobraźnią, można opuścić terytorium eseju i dojść do kreowania fikcji – a więc przez inne pogranicze wyjść z obszaru prozy niefikcjonalnej i powrócić do dawnego centrum, do literatury tworzącej światy zmyślane⁹⁰.

Esej, jak już argumentowałem, trudno jest opisać językiem poetyki czy retoryki. Analiza estetyczna najczęściej ustępuje więc miejsca analizie konceptualnej, gdzie istotną rolę odgrywają poglądy wyrażane w eseju⁹¹. A jednak w polskiej debacie literaturoznawczej ważnym wydarzeniem było ukazanie się w 2017 r. antologii *Polski esej literacki* w opracowaniu Jana Tomkowskiego⁹², która w znacznej mierze reprezentuje właśnie estetyczną koncepcję eseistyki. Jerzy Madejski zaznacza, że w ten sposób autor antologii dystansuje się nie tylko wobec rozważań o zakresie znaczeniowym gatunku literackiego, ale także o granicach literatury. Zbiór, obejmując wyłącznie przykłady eseju literackiego, automatycznie odrzuca inne jego odmiany. Madejski zauważa, że taka postawa stoi w sprzeczności z ważną europejską tradycją, która esej

⁸⁹ Małgorzata Czermińska, *Autobiograficzny trójkąt*, s. 19-21.

⁹⁰ Tamże, s. 22-23.

⁹¹ Roma Sendyka, *Nowoczesny esej*, s. 9-13.

⁹² *Polski esej literacki. Antologia*, wstęp i oprac. Jan Tomkowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2017.

traktuje jako formę bez właściwości; gatunek istotny nie tylko pod względem artystycznym, ale i poznawczym⁹³. Taką perspektywę reprezentuje przywoływany już przeze mnie Adorno. Z jego pism wyłania się obraz formy eseistycznej, która zdecydowanie „nie pozwala przypisać się do żadnego resortu”⁹⁴.

Jerzy Madejski sugeruje ponadto, że uzasadnione byłoby poszerzenie wyboru dokonanego przez Tomkowskiego przynajmniej o trzy odmiany eseju. Pierwszy z nich, esej metapoetycki, wiąże się z taką twórczością pisarzy, która oddziałuje na teorię poezji, a w szerszym ujęciu całej literatury, wpływając na kształt programów naukowych oraz krytycznoliterackich (Julian Przyboś). Druga odmiana to esej etnograficzny, który rezonuje zwłaszcza z takimi obszarami badań literackich, jak literatura dokumentu osobistego czy diarystyka (Florian Znaniecki). Mnie jednak szczególnie zainteresowały uwagi dotyczące trzeciego modelu – eseju filozoficznego. W antologii zabrakło bowiem twórczości Leszka Kołakowskiego. Uwzględniając zarówno styl filozofa, jak i czasopisma, w których publikował swoje teksty, z powodzeniem można uznać, że jest autorem esejów literackich. Nie można też zapominać, że forma eseistyczna Kołakowskiego oddziaływała (a i wciąż oddziałuje) na kształtowanie się wyobraźni literackiej i filozoficznej wielu twórców⁹⁵.

Eseistykę filozoficzną, charakterystyczną zarówno dla Kołakowskiego, jak i Skargi, umiejscowić należy blisko tych form wypowiedzi, na które już Małgorzata Czermińska zwróciła uwagę: krytycznych oraz naukowych. Język komentarza krytycznego ujawniającego się w eseju wykazuje wiele cech typowych dla rozprawy naukowej. Sytuację graniczną w tym wypadku wyznaczają nierzadko emocje, bezpośrednie zaangażowanie, ekspresja idąca w parze z syntezą przeprowadzoną na własnych zasadach⁹⁶. I właśnie ta odmiana eseistyki stanowi zjawisko przewrotne: uwalniając się od ograniczającego instytucjonalnie i językowo dyskursu akademickiego, wyraża jednocześnie swoistą tęsknotę za dyscypliną i porządkiem typowym dla rozprawy. Ale ta stanowiąca punkt odniesienia forma akademicka nie jest w stanie zbliżyć się do intensywności osobistego doświadczenia.

Wielokrotnie już przeze mnie przywoływana Roma Sendyka odwołuje się do tej koncepcji eseju, którą można wyprowadzić z postawy Montaigne’a. Badaczka pomija

⁹³ Jerzy Madejski, *Eseje i biografie*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2018, nr 2, s. 8-9.

⁹⁴ Theodor W. Adorno, *Esej jako forma*, s. 80.

⁹⁵ Jerzy Madejski, *Eseje i biografie*, s. 9-11.

⁹⁶ Bogna Choińska, *Esej jako następstwo pesymizmu teoriopoznawczego*, „Słupskie Studia Filozoficzne” 2007, nr 6, s. 61-62.

jednak istotną dla mnie tradycję Francisa Bacona⁹⁷. *Eseje* (1597) angielskiego filozofa wyraźnie różni się od *Prób* Montaigne'a – zarówno konstrukcją retoryczną, jak i koncepcją podmiotowości czy typem autoportretu. Utwory łączy natomiast przede wszystkim wieloaspektowe nawiązywanie do myśli starożytnej, a także postawa intelektualna, ceniąca doświadczenie podróży oraz lekturę cudzych tekstów⁹⁸.

Styl tekstów eseistycznych Barbary Skargi odsyła także do niektórych aspektów twórczości Davida Hume'a. Nie chodzi oczywiście o pragmatyzm, który autorka *Tożsamości i różnicy* konsekwentnie krytykowała. W poglądach epistemologicznych szkockiego filozofa dominuje bliski Skardze sceptycyzm. Hume twierdzi, że niemożliwe jest uzyskanie całkowitej pewności w sądach, co implikuje dopuszczenie do głosu różnych opinii. Poglądy te przekładają się na konstrukcję wyводу, w którym przenikają się różne stanowiska⁹⁹.

Sendyka nie zainteresowała się publicystyką, esejem popularnonaukowym czy jego anglosaską odmianą, a więc tymi utworami, które w głównej mierze porządkują myśl, odsyłają do akademickiej dyscypliny intelektualnej, stanowią wywód mniej osobisty, a jednocześnie przystępniejszy stylistycznie. Chociaż esej naukowy można uznać za mniej spektakularną odmianę gatunkową, to jednak ta tradycja eseju znajduje realizację w wielu wyróżniających się utworach. I właśnie eseistyka Barbary Skargi wpisuje się w ten typ konstruowania wyводу. Kłopotliwe okazałyby się próby przyłożenia propozycji metodologicznych Sendyki zarówno do tekstów eseistycznych Skargi czy Kołakowskiego, jak i wielu innych polskich reprezentantów eseju filozoficznego¹⁰⁰.

Zadaniem powyższych analiz była próba usystematyzowania wieloaspektowych zagadnień dotyczących eseistyki. Starłem się wstępnie wyodrębnić te obszary debaty, które mogą usprawnić badania eseistyki Barbary Skargi. Ważne zatem są dla mnie te ustalenia, które zarysowują horyzont zależności między myśleniem eseistycznym a tradycją filozoficzną. Omówienie zjawisk składających się na historyczny proces kształtowania się wypowiedzi eseistycznej to dla mnie teoretyczny punkt odniesienia, ograniczający zakres problematyki, która łączy się z rozwojem pisarstwa Skargi. Każda kolejna książka bohaterki mojej rozprawy stanowi bowiem silną pokusę, by wniknąć w

⁹⁷ Maciej Michalski, recenzja: Roma Sendyka, *Nowoczesny esej. Studium historycznej świadomości gatunku*, Kraków (2006), „Pamiętnik Literacki” 2010, nr 2, s. 248.

⁹⁸ Andrzej Zawadzki, *Nowoczesna eseistyka filozoficzna*, s. 34-35.

⁹⁹ Tamże, s. 35-36.

¹⁰⁰ Maciej Michalski, recenzja: Roma Sendyka, *Nowoczesny esej*, s. 248-249.

szczegółowe rozważania natury filozoficznej. Jednak moim głównym zadaniem nie jest rekonstrukcja naukowej drogi filozofki ani prezentacja systematycznej wykładni filozoficznego światopoglądu Skargi. Zamierzam ów nieoczywisty, elastyczny charakter formy eseistycznej zestawzić z tymi obszarami twórczości Skargi, które uruchamiają pograniczny wymiar uprawianej przez nią filozofii. Szczególnie przydatny okaże się omówiony w tym rozdziale zbiór refleksji łączący eseistyczną formę z osobistym doświadczeniem. Do tych momentów pisarstwa autorski *Tercetu metafizycznego* wciąż będę wracać. Eseje Barbary Skargi sprzężone są z wymiarem historycznym, przenikają się z traumatycznym wymiarem doświadczenia, odwołują się także do myślenia dyskursywnego. Poszukuję odpowiedzi na piętrzące się pytania dotyczące przenikania się w pisarstwie Skargi wypowiedzi o charakterze naukowym z próbami opowiedzenia *siebie*.

2. Eseizacja filozofii: rozwój pisarstwa Barbary Skargi

We wczesnym okresie pisarstwa naukowego autorki tropię przejawy rozluźnienia dyskursu akademickiego. Czasem są to jedynie drobne sygnały, innym razem znaczne modyfikacje. Istotne jest dla mnie to, że proces przekształcania się pisarstwa naukowego Skargi powiązany jest z ogólnymi tendencjami dotyczącymi przemian narracyjnych w obrębie narracji akademickich.

Ważne są także uwagi związane z metodologią pracy. Ewolucja pisarstwa w oczywisty sposób wyznacza diachroniczny porządek omawiania zagadnień. Pisząc jednak o ewolucji, staram się wystrzegać omawianych przez Barbarę Skargę pułapek metodologicznych typowych dla scjentyistycznego myślenia. Dlatego też, decydując się uwzględnić porządek chronologiczny opublikowanych prac autorki, jednocześnie akcentuję te problemy, które wiążą się z jej późniejszą twórczością eseistyczną. Nie udaję zatem, że podążam za myślą Skargi. Śledzę rozwój jej działalności naukowej, uwzględniając zarówno jej uwarunkowania biograficzne, jak i atmosferę polityczną w Polsce, a także punkt dojścia jej twórczości – styl dystansujący się wobec ram instytucjonalnych. W trakcie analizy poszczególnych tekstów mam na uwadze różne koncepcje podziału dorobku filozofki na etapy¹⁰¹. Nie implementuję jednak do własnego wywodu tych propozycji, zamierzam bowiem podejść nieco inaczej do pisarstwa Skargi. W większym stopniu interesuje mnie proces przenikania się podejmowanych przez nią problemów badawczych. Zaprezentowanie zagadnień ujawniających się stopniowo w kolejnych utworach Skargi umożliwi mi wskazanie istotnych zależności, a ponadto uwypukla trudności związane z jednoznacznym wydzieleniem tych utworów, które można określić jako eseistyczne.

W rozprawie chciałbym szczególnie uwydatnić autobiograficzny charakter podejmowanych w esejach Barbary Skargi kręgów problemowych. Naturalne będzie więc już od tego momentu konfrontowanie zainteresowań badawczych z życiorysem. Autorka urodziła się 25 października 1919 r. w Warszawie. W 1930 r., po śmierci ojca przeniosła się wraz z matką do Wilna, gdzie ukończyła gimnazjum ogólnokształcące i zdała egzamin konkursowy na wydział elektryczny Politechniki Warszawskiej. Studia

¹⁰¹ Na wyróżnienie zasługuje propozycja podziału twórczości Barbary Skargi zawarta w książce: Maciej Michalski, *Filozof jako pisarz*, s. 28-31. Także rozbudowana jest klasyfikacja zaproponowana przez Jacka Migasińskiego i Magdalenę Środę we wprowadzeniu do tomu: Jacek Migasiński, Magdalena Środa, *Słowo wstępne*, w: *Myśl Barbary Skargi*, s. 8-11. Zaczyn tego podziału można zlokalizować w: Jacek Migasiński, *Wprowadzenie do Dziej zebrań Barbary Skargi*, NP, s. 7.

techniczne jednak jej nie satysfakcjonowały, więc po ukończeniu trzech semestrów przeniosła się na wydział humanistyczny Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie, wybierając jako specjalizację filozofię, a jako przedmiot poboczny – matematykę¹⁰². W autobiograficznej notatce Skarga dopowiada:

Maturę zdałam mając lat siedemnaście i wówczas dopiero stanęłam przed poważnym wyborem. Uczyłam się bardzo dobrze i moje piątki z matematyki i fizyki skłoniły, że zaczęłam szukać szczęścia na Politechnice warszawskiej. Ale to nie było to (...). Dlaczego filozofia? zapewne dlatego, że jest to dyscyplina najbardziej ogólna, bardzo trudna, bardzo abstrakcyjna¹⁰³.

Gdy w 1940 r. uczelnia została zamknięta, Skarga kontynuowała studia w konspiracji, zdając do 1944 r. wszystkie ustawowo przewidziane egzaminy¹⁰⁴. Uczęszczała na zajęcia prowadzone przez takich profesorów jak Henryk Elzenberg, Tadeusz Czeżowski, Konrad Górski czy Stefan Srebrny¹⁰⁵. Zespół archiwum prywatnego Skargi zawiera jej książeczkę legitymacyjną (indeks) z Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, zawierający nazwiska nauczycieli akademickich, nazwy przedmiotów, oceny z lat 1938-1940, a także włożone do dokumentu pokwitowania opłat rocznych¹⁰⁶. Edukacja, którą odebrała w tym okresie, a także zapamiętany etos akademicki, przenika do jej twórczości. Ujawnia się w tych utworach eseistycznych, które obejmują namysł nad kulturą, etyką instytucjonalną, zagadnieniami politycznymi. Wymienieni profesorowie powracają również w udzielanych przez Skargę wspomnieniowych wywiadach. Stanisław Borzym tak charakteryzuje ich postawę:

Skarga zetknęła się z filozofią tuż przed wybuchem drugiej wojny światowej na studiach na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie, gdzie słuchała wykładów o różnych zainteresowaniach (...), filozofów samodzielnych, którym nie przyszłoby do głowy, że mogą

¹⁰² Barbara Skarga, *Życiorys*, maszynopis, 1981, Skar. 15.1. Na s. 2 odręczny podpis. Na podstawie cytowanego *Życiorysu* powstał oficjalny biogram opublikowany w „Ruchu Filozoficznym”. Dokument spisany przez autorkę w formie pierwszoosobowej został przekształcony w formę trzecioosobową i uzupełniony. Barbara Skarga, *Autobiogram* [oraz] *Bibliografia*, „Ruch Filozoficzny” 1987, t. 44, nr 3-4, s. 333-336. Nota biograficzna uzupełniona bibliografią zestawiającą prace z lat 1964–1986, Skar. 14.5. Kopia wydruku próbnego do korekty. Odręczne poprawki i dopiski na maszynie. Na s. 1 odręczna uwaga: „Redakcja prosi o szybki zwrot korekty”.

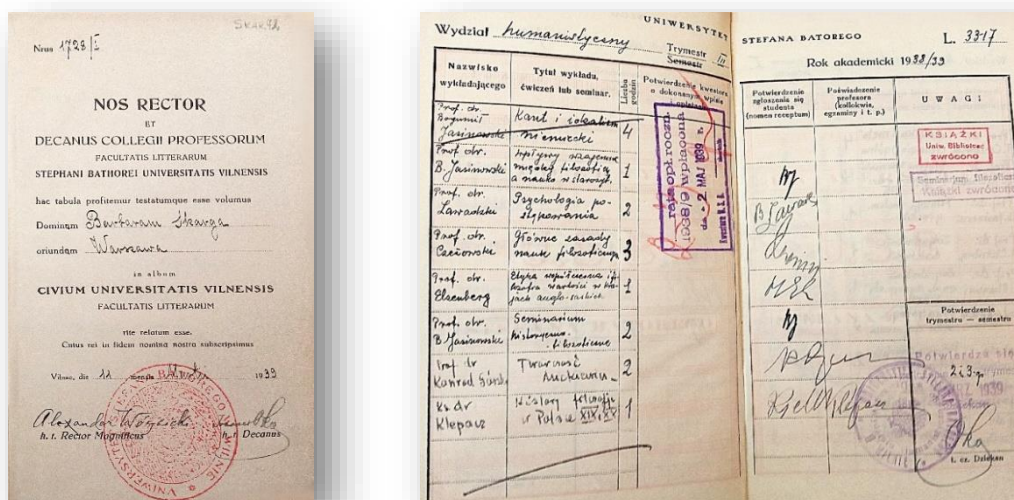
¹⁰³ Barbara Skarga, [*Moim pierwszym marzeniem było...*], maszynopis, brak daty, Skar. 70.7. Liczne poprawki i dopiski w tekście i na marginesach. Cytat z zachowaniem pisowni oryginalnej.

¹⁰⁴ Barbara Skarga, *Autobiogram*, s. 333.

¹⁰⁵ Ryszard A. Podgórski, *Ku socjologii. Filozofia pozytywistyczna w XIX wieku w recepcji Barbary Skargi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2016, s. 16.

¹⁰⁶ Barbara Skarga, *Uniwersytet Stefana Batorego – książeczka legitymacyjna*, Skar. 72.

podporządkować się jakimś ogólnym dyrektywom co do sposobu uprawiania swej dyscypliny. Dało to jej wyobrażenie o rozległej, wielowątkowej, zróżnicowanej dziedzinie wiedzy¹⁰⁷.



Il. 3. Książeczka legitymacyjna Barbary Skargi – Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie (Skar. 72)

W czasie okupacji Skarga brała udział w tajnym szkolnictwie średnim, ucząc łaciny i matematyki¹⁰⁸. Należy zatem odnotować, że inklinacje pedagogiczne mają swoje źródło w tym wczesnym doświadczeniu. Przełomowym momentem w biografii Barbary Skargi była z pewnością praca w strukturach Armii Krajowej¹⁰⁹. W wywiadzie udzielonym w 1981 r. tak wspomina ten okres: „Nauczałam w podziemnym szkolnictwie i sama konspiracyjnie studiowałam. W AK przeszłam wszystkie szczeble od małej łączniczki do funkcji kierownika łączności konspiracyjnej okręgu wileńskiego”¹¹⁰.

Została aresztowana przez NKWD 8 września 1944 r. Po trzynastu miesiącach więzienia skazano ją na dziesięć lat obozów i wieczną zsyłkę. W zbiorach Specjalnego Archiwum Litwy w Wilnie przechowywane są akta postępowania karnego przeciwko członkom Komendy Okręgu Wileńskiego AK. Wśród tych dokumentów zlokalizować można postanowienie Narodowego Komisariatu Bezpieczeństwa Państwowego Litewskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej dotyczące Barbary Skargi¹¹¹, która po

¹⁰⁷ Stanisław Borzym, *Trzy studia z historii filozofii francuskiej. Przedmowa*, CRB, s. 11.

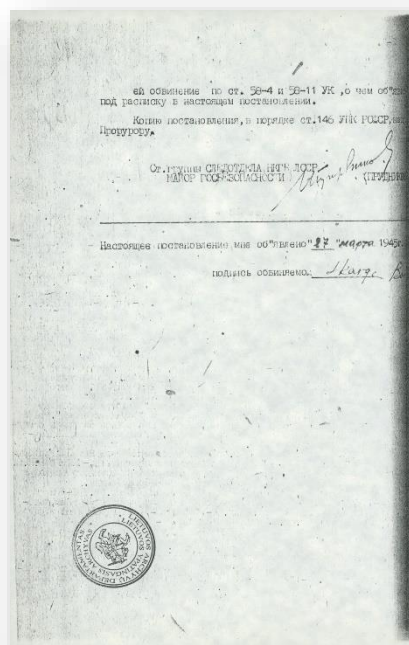
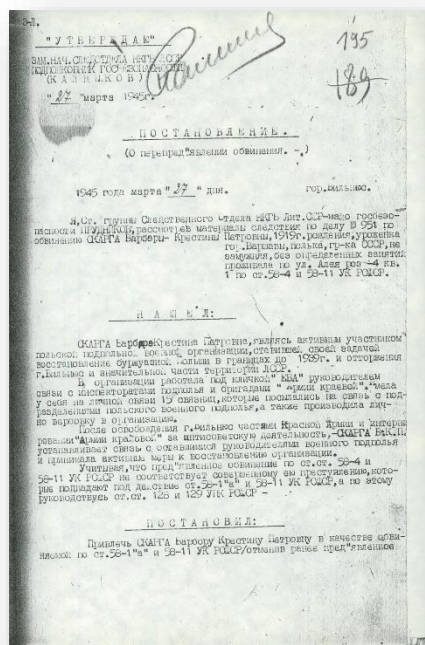
¹⁰⁸ Barbara Skarga, *Autobiogram*, 333.

¹⁰⁹ Tamże, 333.

¹¹⁰ *Nie lubię pozytywizmu*, rozmowę z Barbarą Skargą przeprowadził Romuald Karyś, „Kultura” 1981, nr 49, s. 5.

¹¹¹ Akta postępowania karnego przeciwko członkom Komendy Okręgu Wileńskiego AK pochodzących ze zbiorów Specjalnego Archiwum Litwy w Wilnie, IPN BU 184/9 t. 3. (Dokumenty te zostały udostępnione przez Instytutu Pamięci Narodowej).

wyroku przebywała w Prawieniszkach¹¹² koło Kowna, a od lata 1946 r. w obozach Uchty. W 1948 r. przewieziono ją do Bałchasza, gdzie doczekała końca wyroku. Następnie została zesłana do kołchozu w okolicach Pietropawłowska. Do Polski wróciła w grudniu 1955 r. (PW, s. 301).



II. 4. Postanowienie Narodowego Komisariatu Bezpieczeństwa Państwowego Litewskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej dotyczące Barbary Skargi (IPN BU 184/9 t. 3)

Po powrocie z zesłania Skarga zamieszkała w Warszawie. W znajdującym się w prywatnym archiwum życiorysie tak autorka wspomina ten okres:

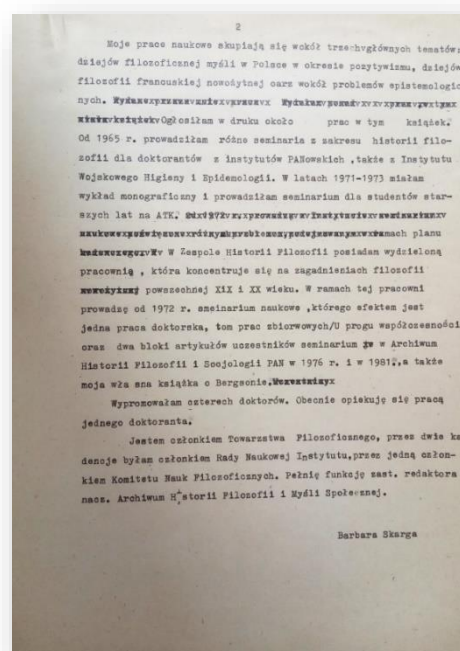
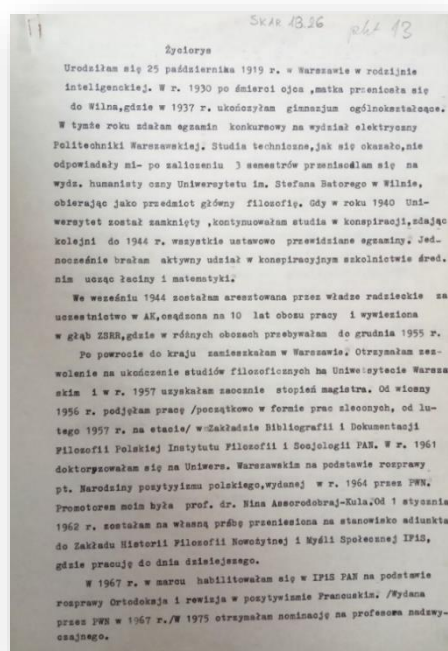
Otrzymałam zezwolenie na ukończenie studiów filozoficznych na Uniwersytecie Warszawskim i w r. 1957 uzyskałam zaocznie stopień magistra. Od wiosny 1956 r. podjęłam pracę /początkowo w formie prac zleconych, od lutego 1957 r. na etacie/ w Zakładzie Bibliografii i Dokumentacji Filozofii Polskiej Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. (Cytat z zachowaniem pisowni oryginalnej)¹¹³.

W rozmowie *Nie mam złości do losu* Skarga wyznaje: „Chciałam skończyć studia. Moi dawni profesorowie, odsunięci wówczas od prowadzenia zajęć, poradzili mi pójść

¹¹² We wspomnieniach *Po wyzwoleniu... (1944–1955)* Barbara Skarga używa formy „Prawianiszki”, natomiast w wywiadzie rzecze „Innego końca świata nie będzie” i tomie *...jeżeli myślicie o mnie, to bez smutku...* pojawia się już nazwa „Prawieniszki” (lit. Pravieniškės, ros. Правенишкес).

¹¹³ Barbara Skarga, *Życiorys*, Skar. 15.1.

na Uniwersytet Warszawski. Powiedzieli: jest tam teraz pełno marksistów, ale wśród nich jest jeden inteligentny człowiek, niech pani z nim porozmawia” (PR I, s. 301). Chodziło oczywiście o Leszka Kołakowskiego. Skarga zaznacza: „Gdy po odbyciu kary zesłano mnie «na wiecznoje posilenie» do kołchozu we wsi Miedwieżce, nawiązałam kontakt z Henrykiem Elzenbergiem, który przesłał mi *Etykę* Spinozy, opatrzoną wstępem Kołakowskiego. Wiedziałam więc o jego istnieniu i tym chętniej zgłosiłam się do niego” (PR I, s. 301). Filozof zachęcał swoją byłą studentkę, aby zainteresowała się pracami francuskiego myśliciela Pierre’a Gassendiego, który pisał w pierwszej połowie XVII w. Skarga jednak nie podjęła się tego zadania: „znałam łacinę (nauczałam jej nawet na podziemnym uniwersytecie, i to najbardziej zaawansowane klasy, czytaliśmy Cyserona, Horacego). Niemniej lata łagrów zrobiły swoje. Moja łacina nie była już tak dobra (zresztą polski też) i z Gassendiego musiałam zrezygnować” (PR I, s. 301).



Il. 5. Życiorys sporządzony przez Barbarę Skargę (Skar. 18.2)

Barbara Skarga po powrocie do Polski znalazła zatem zatrudnienie w nowo utworzonym przez Adama Schaffa¹¹⁴ instytucie. Zgromadzone przez IPN akta

¹¹⁴ Piotr Nowak komentuje zgryźliwie, że decyzję o zatrudnieniu Skargi „należy policzyć mu za jedną z niewielu zasług na niwie kultury polskiej i filozofii”. Zob. Piotr Nowak, *Filozofowie (w trzech słowach)*, PIW, Warszawa 2022 [ebook, EPUB, rozdz. *Spojrzenie*].

paszportowe wskazują, że pracę etatową rozpoczęła 1 lutego 1957 r.¹¹⁵ Skarga wspomina: „To, że zostałam naukowcem, zawdzięczałam ówczesnemu dyrektorowi Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, prof. Adamowi Schaffowi, który bez rekomendacji przygarnął mnie, umożliwiając pracę naukową”¹¹⁶. Prowadzone przez nią kwerendy zaowocowały w 1960 r. zespołowym opracowaniem *Bibliografii filozofii polskiej 1831-1864*¹¹⁷. Autorka przyznaje w bezpośredni sposób: „Było to strasznie nudne zajęcie, ale za to w PAN-ie” (PR I, s. 301).

Siostrę wszyscy znali. Mogła pójść do każdego, aby tylko mi pomóc. Ale jak miała mnie przedstawić? Studiów nie skończyła, po więzieniu – nie było łatwo. Siostra poszła do Adama Schaffa, porozmawiali i Schaff mnie wezwał. Właśnie tworzył Instytut Filozofii i Socjologii w PAN. Poszłam do Pałacu Kultury. Okropnie na mnie zrobił wrażenie. Cóż za bezguście! Jak gdyby marmur był wyznacznikiem wielkości i elegancji. Znakomity przykład nuworyszostwa. Sam Schaff rozmawiał ze mną rzeczowo, ale sympatycznie: „– Ja panią już zatrudnię. Na początek to jeszcze nie będzie etat, tylko prace zlecone – bibliografia. Potem się pani wciągnie”.

Miałam więc pracować nad bibliografią filozofii polskiej. Zajmował się nią oddzielny zakład prowadzony przez doktor Alicję Kadler, wychowankę Władysława Tatarkiewicza, jego długoletnią asystentkę. Kiedy się do niej zgłosiłam, patrzyła na mnie dość nieufnie, ale miała polecenia od Schaffa. Przystąpiłam do roboty. W bibliografii pracowałam od roku 1957 do 1960. Czytałam więc wszystko, co któryś z polskich myślicieli napisał, wszystko co o nim napisano, wszystkie opracowania o nim itd. Trzeba było chodzić i szukać w

Handwritten note: „– Ja panią już zatrudnię. Na początek to jeszcze nie będzie etat, tylko prace zlecone – bibliografia. Potem się pani wciągnie”.

Handwritten note: „– Ja panią już zatrudnię. Na początek to jeszcze nie będzie etat, tylko prace zlecone – bibliografia. Potem się pani wciągnie”.

II. 6. Fragment roboczego wydruku komputerowego
wywiadu rzeki „Innego końca świata nie będzie”... (Skar. 31)

To istotny moment w działalności naukowej Skargi – zgromadzona w tym czasie dokumentacja stanowi kluczowy materiał do dalszych prac badawczych (NP, s. 41). W tym okresie zainteresowania autorki obejmowały w znacznym stopniu filozofię narodową reprezentowaną przez takich myślicieli jak Józef Hoene-Wroński, Bronisław Ferdynand Trentowski, August Cieszkowski, Karol Libelt czy Edward Dembowski¹¹⁸. W 1961 r. Skarga doktoryzowała się na podstawie rozprawy *Narodziny pozytywizmu polskiego*

¹¹⁵ Barbara Skarga, Akta paszportowe (IPN BU 1386/29707).

¹¹⁶ *Nie lubię pozytywizmu...*, s. 5.

¹¹⁷ *Bibliografia filozofii polskiej 1831-1864*, oprac. Alicja Kadler i Irena Raczyńska przy współudziale Barbary Skargi i Alicji Sawickiej, PWN, Warszawa 1960.

¹¹⁸ Ryszard A. Podgórski, *Ku socjologii...*, s. 15.

1831-1864 (drukem ukazała się w **1964 r.**)¹¹⁹. Przygotowywała ją pod kierunkiem Niny Assorodobraj. Po latach Skarga pozytywnie wspomina swoją promotorkę: „Muszę powiedzieć, że otoczyła mnie wielką serdecznością” (PR I, s. 301). W tym czasie doktorantami Niny Assorodobraj byli m.in. Andrzej Walicki oraz Jerzy Szacki¹²⁰. W dysertacji Skarga opisała działalność prepozytywistów, a także ich wpływ na sytuację polityczną, społeczną i religijną Polaków pod zaborami. Przeanalizowała prace Michała Wiszniewskiego, Adriana Krzyżanowskiego, Dominika Szulca, Karola Hoffmana oraz Józefa Supińskiego. Autorka pisze:

Obok nurtu romantycznego rósł w Polsce w latach 1831-1864 nurt inny, przeciwny mu, o całkowicie odmiennym programie i założeniach, rozwijający się na marginesie życia naukowego i politycznego. **Przedstawicielami jego byli autorzy na ogół mało znani**¹²¹, często zupełnie dziś zapomniani. Nie tworzyli oni żadnej szkoły, obracali się w różnych środowiskach, mieli rozmaite zainteresowania. (...) Poglądy ich rozwijały się niezależnie od siebie, niemniej zdradzały szereg podobieństw zarówno w kwestiach teoretycznych, jak wobec najważniejszych ówczesnych problemów politycznych i społecznych (NP, s. 43).

Andrzej Walicki wyraził opinię, że *Narodziny pozytywizmu polskiego 1831-1864* jest rozprawą pionierską. Zdaniem badacza ogromną zaletą pracy było dotarcie przez autorkę do wielu tekstów źródłowych oraz ich opracowanie¹²². Także Skarga sygnalizuje, że problematyka podjęta przez nią w *Narodzinach pozytywizmu polskiego...* wcześniej była analizowana tylko marginesowo. Badania dotyczące wybranego okresu wyróżniają

¹¹⁹ W procesie analizowania rozwoju działalności naukowej Barbary Skargi bardzo pomocna okazała się opracowana przez Stanisława Gromadzkiego szczegółowa bibliografia prac autorki. Zob. Stanisław Gromadzki, *Bibliografia wybranych prac Barbary Skargi*, <https://barbaraskarga.org/content/bibliografia-wybranych-prac-barbary-skargi>, dostęp 15.01.2024. Pierwodruk: Stanisław Gromadzki, *Bibliografia wybranych prac Barbary Skargi (do roku 2008)*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2008, nr 2-3, s. 569-591. Sięgałem także do wybranych źródeł, które wykorzystał w zestawieniu bibliograficznym Stanisław Gromadzki: *Autobiogram* [oraz] *Bibliografia*, „Ruch Filozoficzny” 1987, t. 44, nr 3-4, s. 333-336; *Nota bibliograficzna*, w: *Przeszłość i interpretacje. Z warsztatu historyka filozofii*, PWN, Warszawa 1987, s. 358-359; *Bibliografia prac Barbary Skargi*, oprac. Andrzej Przymusiła, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 1989, t. 34, s. 367-377; *Polonica Zagraniczne. Bibliografia 1987*, Biblioteka Narodowa, Instytut Bibliograficzny, Warszawa 1995; *Bibliografia 1997*, Biblioteka Narodowa, Instytut Bibliograficzny, Warszawa 2002; *Bibliografia 2003*, Biblioteka Narodowa, Instytut Bibliograficzny, Warszawa 2007; *Nota bibliograficzna*, w: *O filozofię bać się nie musimy. Szkice z różnych lat*, PWN, Warszawa 1999, s. 329-332; *Nota bibliograficzna*, w: *Człowiek to nie jest piękne zwierzę*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007, s. 243-245; *Bibliography for the Texts by Barbara Skarga*, „Dialogue and Universalism” 2010, nr 1-2, s. 223-224 [oraz] w: *Barbara Skarga in Memoriam*, ed. by Magdalena Środa and Jacek Migasiński, Peter Lang Verlag, Frankfurt am Main 2012, s. 225-226.

¹²⁰ Bartosz Działoszyński, *Opóźniony start. Przedmowa do drugiego wydania*, NP, s. 12.

¹²¹ W całej rozprawie wyróżnienia zostały wprowadzone przeze mnie – PD.

¹²² Andrzej Walicki, *Dorobek naukowy profesor Barbary Skargi*, „Nauka” 2009, nr 4, s. 13. Artykuł został napisany w styczniu 2008 r. w związku z procedurą odnowienia doktoratu profesor Barbary Skargi.

się uwzględnieniem szerokiego kontekstu historycznego. Autorka wychodzi bowiem z założenia, że szczegółowe analizy związane z polskim prepozytywizmem odgrywają znaczącą rolę w zrozumieniu epoki poprzedniej. Rozprawa wykazuje, w jak dużym zakresie prepozytywizm i romantyzm przenikały się, wzajemnie na siebie oddziaływały (NP, s. 43-44). I właśnie ta refleksja metodologiczna Skargi związana z problematyką granicy w rozważaniach nad zjawiskami historycznymi wydaje mi się istotna. Zagadnienie będzie ewoluować w kolejnych jej pracach naukowych, znajdzie też rozwinięcie w późniejszych tomach eseistycznych.

Trzeba jednak zaznaczyć, że dysertacja *Narodziny pozytywizmu polskiego* wpisywała się w nurt zainteresowania polską myślą pierwszej połowy XIX w. Z wielu prac powstałych w tym czasie warto odnotować: *Poglądy społeczno-polityczne i filozoficzne Towarzystwa Demokratycznego Polskiego* Bronisława Baczki (1955), *Historię jednego romansu* Jerzego Szackiego (1958), *Historię i profecję. Studium o „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego”* Zofii Stefanowskiej (1962), *Dramat trzeźwych entuzjastów. O ludziach pracy organicznej* Stefana Kieniewicza (1964). Problematyka podjęta przez Skargę wynika przede wszystkim z realizacji powierzonego doktorantce zadania. I najprawdopodobniej nie był to temat, który szczególnie ją zajmował. Skarga kontynuowała zatem pracę, którą wykonywała w Zakładzie Bibliografii i Dokumentacji Filozofii Polskiej¹²³. Stanisław Borzym, komentując podjętą przez autorkę problematykę, stwierdza: „Pozytywizm wydawał się na tyle neutralny i nie był tak bardzo narażony na frontalne, fanatyczne ataki, że umożliwiał ostrożny dostęp do szerokiej problematyki filozoficznej i atrakcyjne odniesienia do tradycji”¹²⁴. Należy jednak podkreślić, że dla marksistów myśl pozytywistyczna nie była neutralna. Przeciwnie, znajdowała się w centrum instytucjonalnych eksploracji filozoficznych. Bronisław Baczko w 1957 r. z przejściem pisze o potrzebie przeprowadzenia badań z tego zakresu:

wzmaga się znaczenie nowych prądów filozoficznych wypierających coraz bardziej tradycję heglowską – prądów prepozytywistycznych, których genezę odnosi historiografia do lat czterdziestych, w szczególności do twórczości Dominika Szulca. Niestety, brak w tej chwili nowych, marksistowskich prac poświęconych zbadaniu problemu narodzin i rozwoju pozytywizmu

¹²³ Bartosz Działoszyński, *Opóźniony start*, s. 17-19.

¹²⁴ Stanisław Borzym, *Trzy studia z historii filozofii francuskiej*, s. 12.

w Polsce, brak w szczególności analizy twórczości samego Szulca, która by zweryfikowała słuszność tego poglądu¹²⁵.

Skarga na początku swojej naukowej kariery znalazła się w ukształtowanym już środowisku naukowym określanym jako **warszawska szkoła historii idei** (dalej WSHI)¹²⁶. Instytut Filozofii i Socjologii PAN w znacznym stopniu tworzyli marksiści, którzy po odwilży zmagali się z problemem rewidowania własnego światopoglądu. W ośrodku akademickim powstawały wówczas prace odwołujące się do nieortodoksyjnych wizji marksizmu. Powoływano się na koncepcje Karla Mannheima, Luciena Goldmanna, a także Györgya Lukácsa czy Antonia Gramsciego. Ważnym punktem podniesienia byli również przedstawiciele szkoły frankfurckiej, a zwłaszcza Max Horkheimer, Theodor Adorno, Herbert Marcuse oraz Walter Benjamin¹²⁷. Marek Siemek zwraca uwagę, że w Polsce to właśnie marksizm paradoksalnie stanowił istotne narzędzie intelektualnego zanegowania radziecko-komunistycznej doktryny „marksizmu-leninizmu”. Kluczowym motywem debat i sporów było dążenie do przywrócenia „prawdziwej” myśli Marksa, sprzecznej z oficjalną państwową ideologią. Siemek podkreśla, że szczególne okoliczności sprawiły, że marksizm w Polsce występował równocześnie w obu funkcjach, które w innych państwach doszły do głosu rozdzielone pomiędzy wzajemnie się wykluczający marksizm „wschodni” i „zachodni”. Pamiętać trzeba jednocześnie, że na gruncie polskiej filozofii wpływowymi i dobrze zorganizowanymi ośrodkami niezależnego myślenia były wówczas trzy tradycje intelektualne: szkoła lwowsko-warszawska, myśl chrześcijańska (a właściwie niemal wyłącznie katolicka) oraz fenomenologia (przede wszystkim myśl Ingardena)¹²⁸.

¹²⁵ Bronisław Baczko, *Niektóre węzłowe problemy rozwoju polskiej myśli społeczno-politycznej i filozoficznej XIX wieku*, w: *Z dziejów polskiej myśli filozoficznej i społecznej. T. 3, Wiek XIX*, Książka i Wiedza, Warszawa 1957, s. 65-66.

¹²⁶ Do WSHI zalicza się m.in. tak znane postaci jak Bronisław Baczko, Leszek Kołakowski, Jerzy Szacki, Andrzej Walicki czy Krzysztof Pomian. Należy podkreślić, że wielu badaczy podważa zasadność określania tego kręgu intelektualnego szkołą naukową. Marta Bucholc pisze na przykład: „WSHI nie spełniała socjologicznej definicji szkoły, ale zarówno samym jej członkom, jak i późniejszym interpretatorom trudno było się jakby pogodzić z postrzeganiem ich jako osób po prostu współwystępujących w pewnym czasie i miejscu. Było w tym coś więcej”. Marta Bucholc, *Warszawska szkoła historyków idei – o potrzebie porządku w myśleniu o historii myśli*, „Stan Rzeczy” 2012, nr 1(2), s. 174.

¹²⁷ Bartosz Działoszyński, *Opóźniony start*, s. 14-15.

¹²⁸ Marek J. Siemek, *Wolność, rozum, intersubiektywność*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002, s. 308-319.

✓ To, że Lenin oparł się na Marksie i zbudował coś takiego jak Związek Radziecki to już coś innego. Nie winię za to Marksa.

Wyznając marksizm sankcjonowało się jednak wówczas Związek Radziecki i jego politykę.

W pewnym sensie tak, to była oficjalna ideologia. Trzeba jednak pamiętać, że stosunek do Związku Radzieckiego był w Warszawie zupełnie inny aniżeli na wschodzie Polski. Myśmy na wschodzie wiedzieli doskonale, czym jest Związek Radziecki. W Warszawie był to jednak czas wyzwolenia i nie wyczuwałam w warszawskim społeczeństwie nienawiści do żołnierzy radzieckich. Pamiętali Niemców... \ To

Ale to nie znaczy, że akceptowano okupację radziecką, to są dwie różne rzeczy. Nie było jednak żadnej nadziei, by zmienić sytuację polityczną.

Kiedy Kołakowski zebrał swoje tezy o socjalizmie, to nie pisał ich przeciw Marksowi, tylko za Marksem i przeciw partii...

Przeciw partii i przeciwko temu, co działo się w Polsce. Wtedy zaczął już krytykować marksizm i to od strony teoretycznej. Wystarczy, że przypomnę artykuł „Karol Marks i klasyczna definicja prawdy”. Widział schematyzm w marksizmie, jego uproszczenia. U młodego Marksa można znaleźć sporo interesujących myśli, ale Marks użyty do politycznych celów, to było już coś innego. Czytać „Kapitał” i czytać „Krótki kurs WKPb” to nie jest to samo.

→ ✓ Trzeba odróżniać teorię Marksa od zinstrumentalizowanego politycznie marksizmu.

II. 7. Fragment roboczego wydruku komputerowego
wywiadu rzeki „Innego końca świata nie będzie”... (Skar. 31)

W *Narodzinach pozytywizmu polskiego...* autorka nie omawia jednak prac przedstawicieli tego „zachodniego” marksizmu. Uwzględnia wyłącznie publikacje polskich badaczy, często cytując osoby związane właśnie ze szkołą warszawską, m.in. wspomnianego już Bronisława Baczkę czy Jerzego Szackiego. Nie brakuje też odniesień do artykułów Niny Assorodobraj. Bartosz Działoszyński zaznacza, że brak konkretnych nazwisk w przypisach nie oznacza od razu braku wpływu konkretnych myślicieli. Działoszyński dostrzega m.in. wpływ Mannheima, a szczególnie jego koncepcję ideologii w przeprowadzonej przez autorkę charakterystyce światopoglądów liberalnych i konserwatywnych¹²⁹.

¹²⁹ Bartosz Działoszyński, *Opóźniony start*, s. 16-20.

Co Pani myśli, gdy dzisiaj wypominają Kołakowskim i Baczce, że byli marksistami...

Myślę że ci co tak mówią nie znają marksizmu i nie wiedzą o jego wpływach przed wojną i po wojnie w Europie zwłaszcza we Francji. Coś dziwnego, że

Il. 8. Fragment roboczego wydruku komputerowego
wywiadu rzeki „Innego końca świata nie będzie”... (Skar. 31)

Chciałbym zatrzymać się na chwilę przy wykorzystanych przez Skargę tekstach źródłowych. W *Narodziinach pozytywizmu polskiego...* wykorzystane zostały nie tylko rozprawy i artykuły analizowanych autorów, ale także szczegółowo opracowane czasopisma. Należy jednak podkreślić, że materiał wykorzystany w pracy nie uwzględnia tekstów literackich: autorkę interesuje kształtowanie się myśli pozytywistycznej jako prądu filozoficznego (wraz z jego podłożem społeczno-politycznym), a nie jako epoki literackiej (NP, s. 45-46). Niemniej autorka odwołuje się także do tej problematyki, czego najdobitniejszym przykładem jest poświęcenie całego rozdziału IV wątkom prepozytywistycznym w czasopiśmiennictwie literackim. Dodam, że ten fragment rozprawy wyróżnia się ze względu na bardzo bogaty i skrupulatnie uporządkowany materiał źródłowy¹³⁰. Książka Skargi była i wciąż jest wykorzystywana w wielu opracowaniach o charakterze literaturoznawczym. Henryk Markiewicz przyznaje:

Przedpowstaniowe źródła pozytywizmu jako prądu myśli filozoficzno-społecznej (z pominięciem spraw literackich) przedstawiła najgruntowniej Barbara Skarga. (...) hasła empiryzmu, pracy organicznej, liberalizmu ekonomicznego występują pod nazwą „prepozytywizmu” i traktowane są tylko jako prąd prekursorski w stosunku do pozytywizmu właściwego. Autorka zaznacza przy tym, że zjawiska te stanowią jedynie część zespołu tez pozytywistycznych, uwikłane są często w obce pozytywizmowi konstrukcje myślowe, występują oddzielnie. **Dopiero Józef Supiński dokonał ich syntezy** i może być uznany za pierwszego teoretyka pozytywistycznej myśli w Polsce¹³¹.

¹³⁰ W *Narodziinach pozytywizmu polskiego* zamieszczony został bardzo przydatny w prowadzeniu badań z zakresu prasoznawstwa czy literaturoznawstwa szczegółowy indeks czasopism. Przy periodykach polskich wydawanych w latach 1831-1864 umieszczono daty ich publikacji.

¹³¹ Henryk Markiewicz, *Spór o przełom pozytywistyczny*, „Teksty Drugie” 1990, nr 5-6, s. 69-70.

Wyeksponowany przez Markiewicza polski ekonomista i filozof jest dla Skargi istotny; traktuje go jako najwybitniejszego polskiego prepozytywistę, szczególnie akcentując jego powiązania z myślą Augusta Comte'a. Przy czym Supiński nie przez wszystkich badaczy traktowany jest jako przedstawiciel tego nurtu, który przeniósł do Polski filozofię Comte'a. Zdzisław Szymański, nawiązując do *Narodzin pozytywizmu polskiego...*, zwraca uwagę na potrzebę rewizji tego poglądu. Zdaniem Szymańskiego na system teoretyczny Supińskiego przede wszystkim wpłynęła bowiem filozofia Oświecenia (wraz z jej epigonami publikującymi w pierwszych dziesięcioleciach XIX w.). Badacz podkreśla, że Supiński dorastał w Polsce w atmosferze racjonalizmu Oświecenia, a po upadku powstania listopadowego wyemigrował do Francji, gdzie zetknął się z wciąż żywymi tradycjami filozofii wieku XVIII¹³². Skarga, porównując jednak prepozytywizm polski z francuskim, wyraźnie wskazuje na wspólny obszar inspiracji:

Obserwując narodziny pozytywizmu we Francji, widzimy, że podejmował on szereg problemów Oświecenia. Rozwijał się jako kontynuacja wielkiej racjonalistyczno-empirycznej filozofii XVIII wieku. U źródeł jego leżały doktryny Monteskiusza i Condorceta, na których Comte i jego prekursorzy opierali się i z których czerpali natchnienie. Linia dalszego rozwoju przebiegała poprzez dzieła matematyków i przyrodników końca XVIII i początku XIX stulecia, poprzez filozofię antymetafizyczną i empiryczną ideologów. Już prepozytywiści francuscy postawili sobie za zadanie uczynić wszystkie nauki pozytywnymi, to jest oprzeć je na rozumowaniu i doświadczeniu, opracować ich naukowe metody, a biorąc pod uwagę ich historyczny rozwój, określić prawa rozwoju umysłu ludzkiego. Jest rzeczą charakterystyczną, że polscy prepozytywiści sięgali do tych samych źródeł (NP, s. 363).

Autorka, omawiając wpływ filozofii Comte'a na rozważania Józefa Supińskiego, śledzi więc i inne (dość różnicowane) źródła jego inspiracji. Przede wszystkim jednak podkreśla umiejętność połączenia w spójnej koncepcji dwóch kluczowych, niezależnie rozwijających się w Polsce nurtów: empirycznego i organicznikowskiego:

Program pracy organicznej powstawał w kontekście filozoficznym obcym empiryzmowi. Lecz w procesie swej stopniowej autonomizacji, w miarę jak wyzwalał się z ram idealistycznej filozofii, pojawiały się warunki sprzyjające filiacji empiryzmu i programu organicznego. Żaden jednak z

¹³² Zob. Zdzisław Szymański, *Wizja historiozoficzna Józefa Supińskiego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia” 1991/1992, nr 46/47, s. 262.

omówionych wyżej autorów nie potrafił samodzielnie dokonać podobnej syntezy, jakkolwiek załączki jej znajdujemy u Krzyżanowskiego i Szulca. Tymczasem wobec przemian natury ekonomicznej i społecznej dokonujących się w Polsce, wobec rodzącego się w świadomości społecznej coraz silniejszego przekonania o odmiennym charakterze nowej epoki, ktoś musiał jasno i całościowo ująć rozliczne pomysły, tendencje, programy, ciągle jeszcze rozproszone, marginesowe, nadać im teoretyczną postać, stworzyć nową aparaturę pojęciową, odbiegającą od aparatury pojęć filozofii romantycznej, i w ten sposób położyć fundamenty pod nowoczesny pogląd na świat. Zanim jeszcze wystąpił ze swym bojowym programem „Przegląd Tygodniowy”, zanim doktryny Comtea, Littrego, Milla i Spencera podbiły filozofię polską, zanim pozytywizm przeniknął do literatury i wszechwładnie objął panowanie w każdej dziedzinie twórczości, jako pierwszy systematyk nowego prądu wystąpił Józef Supiński (NP, s. 259-260).

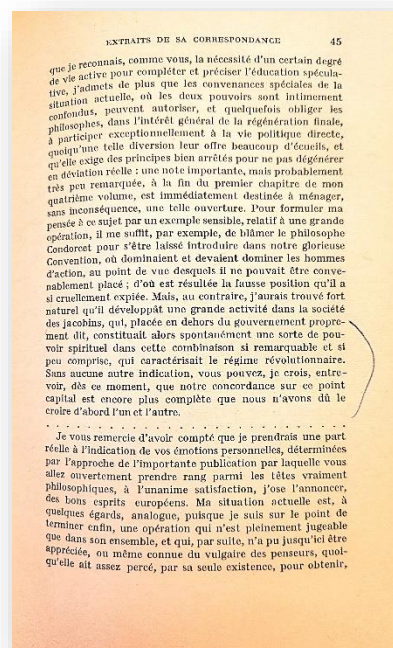
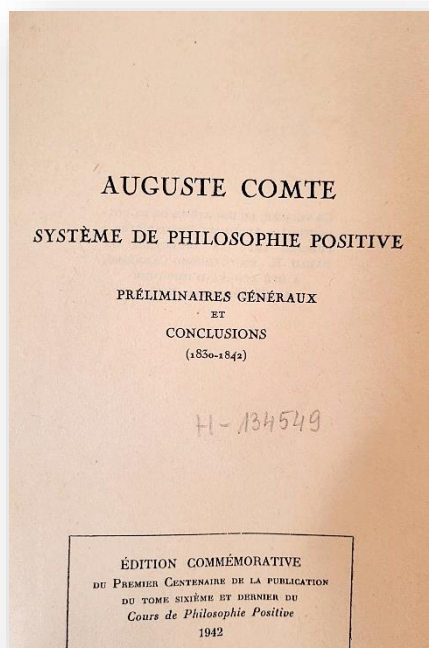
Zdecydowałem się poświęcić więcej miejsca rozważaniom Skargi na temat polskiego ekonomisty, ponieważ ta problematyka ma ścisły związek z koncepcją *Narodzin pozytywizmu polskiego*.... Już w warstwie kompozycyjnej łatwo dostrzec, że działalność Supińskiego jest dla filozofki kluczowa. Poświęca mu bowiem bardzo obszerny, prawie stustronicowy rozdział. Nikt z pozostałych autorów nie został wyróżniony osobnym rozdziałem. Na uwagę zasługuje także fakt, że omówienie koncepcji Supińskiego wieńczy rozprawę. W ten symboliczny sposób myśl polskiego ekonomisty posłużyła Skardze do zestawienia kluczowych w pracy wątków.

Warto zastanowić się również nad ramami czasowymi wykorzystanego przez Skargę materiału źródłowego. Autorka pilnuje przyjętego w tytule zakresu, nie uwzględniając wielu wpływowych tekstów wydanych po 1964 r. (np. ekonomicznych prac Karola Libelta). Zdecydowała się jednak odstąpić od tej zasady, omawiając myśl Supińskiego (Zob. NP, s. 45-46). To przekroczenie precyzyjnie wyznaczonej granicy czasowej jest znaczące: Skarga odczuwa potrzebę pełnego, wyczerpującego zaprezentowania poglądów kluczowego w jej ocenie przedstawiciela omawianego przełomu, sięga więc do późniejszych jego prac, naruszając tym samym kryteria obowiązujące innych bohaterów rozprawy.

W 1966 r. Barbara Skarga opublikowała pracę *Comte* – poświęconą zarówno myśli, jak i biografii autora *Kursu filozofii pozytywnej*. Książka ukazała się w popularnej, aczkolwiek reprezentującej wysoki poziom merytoryczny serii *Myśli i Ludzie Państwowego Wydawnictwa Wiedza Powszechna*. Tekst Skargi wzbogacony został

wybranymi fragmentami prac Comte'a w tłumaczeniu Wieri Bieńkowskiej¹³³. Publikację można uznać za bezpośrednią kontynuację *Narodzin pozytywizmu polskiego...* W rozprawie doktorskiej filozofka wprawdzie wykazała zdecydowany wpływ myśli Comte'a na koncepcje Józefa Supińskiego, ale w pracy *Comte* przekonuje, że wśród polskich pozytywistów mimo wszystko myśliciel ten nie był zbyt dobrze znany. Omówienia założeń teoretycznych Comte'a, które powstały w okresie pozytywizmu warszawskiego, najczęściej odwoływały się bowiem do prac innych europejskich autorów, a nie bezpośrednio do dzieł twórcy filozofii pozytywnej. Większą popularnością cieszyli się wówczas w Polsce uczniowie i następcy Comte'a, głównie Herbert Spencer i John Stuart Mill, ale także Henri Thomas Buckle, Hipolit Taine czy Emile Littre (C, s. 32). Skargę szczególnie zaintrygowało to zapośredniczenie, kształtowanie wyobrażeń o złożonych konstrukcjach teoretycznych pierwszego systematyka prądu na podstawie interpretacji innych autorów.

¹³³ Seria: *Myśli i Ludzie*. 2, *Filozofia Nowożytna i Współczesna*. Wydanie 1: Barbara Skarga, *Comte*, teksty zamieszczone w wyborze przełożyła Wiera Bieńkowska, Państwowe Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1966. Wydanie 2 rozszerzone: Barbara Skarga, *Comte*, teksty zamieszczone w wyborze przełożyła Wiera Bieńkowska, Państwowe Wydawnictwo Wiedza Powszechna, Warszawa 1977. W tej serii *Myśli i Ludzie* Skarga opublikowała jeszcze dwie książki – poświęconą Ernestowi Renanowi oraz Claude'owi Bernardowi. Prace te omówię w dalszych częściach rozdziału. W drugim tomie dzieł zebranych autorki wydanych przez Fundację na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi te trzy prace zostały połączone, tom ten nie obejmuje jednak wybranych tekstów źródłowych, które znalazły się we wcześniejszych wydaniach. Zob. Barbara Skarga, *Comte, Renan, Claude Bernard*, red. nauk. Marcin Pańkow, przedm. Stanisław Borzym, Stentor, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2013. Decyzja o wydaniu w jednym tomie trzech niezależnych prac jest uzasadniona ze względu na ich podobny, dostosowany do potrzeb serii *Myśli i Ludzie* charakter, a także podjętą problematykę. Nie bez znaczenia jest oczywiście i niewielka objętość tych tekstów. Koncepcja ta może jednak rodzić pewne zamieszanie. Przykładowo Ryszard A. Podgórski w swojej rozprawie, powołując się na tę samą publikację *Comte*, raz cytuje wydanie z 1966 roku, a innym razem wydanie zbiorcze z 2013 roku (nawet na ten samej stronie), mimo że cytowane fragmenty w obu wydaniach niczym się nie różniły. Patrz: Ryszard A. Podgórski, *Ku socjologii...*, s. 65.



II. 9. Egzemplarz *Système de philosophie positive* zawierający ślady lekturowe (KBS: P.90764)¹³⁴

Filozofka wydała monografię na temat myśli Comte'a w popularyzującej naucej serii wydawniczej. Można by się więc spodziewać, że autorka skupi się jedynie na kluczowych faktach z życia filozofa oraz tych jego ustaleniach, które jednoznacznie wpłynęły na rozwój myśli pozytywistycznej. Skarga jednak nie ułatwia czytelnikowi zadania. Wywód rozpoczyna od nakreślenia pełnego sprzeczności okresu we Francji, w którym dojrzewała myśl pozytywistyczna:

Były to pierwsze trzy dziesięciolecia XIX wieku, lata, w których budził się także francuski romantyzm, a poezja rwała pęta klasycznych szablonów, walczyła o wyzwolenie osobowości ludzkiej, o rehabilitację jej uczuć, przeżyć, jej indywidualnego widzenia świata, dawała wyraz konfliktowi między jednostką a istniejącym światem. Ów ruch pełen niepokoju i napięcia przenikał i do filozofii, do myśli społecznej i politycznej. Budził niezadowolenie z zastanej rzeczywistości, pragnienie jej przetworzenia na podstawie idealnych wzorów przeszłości lub przyszłości. Filozofowie, a nieraz i politycy pierwszej połowy wieku kuszą się przede wszystkim o całościowe ujęcie problematyki społecznej, o dotarcie do naczelných zasad, na których opierając się można by przezwyciężyć kryzys i przejściowy charakter swej epoki. Własną bowiem epokę

¹³⁴ Auguste Comte, *Système de philosophie positive. Préliminaires généraux et conclusions (1830-1842)*, [s.n.], Paris 1942. KBS: P.90764.

przeżywali jako okres przejściowy, okres wielkich przekształceń, które nadadzą ostateczny kształt społeczny ludzkim ideałom i aspiracjom (C, s. 38).

Dla autorki kluczowe okazuje się obnażenie arbitralności i umowności linii granicznych między epokami. Myśl romantyczna i myśl pozytywistyczna rodziły się i oddziaływały na społeczeństwo w tym samym czasie. Prepozytywistyczne idee nierzadko przeplatały się z wątkami charakterystycznymi dla romantyzmu, np. indywidualizmem, sentymentalizmem, a nawet religijnym mistycyzmem. Twórczość Comte'a to zatem okres współwystępowania i przenikania się dwóch historycznie przeciwstawnych sobie nurtów. I właśnie w tym napięciu Skarga dostrzega specyfikę comtyzmu. Interesuje ją to, w jak wielu obszarach logicznie spójne tezy filozofa nabierają wyraźnie antynomicznego charakteru (C, s. 39-40).

Zacytowany powyżej fragment książki zwraca uwagę nie tylko ze względu na metodologicznie doniosłe ujawnienie płynnego charakteru cesur, ale również z powodów stylistycznych. Dynamiczny, sugestywny, zmetaforyzowany język w znacznym stopniu wpływa na odbiór treści, stwarza wrażenie nerwowości, współgra z intelektualnym fermentem opisywanego okresu. Formy narracyjne stosowane przez Skargę w tomie poświęconym Comte'owi miejscami znacznie różnią się od uporządkowanego, akademickiego toku wypowiedzi z rozprawy o polskim pozytywizmie. Odmienny styl można zlokalizować szczególnie w części poświęconej biografii filozofa, a zwłaszcza we fragmentach dotyczących jego relacji z żoną:

Trzeba przyznać pani Comte, że z całą serdecznością i oddaniem pielęgnowała chorego małżonka. Niespełna dwa lata później Comte, zupełnie zdrowy, mógł powrócić do przerwanych zajęć, do pracy nad *Wykładem filozofii pozytywnej*, którego kolejne tomy publikuje, i do prelekcji wygłaszanych w domu. Mimo jednak tej chwilowej serdeczności ze strony **małżonki małżeństwo** Comte'a nie było szczęśliwe i z biegiem lat przynosiło mu coraz więcej rozczarowania i goryczy. Rozdźwięki powstawały na najrozmaitszym tle. Panią Comte nie zadowalała kariera małżonka. **Dość inteligentna, by ocenić jego intelektualne walory**, pragnęła dla niego katedry w Szkole Politechnicznej i fotela w Akademii Francuskiej. Comte tymczasem nie zamierzał się starać o tak zaszczytne miejsca, wystarczało mu całkowicie skromne stanowisko egzaminatora w Szkole Politechnicznej, cenił zresztą swoją niezależność. (...) Raz jednak, być może pod naciskiem żony, Comte odstąpił od wyznawanych zasad i zgłosił swą kandydaturę na katedrę matematyki w Szkole Politechnicznej, którą kiedyś już, w zastępstwie, z wielkim powodzeniem prowadził. Mimo jednak poparcia rektora, pomimo próśb uczącej się młodzieży katedrę objął kto inny na skutek decyzji i

opinii Akademii. Odmowa boleśnie dotknęła dumę Comte'a. Odtąd tym większy opór i sprzeciw budziły w nim pretensje małżonki (C, 60-61).

To zapewne popularnonaukowy profil serii *Myśli i Ludzie* sprawił, że niektóre biograficzne fragmenty tomu o francuskim filozofie sprawiają wrażenie wręcz stylizacji na powieść. Potoczne sformułowania silnie kontrastują z innymi częściami książki, nawiązującymi do konwencji akademickiej. Warto też odnotować, że rozluźnienie rygorów językowych niekiedy pociąga za sobą pewne niezręczności stylistyczne: „ze strony **małżonki małżeństwo** Comte'a”; „dość **inteligentna**, by ocenić jego **intelektualne** walory”¹³⁵. Zależy mi na podkreśleniu, że autorka już na początku swojej kariery próbowała przekraczać granice standardowego języka, którym posługiwali się badacze w latach 60. – dość jeszcze nieufnie odnoszący się do stylistycznych innowacji.

Chciałbym również zwrócić uwagę na pewien szczegół, który wiąże się z warsztatem mojej pracy. Otóż porównując trzy różne wydania *Comte'a*, stwierdziłem, że w książkach z 1966 oraz 1977 r. fragment ostatniego przywołanego przeze mnie cytatu ma taką formę jak powyżej: „Dość inteligentna, by **ocenić** jego intelektualne walory”. Natomiast w wydaniu krytycznym z 2013 r. wystąpiła znacząca pomyłka: „Dość inteligentna, by **ocienić** jego intelektualne walory”. Ta druga, błędna wersja jest zaskakująca, wytrącająca z lektury, gdyż ukazuje żonę filozofa w zupełnie innym świetle. W obu wariantach tego fragmentu Skarga wyraża subiektywną opinię na temat postawy żony Comte'a, jednak to wywołana przeoczeniem, można zatem powiedzieć – niebyła forma „ocienić” implikowałaby zdecydowanie silniejszy osąd relacji między małżonkami¹³⁶. Wspominając o tym niedopatrzeniu redakcyjnym, chciałbym także zasygnalizować, że istotnym, stale towarzyszącym elementem mojej pracy badawczej okazało się nie tylko porównywanie opublikowanych tekstów z dostępnymi wariantami rękopiśmiennymi, ale i rozszerzenie pola badawczego o różne wydania tych samych tytułów.

Także w 1966 r. Leszek Kołakowski opublikował książkę *Filozofia pozytywistyczna. Od Hume'a do Koła Wiedeńskiego*. Ma ona, podobnie jak tom Skargi na temat filozofii Comte'a, charakter popularyzatorski. Ten gest uprzystępniania wiedzy filozoficznej nie oznacza jednak rezygnacji z wnikliwej, odwołującej się do tradycji

¹³⁵ Barbara Skarga, *Comte* (1966), s. 39.

¹³⁶ W całej rozprawie konsekwentnie powołuje się na wydania, które ukazały się w ramach *Dzieł zebranych* autorki – powyższy fragment zdecydowałem się jednak od razu zacytować we właściwej formie ze względu na logiczny ciąg wywodu.

akademickich analizy. Obie te pozycje zawierają oryginalne, sformułowane niesztaampowym językiem tezy. Kołakowski jednak skromnie przyznaje:

nie powołuję się na literaturę krytyczną, sprawozdawczą czy historyczną, z której korzystałem, nie mam bowiem ambicji, by podawać w tym wykładzie rzeczy nieznane czy nowe; próbuję tylko uprzystępnąć zjawisko dobrze znane, w taki sposób, aby można było nie tylko mieć o nim wiadomości rzeczowe, ale zbliżyć się do zrozumienia jego funkcji w naszej kulturze¹³⁷.

W uwagach do wydania z 2003 r. frapuje pewna wręcz nonszalancja: „jest to w przybliżeniu to, com w latach sześćdziesiątych na wykładach na Uniwersytecie gadał, bez pretensji do odkrywania czegokolwiek”¹³⁸. Należy jednak wyraźnie odnotować, że zarówno w publikacji Kołakowskiego, jak i Skargi funkcja propedeutyczna została ściśle powiązana z namysłem krytycznym oraz świadomością wagi stosowanych zabiegów literackich. Z pewnością nie są to więc jedynie uproszczone do celów dydaktycznych zarysy podejmowanej problematyki, a raczej odsyłające do sztuki eseistycznej wielowątkowe, wymagające od czytelników dużej koncentracji twórcze dociekania.

Istotny w kształtowaniu się języka eseistycznego Skargi wydał mi się także tryb polemiczny, w którym autorka odniosła się do publikacji Kołakowskiego. Mało znana, nieumieszczona później w żadnym tomie zbiorowym recenzja zatytułowana **Pozytywizm jako filozofia rezygnacji**¹³⁹ unaocznia kluczową różnicę w podejściu obojga autorów do omawianej problematyki. Skarga kreśli dwie najczęściej stosowane metody badania myśli pozytywistycznej. Z jednej strony można wybrać perspektywę ujawniającą się w książce Kołakowskiego, która polega na śledzeniu zbieżnych stanowisk filozoficznych zajmowanych przez myślicieli w różnych epokach historycznych. Uzasadnione jest wówczas posługiwanie się takimi terminami jak pozytywizm oświeceniowy Hume’a, romantyczny Comte’a, czy też modernistyczny Avenarius’a lub Macha. Z drugiej zaś strony badacze pozytywizmu mają możliwość ograniczenia analiz jedynie do kształtującego się w drugiej połowie XIX w. prądu kulturowego. Skarga zaznacza, że oba

¹³⁷ Leszek Kołakowski, *Filozofia pozytywistyczna. Od Hume’a do Koła Wiedeńskiego*, PWN, Warszawa 2003, s. 8.

¹³⁸ Tamże, s. 8.

¹³⁹ Barbara Skarga, *Pozytywizm jako filozofia rezygnacji*, „Argumenty” 1966, nr 23, s. 6. Recenzja książki: Leszek Kołakowski, *Filozofia pozytywistyczna. Od Hume’a do Koła Wiedeńskiego*, PWN, Warszawa 1966. Aby lepiej zrozumieć proces formułowania przez autorkę argumentów polemicznych korzystałem także z archiwalnego maszynopisu: Barbara Skarga, *Pozytywizm jako filozofia rezygnacji*, maszynopis, Skar. 5.2. (Kompletny tekst z odrębnymi poprawkami i uwagami w tekście i na marginesach. Zagniecenia na rogach i krawędziach kart podklejone taśmą, ślady po spinaczu biurowym).

te sposoby rozumienia pozytywizmu są potrzebne i uprawnione. Omawiając książkę Kołakowskiego, nie ujawnia wprost, które podejście jest jej bliższe, ale opublikowane przez autorkę do tego czasu prace bez wątpienia łączą się z tym drugim podejściem. Jest ono jednocześnie węższe, bo ograniczone do określonego okresu historycznego, i szersze – uwzględnia bowiem złożony, a w wielu aspektach niekoherentny zakres koncepcji teoretycznych i przemian społecznych. Skarga wyjaśnia, że światopoglądy „obiektywizują się nie tylko w filozofii, ale i w innych dziedzinach twórczości ludzkiej, przede wszystkim w socjologii, historiografii, polityce, literaturze, znajdują one różne formy ekspresji, które winny być uwzględnione”¹⁴⁰. Autorka nie eksponuje w recenzji własnego stanowiska, a raczej w kilku miejscach dość subtelnie je zaznacza – czytelnikowi daje m.in. do zrozumienia, że proces konstruowania spójnego modelu epoki zmusza do uwzględniania tych przejawów życia, które są bagatelizowane i pomijane przez zwolenników badania pozytywizmu jako stanowiska filozoficznego. Kluczowy wydaje mi się jednak dokonany przez autorkę podział historyków filozofii na analizujących procesy historyczne oraz na tych, którzy są głównie filozofami, a zatem historię traktują jako punkt odniesienia dla dociekań teoretycznych. Uwagę przykuwa faworyzowanie przez Skargę badaczy, „którzy są przede wszystkim historykami, którzy pasjonują się pewnymi kompleksowymi zjawiskami historycznymi, **nie ograniczając się do filozofii sensu stricto**”¹⁴¹. To ostatnie sformułowanie interesująco kontrastuje z licznymi, znacznie późniejszymi spostrzeżeniami komentatorów twórczości Skargi, którzy kluczową przemianę w jej działalności naukowej wiążą z przyjęciem samodzielnej postawy filozoficznej, a nie skupianiu się jedynie na perspektywie historycznej. W takim duchu o rozwoju myśli filozofki pisał przykładowo pod koniec lat osiemdziesiątych Stanisław Borzym:

Skarga jest bowiem **historykiem filozofii nie tylko uprawiającym tę dziedzinę, lecz również – coraz częściej i chętniej – biorącym ją samą za przedmiot swoich rozważań**. A trudno się oprzeć wrażeniu, że prowadzić – jako historyk filozofii – taką metarefleksję to **być filozofem po prostu**, na mocy szczególnego związku nierozzerwalnie łączącego historię filozofii z filozofią *tout court*¹⁴².

¹⁴⁰ Tamże, s. 8.

¹⁴¹ Tamże, s. 8.

¹⁴² Stanisław Borzym, *Historia i struktury sensu*, „Znak” 1988, nr 5-6, s. 180.

Barbara Skarga w analizowanej recenzji przekonuje, że Kołakowski jest przede wszystkim filozofem, a zatem pozytywizm interesuje go jako zespół reguł myślenia manifestujących się w różnych epokach historycznych¹⁴³. Autor *Filozofii pozytywistycznej* pisze:

Pozytywizm jest pewnym stanowiskiem filozoficznym dotyczącym wiedzy ludzkiej; w samym tym stanowisku nie są przesądzone, ściśle biorąc, pytania o sposób nabywania – w sensie psychologicznym lub historycznym – wiedzy przez ludzi. Pozytywizm natomiast jest zbiorem reguł oraz kryteriów wartościowania odnoszących się do poznania ludzkiego; mówi o tym, jakiego rodzaju treści zawarte w naszych wypowiedziach o świecie zasługują na miano wiedzy, oraz podaje normy pozwalające odróżnić to, co stanowi przedmiot możliwego pytania, od tego, o co pytać rozsądnie niepodobna. Pozytywizm jest więc stanowiskiem normatywnym regulującym sposób używania terminów takich, jak „wiedza”, „poznanie”, „informacja”; tym samym reguły pozytywistyczne odróżniają w pewien sposób spory filozoficzne i naukowe takie, które prowadzi warto, od takich, które nie mają szans rozstrzygnięcia i nie zasługują wobec tego na uwagę¹⁴⁴.

Kołakowski decyduje się sformułować cztery takie fundamenty doktryny pozytywistycznej: 1) regułę fenomenalizmu, 2) regułę nominalizmu, 3) zasadę, która przeczy wartości poznawczej sądów oceniających i wypowiedzi normatywnych, 4) wiarę w zasadniczą jedność metody wiedzy. Zdaniem filozofa wokół tych przekonań myśl pozytywistyczna rozbudowała rozległy zbiór problemów odnoszący się do wszystkich dziedzin ludzkiego poznania. Pozytywizm jako stanowisko filozoficzne w całej swojej historii nastawiony był na krytykę wszelkiego rodzaju treści metafizycznych, a więc takich rozważań, które nie szukają argumentacji wyłącznie w danych empirycznych. Naczelne idee pozytywistyczne można właściwie sprowadzić do zbioru zakazów związanych z posługiwaniem się terminem „wiedza”. Należy przy tym pamiętać, że stanowisko pozytywistyczne – za punkt odniesienia przyjmując metody utrwalone na gruncie nauk przyrodniczych – wymierzone jest zarówno w tradycję religijną, jak i metafizykę materialistyczną¹⁴⁵.

Skarga nie próbuje podważać wyboru naczelných zasad porządkujących myśl pozytywistyczną, które zaproponował Kołakowski. Zastrzeżenia filozofki dotyczą jednak kwestii fundamentalnej: skoro charakterystykę pozytywizmu można ograniczyć do wyznaczenia tych kilku reguł, oznacza to, że jest on stanowiskiem filozoficznym, które

¹⁴³ Barbara Skarga, *Pozytywizm jako filozofia rezygnacji*, s. 6.

¹⁴⁴ Leszek Kołakowski, *Filozofia pozytywistyczna*, s. 10-11.

¹⁴⁵ Tamże, s. 11-18.

w centrum umieszcza problemy metodologiczne i teoriopoznawcze. Zgodnie z takim postawieniem akcentów pozytywizm nie stanowi szerokiej koncepcji świata czy człowieka, a jedynie koncepcję wiedzy. Na takie zawężenie zakresu myśli pozytywistycznej Skarga zgodzić się nie może. Uważa ponadto, że myśl pozytywistyczna, ustalając powyższe reguły poznawcze, nie uchroniła się od założeń przyjmowanych z góry, a zatem wbrew konstytuującym ją wytycznym. Pozytywiści dzielili przekonanie, że świat przyrody i świat człowieka funkcjonują według tych samych praw, stanowią całość. Zgodnie z tym systemem przekonań człowiek nie powinien rozstrzygać o naturze tak ujętej całości, pytania dotyczące istoty świata pozbawione są bowiem sensu. Mimo to pozytywista formułuje ogólne założenia: przyjmuje istnienie całości zjawisk, które można badać jednolitymi metodami. Człowiek nie został przeciwstawiony światu przyrody, jest z nim trwale związany, dlatego Skarga proponuje uzupełnić koncepcję Kołakowskiego o regułę naturalizmu, która prowadzi do istotnej antynomii zawartej w myśleniu pozytywistycznym: skoro prawa ludzkiego rozumu są tej samej natury co prawa przyrody, to prawda nie jest transcendentna w stosunku do rozumu. Pozytywizm można więc pogodzić z tendencjami uniwersalistycznymi, z maksymalizmem poznawczym. I to głównie koncepcje Augusta Comte'a charakteryzowały się wiarą, że ludzkie poznanie może być pewne i pełne¹⁴⁶.

Regułę naturalizmu Skarga zestawia ponadto z wywodami Kołakowskiego na temat biologicznych uwarunkowań organizmu człowieka. Filozofka argumentuje, że pozytywizm działanie ludzkich władz poznawczych tłumaczy przez odwoływanie się do praw przyrody, a przede wszystkim do biologii, co z kolei prowadzi do relatywizacji, bezcelowości dociekania, czym jest prawda. Skarga w tym miejscu zdradza fascynację naukową bezkompromisowością Kołakowskiego:

Autora interesują zawsze teorie filozoficzne skrajne, a więc takie, które są wyrazem nieodpartego dążenia myśli ludzkiej do interpretacji coraz bardziej radykalnych wyjściowych tez, teorie, (...) które w rezultacie wyłaniają sprzeczności nie do przewyciężenia. Zajmują go paradoksalne sytuacje, w jakich znajduje się człowiek, którego zamierzenia wydające się początkowo słuszne, okazują się w końcowym wyniku jałowe, wnioski zaś wywiedzione logicznie z przyjętych założeń, prowadzą do destrukcji (...)¹⁴⁷.

¹⁴⁶ Barbara Skarga, *Pozytywizm jako filozofia...*, s. 6-7.

¹⁴⁷ Tamże, s. 7.

Istotne wydaje mi się to, że Skarga doskonale odnalazła się w formie, jaką jest recenzja naukowa. Ten polemiczny żywioł odgrywać będzie ważną rolę w jej późniejszych tekstach. Autorka wykorzystała sposobność omówienia książki Kołakowskiego do wyrażenia własnych obaw związanych z pozytywistycznym paradygmatem. Za autorem *Filozofii pozytywistycznej* wyraża przekonanie, że unifikacja nauki i filozofii doprowadziła do postawy ucieczkowej, odgradzania się od kluczowych filozoficznych konfliktów w życiu człowieka. Pozytywizm to zatem dla obojga myślicieli i poznawcza pułapka, i filozofia rezygnacji – odzierająca z dumy, redukująca etykę do biologicznych reakcji. Skarga zatem już w tej wczesnej recenzji wyraźnie wylicza problemy związane ze scjentystycznym światopoglądem, a także sygnalizuje potrzebę zadawania pytań o charakterze metafizycznym.

W 1967 r., czyli rok po ukazaniu się tomu *Comte* oraz recenzji książki Kołakowskiego, Barbara Skarga opublikowała swoją rozprawę habilitacyjną ***Ortodoksja i rewizja w pozytywizmie francuskim***¹⁴⁸. Pracę tę należy potraktować jako kontynuację dotychczasowych jej zainteresowań naukowych, szczególnie akcentując pogłębienie badań nad filozofią Augusta Comte’a – książka stanowi szczegółową analizę recepcji jego myśli w XIX w. Mirosław Tyl podkreśla, że jest to studium, w którym równolegle z prowadzonymi badaniami historycznofilozoficznymi krystalizuje się myśl teoretyczno-metodologiczna dotycząca recepcji systemów filozoficznych. W ten sposób Skarga rozwija – jedynie zasygnalizowany w tomie z serii *Myśli i Ludzie* – problem niekoherencji historycznej sytemu Comte’a. Natomiast ukazanie ścierających się w jego filozofii odmiennych, lecz chronologicznie następujących po sobie idei jako czynnika bezpośrednio wpływającego na późniejsze losy comtyzmu można zestawzić z obecnymi w *Narodziinach pozytywizmu polskiego* analizami „zjawiska płynności historycznych transformacji nurtów myślowych”¹⁴⁹.

Ukazane w *Ortodoksji i rewizji* antynomie filozofii Comte’a stanowią główną siłę, która pobudza i kształtuje recepcję. Wyrastające z racjonalistycznego paradygmatu koncepcje filozofa z czasem nasiąkały treściami o romantycznej proveniencji, nabierając wręcz utopijnego charakteru. Empirystyczne założenia stopniowo zastępowały: wiara w siłę miłości, podziw dla sztuki, a także wartości religijne. Barbara Skarga śledzi

¹⁴⁸ Pierwsze wydanie: Barbara Skarga, *Ortodoksja i rewizja w pozytywizmie francuskim*, PWN, Warszawa 1967.

¹⁴⁹ Mirosław Tyl, *Filozofia – historia – historia filozofii. Filozoficzne konteksty polskiej historiografii filozofii XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012, s. 367-368.

wynikające z tej źródłowej niespójności złożone spory między uczniami i kontynuatorami Comte'a, uwzględniając także ich podlegające zmianie doświadczenia pokoleniowe¹⁵⁰. Autorka analizuje: „jaki stosunek zajęli uczniowie wobec systemu nauczyciela, czy był on dla nich zespołem pytań, na które wciąż trzeba szukać odpowiedzi, czy też zespołem odpowiedzi, i to odpowiedzi «jedynie prawdziwych», rozstrzygających wszystko” (OR, s. 29).

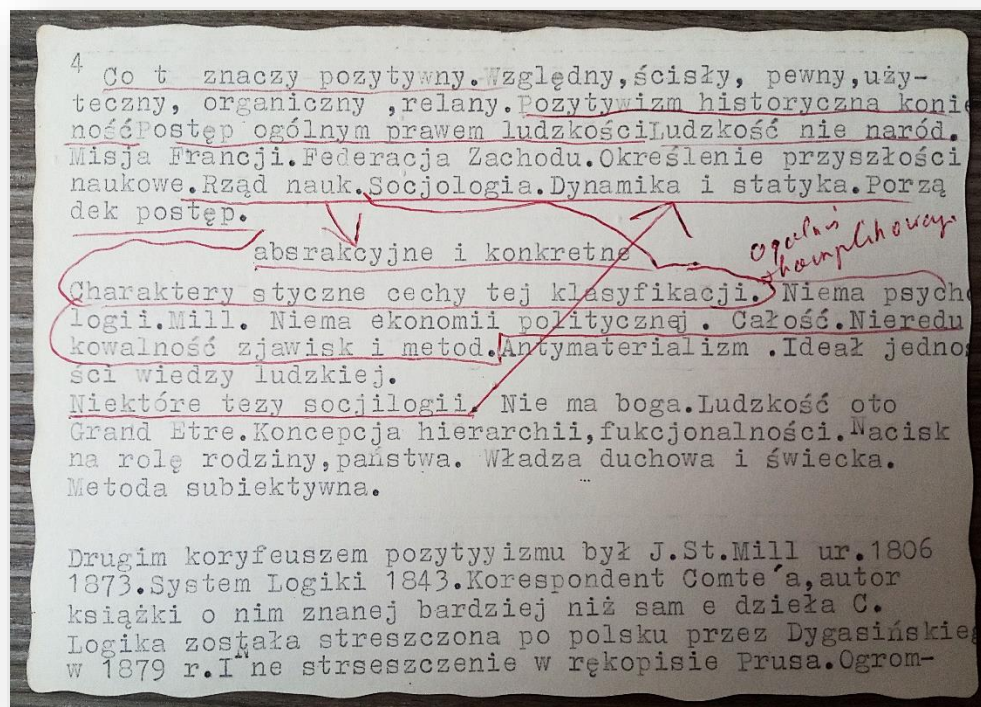
Recepcja doktryny jest zatem w tej publikacji problemem centralnym. Skarga analizuje poglądy członków ufundowanego przez Comte'a w 1848 r. Towarzystwa Pozytywistycznego. Główne zadania tej struktury zostały przedstawione w dwóch okolicznościowych pismach (z 24 lutego i 8 marca), a następnie w *Rapport à la Société Positiviste, par la Commission chargée d'examiner la nature et le plan du nouveau gouvernement révolutionnaire* (Paryż 1848) i w *Rapport à la Société Positiviste, par la Commission chargée d'examiner la question du travail* (Paryż 1848). Skarga zwraca uwagę, że zgodnie z pierwotnymi założeniami Towarzystwo miało pełnić funkcję partii politycznej – odwołującej się do opinii publicznej, niezależnej od władzy świeckiej, stanowiącej przede wszystkim organ kontroli i rady. Dewiza ugrupowania brzmiała: „Reorganizować bez Boga i króla, poprzez kult Ludzkości”. Comte wyobrażał sobie, że nowo powstała struktura polityczna spełni w połowie XIX w. podobną rolę, jaką w początkowym okresie rewolucji francuskiej odgrywali jakobini. Towarzystwo Pozytywistyczne miało zatem uczyć i wychowywać, aby położyć fundamenty pod nowy ład społeczny (OR, s. 86).

Skarga rozwija spostrzeżenia zawarte w tomie *Comte* na temat małej popularności prac tego filozofa wśród polskich pozytywistów. Zdaniem autorki recepcja jego koncepcji musi zatem uwzględniać to zapośredniczenie, o którym już pisałem – poznawanie tez i postulatów Comte'a przez pryzmat tekstów innych europejskich autorów. Skarga we wstępie do *Ortodoksji i rewizji* pisze:

Każdego, kto zajmował się studiami nad myślą pozytywistyczną w Polsce, musiała **uderzyć żenująca nieznajomość dzieł Augusta Comte'a** w naszym kraju. Mieliśmy całą epokę, którą do dziś nazywamy pozytywistyczną, pisano wiele o pozytywizmie, ale o jednym z głównych twórców tego kierunku wie się tylko, że **napisał pomnik nudy** (w 6 tomach), *Wykład filozofii pozytywnej*, i **obląkańcze czterotomowe dzieło System polityki pozytywnej** ustanawiający Religię Ludzkości. Nikt się bliżej Comte'em nie interesował. Wszyscy myśliciele, publicyści, literaci, którzy sami się

¹⁵⁰ Tamże, s. 368.

uważali za pozytywistów lub też pozytywizmem się zajmowali, sięgali do dzieł Milla, Spencera, Buckle'a, Littrégo. **Pozytywizm polski jest wyraźnie millowsko-spencerowskiej proveniencji** (OR, s. 30-31).



Il. 10. Notatki Barbary Skargi do wykładu poświęconego historii filozofii pozytywistycznej w Polsce (Skar. 70.2)

Warto zwrócić uwagę, w jaki sposób autorka w powyższym fragmencie ujawnia swój emocjonalny stosunek do opisywanego zjawiska. Wątek ten wyraźnie różni się pod względem stylistycznym od pozostałych tematów omówionych we wprowadzeniu do rozprawy. Z jednej strony wyraża własną opinię na temat ignorancji polskich czytelników, posługując się potocznymi zwrotami: „musiała uderzyć żenująca nieznajomość dzieł Augusta Comte’a”. Z drugiej zaś strony wykorzystuje kolokwializmy, aby zaprezentować obiegowe opinie dotyczące pism francuskiego myśliciela: „pomnik nudy”, „obląkańcze czterotomowe dzieło”. Afektywny charakter wypowiedzi Skargi w coraz większym stopniu będzie się ujawniać w kolejnych pracach autorki, a szczególnie w utworach eseistycznych.

Wróćmy jednak do uwag autorki na temat recepcji myśli Comte’a. Do konstatacji Skargi nawiązał Paweł Polak w recenzji pod znaczącym tytułem *Komu ma służyć wznowienie monografii Barbary Skargi o pozytywizmie?* Badacz formułuje zarzuty, że

krytyczne opracowanie tomu z 2016 r. nie zostało przeprowadzone z należytą starannością, a tym samym domaga się rzetelniejszej oceny dorobku filozofki. Opinie Skargi na temat nieznamości przez polskich pozytywistów dzieł Comte'a uznaje za nieuzasadnione: „niektóre rażące dziś stwierdzenia B. Skargi pozostaną bez koniecznego, adekwatnego komentarza historycznego”¹⁵¹. Ta surowa ocena, i to podwójnie surowa, bo dotycząca zarówno warsztatu naukowego Skargi, jak i merytorycznego opracowania publikacji, ogranicza się właściwie do jednego argumentu: „Dlaczego nie wspomniano autorów takich jak np. ks. S. Pawlicki, którzy wykazywali się już w XIX wieku dobrą znajomością pozytywizmu Comte'a i jego uczniów?”¹⁵². Jest to uwaga cenna, Paweł Polak niewątpliwie ma rację. Barbara Skarga rzeczywiście pominęła istotny dorobek profesora filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego księdza Stefana Pawlickiego, lecz w recenzji Polaka brakuje jakiegokolwiek uzasadnienia tej myśli, chociażby skrótowego nakreślenia roli, jaką Pawlicki odegrał w recepcji pism Comte'a na polskim gruncie. Celne spostrzeżenie krytyka domaga się rozwinięcia.

Analiza tylko jednego, ale zdecydowanie reprezentatywnego dzieła Stefana Pawlickiego pt. *Studia nad pozytywizmem*¹⁵³ (1886) pozwala wyrobić sobie pogląd, że filozof bezsprzecznie powoływał się na oryginalne teksty Comte'a, m.in. na kluczowe prace: *Cours de Philosophie positive*, *Systeme de politique positive*, *Catéchisme positiviste* czy *Synthese subjective*. Za wnikliwym podejściem Pawlickiego do tych dzieł mogą przemawiać liczne cytaty przywoływane w języku francuskim, a także wartościowe uwagi o charakterze filologicznym, przede wszystkim zaś swobodne, krytyczne zestawienia fragmentów różnych dzieł Comte'a. W *Studiach nad pozytywizmem* można na przykład przeczytać:

Przypatrzmy się teraz religii, dla której wyglądał pomocy od Cesarza Mikołaja, Napoleona III i Reszyda paszy. Nazywa się zwykle *filozofią subiektywną*, a różni się od dawniejszej nie tylko tem, że jest osnuta na tle religijnym, lecz że daje obraz kompletny polityczno-społeczny stosunków

¹⁵¹ Paweł Polak, *Komu ma służyć wznowienie monografii Barbary Skargi o pozytywizmie?*, „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” 2017, nr 62, s. 313.

¹⁵² Tamże, s. 313.

¹⁵³ Stefan Pawlicki, *Studia nad pozytywizmem*, Druk. „Wieku”, Warszawa 1886, s. 40. Mirosław Mylik informuje jest to wydanie książkowe drukowane arkuszami dla prenumeratorów „Wieku”. Nie obejmuje ono jednak całości tekstu, który ukazywał się cyklicznie w „Przeglądzie Polskim”, kończy się bowiem na s. 478 ostatniego odcinka pierwodruku. Zob. „Przegląd Polski”, Kraków 1884/1885, t. 75, s. 215–239, 522–566; t. 76: 1884/1885, s. 503–523; t. 77: 1885/1886, s. 70–110; t. 78: 1885/1886, s. 217–248, 526–548; t. 79: 1885/1886, s. 355–387; t. 81: 1886/1887, s. 462–495 (i odbitka 1885 r.). Mirosław Mylik, *Życie i dorobek naukowy ks. Stefana Pawlickiego CR (1839 – 1916)*, w: Ks. Stefan Pawlicki CR. *Człowiek nauki i wiary w służbie odnowy społecznej i duchowej*, red. Wojciech Mleczko, Wydawnictwo św. Jana Pawła II, Kraków 2016, s. 40.

ludzkich, gdy tamta jest krytyką nauk i dziejów. Rzeczywiście **cztery tomy polityki „Systemu polityki pozytywnej”**, mogą uchodzić za syntezę dojrzałą myśli autora, które **„Kurs filozofii pozytywnej”** **niegdyś przygotował analitycznie**. Zaraz na początku drugiego tomu (**tom pierwszy pomijam, aby nie narażać się na powtarzanie ciągle**), spotykamy się z teorią religii, usiłującą życie rodzinne i społeczne, umysłowe i moralne, sprowadzić do mianownika wspólnego¹⁵⁴.

Natomiast w przypisie dotyczącym powyższych treści Pawlicki umieszcza następujące dopowiedzenie:

Większą część pierwszego tomu zajął „Discours preliminaire sur l'ensemble du positivisme” p. 1–400, będący sumarycznym streszczeniem i „filozofii pozytywnej” i tomów następnych „polityki pozytywnej”. Przedmioty zaś traktowane w trzech rozdziałach „Wstępu” czyli „Introduction fondamentale” omówimy przy ostatnim jego niedokończonym dziele „Synthese subjective”. **Autor lubił się powtarzać nie tylko w różnych dziełach, lecz nawet w tej samej książce**, co w części tłumaczy się przerwami w wydawnictwie tomów. (W cytatach z tego tomu zachowałem pisownię oryginalną)¹⁵⁵.

O wnikliwym studium dzieł Comte’a świadczyć może także bogata spuścizna rękopiśmienna Pawlickiego, która została przekazana Bibliotece Jagiellońskiej po śmierci autora w 1916 r.¹⁵⁶. Na uwagę zasługują zwłaszcza „*Wyciągi i krytyki*”, pisma w latach 1865–1900, zawierające interesujące, sporządzone zarówno w języku francuskim, jak i polskim notatki Pawlickiego dotyczące dzieła *Cours de philosophie positive*¹⁵⁷. Kolumnowy układ zapisków w obu językach może świadczyć o procesie filologicznego docierania przez polskiego autora do zawartych w tekście Comte’a

¹⁵⁴ Stefan Pawlicki, *Studia nad pozytywizmem*, s. 46.

¹⁵⁵ Tamże, s. 46.

¹⁵⁶ Rękopisy Stefana Pawlickiego trafiły do Biblioteki Jagiellońskiej wraz z pokaźnym, cennym księgozbiorem. Dokumenty filozofa za jego życia były starannie kompletowane i przechowywane w specjalnie przygotowanych do tego celu pudłach. Zbiór obejmuje notatki z wysłuchanych wykładów, konspekty własnych wykładów i odczytów, a także rękopisy dotyczące różnych prac z zakresu historii filozofii i początków chrześcijaństwa. Kolekcja zawiera ponadto teksty autobiograficzne: skrzętnie prowadzony dziennik oraz korespondencję poświadczającą utrzymywanie kontaktów z wybitnymi myślicielami w kraju i za granicą. Spuścizna Stefana Pawlickiego oznaczona została następującymi sygnaturami: 8210–8526; 8697–8700. Zob. *Inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej: nr 8001–9000. Cz. 1, nr 8001–8500*, oprac. Władysław Bandura, Anna Jałbrzykowska, red. Jerzy Zathej, Uniwersytet Jagielloński, PWN, Kraków 1971, s. 5–7. Dopełnieniem inwentarza jest: *Inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej: nr 8001–9000. Cz. 2, nr 8501–9000*, oprac. Anna Jałbrzykowska, red. Jerzy Zathej, Uniwersytet Jagielloński, PWN, Kraków 1972.

¹⁵⁷ Stefan Pawlicki, „*Wyciągi i krytyki*”, pisma w latach 1865–1900: 8257 II. Pol., franc. 1865–1900. Kolekcja zawiera: A. Comte: *Cours de philosophie positive*, t. 1, Paris 1864. Paginacja autora, omyłkowo brak stron 242–243, 262–265, wycięte 3 karty między k. 42 i 43. Zob. *Inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej: nr 8001–9000. Cz. 1*, s. 181.

złożonych, nieoczywistych znaczeń. Wartościowym źródłem naukowym są także przygotowane przez Pawlickiego odręczne notatki opatrzone tytułem *O filozofii Augusta Comte*. Są to szczegółowe zapiski do wykładów, które filozof wygłosił na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w semestrze letnim roku akademickiego 1900–1901¹⁵⁸.

Barbara Skarga, formułując tezę o powszechnym zapośredniczeniu myśli Comte’a w polskiej recepcji, pominęła zatem istotnego badacza, który swoje rozważania o twórcy filozofii pozytywistycznej wywodził bezpośrednio z francuskojęzycznych wydań jego prac. Na tym jednak nie kończą się kontrowersje dotyczące recepcji dorobku francuskiego myśliciela. Autorka sugeruje, że także w Europie Zachodniej powszechnie przyswajano koncepcje Comte’a w formie zreferowanej przez innych autorów, a więc z konieczności przetworzone:

Oczywiście, Francuzi z większą pieczołowitością odnieśli się do osoby Comte’a. Postawili mu pomnik, nazwali jedną z ulic Paryża jego imieniem. *Wykład filozofii pozytywnej* doczekał się kilku wydań, ukazało się też wiele studiów i monografii. Nie ulega również wątpliwości, że profesjonalni filozofowie czytali opasłe dzieła Comte’a. Jednakże **szerokie masy inteligencji wołały zapoznać się z filozofią pozytywną poprzez prace Littrého czy Milla, pisane zwięźle, przejrzyste. Podobnie zresztą postępowali Anglicy i Niemcy**. I choć wielu myślicieli w drugiej połowie wieku XIX przyznawało się do pozytywizmu i propagowało pozytywistyczną filozofię, **ich pozytywizm nie był comtyzmem i często z doktryną Comte’a niewiele miał wspólnego** (OR, s. 31).

Zaskakujące jest to, że Stefan Pawlicki proces recepcji tez Comte’a we Francji oraz Wielkiej Brytanii widzi zgoła inaczej:

W Anglii, przeciwnie niż we Francji, filozofia Comte’a została przyjęta wcześniej i bardzo życzliwie. Wprawdzie dla publiczności szerszej przełożyła ją dopiero w r. 1853 Harriet Martineau w wydaniu skróconem: „The positive philosophy of Auguste Comte, freely translated and condensed.” London 1853, 2 vol., a dla „religii ludzkości” zaczęto stawiać kaplice jeszcze później, **ale w kołach uczonych główne dzieło Comte’a znalazło od razu i sędziów bezstronnych i wielbicieli gorących**¹⁵⁹.

¹⁵⁸ Stefan Pawlicki, *O filozofii Augusta Comte*: 8468 I. Pol. 1901. Do notatek dołączona jest koperta z informacją autora o tytule cyklu wykładów. Tamże, s. 241.

¹⁵⁹ Stefan Pawlicki, *Studia nad pozytywizmem...*, s. 158-159.

Problematyka recepcji w *Ortodoksji i rewizji*... wiąże się ponadto z innym jeszcze zagadnieniem. Interesujące jest dla mnie i to, jak tezy zawarte w rozprawie korelują z założeniami metodologicznymi obecnymi w innych pracach powstających w ramach warszawskiej szkoły historii idei. Barbara Skarga swoją tożsamość naukową określiła już we wstępie rozprawy:

Historyk idei, który się zajmuje analizą nie samego wielkiego systemu, lecz jego kontynuacjami, stawia przed sobą zadanie szczególnie trudne. Musi się poruszać ciągle niejako w dwóch płaszczyznach, dwie sprawy mając na uwadze: sam **system oraz jego transformacje** ujawniające się w dziełach kontynuatorów (OR, s. 29).

Mirosław Tyl sugeruje, że autorka, podejmując w swoich pracach problematykę recepcji, w znacznej mierze inspirowała się pracami Leszka Kołakowskiego i Bronisława Baczki. Pierwszy problematykę tę rozwinął szczególnie w kontekście filozofii Spinozy, drugiego natomiast interesował sposób przejawiania się koncepcji Hegla na gruncie polskim¹⁶⁰. Kołakowski w 1958 r. opublikował pracę *Jednostka i nieskończoność. Wolność i antynomie wolności w filozofii Spinozy*, w której wykorzystana została metoda dialektyczna. Kołakowski śledzi zasadniczą wewnętrzną sprzeczność spinozyzmu, wskazując na dwa zasadnicze wpływy: z jednej strony monistyczną metafizykę substancji, a z drugiej racjonalistyczny indywidualizm kartezjański¹⁶¹. Autor, chcąc uniknąć dowolności interpretacyjnej, rozpatruje wewnątrz konflikt myśli Spinozy w odniesieniu do świadomości mieszczańskiej. Rezygnuje jednak z analizy warunków społeczno-politycznych, a skupia się na potrzebach moralnych. Ta sprowadzona do teorii moralnej reguła interpretacyjna umożliwia przeprowadzenie analizy doktryny w kontekście historycznym¹⁶². Autor tak pisze o Spinozie:

Moralna funkcja działalności filozoficznej wydaje mi się naczelną bezpośrednią siłą sprawczą jej rozwoju, a interpretowanie twierdzeń filozoficznych jako przekonaniowych przesłanek dla kształtowania świadomości moralnej i postaw życiowych uważam za jedno z najważniejszych zadań egzegezy historycznej. Życie filozoficzne w swoich dziejach demaskuje się wówczas jako narzędzie życia codziennego społecznych i moralnych podmiotów ludzkich¹⁶³.

¹⁶⁰ Tamże, s. 368.

¹⁶¹ Leszek Kołakowski, *Jednostka i nieskończoność. Wolność i antynomie wolności w filozofii Spinozy*, PWN, Warszawa 2012, s. 182.

¹⁶² Ludwik Chmaj, *Spinoza w nowej interpretacji*, „Studia Filozoficzne” 1959, nr 2, s. 167.

¹⁶³ Leszek Kołakowski, *Jednostka i nieskończoność*, s. 397.

Problematyka recepcji spinozizmu zajmuje szczególne miejsce w rozbudowanym zakończeniu rozprawy, który nosi sugestywny tytuł *Proces spadkowy o Spinozę*. Kołakowski podejmuje próbę uporządkowania licznych tropów interpretacyjnych dotyczących doktryny, poruszając jednocześnie kluczowe zagadnienia teoretyczno-metodologiczne. Różnorodność interpretacji filozofii Spinozy wyjaśnia nie tylko bogactwem inspirujących wątków w jego pracach, ale przede wszystkim licznymi zniekształceniami, jakie zachodzą w następujących później historycznych, teoretycznych i kulturowych uwarunkowaniach. Według Kołakowskiego naczelnym powodem przeformułowania pierwotnej myśli jest selektywna lektura. Postulując uwolnienie badań historycznych od schematyzmu, proponuje zastosowanie metody hermeneutycznej. Dochodzi do wniosku, że nie można zrozumieć całości doktryny, nie uwzględniając detalu – a zrozumienie detalu zachodzi jedynie w odniesieniu do całości. Antynomia wzajemnego oddziaływania obu obszarów hermeneutycznej analizy historycznej prowadzi jednak Kołakowskiego do przekonania, że historyk nigdy nie może być pewien, czy nie kieruje się w swoich badaniach gotową koncepcją, a tym samym nie deformuje analizowanych tez. Konieczna wydaje się zatem nieustanna konfrontacja wszystkich istniejących perspektyw – uwzględniania wszystkich argumentów, zwłaszcza tych potwierdzających zupełnie odmienne interpretacje. Tak sformułowane zadanie badawcze okazuje się jednak w wielu sytuacjach niewykonalne. Z tego powodu próby przeanalizowania recepcji filozofii Spinozy prowadzą Kołakowskiego do przekonania, że zachowanie obiektywności jest niemożliwe. Sama jednak świadomość relatywizmu historycznego – a zatem zrozumienie, że historia jest produktem historiografii – jest dla filozofa wartością. Zdanie sobie przez historyka sprawy z własnej podatności na ukształtowane uprzednio schematy interpretacyjne może bowiem rodzić wysiłek opierania się ich wpływom, a także impuls do konfrontowania ze sobą rozmaitych koncepcji. Takie nastawienie nie gwarantuje rzecz jasna obiektywności i oryginalności formułowanych tez, zapobiega jednak zdaniem Kołakowskiego konstruowaniu wniosków wypaczonych, interpretacyjnych karykatur¹⁶⁴.

Zdaniem Mirosława Tyła drugim inspirującym badania Skargi badaczem jest Bronisław Baczko. W 1965 r. ukazała się znacząca dla filozofa książka *Człowiek i światopoglądy*, stanowiąca zbiór wcześniej publikowanych rozpraw. Chronologicznie

¹⁶⁴ Mirosław Tyl, *Filozofia – historia – historia filozofii*, s. 196-201.

więc są to teksty wcześniejsze od dobrze znanej, wyróżniającej się w dorobku filozofa, wydanej w 1964 r. książki *Rousseau. Samotność i wspólnota*. Zdaniem Jerzego Szackiego sześć autonomicznych tekstów zamieszczonych w *Człowieku i światopoglądach* pozwala zrozumieć fundamenty uprawianej przez Baczkę historiografii filozoficznej. Problematyka recepcji wyraźnie zaznaczyła się w rozprawie *Henryka Kamieńskiego system filozofii społecznej*. Prace tego dziewiętnastowiecznego polskiego filozofa-ekonomisty i teoretyka ruchu rewolucyjno-demokratycznego Baczko wykorzystuje do analizy funkcjonującej w obszarze języka polskiego terminologii heglowskiej. Podstawowym problemem dla reprezentanta WSHI jest osadzenie refleksji historycznej Henryka Kamieńskiego w metafizycznym systemie filozoficznym. Dla Baczki operowanie na planie egzystencji historycznej takim pojęciem, jak „absolut” jest trudne do zaakceptowania. Autor nie zamierza ograniczać się jednak do wykładania przekonań Kamieńskiego, wykorzystując jego własne pojęcia – w takiej metodzie nie dostrzega podstaw do przeprowadzenia wystraszająco wnikliwej analizy filozoficznej. Nie zamierza również selekcionować materiału, skupiać się tylko na tych fragmentach, które są zgodne z oczekiwaniami interpretatora. Baczko nie chce też odrzucać dorobku Kamieńskiego w całości, uznając jego prace za „nieprzystający do współczesności bełkot”. Przedstawiciel warszawskiej szkoły wybiera inną strategię – interpretację respektującą integralność badanego systemu. Badacz przyjmuje zatem, że system metafizyczny i funkcjonujące w jego strukturach pojęcia mogą być szczególną formą procesów poznania i wartościowania realnych zjawisk społecznych. System jest zatem traktowany przez badacza jako przejaw ludzkiej aktywności. Baczko zawiesza więc ocenę, czy elementy badanej struktury ideowej są prawdziwe lub fałszywe, a skupia się wyłącznie na tych społecznych problemach, na które system był odpowiedzią¹⁶⁵.

Bronisław Baczko duży nacisk kładzie na proces całościowej analizy doktryny. Podobnie jak Leszek Kołakowski zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa deformacji, na które narażony jest historyk badający poszczególne elementy struktury. Analiza światopoglądu jako społecznej ekspresji ujawnia się m.in. w otwierającej tom *Człowiek i światopoglądy* rozprawie *Filozofia francuskiego Oświecenia i poszukiwanie człowieka konkretnego*. Zdaniem Baczki dociekania historyczne nie mogą ograniczać się jedynie do pojęć czy tez – powinny raczej dotyczyć „struktury napięć i problemów”. Autor podkreśla jednocześnie, że istotnym elementem konstrukcji systemu są także niedopowiedzenia,

¹⁶⁵ Jerzy Szacki, *Historia zamiast doktryny*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2009, nr 4, s. 110-111. Pierwotnie artykuł ukazał się „Studiach Filozoficznych” 1966, nr 4, s. 155-162.

luki problemowe oraz wieloznaczności. Badacza interesuje proces przetwarzania doktryny w perspektywie historycznej. Problem ten porusza szczególnie w rozprawie *Hegel a Rousseau*. Koncepcje filozoficzne zdaniem Baczkii mają charakter względny i nietrwały – znajdują się w nieustannym ruchu, który kończy się dopiero z ich całkowitym zapomnieniem¹⁶⁶:

Historie wielkich szkół filozoficznych rozpatrywane od strony socjologicznej są w większym stopniu procesami modyfikacji i transformacji wyjściowego zespołu poglądów niż jego trwania i rozpowszechniania się jego niezmiennego kształtu. **Rewizji dokonują nie tylko programowi nowatorzy – dokonują ją również ortodoksi i epigoni, choćby nawet zmierzali do petryfikacji doktryny (...)**¹⁶⁷.

Doktryna w momencie oddziaływania nigdy zatem nie może osiągnąć definitywnej postaci. Dla badacza recepcji idei oznacza to, że ustalanie ortodoksji lub heterodoksji poszczególnych jej kontynuacji nie jest celowe. Ortodoksja odnosi się bowiem do doktryny zamkniętej, ukończonej, a w świetle powyższych rozważań okazuje się to po prostu niemożliwe. Kluczowe jest jednak to, że dla Baczkii nie istnieją koncepcje filozoficzne poza ich recepcją (tak jak nie ma doktryny poza historią). Recepcja nie jest więc problemem niezależnym od analizy systemu – jest jego integralną częścią¹⁶⁸.

Andrzej Kołakowski przekonuje, że rozprawę *Ortodoksja i rewizja w pozytywizmie francuskim* Barbary Skargi można wręcz potraktować jaką modelową realizacją założeń WSHI. Zdaniem badacza stanowi o tym uwzględnione w pracy analizowanie stosunku ortodoksji i rewizji w filozofii (odmiennego od relacji ortodoksji i herezji w religii); wykazanie, że w filozofii „czysta” ortodoksja właściwie nie istnieje, a rewizja jest naturalnym procesem z kontekście koncepcji filozoficznych. Według Kołakowskiego za przynależnością książki do WSHI przemawia także sama metoda polegająca na śledzeniu wewnętrznych napięć w systemach filozoficznych oraz historycznych przemian idei¹⁶⁹.

Istotny dla mnie jest fakt, że Skarga w *Ortodoksji i rewizji w pozytywizmie francuskim* dystansuje się wobec modelu opracowania monograficznego, który został przez autorkę wykorzystany w książce poświęconej polskiemu prepozytywizmowi, a

¹⁶⁶ Tamże, s. 111-113.

¹⁶⁷ Bronisław Baczek, *Człowiek i światopogląd*, Książka i Wiedza, Warszawa 1965, s. 216.

¹⁶⁸ Jerzy Szacki, *Historia zamiast doktryny*, s. 113.

¹⁶⁹ Andrzej Kołakowski, *Barbara Skarga „Ortodoksja i rewizja w pozytywizmie francuskim”*, OR, s. 57.

także w publikacji na temat Comte'a (co jednak wynika w znacznej mierze z koncepcji serii wydawniczej). Celem rozprawy habilitacyjnej Skargi nie jest już wyczerpująca analiza jednego zagadnienia, a raczej skupienie się na wybranym aspekcie poruszonego problemu. Autorka wyjaśnia, że publikacja:

nie jest historią pozytywizmu francuskiego, nie jest też monografią Augusta Comte'a. Będzie w niej mowa o uczniach Comte'a, uczniach należących do ufundowanego przez mistrza w 1848 roku Towarzystwa Pozytywistycznego, a więc o ludziach z Comte'em bezpośrednio związanych i kontynuujących jego prace. Ale poglądy tych uczniów będą rozpatrywane tylko pod pewnymi względami, a więc **niejedna sprawa, którą monografista musiałby poruszyć, zostanie tu pominięta** (OR, s. 29).

Gest rezygnacji z pełnego, całościowego omówienia jednego, jasno określonego problemu naukowego łączę z procesem stopniowego odchodzenia przez autorkę od konwencjonalnych form akademickiego piśmiennictwa na rzecz zdecydowanie swobodniejszych koncepcji narracyjnych. Maciej Michalski zauważył, że w twórczości Barbary Skargi trudno odnotować wyraźne przemiany światopoglądowe. Podkreśla natomiast, że modyfikacje dotyczą głównie tematów i form wypowiedzi. Badacz pisze: „Autorka przechodzi drogę od historyka filozofii zajmującego się szczegółowymi kwestiami (choć także z szerszymi ambicjami – jak w *Ortodoksji i rewizji...*), piszącego monograficzne dzieła, do filozofa, który w esejach podejmuje podstawowe i klasyczne problemy metafizyczne”¹⁷⁰. Oczywiście wymieniona przez Michalskiego praca habilitacyjna Skargi utrzymuje strukturę rozprawy, jednak filozofka dokonuje istotnej zmiany akcentów: decyduje się na subiektywną selekcję zagadnień, co następnie wykorzystuje do formułowania takich pytań filozoficznych, które znacznie wykraczają poza uwzględnione w tytule pracy ramy historyczne i kulturowe.

Aby jednak precyzyjniej unaocznić, w stosunku do jakiej koncepcji narracyjnej Skarga zaczęła się dystansować, chciałbym krótko omówić samo zjawisko monografistyki. Mirosław Krajewski do tego działu piśmiennictwa naukowego zalicza takie opracowania, które dotyczą jednego zagadnienia (od gr. *mónos* – jedyny, sam, pojedynczy; *gráphein* – pisać, rysować), zawierają jego wyczerpujące i krytyczne omówienie oraz uwzględniają dotychczas powstałą literaturę związaną z podjętym tematem (a w zależności od specyfiki rozprawy także źródła archiwalne oraz badania

¹⁷⁰ Maciej Michalski, *Filozof jako pisarz*, s. 30-31.

własne). Monografistyka obejmować zatem może prace dotyczące określonej dziedziny nauki, pewnego szerszego zagadnienia, danego zjawiska, procesu, twórczości, okresu historycznego, instytucji, zbiorowości społecznej lub społeczno-politycznej¹⁷¹. Aleksander Świeżawski wskazuje przy tym, że monografistyka została przysposobiona głównie przez nauki społeczne i humanistyczne, ale występuje również w obrębie innych dziedzin nauki¹⁷².

W połowie lat siedemdziesiątych Maria Żmigrodzka zwróciła uwagę na kluczowe problemy metodologiczne związane z monografistyką. Wprawdzie odnoszą się one do obszaru literaturoznawczego, ale wiele uwag ma charakter uniwersalny i można je z powodzeniem odnieść do perspektywy filozoficznej:

Nazwa „monografia” poprzez swe uwikłania etymologiczne ujawnia zakorzenione w świadomości twórców i odbiorców gatunku przeświadczenie o zasadniczej jednorodności przedstawianych w niej przedmiotów – poszczególnych utworów. **Jednorodności, która upoważniać zatem winna do potraktowania ich zbioru jako całości jednej i spójnej.** Nie w terminologii już, lecz w praktyce społecznej, w funkcjach, jakie pełni monografia w obiegu naukowym, w charakterze potrzeb, jakich zaspokojenia oczekują sięgający po nią użytkownicy, zapisana jest druga cecha monografii. Jest to obowiązek dostarczenia informacji o wszystkich elementach tej całości w ich wzajemnym związku, i to informacji „wszystkich” – **możliwie pełnych i wszechstronnych.** A więc: „monografia, czyli wszystko o jednym”. Co oznaczać ma tu pojęcie „jedności” i „wszystkości”? **W jaki sposób rozumieć jedność przedmiotu tak, by wyznaczył on zasięg informacji pełnych, niezbędnych, a układających się w całość spójną i znaczącą**¹⁷³?

Postawione przez Żmigrodzką pytania niosą zdecydowanie filozoficzne napięcie. Wskazują na trudności obejmujące nie tylko rozumienie monografistyki literackiej, ale szerzej – humanistycznej. Na panujące w nauce zamieszanie związane z wykorzystywaniem pojęcia „monografia” słusznie uwagę zwrócił Mirosław Krajewski, przywołując także stosowane najczęściej na gruncie nauk społecznych wyrażenie „metoda monograficzna” (ang. *monographic method*)¹⁷⁴. Krótkie omówienie tego

¹⁷¹ Zob. Mirosław Krajewski, *O metodologii nauk i zasadach pisarstwa naukowego*, Oficyna Wydawnicza Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica WN Novum, Płock 2020, s. 51-52, 69.

¹⁷² Aleksander Świeżawski wskazuje, że monografistyka została głównie przysposobiona przez nauki społeczne i humanistyczne, ale występuje również w obrębie innych dziedzin nauki. Zob. Aleksander Świeżawski, *Warsztat naukowy historyka. Wstęp do badań historycznych*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Częstochowa 2001, s. 42-43.

¹⁷³ Maria Żmigrodzka, *Osobowość i życie pisarza w monografii historycznoliterackiej*, „Pamiętnik Literacki” 1974, nr 4, s. 5. Jest to tekst referatu wygłoszonego podczas warszawskiej Konferencji Metodologicznej zorganizowanej przez Komitet Nauk o Literaturze Polskiej i Instytut Badań Literackich PAN w listopadzie 1974 r.

¹⁷⁴ Zob. Mirosław Krajewski, *O metodologii nauk...*, s. 69-72.

podejścia naukowego pozwoli mi na wyeksponowanie jego odmiennego od monografistyki zakresu znaczeniowego. Za inicjatora metody monograficznej uważa się francuskiego myśliciela i pioniera badań społecznych Frédérica Le Playa (1806-1882), który wychodził z założenia, że socjologia nie może ograniczać się jedynie do obserwacji i metody indukcyjnej, ale powinna korzystać również z badań nad przedmiotami, a także rozmaitymi zjawiskami związanymi z wytworami życia społecznego. W tej perspektywie metoda monograficzna umożliwia ukierunkowanie na konkretny obiekt, długi kontakt z analizowanym kontekstem społecznym, a także znaczną szczegółowość w analizie badanego zjawiska – ukazywanie nie tylko sytuacji aktualnych, ale również ich aspektów historycznych z wykorzystaniem zbieżnych dokumentów. Daje również możliwość prowadzenia badań o charakterze interdyscyplinarnym¹⁷⁵. Metoda monograficzna łączona była z socjografią, której podstawowym celem nie jest weryfikacja teorii, ale wszechstronny opis wszystkich aspektów wybranego, pojedynczego wycinka rzeczywistości społecznej. Warto zaznaczyć, że ten typ badań bardzo długo dominował w socjologii, także polskiej. Można uznać, że badania socjologiczne do lat pięćdziesiątych XX w. były kojarzone przede wszystkim z tego rodzaju postępowaniem, wypartym następnie przez ankiety oraz ilościowe analizy danych¹⁷⁶.

Na uwagę zasługuje także fakt, że metoda monograficzna znalazła szerokie zastosowanie w pedagogice. Zdaniem Aleksandra Kamińskiego o uznaniu sposobu postępowania badawczego w tej dyscyplinie za metodę monograficzną decydują dwa czynniki. Pierwszym z nich jest przedmiot badań, czyli instytucja analizowana ze względu na pełniące cele wychowawcze. Drugi czynnik – znacznie istotniejszy ze względu na podjęty przeze mnie problem – to sposób prowadzenia badania. W metodzie monograficznej dąży się do gruntownego, wielostronnego wejrzenia w sposób funkcjonowania instytucji wychowawczej – zarówno jako systemu społecznego, jak i zbioru osób¹⁷⁷. Istotny wydaje się fakt, że w naukach społecznych metodę monograficzną cechuje ścisła lokalizacja instytucjonalna. Takie podejście może być realizowane z wykorzystaniem wielu różnorodnych technik. Prawie zawsze związane jest z analizą dokumentacji, nierzadko włącza elementy obserwacji uczestniczącej, wykorzystuje także

¹⁷⁵ Barbara Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2008, s. 53; Janusz Sztumski, *Metoda monograficzna, jej zalety i niedostatki*, „Zeszyty Naukowe. Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa w Katowicach” 2004, nr 25, s. 7-16.

¹⁷⁶ Barbara Szacka, *Wprowadzenie do socjologii*, s. 227.

¹⁷⁷ Zob. Aleksander Kamiński, *Metoda, technika, procedura badawcza w pedagogice empirycznej*, w: *Metodologia pedagogiki społecznej. Praca zbiorowa*, pod kierunkiem nauk. Ryszarda Wroczyńskiego i Tadeusza Pilcha, Zakład Narodowy im. Ossolińskich; Wydawnictwo PAN, Wrocław 1974.

ankiety i wywiady, a niekiedy wdraża również pewne formy eksperymentu wychowawczego. Metoda monograficzna w ujęciu pedagogicznym daje zatem możliwość porównywania wybranych zagadnień związanych z instytucją w różnych zakresach czasowych i przestrzennych¹⁷⁸.

Wspominam o wyczerpująco opisanej w literaturze naukowej metodzie monograficznej w badaniach z zakresu pedagogiki także po to, by ukazać, jak rozumienie „monograficzności” różnicuje się w ramach poszczególnych dyscyplin naukowych. Słownikowa definicja „monografii” – w której podkreśla się warunek wyczerpania podjętej tematyki oraz zawężony zakres analizy do jednego zagadnienia, okresu historycznego czy twórcy – wiąże się z pewną wieloznacznością, otwartością na rozmaite interpretacje. Wojciech Kudyba przywołuje definicję monografii ze *Słownika wyrazów obcych*: „praca naukowa poświęcona wyczerpującemu opracowaniu jednego zagadnienia, tematu, twórczości jednej osoby”¹⁷⁹ i przyznaje, że hasło nie respektuje poetyki dyskursu poszczególnych dyscyplin naukowych, które nierzadko operują własnym, odrębnym rozumieniem monografii. Mimo że badacz za punkt wyjścia wywodu obiera współczesne wytyczne związane z oceną parametryczną jednostek naukowych (tekst ukazał się w 2011 r.), to zawarte w pracy spostrzeżenia są dla mnie istotne w odniesieniu do rozważań na temat historii piśmiennictwa naukowego. Autor bowiem przekonuje, że utylitarny cel oraz szeroki adres słownikowej definicji uniemożliwiają przyjęcie monografii jako wystarczającego kwalifikatora gatunkowego¹⁸⁰.

Czytając pracę Wojciecha Kudyby, zwróciłem uwagę na dość znaczącą różnicę między przywołanym przez niego hasłem słownikowym a definicją monografii znajdującej się w *Wielkim słowniku języka polskiego PWN*: „praca naukowa poświęcona jednemu zagadnieniu, jednej epoce, życiu lub twórczości jednej osoby itp.”¹⁸¹. W tym

¹⁷⁸ Tadeusz Pilch, *Zasady badań pedagogicznych*, rozdz. 4 oprac. Teresa Bauman, rozdz. 7 oprac. Andrzej Radzko, Wydawnictwo Akademickie „Żak” Warszawa 1998, s. 45-47.

¹⁷⁹ *Słownik wyrazów obcych*, red. tomu Elżbieta Sobol, oprac. haseł Anna Stankiewicz i in., PWN, Warszawa 2002. W wydaniu późniejszym definicja: „praca naukowa poświęcona wyczerpującemu opracowaniu jednego zagadnienia, tematu, twórczości jednego pisarza, artysty itp.”.

¹⁸⁰ Wojciech Kudyba, *Monografia jest konieczna. Monografia jest niemożliwa*, „Colloquia Litteraria” 2011, nr 10, s. 8.

¹⁸¹ *Wielki słownik języka polskiego PWN*, red. nauk. Stanisław Dubisz, PWN, Warszawa 2018. Metodyczne zestawianie wielu definicji słownikowych powiązanych z tym obszarem piśmiennictwa akademickiego, może prowadzić do sformułowania interesujących wniosków. Nie podejmuję się jednak tego zadania. Nie jest bowiem moim celem wywiedzenie konkluzywnych ustaleń na temat samej monografistyki. W kontekście analizy rozwoju pisarstwa Barbary Skargi zależy mi jedynie na zasygnalizowaniu pewnych trudności związanych z operowaniem terminem „monografia”. Ograniczam się zatem do kilku istotnych

drugim wydawnictwie została uwzględniona nie tylko „twórczość jednej osoby”, ale także jej „życie”. Badanie zależności między utworami jednego autora i informacjami dotyczącymi jego biografii w ramach piśmiennictwa monograficznego od dawna znajduje się w polu zainteresowania polskiej refleksji literaturoznawczej. W *Słowniku terminów literackich* pod redakcją Janusza Sławińskiego (także w najnowszych wydaniach z XXI w.) można przeczytać, że najczęstszą formą monograficzną w badaniach literackich jest rozprawa o pisarzu: „przedstawiająca w porządku chronologicznym jego życie i dzieło na tle epoki”¹⁸². Monograficzność prac filozoficznych ma oczywiście nieco inną specyfikę, znacznie częściej publikowane są syntezy dotyczące wybranego okresu historycznego lub zakresu problemowego. Niemniej monografie odwołujące się do biografii myśliciela stanowią ważną tradycję w piśmiennictwie filozoficznym. I taką konwencję Barbara Skarga realizuje w książce o życiu i filozofii Augusta Comte’a. A i cała wydawana od 1960 r. seria *Myśli i Ludzie* wpisuje się w tę formułę, najczęściej prezentując poglądy na planie biograficznych (być może z tego względu adekwatniejsza byłaby nazwa „Ludzie i Myśli”). Na okładkach (wyłącznie na tzw. skrzydełkach) wczesnych wydań książek z tej serii widnieje jednak informacja akcentująca przede wszystkim „myśl”:

Seria poświęcona jest omówieniu **działalności filozofów** współczesnych i dawniejszych, ze szczególnym uwzględnieniem filozofii najnowszej. Każdy tomik zawiera krótki szkic monograficzny, uzupełniony wyborem tekstów ilustrujących w sposób najbardziej reprezentatywny **poglądy i twórczość** danego filozofa lub szkoły¹⁸³.

Z czasem ta formuła notatki została rozszerzona o „ludzi”, a także inne dyscypliny. Charakterystyka serii w aktualnych wydaniach prezentuje się następująco:

prezentuje **sylwetki i poglądy** wybitnych myślicieli, głównie filozofów, ale **także socjologów, pedagogów, psychologów**. Każdy tom zawiera krótką monografię myśliciela, kierunku lub szkoły i wybór najbardziej reprezentatywnych dla nich pism¹⁸⁴.

dla mnie haseł słownikowych umożliwiających określenie społecznego uzusu związanego z wykorzystywaniem tego pojęcia.

¹⁸² *Słownik terminów literackich*, Michał Głowiński i in., pod red. Janusza Sławińskiego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2002.

¹⁸³ Taka notatka obecna jest właśnie na okładce książki: Barbara Skarga, *Comte* (1966).

¹⁸⁴ Zob. Wydawnictwa Wiedza Powszechna:

<https://web.archive.org/web/20070818025602/http://www.wiedza.pl/katalog.php?id=430>,
dostęp 15.01.2024.

Stefan Sawicki w drugiej połowie lat 60. zwraca jednak uwagę na istotne przemiany funkcji odniesień biograficznych w pracach monograficznych. Mimo że odwołują się do badań z zakresu literaturoznawstwa, to dotyczą ogólnych zjawisk zachodzących w ramach piśmiennictwa humanistycznego:

Monografie o twórczości jednego autora, unowocześnione, nastawione głównie na aspekt artystyczny literatury, **w miejsce układu biograficznego nawiązujące do ujęć problemowych czy wręcz do portretów literackich**, mają do spełnienia nadal bardzo ważną rolę. Winne być one czymś pośredniczącym między obserwacjami dokonywanymi w obrębie gatunków i rodzajów literackich a ostatecznymi wnioskami zmierzającymi do określenia tendencji i prądów literackich. Bo w końcu właśnie indywidualności pisarskie konstytuują – poprzez cechy swej twórczości – charakter poszczególnych tendencji i prądów. One są przecież istotnie twórczymi czynnikami historii literatury. Gatunki literackie – to jedynie pole tych dokonań i przemian¹⁸⁵.

Maria Żmigrodzka natomiast w latach 70. pisze o trwającym już od kilku dziesięcioleci kryzysie monografistyki. Warto zadać pytanie, na ile stopniowe odchodzenie przez Barbarę Skargę w *Ortodoksji i rewizji...* od tej konwencjonalnej formy pisarstwa akademickiego należy odczytywać w szerszym kontekście przemian zachodzących w dwudziestowiecznej refleksji humanistycznej: rozpadzie tradycyjnego pojęcia osobowości, załamaniu się myślenia genetycznego, antypsychologizmie, a także rozwoju takich kierunków, jak formalizm oraz strukturalizm¹⁸⁶. Marek Zaleski w artykule *Kłopoty z monografią*¹⁸⁷ przywołuje prace Witolda Gombrowicza, w których zawarta jest świadomość symbolicznego zapośredniczenia, pewnej dyskretnej demiurgicznej siły zabiegów stosowanych przez monografistę. Badacz tłumaczy, że Gombrowicz za życia postanowił zostać własnym biografem oraz monografistą. W 1969 r. napisał zatem *Rozmowy z Gombrowiczem*, podpisując się Dominique de Roux. W tym prowokacyjnym utworze pisarz obnaża pozór pewności, który roztacza monografista „panujący” nad cudzą biografią: „Mam opowiedzieć panu moje życie w związku z moim dziełem? Nie znam ani mojego życia, ani dzieła. Wlokę za sobą przeszłość jak mglisty ogon komety, a co do dzieła, też niewiele wiem, niewiele. Ciemność i magia”¹⁸⁸. Marek Zaleski zwraca

¹⁸⁵ Stefan Sawicki, *Początki syntezy historycznoliterackiej w Polsce. O sposobach syntetycznego ujmowania literatury w I. poł. w. XIX*, „Roczniki Humanistyczne” 1967, t. 15, z. 1, s. 45.

¹⁸⁶ Maria Żmigrodzka, *Osobowość i życie pisarza w monografii*, s. 6-7.

¹⁸⁷ Marek Zaleski, *Kłopoty z monografią*, „Teksty Drugie” 2008, nr 6, s. 120.

¹⁸⁸ Witold Gombrowicz, *Testament. Rozmowy z Dominique de Roux*, posł. Jerzy Jarzębski, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2004, s. 5.

uwagę, że monografista-biograf skazany jest na ciągłe zmaganie się z dobitnie ukazaną przez Gombrowicza arbitralnością.

Do współczesnych problemów z formą monograficzną będę jeszcze nawiązywał w innych częściach rozprawy. W tym momencie chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że problematyka związana z historią piśmiennictwa monograficznego w znacznym stopniu odsyła do okresu polskiego prepozytywizmu, który tak skrupulatnie przeanalizowała Barbara Skarga w swojej pierwszej książce. Stefan Sawicki w artykule *O syntetycznym ujmowaniu literatury* z 1967 r. śledzi od pierwszych średniowiecznych katalogów bibliotecznych stopniowe narastanie dokumentów istotnych dla późniejszych syntetycznych ujęć literaturoznawczych. Zaznacza, że gromadzenie tego typu materiałów dokonywało się w oparciu o dwie podstawowe jednostki zapisu: notę bibliograficzną oraz informację biograficzną.

Obie te jednostki zapisu, występujące zresztą w różnych postaciach, **wpływały wzajemnie na siebie**. Z jednej strony rozszerzały się hasła autorskie w pierwotnym opisie bibliograficznym, z drugiej – w tekst biografii wprowadzano na prawach „faktów życiorysowych” – informacje dotyczące „pism”: drukowanych i rękopiśmiennych. Z czasem dane bibliograficzne oddzieliły się od życiorysu, tworząc charakterystyczną i chyba najczęstszą jednostkę informacji, o strukturze, którą można by określić jako „*vita et scripta*”. Zaznacza się ona wyraźnie już w *Hekatomas* Sz. Starowolskiego (I wyd. 1625)¹⁸⁹.

Próby konstruowania prac syntetycznych w pierwszej połowie XIX w. – a zatem w okresie kształtowania się polskiej historii literatury – polegały zarówno na kontynuowaniu tradycji tekstów biograficzno-bibliograficznych, jak i na równoczesnym przekraczaniu jej schematów. Interesującym przykładem jest czterotomowe dzieło Józefa Maksymiliana Ossolińskiego *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej* (t. I–II 1819, t. III 1822, t. IV 1852), które dotyczy właśnie „życia i twórczości” 51 pisarzy. Autor jednocześnie przedłuża tradycję biograficzno-bibliograficzną i ją przełamuje. Znaczne wydłużanie prac na temat jednego pisarza (nawet do 900 stron) w znacznym stopniu przyczyniło się do upowszechnienia takiego modelu monografistyki. Natomiast nadawanie swoim pracom charakteru beletrystycznego zapowiadało inne, późniejsze biograficzne czy psychologiczne strategie narracyjne. Nadal jednak szeroko rozpowszechnione były zmodyfikowane formy artykułu słownikowego. Taką postać przybrała książka Józefa Przyborowskiego *Wiadomości o życiu i pismach Jana*

¹⁸⁹ Stefan Sawicki, *Początki syntezy historycznoliterackiej*, s. 23-24.

Kochanowskiego (1857), która w wielu opracowaniach wymieniana jest jako pierwsza polska monografia historycznoliteracka. Stefan Sawicki przekonuje, że publikacja ta nie reprezentuje ujęcia syntetycznego, a stanowi raczej „unaukowiony” schemat *vita et scripta*¹⁹⁰.

Główny nurt powstającej w XIX w. wiedzy o literaturze obejmował jednak przede wszystkim próby syntez dotyczące literatury narodowej. Tego typu ujęcia monograficzne ujawniają mechanizm utożsamiania historii literatury z historią oświaty – nie tyle jednak odnoszącą się do samego szkolnictwa, co raczej do stanu „oświecenia” narodu, a zatem jego kondycji umysłowej i kulturalnej. W ówczesnym społeczeństwie „naukę” rozumiano bowiem szeroko, coraz częściej łącząc ten termin z ideałem człowieka wszechstronnie wykształconego i zaznajomionego z kulturą. W monografistyce zacierają się zatem różnice między działalnością naukową, artystyczną i kulturalną, a sam termin „literatura” oznaczał po prostu „piśmiennictwo”¹⁹¹.

To rozmywanie się granic między tekstami literackimi a innymi pracami dotyczącymi problemów społecznych widoczne jest także w *Narodzinach pozytywizmu polskiego* Barbary Skargi. Choć autorka tak wyraźnie zaznacza, że nie bada pozytywizmu jako prądu literackiego, to jednak problematyka związana z „życiem i twórczością” pisarzy zajmuje w rozprawie немало miejsca. Pierwszy rozdział swojej pracy doktorskiej Skarga poświęciła polskim empirystom w epoce romantyzmu. Uważam za znaczące, że w pierwszej kolejności (w osobnym podrozdziale) zaprezentowała historyka literatury Michała Wiszniewskiego. Zdaniem Stefana Sawickiego jest to ważna postać związana z omówioną powyżej koncepcją badań literackich uwzględniających szeroką perspektywę oświatową, a może właściwiej byłoby napisać – kulturową koncepcję badań literackich¹⁹². Dziesięciotomowa synteza Wiszniewskiego o precyzyjnym tytule *Historia literatury polskiej* (wydawana w latach 1840–1857) stanowi

¹⁹⁰ Tamże, s. 25-27.

¹⁹¹ Tamże, s. 29-39.

¹⁹² To prepozytywistyczne „oświatowo-kulturowe” podejście do badań literackich utrzymuję w pamięci także w kontekście współczesnej – wykorzystywanej przeze mnie w dalszych partiach rozprawy – koncepcji kulturowej teorii literatury (KTL). Oczywiście nie chodzi mi o związek z kształtowaniem się założeń badawczych i programowych tej refleksji teoretycznoliterackiej, ale raczej odwrotnie – KTL pozwala mi lepiej zrozumieć również niejednolite, nierzadko dość chaotyczne procesy kulturowe zachodzące w XIX w., a zatem wykraczające poza główny obszar prac powstających w ramach tej koncepcji. Do tego zagadnienia odniosę się w kolejnych rozdziałach. KTL została przede wszystkim przedstawiona w dwóch zbiorowych tomach przygotowanych przez Katedrę Antropologii Literatury i Badań Kulturowych Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego: *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. Michał Paweł Markowski, Ryszard Nycz, Universitas, Kraków 2012; *Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*, red. Teresa Walas, Ryszard Nycz, Universitas, Kraków 2012.

przykład połączenia odniesień do twórczości literackiej z różnorodnymi, nierzadko bardzo odległymi od sztuki słowa zakresami tematycznymi. Wątpliwości rodzi nie tylko poruszana w tych tomach problematyka, ale przede wszystkim proporcje – potraktowanie literatury jako jednego z wielu możliwych aspektów kultury¹⁹³.

Skarga w swojej pracy koncentruje się przede wszystkim na poglądach myśliciela zawartych w jego młodzieńczej pracy *Bacona metoda tłumaczenia natury*. To, co filozofkę szczególnie zainteresowało, to m.in. dokonany przez Wiszniewskiego, wyraźnie nawiązujący do historii literatury podział „piśmiennictwa” europejskiego na kierunek „spekulacyjny” lub „romantyczny”, reprezentowany przez Szekspira, Goethego, Schillera, Schellinga i Hegla, oraz kierunek „klasyczny” lub „empiryczny”, wzorujący się w literaturze na Homerze, Wergiliuszu i Radnie, a w filozofii na Baconie, Reidzie, Stewarcie i Brownie. Wiszniewski odrzucał wszelką wiedzę nieopartą na poznaniu zmysłowym, a tym samym kierunek spekulatywny był skłonny oceniać jako prowadzące do błędów wytwory wyobraźni (NP, s. 66-69). Mnie jednak zaintrygował pewien niedosyt Skargi związany z wyrażonym przez autora książki o Baconie programem zmian społecznych:

Jeśli spuścizna literacka i filozoficzna Wiszniewskiego nie może nam dostatecznie wyjaśnić przekonań politycznych naszego uczonego, **należy sięgnąć do faktów z jego życia**, sądzimy bowiem, że **działalności piśmienniczej i praktycznej w człowieku nie można sztucznie rozdzielić, że jedna rzuca światło na drugą** (NP, s. 75).

Uwzględniając wcześniejsze rozważania na temat tradycji monograficznej, ten fragment książki wydaje się frapujący. Filozofka, odwołując się głównie do artykułu Marii Polackówny z 1910 r. opublikowanego w „Roczniku Krakowskim”¹⁹⁴, wplata w ciąg narracyjny nie tylko wiarygodne ustalenia dotyczące biografii myśliciela, ale też i pewne domysły związane z jego osobą:

Podobno podczas powstania listopadowego Wiszniewski miał być posłem do Rządu Narodowego i domagać się od Chłopickiego pomocy wojskowej. Fakt ten jednak **nie jest ustalony**. Również **nie wiadomo, czy prawdziwe są opinie**, według których miał żądać uwłaszczenia chłopów, by ich sobie zjednać i wzbudzić powstanie wśród najszerzych warstw, organizując pułki kosynierów. **Jeśli tak było**, to poglądy Wiszniewskiego wkrótce się zmieniły. Podczas swego pobytu w Krakowie uległ konserwatywnej atmosferze miasta, duchowi staroszlacheckich tradycji, zaś żyłka

¹⁹³ Stefan Sawicki, *Początki syntezy historycznoliterackiej*, s. 30.

¹⁹⁴ Maria Polackówna, *Michał Wiszniewski 1830-1848*, „Rocznik Krakowski” 1910, t. 12, s. 61-157.

spekulanka nadal wiązała go ze sferami kupieckimi i finansowymi. Jego wyjazd do Włoch w roku 1845 był związany z planami umieszczenia swego kapitału w handlu zagranicznym. Operacjami pieniężnymi zajmował się Wiszniewski także w Krakowie. **Nie posiadamy wprowadzie dostatecznych materiałów** obrazujących działalność polityczną Wiszniewskiego w tym okresie, **musiały jednak być jakieś przyczyny**, dla których właśnie on wysunięty został w 1846 roku przez antyrewolucyjne koła na dyktatora. **Fakt ten, choć nie wyjaśniony dokładnie**, wskazuje, że konkurent Tyssowskiego musiał być mocno związany ze sferami konserwatywnymi, jeśli te chciały mu powierzyć władzę (NP, s. 75-76)

Powyższe poszlaki związane z biografią myśliciela są Skardze potrzebne, aby już w pierwszym rozdziale książki zwrócić uwagę na przenikanie idei prepozytywistycznych nie tylko do środowiska liberalno-postępowego, ale także do kręgu intelektualistów o poglądach konserwatywnych (NP, s. 76). Warto zaznaczyć, że trzy lata później tę myśl rozwinął Józef Bańka w książce *Poglądy filozoficzno-społeczne Michała Wiszniewskiego*¹⁹⁵. Dodam, że autorka wyraża w *Narodzinach pozytywizmu polskiego* ubolewanie, że Wiszniewski nie doczekał się monografii na swój temat. Już 1970 r. Julian Dybiec opublikował taką pracę. W kontekście rozważań na temat monografistyki warto zaakcentować charakterystyczną formę tytułu: *Michał Wiszniewski. Życie i twórczość*¹⁹⁶. W tej publikacji treści biograficzne dotyczące Wiszniewskiego przeplatają się w warstwie narracyjnej z jego poglądami. Już sama konstrukcja książki, rozpoczynająca się od rozdziału *Młodość*, odpowiada biograficznej chronologii. W rozprawie Skargi tradycyjna formuła *vita et scripta* jest zdecydowanie niejednorodna. Czytelnika może nieco dziwić, że autorka zdecydowała się odejść od chłodnej, naukowej narracji na temat filozoficznych tez Wiszniewskiego, aby uzupełnić je przypuszczeniami nagromadzonymi w krótkim, wyżej cytowanym fragmencie. Zaskakujące jest to zwłaszcza z tego powodu, że w rozprawie większość treści bibliograficznych autorka umieszcza w przypisach. Szczególnie w omawianym rozdziale o polskich empirystach te wydzielone biogramy są rozbudowane. Warto zwrócić uwagę i na skomasowanie w pierwszych wydaniach wszystkich przypisów na końcu książki, co znacznie utrudnia lekturę, a ponadto potęguje

¹⁹⁵ Józef Bańka, *Poglądy filozoficzno-społeczne Michała Wiszniewskiego*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1967. Na uwagę zasługuje też przeanalizowanie Milenę Cygan koncepcji filozofii narodowej Michała Wiszniewskiego. Zob. Milena Cygan, *Prepozytywistyczna (?) koncepcja filozofii narodowej Michała Wiszniewskiego. Cz. 1: Źródła i inspiracje*, „Logos i Ethos” 2020, nr 1, s. 119-140; *Prepozytywistyczna (?) koncepcja filozofii narodowej Michała Wiszniewskiego. Cz. 2: Charakter i język filozofii narodowej*, „Logos i Ethos” 2020, nr 2, s. 87-100.

¹⁹⁶ Julian Dybiec, *Michał Wiszniewski. Życie i twórczość*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1970.

wrażenie rozdzielenia zagadnień biograficznych od analiz związanych z poglądami filozoficznymi.

Wykazałem wcześniej, że autorka w *Narodziinach pozytywizmu polskiego* na wielu poziomach wyróżnia postać filozofa-ekonomisty Józefa Supińskiego, analizując jego działalność w rozbudowanym, wieńczącym rozprawę rozdziale. Także w obszarze życiorysu Skarga robi istotny wyjątek, rezygnując z obszernego przypisu i decydując się na utworzenie osobnego podrozdziału zatytułowanego *Biografia*. Na marginesie można dodać, że rozdział o Supińskim odpowiada zarówno kompozycją, jak i objętością koncepcji serii wydawniczej *Myśli i Ludzie* – część krytyczną wystarczyłoby tylko uzupełnić wyborem pism myśliciela. Należy zatem podkreślić, że Skarga w książce o przepożytywizmie realizuje dwie równoległe strategie. Z jednej strony włącza treści biograficzne do głównego wywodu historyczno-filozoficznego, przeplata je z тезami analizowanych twórców. Z drugiej zaś strony informacje związane z życiorysami zdecydowanie oddziela w warstwie kompozycyjnej od kluczowych dla rozprawy zagadnień.

Pojemna „oświatowo-kulturowa” koncepcja historii literatury przejawia się także w innych częściach rozprawy Barbary Skargi o początkach polskiego pozytywizmu. Przypomnijmy, autorka zdecydowanie zaznacza, że nie będzie zajmować się twórczością literacką. Mimo to cały rozdział IV rozprawy poświęca **wątkom prepozytywistycznym w czasopiśmiennictwie literackim**. W tej części m.in. akcentuje pionierską rolę, jaką odegrał wydawany od 1852 r. lwowski „Dziennik Literacki” w procesie kształtowania się organicystycznego światopoglądu (NP, s. 239). Ze względu na wcześniejszy wątek warto zaznaczyć, że w pierwszym roczniku tego pisma zadebiutował tak przez Skargę nobilitowany Józef Supiński (NP, s. 241). Autorka, analizując profil ideowy „Dziennika Literackiego”, szczególnie jednak akcentuje działalność czwartego w kolejności redaktora pisma¹⁹⁷:

Sprawami nauczania zajął się (...) Jan Dobrzański w swych *Zapiskach literackich*, drukowanych w 1860 roku. Wychodził on z założenia, że wobec braku polskich instytucji politycznych i kulturalnych każde czasopismo pełni specjalną misję; polega ona z jednej strony na reprezentowaniu opinii społeczeństwa i jego potrzeb, z drugiej zaś na kształtowaniu tej opinii, to jest **oddziaływaniu wychowawczym na najszersze masy**. Z tego względu pisma nie powinny

¹⁹⁷ Pierwszym redaktorem „Dziennik Literackiego” był Karol Szajnocha, rok później pismem kierował Felicjan Łobeski, następnie Wojciech Maniecki, a od 1856 r. redaktorem został Jan Dobrzański, którego Barbara Skarga charakteryzuje jako jednego z najzdolniejszych publicystów epoki (NP, s. 239).

reprezentować interesów jednej klasy, lecz winny służyć interesom całego narodu. Aby móc wywierać wpływ, każde pismo powinno się ograniczyć do węższego zakresu problematyki, natomiast rozwinąć ją gruntownie. **Trzeba ludzi zmuszać do myślenia, oto na czym polega misja piśmiennictwa** (NP, s. 248).

Zgodnie z szeroką definicją literatury na łamach „Dziennika Literackiego” zajmowano się nie tylko zagadnieniami związanymi z działalnością pisarzy, artystów, ludzi kultury, ale także problemami wychowania i nauczania. Redakcja wychodziła z założenia, że jest to najodpowiedniejszy sposób na poprawę warunków społecznych. Przekaz pisma nie był homogeniczny. W jednych artykułach akcentowano wartość religijnego i moralnego wykształcenia warstwy chłopskiej oraz rozbudzenie w tej społeczności poczucia przynależności do narodu. Inne teksty skupiały się głównie na praktycznych postulatach: domagano się reorganizacji szkół wiejskich, ograniczenia w nich nauki religii, a w zamian – wprowadzenia przedmiotów związanych z wykonywaniem konkretnych zawodów (NP, s. 247).

Mimo podjętych przez Barbarę Skargę prób zdystansowania się w *Ortodoksji i rewizji* wobec formy monograficznej, kolejne dwie prace opublikowane w serii *Myśli i Ludzie* stanowią powrót do konwencji „życie i twórczość”. W 1969 r. ukazała się książka **Renan**¹⁹⁸, a rok później tom zatytułowany **Claude Bernard**¹⁹⁹. Warto przypomnieć, że w drugim tomie dzieł zebranych autorki wydanych w 2013 r. przez Fundację na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi trzy prace z serii *Myśli i Ludzie* zostały połączone i opatrzone jednym wspólnym tytułem **Comte, Renan, Claude Bernard**. Decyzja o wydaniu w jednym tomie tych trzech niezależnych prac można uzasadnić podobieństwem ich monograficznej formuły, a także podjętą problematyką pozwalającą prześledzić zmiany zachodzące w filozofii francuskiej XIX w. Nie bez znaczenia jest i stosunkowo niewielka w porównaniu do innych prac Skargi z tego okresu objętość tekstów. Skarga popularny charakter książek opublikowanych w tej serii akcentuje chociażby w warstwie stylistycznej, nazywając tom dotyczący działalności naukowej Bernarda „książeczką” (CRB, s. 362). Książka opatrzona nowym tytułem może jednak rodzić pewne zamieszanie. Przykładowo Ryszard A. Podgórski w swojej rozprawie *Ku socjologii... Filozofia pozytywistyczna w XIX wieku w recepcji Barbary Skargi*, powołując się na tę samą publikację *Comte*, raz cytuje wydanie z 1966 r., a innym razem wydanie

¹⁹⁸ Barbara Skarga, *Renan*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1969 (seria *Myśli i Ludzie*); wyd. 2, Wiedza Powszechna, Warszawa 2002.

¹⁹⁹ Barbara Skarga, *Claude Bernard*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1970.

zbiorcze z 2013 r. (nawet na ten samej stronie), nie mając na celu ujawnić różnic między tomami (cytowane fragmenty w obu wydaniach niczym się nie różniły)²⁰⁰.

Decyzję redakcyjną dotyczącą umieszczenia w jednym tomie trzech tekstów Skargi jestem jednak skłonny potraktować przede wszystkim jako istotny gest interpretacyjny. Otrzymujemy bowiem odrębne wydawnictwo, którego całościowa struktura wpływa na odbiór poszczególnych części. Zabieg redakcji, podkreślmy, niewynikający z intencji autorki, zmusza do szukania zarówno punktów zbieżnych, jak i różnic w poglądach uwzględnionych w tytule trzech francuskich intelektualistów. Porządek logiczny: Comte – Renan – Bernard, który narzuca konstrukcja książki, wpływa również na recepcję pisarstwa Skargi. Ułożenie w tytule wspomnianych nazwisk w jednym szeregu nie jest posunięciem niewinnym – sugeruje, że właśnie historyk, filolog i filozof Ernest Renan (1823-1892) oraz fizjolog i patolog Claude Bernard (1813-1878) byli dla Skargi tymi myślicielami, w pracach których zaobserwować można reprezentatywny (i doniosły) proces odchodzenia w XIX w. od pozytywistycznego paradygmatu naukowego.

Dla kontrastu chciałbym przywołać inną możliwą triadę, którą w odniesieniu do omawianej problematyki zaproponował Zbigniew Drozdowicz w książce *Główne nurty w nowożytnej filozofii francuskiej (od XVI do XX wieku)*. Autor bowiem ostatni rozdział swojej publikacji zatytułował *Trzej prekursorzy: Comte, Renan, Poincaré*. Drozdowicz tłumaczy, że Renan nie reprezentował żadnego z dominujących w XIX w. poglądów, a mimo to był filozofem niezwykle znaczącym – obok Herberta Spencera zainicjował i propagował kulturoznawczy ewolucjonizm. Swoje ideowe założenia nakreślił w młodzieńczej pracy z 1948 r. pt. *Przyszłość nauki (L'Avenir de la science)*. Renan miał jednak wyraźny problem z wyeksplikowaniem i nazwaniem swoich poglądów. Określał je mianem „filozofii krytycznej”, a także „dogmatycznym krytycyzmem”. Jego stanowisko można w dużym uproszczeniu umiejscowić pomiędzy naturalistycznym witalizmem i eklektycznym spirytualizmem. Drozdowicz konfrontuje myśl pozytywistyczną Augusta Comte'a z poglądami Ernesta Renana, a te następnie zestawia z tezami francuskiego matematyka, astronoma i filozofa Henriego Poincarégo (1854-1912), a zatem myśliciela, który – podobnie jak Claude Bernard – nie ogranicza się w swoich pracach jedynie do badań z zakresu nauk humanistycznych. Poincaré należał do młodszego pokolenia przedstawicieli klasycznego krytycyzmu, a jednocześnie można go

²⁰⁰ Patrz: Ryszard A. Podgórski, *Ku socjologii*, s. 65.

określić mianem prekursora dziewiętnastowiecznego konwencjonalizmu w filozofii nauki: poglądu utrzymującego, że twierdzenia naukowe nie wynikają z empirii, a są jedynie ustanowionymi sztucznie konstruktami intelektualnymi. Swoje koncepcje wyraził najpełniej w wydanej już w pierwszej dekadzie XX w. pracy *Wartość nauki* (*La valeur de la science*, 1905)²⁰¹. Na marginesie warto dodać, że omówienie dorobku Poincarégo ukazało się – tak jak trzy omawiane tomy Barbary Skargi – w serii *Myśli i Ludzie*. Książka, której autorką jest Irena Szumilewicz, została wydana osiem lat po publikacji Barbary Skargi na temat Bernarda²⁰².

Książka *Comte, Renan, Claude Bernard* z 2013 r. nie obejmuje wybranych tekstów źródłowych, które znalazły się we wcześniejszych, osobnych tomach. Taka decyzja z pewnością wiąże się z aspektem ekonomicznym tego zbiorowego przedsięwzięcia wydawniczego. Mnie bardziej jednak zajmują konsekwencje poznawcze. W tomie *Comte* fragmenty zamieszczone w wyborze przełożyła Wiera Bieńkowska. Odnotować należy jej cenne uwagi dotyczące językowego aspektu prac autora *Kursu filozofii pozytywnej*: „Dokonując wyboru tekstów Comte’a napotkałam szereg trudności. Trzeba bowiem powiedzieć, że Comte nie był stylistą i że z jego rozwlekłego, pełnego dygresji i drobiazgowych analiz wykładu nie da się wyłuskać zwartych, poświęconych jednemu naczelnemu problemowi fragmentów, bez dokonania znacznych cięć lub skrótów”²⁰³. Przetłumaczone wyjątki pochodzą z już omówionych przeze mnie dzieł filozofa: *Kursu filozofii pozytywnej*, *Systemu polityki pozytywnej*, *Katechizmu pozytywistycznego* oraz *Testamentu*. Cennym dodatkiem (także nieuwzględnionym w publikacji wydanej w ramach *Dzieł zebranych* Barbary Skargi) są umieszczone na końcu tomu dwie opracowane przez Comte’a grafiki. *Klasyfikacja pozytywna osiemnastu wewnętrznych funkcji mózgu albo systematyczny obraz duszy*²⁰⁴, która pochodzi (co nie zostało przez tłumaczkę odnotowane) z *Systemu pozytywnej polityki*, to niezwykle szczegółowy schemat ukazujący, w jak dużym stopniu teoria ładu społecznego i ewolucji społecznej Comte’a opiera się na biologicznej teorii jednostki²⁰⁵. Do książki *Comte* dołączony został również *Kalendarz pozytywistyczny na każdy rok*,

²⁰¹ Zbigniew Drozdowicz, *Główne nurty w nowożytnej filozofii francuskiej (od XVI do XX wieku)*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1991, s. 150-171.

²⁰² Irena Szumilewicz, *Poincaré*, [tł. Ignacy Bukowski], Wiedza Powszechna, Warszawa 1978.

²⁰³ Barbara Skarga, *Comte* (1966), s. 137.

²⁰⁴ Tamże (wklejka).

²⁰⁵ Kamil M. Kaczmarek w artykule odwołującym się do teologicznych aspektów koncepcji Comte’a sugeruje nawet, że klasyfikacja zaprezentowana przez filozofa antycypuje ustalenia współczesnych psychologów ewolucyjnych, neurologów, genetyków behawioralnych i kognitywistów. Zob. Kamil M. Kaczmarek, *Grzech pierworodny a socjologia*, „Studia Teologii Dogmatycznej” 2021, t. 7, s. 108.

czyli konkretny obraz rozwoju ludzkości²⁰⁶, który – jak podkreśla Wiera Bieńkowska – doskonale obrazuje upodobania i sympatie Comte’a²⁰⁷. Grafika ta również znalazła się w *Systemie polityki pozytywnej*. Teofil Ziemba w 1872 r. tak opisał koncept filozofia:

Kalendarz ten różni się już tem samem od zwykłego, że podług niego dzieli się rok na 13 miesięcy. Rozumie się, że przy takiej reformie nie zatrzymał Comte nazw dotąd powszechnie używanych, lecz użył nowych i to w tym porządku po sobie następujących: Mojżesz, Homer, Arystoteles, Archimedes, Dezar [Cezar – PD], św. Paweł, Karol Wielki, Dante, Gutenberg, Szekspir, Kartezjusz, Fryderyk Wielki, Bichat. Ale niedosyć na tem; każdy dzień roku pozytywistycznego oznaczony jest jednym przynajmniej głośniejszej sławy nazwiskiem, z których znów zasłużeńsze przypadają na niedziele, jak np. Numa, Budda, Konfucyusz, Mahomet, Tales, Pytagoras, Sokrates, Platon, Fidyasz, Aleksander Wielki, Trajan, św. Augustyn, Grzegorz VII, Scypion, św. Tomasz z Akwinu, Bossuet, Watt, Mongolfier [Montgolfier – PD], Bakon [Bacon – PD], Leibnitz, Hume, Lavoisier i t. d. (W cytacie zachowałem pisownię oryginalną)²⁰⁸.

Herman Gruber w publikacji z 1897 r. podkreśla natomiast, że tego typu tablice wprowadzane przez Comte’a w znacznym stopniu pomagają zrozumieć jego złożoną koncepcję kultu Ludzkości. Kalendarz dobitnie ukazuje, jak istotny aspekt filozofii pozytywistycznej autora stanowi hołd oddawany wybitnym osobowościom²⁰⁹.

W pierwszych wydaniach tomu *Renan* znalazły się wyimki z dzieł francuskiego filozofa przetłumaczone (po raz pierwszy na język polski) przez Barbarę Skargę²¹⁰, a także znacznie wcześniejsze przekłady autorstwa Grzegorza Glassa oraz Andrzeja Niemojewskiego. Autorka w krótkim wstępie do wyboru prac Renana zawarła wyjaśnienia, w których akcentuje znaczenie procesu formowania się poglądów Renana oraz ich stopniowego rozpadu. Chciałbym też zaznaczyć dążność Skargi do włączania odbiorcy w tok własnych dociekań: „Teksty zostały ułożone nie chronologicznie, lecz tematycznie, tak aby czytelnik mógł snuć myśli wraz z autorem. Rozmaite ustępy

²⁰⁶ Barbara Skarga, *Comte* (1966), (wklejka).

²⁰⁷ Tamże, s. 138.

²⁰⁸ Teofil Ziemba, *Pozytywizm i jego wyznawcy w dzisiejszej Francji*, Drukarnia Leona Paszkowskiego, Kraków 1872, s. 61. Praca ta ukazała wcześniej podzielona na części w „Przeglądzie Polskim”: Rok VII, Zeszyt III, Miesiąc Wrzesień 1872.

²⁰⁹ Herman Gruber, *Życie i doktryna Augusta Comte’a, założyciela pozytywizmu według badań najnowszych*, przeł. Władysław Michał Dębicki, Nakład Redakcji „Niwy”; Druk Rubieszewskiego i Wrotnowskiego, Warszawa 1897, s. 195-196.

²¹⁰ Z informacji bibliograficznych zawartych w tomie *Renan* wnioskuję, że Skarga korzystała głównie z przygotowanego przez Calmann-Lévy dziesięciotomowego wydawnictwa, które ukazało się w latach 1947–1961: Ernest Renan, *Oeuvres complètes de Ernest Renan*, Calmann-Lévy, t. 1-10, Paris 1947-1961. Dodatkowe informacje bibliograficzne znajdują się na stronie: Les œuvres de Renan: <https://ernest-renan.fr/les-oeuvres-de-renan/>, dostęp 15.01.2024.

pochodzą jednak z różnych lat i uważny czytelnik zwróci zapewne uwagę na zmiany, jakie dokonały się w przekonaniach Renana”²¹¹.

Praca translatorska stanowi w mojej ocenie ważny wymiar działalności naukowej Barbary Skargi. Wiąże się z tak istotną w twórczości eseistycznej autorki praktyką hermeneutyczną polegającą na nieustannym włączaniu do wywodu filozoficznego namysłu etymologicznego. Chciałbym wyraźnie zaznaczyć te pierwsze opublikowane przekłady filozofki. Refleksja o znaczeniu sztuki translacyjnej w pracy filozoficznej uporządkuje więc moje analizy dotyczące tomu Skargi.

Autorka przełożyła dwa fragmenty wczesnej, napisanej przez Renana w 1848 r. (a wydanej jednak dopiero w 1890 r.) pracy *Przyszłość nauki* (*L'Avenir de la science*). Tak Skarga charakteryzuje tę rozprawę w rozdziale *Życie Renana*:

Jest w tym dziele **młodzieńcza nieporadność, wady stylu i kompozycji**, wiele przesady wpływającej z młodzieńczego entuzjazmu, ale fundamentalne idee tam właśnie zostały sformułowane po raz pierwszy i tylko dlatego mógł się Renan zdobyć na decyzję wydania swego dzieła po tylu latach. Spotykamy zatem u niego raczej rzadki przykład **wierności w stosunku do własnych przekonań** (CRB, s. 151-152).

Co ciekawe, przywołany już przeze mnie przy okazji omawiania tomu *Ortodoksja i rewizja w pozytywizmie francuskim* Stefan Pawlicki okazuje się autorem wydanej w 1896 r. rozprawy *Żywot i dzieła Ernesta Renana*. Dla porządku zaznaczyć należy, że i tym razem Skarga nie odnotowuje dorobku profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jego spostrzeżenia zbieżne są z uwagami autorki:

Avenir de la Science, tom gruby, napisany jednym ciągiem (...) i **z młodzieńczym zapalem**, w kilku miesiącach (paźd. r. 1848 — czerw. r. 1849), spoczywał w biurku autora aż do 1890 r., ale główne myśli w nim zawarte, nawet ustępy całe, weszły do innych publikacji. **Poglądy filozoficzne te same są, co w ostatnich pracach autora, ale ton zupełnie inny**, brzmiały wiarą nieograniczoną w tryumf bezwzględny nauki. W starości Renan tę wiarę znacznie osłabił, epikurejskim powątpiewaniem o wszystkim, na wet o demokracji, którą niegdyś uwielbiał (W cytacie zachowałem pisownię oryginalną)²¹².

²¹¹ Barbara Skarga, *Renan...*, s. 133.

²¹² Cytowana uwaga umieszczona została przez autora w przypisie: Stefan Pawlicki, *Żywot i dzieła Ernesta Renana*, Spółka Wydawnicza Polska, Kraków 1896, s. 448. O studiach Pawlickiego nad dorobkiem Renana świadczą sporządzone w języku francuskim i polskim odręczne notatki, które zgromadzone zostały w Bibliotece Jagiellońskiej: Stefan Pawlicki, *Wyciągi i notaty Stefana Pawlickiego z dzieł Ernesta Renana*, 1881, BJ Rkp. 8337 I.

W wyborze tekstów Renana znalazły się także przetłumaczone przez Grzegorza Glassa w 1913 r. wypisy z *Dialogów i fragmentów filozoficznych*²¹³ (*Dialogues et fragments philosophiques*, 1876). Barbara Skarga omawia to dzieło w rozdziale *Nauka i historia*, zawierając celne spostrzeżenia dotyczące formy narracyjnej francuskiego autora: „Uciekał się (...) chętnie w swych pracach filozoficznych do formy dialogu, który pozwalał mu naświetlać każdy z poruszanych problemów z różnych opozycyjnych względem siebie punktów widzenia, konfrontować najrozmaitsze opinie i argumenty” (CRB, s. 203). Skarga skrupulatnie śledzi rozwój myśli filozofa. Odnotowuje, że to właśnie w *Dialogach filozoficznych* Renan podważył wiele z wyrażonych w *Przyszłości nauki* tez. Przede wszystkim podał w wątpliwość podstawy myśli pozytywistycznej – kardynalną rolę nauki w procesie reformowania i ulepszania struktur społecznych. Pierwotnie Renan bowiem zakładał, że to właśnie dzięki badaniom naukowym ludzkość jest w stanie osiągnąć pełnowartościowe, wręcz doskonałe formy istnienia. Skarga rekonstruuje rozwój myśli Renana, dokonaną przez filozofa rewizję poglądów:

po pierwsze, ludzkość, podobnie jak inne organizmy i całe gatunki, dojrzewa, starzeje się i umiera. Powstała, a zatem i zginie. **Zginie prawdopodobnie** i ziemia, a także cały system słoneczny, i to **zanim ideał się zrealizuje**. Po drugie, zewsząd czyhają na ludzkość niebezpieczeństwa, stając się powodem jej **coraz większej dekadencji** (CRB, s. 180).

W wyborze tekstów nie mogło zabraknąć fragmentów z głośnej pracy Renana *Żywot Jezusa* (*Vie de Jésus*, 1863). Utwór ten przełożył w 1904 r. Andrzej Niemojewski²¹⁴. Analiza tekstów Renana niejednokrotnie nastrocza trudności z określeniem przynależności gatunkowych. Barbara Skarga w rozdziale *Religia i nauka* dostrzega tę specyfikę, formułując interesujące uwagi dotyczące recepcji tekstu: „Niektórzy uważają *Życie Jezusa* raczej za dzieło literackie. Inni zwracają uwagę na bogaty warsztat naukowy autora, na skrupulatność analizy filologicznej zastosowanej do ogromnej liczby najrozmaitszych tekstów badanego okresu” (CRB, s. 220). Autorka nie tylko odnotowuje pograniczny charakter utworu, potrafi także docenić jego aspekt literacki: „Jest to jednak dzieło piękne, tym piękniejsze, że wzbogacone o opisy przyrody,

²¹³ Zob. Ernest Renan, *DIALOGI I FRAGMENTY FILOZOFICZNE*, z 6 wyd. spolszczył Grzegorz Glass, Tow. Akc. S. Orgelbranda S-ów, Warszawa [1913]. W tomie *Renan* nie zostało podane źródło wykorzystanego tłumaczenia Grzegorza Glassa.

²¹⁴ Ernest Renan, *Żywot Jezusa*, z 3-go wyd. fr. przetł. Andrzej Niemojewski, nakładem tłumacza (Drukarnia Narodowa), Kraków 1904. W tomie *Renan* nie zostało podane źródło wykorzystanego tłumaczenia Andrzeja Niemojewskiego.

którą Renan sam poznał, podróżując śladami Jezusa i św. Pawła, szukając jej swoistego kolorytu, swoistej atmosfery” (CRB, s. 220). Tego typu zachwyty szczególnie chciałbym zaznaczyć, stanowią bowiem znaczące odstępstwo od tradycyjnego pisarstwa akademickiego. Afektywny wymiar późniejszej eseistyki można uznać – o czym już pisałem – za cechę wyróżniającą autorkę. Ciekawy jest sam początek rozdziału dotyczącego związku religii z nauką. W tym miejscu styl Skargi nabiera niezwykle swobodnego, momentami zdecydowanie ironicznego charakteru:

Nieczęsto się zdarza, aby jakaś książka zrobiła tak wspaniałą karierę i wywołała podobną falę polemiki jak *Życie Jezusa*. Wymienia się dziś około trzysta dwadzieścia jeden książek i broszur, nie licząc artykułów w czasopismach, których publikacja została sprowokowana przez dzieło Renana. **Kto tylko umiał trzymać pióro w ręku, zabierał głos, pragnąc ostrzec społeczeństwo przez zgubną lekturą.** Niektórzy nawet domagali się, aby nie tylko książkę, lecz i jej autora spalić na stosie. Czego nie mówiono o Renanie, jakich nie używano epitetów! „Zdrajca Kościoła”, „truciciel publiczny”, „Judasz”. Pomawiano go o to, że wziął pieniądze od Rothschildów (cały milion franków) lub też, czyniąc aluzję do śmierci Henrietty, oskarżano go o morderstwo popełnione na siostrze. **Pisano pamflety, dyskutowano w barach i kawiarniach, domagano się dla autora publicznej chłosty itd. Skandal budził ciekawość.** W rezultacie wydawnictwo Michel Levy sprzedało w kilka dni dwadzieścia tysięcy egzemplarzy, a w parę miesięcy, do października, 44 tysiące (CRB, s. 219).

Niech za przykład poruszenia, które wywołała książka Renana posłuży wydana w 1864 r. publikacja *Co mówią ludzie o Renanie, czyli Zdania ludzi uczonych mianowicie Francuzów i Niemców o najnowszym dziele Ernesta Renana pod tytułem Życie Jezusa*, której autor Iwo Czeżowski narzeka w następujący sposób:

Na dwa wielkie obozy dzielą się ludzie – jedni są z Chrystusem Bogiem, drudzy przeciw Niemu. To sam Chrystus wypowiedział: *Kto nie jest ze mną, przeciw mnie jest*, – tu o neutralności nie ma mowy, i być nie może. (...) **Renan więc i Renaniści – to obóz Antychrysta**; obóz ten składają ci, co bluźniercę tłómaczą, sprzedają, drukują, kupują, czytają, zachwalają, bronią – rozszerzają. (...) Renanowi powiodło się dobrze, że **sprzedał „Życie Jezusa” żydom**, to jest nakładcy paryskiemu *M. Levy i braciom jego*; **lepiej mu się powiodło, niż ongi Judaszowi**, którego Renan sympatycznie bierze w obronę swoją przeciw Ewanielistom i całemu Chrześcijaństwu. – *Similis sirmlis gaudet*. – Bo też stary on Judasz otrzymał ledwie 30 srebrników w nagrodę swęj czarnej zbrodni – i te porzucił i obwiesił się ściągany wyrzutami sumienia. – Renan oprócz ogromnego „honorarium” ze strony nakładcy – **został odłoży masońskiej „Wielkiego Oryentu”** (do której zdawna należał) **wyniesiony na godność: „Wielkiego kanclerza téjże loży,”** i to na kanclerza

korespondencji i finansów (paralela to jakaś dziwna z Judaszem!!!). (W cytacie zachowałem pisownię oryginalną)²¹⁵.

Co tak bardzo bulwersowało, a i w dalszym ciągu zapewne bulwersuje w *Życiu Jezusa*? Otóż Renan przedstawił Jezusa jako postać historyczną, pozbawioną „splendoru boskości” nadanego przez chrystologiczną tradycję chrześcijańską. Skarga rekonstruuje zabieg francuskiego myśliciela:

Jezus to Palestyńczyk, który przejął od swego narodu jego tradycje, jego tęsknoty, jego wierzenia. Górował on nad otoczeniem **nie inteligencją, nie wykształceniem, lecz raczej osobowością pełną czaru**, która potrafiła skupić przy nim uczniów i natchnąć ich wiarą w ideał. Renan mówił o Jezusie z całą sympatią, pozostając sam pod urokiem owego, jak mówił, **genialnego prostaczka**. (...) Żydzi bowiem w tamtych czasach nie posiadali nauki ani filozofii. Byli natomiast jedynym narodem, w którym rozpowszechniła się wiara w całkowite odrodzenie świata za sprawą Mesjasza, w którym żyła nadzieja, że sprawiedliwi zmartwychwstaną i spoczną na łonie Abrahama. Owa wiara nie była ujęta w dogmatyczne reguły, przenikała jednak społeczeństwo Judei, znajdując wyraz w niemal całej literaturze hebrajskiej. Jezus w tej wierze został wychowany, żył nią, tak jak jego pobratymcy. Wielkość Jezusa polega nie tylko na tym, iż tę wiarę utwierdził, lecz że **oderwał ją od spraw doczesnych**, oczyścił z materializmu i polityki, przeniósł z ziemi w krainę ideału (CRB, s. 223).

Podjęta w *Życiu Jezusa* tematyka religijna odsyła do biografii filozofa. Renan od najmłodszych lat marzył, żeby zostać księdzem. Uzyskał w 1838 r. możliwość podjęcia nauki w seminarium św. Mikołaja w Paryżu. Szybko jednak rozczarował się tym miejscem. Od przyszłych kapłanów wymagano tam głównie dobrych manier, elegancji i robiącej wrażenie erudycji, a on poszukiwał raczej inspiracji moralnych oraz pogłębionych studiów. Atmosfera seminarium św. Mikołaja stała się przyczyną poważnego kryzysu w życiu młodego Renana. Po pięciu latach został przeniesiony do seminarium w Issy, gdzie mógł poświęcać wiele czasu na naukę matematyki, nauk przyrodniczych, języków i filozofii. Miał też czas na własne rozważania. Renan już w tym okresie miał wątpliwości, czy filozofia może stanowić wprowadzenie do studiowania teologii. Formułował coraz więcej zastrzeżeń pod adresem dogmatów religijnych. Rosła w nim wiara – ale już nie w Boga, lecz w znaczenie nauki. Mimo poważnych dylematów

²¹⁵ Iwo Czeżowski, *Co mówią ludzie o Renanie, czyli Zdania ludzi uczonych mianowicie Francuzów i Niemców o najnowszym dziele Ernesta Renana pod tytułem Życie Jezusa*, Nakładem Księgarni i Wydawnictwa Dział Katolickich, Naukowych i Rolniczych (czcionkami Karola Budweisera), Kraków 1864, s. 60-62.

moralnych postanowił za radą swoich zwierzchników i rodziny wstąpić do wyższego seminarium w Saint-Sulpice. Wiele wysiłku włożył w naukę języków – oprócz greki i łaciny studiował język hebrajski oraz arabski. Można powiedzieć, że paradoksalnie to lektura Biblii w oryginale ostatecznie pograżyła jego wiarę. Renan bardzo cenił Pismo Święte, nie dostrzegał w nim jednak objawienia Boga, tylko doniosłe dzieło literackie. Coraz śmieiej krytykował niejasności i sprzeczności zawarte w tej księdze. Egzegeza katolicka tekstów biblijnych jawiła mu się jako fałszywa. Pismo Święte czytał zatem nie jako wyznawca religijnych dogmatów, ale krytyczny filolog. W tym okresie gorliwie poszukiwał nowych inspiracji naukowych. Mając już gruntowną wiedzę z zakresu filozofii, młody badacz zaczął przyswajać teorie Hegla i Herdera. Stał się racjonalistą zafascynowanym filozofią historii. W 1845 r. Renan zdecydował się na zawsze opuścić seminarium. Studia kontynuował w College de France i na Sorbonie. Lata spędzone w seminarium pozostawiły w nim jednak wyraźny ślad – można uznać, że w jego pracach filozoficznych ujawniał się wyjątkowy, religijny zapal (CRB, s. 152-156). Warto podkreślić, że w 1879 r. został wybrany do Akademii Francuskiej na miejsce Claude'a Bernarda – bohatera kolejnego tomu Skargi. Oprócz pracy naukowej Renan podejmował próby literackie. Jego dramaty odnosiły się zarówno do tematyki filozoficznej, jak i politycznej. Niektóre z nich były nawet wystawiane w paryskich teatrach. Brał również udział w licznych wyprawach naukowych. Szczególnie ważnym dla niego miejscem okazała się Grecja (CRB, s. 158).

Mimo że Barbara Skarga wiele miejsca poświęca faktom z życia francuskiego filozofa, to jednak próbuje się dystansować wobec biograficznego modelu analizowania jego utworów: „Nie ulega wątpliwości, że rozmaite sytuacje i wydarzenia w życiu Renana wpływały na kształt jego przekonań, nie tylko politycznych, lecz także i filozoficznych. My jednakże nie będziemy tych przemian śledzić. Interesują nas tylko zasadnicze filozoficzne idee Renana (...)” (CRB, s. 162). Mimo tych zapewnień Skarga nieustannie wraca do życiorysu bohatera swojej książki. Odnoszę wręcz wrażenie, że przywołana powyżej deklaracja stanowi pewien zabieg retoryczny, który ma za zadanie „unaukować” wywód, wyprzedzić potencjalne zarzuty o odczytywanie poglądów filozofa przez pryzmat jego biografii.

Stanisław Borzym zwraca uwagę, że Renan posłużył Skardze do ukazania napięcia między cechami osobowościowymi i uwarunkowaniem historycznym. Francuski filozof wprawdzie sympatyzuje z myślą pozytywistyczną, jednocześnie jednak zmagą się z licznymi rozterkami światopoglądowymi. Płaszczyzna biograficzna w

znacznym stopniu łączy się z namysłem Renana na temat sensu historii. Myśliciel z jednej strony akcentuje dziejową konieczność, z drugiej zaś zastanawia się nad rolą, jaką w biegu wydarzeń pełni przypadek. Skarga dostrzega i analizuje tę antynomiczność²¹⁶.

Historiozofia Renana wyraża zdecydowany sprzeciw zarówno wobec providencjalizmu, jak i mechanicznie, utylitarystycznie rozumianej ewolucji. I chociaż filozof w swoich rozważaniach dotyczących rozwoju samowiedzy bezsprzecznie inspirował się tezami Hegla, to jednak obcy był mu charakterystyczny dla niemieckiego filozofa panlogizm. Praw dziejowych według Renana nie da się sprowadzić do formuł uniwersalnych i koniecznych. Rozwój poszczególnych zdarzeń zdaniem myśliciela za każdym razem przebiega inaczej. Jest to proces niezwykle skomplikowany, uzależniony od wielu okoliczności. Tak samo rozwój ludzkiego umysłu nie daje się sprowadzić do jednego prawa. Renan, odwołując się do rozważań Herdera, uznaje, że rozwój wiąże się z nieuniknionym błędzeniem. A każde prawo to tylko uproszczenie rzeczywistych zjawisk (CRB, s. 183-184).

Renan pragnął wykreować taką filozofię historii, która nie dążyłaby do formułowania generalnych praw, a raczej odwoływała się do realnie zachodzących procesów. Badania historyczne według niego powinny kierować uwagę w stronę źródeł różnorodności, stając się „wielką epopeją”, a nie teorią odsyłającą do praw logiki. Utrzymywał przy tym, że historyczność cechuje nie tylko ludzkość, ale i wszelki byt – wszystko, co istnieje znajduje się bowiem w trakcie przemian. Wiedza o bycie musi się zatem odwoływać do historii. Renan był przeświadczony, że obserwacja przebiegu wydarzeń pozwala stwierdzić, że nie stanowią one jedynie przypadkowych faktów, a historia ukierunkowana jest na cel, który filozof łączył z ideałem. Jednak ideał nie może być produktem samych dziejów, gdyż ma on charakter zewnętrzny, jest transcendentny w stosunku do zdarzeń. I w tym miejscu Barbara Skarga dostrzega sprzeczność: skoro ideał istnieje poza historią, to jego empiryczne poznanie historyczne okazuje się niemożliwe. Autorka jednocześnie zwraca uwagę na szerszą perspektywę – pułapki dziewiętnastowiecznego historyzmu. Renan, utrzymując wiarę w „ideał” jako cel dziejów, postępował podobnie jak Comte odwołujący się do „Ludzkości” czy też Hegel odsyłający do „idei”. Wymienieni filozofowie, starając się nadać dziejom sens, wykraczali w akcie filozoficznej wiary poza historię (CRB, s. 170-172).

²¹⁶ Stanisław Borzym, *Trzy studia z historii filozofii francuskiej*, s. 19.

Skarga konkluduje, że Renanowi nie udało się rozstrzygnąć problemów filozoficznych, z którymi się zmagał. Doceniając jego erudycję, krytyczne myślenie i talent literacki, filozofię ocenia jako klęskę – nie tylko na płaszczyźnie myśli teoretycznej, ale i scjentyzmu oraz racjonalistycznego historyzmu (CRB, s. 166). Filozof ukazywał różne oblicza: surowego krytyka, a zarazem idealisty. Skarga określa jego historiozofię jako spirytualistyczno-krytyczny naturalizm i akcentuje płynność światopoglądowych granic, wskazując przenikanie się tradycji romantycznej z pozytywistyczną, jak i z teoriami darwinistów społecznych (CRB, s. 189). Liczne teoretyczne sprzeczności, których doświadczał, w nim samym wywoływały sceptyczne nastawienie. Barbara Skarga dostrzega te nastroje w stylu prac filozofa:

Niejednokrotnie bowiem w obliczu trudności, zdając sobie sprawę z beznadziejności ludzkiej myśli, pragnącej je przezwyciężyć, **przybierał ton ironiczny (choć bez sarkazmu, z pełną pogodą ducha)** i wobec własnych koncepcji, i wobec wszelkiej filozofii, wszelkich naczelnich spraw ludzkich, jak gdyby objawiła mu się jedna prawda, że **prawdy osiągnąć nie sposób** (CRB, s. 173).

Filozofka, przekładając fragmenty prac Renana, uwzględniła również jego tekst polityczny: *Intelektualna i moralna reforma we Francji*²¹⁷ (*La réforme intellectuelle et morale*, 1871). W tej pracy myśliciel analizuje kondycję swojej ojczyzny po wojnie francusko-niemieckiej, a jednocześnie zastanawia się nad sposobami poprawy sytuacji w kraju. Renan w tym okresie podjął próbę czynnego zaangażowania się w działalność polityczną – w 1869 r. zdecydował się kandydować na posła. Mówiąc eufemistycznie, sukcesu zdecydowanie nie odniósł. Barbara Skarga celnie podkreśla elitarystyczne podejście Renana do zagadnień społecznych: „program jego (...) był zbyt mało praktyczny, zbyt abstrakcyjny, filozoficzny, aby mógł zadowolić kogokolwiek” (CRB, s. 160). Swoje ambicje polityczne Renan przekuł zatem na pisarstwo o charakterze obywatelskim.

Poglądy polityczne Renana mogą budzić zaskoczenie. W młodości wprawdzie marzył o idealnym państwie rządzonej przez uczonych i filozofów, które funkcjonowałoby ponad partykularyzmami narodowymi. Stanowisko jego uległo zmianie, sceptycznie argumentował, że w świecie dominuje egoizm, a zatem państwo wbrew interesom całej ludzkości musi kierować się narodowymi interesami. Renan określał się więc nacjonalistą z konieczności, mogąc przyczynić się do rozprzestrzeniania

²¹⁷ W rozdziale *Życie Renana* autorka przetłumaczyła ten tytuł, stosując inny, chyba naturalniejszy szyk wyrazów: *Reforma intelektualna i moralna Francji* (CRB, s. 160).

się idei szowinistycznych (CRB, s. 161). Był jednak zdania, że działalność polityczna ma dla kultury najmniejsze znaczenie. O politykach wypowiadał się z wielką pogardą. Nie zmienia to faktu, że formułowana przez niego teoria kultury zawierała liczne odniesienia do tej pogardzanej dziedziny życia społecznego (CRB, s. 240).

Szokujące w tekstach Renana mogą się wydać wypowiedzi o charakterze antydemokratycznym i elitarystycznym. Filozof wychodził z założenia, że rozwój kultury wymaga działalności jednostek o indywidualnych pragnieniach i przekonaniach, a tłum obawia się każdego przejawu indywidualności. Masy w ocenie Renana są pogrążone w doczesności – barbarzyńskie i ciemne nie mają szans na rozwój duchowy. Rządy demokracji prowadzą zatem do ignorancji i mierności. Rozwój kultury pociąga za sobą konieczność panowania ludzi wybranych, którzy mają prawo żądać ofiar w imię wartości wyższych. Idea równości społecznej pozbawiona jest według Renana sensu. Był on pewien, że ideały wolności, równości i sprawiedliwości nie są możliwe do pogodzenia (CRB, s. 249-252).

Skarga, rekonstruując poglądy Renana, skupia się na śledzeniu jego „ruchu myśli”, a nie ocenie zapatrywań politycznych. W niektórych fragmentach książki może jednak dziwić brak zdecydowanego ustosunkowania się autorki do koncepcji o charakterze szowinistycznym czy rasistowskim – zwłaszcza że w innych częściach tomu decyduje się na formułowanie ocen i osobistych uwag. Stanisław Borzym tłumaczy postawę Skargi: „Nie jest intencją Autorki propagowanie jakiegoś określonego, doktrynerskiego sposobu filozoficznego myślenia. Interesuje ją uwikłanie w żywą historię, co prowadzi zazwyczaj nie do konsekwentnego systemu, a do aporii, czemu towarzyszy przełamywanie nawyków i przyzwyczajień”²¹⁸.

Barbara Skarga przetłumaczyła również fragment utworu *Patrycy* (Patrice, 1908), który z mojej perspektywy jest interesujący zwłaszcza ze względu na nieoczywistą, pograniczną strukturę narracyjną. Domenico Paone stwierdził, że w tekście tym powieść epistolarna przybiera kształt „powieści filozoficznej” (*roman philosophique*). Unikalność utworu wyznacza trwały splot dwóch rejestrów gatunkowych: powieści oraz eseju filozoficznego²¹⁹. Skarga we wstępie do wyboru przełożonych tekstów zaznacza, że

²¹⁸ Stanisław Borzym, *Trzy studia z historii filozofii francuskiej*, s. 19.

²¹⁹ Zob. Domenico Paone, „*Les Notes d'Italie*”. *Journal de voyage ou brouillon de roman?*, „Études Renaniennes” 2015, nr 1 (116), s. 66.

wybrany przez nią ustęp *Patrycego* jest „przesiąknięty estetyzmem i sceptyczną refleksją”²²⁰.

Zastanawia mnie jednak i pewna sprzeczność w postawie Skargi. W wielu miejscach docenia, a nawet zachwycą się kunsztem literackim Renana. Łączy nieoczywistość gatunkową z rozmachem intelektualnym. Kiedy indziej estetyczne eksperymenty filozofa postrzega jako problem, swoiste unikanie odpowiedzialności:

Nie jest łatwo pisać o filozofii Renana. Nie dlatego, by była ona teoretycznie trudna. Posiada ona inną właściwość, **jest płynna, literacka, nie rości sobie żadnych pretensji do systematyczności**. Czasami wydaje się, że autor jej przybiera to **pozę** krytyka, nawet sceptyka, to znów natchnionego idealisty, że sam on **jest pozerem, któremu brak szczerości**. Lecz za chwilę, przeciwnie, uderzają nas w rzuconych tu i ówdzie refleksjach lub w całych utworach nuty szczere, pełne głębokiego smutku albo wiary. To znów odnosimy wrażenie, że Renan własnych wypowiedzi **nie traktuje poważnie, że kpi sobie** z głoszonych tez, z czytelnika i samego siebie (CRB, s. 166).

Uwagi Skargi wskazują, że wprawdzie dostrzega znaczenie plastycznego, literackiego opisu, lecz w wypowiedzi filozoficznej, naukowej oczekuje precyzji. Zdaje się stawiać granicę – eseistyczność wypowiedzi nie może zacierać sensu, nie może pozostawiać przestrzeni do domysłów na temat intencji autora. Marian Morawski w publikacji *W czym tkwi siła Renana?* z 1896 r. tak oddał styl francuskiego myśliciela:

Obok tej całej plastyczności, jest u Renana i do jego manieri należy **dziwna mglistość**: plastyczność, jak powiedziałem, co do strony zjawiskowej przedmiotu, mglistość, **nieokreślenie myśli**, co do wszystkiego co jest poza zjawiskiem, w czym jednak istota poruszanych zagadnień się mieści. Światło, wyraźność kształtów jest pewnie dla nas powabem, ale i półcień, lekkie zatuszowanie konturu, mglistość, ma także dla nas jakiś powab i urok. Ona zaciekawia, jakąś miłą grozą przejmuje i marzyć każe, puszcza wyobraźnię naszą w swobodną pogoń za nieuchwytną myślą artysty. **Wiedzieli o tem poeci, zwłaszcza romantycy**, i wiedzą niektórzy malarze. **W dziele naukowem lub filozoficznem, gdzie idzie o poznanie prawdy, mglistość jest oczywiście czysto ujemną własnością; lecz Renan jest artystą**, i artystycznymi środkami na nas działa – między nimi mglistością. A jest pod tym względem wirtuozem nieporównanym. (W cytacie zachowałem pisownię oryginalną)²²¹.

²²⁰ Barbara Skarga, *Renan*, s. 133.

²²¹ Marian Morawski, *W czym tkwi siła Renana?*, Nakładem autora (druk W. L. Anczyca), Kraków 1896, s. 30-31.

W pierwszym rozdziale rozprawy prześledziłem różnicę między tradycją pisarstwa eseistycznego Michela de Montaigne'a i Francisca Bacona – uwzględniając zarówno konstrukcję retoryczną, jak i koncepcję podmiotowości oraz typ wykreowanego autoportretu. Zawarte w tomie *Renan* uwagi Skargi wyraźnie pokazują, która z tych dwóch tradycji rodzi w niej mieszane uczucia:

Renan to przede wszystkim artysta, który wszędzie dostrzegał barwy, odcienie, półtony, zarówno cały świat, jak i każda prawda mieniły się w jego oczach. To artysta, który **różnobarwność świata chciał oddać, unikając wszelkiej systematyczności**, tej bowiem nienawidził. **Drwił sobie z owych systemów filozoficznych**, ciężkich, jak mówił, rygorystycznych w swej logice, konsekwentnych, a przez to nudnych i nieprawdziwych. **Było coś w Renanie z Montaigne'a i Voltaire'a**, ten sam lekki sposób ujmowania rzeczy, to samo francuskie *esprit*. Dlatego też **czytelnik winien się odnosić z dystansem do tej filozofii**, winien też być ostrożny w swych sądach o Renanie, musi też zrozumieć, że każda próba strukturalizacji, która czyni tę filozofię zrozumiałą, będzie musiała, jak tego sam Renan dowodził, zdeformować ją w pewien sposób. „Prawda bowiem jest płynna” i ująć się w ramy schematów nie pozwala (CRB, s. 166-167).

Zawarty w tomie *Claude Bernard* wybór pism myśliciela został w całości przełożony przez Barbarę Skargę. Zawiera on przede wszystkim wyjątki z wydanego w 1865 r. *Wstępu do medycyny eksperymentalnej* (*Introduction à l'étude de la médecine expérimentale*). Ta translatorska praca Skargi pełniła, i wciąż pełni w świecie akademickim istotną rolę, trzeba bowiem zaznaczyć, że najważniejsza praca Bernarda – kluczowa wręcz dla zrozumienia dziewiętnastowiecznej koncepcji nauki – nie została do tej pory w całości przełożona na język polski²²². Na początku lektury wyboru tekstów myśliciela uwagę przykuwa informacja o tym, że tytuły trzech fragmentów ze *Wstępu do medycyny eksperymentalnej* nadane zostały przez tłumaczkę: *O obserwacji i doświadczeniu; Aprioryzm i wątplenie w rozumowaniu eksperymentalnym; Jedność przyrody martwej i przyrody żywej*. Dla porządku więc należy wyjaśnić, że odnoszą się one bezpośrednio do nadanych przez Bernarda tytułów rozdziałów, z których pochodzą wypisy: *De l'observation et de l'expérience; De l'idée a priori et du doute dans le raisonnement expérimental; Considérations expérimentales communes aux êtres vivants*

²²² Dla przykładu w 1982 r. Jerzy Józef Wiatr jako redaktor naukowy polskiego wydania *Teorii socjologicznej i struktury społecznej* Roberta Kinga Mertona zaznacza, że fragmenty pracy Claude'a Bernarda przełożyła Barbara Skarga. Zob. Robert K. Merton, *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, przeł. Ewa Morawska i Jerzy Wertenstein-Żuławski, wstęp i red. nauk. Jerzy J. Wiatr, PWN, Warszawa 1982, s. 54.

et aux corps bruts. Natomiast pozostałe dwa tytuły przełożonych przez Skargę fragmentów mają zupełnie inny, opisowy charakter – są to bowiem sporządzone przez Bernarda nazwy paragrafów: *Krytyka eksperymentalna winna być stosowana tylko do faktów, a nigdy do słów* (*La critique expérimentale ne doit porter que sur des faits et jamais sur des mots*); *Medycyna eksperymentalna nie odpowiada żadnej doktrynie medycznej ani żadnemu systemowi filozoficznemu* (*La médecine expérimentale ne répond à aucune doctrine médicale ni à aucun système philosophique*)²²³.

Barbara Skarga przetłumaczyła także passus zatytułowany *Źródła i przyczyny morfologii*, który pochodzi z dwutomowej publikacji *Lekcje dotyczące zjawisk życiowych wspólnych dla zwierząt i roślin* (*Leçons sur les phénomènes de la vie communs aux animaux et aux végétaux*, 1878-1879)²²⁴. Filozofka przybliżyła również polskiemu czytelnikowi wyimek z tomu *Nauka eksperymentalna* (*La science expérimentale*, 1878)²²⁵ zatytułowany *O funkcjach mózgu*. Na szczególną uwagę zasługuje ostatni przełożony przez Skargę tekst *Rozważania o pierwszym wykładzie filozofii pozytywnej*. Jest to praca wydana pośmiertnie. Ukazała się w tomie zatytułowanym *Filozofia. Rękopis niepublikowany* (*Philosophie. Manuscrit inédit*, 1937)²²⁶, który został przygotowany do druku przez Jacquesa Chevaliera. Jak podkreśla tłumaczka, publikacja ta składa się z notatek filozoficznych sporządzonych przez Bernarda na marginesach podręcznika historii filozofii Wilhelma Gottlieba Tennemanna oraz pierwszego tomu *Wykładu filozofii pozytywnej* Augusta Comte'a (CRB, s. 279).

Jednak to przede wszystkim *Wstęp do medycyny eksperymentalnej* spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem środowiska akademickiego. Rola rozprawy dla rozwoju nauki zestawiana bywała nawet z wpływem *Rozprawy o metodzie* Kartezjusza na poglądy naukowców z XVII i XVIII w. Takie porównania obecne są m.in. w tekstach omawianego już przeze mnie Ernesta Renana, a także krytyka i historyka literatury Ferdinanda Brunetière'a oraz – tak cenionego przez Barbarę Skargę – Henriego Bergsona. Prace Claude'a Bernarda były istotne zarówno dla zmian zachodzących w ramach medycyny

²²³ Korzystałem z tego samego wydania książki, którym posłużyła się Barbara Skarga podczas tłumaczenia: Claude Bernard, *Introduction d'étude de la médecine expérimentale*, J.B. Baillière et fils, Paris 1865, <https://archive.org/details/introductionlt00bern/page/400/mode/2up>, dostęp 15.01.2024.

²²⁴ Barbara Skarga korzystała z wydania: Claude Bernard, *Leçons sur les phénomènes de la vie, communs aux animaux et aux végétaux*, t. 1-2, J.-B. Baillière et fils, Paris 1878-1879. Tłumaczenie tytułu – PD.

²²⁵ Claude Bernard, *La science expérimentale*, J.-B. Baillière & fils, Paris 1878. Tłumaczka korzystała z późniejszego wydania: J. B. Baillière et fils, Paris 1918. Tłumaczenie tytułu – PD.

²²⁶ Claude Bernard, *Philosophie. Manuscrit inédit*, texte publié et présenté par Jacques Chevalier, avec une préface de Justin Godart, Boivin, Paris 1937. Barbara Skarga korzystała ze wznowienia tego wydania: Hatier-Boivin, Paris 1954. Tłumaczenie tytułu – PD.

oraz fizjologii, jak i dla rozwoju metodologii wszelkich badań naukowych. Bernarda można bowiem uznać za twórcę teorii eksperymentu, która ukazała dziewiętnastowiecznym naukowcom zaskakujące, nieuświadomione wcześniej perspektywy. Dzięki dokonaniu wielu szczegółowych odkryć badacz ten został jednak przede wszystkim zapamiętany jako wybitny przedstawiciel nauk biologicznych i medycznych (CRB, s. 271-272).

Warto zaznaczyć, że w 1965 r. z okazji setnej rocznicy opublikowania *Wstępu do medycyny eksperymentalnej* odbyło się wiele doniosłych wydarzeń naukowych, podczas których podkreślano wagę odkryć badacza, m.in. „Claude Bernard Symposium” zorganizowane przez wydział medyczny Minnesota University w Minneapolis czy „Le Colloque Claude Bernard” w College de France (gdzie niegdyś Bernard wykładał)²²⁷. Także w pracach z zakresu nauk medycznych i biologicznych ukazujących się obecnie, w XXI w. wciąż akcentuje się znaczny wpływ metody eksperymentalnej Bernarda na rozwój wiedzy o zdrowiu i chorobach oraz sposobach ich zapobiegania i leczenia. Takie konkluzje zawarł m.in. Fiorenzo Conti w artykule *Claude Bernard: primer of the second biomedical revolution* (2001), który ukazał się w czasopiśmie „Nature Reviews Molecular Cell Biology”²²⁸. Barbara Skarga przyznaje jednak, że mimo ogromnych zasług dla nauki bohater jej książki nie przeszedł do historii nauki jako postać powszechnie znana. A na to zdaniem autorki z pewnością zapracował. René Habert w pracy *Claude Bernard, the Founder of Modern Medicine* (2022) opublikowanej w czasopiśmie „Cells” (poświęconym biologii komórki, biologii molekularnej i biofizyce) przyznaje, że Bernard był bardziej zorientowany na pracę w laboratorium niż na dbanie o karierę i rozpoznawalność. Przyczyną niewielkiej obecnie popularności francuskiego fizjologa może być i to, że jego badania mają wyjątkowo specjalistyczny charakter. Ponadto Bernard nie stworzył żadnej konkretnej terapii – dopiero z czasem jego odkrycia doprowadziły do opracowania leków. Poza tym fundamenty podejścia metodologicznego badacza wydają się obecnie tak oczywiste, że mało kto zastanawia się, kto był ich

²²⁷ Zob. Szczepan W. Ślaga, [Recenzja artykułu: Bernard Halpern, *Concepts philosophiques de Claude Bernard d'après „l'Introduction à l'étude de la Médecine expérimentale”*, „Revue d'Histoire des Sciences et de leurs applications” 1966, t. 19, nr 2], „Studia Philosophiae Christianae” 1967, nr 1, s. 288.

²²⁸ Fiorenzo Conti pisze: „Bernard influenced clinical medicine no less than physiology. On the one hand, his experimental work contributed to the development of various medical branches (anaesthesia, surgery, pharmacology, internal medicine, toxicology and neurology); on the other, the implications of his methodological approach have affected the evolution of entire medical disciplines. So, all of Bernard's works can be read from the clinical perspective”. Zob. Fiorenzo Conti, *Claude Bernard: primer of the second biomedical revolution*, „Nature Reviews Molecular Cell Biology” 2001, nr 2, s. 707.

twórcą²²⁹. Aby pielęgnować pamięć o eksperymentatorze, w Saint-Julien, jego rodzinnym mieście powołano w 2018 r. Stowarzyszenie Claude'a Bernarda (L'association Claude Bernard). Działalność tej instytucji obejmuje cykl konferencji naukowych oraz zróżnicowaną ofertę edukacyjną²³⁰. Warto również dodać, że w Saint-Julien funkcjonuje muzeum poświęcone Bernardowi (Musée Claude Bernard). Koncepcja tej instytucji odzwierciedla zawarty w tomie Barbary Skarga model „życia i twórczości” – pierwsza część ekspozycji zilustrowana została przedmiotami osobistymi badacza, natomiast część druga, interaktywna dotyczy jego działalności naukowej²³¹.

Rys biograficzny nakreślony przez autorkę pozwala uznać, że w centrum zainteresowań francuskiego myśliciela nie znajdowały się sesje naukowe, działalność dydaktyczna, ani też praktyka lekarska. Najważniejsze było – jak to kolokwialnie wyraziła autorka – jego „ukochane laboratorium” (CRB, s. 279). Skarga podkreśla, że Bernard był człowiekiem jednocześnie pracowitym i niezwykle skromnym. Przygotowując swoje rozprawy, nie oczekiwał ani naukowej sławy, ani przywilejów. Kiedy Skarga otwarcie wyraża swoje uznanie dla badacza, gdy zwraca uwagę na jego zaangażowanie w rozwój nauki, wówczas narracja nabiera zdecydowanie mniej formalnego charakteru:

Był to bez wątpienia jeden z największych uczonych swego czasu. **Podziw dla jego prac** wzrasta, gdy się uprzytomni, w jakich warunkach przeprowadzał swe doświadczenia. Miejszem jego pracy było **nędzne** laboratorium w wilgotnej piwnicy College de France, źle oświetlone, bez wyposażenia, w którym prosty stół i kilka narzędzi służyły do najbardziej skomplikowanych eksperymentów. Większość z nich robił Bernard sam, bez pomocy preparatora i laborantów. Niejednokrotnie narażał się na niebezpieczeństwo (CRB, s. 285).

Autorka przytacza też opinię Renana²³², że Bernard w laboratorium był zawsze poważny, niemal smutny. Interesujące jest to, że autor *Przyszłości nauki* wręcz sakralizuje akt badawczy Bernarda, porównując go do kapłana odprawiającego ofiarę w świątyni (CRB, s. 281).

²²⁹ René Habert, *Claude Bernard, the Founder of Modern Medicine*, „Cells” 2022, nr 11, 1702, <https://doi.org/10.3390/cells11101702>, dostęp 15.01.2024.

²³⁰ L'association Claude Bernard, <https://association-claudebernard.fr/>, dostęp 15.01.2024.

²³¹ Musée Claude Bernard, <https://claud-bernard.fr/>, dostęp 15.01.2024.

²³² Barbara Skarga powołuje się na przemówienie Renana wygłoszone w dniu, w którym został przyjęty do Akademii Francuskiej: Ernest Renan, *Discours de M. E. Renan, prononcé le jour de sa réception à l'Académie française, 3 avril 1879*, C. Lévy, Paris 1879.

Skarga podkreśla, że Bernard „nie był filozofem, a raczej być nie chciał” (CRB, s. 272). Jego koncepcje miały być w fundamentalny sposób „odfilozoficznione” – nie miały znajdować zakotwiczenia w żadnym filozoficznym systemie. Badacz odwoływał się do takiej problematyki, która jego zdaniem w ogóle nie powinna wiązać się z filozoficznymi dociekaniem. Był zatem zwolennikiem radykalnego rozdziału nauki i filozofii. To jednak paradoksalnie sprawiało, że jego idee z łatwością przenikały do rozmaitych dziewiętnastowiecznych środowisk filozoficznych. Przedstawiciele wielu kierunków filozoficznych zestawiali własne poglądy z tezami Bernarda. Skarga przyznaje: „Toczono też o Bernarda boje”. On jednak konsekwentnie zaprzeczał i powtarzał, że jego prace nie mają z filozofią nic wspólnego (CRB, s. 289-290).

Skoro więc najdonioślejsze osiągnięcia autora *Wstępu do medycyny eksperymentalnej* dotyczą nauk biologicznych i medycznych, to nasuwa się elementarne pytanie: dlaczego opracowaniem jego dorobku zajęła się przedstawicielka nauk humanistycznych? Skarga wyjaśnia:

A jednak chcielibyśmy przede wszystkim o tej filozofii mówić, która się właśnie między innymi w owej **abstynencji filozoficznej** wyraziła. Jest to w naszym przekonaniu filozofia niebłaha, stanowiąca fundament myślenia Bernarda i decydująca o jego poglądach w każdej dziedzinie. Może zresztą nie należałoby używać terminu filozofia, lecz **światopogląd o filozoficznych komponentach**. Nie jest to bowiem żaden filozoficzny system, to po prostu pewien **sposób myślenia**, to także pewien sposób widzenia świata (CRB, s. 272).

Barbara Skarga zgodnie z podejściem historyków idei umieszcza koncepcje Claude’a Bernarda w szerszym kontekście epoki. Zwraca uwagę, że reprezentowany przez naukowca styl myślenia wspólny był wielu myślicielom tego okresu. Autorka uwydatnia funkcję filozofii o tendencjach scjentyistycznych, a zatem myśl pozytywistyczną w szerokim znaczeniu. Zaznacza, że wprawdzie termin „scjentyzm” został wprowadzony nieco później przez francuskiego filozofa końca XIX w. Charlesa Renouviera, ale określenie to właściwie charakteryzuje postawę Bernarda. Przyjmował on zatem, że jedynie podejście naukowe odwołujące się do metod stosowanych w naukach przyrodniczych może prowadzić do wiedzy wiarygodnej. Analiza przekonań Bernarda służy więc Skardze do konstruowania modelu myśli scjentyistycznej charakterystycznej dla XIX w. Warto bowiem zaznaczyć, że autorka nie traktuje scjentyizmu jako kategorii ahistorycznej – uznaje, że jest on trwale sprzężony z panującą w danym okresie strukturą nauki. Skarga śledzi wewnętrzne napięcia w myśli Bernarda,

aby wydobyć ukryte przesłanki założeń scjentyistycznych, a tym samym lepiej zrozumieć tkwiące w tym światopoglądzie sprzeczności (CRB, s. 272-274).

Autorka, omawiając charakterystyczną dla scjentyizmu zasadę fenomenalistyczną, odwołuje się do ustaleń Leszka Kołakowskiego z analizowanej już przeze mnie książki *Filozofia pozytywistyczna. Od Hume'a do Koła Wiedeńskiego*. Skarga podkreśla zatem kluczowy dla scjentyistów zabieg polegający na eliminowaniu z badań naukowych pytań o ukryte przyczyny zjawisk. Autorka taką postawę określa plastycznie „abstynencją filozoficzną”, która stanowi nakaz powstrzymywania się od prowadzenia nienaukowych, a zatem dla scjentyistów pozbawionych sensu dociekań o charakterze metafizycznym. Konsekwencją zasady fenomenalizmu jest także wysuwanie na pierwszy plan problemów metodologicznych. Dzieje się to kosztem zagadnień epistemologicznych. Dla scjentyisty nie są ważne warunki i szczegółowe procesy zachodzące podczas aktu poznawczego. Kluczowe jest zastosowanie odpowiednich metod, aby wyjaśnić zjawiska zachodzące w doświadczeniu. I właśnie dla Bernarda naczelną rolą nauki jest badanie warunków materialnych przejawiania się zjawisk, a następnie dopasowywanie typów tych zjawisk do naczelnych praw. Skarga zaznacza także, że Bernarda można uznać za konsekwentnego nominalistę. Scjentyści wychodzą z założenia, że w empirycznie doświadczanej rzeczywistości nie istnieją ogólne twory abstrakcyjne, są to bowiem jedynie byty urojone, powstające na skutek porządkujących i upraszczających zabiegów rozumu. Dane są badaczowi wyłącznie konkretne rzeczy i zachodzące pomiędzy nimi relacje. Skarga przywołuje opinie Comte'a, zdaniem którego nie ma ciepła, a występują jedynie ciepłe ciała, nie ma życia w ogóle – są tylko żywe ciała (CRB, s. 360-362).

Filozofka, przytaczając spostrzeżenia Kołakowskiego zawarte w tomie *Filozofia pozytywistyczna* na temat naczelnych zasad scjentyistycznych, pomija jednocześnie jego wywody na temat autora *Wstępu do medycyny eksperymentalnej*. A zaznaczyć należy, że Bernardowi poświęcił polski filozof znaczną część rozdziału czwartego (zatytułowanego *Pozytywizm tryumfujący*). Uwagę moją przykuło to, że Kołakowski o wiele wyraźniej zaakcentował krytyczny stosunek Bernarda do doktryny Comte'owskiej. Religię ludzkości Bernard traktował jako ideę niedorzeczną, absurdalniejszą niż wszystkie inne religie. Nie dzielił też z Comte'em optymistycznego przekonania, że możliwy do zrealizowania jest tzw. stan pozytywny – twierdził, że ludzkość stale będzie błądzić. Kołakowski zwraca uwagę na występujące między obydwoma intelektualistami pokrewieństwo reguł myślenia. Wyraźnie jednak zaznacza, że zasadnicze tezy Bernarda wcale nie wynikają z namysłu nad tekstami Comte'a, a raczej z uważnej refleksji nad

własną metodą eksperymentalną²³³. Skarga natomiast zupełnie inaczej rozkłada akcenty. Odnotowuje pewne różnice w poglądach myślicieli, ale przede wszystkim eksponuje ślady teorii twórcy myśli pozytywistycznej w koncepcjach Bernarda. Oto kilka przykładów: „W tej chwili możemy już określić pojęcie nauki, na którym we wszystkich swych rozważaniach opierał się Bernard. Nie ulega wątpliwości, że uczony fizjolog niewiele się w swych opiniach różnił zarówno od Augusta Comte’a, jak i innych pozytywistów” (CRB, s. 328); „Jedność metody i jednorodność zjawisk, to także myśl Comte’a. Podobnie też jak Comte, Bernard przestrzegał przed utożsamieniem jednorodności z identycznością” (CRB, s. 328); „Zgodnie (...) z tradycyjnym określeniem Augusta Comte’a (a potem niemal wszystkich pozytywistów), nauka według Bernarda musi być ścisła, pewna, użyteczna i względna (CRB, s. 359); „Wiadomo, że Comte podkreślał niemożność redukcji jednych zjawisk do drugih. Także Bernard nie sądził, aby redukcja zjawisk życia do zjawisk fizykalno-chemicznych była możliwa” (CRB, s. 369); „«Wiedzieć, by przewidywać i działać», stara Comte’owska zasada była dla Bernarda postulatem niepodważalnym” (CRB, s. 369).

Na publikację Kołakowskiego chciałbym zwrócić uwagę z jeszcze jednego powodu. Otóż Skarga, wspominając o tej książce, przytacza jednocześnie i rozwija własne argumenty zawarte w recenzji *Pozytywizm jako filozofia rezygnacji*. Przywołuje m.in. regułę naturalizmu, o którą – jak wynika z moich wcześniejszych analiz – uzupełniła koncepcję filozofa:

Z wizją uporządkowanego świata łączyła się wizja człowieka będącego światu tego częścią, prawem jego podporządkowaną. Owa wizja była właściwa wszystkim ówczesnym scjentyzom. **Świat przyrody i świat człowieka rządzą się według nich tymi samymi prawami.** W ten sposób, nie orzekając nic w zasadzie o naturze tego świata, twierdzono, że jest jednorodny, i dowodzono, że skoro wszystkie zjawiska są zjawiskami przyrody, można do nich stosować tę samą metodę badania. Jedność metody jest konsekwencją jednorodności zjawisk świata. To przeświadczenie określało perspektywy badawcze scjentyzmu, bez względu na to, czy ktoś szukał ich uzasadnienia, czy nie. Staje się bowiem natychmiast jasne, że **człowiek, a więc i jego rozum, nie są czymś, co by się światu natury przeciwstawiało; tkwią one w nim, są integralnie związane** (CRB, s. 368-369).

Tematyka prac Bernarda w znacznym stopniu wpływa na charakter książki Skargi. W wielu miejscach autorka szczegółowo relacjonuje specyfikę badań

²³³ Leszek Kołakowski, *Filozofia pozytywistyczna*, s. 80.

prowadzonych przez uczonego, uwzględniając specjalistyczną, nierzadko dość hermetyczną dla humanisty terminologię. Te długie, dalekie od problematyki filozoficznej fragmenty publikacji można zaklasyfikować do tradycyjnego, wyjątkowo skonwencjonalizowanego stylu naukowego. Oto wybrane przykłady: „Badania Bernarda nad sekrecją gruczołów trawiennych, a także nad procesami przemiany cukrowej i wreszcie odkrycie glikogenu, zmieniły radykalnie panujące dotąd w tej materii poglądy” (CRB, s. 282); „istnieją nerwy błędne i współczulne, z których pierwsze stanowią afferentny, czyli sensoryczny, a drugie efferentny, czyli motoryczny odcinek układu odruchowego” (CRB, s. 284); „Dotyczyły one m.in. procesów zachodzących we krwi pod wpływem intoksykacji przez tlenek węgla oraz roli czerwonych ciałek krwi i hemoglobiny w gospodarce tlenowej organizmu” (CRB, s. 284); „Opierając się na dotychczasowych teoriach, przypuszczał, że paraliż nerwów naczyniowych musi zahamować procesy chemiczne zachodzące w naczyniach kapilarnych i spowodować ochłodzenie tkanki” (CRB, s. 311).

Tego typu zwroty charakterystyczne dla nauk medycznych, biologicznych czy chemicznych nie byłyby nawet tak zaskakujące, gdyby silnie nie kontrastowały z wątkami odnoszącymi się do biografii Bernarda. Wspominałem już o wyrażanym wprost przez autorkę podziwie dla pracowitości i przenikliwości badacza. Wyrazistsze jednak pod względem występowania kolokwializmów są te fragmenty, które dotyczą małżeństwa Bernarda:

Kilka słów wypada nam powiedzieć o życiu osobistym uczonego. **Nie było ono szczęśliwe.** W wieku 39 lat ożenił się Bernard z panią Marią Franciszką Martin, córką lekarza. Dwóch pierwszych synów umarło przedwcześnie. Pozostały dwie córki, Tony i Maria. Pani Bernard **nie rozumiała znaczenia prac męża** i wkrótce stała się jego **zawziętą** nieprzyjaciółką, prowadząc kampanię przeciwko wiwisekcji uprawianej w laboratorium męża i **wciągając** do niej nawet córki uczonego. Była to kampania **złośliwa**, która utrudniała jeszcze bardziej i tak nieraz trudną sytuację, w jakiej pracowali fizjologowie tego czasu. Nic tedy dziwnego, że Bernard **uciekał z domu do laboratorium** i że wreszcie, **nie mogąc znieść** przykrej w domu atmosfery, zdecydował się na separację. Od 1869 roku żył sam pod opieką swej starej gospodyni Marietty Rey. Trudno jest powiedzieć, czy na tę decyzję nie wpłynęło poznanie pani Raffałowicz (Raffalovich), pięknej i inteligentnej kobiety pochodzącej z rodziny bogatych żydowskich finansistów, darzącej Bernarda szczerą przyjaźnią i podziwem. Ta przyjaźń intelektualna, której dokumentem są przez dziesięć lat pisane listy pełne osobistych wynurzeń i rozważań nad prowadzonymi ówczesnie badaniami, była **być może jedynym jaśniejszym promieniem** w surowym, pracowitym życiu uczonego. W

domu pani Raffałowicz **znalazł Bernard to, czego mu brakowało: serdeczne zrozumienie** (CRB, s. 279-280).

Oprócz licznych zwrotów potocznych, tak bardzo odznaczających się na tle wcześniej przywołanych przeze mnie wysokospecjalistycznych terminów, zastanawiające jest także przeświadczenie autorki, że może tak arbitralnie wypowiadać się na temat osobistej relacji Bernarda ze swoją żoną. Opisując ten aspekt życia naukowca, Skarga przejmując sądy wartościujące zawarte w książkach dwóch autorów: Andrégo Seneta²³⁴ oraz Roberta Clarke'a²³⁵. Filozofka w najmniejszym stopniu nie próbuje zdystansować się do przywołanych określeń pejoratywnych – pisze wprost, że partnerka życiowa Bernarda nie rozumiała znaczenia jego pracy naukowej, ponadto kobietę cechowała zawziętość, a prowadzona przez nią kampania przeciwko wiwisekcji wynikała nie tyle z przekonań, co z czystej złośliwości. Zastanawia mnie ta łatwość, z jaką autorka powieli treści wskazujące, że to jedynie żona Bernarda była przyczyną nieudanego związku.

Skarga powieliła w ten sposób opisaną już przeze mnie strategię zastosowaną w tomie *Comte*. Po pierwsze, opisy związane zarówno z żoną, jak i kochanką autora *Kursu filozofii pozytywnej* wiążą się z wyraźną zmianą stylu z akademickiego na znacznie swobodniejszy, można wręcz uznać – eseistyczny. Po drugie, autorka włącza do narracji wartościujące określenia dotyczące żony filozofa. Odnotujmy, że nawet formuła inicjująca opis życia osobistego obu myślicieli jest podobna: „małżeństwo Comte'a nie było szczęśliwe” (CRB, s. 60).

Chciałbym jeszcze powrócić do problemu wyznaczania przez Bernarda radykalnej granicy między nauką i filozofią, który autorka porusza wcześniej w *Ortodoksji i rewizji w pozytywizmie francuskim*. Moją uwagę przykuł fakt, że w egzemplarzu przekazanym przez Skargę bibliotece jedyne ślady lekturowe dotyczą właśnie tego zagadnienia. Zaznaczone (najprawdopodobniej przez autorkę) fragmenty naprowadzają na szerszy kontekst społeczny, który pozwala lepiej zrozumieć postawę Bernarda. Jak przekonuje Skarga, postęp nauki spowodował odradzanie się materializmu: do głosu dochodziły tezy biologów i antropologów związanych ze szkołą Darwina, a także scjentyistów znajdujących się pod wpływem niemieckich autorów, głównie Büchnera, Moleschotta czy Vogta. Jednak poglądy materialistyczne upowszechniały się

²³⁴ André Senet, *L'Homme à la découverte de son corps*, Plon, Paris 1956.

²³⁵ Robert Clarke, *Claude Bernard et la médecine expérimentale*, Seghers, Paris 1961.

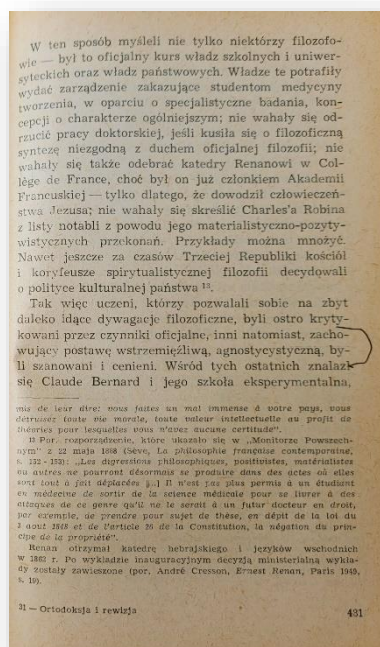
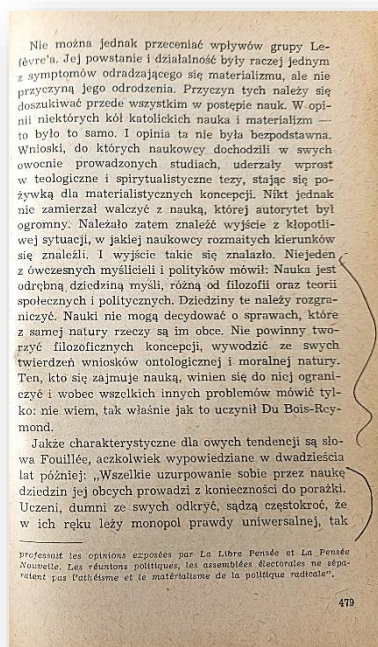
także w inny, niewyrażony w postaci dyskursywnej, publicystyczny sposób. Ten przekaz odbierany był przez ówczesne władze państwowe Francji jako wysoce szkodliwy. Skarga zastanawia się, jakie źródła miała ta obawa przed materializmem w kraju, w którym tradycje materialistyczne były tak mocno ugruntowane (OR, s. 443-444):

przeglądając ówczesną prasę, odnosi się wrażenie, że wszyscy redaktorzy poczytywali sobie za obowiązek dyskutować z materialistami – nie tylko katolicki „L’Univers” czy monarchistyczna „Gazette de France”, lecz także pisma liberalne oraz demokratyczne: „La Libre Conscience”, „Le Journal des Débats”, „Le Siècle”, „La Presse”, „Revue des Deux Mondes”, również pisma specjalistyczne, jak na przykład „Le Mouvement Médical”. Obserwujemy jak gdyby wielkie sprzysiężenie ludzi najrozmaitszych przekonań, które jeszcze mocniej zadokumentowało swoją wrogość po Komunie Paryskiej (OR, s. 445).

Politycy, dziennikarze, pisarze przekonywali, że materializm zagraża całej strukturze społecznej. Wymierzony jest w obyczaje i moralność. Materializm przedstawiano jako nihilizm, brak odpowiedzialności, zezwierzęcenie. Szczególnie akcentowano narażanie „mas ludzkich” na oderwanie od tradycji religijnej, która nasycona jest prawdami ustalonymi na gruncie filozofii. Krytykowano przede wszystkim materialistów niemieckich, ale zarzuty obejmowały także wszelkie próby propagowania tej idei we Francji. Nieliczni rodzimi materialiści, do których należeli m.in. Louis Asseline, Albert Regnard, Auguste Coudereau, Letourneau, André Lefèvre, bronili się głównie na łamach czasopisma „La Pensée Nouvelle”. Wyjaśniali, że nie zamierzają negować zasad moralnych, a raczej umocnić je na podstawie idei sprawiedliwości i ogólnego dobra. Atmosfera wokół idei materialistycznej uderzała jednak w samą naukę. W opinii niektórych grup konserwatywnych w ówczesnej Francji naukę utożsamiano z materializmem. Barbara Skarga zwraca uwagę, że tego typu poglądy miały pewne uzasadnienie, bowiem wnioski, do których naukowcy dochodzili podważały wprost teologiczne i spirytualistyczne tezy. Z drugiej jednak strony walka z autorytetem nauki wydawała się ryzykowna i mało skuteczna (OR, s. 444-448). Wyznaczenie przez Bernarda wyraźnej granicy między prowadzonymi przez siebie badaniami a dociekaniem o charakterze filozoficznym Skarga łączy z ogólną atmosferą intelektualną we Francji tego okresu:

Należało zatem znaleźć wyjście z kłopotliwej sytuacji, w jakiej naukowcy rozmaitych kierunków się znaleźli. I wyjście takie się znalazło. Niejeden z ówczesnych myślicieli i polityków mówił:

Nauka jest odrębną dziedziną myśli, różną od filozofii oraz teorii społecznych i politycznych. Dziedziny te należy rozgraniczyć. Nauki nie mogą decydować o sprawach, które z samej natury rzeczy są im obce. Nie powinny tworzyć filozoficznych koncepcji, wywodzić ze swych twierdzeń wniosków ontologicznej i moralnej natury (OR, s. 448)²³⁶.



II. 11. Barbara Skarga, *Ortodoksja i rewizja w pozytywizmie francuskim* – egzemplarz zawierający ślady lekturowe (KBS: P.90992)

Autorka podkreśla, że ten pogląd stanowił oficjalne stanowisko władz szkolnych i uniwersyteckich. Jako przykład przywołuje zarządzenie, które ukazało się 22 maja 1868 r. w „Monitorze Powszechnym”, zakazujące studentom medycyny odwoływania się w swoich badaniach do koncepcji o ogólniejszym, filozoficznym charakterze. Warto także przypomnieć, że Renan utracił katedrę w Collège de France (choć był już członkiem Akademii Francuskiej) właśnie z tego powodu, że ukazał Jezusa jako człowieka. Skarga zwraca uwagę, że jeszcze za czasów Trzeciej Republiki kościół i przedstawiciele myśli spirytualistycznej decydowali o polityce kulturalnej państwa. Autorka wyjaśnia:

Dlatego uczeni, którzy pozwalali sobie na zbyt daleko idące dywagacje filozoficzne, byli ostro krytykowani przez czynniki oficjalne, inni natomiast, zachowujący postawę wstrzemięźliwą, agnostycystyczną, byli szanowani i cenieni. Wśród tych ostatnich znalazł się Claude Bernard i

²³⁶ Fragment ten został zaznaczony (falującą linią) na marginesie: Barbara Skarga, *Ortodoksja i rewizja w pozytywizmie francuskim*, PWN, Warszawa 1967, s. 479-481. KBS: P.90992.

jego szkoła eksperymentalna, aczkolwiek materialści uważali go za materialistę, pozytywiści za pozytywistę. Bernard w niczym nie podważał metafizycznych tez, nie krytykował metafizyki, a nawet, jak tego dowodzili niektórzy, na przykład Caro, swymi teoriami przyczynił się **do renesansu spirytualizmu** (OR, s. 450-451)²³⁷.

W latach siedemdziesiątych Barbara Skarga brała udział w trzech istotnych, rzutujących na rozwój jej kariery naukowej zespołowych inicjatywach wydawniczych. Celem mojej rozprawy jest analiza twórczości autorki, zatem jedynie wymienię tytuły tych publikacji. W 1972 r. Barbara Skarga razem z Anna Hochfeldową zredagowała tom zbiorowy zatytułowany *Z historii filozofii pozytywistycznej w Polsce. Ciągłość i przemiany*²³⁸. Zawiera on materiały z sesji naukowej zorganizowanej rok wcześniej przez Zespół Historii Polskiej Filozofii Nowożytnej Instytutu Filozofii i Socjologii PAN. W 1973 r. Skarga opracowała i wraz z Wandą Wojciechowską przetłumaczyła *Rozprawę o duchu filozofii pozytywnej* oraz *Rozprawę o całokształcie pozytywizmu*²³⁹ Augusta Comte'a – a zatem dzieła, których analiza odegrała znaczącą rolę w pracach autorki *Ortodoksji i rewizji*. Natomiast w 1975 r. ukazał drugi tom *Polskiej myśli filozoficznej i społecznej*²⁴⁰ pod redakcją naukową Barbary Skargi. Przypomnijmy, że tom pierwszy tego znaczącego dla polskiej historii filozofii przedsięwzięcia wydawniczego ukazał się 1973 r. pod redakcją naukową Andrzeja Walickiego²⁴¹.

Także w **1975 r.** autorka wydała książkę ***Kłopoty intelektu. Między Comte'em a Bergsonem***, która stanowi kolejny etap analizy rozwoju myśli pozytywistycznej w filozofii francuskiej. W tej pracy akcent położony jest jednak na różnorodne procesy, które doprowadziły do stopniowego rozpadu doktryny (KI, s. 37). Autorka pisze:

Chciałam prześledzić, jak i dlaczego, pod działaniem jakich czynników, pozytywizm, będący prawdą tamtej epoki, stracił swą atrakcyjność i ustąpił miejsca nowej **formacji umysłowej**. Przy tej zaś okazji chciałam się także przypatrzeć z bliska tym **mechanizmom, które do jego rozkładu doprowadziły**, chciałam zrozumieć, na czym one polegały. Interesują mnie przy tym nie

²³⁷ Zaznaczenie na marginesie: tamże, s. 481. Inicjujące ten cytat sformułowanie: „Tak więc uczeni...” w kolejnym wydaniu zostało poddane stylistycznej zmianie i poprawione na zwrot: „Dlatego uczeni...” (OR, s. 450).

²³⁸ *Z historii filozofii pozytywistycznej w Polsce. Ciągłość i przemiany*, pod red. Anny Hochfeldowej i Barbary Skargi, Ossolineum, Wrocław 1972.

²³⁹ August Comte, *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej; Rozprawa o całokształcie pozytywizmu*, opracowała, wstępem i przypisami opatrzyła Barbara Skarga, przeł. Barbara Skarga i Wanda Wojciechowska, PWN, Warszawa 1973.

²⁴⁰ *Polska myśl filozoficzna i społeczna. T. 2*, red. nauk. Barbara Skarga, Książka i Wiedza, Warszawa 1975.

²⁴¹ *Polska myśl filozoficzna i społeczna. T. 1*, red. nauk. Andrzej Walicki, Książka i Wiedza, Warszawa 1973.

zewnątrzne w stosunku do danej **formacji intelektualnej** okoliczności, rozmaitego typu jej uwarunkowania, społeczne, polityczne, ekonomiczne, o których pisano już wielokrotnie, lecz chodzi mi o to, **co się dzieje wewnątrz** niej, o te mechanizmy, które kierują myślą ludzką, kiedy podejmuje rozmaite problemy teoretyczne, i o te sytuacje, które sprzyjają wprowadzeniu ich w ruch (KI, s. 37-38).

Zanim jednak omówię przeprowadzone przez Skargę szczegółowe analizy dotyczące tych zjawisk, chciałbym zatrzymać się przy wykorzystanym przez filozofkę terminie „formacja intelektualna”, który z czasem okaże się istotnym komponentem jej teoretycznego namysłu nad problematyką historyczną. Bartosz Działoszyński zwraca uwagę, że we wstępie do *Kłopotów intelektu* autorka po raz pierwszy sformułowała koncepcję formacji umysłowych, czy inaczej – formacji intelektualnych. W tomie pomysł został wprawdzie zaprezentowany jeszcze w nierozwiniętej, dość oszczędnej formie, jednak zarys ten należy uznać za znaczący tekst programowy Skargi²⁴².

Zwróciłem jednak uwagę, że autorka już we wcześniejszych swoich pracach wykorzystuje termin „formacja”. W książce *Renan* z 1969 r. tak przykładowo charakteryzuje poglądy francuskiego myśliciela:

ponad wszystko była to filozofia wyczulona niezmiernie na wszelkie sprzeczności tego świata i wyławiająca je w każdej dziedzinie. Panował nad nią ów duch romantyczny dostrzegający wszędzie opozycję, ironia, o której przed laty pisał A.W. Schlegel. Lecz cechą charakterystyczną dla **romantycznej formacji** było to, że sprzeczności chciano rozwiązać, że usiłowano stworzyć syntezę, która by owe sprzeczności pogodzić ze sobą mogła. Otóż wbrew tej tendencji Renan syntezy nie szukał, choć w swej historiozofii wyróżnił epokę syntezy (CRB, s. 266).

Być może właśnie w takim sposobie definiowania zespołu przekonań typowych dla omawianego okresu historycznego dopatrzeć się można załączków późniejszej koncepcji związanej z operowaniem terminem „formacja intelektualna”. Analizując ponadto tekst Skargi z 1966 r. zatytułowany *Pozytywizm jako filozofia rezygnacji*, a zatem omawianą już przeze mnie recenzję książki Kołakowskiego, zarejestrowałem następującą konstatację autorki: „Pozytywizm w tym znaczeniu ukazuje nam się jako każdorazowy fragment różnych formacji kulturalnych przez nie uwarunkowany i je kształtujący, uwikłany w szerokie kompleksy problemowe danej epoki”²⁴³. Dokumenty archiwalne pozwalają ponadto na ustalenia, że Skarga podczas prowadzenia wykładów na temat

²⁴² Bartosz Działoszyński, *Rozpad odnowicielski. Przedmowa do drugiego wydania*, KI, s. 19.

²⁴³ Barbara Skarga, *Pozytywizm jako filozofia rezygnacji*, s. 6.

pozytywizmu polskiego posługiwała się terminem „formacja kulturowa”²⁴⁴. Ta obserwacja skłoniła mnie do ponownego przeczytania *Filozofii pozytywistycznej* Kołakowskiego – tym razem jednak wyłącznie pod kątem wykorzystania pojęcia „formacja”. Analiza publikacji wykazała, że filozof stosuje ten termin w wielu miejscach i w różnych kontekstach. W rozdziale piątym dotyczącym myśli pozytywistycznej epoki modernizmu Kołakowski tak na przykład opisuje przejawy empiriokrytycyzmu w kulturze:

Drugą osobliwością tej filozofii – również spokrewniającą ją ze swoistościami **formacji kulturalnej**, w której uczestniczyła, była orientacja „aktywistyczna”, zerwanie z punktem widzenia, wedle którego poznanie ludzkie jest tym doskonalsze, im bardziej biernie podporządkowuje się jakościom realnym świata i odzwierciedla jego prawa²⁴⁵.

Rekonstrukcję krytyki filozofii empiriokrytycznej wyraża zaś następująco:

Proces poznawania nie jest wprawdzie nigdy zakończony ostatecznie, stąd prawdziwość naszej wiedzy zawsze jest relatywna. Względność prawdy nie polega wszakże na tym, by coś było prawdą tylko przez odniesienie do pewnego stanu wiedzy, do pewnej **formacji historycznej** albo tym bardziej do jakiegoś osobnika ludzkiego, ale na tym, że sądy naukowe nigdy nie są do tego stopnia ściśle co do zakresu swojej ważności, byśmy mieli prawo uznać, że nie będą w przyszłości podlegać korekturom; ponadto stopień kontroli doświadczalnej nigdy nie osiąga warunków absolutnych, to znaczy nie ma sądów zweryfikowanych w stopniu doskonałym²⁴⁶.

W tym samym rozdziale dodaje:

Oba te składniki – powrót do „naturalnej” postawy oraz uznanie owej naturalnej postawy za akt czynny, organizujący, usprawiedliwiają potraktowanie całej tej epoki filozoficznej jako **formacji stosunkowo jednolitej**, skorelowanej z modernistycznym stylem ówczesnych światopoglądów potocznych i prądów literackich²⁴⁷.

Ponadto w rozdziale ósmym Kołakowski w następujący sposób formułuje przemyślenia dotyczące ideowego empiryzmu logicznego:

²⁴⁴ Barbara Skarga, *Wykład 1. Zajmiemy się pozytywizmem polskim...*, maszynopis, brak daty, Skar. 70.2. Notatki do wykładu poświęconego historii filozofii pozytywistycznej w Polsce. Tekst na sztywnych kartach o falowanych krawędziach, liczne odręczne podkreślenia w tekście.

²⁴⁵ Leszek Kołakowski, *Filozofia pozytywistyczna*, s. 110.

²⁴⁶ Tamże, s. 133.

²⁴⁷ Tamże, s. 133.

Łatwo bowiem zauważyć, że potraktowanie skuteczności, czy też właśnie „operatywności” technicznej twierdzeń za miarę ich sensowności albo dopuszczalności, albo waloru poznawczego jest wartościującym postanowieniem związanym specyficznie z pewną **formacją kulturalną**, którą trzeba uznać za dominującą obecnie, ale która nie może rościć sobie pretensji do tego, by miała w ręku wartości absolutne i transcendentalne w przeciwieństwie do innych kultur. Można uznać, że „wartością” jest to, co pomnaża zasób energetyczny, jaki ludzkość może dla swego użytku wykorzystywać, nie można jednak upierać się przy tym, że reguła taka nie jest decyzją co do hierarchii wartości. Cała antymetafizyczna doktryna i cała teoria sensowności wyrażen okazuje się tedy oparta na pewnym systemie wartościowania tak samo relatywnym i tak samo związanym z określoną **formacją kulturalną**, jak dowolne inne²⁴⁸.

W zakończeniu książki przyznaje natomiast:

Zamiar wykładu, który podjęliśmy, polegał na tym, żeby kilka najważniejszych punktów z dziejów myśli pozytywistycznej ukazać jako każdorazowe fragmenty **formacji kulturalnych**, w których powstały²⁴⁹.

Warto odnotować, że Leszek Kołakowski wprowadza także w podobnym znaczeniu termin „kultura umysłowa”. W rozdziale drugim, który został poświęcony wczesnym wersjom pozytywizmu, filozof tak pisze o myśli średniowiecznej:

nominalizm Ockhama przyczynił się do podtrzymania zasady zupełnego rozdziału między wiedzą świecką a życiem religijnym; zasada ta miała w całej **kulturze umysłowej** średniowiecza znaczenie fundamentalne we wszystkich wysiłkach zmierzających do emancypacji nauki świeckiej, ale także do emancypacji wszelkich dziedzin życia świeckiego – obyczajowości doczesnej, państwa, polityki - od zwierzchnictwa duchowieństwa²⁵⁰.

W tym samym rozdziale autor podejmuje także problematykę związaną z filozofią Davida Hume’a:

Wiadomo oczywiście, że ta wizja świata nie była w wieku oświecenia bezwzględnie jednolita; wiadomo również, że liczne nie dające się rozwikłać konflikty i trudności, powstające natychmiast przy próbie bliższego zastosowania wszystkich tych optymistycznych projektów do realnego świata, doszły do świadomości niektórych przynajmniej wybitnych współtwórców ówczesnej **kultury umysłowej**²⁵¹.

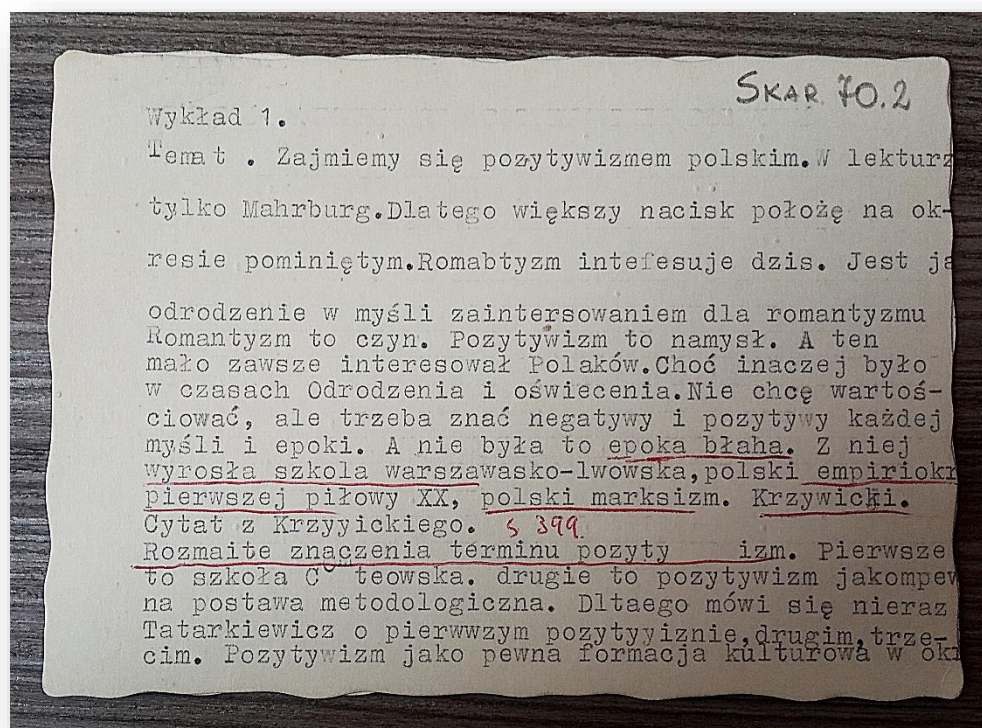
²⁴⁸ Tamże, s. 207.

²⁴⁹ Tamże, s. 213.

²⁵⁰ Tamże, s. 22.

²⁵¹ Tamże, s. 51-52.

Powyższe cytaty pozwalają na stwierdzenie, że Leszek Kołakowski termin „formacja” wykorzystuje do zaprezentowania zbieżnych, ale jednocześnie niejednorodnych procesów zachodzących w określonym okresie historycznym. Podobnie czyni Barbara Skarga. Można się więc zastanawiać, czy stosowany przez badaczkę termin „formacja umysłowa” nie stanowi autorskiej kontaminacji występujących w *Filozofii pozytywistycznej* określeń „formacja kulturalna” i „kultura umysłowa”. Nie decyduję się jednak na jednoznaczne wskazanie źródeł inspiracji, a raczej sygnalizuję istotną w mojej opinii zależność. Mam bowiem świadomość, że odgrywający niemałą rolę w metodologii marksistowskiej termin „formacja” silnie i długo oddziaływał na całe środowisko warszawskiej szkoły historyków idei.



Il. 12. Notatki Barbary Skargi do wykładu poświęconego historii filozofii pozytywistycznej w Polsce (Skar. 70.2)

Tę problematykę celnie opisała Joanna Mazur. Wprawdzie badaczka nawiązała do prac, które ukazały się już po wydaniu przez Skargę *Kłopotów intelektu*, ale przywołane przykłady mają reprezentatywny charakter dla terminologii stosowanej przez przedstawicieli całej szkoły warszawskich historyków. Termin „formacja” wprowadza na

przykład Andrzej Walicki we wstępie do wydanej w 1977 r. książki *Filozofia i myśl społeczna w latach 1831–1864*²⁵². Badacz pisze o „odrębnej formacji intelektualnej”, stosując to określenie jako synonim „epoki filozoficznej” oraz „ruchu filozoficznego”. Warto odnotować, że użycie pojęcia „formacja” ma w tym tekście pozytywną wymowę, wskazuje na oryginalność i integralność opisywanego zjawiska społecznego – stanowi zabieg nobilitujący międzypowstaniowy ruch intelektualny²⁵³. Joanna Mazur zauważa, że pojęcie „formacja” zostało także wykorzystane przez Jerzego Szackiego w *Historii myśli socjologicznej*. „Formacja” w tej pracy odzwierciedla charakterystyczny dla marksizmu model rozwoju społeczeństw. Sformułowanie odnosi się albo do analizowanego prądu intelektualnego, albo do całej epoki (a konkretnie okresu oświecenia)²⁵⁴. Zaznaczyć należy, że podręcznik akademicki Szackiego ukazał się pierwotnie w języku angielskim pod tytułem *History of Sociological Thought* w 1979 r.²⁵⁵ (Znacznie rozszerzona wersja w języku polskim ukazała się dwa lata później, natomiast w 2002 r. autor przygotował nowe wydanie, bogatsze o zupełnie nowe zagadnienia). Dzieje myśli socjologicznej zostały w tej pracy podzielone na trzy okresy. Pierwszy obejmuje proces wyłaniania się refleksji społecznej na tle problematyki przyrodniczej (V w. p.n.e.). Drugi okres dotyczy rozróżnienia między zagadnieniami społecznymi i politycznymi. Natomiast trzeci wiąże się z rozwojem refleksji na temat procesów o charakterze socjologicznym. Mimo podręcznikowej formy Szacki nie ogranicza się do streszczenia poglądów omawianych myślicieli. W kontekście wykorzystywania terminu „formacja” trzeba zaznaczyć, że autor szczególnie akcentuje powiązania każdej koncepcji z szerszymi strukturami: szkołami, kierunkami, tradycjami intelektualnymi²⁵⁶.

Dla mnie jednak istotne jest głównie to, że ani Andrzej Walicki, ani Jerzy Szacki nie objęli refleksją samego pojęcia „formacja”. Nie próbowali powiązać go z autorską koncepcją dotyczącą analizy dziejów²⁵⁷. A taki zabieg stanowi o oryginalności wywodów

²⁵² Publikacja ukazała się w ramach serii 700 Lat Myśli Polskiej: *Filozofia i myśl społeczna w latach 1831–1864*, wybrał, wstępem i przypisami opatrzył Andrzej Walicki, noty biobibliogr. Adam Sikora, Andrzej Walicki, oprac. tekstów Jan Garewicz, PWN, Warszawa 1977.

²⁵³ Joanna Mazur, *Na tropie formacji – po śladach „formacji”*. Analiza koncepcji formacji intelektualnej w Granicach historyczności *Barbary Skargi*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 2016, vol. 61, s. 183–184.

²⁵⁴ Joanna Mazur, *Na tropie formacji*, s. 183.

²⁵⁵ Jerzy Szacki, *History of sociological thought*, Greenwood Press, Westport 1979. Pierwsze polskie wydanie ukazało się w dwóch częściach: Jerzy Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Cz. 1 i 2, PWN, Warszawa 1981.

²⁵⁶ Nina Kraško, *Jerzy Szacki – uczony, nauczyciel akademicki, człowiek i obywatel*, „Kultura i Społeczeństwo” 2017, nr 1, s. 13–14.

²⁵⁷ Zob. Joanna Mazur, *Na tropie formacji*, s. 183.

teoretycznych Barbary Skargi. Książkę *Kłopoty intelektu* oceniam więc jako istotną nie tyle z powodu zastosowania wyrazistego terminu „formacja intelektualna/umysłowa”, ile raczej ze względu na chronologię frapującego procesu krystalizowania się zamysłu teoretycznego autorki. Działoszyński podkreśla dodatkowo, że *Kłopoty intelektu* stanowią wzorcowy przykład zastosowania tez Skargi w praktyce, a zatem w rozprawie z zakresu historii filozofii²⁵⁸. Rekonstruowanie przez autorkę poglądów poszczególnych myślicieli zasługuje oczywiście na docenienie. Należy jednak uznać, że głównym dokonaniem autorki w tej rozprawie jest właśnie wyartykułowanie tego oryginalnego sposobu organizowania pracy badawczej związanej ze zjawiskami historycznymi. Działoszyński zaznacza:

Można rzec, że mało inspirujący, wręcz kłopotliwy materiał badawczy przyczynił się do sformułowania bardzo inspirującej **metody czy idei z zakresu historii filozofii** (a nawet szerzej: **historii myślenia**, albo wręcz: **teorii myślenia**), której zastosowanie zaprowadziło Skargę na zupełnie inne obszary tematyczne²⁵⁹.

Autorka kreśli zatem własne, spójne z dotychczasową praktyką badawczą założenia metodologiczne powiązane ze śledzeniem przeobrażających się struktur filozoficznych. Rezygnuje z mocno ugruntowanego w historii filozofii uzusu polegającego na budowaniu teoretycznych modeli dwóch następujących po sobie epok na podstawie koncepcji najwybitniejszych myślicieli reprezentujących analizowany okres. Z uwagi na postawione cele naukowe powyższe podejście okazuje się dla Skargi niewystarczające. Przede wszystkim wiąże się z ryzykiem niedostrzegania, bagatelizowania tak istotnych dla autorki momentów przejściowych między epokami, a w konsekwencji przesadnym eksponowaniem dzielącego je dystansu. Skarga zauważa, że koncepcji pozytywistycznych nie porównuje się najczęściej z tymi kierunkami filozoficznymi, które rozwijały się na początku XX w., a raczej z ukształtowaną już myślą fenomenologiczną czy strukturalizmem. Takie porównania pozwalają efektownie skontrastować ze sobą dwie odmienne struktury myślowe, uwydatnić moment cięcia, a tym samym zaakcentować rewolucyjny wymiar zaistniałych przemian. Barbarę Skargę najbardziej interesują natomiast dość nieoczywiste mechanizmy stopniowego i wielopłaszczyznowego modyfikowania się zbioru przekonań charakterystycznych dla

²⁵⁸ Bartosz Działoszyński, *Rozpad odnowicielski*, s. 19.

²⁵⁹ Tamże, s. 19.

badanego okresu. A według Skargi zmiany te w żadnym razie nie zachodzą skokowo, lecz płynnie (KI, s. 38-39). Z tego względu polemizuje z wpływową koncepcją *episteme* Michela Foucaulta – nie rozwija jednak tej myśli. W *Kłopotach intelektu* autorka głównie zwraca uwagę na sam sposób zestawiania ze sobą dwóch okresów. Zdaniem Skargi eksponujący cięcia między epokami historyk skupia się na różnicach, a tym samym trywializuje proces zachodzących zmian: „Wydaje się mu, jakoby myśl ludzka dokonała ogromnego skoku, i to w jednej niemal chwili, nie wiadomo dlaczego. Od *episteme* do *episteme* u Foucaulta nie ma przejścia. Stąd owe przypuszczenia, jakie wysuwa się często, że działają tu, być może, czynniki irracjonalne” (KI, s. 39).

Do polemiki z założeniami metodologicznymi zaprezentowanymi przez Foucaulta wróci autorka w swoich kolejnych książkach. Mnie szczególnie zainteresował jednak zespół metafor, którymi posługuje się Skarga do wzmocnienia swoich spostrzeżeń teoretycznych:

Historyk dostrzega tylko **szczyty**, podczas gdy **granie, przełęcze, doliny**, wszystko spowite jest mgłą. Tymczasem, aby wejść na **wzniesienie**, trzeba pokonać **szmat drogi**. Pragnąc zatem poznać przeszłość dokładniej, bez schematów, o ile to w ogóle jest możliwe, poznać ją z bliska, jakby w powiększeniu, powinien obrać inną metodę. Powinien on porzucić obawę i zapuścić się w **kręte wąwozy** ówczesnej myśli i w nich szukać wyjaśnienia, jak mogło dojść do takiego a nie innego jej ukształtowania, jakie czynniki decydowały tam **na dnie** o tych modyfikacjach. Musi on wziąć pod uwagę, że rozwój myśli przebiega na kilku poziomach jednocześnie. **Szczyty** wyznaczają tylko ogólne kierunki, tworząc ogólną **mapę** myśli ludzkiej, a i to z perspektywy co do ich wielkości i wzajemnych **odległości** omylić się można. Poniżej różnice się mnożą, wiele rozmaitych koncepcji splata się z sobą, biegnąc w nieokreślonym kierunku (KI, s. 39).

Ten fragment w interesujący sposób koresponduje z późniejszą twórczością Barbary Skargi. Metaforyka odwołująca się do doświadczeń zdobywanych podczas górskich wypraw obecna jest zarówno w tekstach autorki o charakterze autobiograficznym, jak i eseistycznym. Do problematyki tej powrócę w kolejnym rozdziale. W tym momencie chciałbym zwrócić uwagę, w jaki sposób temat gór łączy się w *Kłopotach intelektu* z interesującymi nawiązaniem do koła hermeneutycznego:

Jeszcze niżej, tam gdzie spotyka się jedynie rzucane pomysły, okolicznościowe reakcje itp., panuje labirynt kompletny. Lecz i ten poziom jest ważny. Ciągły bowiem **ruch myśli od dołu do góry, od góry do dołu** sprzyja powstawaniu coraz to nowych idei, poglądów, zmuszając do przeformułowywania systemów filozoficznych i teorii naukowych. Jest to ruch destrukcyjny i

konstrukcyjny zarazem, niszczycielski i inicjujący. Możemy go pomijać w badaniach, ale nie można sobie z jego istnienia nie zdawać sprawy. Od czasu do czasu warto mu się przyjrzeć bliżej (KI, s. 39).

Zastosowane przenośnie nie sprowadzają się jedynie do ogólnych spostrzeżeń dotyczących hermeneutycznego charakteru dociekań filozoficznych. Badaczka motyw wędrówki wykorzystuje również do konstruowania metod badawczych sprzężonych z analizą konkretnego okresu historycznego:

Zapuszczając się więc w te **kręte ścieżki**, trzeba się posłużyć jakąś **busolą**. Przede wszystkim określić punkt wyjścia, a więc także zbudować ogólny model pozytywistycznej myśli, korzystając z prac najbardziej charakterystycznych dla niej autorów. Model taki usiłowałam zbudować w pierwszym rozdziale niniejszej książki, opierając się na podstawowym dla pozytywizmu terminie, jakim jest „fakt”. Trzeba następnie **wybrać spośród wielu dróg** możliwych tylko niektóre, prześledzenie bowiem wszystkich byłoby zgoła niemożliwe. Nie wolno też zapominać o **punkcie dojścia**, a zatem o tych kierunkach, w jakich rozwinęła się filozofia nam współczesna. Jednym słowem, i tak postępując, schematyzmu uniknąć się nie da. Tyle że nacisk położony zostaje nie na owe **szczyty**, lecz na to, co jest między nimi, i ten fakt właśnie pozwala uniknąć uproszczeń (KI, s. 39-40).

„Szeroki widok ze szczytów” jest zatem dla Skargi niezbędny, aby zdobyć wstępne rozeznanie, odnaleźć się w tej zwodniczej – jak można by wywnioskować – przestrzeni podczas metaforycznej mozolnej wędrówki przez historię idei. Perspektywa dostępna „ze szczytów” okazuje się jednak niewystarczająca:

Patrzac zatem wstecz, pytając o kłopoty, jakie myśl ludzka miała w swoim rozwoju, trzeba zejść z owych linii wyznaczonych przez najwyższe **szczyty**, rozejrzeć się dokoła i zbadać, czy czasem tam, **na dole**, przy okazji problemów zgoła już nam obcych i dziwnych, nie działy się rzeczy najważniejsze (KI, s. 40).

Uwagi zawarte w przywołanej przeze mnie notatce autobiograficznej stanowią pewną przestrogę przed traktowaniem badań naukowych jako prostej rozgrywki sportowej, której celem jest zwycięstwo, oczywisty sukces. Metaforyczna wędrówka górską to z pewnością nie są dla Skargi wyścigi:

Sukces, nie lubię tego słowa. Kto chce sukcesów, niech skacze przez płotki lub biega na sto metrów. Tam sukcesy następują jedno po drugim. Naukę też można traktować jako sport, ale taki rozciągnięty w czasie, marsz nie na czterdzieści kilometrów lecz na tysiące. Jakiś odcinek

przebiegnie się szybciej jakiś wolniej, a meta wciąż daleko, a **można jeszcze zablądzić po drodze, znaleźć się w zaułku bez wyjścia. Trzeba więc wracać, zaczynać na nowo**²⁶⁰.

W *Kłopotach intelektu* ważną rolę pełnią rozważania dotyczące błędzenia w procesie filozoficznych poszukiwań. Występują również uwagi na temat wątpliwości, z którymi zmagali się analizowani przez Skargę myśliciele. Stopniowy rozpad dogmatów pozytywistycznych łączy się więc ściśle z dojmującą niepewnością, czy nowe rozwiązania rzeczywiście prowadzą we właściwym, konstruktywnym kierunku:

Tak więc przede wszystkim podkreślić należy, że w owych różnych **wędrówkach** myśl czasem przybliżała się do progu, który by ją na nowy tor prowadził, a czasem zatrzymywała się przed nim, jakby **nie mając siły na jego przekroczenie** (KI, s. 431).

Jakie zatem wątpliwości i problemy teoretyczne Skarga opisuje w *Kłopotach istnienia*? Przede wszystkim dostrzega, że charakterystyczną cechą dziewiętnastowiecznej nauki było odwoływanie się do procesu ewolucji. Uwzględniając prawo przyczynowości, badacze reprezentujący rozmaite dziedziny próbowali dotrzeć do fazy wyjściowej analizowanego zjawiska. Bez względu na to, czy problem dotyczył geologii, biologii, językoznawstwa, czy filozofii, należało ustalić, co było na samym początku. Skarga jednak podkreśla, że myśliciele w XIX w. dalecy byli od apoteozowania pierwotności. Pojęcie ewolucji w tym czasie było trwale zespolone z kategorią postępu. W związku z tym mit „szlachetnego dzikusa” nie stanowił dla filozofów przekonującego punktu odniesienia. Wyobrażenia na temat tego, co pierwotne sprzężone były z dążeniem do zrozumienia procesu przemian. Ewolucja jest bowiem drogą od homogeniczności do heterogeniczności. Wyidealizowana wizja „człowieka pierwotnego” nie mieściła się zatem w tych naukowych dociekaniach. Formy pierwotne nie tyle rozumiane były jako naturalne, niewinne, nieskażone, co po prostu wyposażone w niewielką liczbę własności. Stopniowy rozwój wiązał się z sukcesywnym różnicowaniem i osiąganiem form wysoko zorganizowanych. Tak ważne dla dziewiętnastowiecznych naukowców rozpoznanie praw obejmujących aktualne zjawiska wiązano z pracowitym poszukiwaniem ich najodleglejszych postaci. Nie można zapominać, że ten imperatyw doprowadził do powstania wielu nowych dyscyplin, takich jak embriologia, archeologia, ale też studia nad historią języka czy początkami kultury. Skarga podkreśla, że ważną przyczyną

²⁶⁰ Tamże, s. 19.

załamania się paradygmatu pozytywistycznego stały się wątpliwości związane z zasadnością sformułowanego przez Spencera prawa ewolucji. Pytano, dlaczego właściwie te zróżnicowane, skomplikowane zjawiska muszą być konieczne wyjaśniane przez dochodzenie do struktur najprostszych. Coraz śmielej krytykowano przeświadczenie, że w zarodku zawierał się plan całego złożonego rozwoju. Formułowano więc zarzuty dotyczące nieuzasadnionej ekstrapolacji pojęć związanych z genetyczną metodologią (KI, s. 60-61).

Skarga przekonuje, że nawet pobieżna znajomość pozytywistycznych postulatów metodologicznych umożliwia dostrzeżenie licznych wewnętrznych sprzeczności. Zastrzeżenia rodzi fundamentalne chociażby zalecenie, aby zjawiska abstrakcyjne przekładać na konkretne, skoro sami naukowcy dążyli do wzniesienia się poza to, co indywidualne, a zatem konkretne. Nie jest łatwo także pogodzić przekonanie o absolutnym charakterze praw z poglądem utrzymującym względny charakter wiedzy. Postulowano również wychodzenie w procesie formułowania tez naukowych poza uwarunkowania czasowe, a jednocześnie pojęcie ewolucji traktowano jako naczelną zasadę organizowania wyobrażenia o otaczającym świecie. Poszukiwano ponadczasowych praw, a zarazem hołdowano postępowi – bezruch utożsamiając z kryzysem. Nominaliści podkreślali, że człowiek doświadcza jedynie wielu następujących po sobie zjawisk. Poważnym problemem jest pogodzenie tej powszechnej zmienności z niezmiennością praw, które rzeczywistość traktują jako spójną całość. Nie znaleziono też przekonujących argumentów, jak ciała złożone z jednorodnych elementów mogą mieć specyficzne własności. Ponadto konstytutywnym postulatem pozytywistów było eliminowanie pojęć i uogólnień o charakterze metafizycznym. Skarga przekonująco wykazuje, że dyrektywa przyjmująca wyjaśnianie zjawisk w odniesieniu do genezy stała się zacznem nowej metafizyki, którą można sprowadzić do koncepcji prapoczątku (KI, s. 72-73).

Dla Skargi kluczowy wydaje się fakt, że krytyka paradygmatu pozytywistycznego rozpoczęła się już w okresie pozytywizmu. Nawiązując do swoich poprzednich rozpraw, autorka na pierwszy plan wysuwa konstatację, że mało który zwolennik myśli pozytywistycznej dochowywał całkowitej wierności restrykcyjnemu scjentyistycznemu systemowi. Skarga pisze:

Jest chyba właśnie charakterystyczne dla drugiej połowy XIX wieku, że rozmaitego rodzaju wątpliwości ogarniały wielu uczonych i filozofów, że owe niespójności systemu przyciągały

uwagę i że próbowano je w jakiś sposób wyjaśnić, a wyjaśniając, często **sprzeniewierzano się własnym założeniom wyjściowym**. Jakże charakterystycznym przykładem pod tym względem jest Taine, zaczynający swą *Inteligencję* od tez skrajnie nominalistycznych, minimalistycznych, od swego „idealizmu empirycznego”, aby dojść do realizmu niemal platońskiego, koncepcji idei ogólnych tkwiących w rzeczach i „cechy twórczej” (*propriété génératrice*), jakże też charakterystyczną była owa tęsknota Claude’a Bernarda do metafizyki, która jest jakby naturalnym żywiołem dla myśli ludzkiej, której nie da się, jak dowodził, wygnać, gdyż ludzie ukształtowani tylko przez naukę są „monstrami moralnymi”. Nastąpiła w nich atrofia serca na rzecz głowy (KI, s. 72-73).

Druga połowa lat siedemdziesiątych i początek lat osiemdziesiątych to okres, w którym powstały kolejne tomy zbiorowe pod redakcją Barbary Skargi. W 1977 r. ukazał się trzeci, i zarazem ostatni tom cyklu *Polska myśl filozoficzna i społeczna*²⁶¹. Rok później autorka przygotowała antologię zatytułowaną *Filozofia francuska XIX wieku*²⁶². Skarga dokonała wyboru tekstów, które opatrzyła notami biograficznymi oraz komentarzami. W 1978 r. ukazała się praca zbiorowa pod redakcją Barbary Skargi *U progu współczesności. Z dziejów doktryn antypozytywistycznych*²⁶³. Natomiast w 1980 r. w ramach serii *700 lat myśli polskiej* ukazała się ważna, dwutomowa antologia *Filozofia i myśl społeczna w latach 1865-1895*. Teksty do tej pracy wybrała i opracowała, a także opatrzyła wstępami i przypisami Barbara Skarga razem z Anną Hochfeldową²⁶⁴. Ta ostatnia publikacja dostrzeżona została przez wielu badaczy, nie tylko z kręgu filozoficznego. Przykładowo Jerzy Starnawski w publikacji *Warsztat bibliograficzny historyka literatury polskiej (na tle dyscyplin pokrewnych)*²⁶⁵ podkreśla przydatność w badaniach literackich całej serii *700 lat myśli polskiej*, wymieniając także tom, który ukazał się pod redakcją Skargi. W opinii Andrzeja Walickiego właśnie ta antologia jest wręcz kamieniem milowym w badaniach nad myślą filozoficzną polskiego pozytywizmu²⁶⁶. W akcentującej dokonania naukowe autobiograficznej notatce z prywatnego archiwum Barbary Skargi zawarte zostało podsumowanie tego okresu badań:

²⁶¹ *Polska myśl filozoficzna i społeczna. T. 3*, red. nauk. Barbara Skarga, Książka i Wiedza, Warszawa 1977.

²⁶² *Filozofia francuska XIX wieku*, wyboru dokonała oraz wstępem, notami i komentarzem opatrzyła Barbara Skarga, PWN, Warszawa 1978.

²⁶³ *U progu współczesności. Z dziejów doktryn antypozytywistycznych*, red. Barbara Skarga, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1978.

²⁶⁴ *Filozofia i myśl społeczna w latach 1865-1895. Cz. 1-2*, wybrały, oprac. wstępami i przypisami opatrzyły Anna Hochfeldowa, Barbara Skarga, PWN, Warszawa 1980 (Seria: Z Prac Zakładu Historii Polskiej Filozofii Nowożytnej Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk *700 Lat Myśli Polskiej*).

²⁶⁵ Jerzy Starnawski, *Warsztat bibliograficzny historyka literatury polskiej (na tle dyscyplin pokrewnych)*, PWN, Warszawa 1982, s. 388.

²⁶⁶ Andrzej Walicki, *Dorobek naukowy profesor Barbary Skargi*, s. 13.

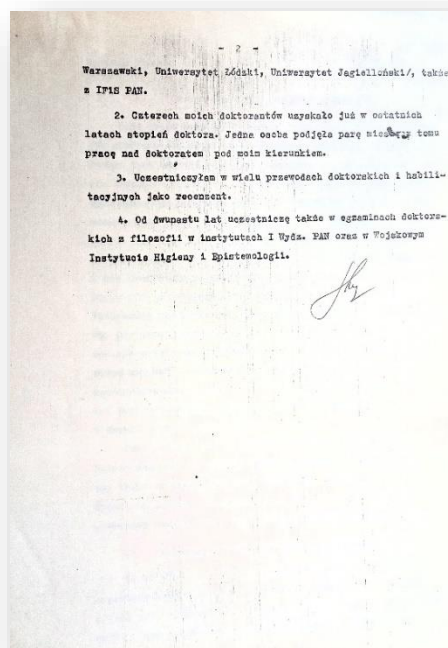
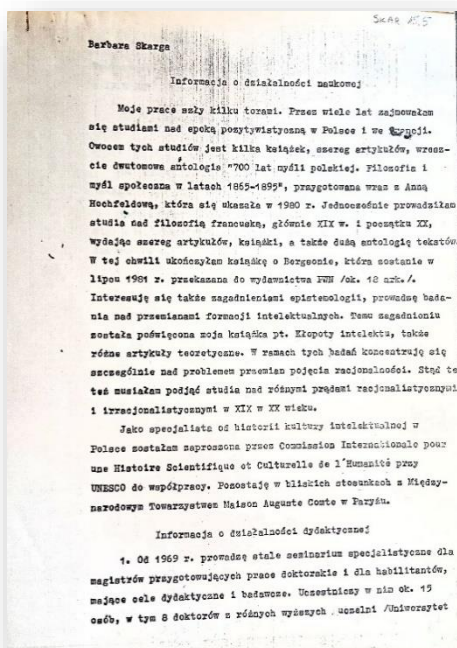
Moje prace szły kilku torami. Przez wiele lat zajmowałam się studiami nad epoką pozytywistyczną w Polsce i we Francji. Owocem tych studiów jest kilka książek, szereg artykułów, wreszcie dwutomowa antologia „700 lat myśli polskiej. Filozofia i myśl społeczna w latach 1865–1895”, przygotowana wraz z Anną Hochfeldową (...). Jednocześnie prowadziłam studia nad filozofią francuską, głównie XIX w. i początku XX, wydając szereg artykułów, książki, a także dużą antologię tekstów. (...). Interesuję się także zagadnieniami epistemologii, prowadzę badania nad przemianami formacji intelektualnych. Temu zagadnieniu została poświęcona moja książka pt. *Kłopoty intelektu*, także różne artykuły tematyczne. W ramach tych badań koncentruję się szczególnie nad problemem przemian pojęcia racjonalności. Stąd też musiałam podjąć studia nad różnymi prądami racjonalistycznymi i irracjonalistycznymi w XIX i XX wieku. (Cytat z zachowaniem pisowni oryginalnej)²⁶⁷.

W 1982 r. ukazała się książka *Czas i trwanie. Studia o Bergsonie*²⁶⁸. Mimo że filozofka całą rozprawę poświęciła myśli jednego filozofa, to jednak zastrzega: „Nigdy (...) nie miałam zamiaru pisać monografii o Bergsonie, zawsze interesowały mnie tylko pewne wybrane problemy jego filozofii” (CT, s. 43). Te uwagi łączą się z moim wcześniejszym wywodem na temat monograficznego stylu uprawiania nauki. Skarga w coraz większym stopniu odchodzi od „całościowej”, „domkniętej” narracji. Coraz częściej ujawnia swoje emocje związane z pracą badawczą. W rozmowie, która ukazała się w 1981 r. na łamach czasopisma „Kultura”, Skarga prowokacyjnie stwierdza: „Określenie «monografia» zobowiązywałoby do napisania wszystkiego o bohaterze. A mnie nudzi pisanie wszystkiego. Piszę, co mnie interesuje”²⁶⁹.

²⁶⁷ Barbara Skarga, *Informacja o działalności naukowej*. Skar. 15.4–15.5. Maszynopis. Brak daty. Chronologiczne zestawienie najważniejszych faktów dotyczących działalności naukowej i dydaktycznej. Na s. 2 odrębny podpis. Archiwum osobiste prof. Barbary Skargi (Skar. 15.4, teczka nr 15), Połączone Biblioteki Wydziału Filozofii i Socjologii UW, Instytutu Filozofii i Socjologii PAN i Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, Warszawa. Wszystkie stosowane w pracy oznaczenia sygnatur „Skar.” dotyczą zasobu: *Inwentarz archiwum osobistego prof. Barbary Skargi*. Połączone Biblioteki Wydziału Filozofii i Socjologii UW, Instytutu Filozofii i Socjologii PAN i Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, Warszawa 2016.

²⁶⁸ Barbara Skarga, *Czas i trwanie. Studia o Bergsonie*, PWN, Warszawa 1982.

²⁶⁹ *Nie lubię pozytywizmu*, s. 1, 5.



II. 13. Informacja o działalności naukowej Barbary Skargi (Skar. 15.5)

Skarga podkreśla, że o poglądach autora *Materii i pamięci* nie jest łatwo pisać z pozycji akademickiej, a zatem odwołując się jedynie do konwencjonalnego zestawu strategii badawczych. Tę uwagę, jak sądzę, odnieść należy i do języka służącego do formułowania sądów o tezach Bergsona. Skarga przekonuje, że wywody francuskiego myśliciela wpływają na stopień zaangażowania komentatora jego twórczości:

Muszę (...) się przyznać, że wybierałam tylko takie pytania, które mnie samą nękają i które wydawały się mi najważniejsze, bądź dla epoki, bądź dla samego Bergsona, bądź dla filozofii, którą dziś uprawiać chcemy. Mam więc pełną świadomość, że książka ta jest może zbyt **osobista**. Chcę jednak dodać na usprawiedliwienie, że trudno jest inaczej o Bergsonie pisać, cały bowiem sens jego filozofii polega na pytaniach, na otwartości i zmuszaniu do zajęcia własnego stanowiska. **Walczył więc we mnie historyk filozofii, pragnący przedstawić intencje autora maksymalnie obiektywnie, a przede wszystkim je zrozumieć, z czytelnikiem, który wciąż siebie pyta: czy jest w tym dziele jakaś racja?** (CT, s. 43).

Stanisław Borzym w recenzji pt. *Bergson a filozofia współczesna* jest skłonny przyznać, że to właśnie *Czas i trwanie* można uznać za przełom w rozwoju filozoficznym Barbary Skargi, ponieważ tom stanowi zapowiedź wyjścia autorki poza tradycyjnie rozumianą historię filozofii. Rozprawę Skargi określić można krótko jako wyraz

sprzeciwu wobec opinii, że Bergson należy do myślicieli nieaktualnych, odwołujących się głównie do problemów osadzonych w dziewiętnastowiecznej filozofii francuskiej. W *Kłopotach intelektu* – jak starałem się wykazać – autorka skupiła się na powiązaniach między bergsonizmem i myślą pozytywistyczną. W kolejnej książce Skarga mierzy się ze stereotypami interpretacyjnymi, które upowszechniły się, przywarły do myśli autora *Ewolucji twórczej*. Zdaniem Borzima prace Bergsona nie spotkały się w Polsce z takim odbiorem, który wyczerpałby podejmowane przez filozofa zagadnienia. I jest to paradoks, ponieważ koncepcje myśliciela cieszyły się w kraju ogromnym zainteresowaniem. Przed I wojną światową dominowała młodopolska recepcja bergsonizmu, która łączyła się z eksponowaniem na gruncie filozofii idei indywidualizmu, a w szerszym kontekście z popularnością postaw artystowskich. W okresie międzywojennym fascynacja poglądami Bergsona wygasła. Stopniowo odradzała się bowiem idea filozofii o wyraźnie naukowych podstawach, która została podjęta zwłaszcza przez reprezentantów szkoły lwowsko-warszawskiej. Jednak nie bez znaczenie był i fakt, że 1 czerwca 1914 r. główne dzieła Bergsona znalazły się na indeksie ksiąg zakazanych Kościoła katolickiego. Na tę decyzję miała z pewnością wpływ opinia wpływowego francuskiego neotomisty Jacques’a Maritaina, który uznał bergsonizm za filozofię szkodliwą: ateistyczną oraz nihilistyczną. Zatem ani środowisko skupione wokół Kazimierza Twardowskiego, ani też środowisko katolickie w Polsce nie propagowało myśli Bergsona. Dodać należy, że do koncepcji francuskiego filozofa niechętnie odnosili się także marksiści. Barbara Skarga, przygotowując *Czas i trwanie*, nie miała zatem łatwego zadania, bowiem swoje studia adresowała przede wszystkim do polskich czytelników, którzy zostali ukształtowani przez trzy nurty filozoficzne utrzymujące interpretacyjny dystans wobec myśli Bergsona²⁷⁰.

Stanisław Borzym w tym kontekście zasługuje na szczególną uwagę ze względu na rozprawę *Bergson a przemiany światopoglądowe w Polsce*²⁷¹, która ukazała się dwa lata po *Czasie i trwaniu*. Borzym przeanalizował wpływ autora *Materii i pamięci* na poglądy polskich myślicieli, przede wszystkim: Edwarda Abramowskiego, Floriana Znanieckiego, Stanisława Brzozowskiego, Bolesława Leśmiana, Jana Władysława Dawida, przedstawicieli szkoły lwowsko-warszawskiej – Kazimierza Twardowskiego, Jana Łukasiewicza, Stanisława Leśniewskiego, Tadeusza Kotarbińskiego, Kazimierza

²⁷⁰ Stanisław Borzym, *Bergson a filozofia współczesna*, „Znak” 1984, nr 4, s. 556-558.

²⁷¹ Stanisław Borzym, *Bergson a przemiany światopoglądowe w Polsce*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1984.

Ajdukiewicza, Tadeusza Czeżowskiego, Mariana Borowskiego, Zygmunta Zawirskiego, Izydory Dąmbskiej, Henryka Mehlberga, Stanisława Ossowskiego, a także Romana Ingardena, Leona Chwistka oraz Stanisława Ignacego Witkiewicza. Bartosz Działoszyński podkreśla, że Borzym podczas pracy nad książką korzystał z publikacji Skargi (*Czas i trwanie* czytając jeszcze w maszynopisie). Można się zatem zastanawiać, na ile Borzym inspirował się badaniami Skargi. Należy jednak wyraźnie zaznaczyć, że obie publikacje mają odmienny charakter. Działoszyński książkę Borzyma traktuje jako publikację historyczną, której celem nie jest zbudowanie autorskiej interpretacji filozofii Bergsona, ani też próba jej aktualizacji. Rozprawa Skargi została natomiast zaklasyfikowana przez Działoszyńskiego jako praca o strukturze filozoficznej²⁷². Warto zatem wyraźnie podkreślić, że w latach osiemdziesiątych autorka coraz odważniej formułuje własne sądy – namysł historyczny stopniowo ustępuje żywemu dialogowi z innymi poglądami.

Stanisław Borzym w swojej pracy koncentruje się zatem na perspektywie historycznej. W kontekście badań nad twórczością Skargi na uwagę zasługuje zawarta w pracy *Bergson a przemiany światopoglądowe w Polsce* refleksja nad rolą recepcji. Borzym, przywołując badania Skargi nad comtyzmem, daje do zrozumienia, że w odniesieniu do szkół filozoficznych uprawnione jest zastosowanie orientacyjnych kategorii, takich jak „ortodoksja” i „rewizja” (nawet jeśli mają one w dziedzinie filozofii charakter względny). W przypadku recepcji myśli Bergsona taka strategia okazuje się jednak niemożliwa, ponieważ nie ukształtowała się wyraźna szkoła filozofa. Trudno jest wskazać jego bezpośrednich kontynuatorów. Borzym przywołuje opinię Henriego Gouhiera, według którego utwory Bergsona można wręcz uznać za wezwanie, by w ogóle nie wchodzić w rolę ucznia. Polski badacz przywołuje także inną konstatację Gouhiera: wielkość filozofii poznaje się po tym, że zmusza do poszukiwania antecedenencji i kontynuacji, a zatem wyznacza obszar „przed” (*avant*) i „po” (*après*). Borzym zastanawia się nad arbitralnością takich ustaleń. Historyk filozofii z jednej strony wskazuje tych myślicieli, od których można rozpocząć analizę recepcji. Z drugiej zaś strony opisuje innych filozofów jako podlegających określonym wpływom, czyli wpisujących się w dzieje recepcji²⁷³. W publikacji *Bergson a przemiany światopoglądowe w Polsce* zawarte zostały zatem dylematy metodologiczne, które stale towarzyszą myśli Skargi: według jakich kryteriów należy wyznaczać w procesie badań historycznych granicę recepcji?

²⁷² Bartosz Działoszyński, *Skarga czyta Bergsona. Przedmowa do drugiego wydania*, CT, s. 18.

²⁷³ Stanisław Borzym, *Bergson a przemiany światopoglądowe*, s. 12.

Jan Garewicz wychodzi z założenia, że recepcją jest wszelka reakcja – zarówno ta pozytywna, jak i negatywna – na oddziałującą ideę. Badacz podkreśla, że samo przemilczenie jakiegoś poglądu potraktować można jako szczególny rodzaj recepcji²⁷⁴. Borzym natomiast pyta o pozycję historyka filozofii, któremu towarzyszy przeświadczenie, że znajduje się – jako niezaangażowany interpretator – na zewnątrz procesu recepcji. Badacz podkreśla, że założenie o neutralnym podejściu do analizowanych poglądów jest jedynie pozorem, pogrzebanym w XIX w. mitem. Wydawałoby się, że istotnym wyznacznikiem recepcji może być czas – bliskość analizowanych kontynuacji od pierwotnej idei. Borzym jednak uznaje takie kryterium za niewystarczające. Przywołuje przykład neokantyzmu marburskiego i badeńskiego. Wskazuje także na opóźnioną reakcję na myśli Arthura Schopenhauera, którego także można uwzględnić w kontekście recepcji filozofii Immanuela Kanta. Jednoczenie Borzym wykorzystuje powyższą tradycję filozoficzną, by ukazać trudności w przeprowadzeniu takiej analizy – zakres materiału źródłowego praktycznie uniemożliwia realizację rzetelnych badań obejmujących recepcję kantyzmu²⁷⁵.

Strategia badania dziejów recepcji odwołująca się do szerokiego zakresu sprawia, że wyznaczenie granic oryginalności staje się niezwykle skomplikowane. Z tym problemem zmagala się także Skarga. Bartosz Działoszyński podkreśla, że *Czas i trwanie* jest książką nietypową dla filozofki, gdyż stanowi jedyną w jej dorobku obszerną pracę poświęconą „pierwszorzędnemu myślicielowi”²⁷⁶. Badacz zatem monografię poświęconą Comte’owi traktuje jako pracę o ograniczonym zakresie, ściśle podporządkowaną konwencji serii *Myśli i Ludzie*. Trzeba też podkreślić fakt, że autor *Kursu filozofii pozytywnej* był dla Skargi interesujący przede wszystkim jako figura nauczyciela – uwikłanego w charakterystyczne dla epoki sprzeczności oraz oddziałujące na kolejne pokolenia. Filozofka badania z obszaru recepcji idei w znacznej mierze sprowadzała do analizy poglądów myślicieli mniej zasłużonych, w ten sposób omijając kłopotliwe pytania o oryginalność stawianych tez. W dotychczasowych pracach Skargi kontynuacja myśli była z założenia oczywista, natomiast drobiazgowa analiza odwoływała się głównie do śledzenia dróg, którymi pierwotna myśl podąża. Działoszyński przyznaje:

²⁷⁴ Jan Garewicz, *Kilka uwag o badaniu recepcji filozofii*, w: *Wybrane zagadnienia z historii filozofii polskiej na tle filozoficznej umysłowości europejskiej. Materiały Ogólnopolskiego Zjazdu Filozoficznego*, Lublin, 20-23 VI 1977, red. Jan Legowicz, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1979, s. 105-106.

²⁷⁵ Stanisław Borzym, *Bergson a przemiany światopoglądowe*, s.10-12.

²⁷⁶ Bartosz Działoszyński, *Skarga czyta Bergsona*, s. 14.

monografia wielkiego myśliciela wyraźnie odbiega od założeń metodologicznych Autorki. Ulubioną metodą pracy Skargi było **pokazywanie formacji umysłowych tworzonych nie przez myślicieli pierwszorzędnych, lecz raczej przez drugo- i trzeciorzędnych**. Skarga jak mało kto potrafiła pokazać korzyści z czytania autorów, którzy w podręcznikach historii filozofii są tylko wzmiankowani, pojawiają się w przypisach lub w bibliografiach, małym drukiem. Preferowała też ujęcie dynamiczne. Nie interesowały jej formacje umysłowe w wykrystalizowanej postaci, tylko kształtowanie się, rozkład, przejście od jednej formacji do drugiej. Interesował ją ruch myśli, a nie myśl znieruchomiła na filozoficznych wyżynach²⁷⁷.

W tym kontekście interesujące jest to, jak Stanisław Borzym przywołuje próby kwestionowania oryginalności filozofii Bergsona, które polegają m.in. na akcentowaniu jej związków z neoplatonizmem, a pośrednio platonizmem:

Do platoników zresztą zaliczano także Husserla, zarówno więc Bergson jak Husserl byliby po prostu kontynuatorami myśli Platona. Rozważania tego rodzaju mogą doprawdy zniechęcić do zajmowania się problemem recepcji. Wyczuwa się jednak pewne nadużycie w takim rozszerzaniu jej zakresu. Czy np. współczesny neotomizm należy ciągle do recepcji pism św. Tomasza? Mimo umowności granic czasowych **bezpieczniej jest ograniczać się do pewnej epoki**, w której dochodzą do głosu pewne mutacje formacji intelektualnej. Dane dzieło kontynuuje je, a **wraz z ich przemianami traci swoją konstytutywną moc, choć nie musi tracić siły inspirującej**²⁷⁸.

Za potraktowaniem bergsonizmu jako początku filozoficznej drogi recepcji przemawia jednak rola, jaką odegrał nie tylko we Francji, ale także w Niemczech, Wielkiej Brytanii i wielu innych obszarach kulturowych. Oczywiście także w Polsce był istotnym elementem kształtującym świadomość intelektualną. Niebagatelną rolę jest oddziaływanie myśli Bergsona na kierunki literackie, głównie futurizm czy ekspresjonizm. Borzym podkreśla, że w historii filozofii Bergson zapisał się jako myśliciel oryginalny. Istotny jest dla mnie fakt, że badacz powołuje się w tym kontekście na opinię Barbary Skargi, która po szczegółowym przeanalizowaniu w *Kłopotach intelektu* możliwych antecedenencji bergsonizmu uznała ostatecznie doniosłość tej koncepcji²⁷⁹.

W 1985 r., trzy lata po *Czasie i trwaniu* Leszek Kołakowski opublikował w języku angielskim książkę zatytułowaną *Bergson*²⁸⁰. Publikacja została wydana przez Oxford

²⁷⁷ Tamże, s. 15.

²⁷⁸ Tamże, s. 12-13.

²⁷⁹ Stanisław Borzym, *Bergson a przemiany światopoglądowe*, s.14-15.

²⁸⁰ Leszek Kołakowski, *Bergson*, Oxford University Press, Oxford, New York 1985.

University Press w popularnej serii Past Masters. Autorski przekład na język polski ukazał się późno, bo dopiero w 1997 r. Koncepcja cyklu wydawnictwa Oxford zasługuje na krótkie omówienie, ponieważ pod wieloma względami przypomina omawianą już polską serię Myśl i Ludzie. Past Masters obejmuje zbiór przystępnych publikacji na temat osiągnięć wybitnych intelektualistów²⁸¹. Seria powstała w 1980 r. z inicjatywy filozofa i historyka idei Henry'ego Hardy'ego²⁸², a funkcję redaktora naczelnego powierzono historykowi Keithowi Thomasowi²⁸³. Past Masters pod pewnymi względami różni się jednak od polskiego cyklu Myśli i Ludzie (przypomnijmy, że wydawanego znacznie wcześniej – już od 1960 r.). Ważnym aspektem serii wydawnictwa Wiedza Powszechna jest wybór tekstów źródłowych. Koncepcja obejmuje nie tylko komentarz krytyczny, lecz umożliwia także czytelnikowi zapoznanie się z reprezentatywnymi fragmentami omawianych utworów, a tym samym samodzielny namysł nad podjętą w opracowaniu problematyką. Książki z serii wydawnictwa Oxford nie zawierają natomiast takich wyimków z prac opisywanych myślicieli. Jak już wcześniej zaznaczałem, cykl Myśli i Ludzie bardzo wyraźnie odzwierciedla narracyjny model „vita et scripta”. Past Masters nie kładzie już takiego nacisku na aspekt biograficzny. Nie znaczy to, że w publikacjach z tej serii nie są przywoływane fakty z życia prezentowanych postaci. W tomie *Francis Bacon* Anthony'ego Quintona pierwszy rozdział (zatytułowany po prostu *Life*), rozpoczyna się w sposób niezwykle konwencjonalny: „Francis Bacon was born on 22 January 1561 at York House, off the Strand in London”²⁸⁴. Jednak schemat „życie i twórczość” nie stanowi obligatoryjnej zasady organizującej treść poszczególnych tomów.

W wielu miejscach tego rozdziału zwracałem uwagę, że publikacje Kołakowskiego nierzadko stanowiły dla Skargi wyraźną inspirację w procesie formułowania tez do własnych wywodów. Tym razem te zależności kształtują się zgoła odwrotnie. To raczej publikację Skargi uznać należy za istotny dla Kołakowskiego punkt odniesienia. Filozof wyraźnie zaznacza we wstępie tomu *Bergson*: „Chociaż książeczka zawiera krótkie komentarze autora, nie może żadną miarą konkurować z rozprawami

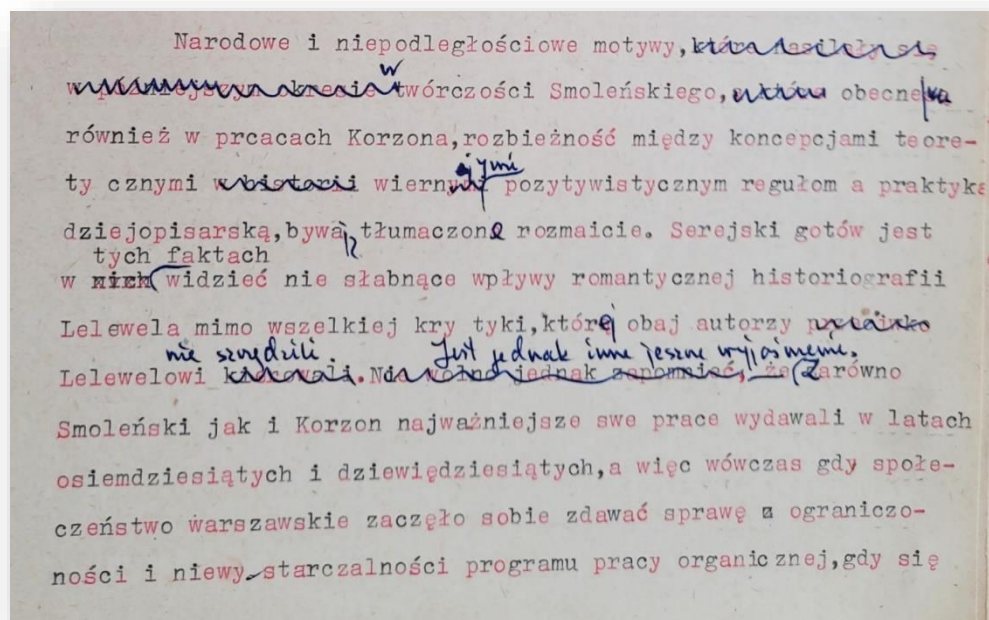
²⁸¹ Zob. Oxford University Press, *Past Masters*, <https://global.oup.com/academic/content/series/p/past-masters-pm/?cc=pl&lang=en&>, dostęp 15.01.2024.

²⁸² Isaiah Berlin Online, *Discovering Isaiah Berlin. Johnny Lyons in conversation with Henry Hardy, June 2019*, <https://isaiah-berlin.wolf.ox.ac.uk/sites/default/files/OA.1258%20%20Lyons%2C%20Johnny.pdf>, dostęp 15.01.2024.

²⁸³ *Civil histories. Essays presented to Sir Keith Thomas*, red. Peter Burke, Brian Harrison, Paul Slack, Oxford University Press, Oxford 2000, s. 27.

²⁸⁴ Anthony Quinton, *Francis Bacon*, Oxford University Press, Oxford 1980, s. 1.

szczegółowymi, jak Barbary Skargi *Czas i trwanie*, doskonałe dzieło i ostatnie, jakie zdarzyło mi się czytać w języku polskim na temat Bergsona”²⁸⁵.



II. 14. Notatki dotyczące tomu *Historia filozofii polskiej. Cz. 6. Lata 1864-1895* (Skar. 1.2)

W 1983 r. Skarga była współautorką *Zarysu dziejów filozofii polskiej 1815-1918*, który ukazał się pod redakcją naukową Andrzeja Walickiego. Przygotowała część drugą tomu zatytułowaną *Lata 1864-1885*²⁸⁶. Historyk i badacz dziejów XIX w. Tomasz Kizwalter przyznaje w krótkim omówieniu:

Zgodnie z coraz powszechniejszą tendencją do rozszerzania zasięgu badań dziejów filozofii, mamy w tej książce do czynienia z historią myśli filozoficznej rozumianej jak najbardziej pojemnie, rozciągającej się daleko poza obręb filozofii profesjonalnej. W poszukiwaniu problematyki filozoficznej sięgają autorzy do ideologii politycznych i społecznych, literatury, refleksji ogólnej pojawiającej się w poszczególnych gałęziach nauki. Obok rzadko dotąd dostrzeganych przez twórców podobnych syntez dziedzin myśli, znajdujemy tu także postacie myślicieli zapomnianych, a godnych uwagi, nie zawsze wybitnych, a jednak wzbogacających nasz obraz przeszłości. Przyjmując cezury chronologiczne określające ich zdaniem długość trwania wieku XIX jako określonej całości historycznej, autorzy uznali za niezbędne przynajmniej

²⁸⁵ Leszek Kołakowski, *Bergson*, przekł. autora, PWN, Warszawa 1997, s. 9.

²⁸⁶ Barbara Skarga, *Część druga: Lata 1864-1885*, w: *Zarys dziejów filozofii polskiej 1815-1918*, red. nauk. Andrzej Walicki, PWN, Warszawa 1983, s. 134-252 (wyd. II, Warszawa 1986, s. 134-252).

szkicowe zapoznanie czytelnika ze stanem filozofii polskiej okresu międzywojennego: kończący książkę Aneks daje ogólny przegląd ówczesnych stanowisk filozoficznych²⁸⁷.

Materiały dotyczące procesu powstawania tej pracy znajdują bogatą reprezentację w archiwum prywatnym autorki. Ukazują namysł nad konstrukcją. Moją uwagę przykuł rozdział *Antypozytywizm i obrona metafizyki* wieńczący przygotowaną przez Skargę część publikacji. Przede wszystkim w tej pracy wyeksponowana została intencja „obrony metafizyki”, a zatem zamysł konsekwentnie rozwijany w późniejszych, zwłaszcza eseistycznych tekstach. Istotne jest dla mnie również to, że autorka, omawiając tendencje antypozytywistyczne w przyjętym okresie, poświęciła wiele miejsca koncepcjom Stefanowa Pawlickiego – myśliciela, którego wielokrotnie już przywoływałem w trybie komparatystycznym. Skarga pisze:

Tatarkiewicz głosił opinię, że Pawlicki zafascynowany był naukami przyrodniczymi i propagował doktrynę pozytywizmu, od której później miał odejść. Rzeczywiście bez trudności można odnaleźć w jego pracach ów pozytywistyczny schemat myślowy związany z pojęciem faktu i prawa oraz kultu dla metody naukowej, doświadczalnej. Został on jednak tak zinterpretowany, aby nie godził w wiarę, lecz był zawsze z nią zgodny. Myśl zgodności wiedzy i wiary przyświecała Pawlickiemu we wszystkich jego pracach²⁸⁸.

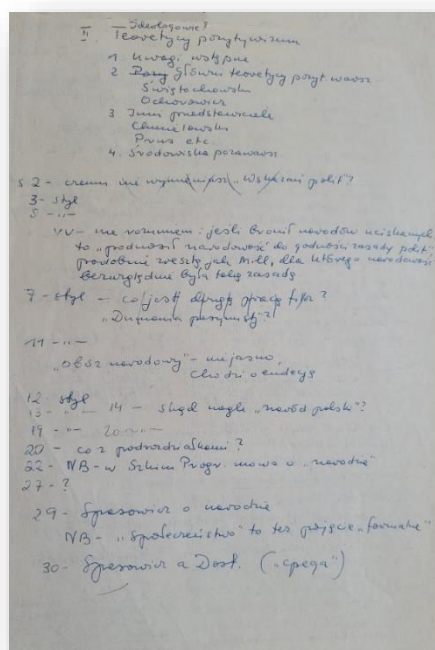
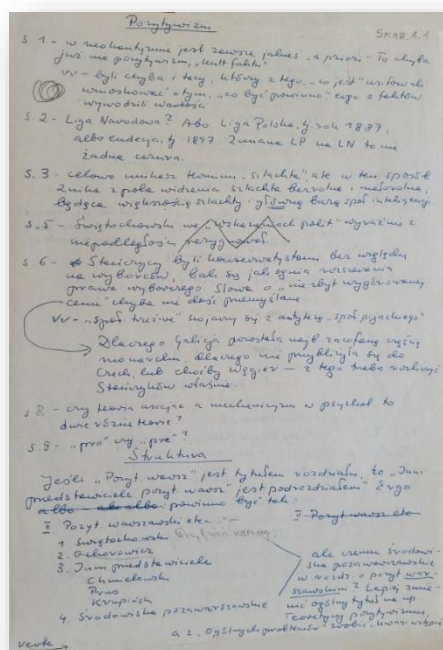
W podejściu Pawlickiego filozofkę szczególnie zajmowała problematyka metafizyczna. Zdaniem tego katolickiego myśliciela metafizyka nie ma takiej mocy, aby rozstrzygała o prawdziwości twierdzeń naukowych. Pawlicki akcentuje jednak wzajemne zależności obu perspektyw filozoficznych. Skarga koncentruje się na dwóch kwestiach:

Po pierwsze więc, przystępując do swego dzieła metafizyk powinien zdać sobie sprawę z natury i granic własnego umysłu i w tym celu wykorzystać dane logiki i psychologii, a także innych nauk. Po drugie, we wszystkich tych sprawach, gdzie przedmiot metafizyki zbiega się z przedmiotem nauk przyrodniczych, mogą się one nawzajem kontrolować, wyniki ich bowiem powinny być zgodne. Kontrola ta chroni metafizyka od zbędnych spekulacji i „zboczeń zdrowego rozsądku”, przyrodników od hipotez fałszywych. Twierdząc tak zyskiwał Pawlicki silny oręż w swoich dyskusjach dotyczących różnych teorii naukowych, jak i doktryn filozoficznych, które wydawały mu się sprzeczne z wynikami jego systemu filozoficznego, jak i wiary²⁸⁹.

²⁸⁷ Tomasz Kizwalter, *Zarys dziejów filozofii polskiej 1815-1918*, Stanisław Borzym, Halina Floryńska, Barbara Skarga, Andrzej Walicki, red. nauk. Warszawa 1983 [recenzja], „Przegląd Historyczny” 1983, t. 74, nr 3, s. 603.

²⁸⁸ Barbara Skarga, *Część druga: Lata 1864-1885*, s. 244.

²⁸⁹ Tamże, s. 245-246.



II. 15. Notatki dotyczące tomu *Historia filozofii polskiej. Cz. 6. Lata 1864-1895* (Skar. 1.1)

W 1985 r. Skarga wydała pod pseudonimem Wiktoria Kraśniewska w paryskim Instytucie Literackim swoje wspomnienia łagrowe *Po wyzwoleniu (1944-1956)*²⁹⁰. Problematykę związaną z autobiograficznym aspektem twórczości autorki omawiam w kolejnym rozdziale pracy. Zależało mi jednak na zaznaczeniu w kontekście rozwoju pisarstwa Skargi momentu, w którym pojawiła się ta znacząca książka.

W 1987 r. ukazał się tom *Przeszłość i interpretacje. Z warsztatu historyka filozofii*²⁹¹, który składa się ze zróżnicowanych tematycznie tekstów opublikowanych przez filozofkę w okresie obejmującym przeszło 20 lat. Warto podkreślić, że jest to pierwsza książka Skargi stanowiąca zbiór o takim charakterze. Najstarszy uwzględniony w książce artykuł, *Estetyka i historiozofia*, można było przeczytać w „Kwartalniku Neofilologicznym” z 1965 r., natomiast najmłodszy szkic *Nauka i świadomość* – w numerze „Więzi” z 1986 r.²⁹²; zdecydowana większość artykułów powstała jednak w

²⁹⁰ Wiktoria Kraśniewska [Barbara Skarga], *Po wyzwoleniu (1944-1956)*, Instytut Literacki, Paryż 1985 (Biblioteka „Kultury”, t. 409).

²⁹¹ Barbara Skarga, *Przeszłość i interpretacje. Z warsztatu historyka filozofii*, PWN, Warszawa 1987.

²⁹² Tytuły czasopism oraz lata wydań dotyczące kolejnych artykułów w tomach zbiorowych Barbary Skargi będę podawał w nawiasach. Wychodzę z założenia, że informacje na temat czasu publikacji lepiej oddają diachroniczny aspekt rozwoju twórczości autorki, natomiast nazwy periodyków wskazują na szerszy kontekst kultury akademickiej w Polsce, a ponadto eksponują tak ważny dla filozofki dialog między różnymi dyscyplinami humanistycznymi – PD.

drugiej połowie lat siedemdziesiątych oraz w latach osiemdziesiątych. Tom rejestruje zatem rozwój zainteresowań autorki w tym przedziale czasowym, a ponadto rozszerza analizy zawarte we wcześniej opublikowanych książkach.

Omawiając ewolucję pisarstwa akademickiego Skargi, miałem zatem ogromny dylemat, jak potraktować zawarte w tomie prace. Zastanawiałem się, czy uwzględnić przede wszystkim porządek chronologiczny i niejako rozbić strukturę tomu, łącząc artykuły z wcześniej wydanymi przez Skargę książki. Jak jednak zaznaczyłem na początku rozdziału, to formę książkową uznałem za kardynalną i wyznaczającą kolejność omawianych przeze mnie zagadnień. Tom stanowiący autorski wybór wcześniej ukazujących się mniejszych prac stanowi w mojej ocenie nową jakość. Układ prezentowanych problemów, a także zabiegi redakcyjne modyfikujące wcześniej opublikowane treści sprawiają, że z tak opracowanego wydawnictwa zwartego wyłania się kolejna warstwa ideowa. Stosując nomenklaturę Skargi, można uznać, że zebrane w określonym porządku artykuły wyrażają unikalny „ruch myśli”, a zatem odzwierciedlają momenty stopniowych przemian, rozwoju ogólnej koncepcji, w której zasklepione są i sprzeczności, błędy, zwątpienia. Moje dylematy sprzęgnięte są zatem z refleksją Skargi dotyczącą procesu wyznaczania granic w procesie analizy dziejów.

Układ tekstów w *Przeszłości i interpretacjach* nie ma jednak charakteru chronologicznego, a zdecydowanie problemowy. Tom został podzielony na dwie nawiązujące do tytułu rozprawy części: *Podstawy interpretacji* oraz *Interpretacje*. Czytelnika może jednak nieco zaskoczyć rozłożenie akcentów w tych modułach. Autorka w przedmowie najpierw wspomina o zgrupowanych w drugiej części pracach stanowiących historyczno-filozoficzny zarys myśli francuskiej XIX i początku XX w. Następnie omawia *Podstawy interpretacji* jako prace ogólniejsze, powstałe na marginesie studiów historycznych, zawierające refleksje na temat jej własnej działalności naukowej, stosowanych w filozofii metod badawczych, a także fundamentalnych pytań o rolę i znaczenie samej filozofii (PI, s. 42). Z jednej strony kolejność tych bloków problemowych może wydać się uzasadniona: najpierw zaprezentowane zostały zagadnienia o szerszym zakresie, teoretyczne, po których wprowadzono analizę zawężoną do autorów tworzących we wspomnianym okresie filozofii francuskiej. Kompozycyjna nieadekwatność polega jednak na tym, że „interpretacje” pełnią raczej rolę historycznego tła dla pogłębionych, krytycznych i – co bardzo istotne – osobistych rozważań zawartych w „podstawach”. Wrażenie to wzmacnia dodatkowo zawarty w przedmowie dialogiczny gest Skargi obejmujący pierwszy korpus tekstów: „Nie tworzą

one jakiejś zwartej całości i nigdy się o to nie starałam. Myślę jednak, że łączy je pewna wspólna idea. Odczytanie jej jednak zostawiam Czytelnikowi” (PI, s. 42).

Przy zagadnieniach związanych z kompozycją *Przeszłości i interpretacji* proponuję zatrzymać się jeszcze z jednego powodu: podział tomu na dwa moduły nie dotyczy jedynie podejmowanej przez autorkę tematyki, wiąże się także z formą pisarstwa. Michał Michalski zauważył, że o ile druga część książki kontynuuje wypracowany przez Skargę model twórczości akademickiej, to już część pierwszą należy uznać za pierwsze przejawy narracji o charakterze eseistycznym. I rzeczywiście przyznać należy, że w *Podstawach interpretacji* do głosu zaczyna dochodzić charakterystyczny dla autorki temperament filozoficzny²⁹³. W tym korpusie tekstów odnotować można kolokwializmy, częste zwroty do adresata, a także nawiązania do własnych doświadczeń oraz sformułowania ujawniające emocjonalny stosunek do podejmowanych problemów. Zasygnalizowany przez autorkę brak „zwartej całości” również cechuje wiele jej późniejszych tomów eseistycznych (PI, s. 42).

Z moich analiz wynika, że podział na dwie części: eseistyczną i akademicką, wcale nie jest tak wyraźny. Oba dyskursy niezmiennie przenikają się w omawianym tomie. Szkice zawarte w *Podstawach interpretacji* odwołują się do konstrukcji rozprawy naukowej, natomiast teksty umieszczone w *Interpretacjach* przeniknięte są twórczym, metafizycznym fermentem z części pierwszej. Przede wszystkim chciałbym jednak zwrócić uwagę na zabiegi narracyjne części drugiej – w *Interpretacjach* zlokalizowałem bowiem znaczne nagromadzenie zwrotów charakterystycznych dla formy eseistycznej. Autorka, referując pracę Gastona Bachelarda *Kształtowanie się umysłu naukowego. Przyczynek do psychoanalizy wiedzy obiektywnej*, nie kryje emocji, nie stroni też od języka potocznego: „Fascynująca to książka. Ileż w niej znakomitych analiz i obserwacji. Mają one na celu rozszyfrowanie najdziwniejszych ludzkich poglądów, ukazanie fundamentów, na których się wznosiły” (PI, s. 380). W innym miejscu, przywołując poglądy Maine de Birana, wyraża się w mało formalny sposób: „Złe to słowo w języku francuskim «intuicja», przez które i wówczas, i dziś tłumaczy się termin *Anschaung*” (PI, s. 277). W kolejnym szkicu z drugiej części tomu, analizując typowe cechy języka filozofii francuskiej XIX w., konkluduje dość bezpośrednio: „Zostawmy jednak te spory o Pascala. Nie w nich szukać należy sedna sprawy” (PI, s. 221). Skarga dba o funkcję fatyczną: „Nie chciałabym, aby czytelnika zwiodła terminologia” (PI, s. 275). W

²⁹³ Maciej Michalski, *Filozof jako pisarz*, s. 11-14.

Interpretacjach wykorzystuje też egzemplifikacje, które mają na celu uatrakcyjnienie wyводу, przykucie uwagi czytelnika – w ten sposób, podejmując tezy Bachelarda, pisze:

Licealista wyobraża sobie, że chemia to nagromadzenie faktów bez widocznego związku, które należy wykuć na pamięć. Jakże jest zdumiony, gdy studiując chemię w uniwersytetach, zobaczy, że owe fakty porządkują się według doskonale określonych zasad teoretycznych, które trzeba po prostu zrozumieć. Między współczesną chemią teoretyczną a tym „misz masz” faktów zebranych w przeszłości nie ma nic wspólnego (PI, s. 369).

Pisząc dalej o francuskim filozofie nauki, sięga po zabiegi bliższe utworom literackim niż rozprawie naukowej: „Cała filozofia Bachelarda jest wielkim hymnem na cześć wolności tworzenia, wolności intelektualnej i wolności artystycznej. Zachęca ona do buntu przeciwko wszelkim nawykom, ograniczeniom, szkolarstwu, mistrzom i skostniałej tradycji” (PI, s. 405). Gdy w innym tekście analizuje poglądy Herberta Marcusego na temat filozofii pozytywnej, stwierdza dobitnie: „Cały ten wywód pełen półprawd i sądów nieraz zaskakujących dla każdego, kto dzieła Comte’a przeczytał dokładnie, można by zaliczyć do ciekawostek współczesnej politycznej literatury, gdyby nie to, że spotyka się on nieraz z akceptacją” (PI, s. 314). Tłumacząc natomiast tezy Claude’a Bernarda, pisze: „uczony musi zapomnieć o swych ideach i pomysłach, musi poddać się результатам badania, choćby przeczyły one jego wyjściowym tezom. Wchodząc do laboratorium, trzeba zostawić swoje hipotezy w przedpokoju, wraz z płaszczem. Wychodząc, trzeba pamiętać, aby je zabrać²⁹⁴” (PI, s. 333). Gdy zaś omawia referaty wygłoszone podczas kongresu *Nauka i świadomość. Dwie lektury wszechświata*²⁹⁵, które następnie zostały wydane w formie materiałów konferencyjnych, filozofka recenzuje dosadnie:

Muszę przyznać, że czytałam wszystkie te wypowiedzi z dużym zainteresowaniem, ale i zażenowaniem. Na każdym kroku napotykałam w nich niektóre tezy epistemologiczne i ontologiczne już dawno formułowane czy to przez Bergsona, czy przez Husserla, czy przez innych współczesnych nam filozofów. Ileż już razy pisano o tym, że świat zobiektywizowany i

²⁹⁴ Jednak ze szkicu *Trzy idee racjonalności* (umieszczonego w pierwszej części tomu) można wynioskować, że Skarga parafrazuje wypowiedź filozofa: „Dlatego też uczony, jak to niegdyś wyraził Claude Bernard, powinien wraz z płaszczem zostawić w przedsionku laboratorium wszystkie swoje indywidualne myśli i uczucia, by oddać się całkowicie obserwacjom, danym faktom, bez uprzedzenia, bez próby przedwczesnego teoretyzowania. Teoria ma się pojawić jako wynik obserwacji” (PI, s. 148).

²⁹⁵ Kongres ten odbył się w październiku 1979 r. w Kordobie z inicjatywy France-Culture i zgromadził wybitnych fizyków, neurofizjologów, psychiatrów, filozofów religii oraz antropologów (PI, s. 408).

zmatematyzowany nie wyczerpuje doświadczenia, że wszelka stałość jest złudzeniem, a naukowe teorie schematycznymi siatkami nakładanymi na różne typy zjawisk, przydatnymi w manipulacjach nad przyrodą (PI, s. 424).

Natomiast wysunięty podczas kongresu postulat, aby porzucić w badaniach naukowych wywyższający racjonalność człowieka mit prometejski, a większą wagę przywiązywać raczej do kojarzonego z tajemnicą mitu hermetejskiego, Skarga opatruje ironicznym komentarzem: „Chciałoby się powiedzieć na zakończenie: Hermes jest bogiem pięknym, ale nie dajmy mu się uwieść” (PI, s. 426).

Omówiłem wcześniej już sukcesywne odchodzenie przez Barbarę Skargę od historii idei ku zagadnieniom teoretycznym i metafizycznym, coraz częstszego podejmowania tematów dotyczących metafizyki. Ten proces łączę ze stopniowym dystansowaniem się autorki wobec dyskursu naukowego. W tym kontekście książkę *Przeszłość i interpretacje* można zatem uznać za przełomową właśnie pod względem wykorzystanych form narracyjnych. Aleksandra Węgrecka w recenzji *Przeszłości i interpretacji* wyróżnia właśnie ten aspekt: „pomijając filozoficzne walory książki, stanowi ona pozycję jedyną w swoim rodzaju ze względu na charakterystyczny dla eseistyki Barbary Skargi piękny język, zadziwiający trafnością sformułowań”²⁹⁶. Michał Michalski ma słuszość, szczególnie akcentując elementy eseistycznego stylu w pierwszej części tomu, ale zmiana sposobu wypowiedzi dotyczy w mojej opinii i tej drugiej „historycznej” części publikacji.

Bartosz Działoszyński w przedmowie do drugiego wydania *Przeszłości i interpretacji* zdecydował się odstąpić od trybu lektury zaproponowanego przez autorkę i postanowił przeanalizować szkice w porządku diachronicznym. Badacz, podkreślając, że tom ukazał się w połowie naukowej kariery Skargi, szczególnie eksponuje ciągłość jej zainteresowań, konsekwentne poszerzanie podejmowanej wcześniej tematyki o kolejnych autorów i nowe obszary problemowe²⁹⁷. Akcentowanie spójności – można nawet dopowiedzieć: teleologicznego wymiaru – drogi naukowej Skargi odnotować można w wypowiedziach wielu komentatorów jej dorobku, a i sama autorka nierzadko sugerowała *continuum* własnej myśli. Do tej problematyki zamierzam powrócić pod koniec rozdziału. W tym momencie chciałbym przekierować uwagę na uwzględnione w szkicu Działoszyńskiego szczegółowe adnotacje dotyczące sesji naukowych, podczas

²⁹⁶ Aleksandra Węgrecka, *Barbara Skarga: „Przeszłość i interpretacje. Z warsztatu historyka filozofii”*, „Argument: Biannual Philosophical Journal” 2015, nr 2, s. 533-540.

²⁹⁷ Zob. Bartosz Działoszyński, *Między filozofią a nauką. Przedmowa do drugiego wydania*, PI, s. 11.

których autorka wygłosiła zawarte w zbiorze referaty. Ten cenny gest badacza ukazuje szerszy kontekst problemów podejmowanych przez filozofkę, akcentując rolę debat akademickich między przedstawicielami różnych dyscyplin humanistycznych, a i nierzadko wykraczających poza humanistykę.

Przy tej okazji warto wymienić konferencję zorganizowaną w grudniu 1978 roku przez Pracownię Poetyki Historycznej Instytutu Badań Literackich PAN. Tytuł tego interdyscyplinarnego wydarzenia naukowego brzmiał *Wypowiedź literacka a wypowiedź filozoficzna*. Referaty z tej sesji ukazały się cztery lata później w często cytowanym tomie pokonferencyjnym pod redakcją Michała Głowińskiego i Janusza Sławińskiego²⁹⁸. Prelegentami byli zarówno literaturoznawcy i filozofowie, jak i językoznawcy oraz badacze zjawisk kulturowych. Barbara Skarga wygłosiła wówczas referat *Wypowiedź filozoficzna a wymogi racjonalizmu* – istotny dla moich wcześniejszych uwag dotyczących eseistycznej formy wypowiedzi. W tym artykule (podkreślmy, zamieszczonym w pierwszej, czyli eseistycznej, metafilozoficznej części *Przeszłości i interpretacji*) autorka daje wyraz swojej świadomości pisarskiej: „Filozofowi chodzi (...) o to, aby dostroić swój język do tych strun, które u czytelnika wydają mu się najczulsze. Wybory owych form i użytego języka nie są na pewno dziełem przypadku lub tylko mody. Zawsze bywa tak, że ktoś mówi do kogoś i z adresatem musi się liczyć” (s. 171). Można zatem uznać, że wprowadzana przez autorkę forma eseistyczna nie tylko umożliwiała uniezależnienie się od formalnych ograniczeń związanych z paradygmatem akademickim, ale miała i za zadanie dotarcie do określonego, zgodnego z wyobrażeniami autorki grona odbiorców. Takie ujęcie eseju współgra w znacznym stopniu z przywołanymi już przeze mnie w pierwszym rozdziale konkluzjami Theodora Adorna na temat „elastyczności” oraz „intensywności” narracji o charakterze eseistycznym²⁹⁹.

Omawiany szkic Barbary Skargi można uznać za reprezentatywny dla całego tomu *Przeszłości i interpretacje*, w którym dominuje refleksja na temat wieloaspektowych zależności między perspektywą filozoficzną i naukową. *Wypowiedź filozoficzna a wymogi racjonalizmu* to odpowiedź na zarzuty, zgodnie z którymi filozofia nie powinna rościć sobie pretensji do wiedzy naukowej, ponieważ formułowane w jej obrębie tezy są nieweryfikowalne, wyrażane językiem nieścisłym, metaforycznym, bliskim literackich środków ekspresji. Zgodnie z powyższą krytyką, właściwie tylko logikę i (ewentualnie)

²⁹⁸ *Wypowiedź literacka a wypowiedź filozoficzna*, red. Michał Głowiński, Janusz Sławiński, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Instytut Badań Literackich PAN, Wrocław 1982.

²⁹⁹ Theodor W. Adorno, *Esej jako forma*, s. 98.

filozoficzną metodologię można by zaliczyć do badań o charakterze naukowym (PI, s. 168). Skarga przeciwstawia się tak radykalnej tezie. Wychodzi z założenia, że w tych zarzucanych filozofii niedostatkach kryje się wręcz jej „moc zapładniająca”. Autorka nie utożsamia się z dążeniami filozofów do podkreślania naukowych fundamentów reprezentowanej dziedziny wiedzy, tym samym nie odczuwa potrzeby pielęgnowania zdecydowanego odróżnienia zracjonalizowanego języka filozoficznego od emocjonalnej, artystycznej, operującej fikcją wypowiedzi literackiej. Przeciwnie, podział na afektywny charakter literatury i poznawczy wymiar badań filozoficznych Skarga ocenia jako anachroniczny, i w głównej mierze ugruntowany przez metodologię pozytywistyczną (PI, s. 169-170). Autorka pisze:

Przedewszystkim nie jest prawdą, co najwyżej wymogiem, by dzieło filozoficzne nie miało ładunku emocjonalnego. Niejednokrotnie bywa on większy niż w niejednym dziele literackim. Można tu przytoczyć wiele przykładów, chociażby utwory Pascala lub Kierkegaarda. Przyjmijmy jednak, że utwory tych pisarzy należą do owych nielicznych, które się sytuują na granicy między literaturą a filozofią, i że to ich walory literackie budzą wzruszenia. Na jakiej jednak zasadzie tylko walorom literackim przypisywaliśmy moc budzenia wzruszeń? Czyżby zawarte w dziełach treści filozoficzne nie budziły w nas zwątpienia lub nadziei, czasem niepokoju, a nawet grozy, lub przeciwnie, nie nastrojały optymizmem? (PI, s. 170)

W inicjującym tom szkicu *Historia nauki a formacje intelektualne* („Studia Filozoficzne” 1979) zarysowany został spór między reprezentantami nauki oraz filozofami, który zdaniem Skargi w znacznej mierze sprowadza się do przedmiotu historii nauki. Z jednej strony sytuują się zwolennicy poglądu, że to wyłącznie uczony jest w stanie rzetelnie opisać ewolucję odkryć naukowych: „odcyfrować i zrozumieć bieg nieraz nader skomplikowanych rozumowań, odnaleźć twierdzenia i prawa dobrze nam dziś znane w systemach znakowania odmiennych od współczesnego, wykryć teoretyczne intencje danego autora, wskazać miejsce, które nauka dziś wyznacza dawno odkrytym teoriom, ułożyć ciąg logiczny rozmaitych odkryć w danej dziedzinie” (PI, s. 46). Z drugiej strony Skarga przywołuje argumenty wskazujące na występujące w obszarze paradygmatów naukowych zjawisko „fałszowania wniosków” – wszystkie bowiem poglądy, które nie znajdują potwierdzenia we współczesnych systemach naukowych, są najczęściej ocenione jako nieistotne i w konsekwencji pomijane: „Z dziejów nauki wyodrębnia się to tylko, co określa się zazwyczaj jako jej racjonalne jądro. Jednakże historia nauki nie powinna dokonywać takiej eliminacji w badanym materiale,

przeciwnie, musi dążyć do zrozumienia całości ówczesnego kontekstu wiedzy. A to wymaga filozoficznego spojrzenia na nią” (PI, s. 46). I w tak nakreślonym sporze Barbara Skarga wyraźnie skłania się, wykorzystując formę mowy pozornie zależnej, ku tej drugiej perspektywie. Przekonuje, że zgodnie z powyższymi zarzutami naukowiec postępuje niczym platonik przekonany o istnieniu prawdy bezwzględnej. Platon bowiem twierdził, że autentyczna nauka obejmuje tylko to, co „mocne, i pewne, i czyste, i prawdziwe i jak mówimy nieskalane”³⁰⁰. Historia nauki jawi się zatem uczonemu jako ciąg twierdzeń: zarówno tych właściwych, zgodnych z prawdą, jak i błędnych, które raz odrzucone nie zasługują na dalsze analizy. Autorka konkluduje: „Wielkie to i piękne ambicje, ale nie liczą się one z faktem, że prawda bezwzględna jest tylko przedmiotem wiary, że jej istnienie jest mitem, który nie może być dla żadnej teorii punktem odniesienia” (PI, s. 47).

Relacje między filozofią i nauką to złożone zagadnienie, które łączyło się z różnymi poglądami. Rozpoczynając wyliczenie od XIX wieku, można pokusić się o następujące przykłady: August Comte filozofię traktował jako królową nauk, syntezę ludzkiej wiedzy, natomiast dla Franza Brentano – przeciwnie – badania filozoficzne stanowiły naukę szczegółową, dla której fundamentem poznawczym i głównym punktem odniesienia była wiedza psychologiczna. Dla Edmunda Husserla filozofia była niewątpliwie nauką podstawową, fundamentem dla pozostałych dziedzin wiedzy. Ludwig Wittgenstein odmawiał jej zaś miana naukowości, wskazując na mechanizm kreowania sztucznych problemów. Wilhelm Dilthey z kolei eksponował zadanie filozoficzne polegające na rozwiązywaniu zagadki świata i życia. Z pism Fryderyka Nietzschego wyłania się obraz filozofii jako formy mitu. A już przedstawiciele szkoły lwowsko-warszawskiej filozofię traktowali po prostu jako jedną z nauk³⁰¹. Andrzej Leszek Zachariasz na przestrzeni XIX i XX w. opisał sześć takich podstawowych zależności pomiędzy nauką a filozofią:

- 1) wszelkie poznanie teoretyczne, a więc również badanie nauk szczegółowych ma charakter filozoficzny; 2) filozofia jest nauką uogólniającą rezultaty poznania nauk szczegółowych, 3) filozofia jest jedną z nauk szczegółowych, 4) filozofia jest dziedziną pozateoretyczną, jest ekspresją życia, mołości. Nie wchodzi w relacje z poznaniem naukowym, 5) filozofia jest tzw. nauką

³⁰⁰ Platon, *Fileb*, przeł. oraz wstępem i objaśnieniami opatrzył Władysław Witwicki, PWN, Warszawa 1958, s. 59.

³⁰¹ Zob. Krzysztof Kilian, *Relacje pomiędzy nauką a filozofią w ujęciu Tadeusza Czeżowskiego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2004, Sectio I, nr 15, s. 227-228.

podstawową wszelkiego poznania teoretycznego (Grundwissenschaft), 6) filozofia jako autonomiczna dyscyplina poznawcza, obok nauki jest jedną z dziedzin poznania teoretycznego³⁰².

Przedstawienie przez Barbarę Skargę ogólnego sporu między uczonymi i filozofami można jednak potraktować jako retoryczny i chyba nieco prowokacyjny zabieg. Autorka wyjaśnia bowiem w trakcie wywodu, że nie na kompetencje zawodowe chciała zwrócić uwagę, a raczej stanowiska na temat zmiennych w czasie kryteriów naukowości. Podkreśla, że sama nauka nie jest problemem naukowym, a epistemologicznym. Stanowi jedną z najwyżej rozwiniętych formuł teoretycznych ludzkiego poznania, w związku z czym musi podlegać zmianom. I w nawiązaniu do wcześniejszych spostrzeżeń pisze:

Wysiłek niektórych badaczy dziejów nauki, którzy próbują kroić materiał zgodnie ze współczesnymi kryteriami naukowości i czują się upoważnieni usuwać z niego wszystko, co się w nich nie mieści, a zatem musi być fałszywe, spekulatywne, metafizyczne itd., nie zmienia faktu, że dla ludzi tamtych odległych czasów prawda przedstawiała się zgoła inaczej, ponieważ spekulacje, metafizyka, nawet mistyka, mogły stanowić element struktury jej sensu (PI, s. 48).

Spór dotyczący nauki Skarga łączy z problematyką roli rozumu w postępie wiedzy. Zgodnie z tradycją racjonalistycznych doktryn filozoficznych rozum zostaje przeciwstawiony intuicji, wierze czy zmysłom itp. Największy opór budzi jednak u filozofki praktyka przypisywania mu właściwości specyficznych i niezmiennych. Autorka wiarę w rozum wymienia jako drugi rozpowszechniony w nauce mit – ściśle powiązany z pierwszym. Przyjęcie istnienia prawdy bezwzględnej implikuje bowiem najczęściej możliwość dotarcia do niej dzięki rozumowi. Skarga pisze: „myślenie mityczne nie powinno przewodzić w dyscyplinie mającej pretensje do naukowości. Nie wolno stronić od metafizyki, a jednocześnie operować metafizycznym pojęciem, uprawiać więc ukrytą metafizykę” (s. 50).

Powyższe wywody Skargi spotkały się ze sprzeciwem Stanisława Borzyna, który w recenzji *Przeszłości i interpretacji* przyznaje: „Zaniepokoiło mnie to, że autorka – choć w zasadzie nie neguje realizmu teoriopoznawczego – daje w gruncie rzeczy przyzwolenie na określanie rozumu i prawdy bezwzględnej mianem mitów”³⁰³. W koncepcjach, które

³⁰² Andrzej L. Zachariasz, *Filozofia. Jej istota i funkcje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1994, s. 155.

³⁰³ Stanisław Borzym, *Historia i struktury sensu*, „Znak” 1988, nr 5-6, s. 182.

dążą do rozszerzania znaczenia mitu, badacz dostrzega bowiem zagrożenie dla autonomii filozofii, a także odbieranie idei bezwzględnej prawdy istotnej funkcji „wyzwalająco-oświecającej”. Zdaniem Borzyna taka postawa filozoficzna rodzi niezgodną z założeniami Skargi alternatywę: albo akceptacja mitu, albo zgoda na zrelatywizowany instrumentalizm³⁰⁴.

Tymczasem Skarga nie formułuje ostatecznych konkluzji, a raczej dystansuje się wobec relatywizmu historycznego, który jej zdaniem sprawia, że dzieje nauki stają się jedynie zbiorem niezależnych od siebie, niczym nie powiązanych faktów. Wówczas zanika to, co zdaje się motywować hermeneutyczne dążenia filozofki – logiczny sens wydarzeń. Skarga stwierdza: „Wysiłek badawczy bowiem może się rodzić jedynie z głębokiego przekonania, że się prawdę odkryje, że jest ona dla nas osiągalna” (PI, s. 50). Dla autorki kluczowa nie jest bezwzględna walka z mitem prawdy bezwzględnej oraz mitem rozumu, a raczej sformułowanie przestrogi, by te mityczne przekonania nie prowadziły do niebezpiecznych nadużyć: naukowego dogmatyzmu, prezentyzmu, a w rezultacie zniekształcania obrazu dziejów.

Dla Skargi najistotniejszy jest wniosek, że badacz nie ma możliwości precyzyjnego ustalenia, w której fazie rozwoju nauki aktualnie się znajduje. Filozofkę zajmują w dziejach nauki załamania i nawroty, okresy regresu oraz anomalie. Przekierowuje zatem spór o naukowość w obszar tych procesów myślowych, które odpowiedzialne są za ścieranie i przenikanie się poglądów, a tym samym wyłanianie się korpusu prawd obowiązujących w różnych epokach.

W szkicu *Złudzenia i nadzieje historyka filozofii* („Teksty” 1980) Skarga zastanawia się nad zasadami prowadzenia badań filozoficznych. Píše:

czy w ogóle historia filozofii może wznieść się choćby do tego poziomu, jaki osiągnęła historia *tout court*, a więc historia polityczna, która, nawiasem mówiąc, zmienia także swoje metody badawcze i co więcej, każda taka zmiana treść jej wzbogaca. W każdym razie historycy mają ambicję rozbudowania własnej teorii metodologicznej, która byłaby akceptowana przez corpus uczonych (PI, s. 83-84).

Skarga zaznacza, że filozofowie często zajmują się ogólnymi teoriami interpretacji, ale dość niechętnie podejmują próby kodyfikowania metod badawczych. Autorka zwraca jednak uwagę, że specyfika dociekań z zakresu historii filozofii charakteryzuje się przede

³⁰⁴ Tamże, s. 182.

wszystkim tym, że dotyczy poglądów, a nie wydarzeń. Filozofowie podążają własnymi drogami, ponieważ zrozumienie innego jest właśnie problemem filozoficznym, a nie metodologicznym. Czasami wprawdzie inspirują się odkryciami naukowymi, ale paradoksalnie najciekawsze, najbardziej odkrywcze bywają te prace, które stronią od skodyfikowanych reguł. Skarga przypomina jednocześnie, że nie istnieje historia filozofii, która nie stanowiłaby określonej koncepcji filozofii. Badając przeszłość filozofii, nie można bowiem pominąć pytania, czym jest sama dyscyplina (PI, s. 84).

Mirosław Tyl szkic *Złudzenia i nadzieje historyka filozofii* scharakteryzował wręcz jako „jeden z najdojrzałych przejawów samowiedzy teoretyczno-metodologicznej, jakie pojawiły się w polskiej historiografii filozoficznej drugiej połowy ubiegłego stulecia”³⁰⁵. Filozof zaznacza, że istotnym punktem odniesienia wywodu Skargi są dwie przeciwstawne orientacje: neoscholastyka oraz marksizm. Nie zostały one wprawdzie wymienione z nazwy, ale zdaniem Tyla ich obecność jest czytelna. Skarga opisuje spór z dystansu, nawiązując do dwóch modeli studium historycznego filozofii. Pierwszy przedstawia postęp poznawczy, w ramach którego dzieje traktowane są jako konsekwentnie rozwijająca się całość, a doktryny umożliwiają wyznaczenie etapów rozwoju w drodze do prawdy. Celem drugiego modelu jest natomiast opisanie swoistości poszczególnych przejawów filozofowania – z uwzględnieniem odegranej w historii roli oraz bez jednoznacznego wartościowania. Zdaniem Tyla autorka odwołuje się do rozróżnienia zaproponowanego przez Ricoeura, ale nie przywołując się jednak wprost autora tej koncepcji³⁰⁶.

Andrzej Walicki w artykule podsumowującym dorobek naukowy Barbary Skargi pisze:

Przeszłość i interpretacje jest to zapewne najważniejszy polski wkład do filozoficznej refleksji nad dziejami filozofii (czyli «filozofii dziejów filozofii», jak to określił Stefan Świeżawski), ujmowanej w ścisłym związku z historią nauki i ogólną teorią idei. Autorka wprowadza **pojęcie formacja intelektualna**, stosując je nie tylko do historii filozofii i światopoglądów, lecz również do historii nauki. Umożliwiło jej to stworzenie oryginalnej syntezy dorobku współczesnego naukoznawstwa³⁰⁷.

Przypomnijmy, że zarys programowy koncepcji związanej z operowaniem przez Skargę terminem „formacja intelektualna/umysłowa” ujawnił się w wydanym w 1975

³⁰⁵ Mirosław Tyl, *Filozofia – historia – historia filozofii*, s. 360.

³⁰⁶ Tamże, s. 361.

³⁰⁷ Andrzej Walicki, *Dorobek naukowy profesor Barbary Skargi*, s. 15.

roku tomie *Kłopoty intelektu. Między Comte'em a Bergsonem*. (Jak jednak starałem się wykazać, zaczynając tego pomysłu odnotować można i we wcześniejszych tekstach autorki). Funkcjonalność pojęcia „formacja intelektualna” została także interesująco rozwinięta w *Przeszłości i interpretacjach* – zwłaszcza w artykule *O tak zwanym przełomie antypozytywistycznym*. Warto zatem wyraźnie podkreślić, że szkic pierwotnie został opublikowany na łamach czasopisma „Człowiek i Światopogląd” także w 1975 roku. Bartosz Działoszyński właśnie ten artykuł jest skłonny potraktować jako najważniejszy nie tylko w omawianym zbiorze, ale i w całym dorobku Skargi:

Niech nikogo nie zwiedzie tytuł – nie jest to tylko przyczynek do pewnej szczegółowej kwestii z zakresu historii filozofii. Na przykładzie przełomu antypozytywistycznego Skarga pokazuje, czym jest przełom w myśleniu w ogóle. Zmaga się więc z tematem, z którym mierzyli się: Foucault, gdy pisał o nieciągłości *episteme*, Bachelard, gdy pisał o progach epistemologicznych, i Kuhn, gdy pisał o strukturze rewolucji naukowych³⁰⁸.

Wprawdzie ocenę tego artykułu jako kluczowego w karierze naukowej Skargi uważam za zdecydowanie przesadzoną, ale jednocześnie przyznać muszę, że na uwagę zdecydowanie zasługuje szereg podjętych w nim wątków – niezwykle znaczących także w późniejszych pracach autorki. Po pierwsze, filozofka w tym artykule rozlicza się z utrwalconymi w świadomości naukowców mitami – dotyczącą one zmian, które zaszły w rozmaitych dziedzinach ludzkiej działalności pod koniec XIX w. Analizując genezę współczesnych kierunków filozofii, zastanawia się, czy rzeczywiście można mówić o wyraźnym przełomie antypozytywistycznym. Zamiast o zdecydowanym odcięciu się od tradycji oświecenia, badaczka śledzi złożony proces załamania, metamorfozy i modyfikacji (PI, s. 353).

W 1989 r. ukazała się w serii Biblioteka Myśli Współczesnej wydawnictwa Państwowy Instytut Wydawniczy książka *Granice historyczności*. Już sama data wydania tomu rodzi refleksje na temat przełomu w dziejach najnowszej polskiej historii. Stanisław Borzym rozprawę wskazuje jako istotny krok od badań historyczno-filozoficznych w stronę własnej refleksji filozoficznej³⁰⁹. Sama autorka stwierdza: „odeszłam od konkretnych badań tej lub innej epoki. Chodziło mi już tylko o myśl intelektualną jako taką, w jej historycznych przetworzeniach, o dialektykę trwałości i zmienności jej pytań.

³⁰⁸ Bartosz Działoszyński, *Między filozofią a nauką*, s. 18-19.

³⁰⁹ Stanisław Borzym, Barbara Skarga, *Główne wątki myśli*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2008, nr 2-3, s. 63.

Takiego typu refleksja nie może się obejść bez metafizyki” (OF, s. 126). O doniosłości tego tomu może świadczyć także fakt, że książka została w 1997 r. przetłumaczona na język francuski³¹⁰.

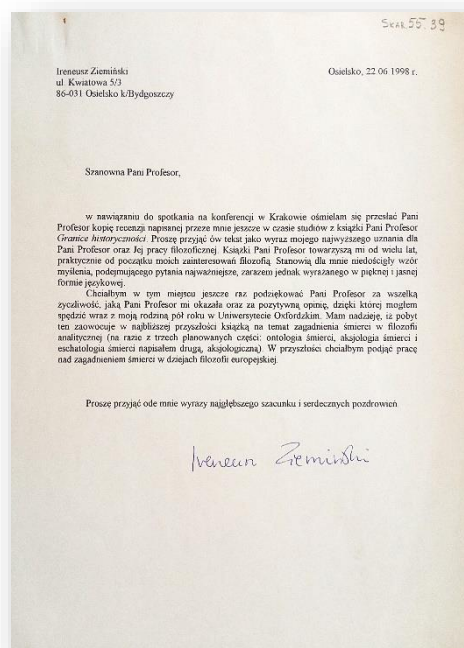
Jacek Migasiński podkreśla, że w *Granicach historyczności* autorka patrzy na swoje dokonania naukowe z dystansu i podejmuje z metapoziomu refleksję nad metodami i celami pracy historyka filozofii. Skarga występuje z oryginalnym programem metodologicznym, odwołując się, a zarazem konfrontując z omówionymi już przeze mnie założeniami i celami badań warszawskiej szkoły historyków idei. Należy jednak podkreślić, że zapowiedź obecnej w *Granicach historyczności* refleksji metodologicznej znajduje się we wcześniejszych pracach Barbary Skargi. Rozwinięcie koncepcji formacji intelektualnej, a zatem metafizyka, która odsyła do kluczowych problemów uprawiania historii filozofii i historii idei, pozwala dostrzec zdecydowaną różnicę między horyzontami badawczymi Skargi a poszukiwaniami naukowymi czołowych przedstawicieli warszawskiej szkoły historyków idei. Refleksja metodologiczna w ich badaniach pojawiała się niezwykle rzadko, można powiedzieć, że była wręcz nieobecna. Uwagi tego typu występowały raczej *ex post* – jako komentarz do przeprowadzonych już analiz³¹¹.

Ireneusz Ziemiński zwraca uwagę, że *Granice historyczności* stanowią wprowadzenie rozwinięcie uwag na temat możliwości uprawiania historii filozofii (czy też szerzej – historii idei) zawartych w pierwszej części *Przeszłości i interpretacji*, ale też pojawia się problem, który wcześniej nie został przez filozofkę poruszony: historyczności człowieka oraz jej granic. Autorka zastanawia się, czy procedury periodyzacji dziejów podyktowane są subiektywnymi opiniami historyka, czy też uwarunkowane obiektywnymi cechami przedmiotu badań. Jednak to nie metodologiczne pytania okazują się dla autorki najistotniejsze. Pytanie zasadnicze dotyczy zmienności i trwałości ludzkich osiągnięć. Ciągłość rozumienia zasad poznawczych sprawia, że poznanie minionych epok staje się możliwe – mimo to, że znacząco różnią się od przekonań panujących w teraźniejszości. Skarga odrzuca relatywizm historyczny. Przekonuje, że istnieją takie osiągnięcia ludzkiej myśli, które są prawdziwe we wszystkich epokach. Chociaż człowiek istnieje w czasie, to zdaniem autorki nie daje się do czasowości zredukować. Osiąga trwałe rezultaty

³¹⁰ Barbara Skarga, *Les limites de l'historicité. Continuité et transformations de la pensée*, trad. du pol. par Malgorzata Kowalska, préf. de François Chirpaz, Beauchesne, Paris 1997. Książka ukazała się w serii Bibliothèque des Archives de Philosophie.

³¹¹ Jacek Migasiński, *Między metodologią a metafizyką. Przedmowa do trzeciego wydania*, GH, s. 12-15.

poznawcze, dzięki którym transcenduje czas. Rozważania Skargi jednak nie rozstrzygają problemu historyczności ostatecznie, ani też nie stanowią określonej propozycji światopoglądowej. Stanowią wyraz zadumy nad uwikłaną w dzieje ludzką naturą³¹². W ten sposób filozofka wyznacza nowy wymiar swojej twórczości – wychodząc od problemów dotyczących historyczności, porusza charakterystyczne dla jej pisarstwa eseistycznego problemy metafizyczne. Przemyślenia zawarte w *Granicach historyczności* cechuje metaforyczność oraz niekonkluzywność. Autorka w wieńczącej tom części *Historia i metafizyka* pisze: „Bez aktu wiary nie da się stwierdzić, że coś jest wieczne, raczej tylko, że nie wszystko jest absolutnie zmienne. Jest to teza negatywna i sądzę, że jej uzasadnienie wymaga rozumowania opartego także na negatywności i aporiach” (GH, s. 246).



Il. 16. List Ireneusza Ziemińskiego do Barbary Skargi z 22 czerwca 1998 r. dołączony do opublikowanej przez adresata recenzji książki *Granice historyczności* (Skar. 55.39)

Interesujące jest także to, w jaki sposób Dariusz Kulesza zestawia *Granice historyczności* z wydanym cztery lata później studium Teresy Walas pt. *Czy jest możliwa*

³¹² Ireneusz Ziemiński, *Zagadnienie historyczności człowieka*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1989, t. 32, nr 1-4, s. 100. Kserokopia recenzji wraz z listem autora do Barbary Skargi z dnia 22.06.1998 r. wchodzi w skład zasobu archiwum osobistego filozofki (Skar. 55.39-55.40).

*inna historia literatury?*³¹³. Zarówno Barbara Skarga, jak i Teresa Walas odwołują się do prac tych samych myślicieli, m.in. Martina Heideggera, Michela Foucaulta czy Paula Ricoeura. Zagadnienia związane ze statusem historii literatury Walas widziała zatem w kontekście szerokiej problematyki dotyczącej historyczności³¹⁴. Ambicją było nie tylko nakreślenie panoramy historyzmu współczesnego, w tym jego kryzysu, ale jednocześnie skonstruowanie własnej koncepcji pozytywnej. Zaproponowany model teoretyczny charakteryzuje się jednak świadomością, że historia literatury jest w znacznym stopniu konstrukcją badacza. Historyk najpierw ustala fakty, a później tworzy z nich historię. Można więc wysnuć wniosek, że dla Teresy Walas uprawianie historii literatury nie tyle jest nauką, co aktywnością społeczną wyróżniającą się nastawieniem etycznym³¹⁵. To oddzielenie dociekań literaturoznawczych od perspektywy naukowej rzeczywiście zbieżne jest z dokonaniem przez Skargę opisem odmiennych celów, jakie stoją przed filozofem i naukowcem. Praca *Czy jest możliwa inna historia literatury?* godzi sceptycyzm związany ze statusem dociekań literaturoznawczych z przekonaniem o zasadności poszukiwania historycznej prawdy³¹⁶. Taka postawa charakterystyczna jest także dla autorki *Granic historyczności*.

Rozważania Skargi w znacznej mierze zbliżyły się zatem do problematyki literaturoznawczej. Należy jednak wyraźnie podkreślić, że autorka nie proponowała teoretycznych podstaw dotyczących konstrukcji tekstu, ale raczej wyróżniła warstwy formacji intelektualnej, które na poziomie tekstu można odczytać. Pierwsza, najbardziej powierzchniowa warstwa dotyczy problematyki tekstu oraz sposobów jej rozwiązania:

Tekst przede wszystkim mówi nam o czymś. Różne dzieła, zwłaszcza z zakresu historii nauki, poza badaniem tej warstwy nie wykraczają, czyniąc jego przedmiotem rozwój problemów w jakiejś nieraz nawet wąskiej dziedzinie. **Inaczej historia literatury i historia filozofii, które pytają nie tylko, o czym w tekście jest mowa, lecz także, jak się kształtuje wypowiedź.** Chodzi im nie tylko o styl. Ważny jest przede wszystkim sposób artykulacji problemów, cała aparatura pojęciowa używana przez ówczesnych wykształconych ludzi. Trzeba więc wyróżnić drugą warstwę – kategoriałno-pojęciową (GH, s. 47).

³¹³ Teresa Walas, *Czy jest możliwa inna historia literatury?*, Universitas, Kraków 1993.

³¹⁴ Dariusz Kulesza, *Z historią literatury w tle. Daty, osoby, miejsce*, Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok 2011, s. 9-12.

³¹⁵ Zob. Erazm Kuźma, *Pytania o możliwości historii literatury*, „Teksty Drugie” 1995, nr 2, s. 64, 67-69.

³¹⁶ Por. Katarzyna Kasztenna, [Recenzja książki Teresy Walas *Czy jest możliwa inna historia literatury?*], „Pamiętnik Literacki” 1995, nr 2, s. 214.

Skarga sygnalizuje, że język najczęściej kryje głębszy sens niż ten, który się ujawnia w trakcie pierwszych prób analizowania wykorzystanej terminologii. Jako kolejny, trzeci poziom tekstu filozofka wyróżnia konstrukcję wypowiedzi, która ujawnia się w sposobach przedstawiania problemu i uzasadniania tez. Autorka zwraca uwagę na napięcie występujące między przyjętymi w określonym okresie regułami a świadomą ich krytyką. Najbardziej złożona, a przez to trudno uchwytna i objęta wieloma sporami interpretacyjnymi jest ostatnia warstwa:

Tworzy ją różny w rozmaitych epokach pewien **ogólny horyzont ontologiczny**, w którym pracuje myśl ludzka i poza który w zasadzie nie wykracza. Jest on także **nasycony wartościami typowymi dla epoki**, co ogranicza w dużej mierze zarówno możliwości treściowe tekstu, jak i sposoby ewentualnych rozwiązań stawianych problemów. Ta epistemiczna warstwa, najmniej sprecyzowana, jest **jakby niewyraźnym przedrefleksyjnym dążeniem ludzi, wyrażającym się w rozmaitych wątpliwościach**, pytaniach w stosunku do zastanego stanu rzeczy, by jednakże w pewnym momencie przyjąć coraz lepiej wyartykułowane formy, a nawet kształt teorii (GH, s. 47).

Te cztery wyróżnione warstwy, czyli problemy, kategorie, reguły sensu i epistemę Skarga nazywa elementami formacyjnymi. Dwa pierwsze zdają się autorce oczywiste: „rzucają się w oczy przy powierzchownej lekturze tekstu” (GH, s. 47). Analiz wymagają dwa pozostałe elementy, a zwłaszcza epistema. Skargę nurtuje, co każda z tych warstw wnosi do historii myśli, gdy bada się je oddzielnie, a przede wszystkim, jaki rodzaj pytań prowokują. Skarga swoje zamierzenia formułuje w dość metaforyczny sposób:

chciałabym się **przyjrzeć rytmom ich zmian**, ewentualnym trwałościom, co prowadzi do pytania o możliwość samej formacji, jej istnienia. Chciałabym także, przyglądając się kolejno trzem pierwszym, prześledzić, na ile w nich odsłania się epistema i czy nie stanowią one jedynej, właściwej drogi do jej poznania. Jednym słowem, **próbuję iść analityczną drogą przez tekst do historii** (GH, s. 47).

Na uwagę zasługuje fakt, że tezy zawarte w *Granicach historyczności* mogą być inspirujące do prowadzenia badań, w których istotnym punktem odniesienia są teksty. Dla przykładu wymienię wydaną w 2016 r. książkę Łukasza Michalskiego *Przemiany syntez niemożliwych. W stronę pedagogiczności podręcznikowej historiografii wychowania*, a zatem rozprawy zdecydowanie wykraczającej poza obszar filozofii. Co ciekawe, do koncepcji Barbary Skargi nierzadko nawiązują prace właśnie z zakresu pedagogiki oraz filozofii edukacji. W tym kontekście przywołać należy rozprawę Lecha

Witkowskiego *Tożsamość i zmiana (wstęp do epistemologicznej analizy kontekstów edukacyjnych)*, w której wyraźne są inspiracje tezami zawartymi w *Granicach historyczności*, a szczególnie kategorią formacji intelektualnej³¹⁷. Dla Łukasza Michalskiego ustalenia zawarte w *Granicach historyczności* okazują się wciąż aktualne i stanowią metodologiczne podstawy pracy. Michalski, analizując narracje współczesnych syntez historycznowychowawczych wykorzystywanych w kształceniu akademickim, posłużył się omawioną już typologią Skargi określającą cztery warstwy tekstu³¹⁸. Autor dodatkowo umacnia zasadność przyjętej strategii, sięgając po propozycje teoretyczne Andrzeja Feliksa Grabskiego zawarte w książce *Zarys historii historiografii polskiej* (2006)³¹⁹, które dotyczą struktury przyswajania wiedzy historycznej. Grabski przedstawił trzy poziomy budowania wyobrażeń historycznych: 1) cywilizacyjny (kulturowy) – obejmujący najogólniejsze opinie o charakterze świata i jego zmienności; 2) strukturalny – odnoszący się do opisu struktur społecznych (takich jak: ród, stan społeczny, naród, grupa religijna); 3) wydarzeniowy – skupiający się na faktach związanych z konkretnymi zdarzeniami historycznymi. Zdaniem Michalskiego rozważania Grabskiego korespondują z typologią Skargi, stanowiąc podstawy badań nad podręcznikową narracją historycznowychowawczą³²⁰. Ewa Domańska zauważa, że książkę Grabskiego można odczytać dwojako:

na poziomie deklaracji i powierzchni tekstu odnajdujemy A. F. Grabskiego – dość tradycyjnego historyka historiografii, jakkolwiek otwartego, o szerokich horyzontach i niezwykle bogatej erudycji, który zmyla czytelników, deklarując, iż osią syntezy jest ukazanie historiografii polskiej na tle zachodnioeuropejskiej. Na poziomie głębokim zaś ujawnia się Grabski – demistyfikator ideologicznego wymiaru historiografii, wpasowujący się w najnowsze tendencje badań teoretyczno-historiograficznych, których celem jest ujawnianie miejsc ścierania się władzy i wiedzy. Strategia budowania napięcia jest zatem przemyślana: zaczyna się łagodnie, od niewinnych deklaracji, a kończy typowymi dla Profesora, ostrymi ocenami stanu historiografii, która wymaga kolejnej demitologizacji³²¹.

³¹⁷ Lech Witkowski, *Tożsamość i zmiana. Epistemologia i rozwojowe profile w edukacji*, przedm. Zbigniew Kwiecieński, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2010. Warto podkreślić, że jest to wyd. 2. zmienione i uzupełnione.

³¹⁸ Łukasz M. Michalski, *Przemiany syntez niemożliwych. W stronę pedagogiczności podręcznikowej historiografii wychowania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2016, s. 21-23.

³¹⁹ Andrzej F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2006.

³²⁰ Łukasz M. Michalski, *Przemiany syntez niemożliwych*, s. 24.

³²¹ Ewa Domańska, *Historia – historiografia – ideologia (refleksje nad „Zarysem historii historiografii polskiej” Andrzeja F. Grabskiego)*, „Historyka” 2001, t. 31, s. 113.

Ta uwaga wydaje mi się o tyle istotna, że warstwa metodologiczna pracy Łukasza Michalskiego odwołuje się także do badań o charakterze metahistorycznym. Autor, nawiązując do rozważań z zakresu pedagogiki Sławomira Sztobryna³²², uznaje, że metahistorię w szerokiej perspektywie można potraktować jako teorię wyższego rzędu, która nie zajmuje się opisem samego obiektu historycznego, lecz stanem wiedzy na jego temat. Ponadto przedmiot zainteresowań badań metahistorycznych wymaga pracy z tekstem i uruchamia hermeneutyczny kontekst jego odczytania. W rezultacie przedmiotem badań nie są jedynie historyczne fakty, ale także ukryte założenia i sensy, a także wynikające z nich konsekwencje. Michalski podkreśla, że uwzględniona przez Sztobryna perspektywa, uwzględniająca zarówno historyczną zmienność, jak i poszukiwania dziejowych niezmienników, niemal dosłownie powtarza spostrzeżenia z *Granic historyczności*. W obydwu koncepcjach dostrzec także można sztuczną rozłączność badań synchronicznych i diachronicznych³²³.

Dariusz Kulesza zaznacza, że filozofka nie tylko wierzy w samą historię, to znaczy dostrzega celowość jej badania oraz sens dziejów, lecz także tę wiarę praktykuje – prowadzi dialog z takimi autorami, których utożsamia się z kontestowaniem idei historyczności. Badacz odwołuje się przede wszystkim do tych fragmentów *Granic historyczności*, w których Skarga odnosi się do tez Michela Foucaulta³²⁴. Zagadnienie to rozwija Jacek Migasiński, odnosząc się szczególnie do zaproponowanej przez Skargę nazwy czwartej „warstwy formacyjnej”. Jest to bowiem czytelny gest nawiązujący do *Archeologii wiedzy*³²⁵, w której Foucault stosuje określenie *episteme* do opisanie „fundamentalnego kodu kultury” – występującego w historycznie zmiennych kształtach „epistemologicznego *a priori*”. Autorka jednocześnie podejmuje polemikę z programem metodologicznym Foucaulta, odwołującego się do cięć (zerwań, skoków) pomiędzy poszczególnymi historycznymi formacjami, których konstytutywnym czynnikiem są bezpodmiotowe, zinstytucjonalizowane dyskursy wiedzy i władzy. Migasiński podkreśla, że Skarga programowo opowiada się po stronie krytykowanych przez Foucaulta założeń historii idei. Stanowisko filozofki ma antropologiczny charakter, to znaczy nie akceptuje

³²² Zob. Sławomir Sztobryn, *Historiografia edukacyjna i jej metodologia. Wybrane zagadnienia*, w: *Podstawy metodologii badań w pedagogice*, red. nauk. Stanisław Palka, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, Sopot 2010; *Polskie badania nad myślą pedagogiczną w latach 1900-1939. Parerga*, wstęp Sławomir Sztobryn, oprac. Sławomir Sztobryn i Małgorzata Świtka, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2006.

³²³ Łukasz M. Michalski, *Przemiany syntez niemożliwych*, s. 25-26.

³²⁴ Dariusz Kulesza, *Z historii literatury w tle*, s. 11.

³²⁵ Michel Foucault, *Archeologia wiedzy*, przekł. i oprac. Andrzej Siemek, De Agostini Polska (we współpracy z Ediciones Altaya Polska), Warszawa 2002.

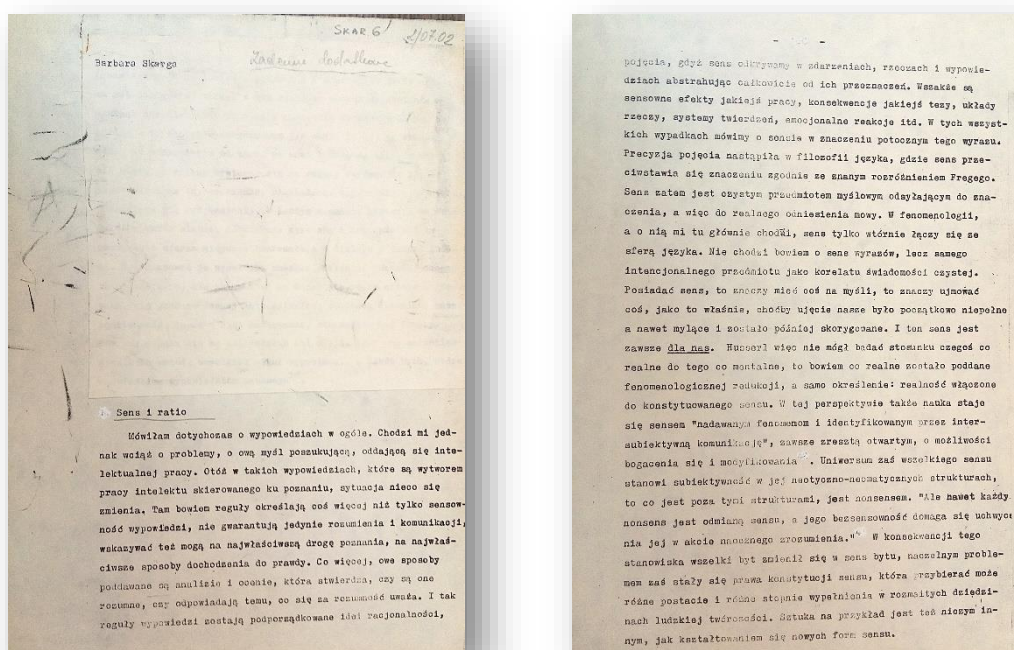
koncepcji bezosobowych dyskursów, a bliskie jest hermeneutycznej wrażliwości dążącej do zrozumienia horyzontów intelektualnych reprezentantów analizowanych poglądów. Tezy zawarte w *Granicach historyczności* dystansują się względem wyjaśnień genetycznych, obecnych w pracach historyków idei historycystycznych ujęć, negują także strukturalistyczną, „archeologiczną” wizję historii, a także odrzucają typowy dla historyków nauki scjentyistyczny prezytyzm. Jacek Migasiński zaznacza, że zawarta w tej książce myśl Skarga sprawia wrażenie rozpiętej pomiędzy „zmiennością” i „trwaniem”. Skarga wyczulona jest na dostrzeganie powtarzalności pytań nurtujących ludzi w różnych epokach. Uznaje wagę formalnych struktur językowych w procesach myślenia, lecz jednocześnie sprzeciwia się redukowaniu myśli do jej językowego kształtu³²⁶.

W części zatytułowanej *Sens i ratio* Skarga dokonuje charakterystycznej dla własnej twórczości eseistycznej skrótowego, skondensowanego zarysu kluczowej dla wyводу problematyki. W tym wypadku w centrum znajduje się jeden konstytutywny dla myślenia hermeneutycznego termin. Na uwagę zasługują także „dialogiczna” liczba mnoga, która stanowi retoryczny zabieg włączający czytelnika do prowadzonej narracji:

Postaramy się zatem uściślić **pojęcie sensu**, o ile to możliwe, od innej nieco strony, ryzykując nawet pewne powtórzenia, jest to bowiem pojęcie wieloznaczne, budzące stale nieporozumienia. Próba uściślenia jest tym trudniejsza, że na początku naszego wieku zaczęto się nim posługiwać szeroko, tak że sens stał się jedną z naczelných kategorii filozoficznych. Nader często wiąże się sens z celowością, zwłaszcza wtedy, gdy mówimy o sensie życia, jakiegoś działania itp. Sens ma to, czego cel daje się określić. Jest to wąskie rozumienie tego pojęcia, gdyż sens odkrywamy w zdarzeniach, rzeczach i wypowiedziach, abstrahując całkowicie od ich przeznaczeń. Wszakże są sensowne efekty jakiejś pracy, konsekwencje jakiejś tezy, układu rzeczy, systemy twierdzeń, emocjonalne reakcje itd. W tych wszystkich wypadkach mówimy o sensie w znaczeniu potocznym tego wyrazu. Bardziej precyzyjne pojęcie sensu napotykamy w filozofii języka, gdzie sens przeciwstawia się znaczeniu, zgodnie ze znanym rozróżnieniem Fregego. Sens zatem jest czystym przedmiotem myślowym odsyłającym do znaczenia, a więc do realnego odniesienia mowy. W fenomenologii, a o nią mi tu głównie chodzi, sens tylko wtórnie łączy się ze sferą języka. Nie chodzi bowiem o sens wyrazów, lecz samego intencjonalnego przedmiotu jako korelatu świadomości czystej. Posiadać sens, to znaczy mieć coś na myśli, to znaczy ujmować coś jako to właśnie, choćby ujęcie nasze było początkowo niepełne, a nawet mylące i zostało później skorygowane. I ten sens jest zawsze **dla nas** (GH, s. 198).

³²⁶ Jacek Migasiński, *Między metodologią a metafizyką*, s. 19-22.

Warto zaznaczyć, że w maszynopisie autorka zastosowała tylko jedno wyróżnienie druku w formie podkreślenia – w ten sposób wyeksponowała wieńczący cytat zwrot „dla nas”³²⁷. Zabieg ten być może miał na celu zaakcentowanie zawartych w dalszych partiach rozdziału rozważań Husserla, zgodnie z którymi wszelki byt przekształcił się w „sens bytu”, a naczelnym problemem stały się prawa ten sens konstytuujące – zróżnicowane formy ujawniające się w rozmaitych dziedzinach ludzkiej twórczości (GH, s. 198).



Il. 17. Maszynopis tekstu *Sens i ratio* – wybrane strony (Skar. 6)

Skarga podkreśla, że w tym aspekcie za fenomenologią podąża hermeneutyka, łącząc sens z zawartym w wypowiedzi „projektem”. Filozofka nawiązuje zatem do poglądów Heideggera. Na polu hermeneutyki wraca zaś do obecnego we wcześniejszych pracach rozróżnienia między nauką i filozofią:

Być może właśnie te cechy racjonalnego myślenia uczyniły z niego zasadę zasad uzurpującą sobie prawo do ważności absolutnej, jedyne gwaranta wiedzy prawdziwej, to jest nauki, podczas gdy tam, gdzie chodzi o sens, wkraczają jako pełnoprawne religia, poezja, historia, ba, nawet

³²⁷ Barbara Skarga, *Sens i ratio*, maszynopis, 2002, Skar. 6. Zaklejony początkowy i końcowy fragment tekstu, nieliczne poprawki za pomocą korektora, u góry s. 1 dopisek ołówkiem: „Zadanie dodatkowe”.

metafizyka. Współczesna zaś nauka metafizykę odrzuca. Stąd bytowanie myśli jest przede wszystkim nieustannym poszukiwaniem nie tylko sensu, ale i racji, nie tylko tego, co możliwe, ale i tego, co konieczne, choć tyle razy w różnych wypadkach sens ujawnia, że poszukiwanie racji jest złudne, że róża, piękno jej kwiatu, jest bez „dlaczego”³²⁸. Jest to rzeczywiście dążność zdumiewająca w swej trwałości, przekazywana z pokolenia na pokolenie, ale przecież jednostronna i niekiedy niebezpieczna, gdy zawęży pole widzenia. Rodzi się więc wątpliwość, czy tożsamość bycia, racji, rozumu, a więc i prawdy, należy uznać mimo całej tradycji, którą Heidegger wywodzi gdzieś z Grecji. Być może to raczej sens jest związany z byciem, które się przed nami odkrywa i które, jak jeszcze Heidegger mówi, jest w prawdzie. Ale tego pragnienia racji lekceważyć nie wolno. I trudno byłoby stwierdzić, czy jest ono zakorzenionym przesądem, wyrazem ludzkiej zarozumiałości, czy przeciwnie i paradoksalnie, wyrazem potrzeby wyjścia ku czemuś, co absolutnie pewne i trwałe, a więc **potrzeby wyjścia poza historię ku metafizyce** (GH, s. 203).

Oceniam, że wyraźną cezurą w twórczości Barbary Skargi był tom *Granicach historyczności*, w którym autorka zawarła szereg tropów problemowych charakterystycznych dla jej tomów eseistycznych. *Granice historyczności* wykazują cechy stylistyczne, które można odczytać jako zdecydowane dystans wobec dyskursu akademickiego. Jednak formę eseistyczną autorka rozwinęła dopiero w kolejnych, następujących po sobie książkach: *Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne* (1997), *O filozofię bać się nie musimy. Szkice z różnych lat* (1999), *Ślad i obecność* (2002), *Kwintet metafizyczny* (2005), *Człowiek to nie jest piękne zwierzę* (2007) i *Tercet metafizyczny* (2009). Na uwagę zasługuje pięć tomów *Przewodnika po literaturze filozoficznej XX wieku*³²⁹ (1994-1997), które Barbara Skarga zredagowała przy współpracy Stanisława Borzyma oraz Haliny Floryńskiej-Lalewicz. Poszczególne hasła przygotowane zostały przez wielu wybitnych badaczy. Szczególną uwagę zwróciłem jednak na te zagadnienia, które przygotowała Skarga. W pierwszym tomie autorka omówiła poglądy Emmanuela Lévinasa, a w tomie czwartym myśl Henriego Bergsona. Skupiła się zatem na filozofach dla niej szczególnie istotnych. Nieco zaskakujące jest to, że w ostatnim tomie Skarga przybliżyła koncepcje francuskiego filozofa i pisarza Michela Serresa. To nie jest postać,

³²⁸ Barbara Skarga wyjaśnia, że jest to przykład Heideggera, którzy przytacza wiersz Angelusa Silesiusa o róży bez przyczyny istnienia. Zob. Martin Heidegger, *Zasada racji*, przeł. Janusz Mizera, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków 2001, s. 53.

³²⁹ *Przewodnik po literaturze filozoficznej XX wieku. T. 1-5*, pod red. Barbary Skargi, przy współpr. Stanisława Borzyma, Haliny Floryńskiej-Lalewicz, PWN, Warszawa 1994-1997: t. 1: 1994, t. 2: 1994, t. 3: 1995, t. 4: 1996, t. 5: 1997.

do której często nawiązywała w swoich tekstach. Omawiając pięciotomową pracę Serresa *Hermès* (1969-1981), filozofka pisze z uznaniem:

Nie jest to dzieło systematyczne; przeciwnie, autor świadomie zrywa z formą systematycznego wykładu, nie kusi się o uzasadnienia, o logikę wywodu, swobodnie podnosi problemy, stawia wciąż nowe pytania, operuje przykładami nie tylko z historii nauki, lecz także sztuki, zwłaszcza malarstwa oraz literatury³³⁰.

Wymienić należy także dwie, przywołane już przeze mnie książki o charakterze autobiograficznym: wydany w 2007 r. wywiad rzeka „*Innego końca świata nie będzie*”. Z Barbarą Skargą rozmawiają Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski oraz wydany w 2019 roku tom *...jeżeli myślicie o mnie, to bez smutku... Korespondencja z lat 1946–1955*. Tę problematykę omówię w kolejnej części pracy.

³³⁰ Barbara Skarga, *Serres Michel*, w: *Przewodnik po literaturze filozoficznej XX wieku*, t. 5, pod red. Barbary Skargi, przy współpr. Stanisława Borzyma, Haliny Floryńskiej-Lalewicz, PWN, Warszawa 1997, s. 402.

3. Pytania zakorzenione w biografii: granice reprezentacji doświadczenia

Włodzimierz Bolecki traktuje doświadczenie jako jeden z najważniejszych problemów nie tylko literatury, ale i całej kultury modernizmu. Badacz przyznaje: „Mniej więcej do końca XIX wieku zakres ludzkiego doświadczenia pokrywał się z tym, co widzialne, z tym, co można poczuć, dotknąć, usłyszeć oraz – opisać i opowiedzieć”³³¹. Zagadnienia związane z dziewiętnastowiecznym modelem poznania naukowego znalazły się w centrum wczesnej działalności naukowej Barbary Skargi. W pracach z tego okresu badaczka analizowała zależności między koncepcjami naukowymi a myślą filozoficzną. Mimo że autorka wyraźnie deklarowała wykluczenie z pola prowadzonych przez siebie badań zjawisk związanych z szeroko rozumianą sztuką, to jednak obecny jest w jej rozważaniach namysł nad zjawiskami artystycznymi, w tym także przejawami aktywności literackiej. W tekście *O tak zwanym przełomie antypozytywistycznym* Skarga podkreśla: „Kiedy się (...) bada poglądy autorów żyjących w końcu XIX i na początku XX w., dostrzega się całą złożoność i wielopoziomowość tych procesów. Świadczą one przeciwko mitowi radykalnego cięcia” (PI, s. 357). Narodziny modernizmu to zatem w świetle analiz Skargi długotrwały proces zakorzeniony głęboko w rozlicznych sprzecznościach dziewiętnastowiecznej kultury.

Włodzimierz Bolecki podkreśla, że do zmiany przekonań związanych z problematyką doświadczenia w znacznej mierze doprowadził dynamiczny rozwój nauki. W ramach wielu szczegółowych dyscyplin powstawały takie konstrukcje rzeczywistości, które okazały się zupełnie niedostępne dla bezpośredniego odbioru zmysłowego: od

³³¹ Włodzimierz Bolecki, *Modalności modernizmu. Studia, analizy, interpretacje*, Instytut Badań Literackich PAN, Fundacja Akademia Humanistyczna, Warszawa 2012, s. 506. Publikacja autora stała się impulsem do licznych dyskusji oraz szkiców polemicznych na temat specyfiki literatury i sztuki modernistycznej. Marta Wyka, omawiając tom Boleckiego, zauważa: „mamy tu do czynienia – choć mówię o syntezie – z modernizmem wielu głosów. Modernizm w tej książce zsyntetyzowany musi przemawiać wieloma głosami, ponieważ jako zjawisko schyłku cywilizacji i literatury podlegał on różnorodnym naciskom zewnętrznym. Były to naciski i historyczne, i narodowościowe. (...) modernizm Boleckiego – trzeba to powiedzieć jasno – jest modernizmem literatury wysokiej. Przy obecnych zmianach w literaturze i kulturze jest to znaczący wybór – opisywanie literatury wysokiej i jej miejsca w pewnej koncepcji modernizmu. Gdyby zapytać o użyteczność syntezy Boleckiego w historii literatury, w działaniu historycznoliterackim – do tego bowiem służą syntezy – niezmiernie ważne byłyby przede wszystkim momenty historyczny i narodowościowy. Modernizm jest tu rozumiany możliwie szeroko, choć jest specyficznie polski”. Marta Wyka, Małgorzata Szumna, Mateusz Chmurski, *Trzy głosy o książce Włodzimierza Boleckiego „Modalności modernizmu”*, oprac. Tomasz Cieślak-Sokołowski, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2014, t. 24, s. 309-310. Problematykę dotyczącą myśli modernistycznej rozwijam w rozdziale 5, który dotyczy sformułowanej przez Barbarę Skargę krytyki koncepcji postmodernistycznych.

związków chemicznych i zjawisk fizycznych, po analizę złożonych zjawisk mentalnych³³². Barbara Skarga w eseju *Kilka uwag na temat porządku* opisała te przemiany w następujący sposób:

Porządek wiedzy odpowiadał uniwersalnemu porządkowi wszechświata. Naiwna ta wiara zaczęła ginąć pod koniec XIX wieku. Wizja doskonałego kosmosu ustąpiła innej, którą Max Born określił jako niepokojącą. W tej nowej wizji świat został rozbity na regiony, które charakteryzują się swoistymi właściwościami, są w dużej mierze od siebie niezależne, a w niektórych z nich zachodzące procesy nie wykazują uchwytnej regularności. W każdym takim regionie sytuacja rysuje się inaczej i kryteria nawet względnego ładu przedstawiają się rozmaicie, nie dając się zuniwersalizować. Przykładem mogą służyć procesy ewolucji systemów izolowanych, opisywane przez termodynamikę albo przez biologię. Mają one, jak tego dowodzi Prigogine, przeciwstawne kryteria „bezładu”. Przykładem też mogą służyć dyskusje na tematy, takie jak: Czy starcza degeneracja jest naruszeniem porządku życia, czy przeciwnie, jego charakterystycznym elementem? Jak należy traktować selekcję, jako burzycielkę porządku indywidualnego czy jako strażniczkę porządku o ogólniejszym zakresie? Czym zaś jest mutacja? Symptodem anarchii w samym łonie ewolucji? Niemal w każdym przedmiocie badania naukowego odkrywa się dziś głębokie rysy i pęknięcia. René Thom mówi jeszcze ostrzej o niemożności utrzymania tej starej pięknej wizji doskonałego świata, wobec ujawniających się w nim coraz to nowych patologicznych tworów, takich jak pulsary, kwazary, czarne dziury. Tylko nasz makroskopowy, najbliższy świat jest względnie uporządkowany i stabilny (OF, s. 76-77).

Pisarze, artyści próbowali na różne sposoby odnaleźć się w nowej sytuacji. Odwołujący się do bezpośredniego doświadczenia realizm w sztuce został powszechnie uznany za niezgodny z prawdą o rzeczywistości. Nowoczesna sztuka miała przełamać złudzenie, że otaczający świat może zostać przedstawiony z wykorzystaniem zabiegów artystycznych w sposób obiektywny. Sztuka modernistyczna skupiła się na tych wymiarach rzeczywistości, które są nierozpoznawalne zmysłami oraz niewyraźne w ramach dotychczasowych konwencji³³³.

Barbara Skarga śledzi te przemiany na gruncie filozofii francuskiej. Już w opublikowanej w 1975 r. książce *Kłopoty intelektu. Między Comte'em a Bergsonem* zwraca uwagę na zjawiska zachodzące w myśli francuskiej XIX w. Autorkę, jak starałem się uwypuklić w poprzednim rozdziale, szczególnie interesuje przenikanie się, współwystępowanie koncepcji charakterystycznych dla występujących po sobie formacji intelektualnych. W *Kłopotach intelektu* skupia się na okresie, w którym rozwijał się i

³³² Tamże, s. 506-507.

³³³ Tamże, s. 507.

zarazem załamywał paradygmat pozytywistyczny. Przywołuje przykładowo cechujące się relatywizmem tezy Charlesa Renouviera, które ujawniają aspekty wolicjonalne w akcie poznawczym. Pod wieloma względami spostrzeżenia filozofa można wręcz uznać za zapowiedź pragmatyzmu Williama Jamesa (KI, s. 419). Krytycyzm Renouvierowski wskazywał, że w każdym przedstawieniu zmysłowym (także w refleksji) dane są jedynie relacje (KI, s. 215). Myśliciel akcentował zatem względność jako warunek doświadczenia, wszystkie bowiem kategorie umysłu są relacjami. Skarga rekonstruuje Renouviera:

W momencie, kiedy się umysł zwraca ku sobie, kiedy obserwuje siebie w swej aktywności poznawczej, w żywym teatrze swych przedstawień, odkrywa relację fundamentalną, czyli relację treści świadomości z tym, co stanowi jej instrumenty i formy poznania, jak czas, przestrzeń, liczba, przyczynowość, celowość i co jest samą osobowością (KI, s. 218).

Autorka szczególnie podkreśla wolicjonalny charakter poglądów myśliciela:

Pewność zyskuje się, pisał Renouvier, tak przynajmniej sądzi większość ludzi, kiedy się widzi, wie i wierzy. Krytyka filozoficzna wykazuje jednak, że dwa pierwsze źródła przeświadczenia redukują się do trzeciego. Zarówno wtedy, kiedy się twierdzi, że się widzi lub wie, tylko się wierzy, ponieważ rozum ludzki nie wykracza poza świat fenomenów. Subiektywność każdego przeświadczenia rozstrzyga raz na zawsze o jego tymczasowym charakterze zależnym od pragnień ludzkich, dążności, moralnego poziomu, a zatem po prostu o jego tożsamości z aktem wiary (KI, s. 221).

Koncepcje Renouviera były rozwijane przez jego uczniów. Skarga przytacza m.in. poglądy obecnie mało znanego myśliciela Victora Brocharda:

Ten filozof ze szkoły Renouviera dobrze sobie zdawał sprawę ze słabości empiryzmu, dochodząc w swych rozważaniach do wniosku, że nie ma prawdy raz już ustalonej, że prawda się staje, właśnie dlatego, że sens wszystkich generalizacji jest wątpliwy (KI, s. 119).

Zdaniem Brocharda na podstawie empiryzmu nie można uzasadnić żadnego prawa naukowego; nie jest uzasadnione przejście od subiektywnego wrażenia do wykraczającego poza to wrażenie twierdzenia obiektywnego – a zatem od „jestem” do „jest”. Z tego względu porównanie idei z rzeczywistością, czyli klasyczne kryterium prawdy, okazuje się niemożliwe. Kryterium oczywistości Brochard traktuje natomiast

jako filozoficzny mit, gdyż przeświadczenie o oczywistości nie wynika z faktu, że jakieś zjawisko zachodzi – jest raczej aktem wiary, a więc aktem woli. Również kryterium, zgodnie z którym za prawdę uznaje się zgodność myśli z samą sobą, zdecydowanie nie wydało się francuskiemu myślicielowi przekonujące. Ta perspektywa jest zdaniem Brocharda jedynie koniecznością wymuszoną przez sytuację, w której człowiek się znajduje. W polu doświadczenia dostrzec można jedynie niełącznie się z sobą fakty. Człowiek jest zamknięty w granicach własnej zmysłowości, a błędy poznawcze wpisane są w ludzką naturę. Autor przyjmuje, że doświadczenie ma charakter nieciągły, a jedynie wysiłek rozumu zmierza, by uczynić je ciągłym i przez to sensownym. Zdaniem Brocharda zwolennicy empiryzmu nie byli w stanie obronić swojego stanowiska – w konsekwencji albo wykraczali poza jego granice, albo dochodzili do absurdalnych wniosków (KI, s. 119-121).

Do sprzeczności dziewiętnastowiecznej myśli Skarga wielokrotnie wraca w swoich pracach eseistycznych. Nie stanowią one jednak głównego tematu tekstów, a raczej pełnią rolę egzemplifikacji, uzupełnienia wywodu lub po prostu dygresji. Przykładowo w eseju *Co zwie się myśleniem* z tomu *Ślad i obecność* autorka, prowadząc analizę aporetycznego wymiaru konstrukcji teoretycznych, wplata następujące spostrzeżenie:

Paradoks tkwi w naszych teoriach, ideach, tak jakby sama myśl nieustannie go tworzyła, gdy tylko próbowała bliżej rzecz analizować. Bo czyż nie jest paradoksalne twierdzenie pozytywistów dziewiętnastowiecznych, które głosi, że prawa naukowe są powszechne i konieczne, jako że oparte na „obiektywnych, niepodważalnych faktach”, skoro uznają oni jednocześnie, iż obserwacja poszczególnych faktów ma charakter subiektywny (ŚO, s. 120).

W posłowniu do *Kłopotów intelektu* Skarga konkluduje, że postulaty dziewiętnastowiecznej filozofii doprowadziły do nieuchronnej autokontroli, a w rezultacie do autodestrukcji tego, co autorka nazwała formacją intelektualną. Podkreśla jednak, że sam rozkład obowiązującego paradygmatu miał odnowicielski charakter, gdyż zawierał zapowiedź nowych koncepcji oraz odmiennego języka w sztuce (KI, s. 423). Barbara Skarga szczególnie podkreśla, że język w tym granicznym okresie „nie tylko dla poetów tracił swą bezpośredniość” (KI, s. 428). Pod koniec XIX w. dostrzegalna jest bowiem ogólna – a więc obejmująca także prace filozoficzne – tendencja do nadawania narracji „giętkości, wieloznaczności, uchwytniej jedynie intuicyjnie, do używania słów,

w których intencja znaczeniowa znajdowała się w stanie rodzenia się (KI, s. 428). Powyższe uwagi autorka wzmacnia popularnym, aforystycznym spostrzeżeniem Stéphane'a Mallarmégo: „Nazwać jakiś przedmiot znaczy odebrać trzy czwarte przyjemności poetyckiej, która polega na stopniowym odgadywaniu”³³⁴. Włodzimierz Bolecki tak komentuje ten aspekt zachodzących zmian:

Sztuka – równocześnie z nauką – od końca XIX wieku zaczęła więc analizować świat, czyli rozkładać go na coraz to mniejsze elementy, drobiny i drobinki, części, cząstki i cząsteczki tak aż stał się – by sparafrazować Gombrowicza – „mały, malutki, maluchny, malusi, maleńki, malenieczki, malusienki i tak dalej”. A gdy to nie wystarczyło, to zaczęto je wszystkie deformować (kubizm nazywano wszak „malarstwem analitycznym”). Równocześnie zaczęto poszukiwać istoty życia poza wszystkim, co mogłoby się kojarzyć z jego materialnością i substancjalnością – a więc w procesach, relacjach, układach, tonacjach, rytmach, energiach, pod-świadomościach, „chuciach” i **innych „elanvitalach”**³³⁵.

W powyższym cytacie można zaobserwować swoiste dystansowanie się autora wobec wpływowych nurtów myśli modernistycznej, a zwłaszcza bergsonizmu. Określenie „elanvitalé” zdecydowanie deprecjonuje poglądy francuskiego filozofa. Znacząca jest zmiana, którą Bolecki zdecydował się wprowadzić w tym fragmencie (pierwotnie szkic został opublikowany w „Tekstach Drugich”). Zakończenie powyższego cytatu w zredagowanej, włączonej do książki *Modalności modernizmu* wersji tekstu przybrało bowiem znacznie łagodniejszą, pozbawioną ironii formę: „**i w innych wariantach Bergsonowskiej «elan vital»**”³³⁶.

Bartosz Działoszyński zwraca uwagę, że filozofia Henriego Bergsona stanowiła jeden z możliwych sposobów wypełnienia pęknięć, które w drugiej połowie XIX w. zaczęły powstawać na powierzchni myśli sejentystycznej. Z czasem okazało się, że bergsonizm rozsadził wręcz pozytywistyczne dogmaty. Gdy teoria względności Alberta Einsteina podważyła postulat sprawdzalności abstrakcji do konkretnego, możliwe były trzy rozwiązania: 1) powrót do konkretnego bez uwzględnienia abstrakcji; 2) powrót do abstrakcji, ale z pominięciem konkretnego; 3) próby dialektycznego połączenia abstrakcji z rzeczywistością. Działoszyński przekonuje, że koncepcja Bergsona stanowiła

³³⁴ Autorka przywołuje cytat Mallarmégo za: *Moderniści o sztuce*, wybrała, oprac. i wstępem opatrzyła Elżbieta Grabska, PWN, Warszawa 1971, s. 252.

³³⁵ Włodzimierz Bolecki, *Doświadczenie i modernizm*, „Teksty Drugie” 2006, nr 6, s. 6.

³³⁶ Włodzimierz Bolecki, *Modalności modernizmu*, s. 507.

najpełniejsze rozwinięcie powrotu do konkretności, czyli pierwszej z wymienionych możliwości³³⁷.

Problematyka ścierania się dziewiętnastowiecznego paradygmatu i nowego sposobu konstruowania myśli wyraźnie zaprezentowana została w tomie *Czas i trwanie. Studia o Bergsonie*. Należy jednak pamiętać, że Skarga dokonała selekcji poglądów francuskiego filozofa: omawiając jego koncepcje epistemologiczne oraz aksjologiczne, wyraźnie ograniczyła komentarze dotyczące witalistycznej metafizyki³³⁸. Dążyła do podważenia rozpowszechnionego przekonania, że Bergson jest myślicielem irracjonalistycznym oraz antyscjentystycznym³³⁹. Skarga przyznaje:

Ileż jest bowiem wątków w Bergsonowskim dziele, które dziś odczytujemy jako już anachroniczne, nieinteresujące. Do owych negatywów można zaliczyć przede wszystkim jego koncepcję pędu witalnego z jednej strony zbyt związaną z biologią tamtych czasów, z drugiej strony zbyt metafizyczną, niczym właściwie nieuzasadnioną. W rozdziałach o życiu wydają się przezierać tezy zaczerpnięte ze starego Schellinga, wiele z nich przypomina wywody Cournot'a, inne Renana. Gdzieś tu istnieje wspólna nić wywodząca się jeszcze ze starych witalistycznych tradycji, które zawsze widziały w życiu potęgę twórczą, a zarazem jedyne zjawisko wyłamujące się spod deterministycznych i rygorystycznych praw. Wszyscy witaliści mówili o barwności, różnorodności życia, o niemożliwości zredukowania jego rozlicznych zjawisk do liczby. Nic dziwnego, że ci, którzy widzą w filozofii Bergsona przede wszystkim filozofię życia, gotowi są wszystko, co proponowała, złożyć do lamusa (CT, s. 373).

W tekście *Potrzeba filozofii z tomu Przeszłość i interpretacje* Skarga pisze: „Jeszcze przez cały XIX wiek trwały dyskusje toczone na różnych polach nauki i filozofii. Ostateczny cios zadał mu dopiero Bergson” (PI, s. 129). W artykule *Filozofia francuska w XIX wieku* z tego samego tomu autorka dodaje: „Dla Francji bowiem pojawienie się prac Bergsona świadczy o narodzinach nowej epoki filozoficznej” (PI, s. 210). Autor *Materii i pamięci* zanegował mocno zakorzenioną w tradycji europejskiej tezę, zgodnie z którą poznanie ma charakter intelektualny i dotyczy całego doświadczenia. Barbara Skarga wydobywa te obszary filozofii Bergsona, które można odczytać jako istotne w kontekście przemian zachodzących pod koniec XIX i na początku XX w. Doświadczenie,

³³⁷ Bartosz Działoszyński, *Skarga czyta Bergsona*, s. 12.

³³⁸ Zob. Jerzy Niecikowski, *Czytać Bergsona?*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2008, nr 2/3, s. 83. Niecikowski stwierdza, że Skarga w *Czasie i trwaniu* „zupełnie zrezygnowała” z prezentacji witalistycznej metafizyki Bergsona. Warto jednak doprecyzować, że w wielu miejscach swojej publikacji autorka odwołuje się polemicznie do tej problematyki.

³³⁹ Bartosz Działoszyński, *Skarga czyta Bergsona*, s. 17.

według Bergsona, nie odwołuje się jedynie do procesów poznawczych. Rzeczywistość jest znacznie bogatsza, niż można byłoby to wywnioskować na podstawie skonstruowanego przez ludzki intelekt modelu wiedzy (CT, s. 56). Skarga przedstawia Bergsona jako myśliciela bezkompromisowego, który pragnie uwolnić filozofię od złudnych, powstających przez wieki idei dzięki odwołaniu się do zanurzonego w czasie czystego doświadczenia (CT, s. 68). Bergson został przez autorkę opisany jako filozof, który brawurowo, „niemal świętokradczo” podważa podstawy dziewiętnastowiecznego stylu myślenia. Skarga pisze:

Uznał ten model za przestarzały i nawoływał do powrotu do doświadczenia, bo tylko doświadczenie może być kryterium wiarygodności poznania. Otóż to doświadczenie na każdym kroku mówiło „nie”. „Nie” dla mechanistycznej wizji świata, „nie” dla asocjacionistycznej psychologii, „nie” dla ówczesnej koncepcji człowieka, budowanej na fizjologii bądź socjologii, „nie” dla tezy o powszechnym determinizmie, „nie” dla neokantowskiej spsychologizowanej teorii poznania, „nie” dla owej fizyki, która z prawa zachowania energii uczyniła niezbywalny postulat wiedzy, „nie” dla teorii ewolucji w jej spencerowskim wydaniu, nierozumiejącej ani natury czasu, ani zmiany. A przede wszystkim „nie” dla samego faktu, o którym tyle mówiono i który miał być fundamentem nauki i dla tych wszystkich procedur, które miały służyć jego konstatacji. Jednym słowem, było to „nie” dla ówczesnej nauki, bez podawania w wątpliwość wielu jej konkretnych osiągnięć, tych Bergson nie miał zamiaru podważać. „Nie” dla dominacji pewnych sposobów teoretycznego myślenia, jego zasad i jednocześnie dla tych filozoficznych doktryn, które z tego sejentystycznego poglądu wypływały. Było więc to „nie” dla całej formacji intelektualnej XIX wieku (CT, s. 68).

W tekście *O tak zwanym przełomie antypozytywistycznym*, a więc pracy szczególnej w kontekście omawianej problematyki, Skarga podkreśla, że Bergson nie krytykował pozytywistów za odrzucenie metafizyki. Dostrzegał sprzeczności w ich myśleniu – piętnował uprawianie w badaniach naukowych „metafizyki nieuświadomionej”, która ujawniała się w postaci błędnych założeń związanych z badaniem aktów poznawczych (PI, s. 358). Pozytywiści, o czym Skarga wielokrotnie pisała, posługiwali się bowiem gotowym wyobrażeniem analizowanej rzeczywistości. Krytykując więc założenia metafizyczne, sami jednocześnie konstruowali metafizyczne koncepcje na temat porządku świata i właściwych metod prowadzenia analiz naukowych.

Spostrzeżenia Skargi zawarte w jej wczesnych pracach znajdują bogate rozwinięcie w eseistyce autorki. Przykładowo w tekście *Filozofia i gwałt*, który został

poświęcony myśli Martina Heideggera, odnaleźć można znaczące nawiązania do autora *Materii i pamięci*:

Jednym z pierwszych myślicieli, którzy ostatnio krytykowali jednostronność naszej cywilizacji, instrumentalizację rozumu, był Bergson. Nie mam wątpliwości, że nauka uprzedmiotawiająca wszystko, czego się dotyka, może się stać źródłem nadużyć, groźnych manipulacji, a nawet przemocy (TR, 50).

Z kolei w eseju „*Czas i inne*”³⁴⁰ Skarga zestawia myśl Bergsona z rozważaniami Emmanuela Lévinasa³⁴¹ na temat pojmowania czasu przez starożytnych Greków:

Ten świat, dodawał jeszcze Bergson, nie zna różnicy, nie zna wielości, gdyż idee są sobie logicznie podporządkowane lub „ześrodkowane w jedną”. Przeciwnieństwem więc ich być może tylko nicność, „niebyt” Platowski lub „materia” Arystotelesowska. Levinas idzie tu śladami Bergsona, jego zdaniem ta eleacka koncepcja bytu jest już przestarzała. Krytykuje ją wprost: Platon nie rozumiał, czym jest inność i wielość (TR, s. 181)³⁴².

Bartosz Działoszyński zauważa, że analiza niektórych aspektów myśli Bergsona domaga się nastawienia subiektywnego – podejścia osobistego, które wymyka się konwencji pracy naukowej, a tym samym otwiera na literackie formy konstruowania myśli³⁴³. Badacz ma na myśli te wątki, które Jerzy Niecikowski wiąże z „przejawem czystej, poetyckiej wyobraźni”³⁴⁴ Bergsona, a zatem z problematyką ewolucji twórczej czy pędu witalnego. Skarga wprawdzie w *Czasie i trwaniu* nacisk kładzie zwłaszcza na zagadnienia epistemologiczne, ale w wolnym od rygorów akademickich języku eseistycznym powraca do rozmaitych aspektów bergsonizmu; zwłaszcza do tych, które korespondują lub przeciwnie – prowokują polemikę z przedstawicielami późniejszych,

³⁴⁰ Barbara Skarga w tym tytule odsyła do dzieła Lévinasa pt. *Le temps et l'autre*. Cudzołós został wprowadzony w tomie niekonsekwentnie, ponieważ inne tytuły prac zapisane zostały kursywą. Autorka pisze: „W 1946/47 roku w założonym przez Jeana Wahla Kolegium Filozoficznym Levinas miał cztery wykłady na temat czasu. Zostały one wydane w zeszytach tegoż Kolegium, a następnie w oddzielnej broszurze dopiero w 1979 roku” (TR, s. 157). Książka Lévinasa w 1999 r. została przetłumaczona przez Jacka Migasińskiego. Forma tytułu różni się jednak od propozycji Skargi: Emmanuel Lévinas, *Czas i to, co inne*, przeł. Jacek Migasiński, Wydawnictwo KR, Warszawa 1999.

³⁴¹ W rozprawie przyjąłem zapis nazwiska filozofa z wykorzystaniem znaku diakrytycznego (Lévinas). Natomiast Barbara Skarga w swoich pracach najczęściej stosuje formę spolszczoną.

³⁴² Poglądy Barbary Skargi na temat koncepcji Bergsona i Lévinasa zostały zrekonstruowane w artykule: Michalina Kublicka, *Między Bergsonem a Levinasem. Inspiracje Barbary Skargi w koncepcji człowieka*, w: *Filozofia polska na tle filozofii europejskiej w XX wieku*, red. Maciej Woźniczka, Wydawnictwo im. Stanisława Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2014, s. 349-416.

³⁴³ Bartosz Działoszyński, *Skarga czyta Bergsona*, s. 17.

³⁴⁴ Jerzy Niecikowski, *Czytać Bergsona?*, s. 90.

kluczowych dla autorki nurtów filozofii: fenomenologii, hermeneutyki, filozofii dialogu. Krystyna Świąćicka dostrzega wyjątkowy stosunek Skargi do poglądów autora *Myśli i ruchu*: „W przypadku Bergsona pozwala sobie (...) na ton bardziej osobisty. Widać, że go naprawdę lubi, że jest jej w jakiś sposób bliski. Budzi jej podziw i szczerą sympatię”³⁴⁵. Badaczka uwypukla tym samym proces stopniowego porzucania przez filozofkę „chłodnego tonu obiektywnego rozmówcy i krytyka”³⁴⁶.

Analizując w poprzednim rozdziale rozwój naukowego pisarstwa Barbary Skargi, zwracałem uwagę na te fragmenty publikacji, w których autorka odwołuje się do emocji. W jej tekstach eseistycznych można już wskazać znacznie wyraźniejszy zakres oddziaływania afektywnego. Na tę cechę późnych prac filozofki zwrócił uwagę Maciej Michalski – dochodzące do głosu emocje badacz ocenił wręcz jako „podmiotowe ślady i pewnego rodzaju właściwość myślenia”³⁴⁷ Barbary Skargi. Ta perspektywa przywołuje zatem szeroki zakres zagadnień związanych z autobiograficznym charakterem pisarstwa autorki.

Omawiając związek doświadczenia Skargi z poruszonymi przez nią zagadnieniami oraz wyborami narracyjnymi, odwoływać się będę do wspomnianego już we wstępie, swoistego „tryptyku autobiograficznego”, który stanowią wspomnienia łagrowe *Po wyzwoleniu... (1944–1955)*, wywiad rzeka „*Innego końca świata nie będzie*”, tom ...*jeżeli myślicie o mnie, to bez smutku... Korespondencja z lat 1946–1955*. Istotnym uzupełnieniem tych tekstów są materiały z archiwum osobistego filozofki, a także dokumenty archiwalne pochodzące z innych źródeł.

Pomiędzy esejem i autobiografią, czy też między eseizacją i autobiograficznością, wskazać można wiele istotnych zależności. Marta Wyka, omawiając pisarstwo Jerzego Stempowskiego, zwróciła uwagę, że życiorys kształtuje nie tylko tematykę eseistki, ale również i jej język oraz tok narracji³⁴⁸. W tym kontekście na szczególną uwagę zasługuje oryginalny sposób posługiwania się przez Skargę figurą niedopowiedzenia i przemilczenia, ukazujący ograniczenia języka³⁴⁹.

³⁴⁵ Krystyna Świąćicka, *Bergson i Pani Profesor (albo o śmierci i nieśmiertelności)*, w: *Myśl Barbary Skargi*, s. 101.

³⁴⁶ Tamże, s. 101.

³⁴⁷ Maciej Michalski, *Filozof jako pisarz*, s. 67.

³⁴⁸ Marta Wyka, *Esej jako autobiografia*, w tejże: *Niecierpliwość krytyki. Recenzje i szkice z lat 1961-2005*, Universitas, Kraków 2006, s. 412.

³⁴⁹ Izabella Sariusz-Skąpska, *Polscy świadkowie GULagu. Literatura łagrowa 1939-1989*, Universitas 2012, s. 163; Michalski Maciej, *Filozof jako pisarz*, s. 93-100.

Anna Pekaniec przekonuje, że każda wypowiedź eseistyczna zakłada przyjęcie postawy autobiograficznej, która wpływa z kolei na zestaw poruszanych w utworze zagadnień³⁵⁰. Forma taka umożliwia Skardze zmaganie się z własnymi doświadczeniami łagrowymi, co wiąże się z koncepcjami podmiotu jako świadka³⁵¹. W eseju *O doświadczeniu z Kwintetu metafizycznego* Barbara Skarga pisze: „słowo doświadczenie zawiera w sobie świadectwo. Doświadczenie zatem ma o czymś świadczyć, a ten, kto doświadcza, jest po prostu świadkiem” (KM, s. 120). I dodaje: „Jednakże, aby dać świadectwo obecności, nie wystarczy być przy, trzeba jeszcze tę obecność uświadomić sobie, a to znaczy jakoś ją zrozumieć, inaczej mówiąc, nadać jej sens, choćby był to sens ułomny, częściowy, powierzchowny, zgoła fałszywy. I ten jeden prosty fakt prowadzi natychmiast do całego gąszczy problemów epistemologicznych, a także hermeneutycznych. Okazuje się bowiem, że świadectwo jest interpretacją, zapisem takiego lub innego rozumienia, być może całkowicie subiektywnego” (KM, s. 121).

Artur Hellich w książce *Gry z autobiografią: przemilczenia, intelektualizacje, parodie* analizuje przyczyny niezbyt dużego zainteresowania badaczy relacją między literaturą a konwencją gatunkową autobiografii oraz – co najistotniejsze – przetworzeniami tego modelu we współczesnej literaturze dokumentu osobistego. Do lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku badania nad autobiografistyką nie mieściły się bowiem w głównym nurcie badań nad literaturą; paradygmat strukturalistyczny ujmował autobiografię jako dokument, a więc nie najistotniejszy przedmiot badań literackich. Punktem odniesienia dla metody strukturalnej stały się wiersz, opowiadanie i powieść³⁵², a według Michała Głowińskiego – przede wszystkim powieść³⁵³. Wprawdzie w latach siedemdziesiątych XX wieku rozpoczął się intensywny rozwój badań nad poetyką pisania o sobie, jednak autobiografia jako gatunek nie była traktowana jako główny punkt odniesienia w refleksji akademickiej. W amerykańskiej humanistyce zainteresowanie autobiografią przyszło wraz z końcem dominacji Nowej Krytyki i początkiem popularyzowania się poststrukturalizmu i dekonstrukcji, dostarczającymi argumentów za porzuceniem tradycyjnych opozycji fikcji i dokumentu³⁵⁴. W połowie lat sześćdziesiątych

³⁵⁰ Anna Pekaniec, *Autobiografki. Szkice o literaturze dokumentu osobistego kobiet*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2020, s. 370-373.

³⁵¹ Zob. Ryszard Nycz, *My, świadkowie*, w: *Świadek: jak się staje, czym jest?*, red. Agnieszka Dauksza, Karolina Koprowska, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2019, s. 145-150.

³⁵² Artur Hellich, *Gry z autobiografią*, s. 24-25.

³⁵³ Michał Głowiński, *Gry powieściowe. Szkice z teorii i historii form narracyjnych*, PWN, Warszawa 1973, s. 217.

³⁵⁴ Artur Hellich, *Gry z autobiografią*, s. 25.

– gdy w Ameryce dochodziło do gruntownych zmian społecznych – odnotowano wzrost zainteresowania autobiografią. Pod wpływem krytyki feministycznej i postkolonialnej autobiografia zaczęła być jednak postrzegana jako element cywilizacji imperializmu i patriarchy. Przemiany społeczno-polityczne doprowadziły do ugruntowania się szerokiego rozumienia autobiografii – jako przedsięwzięcia introspektywnego (mogącego przybierać różne formy), a nie tylko jako odrębnego gatunku literackiego³⁵⁵. Hellich, odwołując się do badań Lindy Anderson, zwrócił uwagę, że w procesie przekształcania autobiografii w XX wieku odegrali trzej teoretycy: Sigmund Freud, Roland Barthes i Jacques Derrida³⁵⁶.

Książka Artura Hellicha porusza tak wiele zróżnicowanych zagadnień związanych z autobiografizmem, że może stanowić interesujący punkt odniesienia do moich analiz dotyczących problematyki reprezentacji doświadczenia w twórczości Barbary Skargi. Głównym celem przygotowanego przez Hellicha tomu jest przeanalizowanie literatury intymistycznej drugiej połowy XX wieku w kontekście różnorodnych strategii przetwarzania paradygmatu gatunkowego autobiografii³⁵⁷. Perspektywa przyjęta przez Hellicha skłania do refleksji na wielu płaszczyznach: kompozycyjnej, genologicznej, metodologicznej, ale także historycznej czy – szerzej – kulturowej. Materiał badawczy obejmuje przede wszystkim literaturę polską – utwory Kazimierza Brandysa, Stanisława Lema, Romana Zimanda, Artura Sandauera oraz Michała Głowińskiego; dwa przykłady dotyczą literatury zagranicznej: teksty Philipa Rotha, a także – wkraczając w obszar filozofii – Paula Karla Feyerabenda³⁵⁸.

³⁵⁵ Artur Hellich, *Gry z autobiografią*, s. 28-29.

³⁵⁶ Linda Anderson, *Autobiography*, Routledge, London-New York 2011, s. 57-85. Artur Hellich, omawiając rozwój badań nad autobiografią, dodatkowo wyróżnił także prace Jacquesa Lacana (który nawiązywał polemicznie do Sigmunda Freuda), a także praktyki pisarskie Sergeja Doubrovsky'ego. Zob. Artur Hellich, *Gry z autobiografią*, s. 25-27.

³⁵⁷ Książka stanowi zmienioną i rozszerzoną wersję rozprawy doktorskiej, zajmuje więc w dotychczasowym dorobku naukowym autora miejsce szczególne: systematyzuje zakres zainteresowań, a ponadto wyznacza możliwe kierunki dalszych badań. Obroniona w 2017 r. na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego rozprawa doktorska miała – co znaczące – inny tytuł: *Autobiografia drugiego stopnia. Strategie gry z konwencją*. Zob. *Przewody doktorskie*, <http://www.polon.uw.edu.pl/przewody-doktorskie>, dostęp 15.01.2024. Warto wspomnieć, że Artur Hellich jest współzałożycielem i redaktorem oryginalnego portalu kulturalno-naukowego Niewinni-czarodzieje.pl. Zob. „Artur Hellich”, <https://niewinni-czarodzieje.pl/sklad/artur-hellich>, dostęp 15.01.2024.

³⁵⁸ Ponieważ większość bohaterów książki to Polacy żydowskiego pochodzenia publikujący w okresie PRL, Artur Hellich przedstawia ich utwory jako świadectwo szczególnego zjawiska w powojennej polskiej literaturze dokumentu osobistego. Dowodzi, że w latach 1945-1989 ukształtował się oryginalny rodzaj gry z konwencją autobiografii, który dotyczy nie tyle samego paradygmatu gatunkowego, ile raczej relacji ze społeczno-polityczną praktyką milczenia na tematy marginalizowane i objęte sferą tabu. W tym obszarze znalazła się kwestia żydowskiego pochodzenia, a także samo słowo „Żyd”, za sprawą propagandy unikane lub parafrazowane. Artur Hellich, *Gry z autobiografią*, s. 67-68.

Autor *Gier z autobiografią* zauważył, że w Polsce teksty ujawniające ekspresję autora analizowano jako wypowiedzi autobiograficzne już wcześniej, było to jednak związane z niewielką popularnością intymistyki w polskiej literaturze. Wyznania uznawano wręcz za ekshibicjonistyczne i narcystyczne³⁵⁹. Karol Irzykowski już w 1936 roku przekonywał, że wiele ówczesnych utworów literackich to „kryptoautobiografie”, w których pisarze nie odnoszą się do siebie wprost, ale kamuflują wyznania pod maską fikcji³⁶⁰.

Artur Hellich odwołuje się do takiego modelu wypowiedzi, który z jednej strony jest skonstruowany w opozycji do tradycyjnych wyznań (utożsamianych z konwencjonalnym schematem Bildungsroman³⁶¹), z drugiej zaś nie zrywa radykalnie z autobiograficznymi wzorcami – stanowi zatem propozycję alternatywną wobec tych form intymistycznych, które charakteryzują się poluzowaniem norm gatunkowych oraz zaburzeniem chronologii i porządku przyczynowo-skutkowego³⁶². W *Grach z autobiografią* wykorzystana została – bardzo obecnie popularna – metafora przepisywania, która odwołuje się do różnych strategii utrzymywania dystansu (intelektualnego, ironicznego, krytycznego, pastiszowo-parodyjnego) względem tworzenia autobiografii³⁶³. Autor zwraca uwagę na wieloznaczność i pojemność semantyczną tej formuły zarówno w polskiej, jak i zagranicznej humanistyce. W kontekście pisarstwa Barbary Skargi, które cechuje krytyczny dystans w stosunku do koncepcji postmodernistów, istotny wydał mi się fakt, że Hellich „przepisywanie” rozumie jako twórczy dialog z tradycyjnymi formami i konwencjami: „w mniejszym stopniu nastawiony na ich recyklingowe przetworzenie i pozyskanie dla teraźniejszości (...), w większym zaś – na wypróbowanie ich w nowym kontekście i rejestrację odkształceń powstałych w wyniku tego eksperymentu”³⁶⁴. Takie podejście bliższe jest

³⁵⁹ Tamże, 30.

³⁶⁰ Karol Irzykowski, *Autobiografizm*, „Rocznik Literacki” 1936, s. 3.

³⁶¹ Jako genezę autobiografii i pamiętnika (w ich nowoczesnym kształcie) Artur Hellich wskazuje dwie rozwijające się równolegle od końca XVIII wieku tradycje: *Bildung* – niemiecką ideę samorozwoju jednostki oraz anglosaski model „self-made mana”. Autor konstatuje, że autobiografię należy powiązać z indywidualistyczną kulturą anglosaską, pamiętnik natomiast – ze wspólnotową kulturą *Bildung*. Zob. Hellich, *Gry z autobiografią*, 48-52.

³⁶² Artur Hellich odwołuje się zarówno do formuły „pisanie sobą” Witolda Gombrowicza (które zainspirowało Ryszarda Nycza do skonstruowania kategorii „ja sylleptycznego”), jak i terminu *écriture de soi* Michela Foucaulta (przełożony na język polski przez Michała Pawła Markowskiego jako „sobapisanie”). Zob. tamże, s. 36-38.

³⁶³ Tamże, s. 14-15.

³⁶⁴ Tamże, s. 40.

zatem refleksjom na temat „ruchu myśli” Skargi, niż intencji Jeana-François Lyotarda opisanej w pracy *Przepisać nowożytność*³⁶⁵.

Rozprawa Hellicha składa się z trzech podstawowych części: teoretycznej, analityczno-interpretacyjnej oraz rozbudowanego podsumowania. Większość rozważań teoretycznych dotyczy wybranych, kluczowych dla koncepcji pracy zagadnień związanych z badaniami nad autobiografią. Interpretacyjna część książki obejmuje sześć rozdziałów, a każdy z nich poświęcony jest twórczości jednego autora. Hellich wyróżnia cztery modele tekstów stanowiących odmiany gier z konwencją autobiografii – cztery strategie „przepisywania” wyznania: 1) kryptoautobiografię, 2) automitografię, 3) autobiografię drugiego stopnia, 4) autopikareskę. Pierwsza z nich zdecydowanie dominuje, omówiona bowiem została aż na trzech przykładach: *Małej księgi* Kazimierza Brandysa, *Wysokiego Zamku* Stanisława Lema oraz esejów autobiograficznych i not dziennikowych Romana Zimanda. W ramach tej strategii pisarze przekształcają zasadę otwartego i pełnego prezentowania własnego życia (będącą gwarancją autentyczności wyznania). Automitografia, wchodząca w relację z konwencją zapisu teleologicznego, zaprezentowana została w odniesieniu do *Zapisków z martwego miasta* Artura Sandauera. W *Faktach. Autobiografii powieściopisarza* Philipa Rotha omówiony został model autobiografii drugiego stopnia, w której można wyróżnić grę z praktyką pisanie „szczerego”. Z kolei za przykład autopikareski, podważającej wzorzec zachowania przez autobiografa powagi wobec siebie i własnej twórczości, posłużyło *Zabijanie czasu* Paula Karla Feyerabenda. Mimo że poszczególne rozdziały odwołują się do jednego, reprezentatywnego utworu (zasada ta nie dotyczy jedynie rozdziału poświęconego esejom i dziennikom Zimanda), to w analizie nie brakuje uwzględnienia całokształtu dorobku – zarówno pisarskiego, jak i naukowego – każdego z twórców³⁶⁶.

Struktura tej części rozprawy rodzi pewne wątpliwości. Poszczególne rozdziały stanowią zbiór interesujących, ale jednak odrębnych propozycji interpretacyjnych; trudno mówić o spójnej całości³⁶⁷. Autor wprawdzie wskazuje na scalający aspekt

³⁶⁵ Zob. Jean-François Lyotard, *Przepisać nowożytność*, przeł. Waleria Szydłowska, przekład przejrzał Stanisław Czerniak, w: *Postmodernizm a filozofia. Wybór tekstów*, red. Stanisław Czerniak, Andrzej Szahaj, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 1996, s. 45-58.

³⁶⁶ Artur Hellich, *Gry z autobiografią*, s. 17-18.

³⁶⁷ Ten problem zasygnalizowała już Małgorzata Czermińska w recenzji rozprawy doktorskiej Artura Hellicha. Zob. Małgorzata Czermińska, *Recenzja pracy doktorskiej pana mgr Artura Hellicha „Autobiografia drugiego stopnia. Strategie gry z konwencją”*, Gdańsk, 3 kwietnia 2017, Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki,

http://www.polon.uw.edu.pl/documents/9763960/10761134/hellich_prof_czerminska.pdf,
dostęp 15.01.2024.

socjologicznoliteracki: „wszyscy moi bohaterowie to intelektualiści i – myślę, że włącznie z autorem *Przeciw metodzie* – humaniści posiadający dużą świadomość pisanego tekstu”³⁶⁸. Jest to znacząca kategoria porządkująca, ale czy wystarczająca? Autor nie zdecydował się ani na diachroniczny porządek omawianych utworów, ani na analizę tekstów tylko jednej generacji, w rozprawie nie obowiązuje również dobór pisarzy ze względu na narodowość.

W kontekście pisarstwa Barbary Skargi szczególnie zastanawia mnie brak w interpretacyjnej części pracy przykładów kobiecych strategii przetwarzania wzorca gatunkowego autobiografii. Czy spowodowała to trudność we wskazaniu gier z konwencją wyznania w literaturze kobiecej, czy jest to raczej celowe „przemilczenie” autora rozprawy? W kontekście badań nad twórczością Barbary Skargi interesującym punktem odniesienia dla tej problematyki byłyby przykładowo analiza kobiecych procesów i praktyk twórczych wpływających na funkcjonowanie relacji oraz ich reprezentację. Warto wyróżnić oryginalną propozycję interpretacyjną dokonaną przez Aleksandrę Grzemska:

W odniesieniu do badanej (...) relacji matka – córka należy poszerzyć rozumienie pola autobiograficznego o takie aspekty jak zasady podmiotowego samostwarzania oraz asymetrię doświadczeń zespoloną z umiejscawianiem ról i pozycji wewnątrz układów rodzinno-społecznych, ale także wewnątrz narracji. Kwestie dysponowania auto/biografią, opierające się na limitowaniu szczerości, rozważaniu i negocjowaniu tego, co można powiedzieć za kogoś i/lub o kimś, splatają się z warunkami, w jakich „Ty” matki staje się dla „Ja” córki obce/Inne lub bliskie/intymne, a także gdy „Ja” zaczyna stawać się „Ty”. Ta problematyka selekcjonowania, uzupełniania, odrzucania, a także zastępowania czy analogizowania doświadczeń cudzych i własnych związana jest z intencjonalnością oraz relacyjnością. Wszystko to zaś wtłoczone jest w praktyki twórcze i codzienne oraz mechanizmy ujmujące w konwencje proces wspomnienia i auto/biografizowania³⁶⁹.

³⁶⁸ Artur Hellich, *Gry z autobiografią*, s. 236.

³⁶⁹ Aleksandra Grzemska, *Matki i córki w polu autobiograficznym*, „Teksty Drugie” 2018, nr 6, s. 80-81. Autorka opisała twórczość Ewy Kuryluk i Zuzanny Janin w kontekście praktyk artystycznych ich matek – Marii Kuryluk (Miriam Kohany) i Marii Anto. Zagadnienia te wykraczają wprawdzie poza problematykę podjętą przez Artura Hellicha, moim celem jest jednak wskazanie ważnego tropu interpretacyjnego. Pisarstwo Ewy Kuryluk wiąże się ponadto z interesującym wątkiem w książce Hellicha. Omawiając gry z konwencją milczenia, autor nawiązuje do „słowa na «ży»” – określenia Ewy Kuryluk, które tak celnie oddaje atmosferę dystansu i niechęci w stosunku do Żydów. Zob. Ewa Kuryluk, *Frascati: apoteoza topografii*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009, s. 28-29. Komentując natomiast wspomnienia Ewy Kuryluk z powojennej Warszawy, Hellich trafnie akcentuje peryfrazę i eufemizmy, którymi posługiwała się chora psychicznie matka autorki w odniesieniu do własnych traumatycznych doświadczeń z okresu okupacji. Bardzo żałuję, że tematyka ta obejmuje w rozprawie zaledwie dwa zdania... Zob. Artur Hellich, *Gry z autobiografią*, s. 71.

W strukturze pracy najbardziej jednak zaskoczyła mnie decyzja autora o umieszczeniu bardzo zajmującej analizy utworów Michała Głowińskiego w formie aneksu dotyczącego „ekspresji w autobiografii”. Hellich tłumaczy, że w przeciwieństwie do reszty badanych przez siebie tekstów intymistycznych *Kręgi obcości* (2010) Głowińskiego są autobiografią tradycyjną, w której nie dochodzi do przekształcenia klasycznego modelu autobiografii, ponieważ autorowi zależy na zachowaniu pełnego autentyzmu. Podobnie jak autorzy reprezentujący model kryptoautobiografii Głowiński jest Polakiem żydowskiego pochodzenia żyjącym w okresie PRL. Swoje wyznania opublikował jednak po 1989 roku, kiedy to tematyka doświadczenia żydowskiego była już obecna w głównym obiegu literackim. Ten kontekst społeczny jest dla Hellicha istotny. Wcześniej, w czasach powojennych, takie szczere wypowiedzi – szczególnie pisane przez Polaków żydowskiego pochodzenia – były publikowane niezwykle rzadko. O wiele częściej ukazywały się wyznania pełne aluzji i uników, które przeformułowywały intymistyczną konwencję gatunkową³⁷⁰.

Trudno jest mi wskazać przekonujące uzasadnienie umieszczenia rozważań o twórczości Głowińskiego na marginesie rozprawy. W mojej opinii spostrzeżenia zawarte w szkicu poświęconym Głowińskiemu powinny się znaleźć nie w aneksie, ale na samym początku rozdziału analityczno-interpretacyjnego. Wówczas nabrałyby uzasadnienia, stanowiłyby istotny punkt wyjścia do omówienia problematyki gier z konwencją autobiografii. Taką właśnie budowę miała pierwotna wersja pracy, czyli rozprawa doktorska *Autobiografia drugiego stopnia. Strategie gry z konwencją*³⁷¹.

Poświęcony utworom Głowińskiego fragment łączy się ponadto z tematyką reprezentacji doświadczenia w narracji eseistycznej. Na początku aneksu Hellich skupia się bowiem na publikowanych przed 1989 r. pracach naukowych i eseistycznych autora, doszukując się w nich „śladów podmiotowej ekspresji”. Wiele miejsca poświęca autobiograficznemu charakterowi eseju *Labirynt. Przestrzeń obcości* z tomu *Mity przebrane* (1990), a szczególnie ostatniej jego części, która porusza – rozwijany w późniejszych tekstach literackich autora – problem klaustrofobii. Następnie Hellich analizuje, w jaki sposób opowieści o dzieciństwie i Zagładzie przedstawione w *Czarnych sezonach* (debiucie prozatorskim z 1998 r.) zostały przetworzone i wprowadzone do opublikowanej kilkanaście lat później „opowieści autobiograficznej” *Kręgi obcości*,

³⁷⁰ Artur Hellich, *Gry z autobiografią*, s. 19-21.

³⁷¹ Zob. *Przewody doktorskie*.

tworząc „epicką iluzję referencji”³⁷². Jest to zatem sytuacja odwrotna niż w przypadku esejów Barbary Skargi, w których rozwinięty został zespół socjologiczno-filozoficznych problemów zawartych we wspomnieniach obozowych.

Autor *Gier z autobiografią* twierdzi, że *Czarne sezony* nawiązują do poetyki „stopnia zero pisania” (określenie Rolanda Barthes’a), a więc języka pozbawionego stylu³⁷³. Artur Hellich utrzymuje, że referencjalny status *Czarne sezony* zawdzięczają głównie czynnikom pozatekstowym; czytelnik podejmuje decyzję o (apriorycznym) zawierzeniu autorowi (świadkowi) i uznaniu niefikcjonalnego statusu jego świadectwa. Zdaniem Hellicha *Kręgów obcości* – czyli narracji autobiograficznej – nie trzeba brać na wiarę (jak świadectwa); o wiele lepiej od *Czarnych sezonów* realizują ideał „mowy niewinnej”, implikującej pełną przejrzystość formalną – zyskują wiarygodność za sprawą iluzji referencji, którą wytwarzają³⁷⁴. Filip Mazurkiewicz celnie zauważa, że w *Czarnych sezonach* Głowiński: „pisze tak, jakby nie wiedział, że antyliterackość wkroczyła w literaturę, a przecież dokonany przezeń wybór stylu nie jest z punktu widzenia poetyki niewinny, a zastosowany chwyt to najprostsza stylizacja”³⁷⁵.

Tym, co według autora *Gier z autobiografią* odróżnia obie te książki, jest przede wszystkim język. Obie opowieści pisane są tonem poważnym. W *Czarnych sezonach*

³⁷² Artur Hellich, *Gry z autobiografią*, s. 20. Andrzej Skrendo zwrócił już uwagę na zależności między tymi dwoma utworami: „*Czarne sezony* to coś o wiele więcej niż wspomnienia, to wyrafinowane dzieło literackie, a to by sugerowało, że *Kręgi obcości* też – w mocnym sensie, w o wiele mocniejszym niż to wynika z pierwszego zdania tej narracji, dookoła którego wciąż krążę – są literaturą. Słowem, relacja między *Sezonami...* a *Kręgami...* to ciekawy temat do osobnych rozważań. Ich przedmiotem – w terminologii teoretycznoliterackiej – byłyby m.in. odwołania do różnych gatunków, takich jak konfesja, esej, felieton, pamiętnik”. Zob. Andrzej Skrendo, *Linia, koło*, „Kwartalnik Artystyczny” 2010, nr 2, s. 71. Artur Hellich w opublikowanej w 2010 roku recenzji książki *Kręgi obcości* powołuje się na tekst Andrzeja Skrendy. W *Grach z autobiografią* brakuje jednak wzmianki o tej inspiracji. Zob. Artur Hellich, *Autobiografia i ekspresja*. „*Kręgi obcości*” Michała Głowińskiego, „Pamiętnik Literacki” 2017, nr 1, s. 78-79.

³⁷³ Przypomnijmy: „Nowe pisarstwo neutralne staje pośród (...) krzyków i osądów, nie biorąc w nich udziału; jest właściwie wypadkową ich nieobecności, ale owa nieobecność jest całkowita, nie implikuje żadnego schronienia, żadnej tajemnicy. Nie można więc powiedzieć, że jest to pisanie niewrażliwe, raczej jest ono niewinne”. Roland Barthes, *Stopień zero pisania oraz Nowe eseje krytyczne*, tłum. Karolina Kot, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2009, s. 88.

³⁷⁴ Artur Hellich, *Gry z autobiografią*, s. 263. Autor odnotował ustalenia Aleksandry Ubertowskiej dotyczące analizy *Czarnych sezonów* w kontekście literackich reprezentacji Holokaustu. W mojej ocenie brakuje jednak mocniejszego zaakcentowania trudności, z jakimi zmaga się piszący wspomnienia literaturoznawca. Aleksandra Ubertowska zagadnienie to ujęła następująco: „Sytuacja określająca pisarskie wybory Głowińskiego ma wymiar nierozstrzygalnego, potwornego dylematu: oto musi on pogodzić z sobą wiedzę i pamięć o tym, że był w «oku cyklonu» wojny i Zagłady (...) ze świadomością teoretyka literatury, który wie, że opowiadanie jest przede wszystkim gestem performatywnym (...). Te dwie dyspozycje wchodzą z sobą w konflikt, w którym w sposób dramatyczny oddziałują na siebie wektory z pogranicza etyki, tożsamości, ekonomii procesu twórczego i recepcji literatury”. Zob. Aleksandra Ubertowska, *Świadectwo – trauma – głos. Literackie reprezentacje Holokaustu*, Universitas, Kraków 2007, s. 75.

³⁷⁵ Filip Mazurkiewicz, *Psychoanaliza i literackość. O „Formach pamięci” Marka Zaleskiego i „Czarnych sezonach” Michała Głowińskiego*, „Teksty Drugie” 1999, nr 1-2, s. 129.

język traktowany jest jednak jako zagrożenie dla wiarygodności świadectwa, autor próbuje go oczyścić z wszelkich znamion literackości. Objawia się to pewnym niezdecydowaniem, mocowaniem ze słowami, ucinaniem spekulacji, pragnieniem kontrolowania znaczeń³⁷⁶. Hellich podkreśla, że w *Kręgach obcości* po takiej postawie prawie nie ma śladu, a ciężar przesunął się z etyki na estetykę. Choć zachowany jest ton poważny, całość obfituje w sformułowania ostentacyjnie dialogizowane: Bachtinowskie słowa dwugłosowe, mowę pozornie zależną i liczne, poukrywane uwagi ironiczne. Hellich ocenia jednak, że *Kręgi obcości* są tekstem „bardziej podstępny” od *Czarnych sezonów*, ponieważ ich linearna narracja skutecznie usypia czujność odbiorcy – dopiero skupiona, powtórna lektura umożliwia namysł nad budową formalną książki. Dialogizacja wywodu sprzyja umieszczaniu uwag o charakterze sarkastyczno-ironicznym. Są one wplecione w narrację, przez co łatwo nie zwrócić na nie uwagi³⁷⁷.

Omawianie powyższych teksów autobiograficznych jest dobrą okazją, żeby zastanowić się nad tytułem rozprawy – należy go bowiem potraktować jako aluzję do *Gier powieściowych* Głowińskiego. Hellich nawiązanie to tłumaczy krótko we wprowadzeniu:

Przez tytułowe „gry” [Głowiński] rozumiał, jak można wywnioskować, „napięciowe” interakcje, w jakie powieść wchodzi z formami innorodnymi, takimi jak ekspresyjna mowa potoczna czy dziennik intymny (...). W tej optyce powieść zajmowała pozycję hegemonu, który żywi się innymi dyskursami, by nie ulec wyczerpaniu i by utrzymać swój status. Otóż sądzę, że podobnie można dzisiaj postrzegać intymistykę (włącznie z wpisującymi się w jej zakres autobiografiami), która korzysta (między innymi) z tradycji powieściowej, a nierzadko również, wzorem wielu powieści, autorefleksyjnie zwraca się ku samej sobie³⁷⁸.

Zasygnalizowana przez Hellicha analogia między powieścią i intymistyką przywołuje paradygmat strukturalistyczny jako istotny punkt odniesienia, zgodnie z którym dzieło literackie „jest stanem napiętego kompromisu między tym, co konwencjonalne, a tym, co oryginalne”³⁷⁹. Dla Głowińskiego problematyka „gier” łączy

³⁷⁶ Artur Hellich, *Gry z autobiografią*, s. 265.

³⁷⁷ Tamże, s. 267-268.

³⁷⁸ Tamże, s. 14-15.

³⁷⁹ Aleksandra Okopień-Sławińska, *Rola konwencji w procesie historycznoliterackim*, w: *Proces historyczny w literaturze i sztuce (materiały konferencji naukowej, maj 1965)*, red. Maria Janion, Aniela Piorunowa, PIW, Warszawa 1967, s. 75. Warto przypomnieć, że istotnym, jeśli nie głównym punktem odniesienia dla badaczki są teksty rosyjskich formalistów. Zastanawiające są także analogie z uwagami czeskiego estetyka Jana Mukařovskiego (szczególnie, że w cytowanym referacie nie pojawiają się odwołania do jego prac). Zob. Piotr Gierowski, *Struktury historii. O czeskim projekcie dziejów literatury*

się ściśle z konwencją literacką. Przy czym zaznaczał, że tę kategorię należy rozumieć szeroko: „jest ona bowiem nie tylko zespołem tradycyjnie ustalonych reguł, określających artystyczne postępowanie twórcy i zachowanie odbiorcy jego wytworów, wiąże się także z pewnymi sferami wartości, stanowi zespół dyrektyw aksjologicznych”³⁸⁰. Pojęcie „gry” rozpropagował szczególnie Jerzy Jarzębski, zwracając uwagę na znaczenie systemu oraz realizowanych w jego ramach reguł, pozwalających nie tyle na komunikowanie jakichś treści, ile prowokowanie określonych reakcji³⁸¹. Jarzębski pisze: „Ta szczególna, nadbudowana nad procesem komunikacji interakcja, którą nazywamy «grą», jest więc tym, co w literaturze bodaj najważniejsze i najbardziej serio”³⁸².

Przywołane przez autora *Gier z autobiografią* nawiązanie do ustaleń teoretycznych Głowińskiego rodzi zastrzeżenia. O ile bowiem strukturalizm w znacznej mierze opiera się na przyswojeniu kategorii konwencji, o tyle współczesną praktykę literaturoznawczą ukonstytuują mechanizmy przekraczania takich rozstrzygnięć metodologicznych; próby traktowania literatury jako zjawiska niezależnego od konwencji, ukazującego (potencjalnie) to, co społecznie ważne³⁸³.

Jerzy Madejski zwraca uwagę, że w piśmiennictwie światowym ciągle żywy jest spór pomiędzy wąskim, gatunkowym – kojarzonym z Philippe’em Lejeune’em – pojmowaniem autobiografii a szerokim podejściem rodzajowym, tropologicznym, reprezentowanym przez Paula de Mana. Inny niż genologiczny wymiar autobiografii wynika z przekształceń literatury oraz teorii literatury XX wieku. Na rozszerzenie pola badań nad intymistyką duży wpływ ma rozwój studiów tożsamościowych (genderowych, postkolonialnych, postzależnościowych, regionalnych)³⁸⁴. Małgorzata Czermińska dzieli badaczy na tych, którzy traktują autobiografię jako gatunek (trudny do zdefiniowania i zmienny, ale jednocześnie mający swoją historię i rozpoznawalny), oraz tych, którzy podejmują próby zdefiniowania ponadgatunkowej jakości (określanej różnie – jako autobiograficzność, autobiografizm, pakt autobiograficzny, akt autobiograficzny,

na tle recepcji praskiego strukturalizmu w Polsce, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, s. 173-174.

³⁸⁰ Michał Głowiński, *Gry powieściowe*, s. 217.

³⁸¹ Jerzy Jarzębski, *Gra w Gombrowicza*, PIW, Warszawa 1982, s. 31.

³⁸² Tamże, s. 58.

³⁸³ Dla Artura Hellicha istotnym punktem odniesienia są jednak wywody współczesnego badacza literatury modernistycznej Maxa Saundersa, który szczególnie akcentuje nie antropologiczny czy polityczny, ale właśnie estetyczno-literacki wymiar biografistyki. Max Saunders, *Self-Impression: Life-Writing, Autobiographical, and the Forms of Modern Literature*, Oxford University Press, Oxford 2010.

³⁸⁴ Jerzy Madejski, *Autobiografia. Gatunek – Dyskurs – Praktyka*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2013, nr 1, s. 8-9.

postawa autobiograficzna). Genologiczna refleksja nad pisarstwem intymistycznym ma oczywiście dłuższą tradycję – pierwszymi formami takiej refleksji są uwagi metatekstowe wplatane przez autobiografa w swój tekst. Ta druga natomiast, ponadgatunkowa perspektywa wiąże się z dostrzeganiem wspomnianej jakości w gatunkach pokrewnych wobec autobiografii właściwej. Do opisu zbioru tych gatunków w polskich badaniach zwykło się używać terminów: formy autobiograficzne albo literatura dokumentu osobistego³⁸⁵.

Ryszard Nycz twierdzi, że uważniejsza lektura literatury dokumentu osobistego (szczególnie w kontekście potocznej wiedzy psychologicznej oraz praktycznych wzorów osobowej autoidentyfikacji i samowiedzy) skłania do „potraktowania tekstu autobiograficznego jako formy artykulacji zinternalizowanych w osobistym doświadczeniu wzorów tożsamości o zasadniczo narracyjnym charakterze”³⁸⁶. W podobnym tonie pisze Anna Pekaniec: „autobiografia zaczyna powstawać długo przed jej spisaniem, jakimkolwiek zamknięciem w słowach/obrazach. Pisze ją życie, zgodnie z kulturowymi wzorcami lub przeciw nim. Autobiografia jest życiem (za)pisanym”³⁸⁷.

Można oczywiście próbować łączyć – jak uczynił to Jonathan Culler w *Literaturze w teorii* – badania kulturowe ze strukturalizmem, doszukując się w obszarze badań kulturowych potrzeby odseparowania od (dość niejasno definiowanej) teorii. W takim ujęciu badania kulturowe stają się w istocie zakamuflowanym powrotem do niedokończonych projektów strukturalizmu, ukierunkowanych na zrozumienie mechanizmów wytwarzania znaczenia w życiu społecznym i kulturowym³⁸⁸. Mnie jednak te hipotezy nie do końca przekonują. Zwłaszcza że w *Literaturze w teorii* zatarte zostały (i to już we wstępie do książki) istotne różnice między strukturalizmem i poststrukturalizmem³⁸⁹.

³⁸⁵ Małgorzata Czermińska, *O autobiografii i autobiograficzności*, w: *Autobiografia*, red. Małgorzata Czermińska, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009, s. 12-15. Warto przypomnieć, że pojęcie „literatura dokumentu osobistego” zostało wprowadzone do badań literackich przez (omawianego w pracy Artura Hellicha) Romana Zimanda w pracy poświęconej dziennikom Stefana Żeromskiego. Zob. Roman Zimand, *Diarysta Stefan Ż*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1990. Jerzy Madejski zwraca uwagę, że termin ten ma swoją genealogię m.in. w badaniach socjologicznych Floriana Znanieckiego. Zob. Jerzy Madejski, *Deformacje biografii*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2004, s. 16.

³⁸⁶ Ryszard Nycz, *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Universitas, Kraków 2001, s. 64.

³⁸⁷ Anna Pekaniec, *Autobiografia i epistolografia w perspektywie kulturowej teorii literatury*, w: *Literatura polska i perspektywy nowej humanistyki*, red. nauk. Romuald Cudak, Karolina Pospiszil, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2018, s. 263.

³⁸⁸ Jonathan Culler, *Literatura w teorii*, tłum. Maciej Maryl, Universitas, Kraków 2013, s. 306-308.

³⁸⁹ Por. Tomasz Szymon Markiewka, *Teorie Jonathana Cullera*, „Teksty Drugie” 2014, nr 2, s. 200-202.

Muszę przyznać, że podczas lektury *Gier z autobiografią* stale przypominały mi się te szeroko komentowane zdania Janusza Sławińskiego, w których przekonywał, że tradycja strukturalistyczna wciąż stanowi układ odniesienia i wyzwanie dla poststrukturalistycznych koncepcji; że strukturalizm nie daje się wyeliminować, ponieważ jest niezbędnym tłem, dzięki któremu nowsze teorie nabierają wyrazistości, czy też są w ogóle zrozumiałe³⁹⁰. Książka Artura Hellicha wyraźnie pozostaje w kręgu oddziaływania tej perspektywy badawczej.

Chciałbym skonfrontować powyższą część rozdziału z zagadnieniami dotyczącymi tekstów autobiograficznych Skargi. Stanowią one bowiem frapujące, prowokujące do konstruowania refleksji teoretycznoliterackich i filozoficznych przykłady pisarstwa intymistycznego. Maciej Michalski postawił tezę, że po publikacji wspomnień obozowych *Po wyzwoleniu... (1944–1955)* nastąpiło dyskursywne przemieszczenie reprezentacji traumatycznych przeżyć Barbary Skargi na pozostałe obszary jej pisarstwa. Zdaniem badacza zmiana ta polega przede wszystkim na podejmowaniu przez autorkę w formie eseistycznej problemów łączących się z łagrowym doświadczeniem, a zatem i manifestowaniu się w esejach wątków autobiograficznych³⁹¹. Nawiązując do tej koncepcji, można ocenić, że konwencjonalna forma autobiograficzna, jaką są wspomnienia obozowe, nie pozwoliła autorce *Śladu i obecności* oddać tragizmu łagrowego doświadczenia. Dopiero forma eseistyczna umożliwiła nadanie tym traumatycznym przeżyciom ogólnoludzkiego i filozoficznego wymiaru.

W książce *Po wyzwoleniu... (1944–1955)* Skarga sygnalizowała potrzebę poświadczenia zbrodni: „Nie mogę i nie chcę opisywać tylko śmierci. Było jej zbyt wiele. Mam jednak wobec tych ludzi, którzy tam przy mnie odchodzili, *dosroczo oswoboźdionnyje*, obowiązek pamięci, bo ja przecież żyję, a ich nie ma już dawno, a byli tak samo młodzi i tak samo, jak inni i jak ja, chcieli żyć. Im się nie udało. Los wypchnął ich gdzieś do takiego zaułka, z którego nie ma wyjścia” (PW, s. 48). Należy jednak pamiętać, że autorka spisała swoje wspomnienia po ponad dwudziestu latach od pobytu w obozach i zesłaniu do kołchozu. We wstępie wyraźnie podkreśla wpływ dystansu czasowego na proces relacjonowania/interpretowania opisywanych zdarzeń: „przeszłość się zaciera, zostają z niej jakieś strzępy, czasem zgoła nieciekawe, a nawet jeżeli są warte utrwalenia, oddalenie nałożyło już na nie swój cień. Piszący czuje, że patrzy wstecz

³⁹⁰ Janusz Sławiński, *Co nam zostało ze strukturalizmu*, „Teksty Drugie” 2001, nr 5, s. 18.

³⁹¹ Maciej Michalski, *Filozof jako pisarz. Kolakowski, Skarga, Tischner, słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2010, s. 100-101.

zupełnie z innej perspektywy i nie jest w stanie oddać autentycznego obrazu swych przeżyć!” (PW, s. 5). I dopowiada: „już nie jestem aktorem, ale widzem” (PW, s. 6). Mimo tych ograniczeń nadanie sensu łagrowej obecności okazuje się dla Skargi fundamentalne: „A jednak są rzeczy, które nie tylko są godne utrwalenia. Należałoby o nich krzyczeć tak głośno, żeby ten krzyk słyszeli wszyscy. Ciągłe bowiem są aktualne i ciągle ciążą na naszym życiu jak kamień” (PW, s. 5).

Reprezentatywny dla powyższych uwag może być tak często podejmowany w eseistyce Barbary Skargi problem zła. Filozofka w wielu pracach odwołuje się do myśli Heideggera czy Lévinasa o złu, ale robi to krytycznie, można powiedzieć – z dystansu. Podąża tropami ważnych dla niej filozofów, ale za każdym razem zatrzymuje się przed momentem sformułowania jednoznacznej, domkniętej tezy³⁹². Esej *Pytać o zło* z tomu *O filozofię bać się nie musimy* kończy stwierdzenie:

Czym więc jest zło? Na to pytanie nie dają nam odpowiedzi ani jego opisy, ani język, ani sztuka, ani teorie demonologiczne. Filozoficzne próby jego uchwycenia także prowadzą na bezdroża lub wydają się niepełne, zaledwie chwytają to, czym być nie może. (...) pytanie o zło ma nie tylko intelektualny, filozoficzny charakter; ono samo przede wszystkim ma wymiar moralny, gdyż jest wyrazem sprzeciwu wobec zła i pragnienia zwycięskiej z nim walki. Dlatego zadawane jest od wieków i myślę, że powinno być zadawane mimo braku satysfakcjonującej odpowiedzi. (OF, s. 237)

Powyższy fragment ukazuje, w jak dużym stopniu uprawiana przez Barbarę Skargę metafizyka wiąże się z zagadnieniami etycznymi. W *Wykładzie o człowieku* ze zbioru *Człowiek to nie jest piękne zwierzę* filozofka podkreśla, że człowiek jest istotą pełną sprzeczności: ze wszystkich stron grozi mu zło, bo sam tak naprawdę jest jego źródłem. Jednak w tym stwierdzeniu dostrzega Skarga – odwołując się do Lévinasa – wezwanie do przezwyciężenia zła: „to wezwanie widać w oczach pokrzywdzonych i ciepiących, w oczach innego nieznanego człowieka i (...) przed tym wezwaniem trudno uciec. Choć bestia ludzka uciec potrafi” (CZ, s. 39).

Zapytana w wywiadzie rzece, czy o to, czy ludzie bywają wielcy, potrafią postępować wbrew osobistemu interesowi, odparła: „Wszyscy ci, którzy podczas wojny ukrywali Żydów, są tego przykładem” (IKŚ, s. 235). W archiwalnych materiałach po tym

³⁹² Zob. Magdalena Środa, „Panuje ta bestia nad nami”. *O kręgach zła w filozofii Barbary Skargi*, w: *Myśl Barbary Skargi*, s. 133-134.

zdaniu odręcznie został naniesiony istotny dopisek: „Bohaterów jest mało”³⁹³, który został uwzględniony w książce z formie: „Bohaterów jest jednak mało” (IKŚ, s. 235).

Analiza tekstów autobiograficznych Skargi poszerza perspektywę, ukazuje dodatkowe związki eseistyki z doświadczeniem autorki. W wywiadzie rzece „*Innego końca świata nie będzie*”. Z Barbarą Skargą rozmawiają Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski autorka wyznaje: „Z okrucieństwem zetknęłam się już jako nastoletnia dziewczyna, kiedy zobaczyłam na wsi chłopaka, który chciał kotu wykłuć oczy. Wtedy przekonałam się, że coś jest niedobrego w człowieku. Bardzo prędko straciłam złudzenia co do jego szlachetności. Jak byłam młoda, to oczywiście nie przypuszczałam, że potrafi być tak podły. Podczas wojny napatrzyłam się dość na podobne wypadki” (IKŚ, s. 188).

Podobnie Montaigne w eseju *O okrucieństwie* wyznał: „Natury krwiożercze w stosunku do zwierząt objawiają się wrodzoną skłonnością do okrucieństwa. Skoro w Rzymie oswojono się na widowiskach z mordowaniem bestyj, zabrano się do ludzi i do gladiatorów”³⁹⁴. Wyznał także: „nie umiałem nigdy patrzeć bez przykrości nawet na pościg i zabójstwo zwierzęcia niewinnego i bez obrony, które w niczym nas nie obraziło”³⁹⁵.

Skarga zapytana o to, czego nauczyły ją lata spędzone w obozach i na zesłaniu, odpowiedziała: „Przede wszystkim szczególnego stosunku do ludzi, rozumiejącego i współczującego – nie potępiającego. (...) Ludzie są tak różni, mają tak różne losy... Trzeba odnosić się do człowieka jak do odrębnego indywiduum, o własnej niepowtarzalnej historii (IKŚ, s. 204). W tekście *Pytać o zło* stwierdza: „Widzimy też wyraźnie, jak zło urzeka, jak pociąga. W jego ciemności kryje się nieprawdopodobna siła rozkoszy, ponadludzkiej satysfakcji, orgazm diabelskiej mocy. Im większe zadowolenie daje, tym zapewne okrutniejsze” (OF, s. 230).

Chciałbym jeszcze powrócić do wyrażonej przez Skargę w eseju *O doświadczeniu* potrzebie „zrozumienia obecności”. W liście wysłanym w styczniu 1946 roku do Polski z obozu w Prawieniszkach autorka przekonuje rodzinę: „mój nastrój chwilowy i minie. I Was nie powinien smucić, a raczej cieszyć, że żyją jeszcze we mnie uczucia, że czuję piękno i czar poezji, że potrafię jeszcze myśleć i marzyć, że nie jestem jeszcze automatem zupełnym, którym się tu powoli stajemy. (...) A moja natura intelektualisty ma tu

³⁹³ Barbara Skarga, *Innego końca świata nie będzie*, Skar. 31.

³⁹⁴ Michel de Montaigne, *Próby. Księga druga*, przeł. Tadeusz Żeleński (Boy), oprac., wstępem i koment. opatrzył Zbigniew Gierczyński, PIW, Warszawa 1985, s. 125.

³⁹⁵ Tamże, s. 125.

[nieczytelne słowo] takich obserwacji i pracuje, że nie żałuję ani przez chwilę, że się tak stało. Jest tak, jak musiało być”³⁹⁶ (JM, s. 31). Tę postawę intelektualistki, która stara się za wszelką ceną zachować w obozie indywidualność, łączę z postawą eseistki, która konfrontuje się z łagrowymi wspomnieniami.

Zapytana w wywiadzie, czy miała wątpliwości związane z powrotem do filozofii tuż po doświadczeniach obozowych, odparła:

Chciałam do niej wrócić, tylko nie miałam pewności, czy będę mogła. Nie w sensie administracyjnym, tylko intelektualnym. Byłam przecież przez tyle lat odseparowana od życia intelektualnego (...) Wiecie, jak działa głód na człowieka? Traci się pamięć, bo mózg nie jest dostatecznie odżywiony. Zapomniałam łaciny, niemieckiego, greki i już tego nigdy nie odnowiłam. Odnowiłam tylko język francuski. (...) Chciałam sprawdzić, czy mi się uda. Musiałam się nauczyć pisać po polsku i używać naszego języka, bo ciągle wyłaził ze mnie rosyjski. Przez pierwsze lata po powrocie w 1955 roku do Polski byłam przede wszystkim początkującym naukowcem, to, co się działo wokół, mało mnie dotyczyło. Nie poruszało mnie, było obce (IKŚ, s. 5-7).

Podczas innej rozmowy wyznaje:

Widocznie filozofia tkwiła we mnie głęboko, skoro natychmiast, gdy znalazłam się na zesłance i miałam okazję bycia w księgarni, kupiłam dwie książki, jedyne „niby filozoficzne”, jakie tam były: „Kapitał” Marksa i „Anty – Dühring” Engelsa. Marks wydał mi się interesujący, z Engelsa się śmiałam. Ale czytać mogłam oczywiście dopiero na zesłaniu³⁹⁷.

Barbara Skarga w swoich tekstach autobiograficznych często podkreślała, jak bardzo była zdeterminowana, by zachować w dramatycznych warunkach dobrą kondycję intelektualną. Tak przykładowo autorka wspomina okres więzienia po aresztowaniu w 1944 roku przez NKWD: „Ponieważ brak mi było słowa drukowanego, czytałam bez końca regulamin więzienny. (...) Regulamin był interesujący... gdyż był po rosyjsku, więc uczyłam się cyrylicy. Przerzucano mnie do różnych cel, najdłużej przebywałam w dużej, gdzieśmy sobie organizowały wykłady, opowiadania” (IKŚ, s. 184). Osadzona w obozie w Prawieniszkach pisała w marcu 1946 roku do rodziny o dostępie do nielicznych książek: „Czytam już po rosyjsku na tyle swobodnie, że Puszkina czuję i rozumiem” (JM,

³⁹⁶ Cytat z zachowaniem pisowni oryginalnej.

³⁹⁷ Mariusz Kubik, „*Wydobyte z niepamięci*” – Rozmowa z prof. Barbarą Skargą, *Gazeta Uniwersytecka UŚ* 2001, nr 6 (85), <https://gazeta.us.edu.pl/node/208091>, dostęp: 15.01.2024.

s. 36). W tym samym liście prosi o informacje: „Mamuśku, napiszcie mi, co z moimi książkami i notatkami naukowymi” (JM, s. 36). W wywiadzie przyznaje:

W łagrze (...) czytało się wyłącznie to, co znalazło się w obozowych bibliotekach. Były one zresztą dość interesujące. Oczywiście nie z filozofii, była natomiast literatura rosyjska – bardzo dobra, niedozwolona w normalnym obiegu, na wolności. Paradoksalnie, oddano tam do bibliotek księgozbiory konfiskowane u najrozmaitszych ludzi podczas rewolucji. Nikt nie zadał sobie trudu, żeby je potem przejrzeć, sprawdzić. Znajdowało się książki emigrantów rosyjskich: wiersze Bunina, książki Mereżkowskiego, oficjalnie w Rosji sowieckiej „wyklęte”. Żaden Rosjanin nie mógł ich kupić w księgarniach, większość z nich wydano jeszcze przed 1917 rokiem. Były później wycofane z księgarń, a ich autorzy określani mianem „uciekinierów”, „burżujów”, czy „zdrajców ustroju”³⁹⁸.

Filozofia Barbary Skargi wyrasta z doświadczenia. Bliska jest emocji, problemów, sprzeczności; zarówno wielkich, zapisanych w historii filozofii aporii, jak i zwykłych, codziennych dylematów. I to właśnie eseistyczna forma umożliwiła autorce *Tożsamości i różnicy* zbliżyć się do tego, co tak trudno okiełznać naukową metodologią.

Zwróciłem już uwagę na związek problemów podejmowanych w eseistyce Barbary Skargi z jej doświadczeniem łagrowym. W tym momencie chciałbym zwrócić na inny aspekt autobiograficznego charakteru jej pisarstwa – silne umocowanie eseistyki w dialogu, atmosferze wymiany poglądów oraz merytorycznego sporu. Julia Marczyńska w przedmowie do tomu *O filozofię bać się nie musimy* celnie zwróciła uwagę, że: „wywiady są dialektyczne w tym samym sensie co i eseje: nawet tam, gdzie Pani Profesor rozprawia o rzeczach teoretycznych, ilustracje i argumenty często czerpie z własnych doświadczeń”³⁹⁹. Uważam, że do eseistyki autorki przenikają treści zawarte w wywiadach. W związku z tym chciałbym przeanalizować problemy zawarte w wywiadzie rzece⁴⁰⁰ „*Innego końca świata nie będzie*”. Z Barbarą Skargą rozmawiają Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski, który ukazał się w 2007 r. w Wydawnictwie Znak.

Tego typu interlokucyjne formy wypowiedzi⁴⁰¹ z jednej strony dają wrażenie spontaniczności i nieprzewidywalności, z drugiej zaś charakteryzują się uporządkowaną,

³⁹⁸ Tamże.

³⁹⁹ Julia Marczyńska, *Przekraczając czas. Trzy przesłania Barbary Skargi. Przedmowa do drugiego wydania*, OF, s. 25.

⁴⁰⁰ Zwyczaj językowy obejmuje również pisownię „wywiad-rzeka”. Opowiadam się jednak za pisownią rozdzielną, wychodząc z założenia, że stosunek członów w tym terminie jest względem siebie znaczeniowo nierównorzędny.

⁴⁰¹ Warto przypomnieć, że to Roman Zimand jest autorem terminów „tekst interlokucyjny” i „literatura interlokucyjna”. Roman Zimand, *Czas normalizacji. Szkice czwarte*, Aneks, Londyn 1989, s. 7–8. W odniesieniu do książek powstających na podstawie rozmów oprócz gatunku „wywiad rzeka” stosuje się

przemysłaną organizacją wypowiedzi⁴⁰². Publikacje powstające na podstawie rozmów cechuje znaczny potencjał twórczy – lokują się w rozmaitych obszarach literatury niefikcjonalnej. W rozmowie ze Skargą odnaleźć można zatem elementy zarówno intymistyki, jak i publicystyki. Nie bez znaczenia jest też potencjał impresywny, opublikowana rozmowa w znacznym stopniu umożliwia kształtowanie opinii i odczuć odbiorców⁴⁰³. Perswazyjność gatunku łączy się z tym, jak bohaterka rozmowy chce być postrzegana i zapamiętana. Anna Łebkowska pisze: „Nie ulega (...) wątpliwości, że rozmowy »z« są zarazem rozmowami »dla«. Wzajemne oddziaływanie na siebie poprzez mowę to jednocześnie wspólne uwodzenie czytelnika. Prawdziwa rozmowa jawi się tu raczej jako życzenie, nieosiągalna utopia, niż rzeczywistość i rozmówcy doskonale zdają sobie z tego sprawę. Ich spotkanie jest grą, spektaklem odgrywanym na oczach odbiorcy”⁴⁰⁴.

Prace redakcyjne nad literaturą interlokucyjną obejmują najczęściej estetyzację wypowiedzi, ale warunkują także realizację prognozowanych przez autorów celów. Końcowe zmiany mogą przesądzić wręcz o tym, czy w utworze przede wszystkim wyeksponowane zostaną jego walory poznawcze, czy raczej intymne, autobiograficzne aspekty⁴⁰⁵. Interesujące dla mnie jest także i to, w jakim zakresie wywiad rzeka z Barbarą Skargą wiąże się z problematyką jej utworów eseistycznych.

także określenia: „książka mówiona”, „wywiad z...”, „rozmowa z...”, „pamiętnik mówiony”. Kazimierz Maciąg, *W kręgu problematyki „pamiętników mówionych”*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 2001, s. 7–12. Rzecz jasna wykorzystanie każdego z tych terminów uruchamia nieco inny zestaw skojarzeń i problemów teoretycznoliterackich. Dostrzegalna jest także potrzeba przekraczania tych ugruntowanych tradycji, czego dobrym przykładem jest forma „rozmowa-rzeka”, wyrażająca (postulowaną) relację między Michałem Głowińskim i Grzegorzem Wołowcem w publikacji: Michał Głowiński, Grzegorz Wołowiec, *Czas nieprzewidywany. Długa rozprawa bez pana, wójta i plebana. Rozmowa-rzeka*, Wielka Litera, Warszawa 2018.

⁴⁰² Anna Łebkowska, *Rozmowy z pisarzem – analiza gatunku*, w: *Kryzys czy przełom. Studia z teorii i historii literatury*, red. Magdalena Lubelska, Anna Łebkowska, Universitas, Kraków 1994, s. 175. Roman Zimand zwraca uwagę na artyzm oraz (w nawiązaniu do założeń szkoły formalnej) „sztuczność” publikacji powstałych na podstawie rozmów, wymieniając trzy zabiegi pozwalające osiągnąć taki efekt: kompozycję, naddanie językowe oraz narrację. Badacz jednak bardzo wyraźnie odróżnia literaturę interlokucyjną od wywiadu dziennikarskiego: „przymus aktualności powoduje, iż dziennikarz traktuje owe chwytaki jako coś podrzędnego. Natomiast dla autora książki typu »rozmowy z...« są one zasadniczym sposobem pozwalającym na niespieszne zrobienie dobrego tekstu”. Roman Zimand, *Czas normalizacji*, s. 16–17.

⁴⁰³ Zob. Marcin Różański, *Wywiad-rzeka. Między teorią a praktyką gatunku*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2018, nr 13, s. 173–174.

⁴⁰⁴ Anna Łebkowska, *Rozmowy z pisarzem*, s. 180. Autorka przywołuje także słowa ważnego dla Barbary Skargi przedstawiciela filozofii dialogu – Martina Bubera, w pracach którego rozmowa odgrywa szczególne znaczenie: „Reżyserowaną na słuchowisko rozmowę dzieli od prawdziwej rozmowy przepaść”. Martin Buber, *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*, przekł. J. Doktor, Instytut Wydawniczy „Pax”, Warszawa 1992, s. 154.

⁴⁰⁵ Zob. Marcin Różański, *Wywiad-rzeka*, s. 173–174.

Materiały w archiwum osobistym Barbary Skargi dotyczące wywiadu rzeki zgromadzone zostały przede wszystkim w dwóch teczkach o sygnaturach: Skar. 30⁴⁰⁶ i Skar. 31⁴⁰⁷. Wydruki komputerowe znajdujące się w obu teczkach pozwalają prześledzić proces kształtowania się konkretnych rozdziałów książki. Brak datowania archiwalnych dokumentów uniemożliwia jednak precyzyjne określanie czasu powstawania omawianych zmian. Dokumentacja zawiera liczne skreślenia oraz odręczne notatki – w tekście głównym i na osobnych paskach papieru. Chciałbym podkreślić, że w wielu miejscach różnice między wydrukiem roboczym i opublikowanym tekstem nie zostały w archiwalnych zbiorach w żaden sposób zaznaczone. Badanie materiałów archiwalnych wymagało więc dokładnego porównania obu wersji⁴⁰⁸.

Poszczególne fragmenty **z teczki pierwszej**⁴⁰⁹ nazwano „rozmowami” – choć publikacja wydaje się rejestrem jednego długiego spotkania, tak naprawdę opiera się na wielu sesjach. Poszczególne „rozmowy” opatrzone osobną, niezależną numeracją stron. Niektóre części odpowiadają konkretnym rozdziałom. Jednak bardzo często „rozmowa” dzieli się na dwa lub trzy rozdziały – w wyznaczonym miejscu kończy się jeden rozdział, a zaczyna kolejny. Przykładowo Rozmowa 3 odpowiada Rozdziałowi III pod tytułem *Granica* oraz Rozdziałowi IV *Romanse i skandale*. Innym razem rozdział lub rozdziały stanowią kompilację dwóch lub kilku „rozmów”. W ten sposób różne treści zawarte w Rozmowie 5 i Rozmowie 6 zostały na nowo uporządkowane, stanowiąc punkt odniesienia dla powstania Rozdziału VI *Polskie, litewskie, żydowskie, patriotyczne...* i Rozdziału VII *Tęsknota za abstrakcją*. To jest ciekawszy przykład, gdyż zmusza do zastanowienia się nad kryteriami wyboru. Można obserwować proces przenoszenia treści, zawieszania wyjaśnień w jednym rozdziale i powrotu do wcześniejszych wątków w kolejnych rozdziałach. Zmiany te wskazują zatem na kształtowanie się literackiego wymiaru utworu.

⁴⁰⁶ Barbara Skarga, *Innego końca świata nie będzie*, Skar. 30. Wydruk komputerowy – fragment. Brak daty. Lekkie zagniecenia rogów i krawędzi kart, ślady zszywek biurowych. Odręczne poprawki, dopiski i uzupełnienia. W tekście stosuję skrót Skar. 30 i podaję numer rozmowy.

⁴⁰⁷ Barbara Skarga, *Innego końca świata nie będzie*, Skar. 31. Wydruk komputerowy – fragment. Brak daty. Lekkie zagniecenia rogów i krawędzi kart. Odręczne poprawki, dopiski i uzupełnienia. W tekście stosuję skrót Skar. 31 i podaję nazwę części.

⁴⁰⁸ Warto wspomnieć i o stronie technicznej badań – w wielu sytuacjach bardzo pomocna okazała się analiza tekstu z wykorzystaniem skanowania z modulem optycznego rozpoznawania znaków OCR (optical character recognition). Ta technologia w dużym stopniu umożliwiła mi skrócenie czasu porównywania tekstów.

⁴⁰⁹ Z przyczyn praktycznych zasób Skar. 30 będę nazywał w tym tekście teczką pierwszą, a Skar. 31 – teczką drugą.

Rozmowy zawarte w **teczce drugiej** podpisane są kolejno: Piotr 1, Piotr 2, Piotr 3 itd., co oznacza, że części te opracował Piotr Mucharski. Jest to dodatkowy element eksponujący dialogiczny, zespołowy charakter przygotowania tekstu do druku, sugeruje także podział pracy dziennikarskiej ze względu na zakresy tematyczne. Rozmowy są ponadto pogrupowane i opatrzone przez Piotra Mucharskiego roboczymi tytułami, których nie włączono do książki. W każdej z tych części wprowadzono osobną numerację stron oraz podano dokładną liczbę znaków: Część 1. *Pojmanie i areszt* (Rozdział XIV *On mnie tylko poświęcił*)⁴¹⁰; Część 2. *Łagier* (Rozdział XV *Dajcie mi już spokój!*); Część 3. *Powrót, Polska 1955–1968* (Rozdział XVI *Nie oszczędzaj na niczym!*, Rozdział XVII *Filozofia zza szafy*, Rozdział XVIII *Życie towarzyskie i umysłowe*); Część 4. *Polska od 1968 roku do dzisiaj* (Rozdział XIX *Od „Dziadów” do „Solidarności”*, Rozdział XX *Druga ojczyzna*, Rozdział XXI *Cóż to za naród?*); Część 5. *Filozofia Final* (Rozdział XXIII *Manifest metafizyczny*); osobno, bez nadanego numeru części dołączony został fragment zatytułowany *Skarga najnowsza* (Rozdział XXII *Przygoda zwana myśleniem*).

Robocze części do pewnego stopnia dopowiadają zakres tematyczny i chronologiczny wywiadu rzeki, wyznaczają cezury, uzupełniają treści zawarte w książce. W większym jednak zakresie wskazują na sposób porządkowania przez dziennikarza zgromadzonego materiału. Z archiwalnego zasobu wyłania się więc podział, który określić można alternatywną konstrukcją utworu.

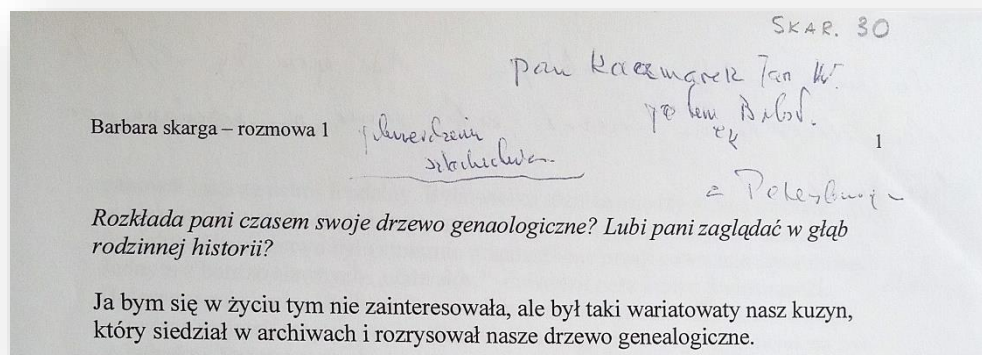
Chciałbym teraz zaprezentować wybrane przykłady kształtowania się stylu wypowiedzi Barbary Skargi w wywiadzie rzece. Dominują zmiany polegające na eliminacji sformułowań potocznych lub zbyt bezpośrednich. Filozofka zapytana o drzewo genealogiczne swojej rodziny, udzieliła odpowiedzi wyczerpującej, uwzględniającej szczegółowe fakty:

Nigdy bym sama takiego drzewa nie narysowała. Nie mam żyłki do badań archiwalnych. Otrzymałam je od pana Jana Kaczmarka, potomka słynnego zagończyka z 1863 roku Bolesława Świętorzeckiego. To on szperał w archiwach na Litwie i Białorusi, także w Petersburgu. Wszedł w kontakt z moim ciotecznym bratem Andrzejem Świętorzeckim i innymi krewnymi (IKŚ, s. 15).

Natomiast wypowiedź z wydruku komputerowego była zdecydowanie krótsza i swobodniejsza: „Ja bym się w życiu tym nie zainteresowała, ale był taki wariatowaty nasz

⁴¹⁰ W nawiasach podaję rozdziały z książki, które obejmują poszczególne części z roboczej wersji wywiadu.

kuzyn, który siedział w archiwach i rozrysował nasze drzewo genealogiczne” (Skar. 30, Rozmowa 1, s. 1).

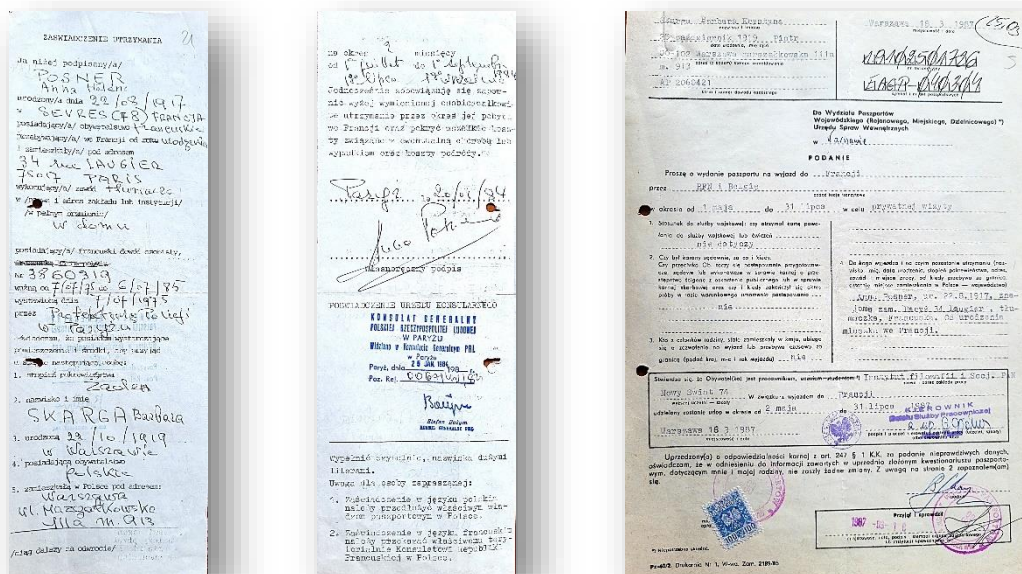


II. 18. Odręczne notatki naniesione na tekście rozmowy 1, które zostały uwzględnione w wywiadzie rzece „Innego końca świata nie będzie”... (Skar. 30)

Na podobnej zasadzie autorka bardzo konsekwentnie zamiast zdrobnień imion wprowadzała ich oficjalne formy. Niekiedy zdrobnienia zostają zachowane – ale tylko w takiej sytuacji, w której Skarga szczególnie chce podkreślić stopień zażyłości, a o postaci wspomina po raz kolejny. Można więc mówić o celowym zabiegu wprowadzonym w procesie nanoszenia zmian w tekście – stopniowaniu oficjalności. Zapoznanie czytelnika z postacią łączyć wówczas należy z formą oficjalną imienia, często uzupełnianą o funkcję społeczną lub stopień czy tytuł naukowy. Dopiero po przedstawieniu postaci, w wyjątkowych sytuacjach stosowane jest zdrobnienie:

W Paryżu razem z **Anną Posner**, tłumaczką, dzisiaj już nieżyjącą, literatury polskiej na język francuski, poszliśmy na wernisaż, który odbywał się na Wyspie Świętego Ludwika w Polskiej Księgarni państwa Romanowiczów. **Ania** witała się z rozmaitymi osobami, komuś mnie przedstawiała (IKŚ, s. 268).

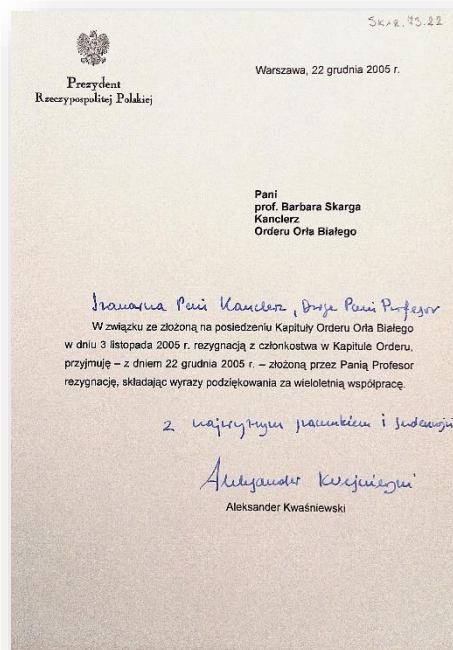
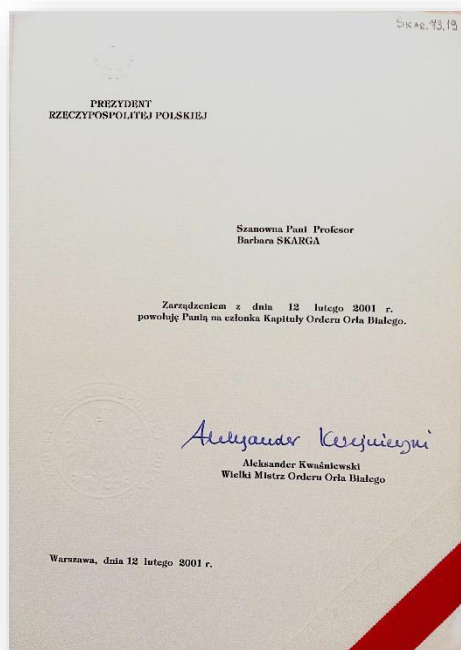
W archiwalnych wydrukach komputerowych dużą rolę odgrywają dopiski wskazujące na proces poszukiwania odpowiedniej formy wypowiedzi. Na przykład przy dłuższym fragmencie dotyczącym poziomu kultury w Polsce widnieje na marginesie notatka: „ten wywód nie jest zbyt dobrze uzasadniony” – dopisek ten został jednak przekreślony (Skar. 31, *Polska od 1968 roku do dzisiaj*, s. 28).



II. 19. Akta paszportowe dotyczące zaproszenia Barbary Skargi do Francji przez Annę Posner (IPN BU 728/40304)

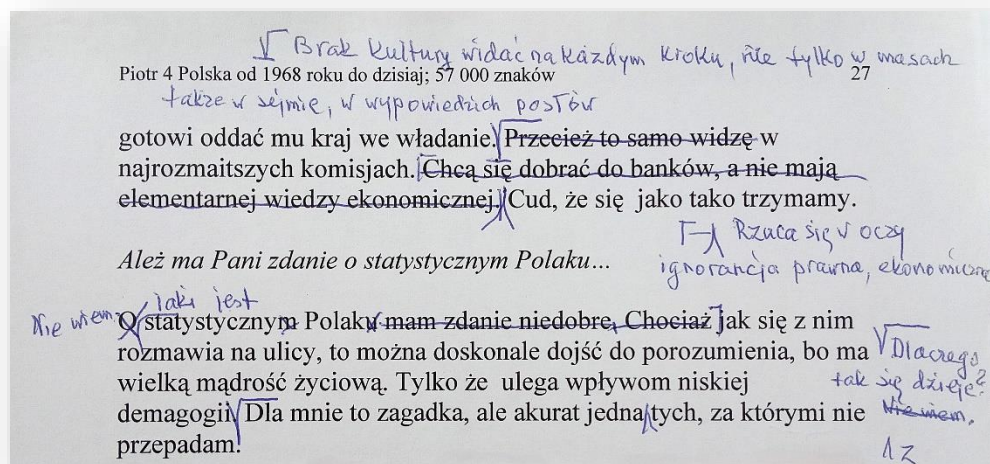
Skarga dba o precyzję wypowiedzi. Także o to, by stosowane określenia i nazwy zgodne były z tradycją lub konwencją. W dłuższym wątku dotyczącym Kapituły Orderu Orła Białego w kilku miejscach rezygnuje więc z wcześniej stosowanej formy „przewodnicząca Kapituły”, zastępując ją oficjalną nazwą funkcji „kanclerz”: „Kiedy Gieysztor umarł, wszyscy powiedzieli, że ja powinnam zostać kanclerzem” (IKŚ, s. 283).

Skarga eliminuje wiele zwrotów nacechowanych emocjonalnie. W nawiązaniu do poprzedniego wątku, filozofka tak pierwotnie komentuje osoby sprawujące urząd Kawalera Orderu Orła Białego: „Potem Wałęsa odszedł, przyszedł prezydent Aleksander Kwaśniewski i muszę powiedzieć, że zachowywał się w stosunku do Kapituły **znakomicie**” (Skar. 31, *Polska od 1968 roku do dzisiaj*, s. 31). Następnie wprowadza poprawkę: „Potem Wałęsa odszedł, przyszedł prezydent Aleksander Kwaśniewski i muszę powiedzieć, że zachowywał się w stosunku do kapituły **w pełni lojalnie**” (IKŚ, s. 282). W innym miejscu roboczej wersji Skarga wyznaje: „**Byłam entuzjastką** Okrągłego Stołu” (Skar. 31, *Polska od 1968 roku do dzisiaj*, s. 26).



II. 20. Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego powołujące Barbarę Skargę w 2001 r. na członka Kapituły Orderu Orła Białego (Skar. 73.19) oraz przyjęcie w 2005 r. przez Prezydenta rezygnacji filozofki pełniącej funkcję Kanclerza Orderu Orła Białego z członkostwa w Kapitułe (Skar. 73.22)

W opublikowanym wywiadzie zmienia tę wypowiedź: „Cieszyłam się z Okrągłego Stołu” (IKŚ, s. 275). W wypowiedzi dotyczącej kultury obywatelskiej Polaków Skarga konstatuje dosadnie: „O statystycznym Polaku **mam zdanie niedobre**” (Skar. 31, *Polska od 1968 roku do dzisiaj*, s. 27). Wprowadzone poprawki łagodzą to stwierdzenie: „**Nie wiem, jaki jest** statystyczny Polak” (IKŚ, 276).



II. 21. Fragment roboczego wydruku komputerowego
wywiadu rzeki „Innego końca świata nie będzie”... (Skar. 31)

Filozofka decyduje się także na usunięcie tych treści odwołujących się do bieżącej polityki, które stanowiły ostrą krytykę konkretnych osób. Skarga tak relacjonuje wydarzenia w Polsce z lat 80:

Przyszedł stan wojenny. Areszty. Początkowo była obawa, że zaczną aresztowanych wysyłać na wschód. Tak na szczęście nie było. Więzienia nie okazały się surowe. Pamiętam, jak jeden z chłopaków opowiadał, że nie do wytrzymywania była celi w Białoleścu. Nie miał lampki, na kojce było zbyt ciemno, a przy czytaniu nie mógł się skupić, bo w celi było pięć osób. Książki przysyłano mu oczywiście z domu. Powiedziała mu, że jak miał własną kojekę, pled i poduszkę, to nie wie, co to jest prawdziwe więzienie. Nie siedział na podłodze, podpierając się jakąś resztką płaszczyka (IKŚ, s. 258–259).

Autorka postanowiła usunąć następującą po tym fragmencie ironiczną uwagę: „Gdyby pan Jarosław Kaczyński posiedział dziesięć lat w takich warunkach jak ja, to by polubił ludzi. Zobaczyłby jaki słaby jest człowiek” (Skar. 31, *Polska od 1968 roku do dzisiaj*, s. 15).

Nie wierzyłam, że to będzie długo trwało. Przyszedł stan wojenny. Areszty. Początkowo była obawa, że zaczął aresztowanych wysyłać na wschód. Tak na szczęście nie było. Więzienia nie okazały się surowe. Pamiętam jak jeden z chłopaków opowiadał, że nie do wytrzymywania była celi w Białoleścu. Nie miał lampki, na kojce było zbyt ciemno, a przy czytaniu nie mógł się skupić, bo w celi było pięć osób. Książki przysyłano mu oczywiście z domu. Powiedziałam mu, że jak miał własną kojekę, pleć i poduszkę, to nie wie, co to jest prawdziwe więzienie. Nie siedział na podłodze podpierając się jakąś resztką płaszczyka.
~~Gdyby pan Jarosław Kaczyński posiedział dziesięć lat w takich warunkach jak ja, to by polubił ludzi. Zobaczyłby jaki słaby jest człowiek.~~

II. 22. Fragment roboczego wydruku komputerowego
wywiadu rzeki „*Innego końca świata nie będzie*”... (Skar. 31)

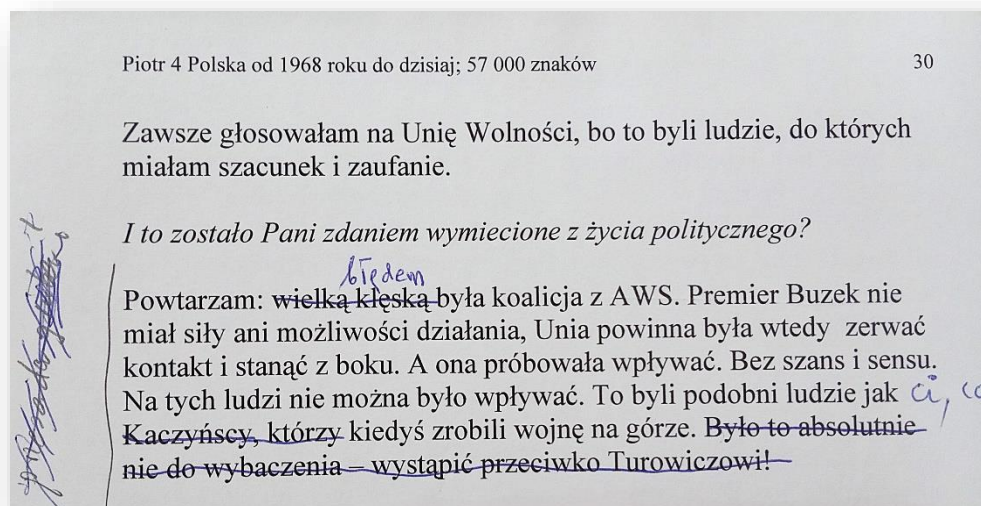
Przyznać należy, że w roboczym wydruku książki to właśnie postać ówczesnego premiera stała się głównym adresatem zdecydowanej krytyki. Czasem tego typu uwagi nie wynikają wprost z podjętego tematu politycznego, pojawiają się niejako na marginesie głównego wątku. Skarga zapytana o tzw. docentów marcowych, którzy po 1968 roku zajęli na uczelniach miejsce wybitnych postaci, odpowiada:

Z mianowanymi docentami na Uniwersytecie nie miałam kontaktów, w Instytucie na szczęście było ich niewielu. Zresztą przez parę lat Wydział Filozoficzny Uniwersytetu był zamknięty. Stefan Amsterdamski razem ze swoją ówczesną żoną Inką Brodzką urządzili na pocieszenie małe seminarium w swoim mieszkaniu, które im zostawił Bronek Baczko. Uczestniczyli w nim Krzysztof Wolicki, Stefan Żółkiewski, Paweł Beylin, uroczy zupełnie człowiek, świetnie władający francuskim, romanista z ducha, Amsterdamski i ja. To było niesłychanie intensywne seminarium (IKŚ, s. 251–252).

Zanim autorka przywołuje szczegóły związane z dyskusjami filozoficznymi, decyduje się na wtrącenie: „dyskusje łże-inteligencji, jakby pan premier dziś powiedział” (Skar. 31, *Polska od 1968 roku do dzisiaj*, s. 9). Uwaga ta jednak została wykreślona i opatrzona na marginesie dopiskiem: „W tym miejscu ta ironia nie wydaje mi się trafna!”.

Skarga, ujawniając swój szacunek dla Unii Wolności, wyznaje: „**wielkim błędem** była koalicja z AWS-em. Premier Buzek nie miał siły ani możliwości działania, Unia powinna była wtedy zerwać polityczny kontrakt i stanąć z boku. A ona próbowała wpływać. Bez szans i sensu. Na tych ludzi nie można było wpływać. To byli ludzie **tacy**

jak ci, co kiedyś zrobili wojnę na górze” (IKŚ, s. 280). Pierwotna wersja ma dosadniejszy charakter: „**wielką klęską** była koalicja z AWS-em”. Omawianą wypowiedź inaczej też Skarga spuentowała: „To byli **podobni ludzie jak Kaczyńscy, którzy kiedyś zrobili wojnę na górze**. Było to absolutnie nie do wybaczenia – wystąpić przeciwko Turowiczowi!” (Skar. 31, *Polska od 1968 roku do dzisiaj*, s. 30).



Il. 23. Fragment roboczego wydruku komputerowego
wywiadu rzeki „*Innego końca świata nie będzie*”... (Skar. 31)

Postać Jerzego Turowicza jest ważna dla autorki. W materiałach archiwalnych w kilku miejscach wraca do wydarzeń dotyczących redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego”. Ostatecznie decyduje się te fragmenty usunąć. W opublikowanym wywiadzie pozostała jednak bardzo wyrazista wypowiedź: „Jak można było besztuć publicznie Jerzego Turowicza? Trzeba być gnojkiem, żeby nie czuć niestosowności...” (IKŚ, s. 276). Mając na uwadze wszystkie te pieczołowicie eliminowane przez Skargę emocjonalne i dosadne wypowiedzi, zachowanie powyższego fragmentu należy zinterpretować jako potrzebę zaakcentowania wyjątkowo istotnego dla autorki tematu.

Barbara Skarga chroni swoją prywatność. Wykreśla w wersji roboczej treści, które uznaje za zbyt osobiste. Nie chce wyjawiać zbyt wielu informacji o bliskich jej osobach. Zapytana, czy w czasie wojny nie wyszła za mąż, Skarga wyjaśnia: „Nie. Był moment, że się zastanawiałam, ale przy tym burzliwym życiu, dziś tu, jutro tam, **było to raczej**

nierealne. To mogły być tylko chwile” (IKŚ, s. 166). W materiałach archiwalnych wykreślona została inna, dużo drastyczniejsza odpowiedź: „Nie. Nie miałam szczęścia, bo **mojego przyjaciela zabili**” (Skar. 30, Rozmowa 12, s. 6). Gdy dziennikarz dopytuje jeszcze o narzeczonego, Skarga ucina temat: „Działał w organizacji. Ale nie lubię mówić o sprawach osobistych” (Skar. 30, Rozmowa 12, s. 7). W opublikowanym wywiadzie pojawia się dodatkowo ironiczna uwaga: „Naręczony. Co za archaiczne słowo. Narzeczonego miałam w wieku pięciu, dziesięciu lat. Wszyscy działali w organizacji, moje sympatie też. Ale nie lubię mówić o sprawach osobistych” (IKŚ, s. 166).

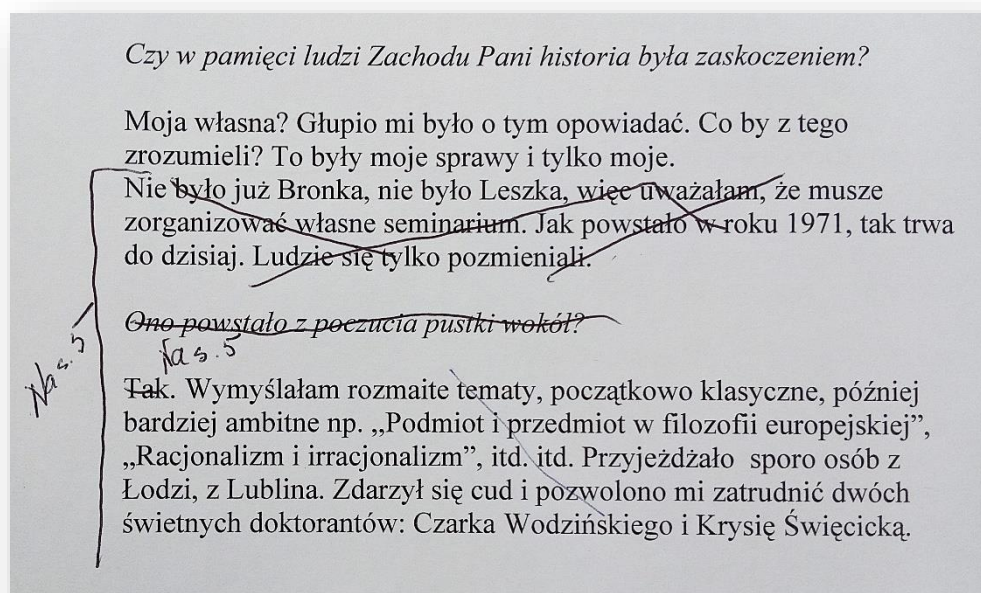
Barbara Skarga zdecydowała się także usunąć istotny w tym kontekście fragment dotyczący seminarium:

Nie było już Bronka, nie było Leszka, więc uważałam, że muszę zorganizować własne seminarium. Jak powstało w roku 1971, tak trwa do dzisiaj. Ludzie się tylko pozmieniali.

Ono powstało z poczucia pustki wokół?

Tak. (Skar. 31, *Polska od 1968 roku do dzisiaj*, s. 12).

W opublikowanym wywiadzie nie znalazło się miejsce na to przejmujące wyznanie.



Il. 24. Fragment roboczego wydruku komputerowego wywiadu rzeki „*Innego końca świata nie będzie*”... (Skar. 31)

W rozdziale inicjującym książkę Barbara Skarga, zapytana o rolę filozofii w jej życiu, odpowiedziała: „Chcecie, żebym wam poważnie odpowiedziała na to pytanie, ale ja znów mam wątpliwości, czy to możliwe... **Bardzo lubię zagadki**”. I dalej dodaje: „Kiedyś z pasją czytałam *Lilavati*, była to książka matematyczna dla młodzieży złożona z zagadek. Pamiętam też książkę *Śladami Pitagorasa* – same trudne zagadki matematyczne. Uwielbiałam to. Filozofia to są same zagadki i same problemy. I niczego nie można ostatecznie rozwiązać. Metafizyka to już jest taka zagadka, że większej nie potrzeba. Jak już wlałam w zagadki, to mi na całe życie zostało” (IKŚ, s. 7).

W osobnej, znajdującej się w archiwum osobistym Barbary Skargi autobiograficznej notatce autorka przyznaje. Ten maszynopis zawierający liczne poprawki oraz dopiski w tekście i na marginesach nie został niestety opatrzony datą. Autorka wyznaje w notatce, dlaczego zdecydowała się studiować filozofię:

Maturę zdałam mając lat siedemnaście i wówczas dopiero stanęłam przed poważnym wyborem. Uczyłam się bardzo dobrze i moje piątki z matematyki i fizyki skłoniły, że zaczęłam szukać szczęścia na Politechnice warszawskiej. Ale to nie było to (...). Dlaczego filozofia? zapewne dlatego, że jest to dyscyplina najbardziej ogólna, bardzo trudna, bardzo abstrakcyjna. Tak już jest, że **zawsze namiętnie lubiłam łamigłówki (...). Idziesz pod górę w Beskidach czy Tatrach**, zmęczony, zgrzany, lecz wciąż **myślisz co jest tam na szczycie**, jaki się z niego rozpościera widok. [Na marginesie odręczny dopisek]: widoki, a **taki widok daje filozofia**⁴¹¹.

Fragment ten potraktować należy jako uzupełnienie ważnego wątku w książce, w którym dociekania filozoficzne porównane zostały do rozwiązywania zagadek. Powyższy cytat ujawnia ponadto inne, obecne w wywiadzie rzece treści – zamiłowanie do górskich wędrówek. W książce czytamy: „**Góry stały się moją wielką pasją**. Chodziłam po Tatrach polskich i słowackich z szaloną satysfakcją” (IKŚ, s. 263). Autorka eksponuje przede wszystkim walory estetyczne: „Niesamowita przestrzeń, kształt, oświetlenie – wszystko razem do mnie przemawiało. Szalona **estetyczna przyjemność**. Muszę jednak przyznać, że miałam też poczucie **przyjemności w samym ruchu**, w pewnej zręczności, naprawdę chodziłam jak kozica” (IKŚ, s. 265).

⁴¹¹ B. Skarga, [Moim pierwszym marzeniem było...], maszynopis, brak daty, Skar. 70.7. Zagniecenia rogów i krawędzi karty. Fragment maszynopisu autobiografii, obejmujący dzieciństwo, wybór szkoły i kierunku studiów. Liczne poprawki i dopiski w tekście i na marginesach. Cytat z zachowaniem pisowni oryginalnej.

wtajemniczony”. Uczestników rozmowy nie łączą bowiem zainteresowania zawodowe, dziennikarze nie traktują też swej interlokutorki jako obiektu badań naukowych. O relacji „laik – wtajemniczony” świadczy sama struktura zadawanych pytań: „Pani Profesor, co to znaczy: być filozofem?” (IKŚ, s. 5); „W jaki sposób wojna demoralizuje? Co robi z psychiką, z obyczajem...?” (IKŚ, s. 190); „Jakie pytania stawia filozofom współczesność?” (IKŚ, s. 320). Warto jednak mieć na uwadze fakt, że tego typu styl prowadzenia rozmowy bywa specjalnie wykreowanym, atrakcyjnym dla odbiorcy zabiegiem⁴¹².

Być może uzasadniona jest próba wskazania źródeł tak zarysowanej postawy Barbary Skargi w jej intelektualnych i instytucjonalnych związkach z kręgiem warszawskiej szkoły historii idei. Jak już zaznaczałem, po powrocie z zesłania autorka zamieszkała w Warszawie. Od 1957 roku była zatrudniona w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN, z którym związani byli w tym czasie badacze utożsamiani z WSHI. Zdaniem Jacka Migasińskiego filozofka była „postacią osobną” wobec osób tworzących tę grupę – zarówno pod względem naukowym (odmienne postrzeganie przedmiotu badań historyka idei), jak i biograficznym (dla „szkoły warszawskiej” istotny aspekt misyjny stanowiła rewizja marksizmu). Jednak z czasem zależności Skargi od tej formacji stawały się coraz wyraźniejsze, więzi instytucjonalne przekształcały się w towarzyskie, a te przeradzały się w niektórych wypadkach w wieloletnią przyjaźń (dotyczy to szczególnie relacji z Leszkiem Kołakowskim i Adamem Sikorą). Można więc uznać, że filozofka związana była emocjonalnie ze stylem myślenia WSHI, który w znacznym stopniu oddziaływał na poszukiwania intelektualne Skargi⁴¹³.

Jak zatem „szkoła warszawska” mogła wpłynąć na przywiązanie autorki do określonej podmiotowości? Zdaniem Stanisława Gromadzkiego podstawowym wyróżnikiem omawianego kręgu intelektualnego⁴¹⁴ jest status luminarzy polskiej humanistyki, osobowości twórczych, nierzadko obdarzonych charyzmą. Badacz wskazuje ponadto na poczucie misji, a często również bezinteresowności (szczególnie akcentowanej przez Skargę). Postaci kojarzone z tą grupą często też były aktywne w

⁴¹² Kazimierz Maciąg, *W kręgu problematyki „pamiętników mówionych”*, s. 112-114.

⁴¹³ Jacek Migasiński, *Metafilozofia Barbary Skargi wobec historii idei*, w: *Myśl Barbary Skargi*, s. 59-75.

⁴¹⁴ Autor, dystansując się od terminu WSHI, stosuje zapis „warszawscy historycy idei” lub „tak zwana warszawska szkoła historii idei”. Stanisław Gromadzki, *Warszawscy historycy idei o roli inteligenta i humanisty. Projekt badań*, w: *Wokół dorobku warszawskiej szkoły historii idei*, pod red. Andrzeja Kołakowskiego, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2013, s. 153-154.

życiu publicznym – zabierały głos w sprawach o dużym znaczeniu społecznym, a także i politycznym⁴¹⁵.

Niewątpliwie Barbara Skarga stała się osobą publiczną, przez wielu traktowaną jako autorytet naukowy i moralny⁴¹⁶. Ważnym obszarem problemowym w późnym okresie jej twórczości jest refleksja o charakterze obywatelskim. Tekst *Inteligencja zamilkła*, który pierwotnie ukazał się na łamach „Gazety Wyborczej” (nr 12 z 2006 roku), a następnie został opublikowany w tomie *Człowiek to nie jest piękne zwierzę*, zaczyna się od wyznania: „Gazeta prosi mnie o napisanie kilku słów o roli inteligencji w naszym skłóconym kraju” (CZ, s. 155). I chociaż w kolejnych zdaniach autorka dzieli się wątpliwościami, czy na pewno jest właściwą adresatką tej prośby, szybko decyduje się na przeprowadzenie wnikliwej analizy współczesnych problemów społecznych.

Piotr Marciszuk w swoim wspomnieniu o filozofce wyznał: „Swoje zdanie wypowiadała bez emfazy i bez podkreślania swej roli przewodniczki chóru, ale jej spokojne słowa przemawiały właśnie siłą autorytetu, bo po prostu była najmądrzejsza, i każdemu się to narzucało w sposób oczywisty”⁴¹⁷. Jacek Migasiński i Magdalena Środa we wstępie do tomu *Myśl Barbary Skargi. Droga osobna* napisali:

Skarga należała do topniejącego już dziś grona mistrzów, którzy mieli swoich uczniów i to wśród kilku pokoleń. Można powiedzieć, że nie tyle nauczała filozofii, ile nauczyła myśleć kilka pokoleń intelektualistów i intelektualistek. (...) Była autorytetem, który nie wskazywał konkretnych dróg, nie domagał się intelektualnej lojalności wobec jakiejś doktryny, który – po prostu – dawał przestrzeń do wspólnego myślenia i prowokował je. Była mistrzem, który troszczył się o autonomię swoich uczniów, a także o trwałość i żywotność przyjaźni⁴¹⁸.

Filozofkę frapuje temat autorytetu i związane z nim zjawisko ustanawiania hierarchii. Jego analizę podjęła m.in. w opublikowanym pierwotnie w „Tygodniku Powszechnym” (nr 7 z 2004 roku), a później w zbiorze *Człowiek to nie jest piękne zwierzę* eseju *Kilka słów o autorytecie*. Autorytetowi władzy przeciwstawiając autorytet społeczny, wskazuje na mechanizm oddolnego wyznaczania hierarchii:

⁴¹⁵ Tamże, s. 164–165.

⁴¹⁶ Przykładowo w biogramie umieszczonym w tomie *Ślad i obecność* pojawiło się właśnie takie określenie odnośnie do autorki.

⁴¹⁷ Piotr Marciszuk, *Barbara Skarga i autorytet*, w: *Myśl Barbary Skargi*, s. 30.

⁴¹⁸ J. Migasiński, M. Środa, *Słowo wstępne*, w: *Myśl Barbary Skargi*, s. 11–12.

Oto ktoś sam lub pewna społeczność z własnej woli, z własnego rozumienia, obdarza kogoś lub jakąś instytucję autorytetem. (...) Nie ma zatem mowy o posłuszeństwie, ale choć obdarzony autorytetem żadnego posłuszeństwa się nie domaga, istnieje pewien rodzaj podporządkowania, poddania się wyrażającego przekonanie, że warto się poddać, że ten autorytet ma rację, choć nie używa ani perswazji, ani przemocy. Jak mi się wydaje, najważniejszym słowem w tej relacji jest zaufanie (CZ, s. 97).

W tym samym eseju szybko jednak zwraca uwagę (odwołując się w znacznej mierze do rozważań Paula Ricoeura) na zagrożenia wynikające z fałszywych wyobrażeń, braku krytycyzmu oraz zjawiska legitymizacji mitycznej, które nierzadko wpływają na proces wyboru autorytetów. W podsumowaniu Skarga pisze:

autorytety bywają ludziom potrzebne, zwłaszcza w czasach zagubienia. Autorytetów się szuka. Tylko nie należy zapominać, że czasem ten ktoś, kogo za autorytet uznajemy, może skorzystać z tego ponad miarę i w brutalny sposób (...). I żeby skończyć już tę kwestię, chciałabym podkreślić, wbrew owym społecznym potrzebom, że **boję się autorytetów**, że boję się ufności na wiarę, poszukiwania oparcia w czymś, co racjonalności najczęściej urąga. Nie uznaję autorytetów i nie lubię autorytetów. Wydaje mi się, że w stosunkach międzyludzkich **wystarczy wzajemny szacunek** (CZ, s. 99).

Barbara Skarga, wykazując wyraźną tendencję do wypowiadania się w sprawach moralnych i obywatelskich, jednocześnie nawołuje do ostrożności, by nie podporządkowywać się zbyt łatwo tym, którzy instytucjonalnie predysponowani są do pełnienia ról przywódczych. W eseju *Mistrz i mag* opisuje relację uczeń – mistrz w nauce. Wskazuje na pozytywne aspekty tej figury w dziejach filozofii, eksponując nonkonformizm mistrzów, wprowadzenie przez nich nowych idei. Skarga i w tym eseju akcentuje niebezpieczeństwa: „Zapatrzenie w mistrza łatwo (...) może zrodzić doktrynerstwo. A doktrynerstwo to śmierć nauki. Mistrza trzeba mieć nie dlatego, aby mu być posłusznym przez całe życie, aby powagę jego na każdym kroku podtrzymywać wbrew wdzierającym się faktom nowej rzeczywistości, lecz by móc go prześcignąć” (PI, s. 204).

Analiza procesu kształtowania się wywiadu rzeki „*Innego końca świata nie będzie*”... pozwala zaobserwować, w jak dużym stopniu Barbara Skarga dbała o styl wypowiedzi. Nanosząc poprawki, konsekwentnie eliminowała sformułowania zbyt potoczne, wywody niewystarczająco uzasadnione. Unikała kierowania ostrej krytyki względem konkretnych osób. Wykreślała także fragmenty zbyt osobiste. Ujawniającą się

w wywiadzie rzece podmiotowość akademicka Skargi wiąże się z ważnymi postulatami etycznymi – uważnością zarówno względem rozmówcy, jak i odbiorcy książki. To także poczucie odpowiedzialności za własne sądy. Trudno oprzeć się wrażeniu, że reprezentowanie środowiska naukowego obliuguje filozofkę do posługiwania się językiem poprawnym, wyważonym i precyzyjnym, a ponadto niezideologizowanym.

Wywiad rzeka to publikacja pełna sprzeczności. Z pewnością atrakcyjność gatunku wiąże się z gestem zaproszenia czytelnika do kameralnej czy nawet intymnej rozmowy. Lecz nie może to być spotkanie prywatne, skoro jego rezultatem ma być wydana książka. Świadomość uczestników wywiadu, że nagrane dialogi zostaną spisane i zredagowane, rodzi oczywisty dystans. Rozmówcy komunikują się więc z czytelnikami, niejako wyobrażając sobie nieoficjalny charakter dyskusji. Uczestniczą w bezpośredniej rozmowie, pamiętając jednocześnie o potencjalnych czytelnikach. Walter Ong przekonuje, że liczne paradoksy związane z powstawaniem książki mówionej tak naprawdę charakteryzują proces kształtowania się całej literatury. Autor w trakcie pisania nie myśli stale o swoich czytelnikach, w pewnym sensie musi się od nich oddzielić. Jednak tworząc, niewątpliwie cały czas komunikuje się z publicznością – choć odbiorcy są wówczas nieobecni. Trochę zatem udaje, że są obecni. Możliwości techniczne pozwalające na nagrywanie głosu nie tyle zrodziły, co po prostu zniuansowały zawilości komunikacyjne związane z powstawaniem różnych form literackich⁴¹⁹.

Można jeszcze zadać pytanie, czy przyjemność z lektury wywiadu rzeki nie jest przypadkiem związana z wrażeniem podsłuchiwania osób publicznych w sytuacjach prywatnych. Trudno wprawdzie założyć, że czytelnik spisanej i wielokrotnie poprawianej rozmowy jest w stanie całkowicie zapomnieć o literackiej konwencji, ale nie można też wykluczyć, że właśnie pragnie poddać się takiej iluzji. Wówczas ingerencje w tekst, drobiazgowe prace redakcyjne paradoksalnie ułatwiają odbiorcy porzucenie dystansu i wsłuchanie się w żywą wymianę zdań. Z całą pewnością czytelniczą satysfakcję daje także zabieg odwrotny: rekonstruowanie (zarówno w pracy badawczej, jaki i w wyobraźni) wieloetapowego, komunikacyjnie złożonego procesu formowania się wywiadu rzeki.

⁴¹⁹ Zob. Walter J. Ong, *Przekształcanie się środków przekazu: mówiona książka*, przekł. Maria Bożenna Fedewicz, „Pamiętnik Literacki” 1990, z. 1, s. 322.

4. Kultura europejska: imperatyw myślenia teoretycznego

Refleksja na temat Europy przenika całą twórczość Barbary Skargi – prace naukowe, tomy eseistyczne oraz autobiograficzne. W tekście *Kultura europejska i jej imperatywy* zwraca uwagę na problemy z samą definicją: Europa łączona bywa z wartościami chrześcijańskimi, ale ważnym punktem odniesienia jest także dziedzictwo Karola Wielkiego. Dla wielu Europa jest po prostu współczesną wspólnotą państw zachodnich. Granice geograficzne bardzo często różnią się od tych, które funkcjonują w świadomości społecznej, historycznych czy politycznych, linie podziału są bowiem zmienne. Co zatem pojęcie „Europa” oznacza? Dla Skargi jest to przede wszystkim forma kultury (OF, s. 138). Ta perspektywa wyraźnie koresponduje z uwagami Krzysztofa Pomiana, który pisał o ponadnarodowej, ponadpaństwowej i ponadwyznaniowej wspólnocie:

Spory o Europę są niemal równie dawne co samo przekonanie, że państwa położone na kontynencie oznaczanym tym mianem – choć różnią się niekiedy znacznie jedno od drugich i choć bywa, że prowadzą ze sobą wojny – należą pospół do jednej nadrzędnej całości nie tyle geograficznej, ile przede wszystkim historycznej i, by użyć dzisiejszej terminologii, kulturowej⁴²⁰.

Zdaniem Skargi kulturę europejską ukonstytuowała starożytna filozofia grecka, a zatem imperatyw rozumienia, myśl autoteliczna i nieużyteczna. Filozofka podkreśla, że w przeciwieństwie do innych kultur, myśl zachodnia nie kierowała się wyłącznie w stronę pytania „jak?”: Jak działać? Jak osiągnąć cel? Jak być skutecznym? Europejczyk w starożytnej Grecji pytał przede wszystkim „dlaczego?”. I to jest dla Skargi kluczowe. Cywilizacja europejska odwołuje się do źródła. Tak bowiem zrodził się specyficzny wymiar filozofii – europejski imperatyw rozumienia. Od czasów presokratyków Europejczyk chciał dotrzeć do samej istoty bytu. Aby można było zadawać odpowiednie pytania dotyczące tego bytu, należało wykształcić szczególny język: język wysoko abstrakcyjnych pojęć. W Europie zrodziła się fundamentalna wiedza abstrakcyjna, która przyjęła postać teorii (OF, s. 140-141). Podobną konstrukcję wywodu można odnaleźć we wczesnych pracach Skargi. W przywołanym powyżej eseju *Kultura europejska i jej*

⁴²⁰ Krzysztof Pomian, *Europa i jej narody. Trzecie wydanie polskie dopełnione innymi esejami o Europie, jej historii i jej kłopotach*, przeł. Małgorzata Szpakowska, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009, s. 297.

imperatywy autorka pytanie „jak” odnosi do innych niż zachodnia kultur. W tomie *Claude Bernard* w ten sposób charakteryzuje zasady scjentystycznego rozumowania:

Metodologia nauk i logika badająca zasady prawidłowego rozumowania – oto dziedziny interesujące uczonych, w których znajdują oni fundament i kontrolę dla swej praktyki badawczej. Trzeba więc pytać – zgodnie z zasadą względności wiedzy – **nie: „dlaczego” poznajemy świat, lecz: „jak” winniśmy postępować**, aby to, co stanowi pole doświadczenia, poznać lepiej. Jednakże ze sformułowania, że nic nie jest dane poza tym, co się ukazuje w doświadczeniu, nie wynika ani natura samego doświadczenia, ani postać tego, co się w nim ujawnia, a zatem przedmiotu doświadczanego (CRB, s 361).

Skarga, konstruując swoje sądy na temat Europy, odwołuje się do prac Edmunda Husserla. Niemiecki filozof w odczycie *Kryzys europejskiego człowieczeństwa a filozofia* z 1935 r. stwierdził:

tylko u Greków pojawia się to uniwersalne („kosmologiczne”) zainteresowanie w istotnie nowej postaci nastawienia czysto „teoretycznego” i tylko tutaj, odpowiednio, mamy istotnie nową formę wspólnoty, w której realizuje się ono z powodów wewnętrznych – formę wspólnoty filozofów, naukowców (matematyków, astronomów itd.). Są to ludzie, którzy już nie pojedynczo, lecz wspólnie i dla siebie nawzajem, a więc w powiązanej interpersonalnie pracy wspólnoty, szukają i zdobywają teorię i tylko teorię, a wraz z rozszerzaniem się kręgu współpracowników i następowaniem po sobie pokoleń badaczy wzbogacanie i stałe doskonalenie owej teorii przybiera w ich woli sens zadania nieskończonego i najbardziej powszechnego. **Nastawienie teoretyczne ma swe historyczne źródło u Greków**⁴²¹.

Filozofka podziela pogląd Husserla, że nie można zrozumieć kultury europejskiej, nie doceniając wagi imperatywu myślenia teoretycznego. Z twórcą fenomenologii dzieli również opinie dotyczące źródeł zagrożenia dla kultury europejskiej. Wskazuje zarówno na praktycyzm, jak i naturalizm – redukcję horyzontu poznawczego do nauk przyrodniczych. W eseju *Dreszcz granicy* ze zbioru *Człowiek to nie jest piękne zwierzę* autorka przeformułowuje i uzupełnia tezy zawarte w tekście *Kultura europejska i jej imperatywy*:

nawet to, co najpiękniejsze, może ulec degeneracji, a w każdym razie głębokiej degradacji. Oto bowiem **zrodzone przez filozofię nauki oderwały się od swych humanistycznych korzeni**,

⁴²¹ Edmund Husserl, *Kryzys europejskiego człowieczeństwa a filozofia*, przeł. i wstępem opatrzył Janusz Sidorek, Fundacja Aletheia, Warszawa 1993, s. 25.

przynosząc triumf naukowo-technicznego świata. Pozwoliły latać na Księżyc, ale czynią z naszego społecznego istnienia wielką poddającą się rachunkom maszynę, kierującą się zasadami utylitaryzmu. Szczególnie modny dziś naturalizm usiłuje podporządkować wszelką wiedzę przyrodoznawstwu, w którym dostrzega ukoronowanie nauki. Tymczasem ani fizyka, ani biologia, ani nawet socjologia nie są w stanie wytłumaczyć przejawów ludzkiej duchowości ani najwyższych wzlotów kultury, nie rozjaśnia mądrości dialogów Platona, wzniosłości gotyckich katedr czy fresków Giotto, nie nauczą czytać poezji ani literatury, które mają większe znaczenie dla wzrostu świadomości ludzkiej i wzrostu ogólnej kultury niż technika (CZ, s. 69).

Skarga jednak wbrew ustaleniom Husserla podkreśla, że Europa zмага się jeszcze z innym niebezpieczeństwem – zawiera w sobie możliwość autodestrukcji. Ogniska napięć filozofka łączy z trzema imperatywami: doskonałości, jedności i całości. W eseju *O znaczeniu wymiaru metafizycznego w kulturze* pisze:

Kultura europejska jest owocem tego myślenia metafizycznego, które pełne jest sprzeczności.

Samo sobie złorzeczy, samo sobie odbiera wartość, kpi z siebie, błąka się i gubi, toteż często gdzieś ucieka na bezdroża szaleńczych idei lub przewrotnych teorii. Potrafi też wznieść człowieka na wyżyny filozofii, sztuki, nauki (CZ, s. 25).

W eseju *Między „mogę” i „muszę”* Skarga zwraca uwagę i na to, jakim zagrożeniem bywała Europa dla innych obszarów:

I tak my, Europejczycy, w dobroci naszych serc i zadziwiającym zadufaniu pragnęlibyśmy zaszcześcić nasze wartości niemal na całym świecie. Misje powodowane miłością bliźniego ewangelizują tych niewiernych, którzy nie dostąpili jeszcze łaski wiary. Cóż dziwnego, że przemoc rodzi się w każdym punkcie naszego życia? (CZ, s. 83).

Wiele miejsca w swojej eseistycznej twórczości Skarga poświęciła rozważaniom nad źródłem myślenia totalitarnego w Europie. We wspomnieniach łagrowych określiła perspektywę – podmiotem jest kobieta. Autorka akcentuje typowo kobiece problemy związane z obozowym życiem: menstruacja, zapalenie jajników, ciąża, aborcja. Jej opisy zdecydowanie różnią się od tych zawartych w *Innym świecie* Gustawa Herling-Grudzińskiego. Można wręcz uznać, że wyrażają sprzeciw względem stereotypów zawartych w tym utworze⁴²². W *Po wyzwoleniu* można przeczytać:

⁴²² Maciej Duda, *Zlagrowana, łagierna, Inna. „Inny świat” z perspektywy „Po wyzwoleniu”* (Gustaw Herling-Grudziński i Barbara Skarga), w: *Lektury płci. Polskie (kon)teksty*, red. nauk. Mieczysław Dąbrowski, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2008, s. 191-192.

Herling-Grudziński dał obraz zbiorowego gwałtu w słowach plastycznych i przejmujących. Widzę więc natychmiast ten barak dość obszerny, piętrowe койki, tępawe i obojętne twarze siedzących na nich zeków. Część z nich przygląda się scenie, część nie zwraca uwagi na fakt tak mało znaczący. Dziewczyna o pokornie strachliwym spojrzeniu i *blatniacy* spuszczaający spodnie, zaspokajający żądze z naturalnością załatwiania najprostszej fizjologicznej potrzeby. (...) Lecz miłość w obozie ma różne oblicza. Obraz Grudzińskiego ukazał tylko jedno, może najbardziej drastyczne, mniej jednak nasycone dramatem, niż się to na pozór wydaje. Przypominam sobie inne sceny, inne twarze kobiet, które szczególnie silnie dotykał gułagowski los. Tylko kobieta bowiem ponosi tragiczne skutki nawet krótkiej chwili zapomnienia (PW, s. 161-162).

Inga Iwasiów zwraca jednak uwagę, że potraktowanie wspomnień Skargi jako kobiecego głosu w historii nie jest tak oczywiste, bo przedstawione są one przede wszystkim z perspektywy Europejczyka. Skarga pozostaje na zewnątrz opisywanej historii, w dystansie. Podmiot kobiecy zostaje zastąpiony podmiotem uniwersalnym. Zastanawiają też stereotypy związane z narodowością. Iwasiów wskazuje, że kategoria „dobrej kobiecości” przypisana została własnej grupie narodowościowej. We wspomnieniach łagrowych Skargi to Polki są wrażliwe, wytrwałe, moralne, lepsze od Rosjanek, Ukrainek, Estonek. Filozofka unika jednak moralizowania, jednoznacznych ocen⁴²³.

W *Po wyzwoleniu* Barbara Skarga pisze o powrocie z zesłania: „Na Uralu mijamy słup z napisem: Europa – Azja. Co prawda marna to Europa, która się ciągnie daleko jeszcze przed nami, ale dobrze, żeśmy porzucili Azję. Nie mamy do tego kontynentu sympatii” (PW, s. 294-295). Do tej relacji wraca także w eseju *Dreszcz granicy*:

Kiedyś, w grudniu 1955 roku wracałam ze Wschodu i pociąg przekraczał Ural. Stoi tam obelisk, niby drogowskaz, z napisem oczywiście rosyjskim: Azja–Europa. Cały pociąg pełen więźniów Polaków przywitał obelisk gromkim „hurra” i oklaskami. Oto nareszcie Europa, wysniony kraj, choć prawdę mówiąc, od tej Europy dzieliło nas jeszcze pewnie tysiąc kilometrów. Ale wydawało się, że jest już bliżej, że jeszcze parę dni i nareszcie do niej wrócimy. Była to granica geograficzna, ale dla nas była jednocześnie czymś więcej, **dzieliła dwa światy w tym czasie już nie obce, nie wrogie sobie, ale światy innej kultury** (CZ, s. 66).

⁴²³ Inga Iwasiów, *Granice. Polityczność prozy i dyskursu kobiet po 1989 roku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2013, s. 59-60.

Opozycja Europa–Azja obecna jest bardzo wyraźna we wspomnieniach łagrowych Skargi. Często występują opisy wartościujące społeczeństwo rosyjskie:

Niektóre rosyjskie rodziny zrywały wprawdzie z więzieniem oficjalne kontakty, ale przez kogoś mniej widocznego, jakiegoś dalszego krewnego, po cichu starały się pomóc i przekazać jakieś czulsze słowa. Były jednakże i takie, które ze strachu odżegnywały się od nieszczęśnika jak od zarazy. Rwały się wszystkie więzy. Byli to zawsze Rosjanie, raz tylko czy dwa spotkałam się z podobnymi przypadkami w rodzinie ukraińskiej, gdzieś z okolic Charkowa. **Dla nas, Europejczyków, było to coś, co przekraczało możliwość zrozumienia, coś, co przeczyło najbardziej fundamentalnym wartościom** (PW, s. 107).

W innym miejscu wspomnień obozowych Skarga pisze:

Czy człowiek może żyć stale kłamstwem? W *tufcie* jest coś poniżającego. Jest jakby akceptacja sowieckiej rzeczywistości z jej przywarami i jej bezprawiem. **A myśmy się czuły wciąż Europejkami**, na przekór tym trybom, które groziły zdławieniem wyobrażeń i zasad wyniesionych z domu. Dobra praca była zatem odruchem samoobrony, nie jest bowiem możliwe żyć, przekreślając wszelkie ludzkie wartości. (...) **Przenikała nas chęć przeciwstawienia się światu tonącemu w morzu nieuczciwości, chęć pokazania samym sobie, że nawet w takich warunkach jesteśmy lepsi, sprawniejsi intelektualnie i organizacyjnie** (PW, s. 119-120).

Można uznać, że literaturę emigracyjną odwołującą się do doświadczenia łagrowego w znacznej mierze cechuje odwoływanie się do podziału na obcy, barbarzyński świat wschodni oraz ten cywilizowany, zachodni, i właśnie europejski. Mimo wielu różnic między tekstami takich autorów, jak Gustaw Herling-Grudziński, Beata Obertyńska, Józef Czapski, Herminia Naglerowa czy Wacław Grubiński, ta wyraźna opozycja stanowi cechę wspólną⁴²⁴. Dariusz Kulesza przywołuje ten aspekt literatury łagrowej, aby zwrócić uwagę na jej odmienność od krajowej literatury łagrowej:

Tak jak obóz jest dla Borowskiego jego własnym problemem, jego osobistą, cywilizacyjną porażką, tak łagry pozostają dla polskich pisarzy problemem zewnętrznym, cudzym, którego konsekwencje – na nieludzkiej ziemi – pozostało nam, Polakom, heroicznie znosić. Stąd nawet w *Innym świecie* czy w *Na nieludzkiej ziemi*, a także we wspomnieniach *W domu niewoli* i *Między*

⁴²⁴ Dariusz Kulesza, *Polska literatura obozowa. Kilka pytań o syntezę, której nie ma*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2017, nr 4, s. 28.

miotem i sierpem oraz w zbiorze *Kazachstańskie noce* tyle jawnego, a czasem wręcz irytującego poczucia wyższości wobec sowieckiej Rosji⁴²⁵.

Opozycja Azja–Europa przenika eseistykę Barbary Skargi. W tekście *Deformacje człowieka na Wschodzie i na Zachodzie* autorka pisze o destrukcyjnym wpływie mentalności wschodniej na polskie społeczeństwo w okresie PRL:

Wracalam z kraju, który wszelką wiedzę podporządkował ideologii. **Europa kocha idee, ale Rosja potraktowała ideologię tak jak religię, jako rzecz państwowej władzy.** (...) Ta ideologia narzucona nam siłą nigdy nie potrafiła głęboko przeniknąć do umysłów Polaków, zostawiła jednakże po sobie ślady. Takim śladem jest destrukcja języka, utrata pierwotnych znaczeń, kłamstwo samego słowa, a z nim i czynów, i postaw. (...) Mimo wszelkich wysiłków władz PRL-u język propagandy nie funkcjonował w Polsce, ale destrukcja znaczeń jest obecna i co gorsza – trwa nadal, bo widocznie społeczeństwo nasze nie potrafiło oderwać się od tego dziedzictwa. Umarła ideologia, ale nie obudziło się *ratio*, słowa nie wchodzi w dialog mający *ratio* na celu, są traktowane instrumentalnie. Tylko że tym instrumentem posługuje się nie tyle władza⁴²⁶, co raczej poszczególni ludzie, różne mniejsze lub większe grupy. Przykłady podawał w swoich pracach Michał Głowiński. I tak uczciwość to frajerstwo, lojalność to oportunizm, ukryty interes; godność to arogancja, oszczerstwo to walka polityczna, a demokracja nie jest uznaniem woli większości, lecz swobodnym wyborem do protestu w imię jakiejś małej grupki, a wyraża się najlepiej na ulicy wywożeniem na taczkach lub paleniem kukieł. Z tego języka zniknęło wiele słów, nie ma rzetelności, nie ma honoru – chyba że w zgoła fałszywej poetyce (PR I, s. 116-117).

W tym samym eseju filozofka dodaje:

Boję się jednak, że ulegliśmy wpływowi Azji jeszcze pod innym względem. **Azja nie zna poczucia godności indywidualnej, nie zna godności, bez której nie istnieje wolność.** Tam zaś, gdzie nie ma wolności, nie ma szacunku dla prawa, budzi się raczej pogarda dla prawa, staje się ono czymś zbytecznym. (PR I, s. 117).

W wywiadzie udzielonym w 2001 r. Skarga wraca do doświadczeń łagrowych. Przekonuje, że zachowania Rosjan w obozowych warunkach wynikały z tradycji, umocowane były w historycznych instytucjach społecznych:

⁴²⁵ Tamże, s. 28.

⁴²⁶ W tomie zbiorowym PR I wystąpił w tym zdaniu błąd: „Tylko że tym instrumentem posługuje się nie tyle **wiedza**, co raczej poszczególni ludzie, różne mniejsze lub większe grupy”. Por. Barbara Skarga, *Deformacje człowieka na Wschodzie i na Zachodzie*, „Znak” 1994, nr 1, s. 100-103. Na uwagę zasługują także inne teksty zawarte w tym zeszycie „Znaku”, które zgrupowane zostały w bloku tematycznym „Polska w Europie: dialog Wschod – Zachod”.

Jak w „Rewizorze” Gogola – niezmiennie ważna była ranga, różniąca niegdyś carskich urzędników. Wyższy rangą był zawsze „lepszy”. To uznanie rangi, które dla Polaka nic nie znaczy, tam było bardzo charakterystyczne. Drugą rzeczą był **brak poczucia indywidualności. Masa, grupa jest ważniejsza, trzeba się więc dostosować** – nie tylko do działania, ale i zdania, które w niej panuje. **Te fenomeny były i są z natury obce indywidualizmowi człowieka „zachodu”,** będąc dla Rosjanina czymś zupełnie naturalnym⁴²⁷.

Podczas tej samej rozmowy autorka rozwija powyższe uogólnienie: „Jesteśmy po prostu indywidualistami. Oni z kolei ów indywidualizm uważają za cechę negatywną”⁴²⁸.

Z jeden strony w eseistyce, wywiadach, rozmaitych wypowiedziach publicznych autorka przywołuje i wzmacnia związany z traumatycznym doświadczeniem, stereotypowy podział na umysłowość zachodnią i wschodnią. Z drugiej zaś strony język filozofki cechuje sceptycyzm, ostrożność w dobieraniu słów, świadomość niebezpieczeństw płynących z nadmiernej pewności. Jak inni myśliciele jej pokolenia (przypomnijmy, że Skarga urodziła się w 1919 r.) zastanawia się nad rolą ideologii i zniewolonego umysłu. Bliska jest pod tym względem *Pochwały niekonsekwencji* Leszka Kołakowskiego. W ortodoksji dostrzega zagrożenie. I to właśnie myślenie krytyczne jest dla Barbary Skargi zasadniczą cechą europejskości⁴²⁹.

Europejski humanizm, który prezentowała, zakładał, że najważniejszą wartością jest szacunek dla osoby i jej wolności, a podstawą relacji z Innym jest rozmowa, definiowana przede wszystkim pod wpływem koncepcji Lévinasa czy Ricoeura⁴³⁰. W wywiadzie rzece Skarga wypowiada się o kulturze europejskiej właśnie jako miejscu dialogu: „Dzieła się zazębiają, korespondują ze sobą – nawet jeśli dzieje się tak przez przeciwstawienie. Cały nasz język pojęciowy stworzyli Grecy. Nie uciekajmy od tego” (IKŚ, s. 318). W eseju *Spoleczna monada* pisze:

W rozmowie zawiązuje się pierwsza nić kontaktu. Tylko w rozmowie poznajemy racje innego, jego sposób widzenia świata, jego zamiary i dążenia. Rozmowa odsłania, rozmowa, którą nie kierują, jak pisał Gadamer, przedsady, rozmowa otwarta, sprzyjająca rozmówcy, choćby jego argumenty nie znajdowały naszego uznania. Te argumenty chcemy jednak znać, chcemy też przedstawić swoje. **Gdzieś na styku dyskusji rodzi się nie tylko rozumienie, lecz także**

⁴²⁷ Mariusz Kubik, „Wydobyte z niepamięci”, <https://gazeta.us.edu.pl/node/208091>, dostęp: 15.01.2024.

⁴²⁸ Tamże.

⁴²⁹ Joanna Nowicki, *Europejska myśl Barbary Skargi*, w: *Między historią idei a metafizyką*, s. 46-47.

⁴³⁰ Tamże, s. 51.

porozumienie. Rodzi się wspólny język i wspólne widzenie sprawy od jej różnych stron. (...) Tylko w relacjach społecznych buduje się człowiek. Jesteśmy zawsze z kimś, działamy z kimś, myślimy z kimś, i wiemy, że jesteśmy przez całe swe życie zależni od innych (CZ, s. 109).

Trudno jednak znaleźć w pracach Barbary Skargi przeświadczenie, że spotkanie z Innym jest zawsze budujące. Filozofka akcentuje kruchość podmiotu, który może zostać rozbity w konfrontacji ze złem; złem, którego źródłem tak często jest przecież Inny⁴³¹. W wywiadzie *Innego końca świata nie będzie* Skarga stwierdza: „XX wiek w Europie zmusza nas do zadania sobie pytania, skąd rodzi się zło” (IKŚ, s. 320). Natomiast w eseju *O znaczeniu wymiaru metafizycznego w kulturze* pisze:

Cale dzieje europejskiej kultury są tym zmaganiem, upadaniem w zło niewyobrażalne i próbami jego okielznania. Zło jak każda tajemnica, jak to, co nie może być do końca wyjaśnione, jak śmierć ma dziwną siłę przyciągania dla naszego metafizycznego ducha (CZ, s. 24-25).

Można zadać pytanie, czy myślicieli z Europy Środkowo-Wschodniej, z pokolenia Barbary Skargi można uznać – odwołując się do języka rozpraw autorki – za specyficzną formację intelektualną, różniącą się od intelektualistów zachodnioeuropejskich tego okresu⁴³². Być może i tym razem uzasadniona jest próba wskazania źródeł myśli, społecznej postawy Barbary Skargi w jej związkach z warszawską szkołą historii idei. Sposób uprawiania humanistyki przez szkołę warszawską z pewnością wpłynął na obszar podejmowanych przez autorkę problemów społecznych⁴³³. Jak już zaznaczałem, w późnym okresie swojej twórczości autorka chętnie zabierała głos w sprawach obywatelskich. Wielokrotnie wypowiadała się także na temat procesu integracji Polski z Unią Europejską.

Odwołując się do publikacji Łukasza Molla *Nomadyczna Europa*, można uznać, że dominujący – także obecnie znaczący – podział polityczny w kwestiach europejskich wyraża się w pytaniu: „Europa państw czy państwo-Europa?”:

Obie strony akceptowały główną oś sporu: więcej czy mniej integracji? Inaczej mówiąc, albo dążymy do przewycięzania partykularyzmów ku europejskiemu uniwersalizmowi (spełniającemu się w delegowaniu kolejnych uprawnień na poziom unijny i w federacyjnym superpaństwie europejskim), albo realizujemy koncepcję Europy ojczyzn, współpracujących

⁴³¹ Tamże, s. 51.

⁴³² Por. Tamże, s. 45.

⁴³³ Zob. Jacek Migasiński, *Metafilozofia Barbary Skargi wobec historii idei*.

państw narodowych, które zachowują jednak, na tyle, na ile to możliwe, swoją suwerenność i odrębność kulturową⁴³⁴.

Barbara Skarga opowiada się za pełniejszą jednością Europy. W eseju *Kilka uwag na temat Europy* wyznaje: „Hasło «Europa narodów» brzmi dwuznacznie. Europa, aby być skuteczna, musi być ponad narodami”. I dodaje: „co nie stoi w sprzeczności ze staraniami o zachowanie narodowych tradycji” (PR II, s. 429). Łukasz Moll, patrząc z perspektywy czasowej na procesy zachodzące w Europie, próbuje się jednak wydostać z tej dychotomii i uznaje powyższą alternatywę za fałszywą. Postuluje analizowanie wielu Europ i wielu sposobów na znoszenie ich granic⁴³⁵.

Głos Skargi kształtował się może nie wbrew krytyce postkolonialnej – skala europejskich nadużyć i zbrodni była dla autorki oczywista – ale raczej równolegle z namysłem postkolonialnym. Akcentowała szczególnie wagę nieużytecznej, krytycznej myśli o europejskim rodowodzie. Dla wielu humanistów Europy Środkowo-Wschodniej z pokolenia filozofki tradycja europejska nie była podejrzana – stanowiła raczej główne źródło inspiracji intelektualnych, a także ratunek przed upadkiem wartości demokratycznych⁴³⁶. Charakterystyczne dla myśli Barbary Skargi jest przekonanie, że europejskie standardy demokratyczne są nieustannie zagrożone. Wymagają nie tylko woli politycznej i sprawnej organizacji, ale przede wszystkim powszechnego zrozumienia, że społeczeństwo demokratyczne nie może obawiać się różnorodności. Przeciwnie, to właśnie ujednolicenie intelektualne i polityczne prowadzi do pogardy wobec drugiego człowieka oraz tragicznych aktów przemocy. Skarga podkreśla, że wielość języków, tradycji czy postaw ludzkich przekłada się na siłę rozwoju; nowa myśl rodzi się bowiem w dyskusji, a zatem i konfrontacji z tym, co odmienne. Natomiast przekształcona w narzędzie polityczne lustracja oraz narastające próby podporządkowania obywatela nakazom władzy oznaczają postępującą degradację porządku demokratycznego (PR II, s. 355-357).

Europa Barbary Skargi to odwaga starożytnych Greków, by zadawać pytania nieoczywiste, niewyobrażalne, przekraczające doświadczenie. Cywilizacja europejska pełna jest sprzeczności i niebezpiecznych, czasem autodestrukcyjnych napięć. „Być może napięcia były i są konieczne. Być może gdyby nie one, Europa straciłaby swój rozmach i

⁴³⁴ Łukasz Moll, *Nomadyczna Europa. Poststrukturalistyczne granice europejskiego uniwersalizmu*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2021, s. 12.

⁴³⁵ Tamże, s. 16.

⁴³⁶ Joanna Nowicki, *Europejska myśl Barbary Skargi*, s. 45-49.

pogrążyła się w stagnacji” (CZ, s. 70). To, co zdaniem Skargi ratuje kulturę europejską przed ostatecznym upadkiem, to duch Diogenesa, kontestacja i ironiczny dystans – długa i wyboista tradycja krytycznego myślenia.

Wykorzystywanej przez Skargę opozycji Europa–Azja, ujawniającej się także w wariacie Zachód–Wschód przeciwstawić można jednak różnorodne syndromy rozpadu europejskiej tożsamości, w tym także tej środkowoeuropejskiej. Jednym z przykładów jest zwrot w stronę lokalności i intymności, który przejawia się w afirmacji zbiorowości peryferyjnych, tzw. małych ojczyzn, przy jednoczesnym negowaniu kulturowych wartości Zachodu. To zjawisko od wielu lat rozwija w swojej twórczości eseistycznej oraz nawiązującej do poetyki eseju Andrzej Stasiuk⁴³⁷. Dodatkowo afirmatywnie operuje on kategorią Wschodu, która stanowi przeciwwagę dla nieautentycznej, odpychającej wizji świata zachodniego.

Chciałbym się zatrzymać przy tej problematyce, która pozwala ulokować europejską myśl Skargi w nieco innym kontekście. Zamierzam odwołać się do spostrzeżeń Adriana Glenia zawartych w książce *Andrzej Stasiuk. Istnienie*⁴³⁸. Publikacja ta umożliwi mi jednocześnie omówienie złożonych zagadnień związanych z tak bliską filozofce tradycją hermeneutyczną.

John D. Caputo, określając swą hermeneutykę jako zimną, porzuca wiarę w sens. To hermeneutyka, która straciła swą niewinność – nie jest już aktywnością podmiotu, a raczej tym, co go w najmniej spodziewanym momencie nawiedza i zmusza do interpretacji. Ów imperatyw nie gwarantuje jednak żadnej czytelnej odpowiedzi. Nie ma żadnej tajemnicy (i to jest właściwie jedyna tajemnica)⁴³⁹. Podejście hermeneutyczne zaproponowane przez Adriana Glenia⁴⁴⁰ dystansuje się od tak radykalnych rozwiązań;

⁴³⁷ Krzysztof Zajas, *Intymna lokalność. O prywatnych ojczyznach pisarzy*, Universitas, Kraków 2024, s. 12-13.

⁴³⁸ Adrian Glen, *Andrzej Stasiuk. Istnienie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2019.

⁴³⁹ Michał Januszkiewicz, *Wokoło hermeneutyki literackiej*, PWN, Warszawa 2007, s. 133-134.

⁴⁴⁰ Opolski badacz konsekwentnie eksploruje tradycję hermeneutyczną w badaniach literackich. Już od swojej książki podoktorskiej „*W tej latarni...*”. *Późna twórczość Mirona Białoszewskiego w perspektywie hermeneutycznej* (2004) koncentruje się na filozofii Martina Heideggera. Wyrazem tej postawy jest także monografia *Bycie – słowo – człowiek. Inspiracje heideggerowskie w literaturze* (2007), w której uwzględnione zostały zarówno rozważania teoretycznoliterackie, jak i praktyka krytyczna (autor skupił się w głównej mierze na poezji Tymoteusza Karpowicza, Mirona Białoszewskiego i Czesława Miłosza). W *Istnieniu i literaturze (notatniku hermeneuty)* (2010) autor nazwał uprawianą przez siebie krytykę literacką „hermeneutyką personalistyczną”. Kontynuacją tej problematyki jest praca *Do-prawdy? Studia i szkice o polskiej literaturze najnowszej* (2012), w której dyskurs krytycznoliteracki został powiązany z fascynacją analizowaną twórczością. Rozprawa „*Marzenie, które czyni poetą...*”. *Autentyczność i empatia w dziele literackim Juliana Kornhausera* to próba wskazania etycznego i metafizycznego wymiaru twórczości poety, odwołująca się w znacznej mierze do takich kategorii jak zaangażowanie i autentyczność. W pracy *Czułość. Studia i eseje o literaturze najnowszej* (2014) Glen stosuje preferowany przez siebie model krytyki literackiej, cechujący się otwarciem na „obcy” język. „*Wiernie, choć własnym językiem...*”. *Rzecz o krytyce*

utrzymuje silne przekonanie, że proces obcowania z dziełem literackim umożliwia zbliżenie się, a może nawet dotarcie do tajemnicy.

Książka Adriana Glenia o Andrzeju Stasiuku stanowi interesującą egzemplifikację zagadnień związanych z przenikaniem się dyskursu akademickiego i eseistycznego. Utrzymana w osobistym, momentami wręcz intymnym tonie stanowi odważną realizację wcześniej postulowanych przez badacza powinności literaturoznawczych. Tę formułę z pewnością dodatkowo umożliwił pomysł Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego na serię Projekt: Egzystencja i Literatura, w której ukazała się rozprawa. Biografia, tożsamość, doświadczenie – to naczelne kategorie wykorzystywane w koncepcji cyklu do omawiania literatury. Rada naukowa serii (w skład której wchodzi Marzena Woźniak-Łabieniec, Przemysław Dakowicz i Arkadiusz Morawiec) nie tylko dzieło literackie traktuje jako „projekt egzystencjalny”, ale także – co szczególnie ważne – sam proces badania literatury. Wyeksponowano zatem to, co konstytuuje współczesnych literaturoznawców: próby zapisywania siebie; rejestrowania własnego doświadczenia (kulturowego, politycznego czy historycznego, ale także cielesnego, zmysłowego lub duchowego) w kontekście odbioru tekstu literackiego⁴⁴¹. Ponadto ważnym założeniem cyklu jest wydawanie książek o charakterze naukowym, a skierowanych do osób, które nie zajmują się zawodowo literaturą. Stąd szczególna dbałość o przystępność wywodu: unikanie hermetycznych terminów, tradycyjnie naukowego stylu czy teoretycznych polemik⁴⁴². Korzystając z pewnego „rozluźnienia”

literackiej Juliana Kornhausera (2015) to natomiast studium dotyczące „krytyki empatycznej” krakowskiego pisarza. Charakteryzując dorobek badacza, nie można też pominąć faktu, że sam jest autorem kilku tomików poetyckich.

⁴⁴¹ Dodatkowe informacje dotyczące serii: zob. Projekt: Egzystencja i Literatura, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, <https://wydawnictwo.uni.lodz.pl/serie/seria/projekt-egzystencja-i-literatura/>, dostęp 10.01.2021.

⁴⁴² Mówią o tym uczestnicy dyskusji z udziałem autorów publikacji z serii Projekt: Egzystencja i Literatura, Anny Legeżyńskiej, Tomasza Garbola i Adriana Glenia podczas 17. Opolskiej Jesieni Literackiej. Zob. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, *Życie i literatura: Hartwig, Miłosz, Stasiuk*, <https://www.youtube.com/watch?v=NwKQmPMU2BQ&t=1501s>, 18.12.2019, dostęp 10.01.2021. Warto także zwrócić uwagę na tytuły wydanych w serii prac. Przyjęto regułę opisywania analizowanej twórczości tylko jednym wyrazem, np. Agnieszka Kałowska, *Witkacy. Etyka* (2016), Maciej Urbanowski, *Stanisław Brzozowski. Nowoczesność* (2017), Tomasz Garbol, *Czesław Miłosz. Los* (2018). Oddać jednym hasłem koncepcję interpretacyjną to niełatwe zadanie. Zasada narzuca lapidarny, być może nawet aforystyczny sposób formułowania myśli. Adrian Gleni ujawnia, że pierwotnie inaczej zamierzał zatytułować książkę: *Żeby bardziej być*, a najważniejszym powodem zmiany była właśnie koncepcja redakcyjna. Zob. Adrian Gleni, *Andrzej Stasiuk. Istnienie*, s. 14-15. Na komentarz zasługują też i wyraziste, korespondujące z treścią książek projekty okładek autorstwa Katarzyny Turkowskiej. Wykorzystane na nich fotografie pisarzy są zróżnicowane kolorystycznie; opatrzone charakterystycznym elementem graficznym – kropką, sygnalizującą perspektywę interpretacyjną: w wypadku Andrzeja Stasiuka (tak samo jak u Jarosława Marka Rymkiewicza i Stanisława Brzozowskiego) w ten sposób wyróżnione zostało oko. Przykładowo na zdjęciu Witkacego wyeksponowano usta. W ten sposób grafiki twórczo uzupełniają tezy badawcze.

metodologicznego, Gleń rezygnuje z formy klasycznego studium, które tradycyjnie obejmuje całą twórczość pisarza. Krytyk dokonał zatem osobistego wyboru – analizuje prawdopodobnie tylko te teksty, które są mu bliskie⁴⁴³.

Rozprawa o Stasiuku składa się z czterech rozdziałów o intrygujących tytułach: 1) *Auto-bio-grafia*, 2) *Bycie*, 3) *Niebycie*, 4) *Bycie Re-Aktywacja*. W pierwszym z nich autor zdecydowanie odcina się od analizowania pisarstwa Stasiuka w ramach takich orientacji metodologicznych jak postkolonializm, krytyka etyczna, geopoetyka czy kulturowa teoria literatury (deprecjonując je jako modne). Gleń podważa też zasadność stosowania w odniesieniu do prozy Stasiuka strategii (dość wąsko rozumianego) odbioru autobiograficznego. Przekonuje, że na „powieściową prawdę” utworów Stasiuka właściwiej jest spoglądać jako na „świadczenia jednostkowej wrażliwości i światoglądu, świadectwa wpisujące się zdecydowanie w charakter sztuki powieściowej, dla których mit i fantazmat należą do podstawowego instrumentarium”⁴⁴⁴.

Drugi rozdział, *Bycie*, organizuje kategoria „Wschodu”, która stanowi przeciwieństwo sformułowanym przez Barbarę Skargę skojarzeniom. Adrian Gleń w znacznej mierze odwołuje się do wydanej w 2014 roku książki Stasiuka o tym samym tytule, próbuje zdefiniować empatyczną i etyczną wizję pisarza. Z jednej strony przedstawiony przez Stasiuka na planie geograficzno-historycznym Wschód jest, zdaniem Glenia, „wielką metonimią naszego lęku, archetypicznym obrazem zniewolenia i terroru”⁴⁴⁵. Z drugiej zaś strony krytyk przekonuje, że Wschód jest „przasadą Stasiukowego myślenia, źródłem osobistego i osobnego czucia rzeczywistości”⁴⁴⁶. Badacz jednocześnie sam odnajduje się w tych wyobrażeniach, doznaje tęsknoty za utraconą zasadą bycia; eksponuje tym samym bardzo osobisty wymiar metafory: „Dlatego widzę *Wschód* jako dopełnienie, wyprawę do podstawy własnego widzenia siebie i rzeczywistości. Dlatego zjeżdżam jeszcze na dół, «żółtymi» drogami, wybieram ścieżki, które chciałbym, aby przeprowadziły mnie przez Europę Środkową, znaną z

⁴⁴³ W konsekwencji rozprawa nie obejmuje tak ważnych utworów jak *Biały kruk* (1995), *Opowieści galicyjskie* (1995), *Dziewięć* (1999) czy *Dojeżdżalnia* (2007). Przede wszystkim jednak Adrian Gleń pomija oficjalny debiut *Mury Hebronu* (1992), który dla wielu krytyków jest wręcz kluczowy dla zrozumienia strategii pisarskiej Andrzeja Stasiuka. Ponadto w ogóle nie wspomina ani o jego wczesnych utworach poetyckich, ani dramatach. Warto też zaznaczyć, że Gleń eliminuje z horyzontu krytycznego książkę ewidentnie odwołującą się do formy autobiograficznej *Jak zostałem pisarzem (próba autobiografii intelektualnej)* (1998), a także przeprowadzoną przez Dorotę Wodecką rozmowę rzeźbę *Życie to jednak strata jest* (2015). Nie formułuję w tym miejscu zarzutu – zależy mi jednak na wyraźnym podkreśleniu stopnia subiektywności dokonanego przez krytyka wyboru.

⁴⁴⁴ Adrian Gleń, *Andrzej Stasiuk. Istnienie*, s. 31.

⁴⁴⁵ Tamże, s. 54.

⁴⁴⁶ Tamże, s. 54.

Jadąc do Babadag, i niedostrzegalnie dla wszelkich pograniczników zawiąły dopiero na *Wschód*⁴⁴⁷.

W tym samym, najobszerniejszym rozdziale Gleń omawia ważną w prozie Stasiuka problematykę światła, przedstawiając ją jako naczelną metaforykę istnienia. Zestawia też liczne odniesienia do treści religijnych oraz problemów metafizycznych. Przede wszystkim jednak wprzęga w proces interpretacji kluczowe elementy koncepcji Martina Heideggera: krytykę zachodniego modelu myślenia, zagrożenie techniką, które odrywa od porządku natury, przywiązanie do ziemi, posługiwanie się narzędziami, lęk przed śmiercią i utratą.

Rozdział *Niebycie* to analiza wydanego w 2012 r. zbioru opowiadań *Grochów*, w którym głównym tematem jest śmierć ważnych dla narratora osób (babki, przyjaciela, pisarza), a także bliskiego psa⁴⁴⁸. Uwzględniając prace Heideggera, opolski badacz odnosi się do mechanizmu zaprzeczania, „zagadywania” nieuchronnego końca życia. Wspominanie, przemieszczanie się, snucie opowieści to częste u Stasiuka sposoby wypierania świadomości kresu. Gleń jednak decyduje się w opozycji do myśli fryburskiego filozofa mocno zaakcentować opowiadanie się bohaterów Stasiuka po stronie życia, po stronie istnienia za wszelką cenę – podkreśla zdecydowany brak zgody na śmierć, na „ubywanie”.

Ostatni rozdział, *Bycie Re-Aktywacja*, jest kontynuacją wcześniejszych zagadnień. Krytyk wyraźnie ukazuje swoje filozoficzne inklinacje, budując wywód dotyczący takich kategorii jak autentyczność, trwanie, nicość, pustka. Na uwagę zasługuje wskazany przez badacza ontologiczny stan trwania, w dziele Stasiuka określony mianem „bezruchu”, a także konstatacje dotyczące relacji pomiędzy istnieniem i pamięcią. Interesujące są spostrzeżenia związane z fotograficzną wrażliwością pisarza, która stanowi rodzaj pomostu pomiędzy minionym a obecnym: „Jak literatura

⁴⁴⁷ Tamże, s. 56-57.

⁴⁴⁸ Gleń pisze: „Wciąż potrzebna jest psia obecność, nawet owo «stygnące ciało» uczestniczy w przepływie ciepła, które stanowi jednak jedno z elementarnych imion istnienia”. Tamże, s. 149. Badacz z dużą uważnością przeanalizował problem «zwierzęcego istnienia» w prozie Stasiuka. Na uwagę zasługuje jeszcze taki fragment: „Na Wschodzie odkrywa się stop ludzkiego i zwierzęcego, twarze wrosłe w świat jak byliny, zakorzenione głęboko i samodzielnie w miejsca, od których nie można ich odłączyć, bez których miejsc tych nie podobna sobie w ogóle wyobrazić. Wobec tej nicości, wobec potworów historii, wobec rozpadającej się materii stają ludzie jakby bardziej będący. Istniejący wespół, wewnątrz, ubodzy i pokorni, silni mądrością ziemi”. Adrian Gleń, *Andrzej Stasiuk. Istnienie* s. 74. Konkluzje Glenia obiecująco korespondują z próbami nieantropocentrycznego odczytania myśli Martina Heideggera. Ważna jest publikacja: Magdalena Hoły-Luczaj, *Radykalny nonantropocentryzm. Martin Heidegger i ekologia głęboka*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania, Warszawa, Rzeszów 2018.

przechowuje obrazy, tak i wszelkie «rysunki światłem» nieustannie pośredniczą w tym ruchu od «kiedyś» do «jest». Skuteczne odpomnienie gwarantuje każdy znak wizualny zdolny uruchomić obraz tkwiący u podstaw minionego doświadczenia»⁴⁴⁹. Gleń stara się udowodnić, że zmysłowy obraz poprzedza u Stasiuka wszelkie poznanie, a filtr fotograficznych (ale także malarskich) wyobrażeń gwarantuje głębię i prawdziwość istnienia oraz konstytuuje swoisty prywatny mit związany z wysiłkiem, by ocalić to, co materialne.

Chciałbym odnieść się w pierwszej kolejności do zagadnień związanych z autobiografizmem. Gleń zdecydowanie opowiada się za czytaniem prozy autora *Murów Hebronu* „bez biograficznych natręctw”. Co to właściwie oznacza? Zdaniem badacza narracja Stasiuka, z wyrażenie ukształtowanym „ja”, pozbawiona jest jednoznacznej identyfikacji. Ważne są więc takie pojęcia jak „doznanie” i „spotkanie”, które wprawdzie mają swój początek w jednostkowym doświadczeniu (autentycznym przeżyciu), ale się w nim nie wyczerpują. W takim ujęciu źródłowe doświadczenie wskazuje raczej na metafizyczne uogólnienie, na bycie w ogóle; nie wiąże się z formami autobiograficznymi, w których „życiopisanie” odwołuje się do konkretnego świadectwa. Dla Glenia odbiór autobiograficzny jest podejrzany, niekonsekwentny, niepewny. Autentyczność⁴⁵⁰ pisarstwa Stasiuka proponuje zrozumieć na podstawie samej konwencji pisarskiej oraz uwierzytelniających strategii stosowanych przez autora⁴⁵¹. Przekonuje, że centrum

⁴⁴⁹ Adrian Gleń, *Andrzej Stasiuk. Istnienie*, 181. Warto krótko skomentować istotne dla zrozumienia wywodu autora, nieoczywiste i specyficznie nacechowane kulturowo pojęcie „odpomnienie”. Prawdopodobnie jako pierwszy tego terminu użył Cyprian Kamil Norwid w poemacie *A Dorio ad Phrygium* (1872), natomiast do popularyzacji pojęcia przyczyniły się w znacznej mierze publikacje Huberta Orłowskiego. „Odpomnienie” oznacza proces zbliżony do anamnezy (gr. *anamnesis*), czyli przywoływania ukrytych przed podmiotem wspomnień. „Odpominanie” nie dotyczy jednak treści wrodzonych – jak w Platonskiej teorii poznania – ale nabytych. W odróżnieniu od wywiadu lekarskiego, czyli anamnezy medycznej, nie stanowi wyniku „zewnętrznej” wobec podmiotu diagnozy, lecz jest rezultatem pracy indywidualnej. Kojarzona także z eucharystią chrześcijańską anamneza to „czynienie pamiętki”, a zatem upamiętnienie rzeczy znanych – „odpominanie” to wydobywanie treści samemu podmiotowi niewiadomych. Omawianego zjawiska nie można również wiązać z procesem „przypominania sobie”, czyli odzyskiwania treści, o których podmiot wie, że już istniały w jego pamięci. „Odpominanie” dotyczy bowiem tych obszarów pamięci, o których istnieniu podmiot zapomniiał – można zatem powiedzieć, że początkiem procesu „odpominania” jest moment przypomnienia sobie o tym zapomnieniu. Zob. Przemysław Czapliński, Kornelia Kończal, *Odpominanie*, w: *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. Magdalena Saryusz-Wolska, Robert Traba, współpraca: Joanna Kalicka, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014, s. 301.

⁴⁵⁰ Interesujące byłoby rozszerzenie tak ważnej dla Glenia (i wykorzystywanej także w innych jego pracach) kategorii „autentyczności” o ustalenia Olgi Szmidt, która w swoich badaniach nad autentycznością w kulturze XXI w. postanowiła odsunąć na dalszy plan prace Charlesa Taylora, Theodora Adorna, Martina Heideggera czy Sørensa Kierkegarda, by skupić się na koncepcjach takich filozofów jak Jean-Jacques Rousseau, Henry David Thoreau czy Marshall Berman. Zob. Olga Szmidt, *Autentyczność: stan krytyczny. Problem autentyczności w kulturze XXI wieku*, Universitas, Kraków 2019.

⁴⁵¹ Adrian Gleń, *Andrzej Stasiuk. Istnienie*, s. 42-47.

narracji Stasiuka: „nie jest zachłanne czy kokieterijne autorskie *ego*, domagające się wyznawców, lecz czułe i sylleptyczne „ja”, które odsuwając i zawieszając kwestię identyfikacji z autorem, nie uśmierca go jednak i uzyskuje tym samym legitymację do snucia swoich – wierzymy dzięki temu właśnie, że autentycznych – historii i refleksji z rozpryskującego się życia”⁴⁵². Badacz niestety nie rozwija istotnej myśli dotyczącej sylleptyczności tekstu literackiego. Wywód dotyczący autobiografizmu został ucięty w najciekawszym momencie.

W tym kontekście aktualne wciąż pozostają zastrzeżenia, które Piotr Sobolczyk sformułował w recenzji pracy Glenia poświęconej Mironowi Białoszewskiemu⁴⁵³. Zwrócił uwagę, że autor, odrzucając metodę autobiograficzną, tak naprawdę rozumie ją dość wąsko, przede wszystkim w nawiązaniu do *Paktu autobiograficznego* Philippe'a Lejeune'a. Sobolczyk sygnalizuje konieczność uwzględnienia innych, nowszych metodologii autobiograficznych, odwołując się właśnie do zaproponowanej przez Ryszarda Nycza „sylleptycznej” koncepcji podmiotowości, a ściślej – sylleptycznego tropu „ja” w tekście⁴⁵⁴. Nycz uznał, że „ja” sylleptyczne funkcjonuje równocześnie na dwa odmienne sposoby – jako prawdziwe, empiryczne, autentyczne i zmyślane, tekstowe, fikcyjnopowieściowe⁴⁵⁵. Elżbieta Winiecka konkluduje: „Zachowanie jednorodnej, konsekwentnie jednopłaszczyznowej perspektywy jest bowiem praktycznie niemożliwe w literaturze, która z założenia wprowadza rozziw pomiędzy «ja» wypowiadającym a «ja» wypowiedzanym, «ja» empirycznym a «ja» tekstowym. Ale to właśnie stworzenie sugestii owej jednolitości pisaniowo-przeżyciowej jest celem pisarza umieszczającego się w samym centrum opisywanych zdarzeń”⁴⁵⁶. Adrian Gleń, łącząc więc narrację Stasiuka z sylleptycznym „ja”, tak naprawdę umieszcza tę twórczość w środku metodologicznej dyskusji związanej z autobiografizmem.

Piotr Sobolczyk daje ponadto do zrozumienia, że wyraźna opozycja autobiografizm–hermeneutyka jest nieuzasadniona – i to zarówno w ujęciu Schleiermacherowskim, jak i w dużo późniejszych, dwudziestowiecznych koncepcjach. Krytyk podkreśla eklektyczny, „wchłaniający” charakter hermeneutyki. Podkreśla

⁴⁵² Adrian Gleń, *Andrzej Stasiuk. Istnienie*, s. 50.

⁴⁵³ Adrian Gleń, „*W tej latarni...*”. *Późna twórczość Mirona Białoszewskiego w perspektywie hermeneutycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2004.

⁴⁵⁴ Piotr Sobolczyk, *Hermeneutyka tak, ale jaka?*, „Teksty Drugie” 2006, nr 1-2, s. 152-153.

⁴⁵⁵ Ryszard Nycz, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013, s. 114.

⁴⁵⁶ Elżbieta Winiecka, *O sylleptyczności tekstu literackiego*, „Pamiętnik Literacki” 2004, nr 4, s. 146.

choćby wpływ metody autobiograficznej na rozwój myśli Paula Ricoeura⁴⁵⁷. Adrian Gleń, tak zdecydowanie dyskredytując „biograficzne natręstwa”, jednocześnie przemilcza więc znaczącą rolę, jaką odegrały badania nad biografistyką w procesie kształtowania się metodologii hermeneutycznej⁴⁵⁸.

Zagadnienia dotyczące autobiografizmu wiążą się także z innym tematem szczególnie ważnym w rozprawie – podejściem autora do dyskursu krytycznoliterackiego. W prologu do książki Gleń pisze:

Krytyk wypowiadający pochwałę literatury może wydawać się zrazu postacią co najmniej dwuznaczną albo zgoła fałszywą. Przede wszystkim bowiem ryzykuje: utratą zaufania (jeśli na takowe zasłużył), rezygnacją z własnego „znawstwa” (do czego odsyła i obliguje łacińskie źródło, *criticere*, tego ginącego już dzisiaj zawodu). Jego zachwyt budzi niedobre skojarzenia, sceptyczny półuśmiech, w najlepszym razie – niedowierzanie. Oto dotychczas chronił się za parawanem, np. „obiektywności” czy „specjalistycznego widzenia”, teraz staje nagi, a nagość jego rodzi nagłe zażenowanie przy jednoczesnym grymasie podejrzliwości: ejże, czy to nie ten, który ważył sądy i racje, starannie dobierał język, dokonywał nieustannych przekładów, upierał się przy tym, że tu, a nie gdzie indziej, bije serce jakiegoś dzieła, zachłannie ściskał legitymację jedyne odkrywczy tajemnicy literatury, z godną podziwu powściągliwością i dystynkcją wymierzał cenzurki i razy? A teraz twierdzi, że się odkrył, zrzucił płaszcz konwencji, jest naraz autentyczny, prawdziwy⁴⁵⁹?

⁴⁵⁷ Piotr Sobolczyk, *Hermeneutyka tak, ale jaka?*, s. 154. Zmagania Paula Ricoeura z badaniami nad autobiografią szczegółowo przeanalizowała Zofia Mitosek. Zob. Zofia Mitosek, *Hermeneuta i autobiografia*, „Teksty Drugie” 2002, nr 3, s. 137-151.

⁴⁵⁸ Anna Legeżyńska niedawno odświeżyła tę problematykę w kontekście rozwoju polskich badań literaturoznawczych. Zob. Anna Legeżyńska, „Wystarczy mocno i wytrwale zastanawiać się nad jednym życiem...” *Biografistyka jako hermeneutyczne wyzwanie*, „Teksty Drugie” 2019, nr 1, s. 13-27. Warto przy tej okazji przywołać chociażby kluczową dla tradycji hermeneutycznej postać Wilhelma Diltheya. W procesie kształtowania się jego „filozofii życia” ważne miejsce zajmowała koncepcja badania biografii pojedynczej osoby. Listy, dokumenty, dzieła literackie wybitnych jednostek stanowiły dla myśliciela szansę na zobiektywizowanie wytworów ich życia duchowego, a tym samym poznanie możliwości człowieka. Dilthey stopniowo jednak rozszerzał zakres obiektywizacji ludzkiego życia, skupiając się na badaniu dziejów, na refleksji nad procesem historycznym. Hermeneutyczny charakter poszukiwania wiedzy o człowieku sprawił, że Dilthey postrzegał historyczne przejawy ludzkiego życia jak teksty pisane. Przyjął bowiem założenie, że wytwory człowieka wyrażają jego życie, a tym samym dają wgląd w jego sprawy. Hermeneutyczne rozumienie w koncepcji Diltheya pozwala na wyjście poza indywidualne ograniczenia, z zasady nie dochodzi jednak do ostatecznych rezultatów, czyli poznania człowieka jako całości (są to bowiem założenia odrzucone przez filozofia metafizyki). Dilthey postrzega człowieka z perspektywy działania, a nie kontemplacji. Rozumienie w tym ujęciu zawsze ma granice. Zob. Włodzimierz Lorenc, *Hermeneutyczne koncepcje człowieka 2. Dilthey, Misch, Bollnow*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2008, s. 78-85. Należy jednocześnie pamiętać, że filozofię Diltheya trudno uznać za dopracowaną. Myśliciel często zmieniał swoje poglądy – co podkreślali jego uczniowie – w zależności od kontekstu te same wypowiedzi mogą mieć więc różny sens. Zob. Włodzimierz Lorenc, *Filozofia hermeneutyczna. Inspiracje, klasycy, radykalizacje*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2019, s. 61.

⁴⁵⁹ Adrian Gleń, *Andrzej Stasiuk. Istnienie*, s. 10-11.

Gleń nie obawia się fascynacji twórczością Stasiuka, a wręcz specjalnie uwydatnia własną wdzięczność wobec pisarza. W konsekwencji nie odnotowuje dużego wpływu na autora *Dukli* twórczości Jean-Paula Sartre'a, Samuela Becketta, Stanisława Grzesiuka, Marka Hłaski czy Edwarda Stachury⁴⁶⁰. Według opolskiego krytyka Stasiuk pisze „z niezrównaną współcześnie literacką emfazą, operując frazą całkowicie oryginalną”⁴⁶¹. Zamiast więc wskazywać na wyraźne inspiracje Stasiuka, badacz zdecydowanie woli wspominać o „literackich sprzymierzeńcach”. Pisze z pełnym przekonaniem: „Stasiuka umieszczać trzeba koniecznie wśród tych pisarzy, którzy – jak dla przykładu Schulz, Miłosz, Szczepański czy Białoszewski – stoją po stronie tego, co kalekie, ułomne, represjonowane, wykluczane i wyrzucane poza nawias wyrażalności. I w tej mierze jego wizja jest głęboko humanistyczna, empatyczna i etyczna – po prostu i na elementarnym poziomie”⁴⁶². W innym miejscu Gleń wyznaje: „Tak, zapewne gdzieś pomiędzy Schulzowsko-Miłoszową liturgią metafizyczną a kpiarskim kabaretem Gombrowicza i łagodną nostalgią Haupta sytuują się filozoficzno-literackie wizje autora *Opowieści galicyjskich*”⁴⁶³. Cóż, takie zestawienia oceniam po prostu jako przesadne.

Adrianowi Gleniowi nie przeszkadza ponadto powtarzanie przez beskidzkiego pisarza tych samych metafor, nieprzyzwoicie podobnych do siebie podróźniczych relacji, a nawet banalizowanie filozoficznych koncepcji, na które się powołuje. Dokonane przez krytyka odczytanie utworów Stasiuka jest pełne powagi i – jak sam badacz to ujął – „zawierzenia” pisarzowi. Eksponuje wyłącznie oryginalność i autentyczność omawianych utworów: „Kto wie, czy jednym z najświetniejszych pisarzy – najczulszych, najuważniejszych – w polskiej prozie współczesnej nie jest właśnie Andrzej Stasiuk: strażnik bycia, który pisze, idąc ze śmiercią pod ramię, z której i przeciw której jego pisanie wyrasta”⁴⁶⁴.

Zachwyty Stasiukowym pisarstwem skutkuje także bezkompromisowością, a nawet pewną bezwzględnością badacza wobec opinii innych krytyków: „Sporą dozą metodologicznej ignorancji wykazuje się zwłaszcza Piotr Majewski, który nie bacząc na charakter literackiego przedstawiania, nie waha się skonkludować, iż proza Stasiuka

⁴⁶⁰ W jednym miejscu powołuje się tylko na pracę Elżbiety Dutki, która zaznacza w przypisie, że Stasiuk bywał opisywany m.in. jako spadkobierca legendy Marka Hłaski i Edwarda Stachury. Zob. Elżbieta Dutka, „Słowiańskie on the road” – o Europie „zwanej Środkową” w prozie Andrzeja Stasiuka, „Fraza” 2007, nr 4, s. 170.

⁴⁶¹ Adrian Gleń, *Andrzej Stasiuk. Istnienie*, s. 24.

⁴⁶² Tamże, s. 52.

⁴⁶³ Tamże, s. 95.

⁴⁶⁴ Tamże, s. 14.

wpisuje się bez reszty w generalizujący dyskurs etniczny, oparty na stereotypizacji obcego (...)”⁴⁶⁵. W innym miejscu komentuje: „Konkluzja tekstu Skórczewskiego zdradza, że jej autor za wszelką cenę chce udowodnić prawdziwość... przyjętej przez siebie metodologii. W zamknięciu swojego ciekawego studium używa spetryfikowanych formuł stanowiących ideową podbudowę myśli postkolonialnej, nie troszcząc się zupełnie o jej zgodność z literackimi świadectwami”⁴⁶⁶. Gleń zatem wyraźnie dystansuje się od myśli postkolonialnej, ukazując Stasiukową podróż na Wschód jako „doświadczenie głębokiego poczucia bycia wewnątrz rzeczywistości”⁴⁶⁷ (przeciwstawione w znacznym stopniu neurotycznej, nieautentycznej egzystencji człowieka Zachodu).

Z pewnością ważnym źródłem inspiracji jest dla Glenia „krytyka identyfikująca się” Georges’a Pouleta. Ten przedstawiciel Szkoły Genewskiej, będący z kolei pod dużym wpływem refleksji teoretycznych Marcela Prousta⁴⁶⁸, przekonuje, że największym wyzwaniem dla krytyka jest zdanie relacji z własnego zachwyty. Według Pouleta, krytyk powinien skomponować tekst, który byłby „duchową kopią analizowanego dzieła” – co jest możliwe tylko wówczas, gdy nastąpi „całkowite przeniesienie jednego świata umysłu w drugi”⁴⁶⁹. W moim przekonaniu, koncepcja Pouleta prowadzi Glenia do pastiszu⁴⁷⁰. Badacz tak opisuje własną podróż do „ziemi pisarza”:

⁴⁶⁵ Tamże, s. 34. Badacz odnosi się do tez zawartych w artykule: Piotr Majewski, *Przeglądanie się w Cyganie: obraz Innego w prozie Andrzeja Stasiuka*, „Sprawy Narodowościowe” 2008, nr 32, s. 151-63.

⁴⁶⁶ Adrian Gleń, *Andrzej Stasiuk. Istnienie*, s. 38. Tu Adrian Gleń polemizuje z tekstem: Dariusz Skórczewski, *Kompleks(y) środkowego Europejczyka*, „Opcje” 2008, nr 2, s. 10-11.

⁴⁶⁷ Adrian Gleń, *Andrzej Stasiuk. Istnienie*, s. 39.

⁴⁶⁸ Zob. Georges Poulet, *Krytyka identyfikująca się*, tłum. Judyta Zbierska-Mościcka, w: *Szkoła Genewska w krytyce. Antologia*, wybór Henryk Chudaki i in., przedmowa Maciej Żurowski, PWN, Warszawa 1998, s. 164-169. Adrian Gleń, nawiązując w pracy poświęconej twórczości Juliana Kornhausera do Heideggerowskiej zasady „słuchania dzieła”, wyraźnie podkreślił, że postulat krytyki empatycznej zawarty w programie Szkoły Genewskiej jest także nieodłącznym składnikiem krytyki hermeneutycznej. Zob. Adrian Gleń, *„Marzenie, które czyni poetą”... Autentyczność i empatia w dziele literackim Juliana Kornhausera*, Universitas, Kraków 2013, s. 169.

⁴⁶⁹ Georges Poulet, *Krytyka identyfikująca się*, s. 159.

⁴⁷⁰ Pastisz wiąże się z bardzo różnymi ocenami – od niechęci, przez neutralność, po fascynację. Emocje, które wzbudza, zależą w znacznej mierze od tego, jak jest definiowany i jakie funkcje są mu przypisywane, może być bowiem traktowany jako gatunek, odmiana stylizacji lub kategoria estetyczna. Zob. Artur Hellich, *Jak rozpoznać pastisz (i odróżnić go od parodii)?*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2014, nr 2, s. 28. Dla Pouleta to raczej nie pastisz stanowi punkt dojścia „aktu krytycznego”; taki „gest przejęty”, czyli naśladowanie, imitowanie stylu pisarza, nie jest jeszcze właściwą krytyką. Badacz pisze: „Utożsamienie się z tym, co czytamy, sprawia, że nagle jesteśmy w niezwykłym świecie, gdzie wszystko jest nowe i zarazem robi wrażenie autentyczności. (...) Pastiszowanie autora jest naśladowaniem tego, co błahe, i tego, co istotne”. Georges Poulet, *Krytyka identyfikująca się*, s. 166-167. Kluczem dla Pouleta jest więc znalezienie drogi do miejsc istotnych. Powołując się na „krytykę tematyczną” Marcela Prousta, podkreśla znaczenie „impro wizowanej pamięci”, która pozwala przypominać sobie „tematy wspólne”, a pomijając „efekty drugorzędne”. Zob. Georges Poulet, *Krytyka identyfikująca się*, s. 167-169.

Gdzieś przed Zborovem zaczęły stukać zawory i musiałem się zatrzymać, aby dolać oleju do zmęczonego, wysłużonego lanosa. Otworzyłem maskę, zalałem silnik. I wspiąwszy się na kamienny murek, z dyndającymi stopami, zapaliłem papierosa. Może miałem tutaj przyjechać i doświadczyć tej doskonałej wolności? Czy to jest *genius loci* tej ziemi?

Więc siedziałem i paliłem. Aż pojawili się oni – cygańska rodzina, z trudną do zliczenia dzieciarnią. Szli przez środek tej bocznej uliczki (na wysokości sklepu, gdzie można zapłacić w złotych, ponoć jedyne, w którym naszą walutę chce się komuś później wozić przez granicę), jak zawsze głośni i jak zawsze na niewiele się oglądający.

A potem stary żydowski cmentarz. Uprzejmy Słowak ośmielił mnie do otworzenia głównej bramy... butem. Wahałem się chwilę. Ale przecież chciałem z bliska odmówić mój cudzoziemski „kadisz”. Wobec połamanych i zarośniętych – jak zawsze, jak wszędzie – macew, z których nie sposób czegokolwiek odczytać.

Moment rozbuchanej radości cygańskiej familii i wiekiusty rozkład kamiennych śladów niemej pamięci. Trudno o lepszy uścisk, zapasy *teraz* i *było*⁴⁷¹.

Nagromadzenie w krótkim fragmencie tak wielu elementów stylu pisarza może dziwić. Otrzymujemy Stasiuka zwielokrotnionego, a może raczej skondensowanego, co w mojej ocenie wywołuje wręcz niezamierzony efekt komiczny⁴⁷². To osłabia odbiór wywodu. Opowieść Glenia jest także niekonsekwentna i dość zaskakująca. Gwałtownie przechodzi od zabarwionego literacko i – co należy wyeksponować – osobistego, autobiograficznego rejestru, czyli prób wnikięcia we frazę Stasiuka, do dyskursu naukowego: specjalistycznych terminów, rzeczowego przywoływania tez innych badaczy, ostrej polemiki. Nagle czułość zamienia się w naukową ocenę. Tę praktykę dobrze oddaje tytuł króciutkiego, jednostronicowego podsumowania rozprawy: *Wejście i wyjście. I wejście*. I tak właśnie się czułem – zapraszany do bardzo intymnego świata, następnie oficjalnym tonem dyskretnie wypraszany, a po dłuższej chwili nieoczekiwanie zasypywany kolejnymi zwierzeniami. Zaskoczenie, konsternacja... Skończywszy książkę, byłem nieco zmieszany. Pozostało we mnie wrażenie, że autor jest otwarty, wrażliwy, bezpośredni, a jednocześnie ostry w sądach i despotyczny. Wspomniane podsumowanie książki stanowi właściwie kilkuzdaniowy komentarz do obszernego

⁴⁷¹ Adrian Gleń, *Andrzej Stasiuk. Istnienie*, s. 19-20.

⁴⁷² Taki efekt wybija rzecz jasna z hermeneutycznego trybu lektury i odsyłają w obszary opisanego przez Ryszarda Nycza sporu o charakter postmodernizmu, czyli zakresu oddziaływania dwóch zasad kreowania artystycznej formy: parodii i pastiszu. Zob. Ryszard Nycz, *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 1993, s. 184-188.

cytatu z *Jadąc do Babadag* Stasiuka. Myśl Glenia, która wieńczy rozprawę, przywołam w całości:

Tak, bo prawdziwa śmierć powinna naśladować życie. – To zdanie przepisane od Stasiuka musi tę książkę zamknąć.

Tak to sobie wyobraziłem już dawno.

I tak właśnie JEST⁴⁷³.

Tyle w tej krótkiej wypowiedzi dominacji: prawdziwa, powinna, musi, tak właśnie jest... To fascynacja prozą Stasiuka sprawia, że Adrian Gleń jest zaborny, kategoriyczny w swoich ocenach i ustaleniach. Zachwyt pobudza badacza do fragmentarycznego „pisania Stasiukiem”, imitowania jego stylu, konstruowania pewnej narracyjnej wspólnoty z pisarzem⁴⁷⁴. Jak już wspominałem, perspektywę, z której badacz analizuje prozę Stasiuka, w dużym stopniu wyznaczają problemy podjęte przez Martina Heideggera. I w tym kontekście znowu istotny wydaje mi się język opolskiego badacza⁴⁷⁵. Sam wywód naukowy rozprawy, który skonstrastowałem już z gestem

⁴⁷³ Adrian Gleń, *Andrzej Stasiuk. Istnienie*, s. 201.

⁴⁷⁴ Innym, interesującym sposobem uprawiania krytyki literackiej pod wpływem fascynacji analizowaną twórczością jest ujęcie Richarda Rorty'ego (filozofa – co warto odnotować – krytycznie nawiązującego z perspektywy neopragmatyzmu także do hermeneutycznej koncepcji Heideggera). W eseju *Kariera pragmatysty*, dyskutując z wprowadzonym przez Umberta Eco rozróżnieniem między użyciem i interpretacją, Rorty przekonuje, że tekst dostarcza bodźców, dzięki którym czytelnik (a tym samym krytyk) „z większą lub mniejszą trudnością potrafi przekonać siebie i innych do tego, co od samego początku miał ochotę powiedzieć na temat tego tekstu”. Richard Rorty, *Kariera pragmatysty*, tłum. Tomasz Biedroń, w: Umberto Eco, *Interpretacja i nadinterpretacja*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1996, s. 102. Rorty podważa zatem model krytyki literackiej odwołujący się do metafory „wewnętrznej spójności tekstu” zaproponowanej przez Eco. Zdaniem pragmatysty dzieło literackie nie może powiedzieć tego, co samo chce powiedzieć. Dlaczego jednak odwołuję się akurat do tej polemiki Richarda Rorty'ego z uwikłanym w koło hermeneutyczne Umbertem Eco? Otóż w przywołanym eseju pojawia się kluczowa dla Adriana Glenia kategoria fascynacji. Rorty stoi na stanowisku, że o fascynacji (i przekonaniu) przesądzają potrzeby i cele osób, które dają się zafascynować. W ten sposób rozróżnienie między użyciem i interpretacją zostaje zastąpione wieloma zróżnicowanymi „użytkami”, jakie czytelnicy (krytycy) czynią z tekstu. Najciekawsza wydaje mi się jednak konkluzja eseju, w której Rorty przedstawia kolejną opozycję: metodyczne i natchnione odczytywanie tekstów. Metodyczna krytyka wyzuta jest z autentycznego zaangażowania. Ten tryb czytania nie zmienia z góry założonych celów. Krytyka natchniona jest natomiast rezultatem spotkania z autorem, postacią, fabułą czy strofą. Wpływa na wyobrażenie krytyka o sobie. Utwór zmienia krytyka, zmieniając jego cele względem ludzi, rzeczy, tekstów napotykanych w dalszym ciągu życia. Nie ma to jednak wiele wspólnego z dążeniem do odróżniania rzeczywistości od pozoru. Zob. Richard Rorty, *Kariera pragmatysty*, s. 96-107.

⁴⁷⁵ Przywiązując tak dużą wagę do warstwy językowej rozprawy Adriana Glenia, uwzględniłem jego metodologiczne inklinacje. Martin Heidegger jest z pewnością tym filozofem, który właśnie z języka uczynił podstawowy problem hermeneutyki. (Nie można jednocześnie zapominać o ewolucji namysłu autora *Bycia i czasu* nad problemem języka – po tzw. zwrocie filozof bowiem znacząco wykroczył poza ramy stanowiska hermeneutycznego). Przypomnijmy: Heidegger powiązał język ze swoją koncepcją rozumienia, argumentując, że nie jest możliwe ludzkie bytowanie, nie jest możliwe bycie-w-świecie, które wykraczałoby poza język. Warto podkreślić, że to stanowisko w zasadniczy sposób wpłynęło na rozwój hermeneutyki, a szczególnie na myśl Hansa-Georga Gadamera, który dowodził, że nie panujemy nad językiem, lecz przynależymy do niego. W związku z tym prawdziwa rozmowa nie występuje, zdaniem

powtórzenia frazy Stasiuka, także nie jest w moim przekonaniu jednolity. W wielu fragmentach zmienia charakter i staje się wyjątkowo metaforyczny. Fragmenty te można odczytać jako nawiązania – intencjonalne lub nieintencjonalne – do stylu autora *Znaków drogi* (oraz jego kontynuatorów)⁴⁷⁶.

Z językiem fryburskiego filozofa kojarzyć się może dodatkowo często stosowany przez Glenia zabieg polegający na wykorzystywaniu dywizu do konstruowania nowych terminów. Oto kilka przykładów: „nie-i-widzialność”, „przed-stawianie”, „nic-nie-robienie”, „pisanie-ku-życiu”, „re-aktywacja”, „teraz-trwanie”. Praktyki tego typu bywają i uzasadnione, i potrzebne (zwłaszcza w tradycji hermeneutycznej). Stosowane jednak w dużym nagromadzeniu tracą moc, w rezultacie czego wydają się zbędne⁴⁷⁷. Te neologizmy, te złożone konstrukcje językowe nie tyle budują napięcie, odkrywając przed czytelnikiem świeże obszary znaczeniowe, ile po prostu dobitnie wskazują krąg inspiracji. Jak zakłęcia przenoszą w pobliże źródła⁴⁷⁸.

autora *Prawdy i metody*, gdy ją „prowadzimy”, lecz gdy się w nią „wdajemy”, gdy ona sama nas prowadzi. Dla Gadamera zwrot hermeneutyczny w filozofii jest zatem równoznaczny ze zwrotem lingwistycznym. Zob. Michał Januszkiewicz, *W poszukiwaniu sensu. Phronesis i hermeneutika*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2016, s. 86-91.

⁴⁷⁶ Wbrew założeniom serii Projekt: Egzystencja i Literatura publikacja Andrzej Stasiuk. *Istnienie* nie należy wcale do przystępnych. Tak naprawdę w warstwie językowej rozprawy zaobserwować można trzy rozwiązania stylistyczne: tradycyjny dyskurs akademicki podzielony z jednej strony dość hermetycznymi fragmentami nawiązującymi do filozoficznego języka Heideggera, z drugiej zaś – wyraźnie odznaczające się autobiograficznym charakterem próby powtórzenia poetyki Stasiuka. Momentami można się nawet zastanawiać, czy koncepcja „duchowej kopii” Pouleta w różnych miejscach pracy Glenia nie odwołuje się raz do jednego, a innym razem do drugiego „świata umysłu”. Zamiast jednak próbować arbitralnie rozstrzygać tę kwestię, wolę przywołać związane z zagadnieniem „metaforyzowania” dyskursu naukowego istotne ustalenia Heideggera: do (autentycznego) języka można podążać, wykorzystując dwie (sąsiadujące ze sobą) drogi: myślenia i poetyzowania. Myślenie jest charakterystyczne dla filozofa, a poetyzowanie – oczywiście dla poety. Myślenie w ujęciu Heideggera unika jednak kategorii metafizycznych, logicznych czy naukowych, tym samym zbliża się do poezji. Takie „myślenie poetyzujące” nie oznacza dowolności – „ściśłość” pojmowana jest niemetafizycznie i z punktu widzenia nauki staje się „nie do pomyślenia”. Zob. Michał Januszkiewicz, *W-koło hermeneutyki literackiej*, s. 45. Można się jeszcze zastanawiać, czy wpływu na język rozprawy Glenia nie ma fakt, że autor jest także poetą, a więc „droga poetyzowania” może stanowić atrakcyjny kierunek wyrażania treści umykających typowo akademickiemu dyskursowi. Nie zamierzam jednak rozstrzygać tego problemu. Nawiasem mówiąc, taki spłot języka krytycznoliterackiego i poetyckiego Adrian Gleń sam zamierzał przeanalizować w pracy poświęconej Julianowi Kornhauserowi. Zrezygnował jednak z takiego podejścia – postanowił „zawierzyć” Kornhauserowi, który (jako krytyk) przestrzegał przed komplementarnym, dopełniającym się traktowaniem poezji i krytyki jednego autora. Zob. Adrian Gleń, „*Marzenie, które czyni poetą*”..., s. 35-37.

⁴⁷⁷ Dobrym przykładem na to, że można przeprowadzić konsekwentną analizę hermeneutyczną bez nadużywania tej manieri językowej jest niedawno wydana rozprawa Marka Bernackiego dotycząca twórczości Czesława Miłosza: Marek Bernacki, *Tropienie Miłosza. Hermeneutyczna „bio-grafia” Poety*, Universitas, Kraków 2019.

⁴⁷⁸ Na podobnej zasadzie bardzo często wykorzystywany jest przez autora nawias: „z(a)nik”, „(o)pisanie”, „(p)o(d)glądanie”, „(nie)obecność”, „o(d)żyw(i)ająca (się) świadomość”. Zabieg jednak nie zaskakuje – wykorzystywanie tych znaków pisarskich do tworzenia neologizmów jest w obecnym dyskursie humanistycznym niezwykle popularny, a może nawet nadużywany.

Nie jest jednak moim zamiarem przesadne eksponowanie niespójności czy też pewnych niekonsekwencji w warstwie stylistycznej pracy. O wiele istotniejsze wydaje mi się zwrócenie uwagi na trudności i wyzwania metodologiczne związane z obecnymi próbami uprawiania krytyki identyfikującej się, a także implementowania Heideggerowskich rozstrzygnięć w badaniach literackich. Uważam po prostu, że analiza języka rozprawy umożliwia omówienie wielu kluczowych zagadnień podjętych przez badacza.

Adrian Gleń najczęściej zbliża się do poetyckiego stylu Martina Heideggera, gdy eksponuje w twórczości Stasiuka potrzebę transcendencji, przekraczania tego, co sensualne i empiryczne:

Dyskrecja jako rewers pewności, która rodzi jedynie hałas i chaos (*discretio* wszak przeciwstawia się *discrepatio* – ‘nierównemu brzmieniu’, ‘pierwotnej niezgodności’), otwierająca przestrzeń tego, co w tekście nie poddaje się metodycznej eksplikacji. Właśnie w to, co dyskretne w utworze – ewokującym metafizyczną perspektywę – powinniśmy się wsłuchiwać najbaczniej. Usilnie, używając przede wszystkim empatii. Dopiero to, co niejasne, niepewne z utworu daje do myślenia. Nie-jasne, w którym mogę zobaczyć kawałek rzeczywistości niechcącej pozostać w swoich granicach, kiedy widzę bezradność poznawczą mówiącego podmiotu, przyznającego się, że jego język kapitułuje w obliczu tajemnicy, że tajemnica jest i pozostanie jakimś pasem transmisyjnym jego podróży, pisania i rozumienia albo że rodzące się w swoim naporze siatki obrazów nie wyczerpują się tylko w tym, co z mniejszym lub większym popisem próbują reprezentować. Coś takiego zwłaszcza każe czytelnikowi zatrzymać się i odpowiedzieć⁴⁷⁹.

Krzysztof Michalski akcentuje związki *Bycia i czasu* z myśleniem religijnym, wskazując (za Erichem Auerbachem) na „styl biblijny” dzieła⁴⁸⁰. Według niektórych badaczy prace Martina Heideggera mają więcej wspólnego z mitem, poezją czy religijną medytacją niż z tradycyjnym wywodem filozoficznym. Przykładowo dla Waltera Strolza Heidegger jest myślicielem medytatywnym. John D. Caputo czy Otto Pöggeler podkreślają zaś obecność w refleksji fryburskiego myśliciela elementów mistycznych. Odnotować należy także próby łączenia jego koncepcji z azjatycką tradycją filozoficzną⁴⁸¹. Odnoszę zatem wrażenie, że nawiązania do stylu Heideggera umożliwiają

⁴⁷⁹ Adrian Gleń, *Andrzej Stasiuk. Istnienie*, s. 72.

⁴⁸⁰ Krzysztof Michalski, *Heidegger i filozofia współczesna*, PIW, Warszawa 1978, s. 46-48.

⁴⁸¹ Cezary Woźniak, *Heidegger. Da/Augenblick*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2020, s. 20.

Gleniowi eksponowanie w prozie Stasiuka „ogromnego ładunku metafizyki i religijności”⁴⁸².

Według mnie, już od oficjalnego debiutu, tomu opowiadań *Muru Hebronu* (1992), w prozie Stasiuka zaobserwować można rozwój problematyki związanej z religijnością⁴⁸³. Na poziomie najbardziej podstawowym są to zazwyczaj odniesienia do wątków biblijnych, ale pojawiają się także – choć zdecydowanie rzadziej – nawiązania do wschodniej tradycji religijnej. Istnieją podstawy, żeby wiązać tematykę religijną w twórczości beskidzkiego pisarza z kontrkulturową fascynacją duchowością⁴⁸⁴. Warto też wyraźnie podkreślić, że bohater Stasiuka zdecydowanie zdradza niechęć wobec zinstytucjonalizowanej religii.

W prozie Stasiuka dostrzegam wiele motywów odwołujących się do mistyki, np. zjawisko zatrzymania, zakwestionowania czasu i udział bohaterów w swoistym, wiecznym „teraz” albo silne, iluminacyjne wręcz uczucie, że otaczająca rzeczywistość jest jedynie złudzeniem, bytem pozornym⁴⁸⁵. I Adrian Gleń zwraca na to uwagę, tak pisząc o Stasiukowym byciu w drodze: „Podróż na wschód jest tedy niczym mistyczne doświadczenie spustoszenia, ogołocenia”⁴⁸⁶.

Podobnie jak wielu mistyków bohaterowie z książek Stasiuka posługują się językiem pełnym porównań i metafor. Można powiedzieć, że jeśli autor stara się ukazać coś niewyrażalnego, to sięga po narzędzia literackie stosowane najczęściej przez poetów⁴⁸⁷. Rdzeniem języka mistycznego jest przekonanie, że poprzez zmysły można doświadczyć czegoś niewyobrażalnego. Założenie to powoduje, że język mistyczny wydaje się dla ludzi niedoświadczających podobnych stanów niedorzeczny i wewnętrznie sprzeczny⁴⁸⁸. Nagromadzenie metafor u Stasiuka przywołuje na myśl propozycje

⁴⁸² Adrian Gleń, *Andrzej Stasiuk. Istnienie*, s. 61.

⁴⁸³ Wiele z zawartych w tej recenzji własnych spostrzeżeń dotyczących religijnych odniesień w twórczości Andrzeja Stasiuka uwzględniłem m.in. w artykule: Paweł Dziel, *Inspiracje religijne w pisarstwie Andrzeja Stasiuka*, w: *Literatura i wiara*, red. Andrzej Sulikowski, Wydawnictwo Print Group, Szczecin 2009.

⁴⁸⁴ Zob. Ursula Baatz, *Mistyka hipisowska*, w: *Leksykon mistyki*, red. Peter Dinzelbacher, tłum. Bogusław Widła, Verbinum, Warszawa 2002, s. 204-205. Mam głównie na myśli zjawisko określane nieraz jako „mistyka hipisowska”, jednak termin ten zdecydowanie nie wyczerpuje zasygnalizowanej przeze mnie kontrkulturowej problematyki. Zagadnienie to rozwinąłem m.in. w artykule: Paweł Dziel, *Święte miejsca w twórczości Andrzeja Stasiuka oraz Jacka Podsiadły*, w *Święte miejsca w literaturze*, red. Zbigniew Chojnowski, Anna Rzymska, Beata Tarnowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2009.

⁴⁸⁵ Zob. Paweł Dziel, *Inspiracje religijne w pisarstwie Andrzeja Stasiuka*.

⁴⁸⁶ Adrian Gleń, *Andrzej Stasiuk. Istnienie*, s. 18.

⁴⁸⁷ Mieczysław Orski, *Autokreacje i mitologie (zwięzły opis spraw literatury lat 90.)*, OKIS, Wrocław 1997, s. 52.

⁴⁸⁸ Leszek Kołakowski, *Jeśli Boga nie ma... O Bogu, Diable, Grzechu i innych zmartwieniach tak zwanej filozofii religii*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1988, s. 126.

teoretyczne wiążące literaturę z mistyką, wskazujące przede wszystkim na możliwość pozapojęciowego poznania, które jest źródłem języka poetyckiego⁴⁸⁹.

Częste opisy wskazujące na nietrwałość, przemijalność istnienia zmuszają natomiast bohaterów Stasiuka do poszukiwania czegoś, co byłoby niezmiennie. I wydaje się, że jedynym zjawiskiem w omawianej prozie, które nie podlegałoby zniszczeniu, może być światło. Adrian Gleń poświęca temu problemowi wiele miejsca, wnikliwie analizując różne aspekty zjawiska: „W pisarstwie Stasiuka potencja sensotwórcza zależy jednak nie tylko, co byłoby zgodne z odwieczną tradycją i hermeneutyką, od dialektyki światła (metafory sensu) i mroku (symbolu nicości), ale także – i to jest w istocie główna rzecz, której chciałbym przyjrzeć się baczniej – od rozmaitych «stopni skupienia» światła, od jego intensywności czy kąta padania, wreszcie od okoliczności, w jakich odbywa się w tej prozie rejestracja działania światła»⁴⁹⁰.

Ważnym argumentem na rzecz widzenia w Stasiuku pisarza religijnego jest dla opolskiego krytyka stała obecność motywu zmartwychwstania, czy też wskrzeszania⁴⁹¹. A ta problematyka ściśle łączy się z poprzednim wątkiem, czyli opisami światła. Gleń przywołuje oczekiwanie bohatera na „światło wiekuiste”, które „stężeje w płomień zdolny przeświecić wszystko, spopielić i – w ten sposób przemienione – podnieść ku nieśmiertelności»⁴⁹². Jednak znacznie częściej badacz ukazuje światło w prozie Stasiuka jako stymulator pamięci⁴⁹³. Pamięci, która „każe nam nieustannie ożywiać, jest w służbie pragnienia obecności, które silniejsze wydaje się nawet od religijnych nakazów i dogmatów regulujących pracę wyobraźni eschatologicznej»⁴⁹⁴. Stasiuk przecież pisze „nigdy żaden pomysł na wskrzeszenie nie przyszedł mi do głowy, żaden prócz pamięci – tego bękarta czasu, nad którym nikt nigdy nie miał władzy»⁴⁹⁵. Dlatego też szczególnie ważne wydają mi się te spostrzeżenia Glenia, w których paradoksalnie motyw zmartwychwstania łączy z nieobecnością, zanikiem światła. W ten sposób analizuje ukazane w *Dukli* doświadczenie odrodzenia postaci Marii Amalii Mniszech z Brühlów,

⁴⁸⁹ Stefan Sawicki, *Wartość – sacrum – Norwid. Studia i szkice aksjologicznoliterackie*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1994, s. 100.

⁴⁹⁰ Adrian Gleń, *Andrzej Stasiuk. Istnienie*, s. 85.

⁴⁹¹ Tamże, s. 173.

⁴⁹² Tamże, s. 104.

⁴⁹³ Uważam, że w twórczości Stasiuka dominuje związany z tradycją arystotelesowską motyw światła fizycznego (*lux*) - naturalnego, zmysłowo postrzegalnego zjawiska, a nie światła duchowego, boskiego (*lumen*). Zob. Kris Van Heuckelom, „*Patrzeć w promień od ziemi odbity*”. *Wizualność w poezji Czesława Miłosza*, Fundacja Centrum Międzynarodowych Badań Polonistycznych, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2004, s. 12-13.

⁴⁹⁴ Adrian Gleń, *Andrzej Stasiuk. Istnienie*, s. 106.

⁴⁹⁵ Andrzej Stasiuk, *Dukla*, Wydawnictwo Czarne, Gładyszów 1999, s. 91.

której kościelny grobowiec (a właściwie rzeźbę na sarkofagu) narrator regularnie odwiedza. Następujące spostrzeżenie Glenia jest kluczowe: „Rzeczywistość uwolniona od światła, od wzroku, poddaje się już tylko tym zmysłom, które działają pod dyktando wyobraźni”⁴⁹⁶. To pamięć i wyobrażenia chronią przed unicestwieniem.

Czy można zatem traktować autora *Dukli* jako pisarza religijnego? Moim zdaniem nie. U Stasiuka odwołania do tematyki *sacrum* wiążą się w większej mierze z grą motywami niż z refleksją nad wiarą. Adrian Gleń zdaje się podzielać tę opinię, zaznacza bowiem, że nie przeczytamy nigdzie u Stasiuka o „pragnieniu zbawienia czy przebóstwienia”⁴⁹⁷. Badacz skłania się więc raczej do traktowania pisarza jako egzystencjalisty „tropiącego styk bycia i nicości, wypatrującego wszelkich podobieństw wizji religijnych do własnych doświadczeń i ufundowanych na nich wyobrażeń”⁴⁹⁸.

Przed wszystkim jednak z Adrianem Gleniem zgadzam się w tym, co jest tak naprawdę fundamentalne w jego pracy – Stasiuk pozostaje po stronie życia, po stronie istnienia. W ten sposób badacz wyraźnie dystansuje się wobec myśli Martina Heideggera⁴⁹⁹, dla którego świadomość śmierci jest momentem kluczowym i pożądanym, „otwierającym jestestwu jego «najbardziej własną» możliwość bycia”⁵⁰⁰. Gleń pisze: „W dziele Stasiuka jednak śmierć nie stanowi – w żaden sposób i w nijakim aspekcie – zjawiska zdolnego poruszać ludzkie predyspozycje, jej doświadczenie nie otwiera absolutnej wolności i nie sprawia, aby w jakiś szczególny sposób wzmocnione zostały zdolności i możliwości człowieka doświadczającego bliskości umierania oraz przeżywającego wewnętrznie fenomen własnej śmiertelności”⁵⁰¹.

⁴⁹⁶ Adrian Gleń, *Andrzej Stasiuk. Istnienie*, s. 98.

⁴⁹⁷ Tamże, s. 107.

⁴⁹⁸ Tamże, s. 173.

⁴⁹⁹ Chciałbym jeszcze zasygnalizować, że Adrian Gleń także w innym obszarze wchodzi w dialog z argumentami Heideggera, przekraczając znacząco zakres jego koncepcji. Wyraźnie „zawierając” Stasiukowi, niejako przyjmując jego „sposób bycia”, kontrastuje tezy filozofa na temat rzeczy (metafory: narzędzia, rękodzieła, warsztatu) z perspektywą pisarza, która wskazuje na przywiązanie do przedmiotów czy maszyn, na pewien rodzaj szacunku dla nich. Zdaniem Glenia refleksja Heideggera na temat rzeczy jest zimna, implikuje funkcjonalne uporządkowanie, zamykając rozumienie przedmiotów w obrębie pojęcia „poręczności” czy „niezawodności”. W ten sposób badacz dystansuje się od poglądów Bjørnara Olsena (postrzegającego Heideggera jako prekursora dzisiejszego „zwrotu ku rzeczom”). Zob. Tamże, s. 109-127.

⁵⁰⁰ W *Byciu i czasie* Heidegger konstatuje: „Śmierć jest «najbardziej własną» możliwością jestestwa. Bycie ku tej możliwości otwiera jestestwu jego «najbardziej własną» możliwość bycia, w której wprost chodzi o bycie jestestwa. (...) Zrozumiana w wybieganiu bezwzględność śmierci indywidualizuje jestestwo w samo siebie. To ujednostkowienie jest sposobem, w jaki «tu oto» jest otwierane egzystencji, ono zaś uwidacznia, że tam, gdzie chodzi o najbardziej własną możliwość bycia, zawodzi wszelkie bycie przy tym, o co się troskamy, oraz wszelkie współbycie z innymi. Jestestwo tylko wtedy może być «właściwie sobą», gdy samo z siebie sobie to umożliwi”. Martin Heidegger, *Bycie i czas*, tłum. Bogdan Baran, PWN, Warszawa 2007, s. 331-332.

⁵⁰¹ Adrian Gleń, *Andrzej Stasiuk. Istnienie*, s. 152-153.

To przede wszystkim Stasiukowe doświadczenie podróży – któremu, zdaniem badacza, najbliższej do figury włóczęgi – zdaje się najbardziej pobudzać i pamięć, i wyobraźnię. Gleń przyznaje: „Przypominanie, odpominanie – układające się w literacką rekonstrukcję teraz-trwania i ukrytej w niej przedwieczności – jest w ogóle stawką wszelkiego podróżopisania”⁵⁰². I uzupełnia: „elementarne doznanie otwarcia faktu własnego istnienia odbywa się – co ważne i znamienne w kontekście myśli Heideggera – w doświadczeniu zdziwienia, dziwności czy nawet tajemnicy *existentiae*, którą najdotkliwiej, najintensywniej odczuwa się w podróży”⁵⁰³.

To, co tak fascynuje Adriana Glenia, to Stasiukowe „życio-podróżo-pisanie”. Anna Legeżyńska daje do zrozumienia, że konstruowanie cudzej biografii wymaga ocalenia jednostkowości doświadczenia spotkania z Innym. Zdaniem badaczki takie spotkanie umożliwia właśnie zachwyt osobowością pisarza: „wyobraźnia, empatia i fascynacja tworzą hermeneutyczną ramę modalną tekstu biograficznego, którego celem – oprócz zysku pragmatycznego – jest utrwalenie jednostkowości czyjegoś losu”⁵⁰⁴. „Życiopisanie” Stasiuka jest dla Glenia zdecydowanie czymś więcej niż tylko tekstem. To, co fikcjonalne w tej prozie, zdaje się łączyć z werystycznym i tworzyć – jak to ujęła Anna Pekaniec – „swoisty modus kształtowania doświadczenia”⁵⁰⁵.

Adrian Gleń próbuje powtórzyć Stasiukową obronę istnienia. Jest to szczególnie widoczne w autobiograficzno-pastiszowych, podróżniczych częściach pracy. Być może tę potrzebę należałoby powiązać ze zjawiskiem, które Ryszard Nycz nazwał literaturoznawstwem osobistym. Czy język Glenia nie wyraża opisanej przez Nycza potrzeby odrzucenia opozycji: afektu i intelektu, doświadczenia i rozumienia? Nycz pisze: „Rozumiemy, o czym jest tekst, o ile go doświadczamy; potrafimy go doświadczyć, o ile reaktywuje w nas i zmienia przyswojone struktury rozumienia”⁵⁰⁶.

⁵⁰² Tamże, s. 178.

⁵⁰³ Tamże, s. 167.

⁵⁰⁴ Anna Legeżyńska, „Wystarczy mocno i wytrwale zastanawiać się nad jednym życiem...”, s. 26.

⁵⁰⁵ Anna Pekaniec, *Autobiografia i epistolografia*, s. 263.

⁵⁰⁶ Ryszard Nycz, *Tekstowe doświadczenia*, „Teksty Drugie” 2010, nr 1-2, s. 12. Nycz, odwołując się do ustaleń Martina Heideggera zawartych w zbiorze rozpraw *W drodze do języka*, przekonuje: „doświadczenie, które dochodzi do głosu (artykulacji, zapisu) w literaturze, a następnie aktywizuje się w lekturze, ma właśnie taki charakter: «całopsychocieleśny» (zarazem: cielesno-zmysłowy, społeczno-kulturowy, pojęciowo-językowy); współtropiczny (jako rodzaj paradoksalnej wzajemnie związanej «pasywnej aktywności» doświadczonego i doświadczanego); oraz transformacyjny (wobec i rzeczy, i podmiotu). (...) Pojęcie doświadczeniowej poetyki odnosiłoby się w tej perspektywie do opisu zarówno konkretnego wariantu prototypowej „fabuły” wydarzania się doświadczenia, jak i do specyficznego charakteru procesu doświadczeniowej referencjalności, przebiegającego trajektorię podobną wstędną Möbiusa (od zewnętrznego odniesienia przez jego „tropiczne” uwewnętrznienie po nowe, ewokowane uzewnętrznienie indeksalnej więzi z realnością)”. Ryszard Nycz, *Poetyka doświadczenia. Teoria - nowoczesność – literatura*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2012, s. 141-143.

Opolski krytyk zdaje relację z procesu doświadczania Stasiukowej tajemnicy włóczęgi. Wyznaje: „Do tego służy podróżopisanie: przedłużać istnienie”⁵⁰⁷.

Muszę przyznać, że książka Adriana Glenia zrodziła we mnie silne uczucia. Z jednej strony irytowały mnie pryncypialne tezy, brak krytycyzmu względem pisarza. Denerwowało to narzucające się, niekonsekwentne pastiszowanie. Z drugiej jednak strony ujęły mnie analizy odwołujące się do doświadczania istnienia oraz bolesnej niezgody na ubywanie. Rozprawa przypomniała mi to, co niegdyś zachwyciło mnie u Stasiuka, a przyniesione zostało rozczerowaniem przewidywalnymi wynurzeniami, wielokrotnie eksploatowanymi metaforami, niepogłębionymi i często nieuzasadnionymi nawiązaniem do myśli filozoficznej.

W moim przekonaniu, Stasiukowy bohater jest najbardziej przekonujący wówczas, gdy porzuca metafizyczny pancerz i nie mierzy się z wielkimi nazwiskami, historycznymi rozliczeniami czy eschatologią. To nie forma eseistyczna jest żywiołem pisarza. Autorowi *Opowieści galicyjskich* znacznie bliżej do poszukiwanej przez opolskiego badacza autentyczności, gdy we fragmentach przypominających prozę poetycką oddaje moment zadziwienia przypadkowym zdarzeniem, codziennym detalem, zwykłą obecnością: osób, zwierząt, przedmiotów, a także światła, czasu, przestrzeni. I właśnie nie próbuje obudowywać tego doświadczenia filozoficznymi czy religijnymi skojarzeniami, ale relacjonuje odczuwanie materialności. Wówczas liczy się tylko istnienie, które tak akcentuje Adrian Gleń. Obecność – lub jej brak: głęboka tęsknota za istnieniem. W takich fragmentach prozy Stasiuka środki stylistyczne są świeże, rzeczywiście niepowtarzalne, momentami wręcz przeszywające. I miniatury te przepisuję na własny użytek, by czytać je jak odrębne, niezależne całości. Jak wiersze.

Powyższe analizy dotyczące hermeneutycznych rozstrzygnięć Adriana Glenia stanowią interdyscyplinarne rozwinięcie zagadnień związanych z eseistyką Barbary Skargi. Punktem wyjścia uczyniłem konfrontację powielanej przez autorkę w różnych pracach opozycji Wschód–Zachód z literackimi refleksjami Andrzeja Stasiuka na ten temat. Nie mniej istotne są te aspekty książki Glenia, które wyraźnie wskazują na splot hermeneutycznych koncepcji z obszaru filozofii i literaturoznawstwa. Rozważania dotyczące stylu zastosowanego przez Glenia stanowią ponadto nawiązanie do teoretycznych dyskusji, które nakreśliłem w pierwszym rozdziale rozprawy. Zwróciłem uwagę na zbliżone zakresy problemowe poruszane w ramach narracji literackich i

⁵⁰⁷ Adrian Gleń, *Andrzej Stasiuk. Istnienie*, s. 107.

filozoficznych, a także na różne aspekty zabiegu eseizacji akademickiego wywodu. U Skargi hermeneutyczny trud interpretacyjny łączy się z poszukiwaniem adekwatnego, a więc innowacyjnego, wytrącającego z rutyny języka. W przedmowie do tomu *Ślad i obecność*, autorka uprzedza: „Niech też nie spodziewa się [czytelnik] systematycznego wykładu. Książeczka ta mówi wszak o kwestiach tak nieprzejrzyistych, tak zmiennych, tak zróżnicowanych w ludzkich doświadczeniach, że **próby wtłoczenia ich w pancerz rygorystycznych analiz zdeformowałyby ich sens**” (ŚO, s. 9). Analiza książki Glenia posłużyła mi także do zwrócenia uwagi na emocjonalny wymiar konstruowania wywodu. Tu ujawnia się kolejna ambiwalencja w pisarstwie Skargi. Z jednej strony jest uważna w dobieraniu słów, unika eksponowania swojej postaci, wprowadza dystans, konstruując wypowiedź eseistyczną na wzór referatu. Z drugiej zaś strony przyznaje otwarcie: „**Tylko na niektóre sprawy chcę zwrócić uwagę, na te, które mnie cieszą i na te, które mnie zdenerwowały**” (PR I, s. 268). Glen otwarcie pisze o fascynacji twórczością Andrzeja Stasiuka. Uprawia swoistą hermeneutykę zachwytu. Skarga potrafi wyznać: „**Bergson jest memu sercu bliski**” (PR I, s. 267), ale jednak zachowuje ostrożność, nie przekracza granicy, za którą jest uniesienie: „**Nie lubię tego słowa «fascynacja»**. Ja nie wiem, czy ja się zafascynowałam Levinasem, czy Bachelardem, czy Bergsonem. Naprawdę nie wiem. Nie przypuszczam, żeby to było słowo odpowiednie” (PR I, s. 331). To jednak krytyczny namysł jest dla filozofki prymarny – rzutuje na wyrażane przez nią oceny związane ze zjawiskami z zakresu estetyki, staje się impulsem do sformułowania zdecydowanej krytyki kultury masowej. Zdaniem filozofki „smak przeciętności” podkopuje fundamenty cywilizacji, którą ukonstytuowała starożytna filozofia grecka. W eseju *Tożsamość i humanizm* autorka pisze:

Zdajemy sobie sprawę z powierzchowności (...) kultury masowej, której ulegamy, i gotowi jesteśmy głosić tezę, że nadszedł oto **zmierzch wysokiej kultury europejskiej**, zmierzch jej wartości tradycyjnych, że ten kryzys, który nas obejmuje, polega przede wszystkim na ich zaniedbaniu, a może wręcz odrzuceniu⁵⁰⁸.

W „apetycie mas” Barbara Skarga dostrzega podatność na demagogię, która rodzi zawiść, bezwzględność, przemoc. Tak wyrażona krytyka odsyła do tez, które sformułował w *Buncie mas* José Ortega y Gasset (praca ukazała się w 1929 r.). Jako

⁵⁰⁸ Barbara Skarga, *O filozofię bać się nie musimy. Szkice z różnych lat*, PWN, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2017, s. 151.

poważne zagrożenie dla dwudziestowiecznej Europy hiszpański filozof wskazał umysły przeciętne, które ustanawiają prawo oraz narzucają innym banalne przekonania⁵⁰⁹. Uznał, że dominacja mas może być tylko etapem przejściowym do zupełnie nowej, niekoniecznie dysfunkcyjnej organizacji społecznej. W rozprawie jednocześnie zawarł wyraźną przestrogę, że analizowane zjawisko wiąże się z ryzykiem trudnej do wyobrażenia katastrofy⁵¹⁰. Aby nie dopuścić do upadku cywilizacji, obywatelom właściwy kierunek rozwoju powinna wskazywać elita. Zdaniem Ortegi y Gasseta społeczeństwo bowiem z założenia musi mieć strukturę hierarchiczną i „arystokratyczną”⁵¹¹.

Warto przypomnieć, że podobne poglądy na temat społeczeństwa masowego zaprezentował Stanisław Ignacy Witkiewicz⁵¹². O zaniku uczuć metafizycznych pisał już w swojej pierwszej teoretycznej pracy *Nowe formy w malarstwie*, która ukazała się w 1919 r., a zatem dziesięć lat przed publikacją *Buntu mas*. Według Witkacego gnębiony przez wieki „szary tłum” zagrozi całej ludzkości; zniszczy wszystko, co „piękne i tajemnicze”⁵¹³. Zarówno Ortega y Gasset, jak i Witkiewicz doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że są świadkami zjawiska, któremu nie sposób zapobiec. W pewnym zakresie doceniali również proces emancypacji niższych warstw społecznych⁵¹⁴. Polski myśliciel inaczej jednak niż Ortega y Gasset oceniał kondycję współczesnych mu elit społecznych. Wyraził to dosadnie w *Pożegnaniu jesieni*: „Arystokracja była kiedyś czymś – z tym się zgadzam – ale dziś poza pewnymi fizycznymi czysto własnościami nie różni się zasadniczo od jakiegokolwiek innej kasty. A może nawet więcej znaleźć można w niej puszających się półgłówków niż gdzie indziej”⁵¹⁵.

Przywołana przeze mnie konstatacja Barbary Skargi dotycząca kultury masowej odsyła także do zainspirowanych marksizmem przedstawicieli szkoły frankfurckiej, a szczególnie do koncepcji Theodora Adorna i Maxa Horkheimera. Używając określenia „przemysł kulturalny”, myśliciele wskazywali na związek między kulturą i ekonomią polityczną. Wytworzona przez korporacje kapitalistyczne masowa kultura jest w tym

⁵⁰⁹ José Ortega y Gasset, *Bunt mas*, przeł. Piotr Niklewicz, Muza, Warszawa 1997, s. 15.

⁵¹⁰ Tamże, s. 78.

⁵¹¹ Tamże, s. 24.

⁵¹² O zbieżności poglądów Ortegi y Gasseta i Witkiewicza na temat kultury masowej można przeczytać w: Bartłomiej Janus, *Intelektualista wobec „buntu mas”. O poglądach S. I. Witkiewicza i J. Ortegi y Gasseta*, „Pisma Humanistyczne” 2001, t. 3, s. 43-59.

⁵¹³ Stanisław Ignacy Witkiewicz, *Nowe formy w malarstwie. Szkice estetyczne. Teatr*, oprac. oraz przypisami opatrzył Jan Leszczyński, PWN, Warszawa 1974, s. 106.

⁵¹⁴ Bartłomiej Janus, *Intelektualista wobec „buntu mas”*, s. 44-45.

⁵¹⁵ Stanisław Ignacy Witkiewicz, *Pożegnanie jesieni. Jedyne wyjście*, PIW, Warszawa 1985, s. 709.

ujęciu: nieautentyczna, ponieważ nie stanowi tak naprawę twórczości „ludowej”; manipulacyjna, gdyż jej naczelnym celem jest sprzedaż produktu; niesatysfakcjonująca – niewielki wysiłek intelektualny nie rozwija bowiem odbiorców⁵¹⁶. Adorno i Horkheimer w napisanym wspólnie eseju *Przemysł kulturalny. Oświecenie jako masowe oszustwo* uznali, że kultura masowa oszukuje konsumentów, nieustannie prolongując obietnicę estetycznej przyjemności. Rozbudzone pragnienia podlegają ponadto metodycznemu tłumieniu, a oczekiwania odbiorców zostają w konsekwencji przekształcone w pochwałę szarżyzny i przeciętności, od których tak naprawdę chcieli uciec⁵¹⁷. Silna pozycja przemysłu kulturalnego łączy się w eseju z zasadą mieszczańskiego oświecenia. Dzięki kulturze masowej konsument może zapomnieć o cierpieniu i niesprawiedliwości; dobra zabawa oznacza zgodę na porządek społeczny. U podstaw kultury masowej leży bezsilność, ucieczka przed ostatnią myślą o oporze. Zadaniem rozrywki jest odzwyczajanie ludzi od podmiotowości⁵¹⁸.

W powojennej Polsce prowadzenie pogłębionych badań nad kulturą masową było znacznie utrudnione. Propaganda PRL usilnie podtrzymywała dogmat, że rozwój kultury w krajach socjalistycznych odbywa się bez większego związku ze zjawiskami występującymi na kapitalistycznym Zachodzie. Długo utrzymywało się przekonanie, że w kraju umacnia się proces upowszechniania kultury, czyli udostępniania masom wartościowych treści, z których wcześniej korzystać mogły jedynie elity społeczne. Dopiero po odwilży październikowej w 1956 r. zaczęły ukazywać się w Polsce publikacje naukowe, w których kultura masowa analizowana była z szerszej perspektywy. Ważną rolę w krajowym piśmiennictwie na ten temat odegrała z pewnością wydana w 1964 r. książka Antoniny Kłosowskiej *Kultura masowa. Krytyka i obrona*. Socjolożka poruszyła wiele kluczowych zagadnień; w znacznym stopniu przekierowała badania nad kulturą rozrywkową w Polsce, zwracając uwagę na pozytywne aspekty przemian. Z perspektywy czasu można jednak ocenić, że autorka nie uwzględniła istotnych obszarów opisywanego zjawiska⁵¹⁹.

Przebywający na emigracji Czesław Miłosz dostrzegł, że komunizm nie był w stanie ukształtować kultury niezależnej od szybko postępujących na Zachodzie zmian.

⁵¹⁶ Chris Barker, *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*, przekł. Agata Sadza, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005, s. 75-76.

⁵¹⁷ Theodor W. Adorno, Max Horkheimer, *Przemysł kulturalny. Oświecenie jako masowe oszustwo*, w: *Dialektyka oświecenia*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1994, s. 158-159.

⁵¹⁸ Tamże, s. 163-164.

⁵¹⁹ Jerzy Szacki, *Czterdzieści parę lat później*, w: *Kultura masowa*, wybór, przekład, przedmowa Czesław Miłosz, Wydaw. Literackie, Kraków 2002, s. 5-6.

Pisarz pięć lat przed ukazaniem się książki Kłósowskiej wydał w Paryżu *Kulturę masową*⁵²⁰ – antologię przetłumaczonych na język polski tekstów takich badaczy jak: Dwight Macdonald, Clement Greenberg, Marshall McLuhan, Ernest van den Haag, Leslie A. Fiedler, Melvin Tumin. W przedmowie przygotowanego przez siebie zbioru Miłosz zaznaczył, że posłużył się wydany w 1957 r. tomem *Mass Culture the Popular Arts in America*⁵²¹. Najistotniejsza jest jednak dla mnie myśl poety zawarta w posłowie *Kultury masowej* zatytułowanym *Pytania do dyskusji*. Miłosz zwraca uwagę, że kultura komercyjna, kultura masowa występowała przed drugą wojną światową również w Europie Środkowo-Wschodniej. Polityka PRL z determinacją próbowała zatrzymać wpływy kultury zachodniej, tworząc tym samym specyficzny fenomen społeczny. Autor *Zniewolonego umysłu* przeanalizował, w jaki sposób kultura ludowa, kultura wyższa oraz kultura masowa oddziaływały na siebie w bloku krajów socjalistycznych.

Refleksja Miłosza ma charakter doraźny i fragmentaryczny. Autor zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że zawarte w antologii *Kultura masowa* tezy amerykańskich badaczy nie są przesądzające. Miłosz nie formułuje zatem domkniętej koncepcji, dokonuje jedynie odważnej próby przeniesienia kluczowych hipotez z przetłumaczonych tekstów za żelazną kurtynę. Kultura masowa i socrealizm są jego zdaniem odmiennymi, lecz paralelnymi odmianami kultury. Obydwie pozwalają skutecznie manipulować społeczeństwem. Kultura masowa to jednak rozrywka powstająca z powodów komercyjnych, umożliwiającą pozyskiwanie zwolenników w ramach systemu demokratycznego. Socrealizm ma natomiast charakter nacjonalistyczny, stanowi narzędzie ustroju totalitarnego – wychowuje nowego, posłusznego obywatela. Miłosz w przekonujący sposób obnaża dwuznaczny i irracjonalny stosunek reżimu komunistycznego do kultury ludowej, szczególnie akcentując proceder „umasowienia” ludowej sztuki. Autor wyraża ponadto krytyczne uwagi dotyczące kultury elitarnej powstającej w warunkach totalitaryzmu, wskazując na jej uwikłanie w złożony system zależności od władzy. Przede wszystkim bardzo trafne są przewidywania pisarza dotyczące przyszłości kultury: opisuje proces przenikania się „wyższych” i „niższych” jej przejawów między grupami społecznymi. Wydaną pod koniec lat pięćdziesiątych antologię potraktować można jako przestrożę dla intelektualistów z Europy Środkowo-

⁵²⁰ *Kultura masowa*, przeł. i oprac. Czesław Miłosz, Instytut Literacki, Paryż 1959.

⁵²¹ *Mass culture. The popular arts in America*, ed. by Bernard Rosenberg and David Manning White, The Free Press, The Falcon's Wing Press, Glencoe 1957.

Wschodniej przed lekceważeniem kultury masowej, a równocześnie jako apel o właściwe przygotowanie się na nieuniknione zmiany⁵²².

Na uwagę zasługują także oryginalne rozpoznania dotyczące omawianego zjawiska dokonane w latach 60. i 70. przez Umberta Eco i Stanisława Barańczaka. Komparatystyka obejmująca tych dwóch badaczy jest pod wieloma względami uzasadniona. Zarówno włoski, jak i polski literaturoznawca rozpoznawani byli przez szeroką publiczność jako pisarze. Zainteresowania naukowe obydwóch intelektualistów obejmowały zbieżne dziedziny, takie jak teoria literatury, semiotyka i historia idei. Jednocześnie z dużym zaangażowaniem oraz jawnie okazywaną przyjemnością komentowali rozmaite przejawy kultury masowej, a i nierzadko sami w niej aktywnie uczestniczyli. Eco w wymiarze międzynarodowym, a Barańczak na gruncie polskim znacząco wpłynęli na demokratyzację procesu czytania kultury. Marcin Telicki przekonuje, że w działalności obydwóch autorów zaobserwować można przesunięcie od separującego społeczeństwo akademicką i uczestników kultury popularnej pragmatycznego „my ekskluzywnego” do zacierającego różnice między kompetencjami odbiorców kultury „my inkluzywnego”.

Termin „kultura masowa” w zdecydowanej większości analiz posiada zabarwienie pejoratywne: określa zjawiska niepożądane, odpychające prostotą, powtarzalnością, intelektualną płytyzną oraz komercyjnym charakterem. Warto również zaznaczyć, że określenie „kultura masowa” w wielu pracach dotyczy jedynie konkretnego okresu w historii kultury: służy do opisu zjawisk społecznych, które zostały dostrzeżone w XIX w., a upowszechniły się w pierwszych dekadach XX w. Obecnie kategoria ta została skutecznie wyparta przez termin „kultura popularna”, który coraz częściej ma neutralne, a w niektórych koncepcjach nawet pozytywne konotacje. W takim ujęciu kultura popularna oznacza otwartość, powszechną dostępność, a także egalitarny przekaz oraz społeczne uznanie⁵²³. Obecnie, w ramach studiów kulturowych coraz częściej można dostrzec gest rezygnacji z podziału na kulturę wysoką i niską, a tym samym unieważnienie krytyki wymierzonej w popkulturę. Odnosić można i stanowiska skrajne, stanowiące swoistą apoteozę twórczości skrojonej pod przeciętne potrzeby. Jim McGuigan zwraca na przykład uwagę na rolę tzw. populizmu kulturowego. Zgodnie z

⁵²² Ewa Kołodziejczyk, *Popularna twarz Ulro. O „Kulturze masowej” – antologii Czesława Miłosza*, „Teksty Drugie” 2001, nr 3-4, s. 116-121.

⁵²³ Natalia Anna Michna, *Wielka awangarda wobec kultury masowej w myśli José Ortegi y Gasset*, Wydawnictwo Libron - Filip Lohner, Kraków 2014, s. 95-96.

tym podejściem symboliczne doświadczenia i praktyki „zwykłych ludzi” mają o wiele większe znaczenie analityczne i polityczne niż kultura wysokoartystyczna o ograniczonym zasięgu⁵²⁴.

Barbara Skarga kulturę masową w dużym stopniu utożsamia z kulturą popularną. „Smakowi przeciętności” konsekwentnie przeciwstawia kulturę elitarną oraz inteligencki etos. W procesie obioru sztuki charakterystyczny jest dla filozofki chłód oceny, wyzbycie się emocji: „Oglądając film czy przedstawienie teatralne (...) zawsze pozostaję chłodna, chcę zrozumieć intencje twórcy i nie przeżywam; owszem dostrzegam w dziele emocje, ale im nie ulegam, bo to nie moje emocje” (PR II, s. 330). W wywiadzie *Człowiek to stworzenie tragiczne* przyznaje: „Bergman i Antonioni uprawiali psychologię, Fellini zaś pokazał, czym jest sztuka obrazu. Gdy zabrakło tych reżyserów, przestałam chodzić do kina” (PR II, s. 337). W ankiecie *Książki najważniejsze* tygodnika „Więź” z 2004 roku zaprezentowała surową postawę: „W ostatniej dekadzie ani w filozofii, ani w literaturze nie pojawiła się żadna książka, którą uznałabym za wyjątkowo ważną, która by mną wstrząsnęła” (PR II, s. 219).

W eseju *Inteligencja zamilkła* Skarga ocenia, że rozpowszechnienie się kultury masowej w żadnej mierze nie sprzyja kulturze wysokiej, nie wywołuje zjawisk mobilizujących twórców do wyszukanej reakcji, a wręcz przeciwnie – obniża jej loty. Współczesna kultura powoli staje się niewyszukaną rozrywką alienującą ambitniejsze jednostki:

Mamy więc **nie wielki teatr, lecz telewizyjne seriale, nie literaturę, lecz komiksy i na każdym kroku mnóstwo tandetnej muzyki**. Panująca rozrywka nie wymaga ani wykształcenia, ani myślenia, ani nawet dowcipu. Inteligent jej nie rozumie, jej wielbiciele – inteligenta. Toteż **inteligent budzi w masach nudę**. Mówi też niezrozumiałym dla nich językiem. Kultura masowa bowiem wykształca własny język, język potoczny, nasycony słowami zaczerpniętymi bądź z popularnych amerykańskich filmów, bądź z reklam i z brukowej angielszczyzny spotykanej na każdym kroku w supermarketach (CZ, s. 159).

Skarga jest radykalna. Odrzuca nie tyle poszczególne utwory, co całe gatunki. I tu dostrzegam obszar do polemiki. W obrębie gatunków wywodzących się z kultury popularnej realizowane są bowiem utwory nowatorskie, zaskakujące, przenikliwie komentujące dynamicznie zmieniające się realia społeczne. Seriale, komiksy, piosenki

⁵²⁴ Jim McGuigan, *Cultural populism*, Routledge, London, New York 1992.

czy nawet gry komputerowe w coraz większym stopniu przykuwają uwagę, inspirują specjalistów z zakresu ludologii, kulturoznawstwa, literaturoznawstwa czy filozofii.

Marek Krajewski przekonuje, że kultura popularna to zjawisko szerokie, niezwykle szybko się zmieniające, objawiające się w tak dużej różnorodności form, że nie da się go ująć w jedną formułę. Trudność wiąże się przede wszystkim z brakiem wyraźnych kryteriów, które umożliwiłyby oddzielenie kultury popularnej od innych rodzajów kultury czy typów ludzkiej działalności⁵²⁵. Michał Sikora wychodzi zaś z założenia, że popkultura jest najradykałniejszym przekroczeniem oświeceniowego *ratio*. Rolą kultury przestało być już kształtowanie ludzkiego ducha, emancypowanie osobowości. Kultura stała się elementem gry rynkowej. Jednak popkultura wyzwala w odbiorcach także pokłady kreatywności do przeciwstawiania się jej bezwzględnej sile. Konsument ma wybór: może być biernym albo czynnym, twórczym odbiorcą. Kulturę popularną należy więc potraktować jako wielki rezerwuar znaczeń, których wybór jest uzasadniony sytuacją. Istotny jest fakt, że popkultura oddziałuje także kontrkulturowo: wypowiedzenie posłuszeństwa władzy pociąga wówczas za sobą sprzeciwienie się dyktatowi mody czy określonego światopoglądowi⁵²⁶.

Jednak Barbara Skarga także przejawy kontrkultury ocenia jako podejrzane i szkodliwe. W wywiadzie *Tego się nie robi*⁵²⁷ z 2002 r. przyznaje:

Widać brak wychowania. Ale widać również brutalność w obejściu. Można ją było zaobserwować, **zwłaszcza w późnych latach sześćdziesiątych**, w całej Europie i w Stanach Zjednoczonych. Ruch hipisowski był w apogeum. Pojawiło się wtedy, i to na dość dużą skalę, **przemienne pragnienie przełamania wszelkich norm i wszelkiego tabu**. Młodzi ludzie w sposób wyzywający i brutalny pokazywali, że żadnych norm nie uznają (CZ, s. 238).

Rozważania autorki na temat kultury popularnej przenikają do jej wypowiedzi o charakterze interwencyjnym, politycznym. W eseju *Inteligencja zamilkła* pisze: „Mamy więc demokrację, ale w specyficznym wydaniu, jako panowanie gustów ludu. A lud lubi igrzyska” (CZ, s. 159). W wywiadzie z 2007 r. kontynuuje tę myśl: „(...) jeżeli lud jest ciemny, to taka jest demokracja. Lud trzeba wykształcić” (PR II, s. 308). Skarga obwinia media, w wywiadzie *Wolność taktowna* z 2005 r. przekonuje: „Media kreują wartości,

⁵²⁵ Marek Krajewski, *Kultury kultury popularnej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2005, s. 15-16.

⁵²⁶ Michał Sikora, *Kultura popularna jako semiologia codzienności*, „Ruch Filozoficzny” 2014, t. 71, nr 1, s. 61-69.

⁵²⁷ Pierwodruk: *Tego się nie robi*. Z Profesor Barbarą Skargą rozmawia Krzysztof Dorosz, „Jednota” 2002, nr 5, s. 7-10.

zachowania, dążenia ludzi, nawet marzenia, które zaczynają być niesłuchanie prymitywne” (PR II, s. 236).

Krytyka kultury masowej w eseistyce Barbary Skargi w znacznej mierze powiązana jest z jej wywodami dotyczącymi dominacji techniki w życiu społecznym. Autorka, powołując się przede wszystkim na prace Martina Heideggera, zdecydowanie podkreśla, że technicyzacja odczłowiecza. W *Wykładzie o człowieku* wyznaje:

czyż nie powinniśmy jednocześnie czuć lęku przed tym stechniczowanym światem, gdzie wszystko pędzi w rytmach wideoklipów, po powierzchni rzeczy, gdzie nie ma czasu na refleksję, na jakąś głębszą myśl. **Technicyzacja sprzyja kulturze masowej, kulturze mierności i banalu**, której ulegamy i czujemy, że coś się stało z człowiekiem, że w tej kulturze nie ma dla niego miejsca (CZ, s. 33).

Zdaniem autorki zróżnicowane procesy emancypacyjne oraz szybki rozwój techniki zrodziły w zachodnich społeczeństwach potrzeby i przyzwyczajenia, które poważnie zagroziły, i nieustannie będą zagrażać etycznym zasadom postępowania. Uosobieniem człowieka odartego z aspiracji staje się w eseistyce filozofki obywatel Kaliban. W ten sposób Skarga nawiązuje do prac Ernesta Renana, który wykorzystał postać z *Burzy* Williama Szekspira do ukazania mechanizmów niszczenia oryginalności, podporządkowywania sztuki przeciętnym gustom; eliminowania tych obszarów nauki, które uniemożliwiają uzyskanie natychmiastowych, praktycznych rezultatów. W eseju *O nieużyteczności humanistyki* filozofka pisze:

Nikt nie słucha ostrzeżeń, choć ostrzegano już przed instrumentalizmem w XIX wieku. Budzi zdumienie dalekowzroczność i nieustanna aktualność niektórych ówczesnych wypowiedzi. Na przykład Renan ukazywał, że **masy ludzkie są jak ów obywatel Kaliban**, który nie lubi filozofii, bo jej nie rozumie. Dlatego sztukę chciałby podporządkować swym gustom, niszcząc to, co oryginalne, wyrastające ponad smak przeciętności (OF, s. 162).

Skarga niezmiennie wraca w swoich esejach do przeprowadzonej przez Renana krytyki mas. To jednak rodzi pewne wątpliwości – sprzeciw względem tego, co przeciętne i mierne doprowadził bowiem francuskiego filozofa do skrajnego elitaryzmu, rozstrzygnięć antydemokratycznych. Barbara Skarga doskonale знаła poglądy Renana. W 1969 r. wydała monografię na temat jego biografii i filozofii (w popularnej serii: *Myśli i Ludzie*). Analizowała rozwój poglądów Renana, akcentując przede wszystkim ich udział

w przełomie, jaki dokonał się w myśleniu historycznym w drugiej połowie XIX w. Renan w ujęciu Skargi stoi na pograniczu historyzmu racjonalistycznego i hermeneutycznego (właściwego np. Diltheyowi) (CRB, s. 165–166). Autorka surowo konkluduje: „Renan nie zdołał rozwiązać postawionych przez siebie problemów. Ani w filozofii, ani w moralności i polityce nie doszedł do żadnych rozstrzygnięć pozytywnych. Była to klęska jego filozofii” (CRB, s. 166). Skarga jednak wydobyła z myśli Renana tę zdecydowaną krytykę tłumy oraz jego uproszczonej, nastawionej na użyteczność kultury. Wielokrotnie wykorzystwała w swojej eseistyce jego obserwacje.

Dziwi mnie jednak tak częste powoływanie się przez autorkę na tezy francuskiego humanisty bez krótkiego przypisu, bez zasygnalizowania szerszego kontekstu tej filozofii. W *Przyszłości nauki* (1848) Renan bowiem wprost pisze, że na świecie zapanuje spokój i radość, dopiero gdy mędrcy siłowo podporządkują sobie masy. Jeszcze upiorniej autor formułuje swe poglądy na temat różnic rasowych:

Można by sobie wyobrazić, **co by przedstawiał sobą świat, gdyby go zaludniali tylko Murzyni**, którzy pośród powszechnie panującej mierności pragnęliby jedynie używać życia, oddając się zazdrości i żądzy dobrobytu zamiast szlachetnym dążeniom do ideału. Jeśli podobny duch zapanowałby wśród nas, **oznaczałoby to koniec wszelkiej dążności postępowych**⁵²⁸.

Są to konkluzje zaskakujące, odrzucające, i w oczywisty sposób kontrastujące z etycznym przekazem Barbary Skargi.

Obywatel Kaliban nie lubi filozofii, bo jej nie rozumie – parafrazuje Renana w swoich esejach Skarga. W tym kontekście warto podkreślić rolę, jaką filozofka przypisywała humanistyce: tym porzuconym, zdaniem autorki, zapomnianym i niedocenionym korzeniom ludzkiej myśli. Humanistyka zostaje przez filozofkę zestawiona z innymi dziedzinami; szczególnie często eksponuje opozycję: nauki humanistyczne – nauki społeczne. W eseju *O nieużyteczności humanistyki* Skarga pisze:

Jest oczywiste, że ten podział na nauki społeczne i humanistyczne nie jest ostry ani radykalny, jak zresztą wszelkie próby systematyzacji. Ileż jest dyscyplin na pograniczu! Jednakże dla humanistyki zawsze wartością najwyższą jest człowiek, i buduje się ona na zasadzie, że ta wiedza, która daje samowiedzę, jest jedną z najszczytniejszych (OF, s. 166).

⁵²⁸ Cyt. za Barbarą Skargą, CRB, s. 181.

Zdaniem autorki wiele faktów przemawia za tym, że stechniczowany świat, pozbawiony humanistycznych wartości, doprowadzi do zacieśnienia horyzontów, skupienia się wyłącznie na doraźnych, wąskich interesach, a także do zubożenia języka: „Idziemy prostą drogą do takich czasów, w których najnowocześniejsza poligrafia będzie służyła powielaniu komiksów, wideo – do oglądania głupich przygodowych filmów i pornografii” (OF, s. 170).

Humanistyka to dla Barbary Skargi obszar działalności elitarnej, która odpowiada za „duchowy” postęp w nauce, uwzględniający zarówno estetyczne wyrafinowanie, jak i etyczne standardy. Skarga przyznaje: „I tak humaniści różnych epok tworzyli zawsze intelektualną elitę dzięki szerokości horyzontów myślenia i widzenia wszelkich rzeczy. Była to elita wynosząca się ponad granice i rozmaitego rodzaju partykularyzmy, elita nie tylko intelektualna, lecz ceniąca również wartości moralne” (OF, s. 169).

Zdaniem filozofki humanista nie powinien badać kultury masowej, nie może tracić czasu na te obszary działalności człowieka, które jedynie powielają twórczość poprzedników lub ją wulgaryzują. Humanista jest powołany do zajmowania się przede wszystkim kulturą, która wzbogaca: „Chodzi o życie duchowe człowieka bez żadnych w tym względzie idealistycznych i religijnych konotacji, życie ogromnie zróżnicowane w swych treściach” (OF, s. 166). Zdaniem Skargi uwaga humanisty w ogóle nie powinna być skierowana na to, co typowe i masowe. Tylko zjawiska indywidualne i oryginalne warte są pogłębionej analizy: „to, co się z powszechności wyłamuje lub zaczyna ją kształtować dzięki swej nowatorskiej sile w odmienny niż przedtem sposób” (OF, s. 166).

W wywiadzie *Wolność taktowna* autorka przywołuje postawę intelektualistów, którzy nie akceptują rzeczywistości w jej zbanalizowanej, popularnej formie. I podkreśla, że coraz trudniej w taki sposób funkcjonować osobom poszukującym oryginalności: „Dla mnie ten świat robi się już całkowicie obcy. Moje wyobrażenie świata się skończyło, już go nie ma. I nie będzie” (PR II, s. 237). Skarga werbalizuje rozgoryczenie związane z przemijaniem bliskich jej kanonów estetycznych, obyczajowych, moralnych. Zdaje się sygnalizować, że doświadczane przemiany są doniosłe, oznaczają przewartościowanie stylu myślenia konstytutywnego dla dwudziestego tysiąclecia. Mając świadomość przenikania się kulturowych zjawisk w historii dziejów, przeczuwa nastanie momentu zwrotnego, domykania się jakiegoś trwałego, ugruntowanego konglomeratu kulturowego. Skarga nie pisze wprost o kresie formacji intelektualnej, nie wraca do nomenklatury wykorzystywanej w rozprawach naukowych, ale wydźwięk jest zbliżony.

Interesujące jest to, że Skarga, podejmując w eseistyce obronę wartości humanistycznych, rozwija spostrzeżenia zawarte w swoich wcześniejszych pracach. Wielokrotnie przywołuje klasyfikację Comte'a, który – jak wiadomo – fundamentem nauki uczynił przyrodoznawstwo, a tym samym ustanowił pozytywistyczną tradycję stosowania metod charakterystycznych dla badań przyrodniczych w humanistyce. Już w *Narodziinach pozytywizmu polskiego* autorka akcentuje tę problematykę, analizując m.in. poglądy polskich empirystów w epoce romantyzmu.

dla Polaka obraza pozostaje obrazą, którą trudno przezwyciężyć. Przynajmniej tak było, kiedyś uważaliśmy się przecież za ludzi honoru. Po wojnie słowo „honor” zniknęło chyba z naszego słownika. W obowiązującej dziś kulturze masowej można obrazić człowieka, a on niemal na to nie reaguje⁵²⁹.

Twórczość Barbary Skargi w wielu miejscach odwołuje się do metaforyki związanej z twórczością muzyczną. Ta tematyka obecna jest w tekstach autobiograficznych filozofki, obejmując także omówioną już przeze mnie korespondencję Skargi z członkami rodziny. Nawet tytuły dwóch późnych tomów eseistycznych wprost odsyłają do muzycznych aspektów kultury: *Kwintet metafizyczny* i *Tercet metafizyczny*. Warto jednak jeszcze raz podkreślić, że autorkę właściwie interesuje tylko muzyka poważna, wysokoartystyczna. Muzyka rozrywkowa nie stanowi dla niej impulsu do budowania metafor, nie pobudza do refleksji na tematy filozoficzne.

Myśl Skargi nie podejmuje zatem dialogu z zagadnieniami związanymi z muzyką sprzeciwu, która posiada potencjał kształtowania tożsamości oraz organizowania pamięci społecznej. W ujęciu historycznym należy zwrócić uwagę na fakt, że kultura wernakularna w formie pieśni pełniła w okresach ruchów rewolucyjnych funkcję istotnego nośnika idei, a nierzadko także i wiedzy o bieżących wydarzeniach. Tego typu twórczość oddziaływała głównie na warstwy społeczne cechujące się ograniczonym dostępem do mediów drukowanych. Zwłaszcza przed rozwojem prasy teksty piosenek w znacznym stopniu wpływały na kształtowanie się opinii publicznej. Rozwój technologii niebywale poszerzył skalę oddziaływania „pieśni oporu”. Obecnie możliwość profesjonalnego rejestrowania utworów w warunkach domowych, a następnie udostępniania produkcji w globalnej sieci sprawia, że działalność muzyczna jest częstym i niezwykle skutecznym narzędziem kontestacji. Nie zmienia to jednak faktu, że to

⁵²⁹ Mariusz Kubik, „*Wydobyte z niepamięci*”, <https://gazeta.us.edu.pl/node/208091>, dostęp: 15.01.2024.

głównie koncerty, a zatem bezpośredni kontakt z wykonawcami zapewnia odbiorcom najsilniejsze emocje⁵³⁰.

Barbara Skarga, tak często odwołując się do tematyki związanej z muzyką, w ogóle nie podejmuje problemu jej politycznego wymiaru. A jest on przecież istotny ze względu na poruszane przez autorkę zagadnienia związane ze sprzeciwem społecznym wobec władzy w okresie PRL, a także ze względu na komentarze autorki dotyczące tematów politycznych formułowane po zmianie ustrojowej w Polsce. *Protest songi* to przecież ważny element kultury zjawisk społecznych, które autorka podejmowała w swoich pracach o charakterze „obywatelskim”. Można jednak powtórzyć, że muzyka kontrkulturowa *en bloc* wzbudzała w autorce głęboką nieufność.

Jarosław Płuciennik w książce *Odwaga poetyki. Aktywizm, opór, psalmy* podkreśla, że *protest song* jest przede wszystkim utworem powiązanim z ruchem zmian społecznych, i może być wyrażony zarówno w ramach gatunku komercyjnego, jak i ludowego czy klasycznego. Ruchy społeczne związane z kulturą transformacją cechują się jednak swoistą estetyką. Związana jest ona m.in. z cielesną manifestacją (przemieszczanie się, marsz, fizyczna blokada), która stwarza „nową konfigurację wiedzy”⁵³¹. Z pewnością udział w koncercie czy wspólne, amatorskie wykonywanie pieśni w przestrzeni prywatnej również wpisuje się w tak rozumiany proces wytwarzania wiedzy. Badacz zaznacza: „Kiedy pisze się o pieśniach protestu, słowo «protest» za bardzo oślepia i często nie dostrzega się, że opozycyjność może także być konstruktywna, oparta na inspiracji. (...) Protest nie zawsze polega na negacji wyrażanej wprost, protest może być kreacją alternatywnych światów”⁵³². Jarosław Płuciennik, nawiązując do wizji kultury roztoczonej przez Friedricha Nietzschego, komentuje rolę, jaką w społeczeństwie pełnią pieśni protestu: „Kultura to kultywacja, kultywacja to działanie pielęgnacyjne, które zastępuje naturę, ale jest jednocześnie innowacją. Bycie kulturalnym oznacza bycie aktywnym w procesie kultywacji świata, kultywacji innego i kultywacji siebie”⁵³³. Humanistyka dla Płuciennika oznacza bowiem misję polityczną, postulat zaangażowania

⁵³⁰ Maciej Kowalewski, *Pieśni oporu*, w: *Rytm schowany w tekście. Adam „Łona” Zieliński i kultura popularna*, red. Jerzy Madejski, Paweł Dziel, Patrycja Masternak, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2023, s. 150-151.

⁵³¹ Jarosław Płuciennik, *Odwaga poetyki. Aktywizm, opór, psalmy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2019, s. 74.

⁵³² Tamże, s. 76.

⁵³³ Tamże, s. 94.

społecznego, namysł „blisko człowieka”⁵³⁴. Podobnie, odwołując się do terminu „kultywacja”, aktualne zadania humanistyki definiuje Ryszard Nycz:

Mając w pamięci złożoną etymologię ‘kultury’ – odsyłającą m.in. z jednej strony do ‘kolonii’, a z drugiej do ‘kultywacji’ – można by powiedzieć, że kanoniczny model humanistyki jest też modelem „kolonialnym”, bo podporządkowanym zasadzie imitacji/emulacji dominującego (narzuconego?) wzoru. Natomiast w rywalizującym z poprzednim kreatywnym i sprawczym modelu „kultywacyjnym”, kultura jest swego rodzaju suplementem natury jako pełne troski i uważności „akuszerskie” pielęgnowanie nowego, bez pomocy czego nie doszłoby ono do swego urzeczywistnienia; humanistyka zaś – niekończącą się pracą inwencji (tworzeniem/odkrywaniem porządku), kreatywności i innowacyjności⁵³⁵.

Zdaniem Nycza najnowsze praktyki teoretyczne w humanistyce mają charakter zaangażowany – aktywizują odbiorców, odwołując się m.in. do afektywnych narzędzi oraz etycznej wrażliwości⁵³⁶.

Jest jeszcze inny, bardzo istotny wymiar pieśni sprzeciwu – związany z tematyką wojenną. Warto jako przykład wskazać rolę kultury popularnej, a szczególnie muzyki w kontekście rozpoczętej 24 lutego 2022 r. inwazji armii Federacji Rosyjskiej na Ukrainę, a także wcześniejszych konfliktów zbrojnych na tym obszarze – wojna w rzeczywistości wybuchła bowiem osiem lat wcześniej, gdy Moskwa zaanektowała Krym oraz podporządkowała sobie część Donbasu, wykorzystując do tego celu prorosyjskich separatystów. Tzw. muzyka rozrywkowa odwołująca się bezpośrednio do problematyki walki z agresją rosyjską ma zdecydowanie bardziej interwencyjny, niż rozrywkowy charakter. Ukraińskie „pieśni wojny” wzmacniają poczucie wspólnoty. Stanowią ważny, psychologiczny i kulturowy aspekt obrony przed agresorem: podtrzymują na duchu zarówno walczących na froncie żołnierzy, jak i całe społeczeństwo ukraińskie. Utwory odwołujące się do wydarzeń z frontu oraz ich politycznego, społecznego i kulturowego kontekstu realizowane są w ramach różnych gatunków muzycznych, najczęściej takich jak rock, folk, reggae oraz hip-hop⁵³⁷.

Szczególnie frapujący w odniesieniu do kontestacyjnego wymiaru muzyki wydał mi się ten ostatni gatunek – głównie ze względu na wyjątkową rolę, jaką w piosenkach

⁵³⁴ Tamże, s. 94.

⁵³⁵ Ryszard Nycz, *Kultura jako czasownik. Sondowanie nowej humanistyki*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2017, s. 22.

⁵³⁶ Tamże, s. 35-36.

⁵³⁷ Maciej Pieczyński, *Ukraińskie pieśni wojny*, w: *Rytm schowany w tekście*, s. 207, 226.

pełni tekst. Hip-hop to z pewnością problematyka nadzwyczaj daleka od zagadnień poruszanych przez Barbarę Skargę. Najprawdopodobniej styl reprezentowany przez raperów wydałby się autorce niepoważny, nieco wręcz dziwaczny, a z pewnością niegodny prowadzenia badań z zakresu humanistyki. Dowodzą temu chociażby przywołane już w tym rozdziale wypowiedzi filozofki. Chciałbym jednak nieco prowokacyjnie omówić tę odsłonę kultury popularnej, aby ukazać złożony zakres problemów metodologicznych związanych z analizą i interpretacją tekstów piosenek, a przede wszystkim zaakcentować filozoficzny potencjał tej muzyki. W ten sposób pragnę zderzyć elitarystyczne myślenie Barbary Skargi z wybraną formą zaangażowanej kultury popularnej. Taki gest w moim odczuciu dobrze wpisuje się w zakres nakreślonych przez Ryszarda Nycza zadań, przed którymi aktualnie stoi humanistyka. Nowe podejście do badań z zakresu literaturoznawstwa, filozofii czy historii stanowi wyraźną kontrpropozycję w stosunku do obecnej w podejściu Skargi elitarnej koncepcji wznoszenia barier, wyznaczania pola autonomii, akcentowania znaczenia kreatywności zamiast „odnawiania znaczeń” kulturowego kanonu. Innowacyjność, do której zachęca Nycz, łączy natomiast odkrywczość z przydatnością społeczną, która może oznaczać „ingerencję w mentalne przesady, stłumienia czy fantazmaty pamięci kulturowej, obyczaje i strategie działania”⁵³⁸.

Czym zatem charakteryzuje się ten obszar kultury popularnej, który wyznacza muzyka hip-hopowa? Przede wszystkim wyraźnie zrywa z charakterystycznym dla piosenki prymatem melodii na rzecz rytmu, co w znacznym stopniu wpływa na poetykę samych tekstów. Rap⁵³⁹ umożliwia zastosowanie takich środków stylistycznych, które nie zostały rozwinięte w ramach innych gatunków muzycznych. Zmiana reguł konstruowania przekazu sprawia, że wypracowane metody analizy tekstów piosenek okazują się w wielu obszarach niewystarczające⁵⁴⁰.

⁵³⁸ Ryszard Nycz, *Kultura jako czasownik*, s. 27.

⁵³⁹ „Rap” ma wprawdzie węższe znaczenie niż „hip-hop”, ale w większości opracowań naukowych, na które się powołuję, a także w języku przedstawicieli kultury hip-hopowej oba określenia traktowane są jako synonimy. Ta praktyka znajduje potwierdzenie w słowniku dołączonym do Antologii polskiego rapu: „Rap (jako muzyka) – element kultury hiphopowej. Gatunek muzyczny, którego nazwa często używana jest na zmianę z terminem hip hop”. Zob. *Słownik*, w: *Antologia polskiego rapu*, red. Dominika Węclawek i in., Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2015, s. 21.

⁵⁴⁰ Por. Stanisław Wójtowicz, *O kierunkach w polskich badaniach literaturoznawczych nad hip-hopem*, w: *Hip-hop w Polsce. Od blokowisk do kultury popularnej*, red. Miłosz Miszczyński, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014, s. 194. Jednak istotnym, wspólnym wymiarem utworów słowno-muzycznych z pewnością jest ich aspekt performatywny. Paweł Tański opisuje tę problematykę w odniesieniu do twórczości z kręgu tzw. muzyki rockowej, skupiając się przede wszystkim na warstwie językowej piosenek. Uważam, że w kontekście rapu zdecydowanie może mieć zastosowanie kategoria „podmiotu performatywnego”, który za pomocą głosu, śpiewu określa teren „nagłości”, czyli tego, co

Tekst hip-hopowy oderwany od rytmicznego podkładu instrumentalnego z pewnością traci swoją specyfikę i nie powinien być analizowany jako autonomiczny utwór⁵⁴¹. Warto pamiętać, że również warstwa a capella, czyli sama rytmiczna recytacja wykonywana przez rapera (MC, *Master of Ceremony*) wiąże się z twórczym sposobem wykorzystywania środków prozodyjnych. Szczególną rolę odgrywa zwłaszcza układ i siła akcentów. Rap tym między innymi różni się od poezji publikowanej jako tekst pisany, że o sposobie akcentowania ostatecznie przesądza autor utworu, który jest zarazem jego wykonawcą⁵⁴². Zdając sobie sprawę z powyższych uwarunkowań, uważam jednak, że perspektywa literaturoznawcza może nieinwazyjnie poszerzać zrozumienie złożonego zjawiska, jakim jest kultura hip-hopowa. Interesuje mnie zatem analiza tych aspektów rapu, które odwołują się do zabiegów charakterystycznych dla literatury, a szczególnie poezji. Dla literaturoznawcy istotny jest bowiem fakt, że w hip-hopie to przede wszystkim słowo jest odpowiedzialne za siłę oddziaływania utworu. Raperzy szczególnie dbają o kompozycję tekstów, posługują się rozbudowaną ornamentyką, stosują zróżnicowane środki retoryczne, oryginalne słownictwo, wyszukane rymy, frapujące gry językowe oraz zaskakujące neologizmy. W rapie dużą rolę odgrywa dążenie do hermetyzacji przekazu. Odniesienia intertekstualne nierzadko mają więc charakter wewnątrz kulturowy, twórcy odwołują się do muzyki innych raperów oraz zjawisk charakterystycznych dla tej kultury, chętnie też posługują się słownictwem slangowym. Z drugiej strony potrzeba hermetyzacji znajduje przeciwwagę w bezustannym poszerzaniu granic gatunkowych, a takie mechanizmy mieszczą się w polu zainteresowań badaczy literatury⁵⁴³.

W związku z tym, że raperzy rzadko dołączają do swoich płyt wydrukowane teksty, warto zasygnalizować też problem transkrypcji. Układ wersyfikacyjny tekstu hip-

„rozrywa znany horyzont i co wyprowadza człowieka poza percepcyjną oczywistość”. Autor przez performatywność rozumie bowiem unikalny, wielopoziomowy wyraz oddziaływania piosenki zarówno na jej odbiorców, jak i na samych wykonawców. W takim ujęciu utwory hip-hopowe wpisują się w pole badań humanistycznych z zakresu *song lyrics studies*, stanowiących subdyscyplinę *sound studies*. Zob. Paweł Tański, *Głosy i performanse tekstów. Literatura, piosenki, ciało*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2021, s. 13-16, 159-160.

⁵⁴¹ Por. Tomasz Kukołowicz, *Raperzy kontra filomaci*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2014, s. 180-181.

⁵⁴² Zob. Tomasz Kukołowicz, *Pętle, sample i podbicia: techniki kompozycji i struktura utworu hip-hopowego*, w: *Hip-hop w Polsce*, s. 23-25.

⁵⁴³ Por. Stanisław Wójtowicz, *O kierunkach w polskich badaniach literaturoznawczych nad hip-hopem*, w: *Hip-hop w Polsce...*, s. 192-197. Adrianna Choraży zwraca uwagę, że twórczość hip-hopowa otwiera się na szersze grono odbiorców m.in. przez „pozwolenie im na partycypację w intertekstualnej grze”. Autorka przekazuje zatem, że tożsamość rapowa podległa redefinicji. Zob. Adrianna Choraży, *O hip-hopowej intertekstualności jako rozmowie. Rap i popkultura: follow-upy i hashtagi*, „Teksty Drugie” 2017, nr 5, s. 144-145.

hopowego powinien współgrać z zarejestrowaną na nagraniu warstwą instrumentalną. Tomasz Kukołowicz zwraca uwagę, że z punktu widzenia transkrypcji najważniejsza jest pętla, czyli krótki, wielokrotnie powtarzany fragment muzyczny, składający się najczęściej z sekcji perkusyjnej (break) oraz linii melodycznej. Autor słusznie podkreśla, że zapis tekstu hip-hopowego nie jest czynnością mechaniczną. Uzus wskazuje na silne przywiązanie autorów transkrypcji do układu graficznego wiersza – zapisu kolumnowego z podziałem na wersy, które rozpoczynają się wielką literą, a kończą rymem. Zwrotki i refreny oddzielone są przeważnie pustą linią. Interpunkcja służy uwydatnieniu intonacji, bywa też pomijana. Dominuje tendencja do utrzymywania podobnej długości wersów. W wielu wypadkach trudno jednak zdecydować, w którym wersie powinny się pojawić rapowane słowa. Bywa, że intuicyjny podział wersu na dwie równe części zupełnie nie odpowiada recytacji⁵⁴⁴.

Największą uwagę badaczy literatury skupiają zazwyczaj te kompozycje hip-hopowe, które nie dają się sprowadzić jedynie do kontekstu socjologicznego określającego cechy charakterystyczne dla omawianej subkultury⁵⁴⁵. Literaturoznawca szuka w rapie nietypowych tropów poetyckich, nowatorskiego zasobu leksykalnego, świeżych obserwacji społecznych lub filozoficznych. Aby mój wywód nie miał jedynie charakteru teoretycznego, chciałbym przywołać jako przykład twórczość jednego z przedstawicieli muzyki hip-hopowej, którego twórczość skupia uwagę nie tylko literaturoznawców, zajmujących się kulturą popularną kulturoznawców oraz socjologów, lecz także badaczy reprezentujących takie dziedziny jak językoznawstwo, filozofia czy teologia. Mam tu na myśli popularnego rapera Adama Zielińskiego występującego pod pseudonimem Łona⁵⁴⁶.

Adam Zieliński zadebiutował w 2001 r. albumem *Koniec żartów*. Barbara Skarga miała więc szansę zetknąć się z jego działalnością artystyczną. Jest to jednak mało prawdopodobne, by poświęciła czas na wsłuchanie się w hip-hopowe piosenki. Można by uznać, że eseistyka Barbary Skargi i twórczość Adama Zielińskiego to dwa zupełnie odrębne, nieprzystające do siebie światy. Chciałbym jednak, podejmując polemikę ze

⁵⁴⁴ Zob. Tomasz Kukołowicz, *Transkrypcja tekstów hip-hopowych (rapu) w świetle teorii wiersza*, „Teksty Drugie” 2012, nr 6, s. 229-245.

⁵⁴⁵ Charakterystyczne cechy subkultury hip-hopowej w przekonujący sposób zostały opisane w książce: Bartłomiej Kotowski, *Język, bunt, tożsamość. Socjologiczno-antropologiczne studium empiryczne subkultury młodzieżowej rap*, Rozpisani.pl, Warszawa 2016.

⁵⁴⁶ Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Szczecińskiego, Instytut Literatury i Nowych Mediów Uniwersytetu Szczecińskiego oraz Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica w Szczecinie w terminie 24–25 maja 2022 r. sympozjum naukowe z okazji 40. urodzin Adama „Łony” Zielińskiego. W 2023 r. ukazał się cytowany już przeze mnie tom zbiorowy *Rytm schowany w tekście...*

stanowiskiem Skargi na temat kultury popularnej, przeprowadzić eksperyment polegający na wydobyciu z hip-hopowych utworów Łony takie aspekty filozoficzne, które można logicznie powiązać z myśleniem reprezentowaną przez autorkę. Jest to przedsięwzięcie ryzykowne, wystawiam się bowiem na oskarżenia dotyczące zestawiania ze sobą zbyt odległych obszarów kulturowych, a może nawet na zarzut wskazujący na niespójność metodologiczną. Zamierzam jednak podjąć to – jak już wspomniałem – nieco prowokacyjne przedsięwzięcie, aby wykazać, że kultura popularna może stanowić wyrazisty impuls do zadawania pytań o charakterze filozoficznym.

Atrakcyjność muzyki Łony wiąże się w znacznym stopniu z innowacyjnym słownictwem czy niesztampowymi porównaniami stosowanymi przez rapera. Najciekawszy w twórczości Adama Zielińskiego wydał mi jednak sposób, w jaki operuje on poetyką pytania. Raper wykorzystuje zarówno proste, ogólne pytania protokolarne, wyrażające oczekiwanie nadawcy na zidentyfikowanie kogoś lub czegoś, jak i pytania wymagające odpowiedzi koncepcyjnych, zmuszające do większego namysłu. Zlokalizować można pytania stanowiące pretekst do snucia opowieści. Szczególnie istotne dla Łony są wyraziste, zaskakujące pytania-bodźce, które mają za zadanie wytrącić z rutyny, przełamać utarte schematy dialogowe⁵⁴⁷. Na uwagę zasługują ponadto pytania retoryczne o zróżnicowanym charakterze. Wyznaczają trudny do rozwiązania problem, eksponują wątpliwości lub zagubienie. Nieraz służą konstatacji, ujawnieniu opinii. Pytania retoryczne nierzadko też podkreślają wagę opisywanego doświadczenia⁵⁴⁸.

Figura pytania w tekstach Łony otwiera dodatkowe płaszczyzny interpretacyjne, a także umożliwia czynny udział odbiorcy w procesie kształtowania znaczenia. Pytanie, podobnie jak cisza i przemilczenie, wprowadza do utworu dialogowe napięcie, przenosi odbiorcę w obszar aktu twórczego; wprowadza do liryki wielogłosowość, nadaje treści charakter intersubiektywny; rodzi możliwość przekazywania uczuć towarzyszących konkretnym doświadczeniom, co czyni je narzędziem poznania w sensie emotywnym i daje większą siłę wyrazu niż techniki opisowe⁵⁴⁹. W całym dorobku Adama Zielińskiego występuje duże nagromadzenie pytań. Już same tytuły kompozycji zostały wyrażone w ten sposób: *A dokąd to?*, *Co to będzie?*, *Czemu kiosk?*, *Co tak wyje?*, *Co*

⁵⁴⁷ Zob. Barbara Boniecka, *Struktura i funkcje pytań w języku polskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2000, s. 111-136.

⁵⁴⁸ Ibidem, s. 196-234.

⁵⁴⁹ Zob. Karolina Rakowiecka-Asgari, *Poetyka pytania. Analiza zjawiska w poezji Qejsara Aminpura*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010, s. 9-10.

tam, mordo?, Gdzie tak pięknie? Pytanie w twórczości Łony to forma, która niezwykle często stanowi zasadę kształtującą konstrukcję utworów.

Pytaniami zaczyna się #nikiforszczecinski⁵⁵⁰: „Która najlepsza? W której całe serce masz i duszę? / Nie wiem. Chyba ta z flagą i z Jezusem”. Mowa tu o szczecińskim ulicznym artyście, zmarłym w 2018 roku. W swoich pracach posługiwał się nieprzydatnymi dla innych przedmiotami, a jako galerię wykorzystywał parapet, obszar przed kamienicą, w której mieszkał⁵⁵¹:

Ni to instalacje, ni to prace
A tyle tu natchnień, tyle tu znaczeń
Masz artystę, co obszedł system
I nie trzeba mu galerii żeby zaistnieć

Kaskada pytań pojawia się w refrenie:

Może ten streetart to z pytań bez odpowiedzi?
Może to lipa, jeśli głębiej posiedzieć?
Istoty dotknął? Nie dotknął? Jedno lichy
Miejski folklor. Szczeciński Nikifor

Ludyczny charakter muzyki Łony łączy się w znacznej mierze z umiejętnością wydobywania z codziennych sytuacji wyrazistych sylwetek, dialogów, sekwencji obrazów i obudowania ich zaskakującym, dowcipnym, nierzadko też ironicznym komentarzem. Ta rekontekstualizacja motywowana jest nie tylko funkcją rozrywkową, najczęściej stoi za nią chęć zasygnalizowania istotnego problemu, zmuszenia do refleksji. Z twórczości Adama Zielińskiego emanuje chęć zwrócenia uwagi odbiorcy na prozaiczne zjawiska i odnalezienia w nich bodźca do przemyśleń. Warto zaznaczyć, że w wielu nagraniach raper wprost nawiązuje do treści o charakterze filozoficznym. Bohater

⁵⁵⁰ Łona i Webber, *Śpiewnik domowy*, Dobrzewiesz Nagrania 2020.

⁵⁵¹ Hashtag w tytule utworu #nikiforszczecinski wskazuje na możliwość obejrzenia prac artysty w przestrzeni internetowej. Rozbudowany jest zwłaszcza profil w serwisie Instagram, gdzie można przeczytać: „Nikifor tworzył ze wszystkiego: gazet, lalek, flag, puszek, cegieł itp., a jego prace były zawsze w punkt. Odszedł w 2018, ale pamiętamy o nim”. Nikifor Szczeciński (@nikiforszczecinski), Instagram, <https://www.instagram.com/nikiforszczecinski/>, dostęp 15.01.2024. Warto dodać, że hashtagi są zabiegiem często wykorzystywanym przez raperów. W Antologii polskiego rapu można przeczytać: „W hiphopowych tekstach używane najczęściej jako połączenie kilku słów, nawiązanie do określonych osób lub sytuacji, wstawiane niejako w postaci zamiennika słowa »jak«”. Zob. *Słownik*, w: *Antologia polskiego rapu*, s. 14.

*Zrozumiem, człowieku*⁵⁵² w następujący sposób definiuje swoją postawę: „Wyobraź sobie: ja, pół-hedonista, pół-stoik / I ten bit, który równym pulsem mój puls koi”. W utworze *Świat jest pełen filozofów*⁵⁵³ Łona sygnalizuje, że treści filozoficzne czają się na każdym kroku: „Mijam ich, jestem świadkiem naocznym / Jak nie Hegel w windzie, to Platon w nocnym / Kant wiezie mnie taksówką, Nietzsche mieszka w każdym bloku”. Charakterystyczna dla autora lekka, potoczna forma dodaje obserwacjom atrakcyjności. To pytanie prowadzi w pierwszej strofie do żartobliwej puenty:

Ale na pewno widzę napis który głosi – frytek nie ma
Pytam: czemu nie ma, co to za sztuczka?
Babka patrzy na mnie jak filozof na ucznia
I odpowiada równie filozoficznym zdaniem
Nie można mieć wszystkiego, drogi panie

Ironiczna konwencja ujawnia się także w *Gdzie tak pięknie?*⁵⁵⁴: „Coraz słabiej znam rodaków profil / W tym kraju pragmatyków ze skłonnością do filozofii”. Na podobnej, prześmiewczej zasadzie treści filozoficzne wkomponowane zostały w utwór *Woodstock '89*⁵⁵⁵. Po raz kolejny to właśnie pytanie uruchamia kluczowe treści:

Wczoraj z niczym w rękę trafiłem pod ten adres
A dziś czuję jakbym w centrum był czegoś ważnego naprawę
Drugi go słucha, po czym dopija z flaszki resztę
I pyta: na jakiej podstawie twierdzisz, że ty tu w ogóle jesteś?

Nieskładna, zakrapiana alkoholem rozmowa podczas festiwalu muzycznego nieoczekiwanie przeradza się w zabawną dysputę, która odsyła do kluczowych rozterek filozoficznych: „Zresztą co miał powiedzieć, jakie dowody na siebie tu sypać / Jeżeli większość z nich to lipa i tylko piętrzą liczbę pytań”. Aporetyczny charakter poruszonych zagadnień eksponują kolejne, liczne pytania:

Gdzie jego sedno, jakie u niego centralne ogniwo?
Czy to, że myśli, więc jest? No tutaj akurat można by mieć wątpliwość

⁵⁵² Łona i Webber, *Nawiasem mówiąc*, Dobrzewiesz Nagrania 2016.

⁵⁵³ Łona i Webber, *Insert EP*, Asphalt Records 2008.

⁵⁵⁴ Łona i Webber, *Nawiasem mówiąc*.

⁵⁵⁵ Tamże.

Czy to, że w tylu sprawach jasny ma pogląd, bez światłocieni?
A co jeśli zmieni zdanie? Bo któregoś dnia je zmieni
(...)
Czy chociaż ufa temu, co czuje? No, niekiedy to prawda
Choć niestety znacznie częściej daje sam na siebie się nabrać

Festiwalowa sytuacja z jednej strony banalizuje kluczowe w historii filozofii problemy, sprowadzając je do błahych młodzieńczych roztrząsań, z drugiej strony zwraca uwagę na coś ważnego – zasadnicze pytania mogą zostać zadane w najmniej oczekiwanym momencie.

Obserwacje społeczne Łony są celne. Jednocześnie dowcipne i przygnębiające. Mocno osadzone w polskich realiach wskazują na stagnację i rozczarowanie. Podsumowanie kompozycji *Gdzie tak pięknie?*⁵⁵⁶ jest intrygujące:

Wprawdzie horyzonty tu nie najszersze, marne gusta
Ale gdzie tak pięknie potrafią przypuszczać?
Gdzie takie dzikie tłumy drogą fantazji szłyby?
Cały mój kraj zamknięty w „gdyby”

Zarówno w wywiadach, jak i rapowych tekstach Łona otwarcie wygłasza opinie o charakterze politycznym. Często porusza w swojej twórczości tematy związane z członkostwem Polski w strukturach Unii Europejskiej. Jak pamiętamy, jest to problematyka często podejmowana także przez Skargę. W nagraniu *Nie jest dobrze*⁵⁵⁷ kpi z postaw eurosceptycznych, zawężając lęk przed procesem integracji politycznej, gospodarczej i społecznej do debaty nad kondycją gatunku muzycznego. Problematykę utworu uruchamia pytanie: „Co będzie z polskim rapem po wejściu do Unii?”. Zieliński ksenofobię i konserwatywne przekonania redukuje prześmiewczo do obrony „rdzennie polskiego hip-hopu”⁵⁵⁸. Brukselskich urzędników nazywa „parszywymi cyklistami” oraz „wstrętnymi masonami”. Zręcznie wplata w tekst wyraziste wątki dyskursu antyunijnego: „Najpierw dzierżawa, a później masowy wykup polskich bitów”. Przeciwwagą dla zachodniego zepsucia okazuje się medialny redemptorysta Tadeusz

⁵⁵⁶ Łona i Webber, *Nawiasem mówiąc*.

⁵⁵⁷ Łona i Webber, *Nic dziwnego*, Asfalt Records 2004.

⁵⁵⁸ Utwór można też potraktować jako polemikę z nacjonalistycznym nurtem polskiego hip-hopu. Zjawisko to zostało opisane w rozprawie: Piotr Majewski, *Rap w służbie narodu. Nacjonalizm i kultura popularna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2021.

Rydzik. Prowokacyjne przesłanie pojawia się w wielokrotnie powtarzanym refrenie: „Nie jest dobrze, ale nic to / Radio Maryja uratuje polski hip-hop”.

Łona przewrotnie przywołał narrację konserwatywną. Tym razem posłużył się metaforą motoryzacyjną, zamykając Polaków w przestarzałym, zdezolowanym autobusie⁵⁵⁹ Pytanie narzuca problematykę związaną z tempem rozwoju gospodarczego w Polsce:

To jest nasz silnik, i to są nasze koła
Jechać szybciej? Tak, ale nie na obcych podzespołach
I rozgorzał spór między gotowymi do współpracy
A tymi, którzy wolą suwerennie się ślimaczyć
I kłóć się, zamiast iść ku porozumieniom
A tu naprawdę najwyższy czas na remont

*Szkoda zachodu*⁵⁶⁰ to z jednej strony niechęć do prowadzenia sporu z osobami reprezentującymi odmienny, ksenofobiczny światopogląd: „Ja swój opór gaszę, a ty walcz z tym, co obce / Walcz z tym, co nie jest nasze / Rozbijaj swój warowny obóz, ja pasuję”. Z drugiej strony bohater utworu obawia się utraty podstawowych praw obywatelskich: „Widzisz, nie chcę narzekać, ale szkoda mi paru drobnostek / Jak wolność słowa czy prawa człowieka / Kilka zachodnich głupot bez znaczenia”. W tekście kluczowa jest gra słów. „Szkoda zachodu” to rzecz jasna budowanie dystansu, rezygnacja z wchodzenia w jałowe dysputy polityczne: „Po co mówić do kogoś, kto już dawno ogłuchł”. Natomiast „Szkoda Zachodu” to już wyraźna deklaracja polityczna, opowiedzenie się za wzorcami kulturowymi, które docierają do kraju zza zachodniej strony granicy. Na uwagę zasługuje fakt, że fundamentalny termin został wyrażony w formie pytania: „Demokracja? Nawet jak kulawa i młoda / Ale przyzwyczaiłem się już do niej, trochę szkoda”.

Do etosu walki o wartości demokratyczne Zieliński odsyła także w *Nic tu po nas (pamięci Jacka Kaczmarskiego)*⁵⁶¹. Oczywistym kontekstem staje się tradycja piosenki poetyckiej wyrażającej nastroje opozycji antykomunistycznej w okresie PRL. Nawiązania intertekstualne dotyczą przede wszystkim tekstu Kaczmarskiego *A my nie*

⁵⁵⁹ Zabieg ten można uznać za swobodne nawiązanie do tekstu *Czerwony autobus* Jacka Kaczmarskiego: Przemysław Gintrowski, Jacek Kaczmarski, Zbigniew Łapiński, *Muzeum*, Pomaton EMI 1991. O wpływie twórczości Kaczmarskiego na muzykę Łony piszę więcej w dalszych partiach tego rozdziału.

⁵⁶⁰ Łona i Webber, *Cztery i pół*, Dobrzewiesz Nagrania 2011.

⁵⁶¹ Łona i Webber, *Insert EP*.

*chcemy uciekać stąd*⁵⁶², ale nie można pominąć wpływu także innych piosenek, które odegrały w historii pierwszej Solidarności ważną rolę, a zwłaszcza *Murów*⁵⁶³. W utworze *A my nie chcemy uciekać stąd* istotna jest ogromna determinacja, aby walczyć o praworządność w kraju: „A my nie chcemy uciekać stąd! / Krzyczymy w szale wściekłości i pokory / Stanął w ogniu nasz wielki dom! / Dom dla psychicznie i nerwowo chorych!”⁵⁶⁴. Łona pisze o realiach społecznych już po zmianach ustrojowych, w których jednak obywatelom brakuje wigoru, króluje gnuśność i brak perspektyw: „Nasz dom całkiem zarósł i brak tu żaru”. Zieliński przetwarza obiegową opinię, która głosi, że Polacy potrafią wspólnie, skutecznie działać jedynie w obliczu poważanego konfliktu, gdy zagrożona jest niepodległość państwa. Tylko taka sytuacja rodzi nadzieję i wiarę we wspólną sprawę: „Dom, który ponoć dawniej jaśniał tylko, kiedy płonął / A że płonął często, jak mało co przed nim / To regularnie było tutaj *lux in tenebris*”. Kaczmarek wykorzystywał motyw krat jako symbol opresji. W utworze *A my nie chcemy uciekać stąd* padają słowa: „Więc chwytam kraty rozgrzane do białości / Twarz swoją widzę twarz w przekleństwach”⁵⁶⁵. Łona w tekście *Nic tu po nas* wyraźnie nawiązuje do tekstu Kaczmareka: „Dziś energii mniejszy utraty stopień / I pozniwały jakoś wszystkie kraty z okien”, a pytanie porusza najistotniejszy problem: „I tylko czemu to nie działa jak balsam?”. Polacy nie potrafią docenić wywalczonej niezależności, w społeczeństwie utrzymuje się stan permanentnego niezadowolenia: „Dom się zmienił, problem jest w jego mieszkańcach”. Raper eksponuje brak przywiązania do ojczystej ziemi, do wartości, do patosu, który motywował pokolenie opozycji antykomunistycznej: „Jest coś na rzeczy, panie Jacku / Nie chcieliście stąd wiać, my nie chcemy trwać tu”.

Utwór *Echo*⁵⁶⁶ przynosi natomiast rozliczenia historyczne związane z rozpętaną w 1968 roku przez władze PRL brutalną kampanią antysemicką:

⁵⁶² Piosenka została wykonana przez Przemysława Gintrowskiego na płycie: Przemysław Gintrowski, *Pamiętki*, Niezależna Oficyna Wydawnicza 1983.

⁵⁶³ Przemysław Gintrowski, Jacek Kaczmarek, Zbigniew Łapiński, *Mury*, Wifon 1981.

⁵⁶⁴ Tekst piosenki podaję za portalem Kaczmarek.art: J. Kaczmarek, *A my nie chcemy uciekać stąd*, <https://www.kaczmarek.art.pl/tworczosc/wiersze/a-my-nie-chcemy-uciekac-stad/>, dostęp 15.01.2024.

⁵⁶⁵ Oczywiście motyw krat obecny jest także w *Murach*. Nie można jednak zapominać, że społeczny odbiór tej pieśni był w przeszłości, a i w dalszym ciągu bywa zupełnie niezgodny z intencjami Jacka Kaczmareka. Tekst nie jest bowiem nawoływaniem do buntu, do przemian politycznych, ale dotyczy niezrozumienia i samotności artysty w obliczu przemian rewolucyjnych. Sam autor wielokrotnie zwracał uwagę na chybioną interpretację. Warto podkreślić, że wymowę utworu próbowano także zmieniać radykalnie: albo pomijając, a zatem cenzurując pesymistyczne zakończenie pieśni, albo zastępując je innymi, zgodnymi z oczekiwaniami wykonawców słowami. Kamila Czaja uporządkowała i rozwinęła badania dotyczące problematyki przekształcania sensu *Murów* w różnych, także współczesnych sytuacjach społecznych. Zob. Kamila Czaja, *Hardy. Jacka Kaczmareckiego zmagania wybrane*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2020, s. 24-32.

⁵⁶⁶ Łona i Webber, *Śpiewnik domowy*.

Lejb to tu, na Słowackiego, z rodziny niekiepskiej
Koledzy polscy, napisy na klatce niemieckie
I ludowa władza, co do nieludowych imion zły ma przelot
Więc zamiast „Lejb” ojciec pisze „Leon”

W drugiej strofie występuje dosadny, poetycki opis: „Aż przychodzi marzec. Ten, co tym metodycznym lotem / Wymazuje prawie wszystko z obu tych zwrotek / I rozrzuca jakby się tym bawił / Hamburg, Sztokholm, Nowy Jork, Tel Awiw”. Grozę antysemitkię nagonki potęguje właśnie pytanie: „Do szojcheta nikt nie śmiga na zakręcie / Może to drobiazg? / Nie, znacznie więcej”.

Tematyka historyczna jest dla Adama Zielińskiego ważna. Łączy się z refleksją na temat przemijalności, ale także przypadkowości. W *Leksykonie Brockhausa*⁵⁶⁷ raper dotyka problemu powojennych stosunków polsko-niemieckich. Impulsem do filozoficznych konstatacji stało się popularne w przedwojennych Niemczech wydawnictwo *Brockhaus Konversations-Lexikon*⁵⁶⁸: „Świat którego nie ma, zamknięty w 17 tomach”. Łonę interesuje nie tyle wartość historycznego leksykonu, ile konkretny człowiek: „Mniejsza o to, kim był Brockhaus, ale czyje to było? / Właściciel w pośpiechu uciekając, nim nadejdzie koniec / Zabrał wszystko, został Brockhaus i *Das Buch der deutschen Kolonien*”. Najciekawsze w mojej opinii akcenty w tym utworze postawione zostały z wykorzystaniem pytańników:

Może to nie przypadek, czort wie?
Może ktoś zostawił go, by pozostawić cokolwiek?
W tym miejscu, gdzie historia tak niechętnie łączy
Brockhaus, jedyny protokół zdawczo-odbiorczy

Perspektywa historyczna współgra w muzyce Adama Zielińskiego z bieżącą problematyką geopolityczną. Dobrym przykładem jest piosenka Luksus, nagrana w 2022 roku we współpracy z Narodową Orkiestrą Dętą w Lubinie oraz zespołem

⁵⁶⁷ Łona i Webber, *Absurd i nonsens!*, Asphalt Records 2007.

⁵⁶⁸ *Brockhaus Konversations-Lexikon* to wydawany od 1809 uniwersalny słownik encyklopedyczny, który należy uznać za epokowe dzieło o światowej renomie. Warto przypomnieć zasługi firmy F.A. Brockhausa wobec kultury polskiej. Wydawnictwo w latach 1860–1886 opublikowało m.in. 81 tomów „Biblioteki Pisarzy Polskich”, w ramach której ukazały się pisma Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego oraz Cypriana Norwida. Także w późniejszym okresie ukazywało się wiele innych, ważnych polskich tomów. Zob. Bogdan Zakrzewski, *Mickiewicz i wydawnictwa Brockhausa*, „Pamiętnik Literacki” 1998, z. 4, s. 187-188, 192.

DAGADANA53⁵⁶⁹. Tekst, który Łona napisał z Dagmarą Gregorowicz, przenosi w aktualne, brutalne realia wojenne. Łona rapuje: „Gdzieś w relacji z granicy taki obraz / Twarz człowieka, co nie spał od tygodnia”. W tekście umieszczone zostało jedno pytanie:

Cieężko to na kartce napisać

Widziałem znowu twoją twarz w serwisach

Mignęła mi gdzieś, gdy stałem na światłach

Ale wybrałem quiz: „Czy dobrze znasz atlas?”

Ot, rozrywka czterdziestolatka, rozumiesz

Gdy mu się nagle front problemów przysunie

Że inflacja i że biznes nie frunie

I co oglądać wieczorem na wyrzuty sumień

To pozornie błahe pytanie quizowe odgrywa w tekście ważną rolę, określa bowiem obszar luksusu. Stanowi gest oddzielenia się od tego, co przeraża i uderza w godność drugiego, nieznanego człowieka: „Nie ma dokąd iść, nie ma gdzie się cofnąć / Tyle co NN w raporcie raz po raz / **Widziałem znowu twoją twarz wczoraj**”. Wielokrotnie wymieniona twarz osoby cierpiącej wytrąca z codzienności, nie daje bohaterowi tekstu spokoju, zmusza go do zestawienia perspektyw: „ślepy los, rzucił ciebie tam, a mnie tutaj”. To właśnie twarz z przekazu medialnego wyznacza etyczny wymiar utworu.

Termin „twarz” wiąże się w tradycji humanistycznej z określonymi konotacjami, przede wszystkim odsyłając do kluczowych koncepcji Emmanuela Lévinasa. Dla francuskiego myśliciela twarz jest żywą obecnością, ekspresją. Ukazanie się twarzy jest mową⁵⁷⁰. Jak pisała Barbara Skarga w *Tożsamości i różnicy* – relacja etyczna z Innym, który czegoś potrzebuje, wytrąca z egoizmu, nie pozwala przejść obojętnie (TR, s. 141). Można zatem przyjąć, że obca twarz pojawiająca się w serwisach informacyjnych stanowi dla bohatera tekstu silny impuls do przyjęcia postawy dialogicznej – do otwarcia się na los innej, wymagającej pomocy osoby. Nie można jednak zapominać, że w koncepcji Levinasa spotkanie dokonuje się wyłącznie w relacji twarzą w twarz: „bez pośrednictwa jakiegokolwiek obrazu – w swej nagości, to znaczy w swojej nędzy

⁵⁶⁹ Narodowa Orkiestra Dęta, DAGADANA, Łona, Luksus. Album kompilacyjny: Narodowa Orkiestra Dęta, Mariusz Dziubek, *Wind Rap Orchestra. Vol. 1*, Narodowa Orkiestra Dęta 2022.

⁵⁷⁰ Emmanuel Lévinas, *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrzności*, przeł. Małgorzata Kowalska, PWN, Warszawa 2002, s. 62.

i głodzie”⁵⁷¹. Koniecznym warunkiem poznania jest bezwzględna obecność drugiej osoby, a nie jej medialny obraz. Twarzy Innego nie może zastąpić twarz ekranowa⁵⁷². Taka konstatacja koresponduje z refrenem, który można zinterpretować jako apel o autentyczny dialog, wyjście w stronę potrzebującego:

Ciągle mało, znów przewraca nam się w głowie

Ważne to, kto dziś przygarnie i podpowie

Gdy smarujesz chleb i czujesz dach nad głową

To masz luksus większy niż połowa globu

Zestawienie hip-hopowej muzyki z tradycją filozofii dialogu może wydać się przesadą. Jednak treści o charakterze filozoficznym w Luksusie, a także w analizowanych wyżej humorystycznych utworach Łony, nie są jedynie wygodnymi zabiegami retorycznymi. Nakierowują odbiorców na poważne, znaczące dla artysty problemy. I nawet w nagraniu o ewidentnie dowcipnym charakterze poszerzają perspektywę, zachęcają do zadumy. Zabieg interpretacyjny polegający na przeniesieniu myśli Emmanuela Levinasa w nowy, odległy obszar kulturowy, może być odświeżający dla samej filozofii dialogu.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że Józef Tischner, polski kontynuator tradycji zapoczątkowanej przez Martina Bubera, Ferdinanda Ebnera czy Franza Rosenzweiga, położył nacisk na popularyzację problemów etycznych. Tak traktuję pisane gwarą podhalańską publikacje Tischnera – znacznie różniące się od jego prac o charakterze akademickim. To między innymi „filozoficzna góralszczyzna” sprawiła, że myśl polskiego filozofa trafiła do wielu odbiorców. *Listy gazdów* (1968–1972) to publikowany w „Znaku” cykl utworów pisanych wraz ze Stanisławem Grygielem, w których fikcyjni górale żartobliwie wymieniają się uwagami dotyczącymi zarówno ich codziennego życia, jak i poważnych problemów religijnych okresu przemian posoborowych⁵⁷³. Kolejny, także ukazujący się w „Znaku”, cykl *Antyprowincjałki* (1972–1973) obejmuje teksty, w których czysto ludyczny charakter łączy się z ironicznymi komentarzami dotyczącymi życia intelektualnego w Polsce⁵⁷⁴. *Historia filozofii po góralsku* (1997) to publikacja wykorzystująca formę anegdoty do popularyzowania tradycji filozoficznej oraz

⁵⁷¹ Emmanuel Lévinas, *Całość i nieskończoność*, s. 235.

⁵⁷² Urszula Kusio, *Dialog z Innym wywieziony z filozofii spotkania*, „Edukacja Międzykulturowa” 2020, nr 1, s. 74.

⁵⁷³ Zob. Maciej Michalski, *Filozof jako pisarz*, s. 19.

⁵⁷⁴ Tamże, s. 191.

wyeksponowania ważnych dla autora pytań metafizycznych⁵⁷⁵. Licznych anegdot nie brakuje również w pisanych z Wandą Czubernatową *Wieściach ze słuchanicy* (2001), jednak kluczową funkcję pełnią w utworze wypowiedzi Józka Szkolnego (*alter ego* Tischnera) objaśniające złożone problemy moralne⁵⁷⁶. Można by zresztą wymienić o wiele więcej polskich autorów, którzy w przekonujący, oryginalny, atrakcyjny literacko sposób popularyzowali myśl filozoficzną, jak chociażby Leszek Kołakowski.

W twórczości Łony nawiązania do treści filozoficznych w znacznym stopniu splatają się z poetyką pytania. W dyskursie filozoficznym pytanie jest formą twórczo uczestniczącą w kształtowaniu myśli, poruszającą obszary mniej dostępne dla nauki. Inaczej niż w życiu codziennym, gdzie podstawową funkcją pytania jest komunikacja i posługiwanie się jednoznacznymi odpowiedziami, w ujęciu filozoficznym wartościowy okazuje się nierzadko właśnie brak rozstrzygnięcia. Pytanie otwiera na takie doświadczenia, które trudno byłoby oddać w zdaniu twierdzącym⁵⁷⁷. Szczególnie istotna jest rola pytania w tradycji hermeneutycznej⁵⁷⁸. Jak dowodził Hans-Georg Gadamer, postawienie właściwego pytania może być nawet trudniejsze niż udzielenie odpowiedzi. Trafnie zadane pytanie wystawia na otwartą przestrzeń⁵⁷⁹. Rodzi wątpliwości, bez których nie ma twórczego myślenia: „Kiedy wszyscy wokół ciebie równiuteńko idą / Przyjacielu, ty bądź uprzejmy mieć wątpliwość” – rapuje Łona w utworze *Miej wątpliwość*⁵⁸⁰. W tekście *Patrz szerzej*⁵⁸¹ pojawia się zdecydowany postulat:

Może to po ciemnym wczoraj taki kac ci przypadł

Ale przestań wszystko wiedzieć, zacznij pytać

I nawet bez ambicji, że cokolwiek dostrzeżesz

⁵⁷⁵ Tamże, s. 146-147.

⁵⁷⁶ Tamże, s. 19-20.

⁵⁷⁷ Por. Karolina Rakowiecka-Asgari, *Poetyka pytania*, s. 29–30.

⁵⁷⁸ Metodę hermeneutyczną do analizy twórczości hip-hopowej wykorzystuje m.in. Tomasz Florczyk w rozprawie *Rap to nie zabawa już. Obrzeża genologii, czyli gatunki literackie obecne w tekstach polskich twórców hip-hopowych*. Autor przekonuje: „Prawdziwy dialog z tekstem kultury możliwy jest wyłącznie przez długie i wnikliwe z nim obcowanie, a w piosenkach, których wszakże słucha się wielokrotnie z autentycznym zaangażowaniem – taki dialog może wydawać się najpełniejszy. Hermeneutyka jako metoda jest więc do napisania tej pracy potrzebna przynajmniej w dwójnasób – (...) staje się polem rozumienia (...) konkretnych tekstów przez ich sensy, ale i kod (rap), kontekst (utwór muzyczny); jest również niezbędna do zrozumienia przez badacza, w jaki sposób zakorzenienie tegoż tekstu jest możliwe również poprzez inne literackie kody i konteksty (...)”. Tomasz Florczyk, *Rap to nie zabawa już. Obrzeża genologii, czyli gatunki literackie obecne w tekstach polskich twórców hip-hopowych*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza, Częstochowa 2020, s. 44-45.

⁵⁷⁹ Hans-Georg Gadamer, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, przeł. Bogdan Baran, PWN, Warszawa 2013, s. 493–494.

⁵⁸⁰ Łona i Webber, *Absurd i nonsens!*

⁵⁸¹ Łona i Webber, *Cztery i pół*

Pytania stanowią istotną zasadę konstrukcyjną w tekstach Adama Zielińskiego, uruchamiają kluczowe zagadnienia, a ponadto tworzą dialogowe napięcie. Prowadzą od tematów luźnych, humorystycznych, do poważnych, filozoficznych dylematów. Obejmują problematykę etyczną, wcale nie tak daleką od zainteresowań Skargi, świadczą też o społecznym zaangażowaniu muzyka. To właśnie w pytaniach Łona zogniskował potrzebę ciągłego poszerzania perspektywy, wsłuchiwania się w codzienne wątpliwości, przede wszystkim zaś – postulowanego wielokrotnie przez autorkę – otwierania na inność.

Zdecydowałem się na ryzykowany zabieg skonfrontowania poglądów Skargi z muzyką hip-hopową. Odwołałem się do twórcy, którego muzykę dobrze znam i cenię. Można powiedzieć, że „bronię” tych przejawów kultury popularnej, które w pewnym sensie kształtują mój horyzont estetyczno-poznawczy. Skupiam się jednak wyłącznie na tym aspekcie tekstów hip-hopowych, który odsyła do istotnej dla Skargi tradycji – filozofii dialogu. Barbara Skarga wprawdzie nie poznała piosenek rapera, nie miała szans się do nich ustosunkować, nie mogła także przewidzieć rozwoju tego gatunku muzycznego, ale w centrum mojej analizy tak naprawdę nie znajduje się konkretna twórczość, a raczej konstrukcja intelektualna zaproponowana przez autorkę: podział na wysokoartystyczne formy kultury elit oraz gatunki typowe dla bezwartościowej kultury mas.

Przeprowadzona przez Barbarę Skargę analiza kultury popularnej łączy się z rozważaniami autorki na temat wychowania. Filozofka traktuje edukację jako istotny obszar kształtowania postaw moralnych w społeczeństwie. W rozmowie z Krzysztofem Doroszem zatytułowanej *Tego się nie robi* Skarga przyznaje: „Jestem pedagogiem, ale wiem, że niestety nie jesteśmy w stanie wychować społeczeństwa, tylko małe grupki” (CZ, s. 242). Autorka często akcentuje wagę kształcenia instytucjonalnego. Podczas przeprowadzonej przez Jacka Migasińskiego i Magdalenę Środę rozmowy *Nie mam złości do losu* zaznacza: „Niewątpliwie, to właśnie szkole trzeba się przyjrzeć, gdy szukamy dobra i zła współczesnej socjalizacji. Od szkoły w dużym stopniu zależy, czy zachęci dzieci do uczenia się, dyskusowania, odkrywania świata wartości” (PR I, s. 308). Z tekstów Barbary Skargi wyczytać można konsekwentną krytykę współczesnego systemu edukacji: „Przywiązuję ogromną wagę do szkoły, ale dzisiejsza szkoła jest słaba, niedobra, nie oddziałuje wychowawczo, nie wdraża swoich podopiecznych ani do

moralności, ani do przyzwoitości. Przyzwoitość zaś jest zapewne pierwszym krokiem do głębszej moralności” (CZ, s. 242).

Autorka podkreśla rolę edukacji humanistycznej. Jej zdaniem we współczesnych szkołach nacisk kładzie się głównie na te przedmioty, które łączą się pragmatycznym przygotowaniem do życia, a kształcenie humanistyczne zwykło się traktować jedynie jako mało wartościową, archaiczną wiedzę, która przeciąża pamięć młodych ludzi. Skarga z niepokojem wsłuchuje się w opinie akcentujące konieczność zawężania programu nauczania szkolnego do tych zagadnień, które są powiązane z bieżącym rozwojem cywilizacyjnym. Przyznaje, że na ogół znajomość historii ocenia się jako istotną, lecz jednocześnie upowszechnia się przekonanie, że „dawnych czasów nie można traktować z taką samą szczegółowością i wnikliwością jak tego, co się zdarzyło pięćdziesiąt lat temu i co jeszcze wpływa na nasze obecne życie. Wystarczy dość powierzchowny obraz przeszłości, ot, parę krajów, parę miast, parę sławnych nazwisk” (Cz, 40–41). Nierzadko jednak uczniom brakuje wiedzy także z zakresu najnowszej historii. Autorka podkreśla: „Każdy młody człowiek powinien wiedzieć o Oświęcimiu, jeżeli tego nie wie, jest to brak wychowania w domu i w szkole. Źle jest rozpamiętywać, ale pamiętać trzeba, kultura opiera się na pamięci” (PR I, s. 175).

Perspektywa humanistyczna w procesie edukacyjnym ma dla Skargi fundamentalne znaczenie, rodzi bowiem namysł krytyczny, pozwala dostrzec niebezpieczeństwo demagogii, kształtuje postawy nonkonformistyczne. Filozofka pisze: „rozwijającej się młodej osobowości żadna edukacja, a tym bardziej jakaś ideologiczna tresura przeciwstawiać się nie ma prawa. W oryginalności jednostek, w tej różnorodności sądów, spojrzeń tkwi bowiem bogactwo społecznego świata” (PR I, s. 276). Jaką postawę powinien zatem wybrać nauczyciel wrażliwy na współczesne potrzeby społeczne uczniów? Z tekstów Skargi można wysnuć wniosek, że kluczowym zadaniem pedagoga jest przygotowanie ucznia do samodzielnego zdobywania wiedzy, weryfikowania informacji i prowadzenia dyskusji. Skarga przeciwstawia się wszelkim próbom indoktrynacji:

Narzucanie jednostkom ram niszczących indywidualność przy pomocy autorytatywnych instrumentów jest gwałtem, który znamy dobrze z czasów panowania systemów totalitarnych i który w żadnej formie nie może występować w świecie współczesnym. Przeciwnie, dobry pedagog usiłuje w tym poszukiwaniu osobowości dopomóc i może właśnie w tej **umiejętności wydobycia w młodym człowieku świadomości własnego Ja** kryje się tajemnica skuteczności pedagogicznej wielkich nauczycieli (PR I, s. 276).

Poglądy autorki na temat odpowiedzialnego stosunku nauczyciela wobec uczniów oscylują między wyobrażeniami o partnerstwie a statusem mistrza. Wojciech Strokowski partnerstwo w pracy pedagoga utożsamia z wzajemnym szacunkiem, uczciwością, zdolnością do wybaczenia, a także kierowaniem się wspólnie wypracowanymi regułami. Z kolei mistrzostwo to zdaniem badacza przede wszystkim ideał pracy, mobilizacja i jednoczesny dystans do własnej aktywności twórczej⁵⁸². Poszukiwanie równowagi między tak nakreślonymi postawami z pewnością nie jest łatwym zadaniem...

Niewątpliwie dla Skargi ważny punkt odniesienia w refleksji na temat edukacji stanowią wspomnienia o profesorach przedwojennego Uniwersytetu Stefana Batorego: Henryka Enzelberga, Tadeusza Czeżowskiego, Konrada Górskiego czy Stefana Srebrnego:

Przybyli do Wilna z różnych stron, ze Lwowa, z Krakowa, z Warszawy, jedni wcześniej, inni później. Podjęli się wielkiego dzieła, bo wielkim dziełem jest budowa uniwersytetu niemal z niczego, od początku. **Uniwersytet wszakże jest nie tylko instytucją naukową i kształcącą, to społeczność, którą ożywia wspólny cel i wybór wspólnych tradycji.** I ci ludzie byli świadomi celów i tradycji, świadomi ważności i wielkości zadania. Tak się jednak stało, że gdy dzieło okrzepło i zyskało zasłużoną sławę, zostało brutalnie zniszczone. Nigdy nie zapomnę 15 grudnia 1939 roku, tego dnia, w którym prof. Stefan Ehrenkreutz, ówczesny rektor, żegnał nas, pracowników i studentów, na podwórzu Uniwersytetu w chwili jego likwidacji. Była to klęska. A jednak nie załamano rąk, czego dowodem podziemna praca. **Myśl o powrocie do Uniwersytetu, o zachowaniu jego ciągłości, towarzyszyła nam przez długie wojenne lata**⁵⁸³.

Interesujące wydały mi się spostrzeżenia Skargi na temat roli błędów w procesie zdobywania wiedzy:

istnieje w każdym człowieku pragnienie bycia sobą; kwestia własnej tożsamości jest niezwykle ważna dla ludzkiego życia. Być sobą to znaczy mieć **odwagę do przyznania się do swych błędów i słabości**, ale także to pragnienie nakreślenia własnego projektu życia, to odwaga do formułowania własnych sądów, własnego spojrzenia na otaczający świat, więcej, do zachowania w sobie tego, co inne, co nie poddaje się stereotypom masowości (PR I, s. 276).

⁵⁸² Zob. Wojciech Strokowski, *Nauczyciel – partner czy mistrz?*, w: *Doskonalenie warsztatu nauczyciela polonisty* pod red. Anny Janus-Sitarz, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2012, s. 263-264.

⁵⁸³ Barbara Skarga, *Wykład okolicznościowy*, s. 33.

Przy właściwej motywacji błąd można rozumieć pozytywnie – pozwala wyciągnąć wnioski oraz przygotować program naprawczy. Dla nauczyciela popełniona przez ucznia omyłka jest szansą na wyprowadzenie zaleceń także dla siebie⁵⁸⁴. Z poglądów Skargi można wysnuć wniosek, że uchybienie jest ceną za próbę przekroczenia granicy „gustu przeciętności”. Więcej nawet – popełnianie błędów autorka łączy się z procesem kształtowania się tożsamości, jest zatem nieodzowne w dążeniu do niezależności intelektualnej. W nawiązaniu do tez Heideggera można wręcz uznać, że otwarcie na błąd cechuje postawę autentyczną. Jednak mierzenie się z własnymi ograniczeniami wymaga odwagi. Nauczyciel nierzadko bowiem zmaga się z obawą, że ujawnienie popełnionej pomyłki podważy jego kompetencje. Uczciwe odwoływanie się pedagoga do własnych niepowodzeń oznacza jednak, że jego pozycja w przestrzeni szkolnej jest ugruntowana. Prowokując dyskusję na ten temat, daje do zrozumienia swoim uczniom, że są dla niego partnerami; tym samym dodaje im odwagi i wiary w siebie. A to są cechy prawdziwego mistrza – nauczyciela, który towarzyszy uczniowi także po opuszczeniu przez niego murów szkoły. I bywa wspominany całe życie.

Skarga w opublikowanych rozmowach odwołuje się także do własnych wspomnień z czasów szkolnych. W wywiadzie rzece tak opisuje okres edukacji w prywatnym przedszkolu:

Nudziłam się tam śmiertelnie, bo żadne z dzieci nie umiało czytać ani pisać i opowiadano nam jakieś głupie bajeczki. Dość, że się **zbuntowałam**, siedziałam pod stołem i stamtąd odpowiadałam na pytania. Widocznie byłam wtedy okropnie **zarozumiała i przemądrzała. Nie byłam łatwym dzieckiem**. Mama więc mnie przeniosła do platerówek na ulicy Pięknej. Do wstępnej klasy nie bardzo chcieli mnie przyjąć, bo kiedy przyszłam na rozmowę kwalifikacyjną, ślizgałam się po sali rekreacyjnej i wpadłam na dyrektorkę. Takie miałam piękne wejście do szkoły. Ale ponieważ **moja siostra była dobrze wychowaną panienką** i chodziła już do platerówek, mnie też przyjęto (IKŚ, s. 33–35).

Autorka w wielu miejscach kreśli obraz siebie jako dziecka wyróżniającego się pomysłowością i inteligencją, a jednocześnie krnąbrnego. Rys niezależności jest przez Skargę konsekwentnie rozwijany w tekstach o charakterze autobiograficznym. Te cechy osobowości można zlokalizować we wspomnianych przez filozofkę swoich brawurowych zachowaniach związanych z działalnością w strukturach Armii Krajowej.

⁵⁸⁴ Zob. Tamże, s. 263–264.

Do pewnego stopnia ten asertywny portret ujawnia się w sposobie opisywania własnej bezkompromisowej postawy w warunkach łagrowej egzystencji. Do tej problematyki powrócę w dalszej części rozdziału. Chciałbym jednak zaznaczyć, że wysuwana przez Skargę na pierwszy plan dziecięca niezależność stanowi część wypracowanej przez filozofkę formuły autobiograficznej.

W rozmowie *Innego końca świata nie będzie* autorka akcentuje potrzebę samodzielnej nauki: „W Chocieńczech był ładny księgozbiór, ciągle wzbogacany, między innymi ze wszystkimi książkami tłumaczonymi przez Boya-Żeleńskiego, z tak zwaną Biblioteką Laureatów Nobla, z polskimi klasykami. Mogłam tam czytać a czytać” (IKŚ, s 50). Jednocześnie Skarga często wspomina atmosferę rodzinną, która inspirowała do pogłębiania wiedzy. Zapytana, czy w domu dyskutowano na temat literatury i sztuki, odparła w dość bezpośredni sposób: „Czy naprawdę myślicie, że mówiliśmy tylko o kartoflach?” (IKŚ, s 50). Autorka szczególnie jednak akcentuje moralny wymiar nauk odebranych od najbliższych:

Byłam wychowywana w atmosferze tolerancji, uznania dla federacji, dla różnych religii i przekonań. Liczyło się tylko to, by być dobrym obywatelem, a to znaczyło: **uczciwość, solidność, praworządność**. Boję się nacjonalizmu, bo przeradza się w szowinizm, a to jest pół kroku do faszyzmu. (PR I, s. 309).

Poglądy filozofki dotyczące metod wychowywania nie są jednak spójne. Niektóre wypowiedzi mogą dziwić, a nawet rodzić sprzeciw – i to zarówno na tle współczesnych teorii pedagogicznych, jak i przywołanych już wywodów autorki, w których wyeksponowana została potrzeba dialogu, uważności, otwarcia na doświadczenia drugiego człowieka. Skarga przykładowo przyznaje:

W dzieciństwie uczono nas **kindersztuby** – rzeczy niesłuchanie cennej. **Kiedy ma się dwanaście czy czternaście lat, to jeszcze się nie myśli, że człowiek stanowi wartość. Do młodych ludzi taka perspektywa jeszcze nie dociera. Ale dociera do nich to, że mają się uklonić czy być grzeczni.** I że nie wolno na drugiego człowieka od razu mówić „ty łajdaku”. Mówię o drobiazgach, ale wydaje mi się, że jest w nich coś niesłuchanie ważnego (CZ, s. 242).

Wspomnienia autorki z okresu dzieciństwa to zatem nie tylko atmosfera otwartości i głód wiedzy, ale także niepodlegające negocjacom zasady, które obowiązywały ją i jej siostrę:

Surowość kojarzy się z karami i biciem. Tymczasem to nie na takich działaniach polegało. Po prostu trzeba było spełniać to, co należało do naszych dziecięcych obowiązków. Miałśmy duży, ładny pokój, ale musiałyśmy w nim trzymać porządek. Mowy nie było, żeby rozrzucać skarpetki czy bieliznę. Musiałyśmy same układać nasze rzeczy. Wymagano też od nas **grzeczności** (IKŚ, s. 23-24).

Według Skargi ważnym zadaniem rodziny i szkoły jest kształtowanie dobrych nawyków: tych dotyczących relacji międzyludzkich – grzecznościowych odruchów, ale i tych związanych z uczestniczeniem w kulturze wysokoartystycznej:

Dobra szkoła to szkoła, która **umie pokazać, co jest bardziej, a co mniej cenne** w życiu – nie w sensie li tylko praktycznym, ale w samoistnym. Gdyby mnie we wczesnym dzieciństwie nie prowadzano na koncerty, na wystawy, gdyby nie nauczono mnie słuchać muzyki i rozumieć sztuki – pewno ważne byłyby dla mnie dyskoteki... (PR I, s. 308)

Z prac Barbary Skargi z jednej strony można wysnuć wniosek, że proces wychowania powinien być wolny od wszelkich prób narzucania sztywnych reguł. Z młodymi ludźmi należy bowiem rozmawiać, aby zrozumieli motywacje, które stoją za obowiązującymi w społeczeństwie normami postępowania, gdyż ślepe dostosowywanie się do powszechnie panujących obyczajów zabija indywidualność, rodzi mentalność masową. Z drugiej zaś strony autorka przekonuje, że to kindersztuba, grzeczność, społeczny odruch odpowiada za uważność na Innego:

Istnieje przecież **wrażliwość na cudze nieszczęście**, które nas jakoś dotyka, ale na tę wrażliwość nakładają się wzorce postępowania: takim ludziom się pomaga, **tak jest przyjęte**. Chciałabym jeszcze raz podkreślić, że **takie postępowanie nie wymaga ani przemyśleń**, ani podbudowania dekalogiem. To jest coś prostego, zwykłego, niemal machinalnego. To jest **społeczny nawyk**, wdrożony przez dom czy szkołę (CZ, s. 237–238).

Taka postawa stoi w sprzeczności z tymi wypowiedziami, w których Skarga akcentuje odpowiedzialność jednostki za własne czyny. W rozmowie *O człowieku*, którą przeprowadzili w 1998 r. Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski można zlokalizować wyznanie filozofki: „**Człowiekowi jest wygodniej zepchnąć odpowiedzialność na warunki zewnętrzne**, szukać usprawiedliwienia w historii, w społeczeństwie: to nie moja wina, że ukradłem, tak mnie wychowano, to rodzina, społeczeństwo, historia są

winne?” (OF, s. 301). Interesujące jest to, że wybrane wątki z tej rozmowy Skarga zawarła w eseistycznym *Wykładzie o człowieku* z 2007 r. Autorka niemal powtarza wcześniejszą opinię dotyczącą odpowiedzialności:

Cóż, **człowiekowi jest wygodniej zrzucić odpowiedzialność na warunki zewnętrzne**, szukać usprawiedliwienia dla swych czynów w historii, w społeczeństwie, w takich lub innych okolicznościach. Uzasadnionymi stają się wówczas jego słowa: to nie ja ukradłem, to nie ja zabiłem, to nie moja wina, tak mnie wychowano, tak mnie nauczono, to rodzina, społeczność, historia są winne (CZ, s. 34).

Podobną krytykę filozofka formułuje w udzielonym w 1998 r. wywiadzie *O człowieku*⁵⁸⁵: **„Ludzie nie chcą myśleć samodzielnie, niesłychanie łatwo poddają się temu, co wypada**. Heidegger by powiedział, że zwyciężyło anonimowe „Się”: tak się mówi, tak się robi, tak wypada” (OF, s. 301). W postawie Skargi jest jednak pewna niekonsekwencja. Domaga się myślenia autonomicznego, krytycznego, uniezależniającego się od czynników zewnętrznych, a jednocześnie przekonuje, że fundamentalna wrażliwość etyczna zakorzeniona jest w wychowaniu, wynika z przyswojenia przez dziecko odpowiednich nawyków: co czynić wypada, a czego nie.

⁵⁸⁵ Pierwodruk: *O człowieku*. Z Profesor Barbarą Skargą rozmawiają Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski, „Tygodnik Powszechny” 1998, nr 31, s. 9; także w: *Rozmowy na koniec wieku, prowadzi Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski, cz. II*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1998, s. 209-218.

5. Krytyka ponowoczesności: granice wyobraźni modernistycznej

Damian Michałowski w swojej rozprawie *Człowiek i metafizyka. Wprowadzenie do późnej filozofii Barbary Skargi* eksponuje obecną w esejach autorki zdecydowaną niezgodę na filozofię śladu; na relatywizm i absolutyzację języka; na dekonstrukcję, która podważa zasadność podstawowych metafizycznych pojęć. Skarga sprzeciwia się koncepcji językowego *uniwersum*, podważającej istnienie przeżyć przeddyskursywnych. Wbrew Jacques'owi Derridzie uważa, że prawda stanowi ideę, o którą nieustannie warto pytać⁵⁸⁶. W przedmowie do książki *Tożsamość i różnica* filozofka przyznaje: „poruszam się od początku w świecie spraw, których postmodernizm nie uznaje” (TiR, s. 6-7).

Małgorzata Kowalska podczas rozmowy opublikowanej w 2001 r. miesięczniku „Znak”⁵⁸⁷ zwróciła uwagę, że poważnym problemem w rozważaniach na temat filozofii postmodernistycznej jest dowolność stosowania samego terminu:

Na ogół bowiem nikt nie zadaje sobie trudu, by definiować postmodernizm i wypróbowywać, czy termin ten odpowiada rzeczywistym zjawiskom w kulturze, ale dzieje się raczej odwrotnie – nazywa się ponowoczesnością jakąś diagnozę współczesności, a wówczas „ponowoczesność” okazuje się równoznaczną ze „współczesnością”, **termin ten staje się zatem workiem bez dna** (PR II, s. 76-77).

Ponowoczesność można uznać za ruch niejednorodny, mało klarowny w swych hasłach i założeniach⁵⁸⁸. Jako „pojęcie worek” mieści tyle różnorodnych koncepcji, że na wielu poziomach zatracą swoją odrębność. Warto też podkreślić, że postmodernizm nie jest szkołą w tradycyjnym tego słowa znaczeniu. Z tekstów, które łączone są z tym nurtem, wyłania się zatem obraz różnych wersji postmodernizmu⁵⁸⁹, a niekiedy rozmaite tezy wręcz wzajemnie się wykluczają. Przykładowo obok propozycji Jacques'a Derridy czy Jeana-François'a Lyotarda wymierzonych w tradycyjne, metafizyczne wartości, mówi się czasem o postmodernizmie neokonserwatywnym reprezentowanym przez takich

⁵⁸⁶ Damian Michałowski, *Człowiek i metafizyka*, s. 35-39.

⁵⁸⁷ *Oczekiwanie bez nadziei [postmodernizm a religia]*, w rozmowie wzięli udział: Małgorzata Kowalska, Barbara Skarga, Karol Tarnowski, Tomasz Węclawski, dyskusję poprowadził Tadeusz Gadacz, „Znak” 2001, nr 1, s. 10-24. Rozmowa znalazła się w tomie PR II.

⁵⁸⁸ Piotr Napierała, *Postmodernizm*, „Historia i Polityka” 2011, nr 5, s. 12. Ankieta kwartalnika „Historia i Polityka” dotycząca postmodernizmu, w której wzięło udział trzech naukowców reprezentujących różne perspektywy badawcze: filozof Andrzej Szahaj, prawnik i filozof Roman Tokarczyk oraz historyk Piotr Napierała.

⁵⁸⁹ Andrzej Szahaj, *Co to jest postmodernizm?*, „Ethos” 1996, nr 33-34, s. 63.

amerykańskich socjologów jak Daniel Bell, Robert Nisbet czy Edward Shils, którzy dążą do przezwyciężenia sekularyzacji i relatywizmu poprzez powrót do tradycyjnych wartości, a zatem także do struktur religijnych⁵⁹⁰. Sytuację jeszcze bardziej komplikuje fakt, że niektórzy powszechnie zaliczani do grona postmodernistów myśliciele sami odżegnują się od tej przynależności⁵⁹¹. Derrida był przeciwnikiem stosowania terminów „postmodernizm” i „ponowoczesność”, gdyż mogą one rodzić przekonanie, że nowoczesność została zakończona, a jej miejsce zajęła kolejna epoka, która przezwyciężyła metafizyczne złudzenie prawdy. A takie myślenie implikuje – wbrew intencjom postmodernistów – metafizyczny gest ustanawiania kolejnej „nowej” prawdy⁵⁹².

Ryszard Nycz w przedmowie do tomu *Postmodernizm. Antologia przekładów* zaznacza, że Derrida wprawdzie unikał posługiwania się terminem „postmodernizm”, trudno jednak byłoby przygotować reprezentatywną antologię postmodernistycznych tekstów bez uwzględnienia twórcy „dekonstrukcyjnej strategii analitycznej”. Zbiór zawiera zatem fragmenty książki *Psyche. Odkrywanie innego* (przeł. Michał Paweł Markowski)⁵⁹³. Nycz zaznacza, że publikacja ta podejmuje zagadnienia

dekonstrukcji pojęcia inwencji, rozpatrywanego na tle całej siatki, czy semantycznego pola, pokrewnych pojęć oraz ich historycznych odmian i mutacji (w tym także Lyotardowskich wzniosłych eksperymentów), a stającego się, pod odkrywczym piórem Derridy, kluczowym narzędziem opisu nowoczesności, ponowoczesności, jak też niełatwej do nazwania między nimi różnicy⁵⁹⁴.

Etykiecie postmodernisty niechętny jest także Richard Rorty, którego neopragmatystyczne podejście odegrało przecież tak stymulującą rolę w rozwoju postmodernistycznych koncepcji. We wspomnianej antologii znalazły się dwa szkice filozofa. Redaktor tomu wyjaśnia, że pierwszy z nich, *Postmodernistyczny liberalizm mieszczański* (przeł. Przemysław Czapliński), umożliwia odczytanie postmodernistycznej autocharakterystyki poglądów Rorty’ego, natomiast w drugim,

⁵⁹⁰ Grzegorz Dziamski, *O postmodernizmie najszerzej pojętym*, w: *Inspiracje postmodernistyczne w humanistyce*, red. Anna Jamrozakowa, PWN, Poznań 1993, s. 11-26.

⁵⁹¹ Por. Christopher Norris, *Dekonstrukcja przeciw postmodernizmowi. Teoria krytyczna i prawo rozumu*, przeł. Artur Przybysławski, Universitas, Kraków 2001.

⁵⁹² Halina Perkowska, *Derridiańska dekonstrukcja*, w: *Postmodernizm a metafizyka*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2003, s. 219.

⁵⁹³ Jacques Derrida, *Psyche. Odkrywanie innego*, przeł. Michał Paweł Markowski, w: *Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. Ryszard Nycz, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków 1997, s. 81–107.

⁵⁹⁴ Ryszard Nycz, *Przedmowa*, w: *Postmodernizm. Antologia przekładów*, s. 11.

późniejszym szkicu *Pragmatyzm i filozofia post-nietzscheańska* (przeł. Michał Paweł Markowski) odnotować należy świadome zdystansowanie się autora wobec tego rodzaju deklaracji⁵⁹⁵. Rorty pisze o tym wprost:

Mówi się czasem o Heideggerze i Derridzie jako filozofach „postmodernistycznych”. Ja sam niekiedy używałem określenia „postmodernizm”, w ograniczonym jednak znaczeniu, zdefiniowanym przez Lyotarda jako „nieufność wobec metanarracji”. Dziś jednak wolałbym tego nie robić. Tak często nadużywano tego terminu, że przysparza on o wiele więcej kłopotów niż korzyści. Nie udało mi się, mimo najlepszych chęci, odnaleźć cech łączących budynki Michaela Gravesa, powieści Pynchona i Rushdiego, wiersze Ashbery’ego, rozmaite rodzaje muzyki popularnej oraz pisma Heideggera i Derridy. Stałem się ostrożniejszy w periodyzacji kultury: opisywaniu każdej jej części tak, jakby nagle skręcała w tym samym kierunku i w tym samym mniej więcej czasie. Udramatyzowane narracje mogą być, jak sugeruje MacIntyre, istotne przy opisywaniu historii intelektualnej. Wydaje się jednak, że bezpieczniej i z większym pożytkiem periodyzuje się i dramatyzuje każdą dyscyplinę i gatunek z osobna, niż starając się myśleć o nich tak, jakby zagarniane one były przez potężne fale⁵⁹⁶.

Termin „postmodernizm” pierwszy raz został użyty w 1934 r. przez Federico de Onisa do analizy hiszpańskiej i południowoamerykańskiej poezji powstałej w okresie 1905-1914. Później określenie było wykorzystywali: Arnold Toynbee (1939), Charles Wright Mills (1959), Irving Howe (1959), Leslie Fiedler (1965) oraz Amitai Etzioni (1968). Pojęcie na stałe weszło do słownika nauk społecznych w latach siedemdziesiątych XX w. za sprawą teoretyków sztuki Ihaba Hassana i Charlesa Jencksa oraz socjologa Daniela Bella⁵⁹⁷. Najczęściej przyjmuje się jednak, że postmodernizm (rozumiany zarówno jako nurt filozoficzny, jak i kulturowy) ugruntował swoją pozycję w ostatnich dekadach XX w.⁵⁹⁸.

Można przyjąć, że to Michel Foucault ustanowił w głównej mierze fundamenty ponowoczesności, twierdząc, że większość zjawisk, które jawią się jako oczywiste i naturalne, została skonstruowana. Filozof wyraźnie bowiem łączy poznanie naukowe z problematyką władzy; argumentuje, że nie istnieje nauka wolna od wartości. Opisuje mechanizmy, za pomocą których wielkie narracje emancypacyjne ukrywają własne

⁵⁹⁵ Tamże, s. 11.

⁵⁹⁶ Richard Rorty, *Pragmatyzm i filozofia post-nietzscheańska*, przeł. Michał Paweł Markowski, w: *Postmodernizm. Antologia przekładów*, s. 119.

⁵⁹⁷ Andrzej Szahaj, *Postmodernizm*, w: *Słownik społeczny. Praca zbiorowa*, red. Bogdan Szlachta, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004, s. 935-942.

⁵⁹⁸ Tamże, s. 935.

rzeczywiste znaczenie polityczne⁵⁹⁹. Foucault podważa także założenia liberalizmu, a zatem naczelnej modernistycznej koncepcji politycznej⁶⁰⁰. Przede wszystkim jednak w książce *Słowa i rzeczy. Archeologia nauk humanistycznych* dowodzi, że język nie może już stanowić fundamentu pewnego poznania. Aby wymknąć się tradycyjnym sposobom myślenia, musi być grą. W *Archeologii wiedzy* Foucault proponuje teorię dyskursu, w świetle której język zyskuje niezależne istnienie: nie jest jedynie sposobem ludzkiej ekspresji czy częścią kultury, a zatem nie potrzebuje podmiotu jako czynnika pośredniczącego⁶⁰¹.

Warte zasygnalizowania wydają mi się także obszary wspólne między myślą postmodernistyczną a szkołą frankfurcką, które w głównej mierze dotyczą krytyki nauki. W poprzednim rozdziale zwróciłem uwagę na związek stanowiska Barbary Skargi na temat kultury masowej z poglądami Maxa Horkheimera, Theodora Adorna, Herberta Marcusego czy Waltera Benjamina. Przypomnieć należy również wczesne prace autorki dotyczące relacji między filozofią i nauką; zwłaszcza w *Przeszłości i interpretacjach* Skarga akcentuje ograniczenia wynikające z przywiązania do naukowej metodologii. We współczesnej filozofii to właśnie przedstawiciele szkoły frankfurckiej można uznać za pionierów krytyki nauki. Zwłaszcza Max Horkheimer w *Krytyce instrumentalnego rozumu* oraz Herbert Marcuse w *Człowieku jednowymiarowym* wysuwają argumenty wskazujące na zagrożenia cywilizacyjne związane z uwikłaniem działalności naukowej w relacje z kapitałem. Frankfurczycy pierwszego pokolenia przeciwstawiają się generowanej przez naukę instrumentalnej racjonalności, która prowadzi do degradacji kultury i życia społecznego. Postmoderniści także odnosili się krytycznie do racjonalistycznej wizji nauki. W *Kondycji ponowoczesnej* Lyotarda można doszukać się tez zbieżnych z zarzutami charakterystycznymi dla szkoły frankfurckiej. Francuski filozof skupia się głównie na zagadnieniach związanych z prawomocnością nauki – zagwarantowanymi przez tradycję filozoficzną fundamentami jej legitymizacji. Lyotard poddaje krytyce niektóre historyczne fazy rozwoju nauki, przede wszystkim myśl modernistyczną. Nie domaga się jednak rewolucji, a raczej postuluje metodyczną i aksjologiczną zmianę, która w znacznym stopniu nawiązuje do koncepcji gier językowych Ludwiga Wittgensteina, a także poglądów Paula Feyerabenda i Thomasa Kuhna. W znacznym uproszczeniu można uznać, że Lyotard postuluje wielość

⁵⁹⁹ Andrzej Szahaj, *Postmodernizm*, „Historia i Polityka” 2011, nr 5, s. 14.

⁶⁰⁰ Roman Tokarczyk, *Postmodernizm*, „Historia i Polityka” 2011, nr 5, s. 9.

⁶⁰¹ Marzena Adamiak, *Foucault i perypetie podmiotu*, „Przegląd Filozoficzny” 2002, nr 2, s. 196-198.

równorzędnych metod naukowych, które byłyby wolne od zewnętrznej legitymizacji. Można zatem uznać, że postmodernistyczna krytyka nauki jest w znacznym stopniu konsekwencją chronologicznie wcześniejszej krytyki rozumu, oświecenia i modernizmu⁶⁰².

Terminy „postmodernizm”, „ponowoczesność”, „ponowożytność” należy uznać za synonimy. Dotyczą tych poglądów, które implikują krytykę (często radykalną) idei ukształtowanych od czasów odrodzenia do oświecenia. Negowany modernizm (nowoczesność, nowożytność) w takim rozumieniu to myśl, która cechuje się systemowością, przywiązaniem do rozumu jako wartości porządkującej. Koncepcje nowoczesne odwołują się do dychotomii, mnożą podziały i klasyfikacje, a ponadto – co istotne w kontekście pisarstwa Barbary Skargi – umocowane są w elitaryzmie⁶⁰³. Postmoderniści natomiast skupiają się na analizie związku języka z rzeczywistością, podważając jednocześnie fundamentalne metafizyczne założenia. Ponowoczesność neguje możliwość obiektywnego naukowego poznania, a tym samym odrzuca rozum jako wartość nadrzędną. W pojęciu prawdy dostrzega narzędzie opresji. To nie postęp powiązany z ujednoliceniem i ogólnym, całościowym spojrzeniem na problem jest w tej perspektywie najistotniejszy, ale wielość różnorodnych poglądów oraz tolerancja. Ponowoczesny odbiór kultury odwołuje się zatem do antylogocentryzmu, intertekstualizmu oraz paninterpretacjonizmu⁶⁰⁴, a ponadto cechuje się eklektycznością, historyzmem, konstruktywizmem, a także wykorzystywaniem ironii⁶⁰⁵.

Praktyka ponowoczesna nierzadko uczestniczy w procesie podważania narodowych mitów, które narzucają uproszczony model prowadzenia badań (głównie

⁶⁰² Małgorzata Czarnocka, *O krytyce nauki*, „Filozofia i Nauka” 2017, nr 5, s. 200–202.

⁶⁰³ Dorota Jarecka, komentując wystawę „Modernologie” (Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, 2010 r.), podkreśla, że w historii sztuki modernizm jest interpretowany w dość negatywnych odcieniach, co wiąże się ze współczesną krytyką modelu całej powojennej kultury, dostrzeżeniem jej związków z neokolonializmem, z dziedzictwem imperializmu. Na wystawie zaprezentowano prace artystów, którzy na różne sposoby odnoszą się do problemu zła tkwiącego w nowoczesnej kulturze. Jarecka pisze: „nawet kiedy Europa była nowoczesna i pozwalała wyzwalać się koloniom, uważała, że pewne wzorce powinny być przez nie przejęte – stąd bloki w Trzecim Świecie. «Projekt» modernizmu nie ma końca. Dzisiaj się modernizują Chiny, które chcą wyglądać dokładnie tak samo jak Hongkong, dawna kolonia brytyjska. I ujarzmiają się już same, bez pomocy zewnętrznej władzy”. Dorota Jarecka, *Też potępiam modernizm*, „Gazeta Wyborcza” 25.02.2010, <https://wyborcza.pl/7,75410,7598593,tez-potepiam-modernizm.html>, dostęp 15.05.2023, Kuratorka: Sabine Breitweiser. Premiera wystawy odbyła się w 2009 r. w Muzeum Sztuki Współczesnej w Barcelonie (MACBA). Zob. *Modernologie. Artyści współcześni badają nowoczesność i modernizm*, 12.02-05.04.2010, Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, <https://artmuseum.pl/pl/wystawy/modernologie2>, dostęp 15.05.2023. Na stronie internetowej dostępne jest nagranie wideo z wydarzenia towarzyszącego wystawie, *Modernologie. Oprowadzanie Sabine Breitwieser*, <https://artmuseum.pl/pl/doc/video-modernologie2>, dostęp 15.05.2023.

⁶⁰⁴ Roman Tokarczyk, *Postmodernizm*, s. 9.; Roman Tokarczyk, *Filozofia prawa*, LexisNexis, Warszawa 2009, s. 145.

⁶⁰⁵ Andrzej Szahaj, *Postmodernizm*, „Historia i Polityka”, s. 14.

historycznych). Ten aspekt myśli ponowoczesnej interesująco koresponduje z pierwszymi rozprawami Barbary Skargi, w których przeanalizowany został proces przenikania do myśli pozytywistycznej mitów zakorzenionych w epoce romantyzmu. Proces dekonstruowania narodowych koncepcji historycznych można powiązać z takimi przykładami, jak wigowski mit historyczny (*whig historical myth*), amerykański mit patriotyczno-państwowotwórczy, mit „sprawiedliwej” wojny secesyjnej, niemiecki mit „ubogiej kulturowo” podzielonej Rzeszy, „sukces” Niemiec zjednoczonych „krwią i żelazem”, a także i polski mit sarmacki, mit ciemnych czasów saskich czy mit powstańczy⁶⁰⁶. Piotr Napierała, dystansując się wobec myśli postmodernistycznej, zwraca uwagę, że w badaniach historycznych przedstawiciele tego kierunku osiągają najlepsze wyniki i dochodzą do ciekawych wniosków w ramach badania losów jednostek. Natomiast w szerszym kontekście, np. historii państw czy rządów, nauka „tradycyjna” ma zdaniem badacza znacznie większe zastosowanie⁶⁰⁷.

Holenderski literaturoznawca Douwe Fokkema uważa, że w Europie Centralnej i Wschodniej w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku postmodernizm traktowany był jako narzędzie oporu wobec władzy politycznej. Fokkema twierdzi, że ta funkcja myśli ponowoczesnej upadła po przemianach ustrojowych w 1989 r.⁶⁰⁸ Przywołana perspektywa może dziwić, z wielu analiz oraz tekstów autobiograficznych wynika bowiem, że recepcja postmodernizmu w Polsce nie była w latach osiemdziesiątych zbyt zaawansowana⁶⁰⁹. A już na pewno nie na tyle, by stanowić oręż w walce z komunistami. Ryszard Nycz przyznaje: „pierwsza konferencja o postmodernizmie, zorganizowana przez Instytut Sztuki PAN w 1988 roku, traktowana była jako przedsięwzięcie ekscentryczne”⁶¹⁰. Włodzimierz Bolecki ocenia, że postmodernizm nie przyjął się w polskiej nauce o literaturze. Badacz wskazuje m.in. na odmiennność znaczenia terminu „modernizm”, który warunkuje zrozumienie zjawiska: „W Polsce i w całej Europie Środkowej «modernizm» oznacza mniej więcej literaturę okresu Młodej Polski (1890-1918), natomiast w Ameryce i w Europie Zachodniej odpowiada mniej więcej naszemu

⁶⁰⁶ Piotr Napierała, *Postmodernizm*, s. 11.

⁶⁰⁷ Tamże, s. 12.

⁶⁰⁸ Douwe Fokkema, *Metamorfoza postmodernizmu. Europejska recepcja amerykańskiego pojęcia*, w: *Postmodernizm w literaturze i kulturze krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Uniwersytet Śląski, Ustroń, 15-19 listopada 1993*, red. nauk. Halina Janaszek-Ivaničková, Douwe Fokkema, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 1995, s. 23-24.

⁶⁰⁹ Por. Grzegorz Wołowicz, *Recepcja postmodernizmu w polskiej krytyce i publicystyce literackiej. Wstępne rozpoznania*, „Kultura Współczesna” 1996, nr 3-4, s. 11-25.

⁶¹⁰ *Trąba słonia czy ogon węża? O postmodernizmie dyskutują*: Jacek Bolewski SJ, Cezary Michalski, Ryszard Nycz, Tadeusz Szawiel, „Więź” 1995, nr 6, s. 61.

rozumieniu awangardy (nowoczesności) w sztuce”⁶¹¹. Ryszard Nycz akcentuje nieco inne podejście do tradycji modernizmu (nowoczesności) – rezygnuje z odniesień do tradycji Kazimierza Wyki (modernizm jako fazy Młodej Polski), a wskazuje na te zjawiska w literaturze i kulturze, które objęły swym zasięgiem (w uproszczeniu) pierwszą połowę XX w.⁶¹²

Zdaniem Włodzimierza Boleckiego rdzeniem panującego od drugiej połowy XIX w. modernizmu „było przekonanie o ekwiwalentności, a nawet homologiczności rzeczywistości społecznej i tworów artystycznych. Przekonanie to sprowadzało się do formuły, że nowa epoka cywilizacyjna rodzi nową formę artystyczną, a forma dzieła sztuki wynika z jego funkcji”⁶¹³. Przy czym badacz podkreśla różnorodność form literacko-artystycznych przejawiających się w ramach tego kierunku. Dla Boleckiego modernizm to

zawsze zbiór modernizmów, to specyficzna konfiguracja stale ze sobą dialogujących, sprzecznych i wykluczających się tendencji, zjawisk, programów czy stanowisk, z których każde aspiruje do tego, by być wyznacznikiem modernizmu. (...) Innymi słowy, modernizm w mojej koncepcji oznacza nie jedną propozycję, nie jeden wyznacznik, czy zjawisko, lecz gęstą sieć relacji tworzonych przez przeciwstawne, najczęściej wykluczające się odpowiedzi udzielane na pytania o istotę i konsekwencje nowoczesności (*modernity*). **W tym sensie modernizm to analiza i krytyka (także autokrytyka) nowoczesności**⁶¹⁴.

Zdzisław Łapiński termin *modernity* łączy natomiast z szerokim podejściem do modernizmu – rozumianym jako cała cywilizacja nowożytna, która ma swój początek w okresie renesansu (choć ze względu na kartezjanizm nierzadko akcentuje się zwłaszcza znaczenie XVII w.). Modernizm w wąskim znaczeniu utożsamiany jest przez Łapińskiego z nowoczesną wysoką kulturą (ang. *modernism*), a zatem zjawiskami, które wystąpiły w ostatnich dekadach XIX w. i trwały (mniej więcej) do połowy XX w. Zdaniem badacza w analogiczny sposób rozumiany bywa także postmodernizm: albo jako głęboki przełom obejmujący wszystkie dziedziny życia, albo jako przekroczenie

⁶¹¹ Włodzimierz Bolecki, *Polowanie na postmodernistów (w Polsce)*, w: tegoż: *Polowanie na postmodernistów (w Polsce) i inne szkice*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1999, s. 22.

⁶¹² Zob. Ryszard Nycz, *Kilka uwag o formacji modernistycznej*, w: tegoż, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, „Leopoldinum” Wydawnictwo Fundacji dla Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997.

⁶¹³ Włodzimierz Bolecki, *Polowanie na postmodernistów*, s. 25.

⁶¹⁴ Włodzimierz Bolecki, *Modalności modernizmu*, s. 8.

jedynie pewnych dążeń intelektualnych i artystycznych charakterystycznych dla nowoczesności⁶¹⁵.

Analizując poglądy Barbary Skargi na temat myśli Michela Foucaulta, Jacques'a Derridy czy (w mniejszym stopniu) Richarda Rorty'ego, należy zwrócić uwagę, że w Polsce znacząca była ta krytyka myśli postmodernistycznej, która dobiegała ze strony ośrodków akademickich o proveniencji katolickiej. Andrzej Bronk (katolicki duchowny) przestrzega, że postmodernizm wymierzony jest w metafizykę, a tym samym w pojęcie prawdy (transcendentalnej i uniwersalnej). Filozof traktuje zatem postmodernizm jako kontynuację tradycji zwalczania na gruncie filozofii założeń metafizycznych, zwracając szczególnie uwagę na neopozytywizm, który na początku XX w. traktował problemy metafizyczne jako pozorne. Bronk krytykuje postmodernistów za ideologiczne umocowanie, pozostawanie w służbie emancypacji: równouprawnienia grup mniejszościowych czy większych praw przysługujących kobietom⁶¹⁶. Inny duchowny, Andrzej Mamajek, pisze w alarmistycznym tonie: „postmodernistyczny program jest zagrożeniem dla osoby, niesie ze sobą niebezpieczeństwo jej degradacji. Nic dziwnego, że w żadnej epoce człowiek nie doświadczał samotności tak bardzo, jak w czasach współczesnych”⁶¹⁷.

Krytyka postmodernizmu, obok innych, wymienionych wyżej zagrożeń związanych z ruchami emancypacyjnymi, ujawnia się także w deklaracjach konserwatywnych organizacji politycznych w Polsce. Przykładowo została ona wyrażona w tzw. Akcie Konfederacji Gietrzwałdzkiej z 27 czerwca 2018 r. – sygnatariuszami dokumentu są przedstawiciele środowisk narodowo-katolickich, w tym czołowi politycy federacyjnej partii Konfederacja Wolność i Niepodległość⁶¹⁸. W akcie czytamy:

Trzeba nam autentycznego wyzwolenia narodu i odnowienia państwowości. Ani **nie w duchu postępackiego modernizmu czy post-modernizmu**, ani nie w duchu naiwnej rekonstrukcji historycznej. Polska jest dla nas stałym wyzwaniem i projektem przyszłościowym – nie li tylko sentymentalnym wspomnieniem czy szacowną pamiątką, choćby najświetniejszej przeszłości⁶¹⁹.

⁶¹⁵ Zdzisław Łapiński, *Postmodernizm – co to i po co?*, „Teksty Drugie” 1993, nr 1, s. 75.

⁶¹⁶ Andrzej Bronk, *Zrozumieć świat współczesny*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1998, s. 78.

⁶¹⁷ Andrzej Mamajek, *Status „prawdy” w postmodernizmie*, „Studia Elbląskie” 2009, nr 10, s. 401.

⁶¹⁸ Konfederacja Wolność i Niepodległość, <https://konfederacja.pl>, dostęp 15.05.2023.

⁶¹⁹ Należy uznać, że akt nosi cechy fundamentalizmu katolickiego. Zaczyna się od następującej deklaracji: „My, niżej podpisani, deklarujący przynależność do Narodu Polskiego Cywilizacji Łacińskiej – przywiązani do wolności i poczuwający się do obowiązków wynikających z przyjęcia katolickich zasad leżących u podstaw tej cywilizacji – niniejszym zgodnie wyrażamy szczerą wolę poddania naszego życia prywatnego i publicznego panowaniu Chrystusa Króla Polski oraz opiece Jego Najświętszej Matki,

W powyższym cytacie przykuwa uwagę przede wszystkim nacjonalistyczno-agitacyjny charakter wypowiedzi – tak często w dosadny sposób potępiany przez Barbarę Skargę. Szczególnie zainteresowały mnie jednak wykorzystane w politycznej odezwie terminy, które akcentują szerszy, teoretyczny kontekst krytyki ponowoczesności w prawicowym dyskursie publicystycznym. To „postępacki modernizm” razem z postmodernizmem stanowią w tej narracji zagrożenie dla konserwatywnych wartości, co implikuje dostrzegalny przez autorów aktu jakiś wspólny rdzeń tych dwóch światopoglądów. Zatem teza o przenikaniu się nowoczesności z ponowoczesnością znajduje również zwolenników w prawicowym dyskursie politycznym.

W polskiej publicystyce ponowoczesność utożsamiana bywa także z tradycją postkomunistyczną. Warto podkreślić, jak daleko znajduje się ten krąg skojarzeń od zaprezentowanej już diagnozy Fokkemy (postmodernizm w PRL jako przejaw oporu względem władzy komunistycznej). Tadeusz Gadacz, zapytany przez Piotra Kieracińskiego podczas rozmowy przeprowadzonej w 2004 r. na łamach „Forum Akademickiego” o działalność akademicką polskich filozofów o marksistowskiej proweniencji, przyznał:

Pracują i w wielu przypadkach, choć nie wszystkich, jest to trudny problem. Jedynym marksistą, który nie przeszedł znaczącej ewolucji – jak Kołakowski i Bauman – i wciąż przyznaje się do marksizmu, jest Adam Schaff⁶²⁰. Pozostali nie dokonali rozrachunku ze swoją filozoficzną przeszłością, **zmieniając zainteresowania w kierunku filozofii kultury czy postmodernizmu – bo tam najłatwiej „pływać” – albo uniwersalizmu czy innych „miękkich” specjalizacji filozoficznych**⁶²¹.

Królowej Korony Polskiej. Przy czym Ich władzę nad sobą pojmujemy całkowicie realnie, bynajmniej nie tylko symbolicznie”. Fundacja Konfederacja Gietrzwałdzka, *Akt Konfederacji Gietrzwałdzkiej A.D. 2018*, <https://www.konfederacijagietrzwaldzka.pl/>. dostęp 15.05.2023. Cytaty z zachowaniem pisowni oryginalnej.

⁶²⁰ Przypomnieć należy, że Adam Schaff zmarł w 2006 r. w Warszawie. Został pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu Wojskowym na Powązkach (kwatera II B 28-9-27).

⁶²¹ *Środowisko jest bardzo zatowizowane*, rozmowę z Tadeuszem Gadaczem przeprowadził Piotr Kieraciński, „Forum Akademickie” 2004, nr 11:

[https://forumakademickie.pl/media/archiwum/2004/11/09-df-](https://forumakademickie.pl/media/archiwum/2004/11/09-df-srodowisko_jest_bardzo_zatowizowane.htm)

[srodowisko_jest_bardzo_zatowizowane.htm](https://forumakademickie.pl/media/archiwum/2004/11/09-df-srodowisko_jest_bardzo_zatowizowane.htm), dostęp, 15.01.2024. W dalszej części wywiadu Tadeusz Gadacz dopowiada: „W polskich uczelniach nie dokonano, jak np. w Niemczech, żadnej oceny tej zideologizowanej filozofii. Nie chodzi mi o polityczną lustrację, ale o merytoryczną ocenę dorobku naukowego osób, które w większym stopniu robiły karierę polityczną niż naukową. Problem ten w mniejszym stopniu dotyczył nauk ścisłych, gdyż np. legitymacja partyjna w niczym nie zmieniała skutków wlewania kwasu do wody. Inaczej było w naukach społecznych. Pozostaje, oczywiście, otwartą kwestią, czy dałoby się to zrobić. W Niemczech można było powołać komisję złożoną z filozofów zachodnioniemieckich... Obecnie dawni działacze za pomocą demokracji i autonomii badań bronią własnych stanowisk, a młodzi ludzie ze znakomitymi doktoratami i publikacjami nie mogą uzyskać etatu,

Powiązanie ponowoczesności z tradycją postkomunistyczną odnotować można także w refleksjach Piotra Nowaka. Badacz, komentując dorobek Józefa Tischnera, wyznaje:

Zdawał sobie sprawę z tego, jak wiele spustoszeń uczynił sam komunizm, przeoczył wszakże moment, w którym **porzucił on swoją dawną skórę i przezwiał się dla niepoznaki ponowoczesnością**. W warstwie duchowej dało to skutki oplakane. **Przeważająca część dawnych marksistów przeflancowała się bowiem na postmodernizm**, zamieniając komunistyczną nowomowę na „francuski bełkot”, „modne bzdury”, którymi masowo zarażała studentów⁶²².

Autor w ostatnim zdaniu powyższego cytatu wyraźnie nawiązuje do książki *Impostures intellectuelles (Modne bzdury)*⁶²³ autorstwa Alana Davida Sokala i Jeana Bricmonta, której geneza wiąże się z głośną, szeroko komentowaną mistyfikacją naukową. W 1996 r. wybitny fizyk i matematyk Alan D. Sokal (New York University⁶²⁴, University College London⁶²⁵) napisał artykuł *Transgressing the Boundaries: Towards a Transformative Hermeneutics of Quantum Gravity (Transgresja granic: w kierunku transformacyjnej hermeneutyki kwantowej grawitacji)*, który stanowił parodię prac postmodernistów. Tekst ten został przyjęty przez uznane czasopismo naukowe „Social Text” i opublikowany w numerze specjalnym zatytułowanym *Science Wars (Wojny naukowe)*, który dotyczył reakcji uczonych na krytykę postmodernizmu i społecznego konstruktywizmu⁶²⁶. W artykule wykorzystane zostały autentyczne fragmenty prac tak

bo nie ma obiektywnych konkursów, które oceniłyby ich dorobek. Wziąwszy także pod uwagę fakt, iż profesorowie mogą przedłużać pracę do wieku 70 lat, a jak wskazuje tradycja pracują jeszcze dłużej, można spodziewać się coraz silniejszego konfliktu pokoleń, który będzie narastał”.

⁶²² Piotr Nowak, *Filozofowie (w trzech słowach)*, PIW, Warszawa 2022 (e-book).

⁶²³ Alan Sokal, Jean Bricmont, *Impostures intellectuelles*, Éditions Odile Jacob, Paris 1997. Wydanie anglojęzyczne: *Fashionable Nonsense: Postmodern Intellectuals' Abuse of Science*, Picador USA, New York 1999.

Wydanie w języku polskim: *Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, przeł. Piotr Amsterdamski, Prószyński i S-ka, Warszawa 2004.

⁶²⁴ New York University, <https://as.nyu.edu/faculty/alan-sokal.html>, dostęp 31.05.2024.

⁶²⁵ University College London, <https://iris.ucl.ac.uk/iris/browse/profile?upi=ADSOK62>, dostęp 31.05.2024.

⁶²⁶ Alan D. Sokal, *Transgressing the Boundaries: Toward a Transformative Hermeneutics of Quantum Gravity*, „Social Texts” 1996, nr 46/47 (Spring-Summer, *Science Wars*). Przetłumaczony artykuł stanowi dodatek A wydania: Alan Sokal, Jean Bricmont, *Modne bzdury...*, s. 205-242. Przekład może jednak rodzić trudności, wymaga bowiem uwzględnienia ironicznej intencji autora. Jacek Hołówka zwraca uwagę: „Fizyk nie używa zwykle terminu «gravity», tylko «gravitation», ponieważ ten ostatni jest jednoznaczny i oznacza grawitację, natomiast «gravity», prócz tego samego znaczenia, czasem wykorzystywanego w fizyce, służy też na określenie powagi i napuszonej miny”. Zob. Jacek Hołówka, *Podstęp Alana D. Sokala*, „Przegląd Filozoficzny” 1996, nr 2, s. 127.

słynnych intelektualistów jak: Jacques Lacan, Julia Kristeva, Luce Irigaray, Bruno Latour, Jean Baudrillard, Gilles Deleuze, Felix Guattari czy Paul Virilio. Sokal zamierzał wykazać, że postmoderniści badacze błędnie wykorzystują pojęcia z zakresu nauk ścisłych; zarzucają nieprzygotowanych odbiorców hermetycznym żargonem, odwołując się do złożonych koncepcji w oderwaniu od ich właściwego kontekstu. Sokal natychmiast ujawnił założenia przeprowadzonego eksperymentu w periodyku „Lingua Franca”⁶²⁷, co wywołało burzliwą dyskusję w świecie nauki. Sokal i Bricmont w przygotowanej następnie książce *Modne bzdury* zawarli krytykę, która obejmuje nie tylko mało precyzyjne stosowanie terminologii z dziedziny matematyki czy fizyki, ale także główne założenia relatywizmu poznawczego – poglądu, że nowoczesna nauka jest jedynie narracją, społecznym konstruktem⁶²⁸.

Informacja o prowokacji Alana Davida Sokala szybko dotarła do środowiska akademickiego w Polsce. Ukazało się wiele publikacji odwołujących się do eksperymentu amerykańskiego fizyka. Zapanowała też wśród części naukowców swoista moda na deprecjonowanie postmodernizmu jako mody. I odnoszę wrażenie, że Barbara Skarga właśnie pod wpływem książki Sokala i Bricmonta często w ten sposób charakteryzuje omawiane zjawisko: „To już są czasy tak zwanego postmodernizmu, zaczyna panować Derrida, słowo «różnica» staje się bardzo modne” (ISN, s. 306).

Jacek Hołówka już w 1996 r. opatrzył filozoficznym komentarzem opisane w artykule *Transgressing the Boundaries* nadużycia, szczególnie akcentując nierzetelność redakcji czasopisma „Social Text”: „Autora nie zdziwił fakt, że redaktorzy mogli całego artykułu nie zrozumieć. Miejscami mógł go zrozumieć tylko wyjątkowo kompetentny fizyk. Zdziwiło go raczej, że redaktorzy nie zadali sobie trudu, aby dać artykuł do recenzji jakiemuś wybitnemu fizykowi”⁶²⁹. Hołówka konkluduje, że najwyraźniej redakcja uznała tekst Sokala za wartościowy ze względu na realizację programu politycznego pisma⁶³⁰.

Robert Piechowicz, przyjmując główne argumenty Sokala i Bricmonta jako zasadne, zwraca jednocześnie uwagę, że w Polsce problem postmodernistycznego dyskursu dotyczącego nauki jest marginalny. Piechowicz zastanawia się też, czy dla czytelnika niebędącego specjalistą z zakresu współczesnej fizyki i matematyki wyjaśnienia autorów *Modnych bzdur* nie są równie zagmatwane jak krytykowane

⁶²⁷ Alan D. Sokal, *A physicist experiments with cultural studies*, „Lingua Franca” 1996, nr 6, s. 62-64.

⁶²⁸ Alan Sokal, Jean Bricmont, *Modne bzdury*, s. 11.

⁶²⁹ Jacek Hołówka, *Podstęp Alana D. Sokala*, s. 135.

⁶³⁰ Tamże, s. 135-136.

wywody postmodernistów⁶³¹. Rzeczywiście, nie jest łatwo weryfikować tezy znajdujące się w domenie tak odległych dyscyplin. Radosław Sojak podkreśla, że analizowany konflikt obejmuje dwa systemy przekonań, które odwołują się do ogólnych, niepodlegających refutacji założeń ontologicznych i epistemologicznych. Autor porównuje spór do zjawiska, które Karl Mannheim określił jako „mówienie obok siebie”⁶³². Węgierski socjolog opisuje fundamentalną niezgodność perspektyw poznawczych organizujących myślenie stron konfliktu⁶³³. Sokal i Bricmont wprawdzie wykazali niewiedzę postmodernistów dotyczącą konkretnych koncepcji i teorii z zakresu nauk ścisłych, ale zdaniem Sojaka sami nie skonstruowali w swoim wywodzie spójnego stanowiska teoriopoznawczego, który byłby w stanie podważyć założenia relatywizmu. Dali jedynie początek sporowi, który jest trudny, a może nawet i niemożliwy do rozstrzygnięcia. Konflikt dotyczący różnych metod organizacji życia naukowego nie prowadzi do porozumienia ani na płaszczyźnie filozoficznej, ani naukowej, lecz raczej etycznej lub właśnie organizacyjnej⁶³⁴. Dla Radosława Sojaka istotna jest także forma wymiany poglądów: Autorzy *Modnych bzdur* włożyli wiele wysiłku, aby zminimalizować pole ewentualnego dialogu. Eksperyment Sokala sugeruje raczej chęć skompromitowania postmodernistów niż podjęcia konstruktywnej polemiki⁶³⁵. Te uwagi łączą się ze spostrzeżeniami Barbary Skargi:

Dyskusje jednak wymagają prócz dobrej woli jeszcze płaszczyzny porozumienia. Jeżeli jednak ktoś twierdzi *a priori*, że Heidegger to bełkot, a Derrida to hochsztapler – to już dyskusji nie ma. Myśli, które takim szerokim echem odbiły się w filozofii, a także w literaturze europejskiej, **trzeba analizować, badać, starać się zrozumieć i krytycznie oceniać, a nie nonszalancko wyrzucać na śmietnik**⁶³⁶.

Krzysztof Gajewski zwraca uwagę na potrzebę wykorzystywania w humanistyce rozmaitych terminów w znaczeniu metaforycznym. Zarzuca tym samym Sokalowi i

⁶³¹ Robert Piechowicz, *Poważnie o bzdurach*, „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” 2005, nr 37, s. 187.

⁶³² Karl Mannheim, *Ideologia i utopia*, przeł. Jan Miziński, wstęp do wyd. pol. Jadwiga Mizińska, Wydawnictwo „Test”, Lublin 1992, s. 229.

⁶³³ Radosław Sojak, *Konsekwentna niewspółmierność. Uwagi na marginesie „sprawy Alana Sokala”*, „Przegląd Filozoficzny” 2000, nr 1, s. 120.

⁶³⁴ Tamże, s. 128-129.

⁶³⁵ Tamże, s. 119-120.

⁶³⁶ Barbara Skarga, *Oblicza filozofii: wobec współczesności. Panel dyskusyjny na UMK z okazji wręczenia doktoratu honoris causa prof. Barbarze Skardze (18 II 2000 r.)*, w: Barbara Skarga, *Doktor Honoris Causa*, s. 101. Lech Witkowski zaznacza, że większość umieszczonych w publikacji wypowiedzi została przez panelistów autoryzowana. Nagranie rozmowy znajduje się w Wideotece Współczesnej Humanistyki UMK.

Bricmontowi to, że rolę metafory w dyskursie naukowym sprowadzają jedynie do propedeutyki i wyjaśniania (temat ten autorzy podjęli w przedmowie do swojej książki). Gajewski pisze: „porównywanie użycia słów i oznaczanych przez nie pojęć na przestrzeni jedynie cytatu, w oderwaniu od funkcji, jakie pełnią w tekście (a to właśnie czynią Bricmont i Sokal), nie doprowadzi do zrozumienia tekstu. Znany skądinąd termin w kontekście całości rozważań może nabierać zupełnie nowego sensu”⁶³⁷. Gajewski odnosi się także do ironicznej konstatacji autorów, że główne trudności w zrozumieniu tekstów postmodernistycznych wynikają jedynie z wykorzystywania przez nich skomplikowanych matematycznych czy fizycznych terminów. Badacz wyraża opinię, że znajomość nauk ścisłych niewiele pomaga w zrozumieniu prac Lacana, Deleuze’a czy Baudrillarda, odwołując się one bowiem do zupełnie innych kompetencji. Krzysztof Gajewski nie podziela też poglądu, że filozof piszący o konkretnej dyscyplinie sam powinien być przygotowany do jej uprawiania. Zdaniem badacza nauka powinna podlegać społecznej kontroli, co wymaga stosowania kryteriów spoza danej dyscypliny. Takie podejście chroni ludzkość przed nauką, która problemy i metody dobierałaby wyłącznie na podstawie immanentnej logiki swojego rozwoju, a nie z uwzględnieniem innych, np. etycznych przesłanek⁶³⁸. Warto również zaznaczyć, że ostrze krytyki Sokala i Bricmonta wymierzone jest nie tylko w postmodernistów, ale także w przedstawicieli innych kierunków filozoficznych, a głównie filozofii analitycznej. Można zatem odnieść wrażenie, że autorzy pragną rozliczyć się z wiedzą filozoficzną w dużo szerszej perspektywie:

omawiają klasyczne problemy filozofii nauki w jej nurcie epistemologicznym oraz starają się podać własne ich rozwiązania. Chodzi o szereg zagadnień zebranych pod nazwą relatywizmu poznawczego oraz łączącego się z nim poniekąd problemu sceptycyzmu. Niestety, jak to się często zdarza, Bricmont i Sokal sami popełniają grzech, który zarzucają myślicielom będącym przedmiotem ich analiz. A mianowicie, zalecając socjologom i filozofom nauki bliższe zapoznanie się z fizyką, zdradzają całkowitą niewiedzę na temat przedmiotu i metod nauk społecznych oraz filozofii⁶³⁹.

Andrzej Szahaj uważa ignorowanie postmodernizmu pod wpływem książki Sokala i Bricmonta za niepoważne. Filozof wychodzi z założenia, że ponowoczesność,

⁶³⁷ Krzysztof Gajewski, *Nie czas na żarty, panie Sokal!*, „Teksty Drugie” 2005, nr 4, s. 123-124.

⁶³⁸ Tamże, s. 124-125.

⁶³⁹ Tamże, s. 126.

jak każda inna orientacja w humanistyce, wymaga odpowiedniego sprecyzowania, a ten obszar badań – mimo omówionych już przeze mnie trudności – został dobrze opisany. Zdaniem Szahaja nie powinno być żadnych wątpliwości, jakie problemy podejmuje postmodernizm, i jakie jest jego znaczenie: „w każdym solidnym podręczniku z zakresu humanistyki powinien znaleźć należne sobie miejsce”⁶⁴⁰. Według Małgorzaty Kowalskiej różne współczesne nurty krytyki filozoficznej wykazują tendencje, które mają wiele wspólnego z postawami postmodernistów. Może więc ten nurt nie jest aż tak kontrowersyjny, jak można by sądzić? Badaczka przekonuje:

ci, którzy Derridy nie znoszą, widząc w nim czy to błazna, czy to grabarza filozofii, w każdym razie autora szkodliwego, **często na swój sposób uprawiają, powiedzmy, słabszą wersję dekonstrukcji**. Robią to z jednej strony filozofowie analityczni, przywiązani do ideału pewnej jasności, a tym samym nader nieufni wobec niemal całej klasyki filozoficznej (w każdym razie wobec metafizyki); z drugiej strony – ci, którzy (jak prof. Barbara Skarga) występują w szatach historyków filozofii, badając ruch pojęć filozoficznych albo interpretując i reinterpreterując klasyczne propozycje filozoficzne⁶⁴¹.

Tezy wygłaszane przez postmodernistów mogą stanowić wartościowy punkt odniesienia także dla klasycznie usposobionych filozofów. W tym duchu wypowiada się Jacek Migasiński:

Przecież zapal krytyczny takiego Derridy, którego się często traktuje jak szarlatana, jest godny podziwu. On z pewną swoistą francuską – co może brzmieć jak paradoks – ścisłością językową poddaje głębokiej krytyce klasyczne sposoby myślenia, którym można postawić zarzuty spektakularności, idealizmu, metafizyczności itd. (...) **Za antymetafizycznymi tyradami Derridy kryje się pewna koncepcja, dokładnie rzecz biorąc, metafizyczna**. Czyli metafizyka, by powrócić do ulubionego tematu Pani Profesor [nawiązanie do Barbary Skargi – PD], w swej istocie może polegać na nieustającym samoprzewycięzaniu się. To jedna sprawa. A kiedy inny czołowy postmodernista, Lyotard, mówi, że współcześnie skończyły się wielkie narracje i że nastała era mikrologii, to w tej mikrologii pobrzmiwa jednak „logia”. Mikrologia jest „logią”, tzn. jest kontynuacją jakiejś formy logosu. To nie jest tak, że Lyotard namawia kogoś do bajdurzenia i plecenia bzdur. Nie do strawienia jest dla niektórych dzisiejszych czytelników przerost retoryki nad myślą istotną, właśnie u Francuzów. Ale ta myśl istotna tam się jednak kryje. Przecież nie wypowiadają oni swoich pobożnych życzeń, ale po swojemu diagnozują rzeczywistość – co jest właśnie zadaniem filozofii. Dlatego nie odrzucamy we współczesnej

⁶⁴⁰ Andrzej Szahaj, *Postmodernizm*, „Historia i Polityka”, s. 14.

⁶⁴¹ Małgorzata Kowalska, *Oblicza filozofii: wobec współczesności. Panel dyskusyjny na UMK*, s. 86.

filozofii wystąpień odwołujących się do partykularyzmu, rozplenienia, rozsypki, dekonstrukcji, czy jak to inaczej nazwać. Są to też wartościowe przebłyski życia filozofii⁶⁴².

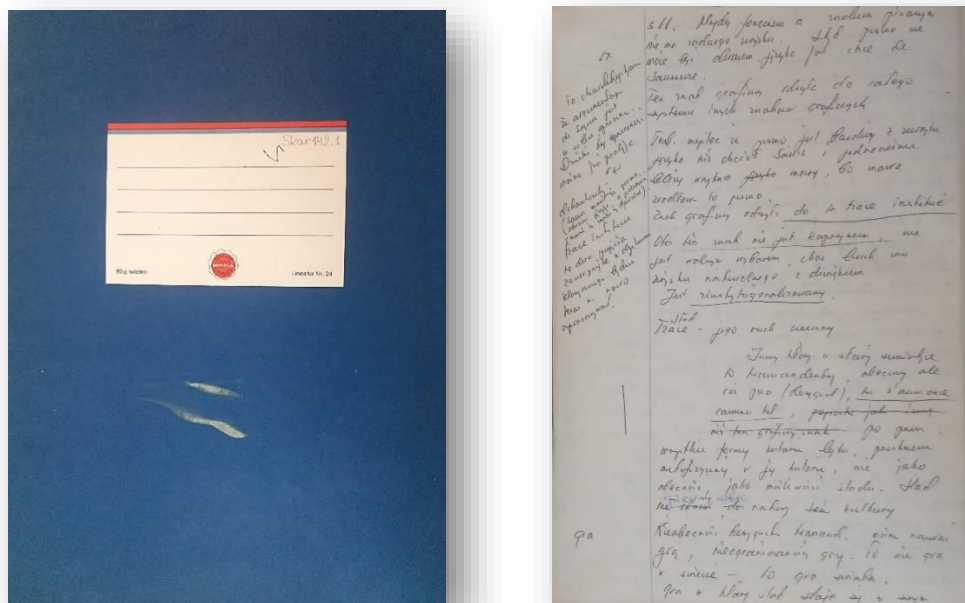
Wbrew deklaracjom Barbary Skargi zamierzam wykazać, że prace postmodernistów w znacznym stopniu prowadziły myśl filozofki w jej późnych esejach, szczególnie w *Śladzie i obecności* oraz *Tożsamości i różnicy*. Mam tu na myśli zarówno postawę polemiczną Skargi, jak i – co wydaje mi się znacznie ciekawsze – wykorzystywanie przez nią stosowanych przez postmodernistów tropów interpretacyjnych. Autorka powołuje się w swoich pracach na tezy Lyotarda czy Rorty'ego, ale w centrum jej tekstów z myślą ponowoczesnych znajduje się dekonstrukcja Derridy. O dużym zainteresowaniu *De la grammatologie* świadczą materiały z archiwum prywatnego Skargi: liczne szczegółowe notatki – zarówno w poświęconym temu tomowi notatniku, jak i na osobnych kartkach i kartonikach⁶⁴³. Uwagę przykuwa także kserokopia książki Derridy wydanej w języku francuskim, która zawiera naniesione przez autorkę podkreślenia oraz uwagi na marginesie⁶⁴⁴. Ponadto w księgozbiorze przekazanym przez Barbarę Skargę warszawskiej bibliotece znajduje się egzemplarz przełożonego przez Bogdana Banasiaka tomu *O gramatologii*⁶⁴⁵ z kolejnymi podkreślaniami oraz obszernymi notatkami autorki wskazującymi na emocjonalny stosunek do lektury. Wiele fragmentów autorka wyróżniła znakami zapytania, co umożliwia zestawienie tych tez Derridy, które zrodziły w filozofce szczególne wątpliwości. Niektóre odręczne uwagi naniesione w tym tomie odnoszą się do tłumaczenia, głównie do warstwy stylistycznej – stanowią sugestie dotyczące uzupełnienia lub eliminacji wyrazów, a także zmiany szyku zdań. Hasła, pytania, krótkie konstatacje zawarte w tych materiałach archiwalnych stanowią interesujące zaczyny uwag polemicznych rozwiniętych w esejach. Jednak komentarze Skargi dotyczą przede wszystkim sposobu interpretowania przez Derridę myśli Husserla, Heideggera i Lévinasa.

⁶⁴² Jacek Migasiński, *Oblicza filozofii: wobec współczesności. Panel dyskusyjny na UMK*, s. 90.

⁶⁴³ Notatki dotyczące tomu: Jacques Derrida, *De la grammatologie*, rękopisy, Skar. 142.1.

⁶⁴⁴ Jacques Derrida, *De la grammatologie*, Les Éditions de Minuit, Paris 1967, kserokopia, Skar. 142.

⁶⁴⁵ Jacques Derrida, *O gramatologii*, przeł. Bogdan Banasiak, Wydawnictwo KR, Warszawa 1999. KBS: P.92342.



Il. 26. Notatnik Barbary Skargi poświęcony książce Jacques'a Derridy *De la grammatologie* (Skar. 142.1)

Barbara Skarga, analizując w *Tożsamości i różnicy* mechanizmy upadku europejskiej cywilizacji, zestawia dwa, omawiane już przeze mnie w poprzednich rozdziałach dzieła: *Kryzys europejskiego człowieczeństwa a filozofia*⁶⁴⁶ Husserla oraz *Wprowadzenie do metafizyki*⁶⁴⁷ Heideggera. Kluczowe jest jednak to, że autorka podąża „śladem” Derridy, weryfikując tezy zaprezentowane w książce *O duchu. Heidegger i pytanie*⁶⁴⁸. Francuski filozof wykazuje różnice w poglądach dwóch myślicieli. Husserl wyraża sprzeciw wobec naturalizmu i obiektywizmu. Kontynuuje zatem tradycję Kartezjusza, poszukując fundamentów kultury w wiedzy ugruntowanej na analizie transcendentalnej podmiotowości. Natomiast Heidegger jest przeciwnikiem kartezjanizmu i ten sposób rozumowania traktuje jako symptom „zaciemnienia świata”. Zdaniem filozofa główną przyczyną mierności świata jest detronizacja (*Entmachtung*) ducha – pozbawienie go właściwego, należnego mu miejsca (TR, s. 52). To, co stanowi

⁶⁴⁶ Edmund Husserl, *Kryzys europejskiego człowieczeństwa a filozofia*, przeł. i wstępem opatrzył Janusz Sidorek, Aletheia, Warszawa 1993. Barbara Skarga powołuje się na następujące wydanie w języku niemieckim: *Die Krisis der europäischen Wissenschaften und die transzendente Phänomenologie. Eine Einleitung in die phänomenologische Philosophie*, [s.n.], Beograd 1936.

⁶⁴⁷ Martin Heidegger, *Wprowadzenie do metafizyki*, przeł. Robert Marszałek, Wydawnictwo KR, Warszawa 2000. Barbara Skarga powołuje się na dwa wydania – w języku niemieckim oraz francuskim: *Einführung in die Metaphysik*, Niemeyer, Tübingen 1953; *Introduction à la métaphysique*, Traduit de l'allemand et présenté par Gilbert Kahn [Texte imprimé], Gallimard [Paris] 1967.

⁶⁴⁸ Jacques Derrida, *O duchu. Heidegger i pytanie*, przeł. Barbara Brzezicka, PWN, Warszawa 2015. Barbara Skarga powołuje się na wydanie w języku francuskim: Jacques Derrida, *De l'esprit. Heidegger et la question*, Editions Galilée, Paris cop. 1987.

o autentyczności ludzkiego bycia, to zatem duch. Skarga przyznaje: „Pojęcie to, jak znakomicie pokazał Derrida, występowało w *Sein und Zeit* jedynie w cudzysłowie. To we *Wprowadzeniu do metafizyki* stało się jedną z głównych kategorii, jakimi filozof się posługuje” (TR, s. 52). Natomiast za kluczową inspirację do napisania *Śladu i obecności* można uznać polemikę, którą Derrida podjął z tezami Husserla. „Spór ten wydał mi się interesujący, lecz zbyt jednostronny i zbyt apodyktyczny w swej formie, spróbowałam więc się w niego włączyć” (ŚO, s. 7). Filozofka przyznaje, że zarzuty wysunięte przez Derridę zostały oparte na wnikliwej analizie tekstu Husserla i w wielu aspektach wydają się uzasadnione (ŚO, s. 19). Wyrażając swoje wątpliwości, koncentruje się głównie na problemach dotyczących struktury czasu oraz pojęcia obecności.

Edmunda Husserla można uznać za najważniejszego adwersarza Derridy. W centrum polemicznych rozważań francuskiego filozofa są wprawdzie Heidegger, Hegel i Platon, ale to właśnie autor *Badań logicznych* zajmuje w pismach Derridy miejsce szczególne, można wręcz uznać – źródłowe. Dekonstrukcja wyrasta bowiem z fenomenologii transcendentalnej; początkowo prace Derridy wyraźnie znajdowały się w obszarze jej oddziaływania, dopiero z czasem rozważania fenomenologiczne filozofa uległy stopniowej radykalizacji, by w konsekwencji przerodzić się w krytykę⁶⁴⁹. Ten proces jest istotny w kontekście analizy tekstów Barbary Skargi. Filozofia Husserla zdaje się stanowić dla niej – podobnie jak dla Derridy – kluczowy punkt odniesienia w konstruowaniu własnych tez. Dla Skargi nawiązania do fenomenologii okazały się fundamentalne w okresie krystalizowania się jej eseistycznego stylu uprawiania filozofii, a zatem w czasie pracy nad *Granicami historyczności*.

Dla Derridy ważnym doświadczeniem filozoficznym z pewnością była praca nad wydanym w 1962 r. przekładem *Die Frage nach dem Ursprung der Geometrie als Intentional-Historisches Problem*⁶⁵⁰. Niebagatelnym osiągnięciem młodego filozofa było przygotowanie obszernego *Wprowadzenia* do tego dzieła Husserla. Komentarz francuskiego myśliciela dotyczy m.in. problemu pisma (*écriture*), a zatem zagadnienia, które odgrywać będzie kluczową rolę w dekonstrukcji⁶⁵¹. Problematyka pisma stała się

⁶⁴⁹ Bogdan Banasiak, *Fenomenologiczne inspiracje Jacquesa Derridy*, w: Jacques Derrida, *Głos i fenomen. Wprowadzenie do problematyki znaku w fenomenologii Husserla*, przeł. i posłowiem opatrzył Bogdan Banasiak, Wydawnictwo KR, Warszawa 1997, s. 177.

⁶⁵⁰ Edmund Husserl, *L'origine de la géométrie, trad. et intr. par Jacques Derrida*, Presses Universitaires de France, Paris 1962. Husserl po raz pierwszy opublikował tę pracę w roku 1939: Edmund Husserl, *Die Frage nach dem Ursprung der Geometrie als Intentional-Historisches Problem*, edited by Eugen Fink, „Revue internationale de philosophie” 1939, t. 1, s. 203-225.

⁶⁵¹ Bogdan Banasiak, *Fenomenologiczne inspiracje Jacquesa Derridy*, s. 180.

też fundamentalna w polemice, którą sformułowała Skarga pod adresem dekonstrukcji. To właśnie krytyka dogmatycznych obszarów filozofii Husserla umożliwiła Derridzie dostrzeżenie w zachodniej tradycji filozoficznej fonocentrycznego fundamentu. Dekonstrukcję należy bowiem rozumieć przede wszystkim jako strategię umożliwiającą badanie granic dyskursu filozoficznego – rozkładającą go na binarne, hierarchiczne opozycje i jednocześnie obnażającą metafizyczne presupozycje⁶⁵².

Jak starałem się wykazać w poprzednim rozdziale, dla Barbary Skargi kultura europejska stanowi podstawę jej wywodów antropologicznych. Grecka myśl starożytna to narodziny myślenia teoretycznego, a w następstwie i krytycznego – wątpienia, które ukonstytuowało zachodnią myśl etyczną. Przywołałem cytaty z prac Skargi, które świadczą o jej znacznym przywiązaniu do ustaleń Husserla, zwłaszcza tych wyrażonych w odczycie *Kryzys europejskiego człowieczeństwa a filozofia*, ale także pracy *Kryzys nauk europejskich i fenomenologia transcendentalna*. I Derrida uważnie śledzi rozważania Husserla na temat tradycji europejskiej. Skupia się na roli, jaką niemiecki myśliciel przypisuje Europie: mediację między czystym *ego* transcendentalnym a empirycznym wcieleniem teleologicznej idei filozofii. Husserl nie przywołuje Europy w znaczeniu geograficznym, historycznym czy politycznym, lecz wyróżnia jej postać duchową, która implikuje teleologiczną ideę. Zdaniem Derridy w poglądach Husserla dostrzegalna jest zasadnicza sprzeczność, gdyż posługiwanie się pojęciem Europy nie może być całkowicie wyabstrahowane od jego geograficznego sensu⁶⁵³.

Wykorzystywana przez Barbarę Skargę w wielu pracach – zarówno esejach, jak i we wspomnieniach łagrowych – wyraźna opozycja Europa–Azja z jednej strony umocowana jest w tej opisanej przez Husserla koncepcji duchowej Europy, z drugiej zaś strony przywołuje geograficzno-polityczne, wzmocnione także przekazem autobiograficznym uwarunkowania. Podobnie odniesienia autorki do kultury starożytnych Greków bezsprzecznie łączą się z metaforycznymi aluzjami niemieckiego fenomenologa, a jednocześnie obejmują udokumentowaną licznymi rozprawami „historyczną świadomość” filozofki, a zatem utożsamianie określonych koncepcji filozoficznych z konkretnym okresem. Autorka tylko częściowo przyjmuje więc perspektywę Husserla. Przekraczając ramy jego rozważań, niejawnie podważa i podstawy jego fenomenologii. Jej perspektywa nie jest tak daleko od ustaleń Derridy,

⁶⁵² Piotr Łaciak, *Filozoficzna droga wczesnego Derridy: od fenomenologii ku gramatologii*, „Principia” 1997, t. 16-17, s. 93.

⁶⁵³ Tamże, s. 103.

który argumentuje, że teleologia transcendentalka nie może poprzedzać własnego wcielenia antropologicznego. Aporie w myśli Husserla wiąże francuski filozof z nieuzasadnionym rozdziałem faktu oraz istoty, czyli zjawisk empirycznych i transcendentalkich. Dla Derridy są one dialektycznie powiązane, wzajemnie się implikują, a źródłowe zespolenie ujawnia się z całą mocą w obliczu kryzysu teleologii, o której sam Husserl pisał w swoich późnych pracach. Twórca dekonstrukcji dopytuje, jak w świetle fenomenologii Husserla można wyobrazić sobie kryzys, skoro zdarzenia empiryczne nie oddziałują na stanowiącą ich fundament teleologię. Husserl tej sprzeczności nie dostrzega, a przyczyny kryzysu teleologii wyjaśnia głównie naiwnym obiektywizmem naukowym⁶⁵⁴.

Dla Barbary Skargi szczególnie inspirująca okazała się myśl Lévinasa. Chciałbym w związku z tym odnotować to, co silnie łączy jego perspektywę z myślą Derridy – wspólny zarzut pod adresem filozofii Heideggera. Dotyczą one w największym stopniu pojmowania czasu jako tożsamości i jedności. W *Byciu i czasie* za sens bycia jestestwa (*Dasein*) Heidegger uznał czasowość. Dominacja czasu objawia się w tym dziele już na poziomie języka. Niemiecki filozof czasownik „być” stawia wyraźnie przed rzeczownikiem „byt”, zdecydowanie też faworyzuje inne określenia akcentujące czasowe uwikłanie bytów. W skonstruowanej przez Heideggera ontologii czas przedstawiany jest jako sens; czas wiąże bycie z jestestwem – czyli bytem, które rozumie własne bycie. Można uznać, że ustalenie przez filozofa roli czasu w ontologii stanowi pierwszy poziom badania czasowości. Drugi poziom dotyczy natomiast analizy samego czasu. I właśnie ta druga, szczegółowa analiza jest zarówno dla Lévinasa, jak i Derridy punktem wyjścia całościowej krytyki sformułowanej przez Heideggera ontologii⁶⁵⁵.

John D. Caputo analizuje, w jaki sposób Derrida „sprzeniewierza się” Heideggerowi. Jednocześnie w interesujący sposób odwraca sytuację: umożliwia filozofowi z Fryburga „kluczenie wewnątrz Derridiańskiej sieci”. Caputo zauważa, że do koncepcji Derridy wkrada się „element hermeneutyczny” – moment „zimnej prawdy”, całkowitego braku wygody. Caputo przekonuje:

Derrida nie poszukuje alternatywnej metafizyki, alternatywnego programu, który zająłby samodzielne miejsce na światowym rynku rywalizujących systemów metafizycznych. Nie jest tak,

⁶⁵⁴ Tamże, s. 103-104.

⁶⁵⁵ Barbara Brzezicka, *Emmanuel Lévinas i Jacques’a Derridy krytyka Heideggerowskiej koncepcji czasu*, w: *Wymiary czasu*, red. Zofia Sajdek, Mikołaj Małecki, Dorota Bentke, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów 2012, s. 71-72.

jakoby Derrida miał dla nas inną *Weltanschauung*, w której moglibyśmy przycupnąć i wygrzewać się przy palenisku filozoficznej spekulacji. Przeciwnie, chodzi o to, aby wystawić się na *chłód*, pozbawić się wygody filozofii, wstrząsnąć całością, sprawić – pozwolić – aby grunt drżał⁶⁵⁶.

Koncepcja Derridy nie wyznacza określonych konsekwencji. Przeciwnie, wiąże się z wrzuceniem w szczególnego rodzaju nierozstrzygalność. A ten skutek Caputo łączy z efektami, które swoimi niewygodnymi pytaniami osiągał Sokrates: zawstydział Ateńczyków, wywoływał w nich niepokój, dyskomfort. Podobnie oddziałuje zimna hermeneutyka – wykorzystuje nieuważę, zaskakuje, przeraża i wystawia na grę. Odczytany przez pryzmat myśli Heideggera Derrida wywołuje „gotowość na trwogę”, konfrontuje z momentem bezlitosnej szczerości⁶⁵⁷. John D. Caputo pisze:

Derrida inauguruje dekonstrukcję wszystkich mistagogów i racjonalistów, wszystkich, którzy twierdzą, iż widzieli światło. Heidegger szepcze mu do ucha, że podciągnięcie wszelkiej metafizyki pod znak podejrzenia, zakwestionowanie każdego twierdzenia o uprzywilejowanym dostępie, jest próbą chronienia tego, co samo się skrywa, jego ochrony przed ostrym światłem – metafizyki czy *Schwarmerei*. W tym miejscu ingeruje pewien element hermeneutyczny – oczywiście apofatycznej, nie katafatycznej hermeneutyki – moment rozpoznania głębi gry, w którą zostaliśmy wciągnięci, moment otwarcia na tajemnicę zewsząd nas atakującą. Jest to ciemna i tajemnicza gra, której systematycznie próbujemy unikać, którą próbujemy okiełznać, zdominować, wyjaśnić za pomocą całego arsenału objaśniająco-hermeneutycznych narzędzi, instrumentów, służących do zapewnienia wygody właściwej katafatycznej hermeneutyce. Wtedy, pozwalając Derridzie na wszystko, wystawiając się na grę, jesteśmy przygotowani na trwogę, na życie bez złudzeń. A czyż jest to czymś innym, niż pewnym rozpoznaniem tajemnicy, która nas przenika i otacza⁶⁵⁸?

Temperament eseistyczny Barbary Skargi wiąże się z próbami przekroczenia ograniczeń racjonalnego myślenia. Krystyna Świąćicka uznała, że Skarga oscylowała pomiędzy dwoma sposobami myślenia. Z jednej strony bliski był jej dystans intelektualny, który wiąże się z postawą racjonalną, krytyczną i analityczną. Z drugiej zaś strony wykazywała silne i powracające pragnienie, aby wyjść poza ten schemat i sięgnąć do własnych przeżyć o charakterze egzystencjalnym. Skarga nie zamierzała rozstrzygać tej kwestii – podejmowała jednak wysiłek, by wykorzystując narzędzia odwołujące się do racjonalnego myślenia, nieustannie przekraczać jego ograniczenia. I dlatego też

⁶⁵⁶ John D. Caputo, *Heidegger i Derrida: zimna hermeneutyka*, „Nowa Krytyka” 2001, nr 12, s. 211.

⁶⁵⁷ Tamże, s. 212.

⁶⁵⁸ Tamże, s. 213-214.

wchodziła w dialog z tymi filozofami, którzy (w różnym zakresie) mierzyli się z ograniczeniami racjonalizmu⁶⁵⁹. Śledziła opór, z którym wiązały się radykalne próby podważenia mocno ugruntowanych w tradycji filozoficznej koncepcji:

Znamy ataki wymierzone przeciwko takim myślicielom, jak Bergson, Nietzsche, Heidegger i inni. Nie bez racji, przynajmy, **byli to bowiem pierwsi „dekonstrukcyjniści”**. Ośmielili się podważyć wartość schematycznie racjonalnego myślenia, określając je jako myślenie w przestrzeni, oraz wartość społeczeństw zamkniętych i zuniformizowanych doktryn religijnych (Bergson). Burzyli systemy wartości, pokazując, że ich transcendentne źródło jest puste, jest nicością (Nietzsche). Dyskutowali samą ideę racjonalności i tradycyjne pojęcie prawdy wywodzące się od Platona (Heidegger) (TR, s. 14-15).

Podstawowym zagadnieniem w esejach Barbary Skargi jest metafizyka rozumiana przede wszystkim jako bycie, egzystencja człowieka. Jacek Migasiński i Magdalena Środa podkreślają, że jest to próba indywidualnego podejścia do najważniejszych pytań filozofii, uwzględniająca wszelkie przeprowadzone dotychczas krytyki metafizyki: od krytyki Kantowskiej, poprzez scjentystyczną, aż po postmodernistyczną. Skargę cechuje otwartość na różne typy refleksji filozoficznej, a metoda prowadzenia przez nią dyskusji zbliżona jest do metod fenomenologii i hermeneutyki. Wychodząc od koncepcji Heideggera, Lévinasa czy Derridy, autorka konfrontuje się z tezami takich myślicieli, jak Platon, Arystoteles, Pseudo-Dionizy czy Leibniz⁶⁶⁰. Damian Michałowski pisze:

Metodę badań możemy (...) najogólniej określić jako hermeneutyczną analizę tekstów, pojmowanych tu jako określony współzomówca niekończącego się procesu wydobywania sensu. Analiza ta ma jednak u Skargi charakter niesystematyczny czy fragmentaryczny, przebiega bowiem od pytania do pytania, od refleksji do refleksji, doceniając bardziej wartość polifonii postaw i przekonań niż (iluzoryczną w istocie) wartość ostatecznych konstatacji⁶⁶¹.

Krystyna Bembenek zwraca uwagę na odwoływanie się przez Skargę do hermeneutycznego sensu przynależności „historii prawdy” i „historii prawdziwej”. Badaczka łączy takie podejście z tezami Hansa-Georga Gadamera czy Paula Ricoeura⁶⁶².

Barbara Skarga pisze:

⁶⁵⁹ Krystyna Święcicka, *Bergson i Pani Profesor (albo o śmierci i nieśmiertelności)*, w: *Myśl Barbary Skargi*, s. 110.

⁶⁶⁰ Jacek Migasiński, Magdalena Środa, *Słowo wstępne*, w: *Myśl Barbary Skargi*, s. 10.

⁶⁶¹ Damian Michałowski, *Człowiek i metafizyka*, s. 8.

⁶⁶² Krystyna Bembenek, *Miedzy przeszłością a teraźniejszością – o złudzeniach i nadziejach historyka filozofii współcześnie*, Filo-Sofija, 2014, nr 2, s. 53-54.

Przed wszystkim więc warto jest podkreślić odrzucenie historyzmu jako stanowiska samounicestwiającego się, gdyż – jak Kołakowski dowodzi – ten, kto je zajmuje, czyni z dziejów zbiór niezrozumiałych faktów. Jest to pogląd, który podzielam bez zastrzeżeń, i nie przypuszczam, aby konsekwentny historyzm mógł być jakoś uratowany, tym bardziej że nawet fakty, do których się odwołuje, na ogół są problematyczne. Jego chętny postulat oparcia faktów na dobrze zweryfikowanych źródłach kryje w sobie mistyfikację. Wiemy, że źródła są interpretowane rozmaicie i że dotarcie przez nie do przedmiotu, do niejako rzeczy samej w sobie, jest pozytywistycznym złudzeniem. Interpretacja zaś nie dokonuje się w intelektualnej próżni niczym nieprzygotowana, jakbyśmy nagle odzyskali naiwność widzenia ludzi pozbawionych kultury. Patrzymy na przeszłość przez pryzmat tego, czym dziś jesteśmy, i tego, co dzisiaj wiemy. I tej wiedzy z naszego poznania historycznego nie możemy wyeliminować, przeciwnie, powinniśmy ją wykorzystać. Jak się wyraził Gadamer, chodzi nie o to, by uniknąć hermeneutycznego koła, lecz by wejść do niego w odpowiedni sposób (OF, s. 390).

Zdaniem Krystyny Bembenek przeprowadzony przez Skargę podział na „historię prawdy” i „historię prawdziwą” można powiązać z koncepcją Ricoeura, zgodnie z którą historia filozofii jest możliwa do opisanie na dwa skrajne sposoby: albo biorąc pod uwagę to, co systemowe w dziejach filozofii, albo analizując to, co w niej osobliwe.

Hannah Arendt uznała, że z perspektywy politycznej prawda ma charakter nieuchronnie despotyczny. Wychodzi z założenia, że fakty nie mogą być przedmiotem konsensusu i umowy, które stanowią istotę życia politycznego. Prawda nie podlega dyskusji, nie liczy się z opiniami, po prostu domaga się uznania faktów⁶⁶³. Politycy często zmieniają znaczenia, osłabiają prawdę, manipulują. W społeczeństwie, zdaniem Arendt, występują trzy kluczowe instytucje, których zadaniem jest wyrażanie prawdy oraz jej obrona: niezawisłe sądy, autonomiczne uczelnie i niezależne środki masowego przekazu. Gdy rząd próbuje kontrolować działanie tych instytucji, jest to wyraźny sygnał, że uderza w fundamenty demokracji. Taka władza nabiera cech despotyzmu⁶⁶⁴.

Tadeusz Gadacz w książce *Uniwersalne prawdy i prawa życia dla mądrych ludzi na trudne czasy* pisał:

Żyjemy w czasach bezwstydu, w których honor już niewiele znaczy, nawet zastępuje go honorarium. W naszych czasach jedni ludzie giną za wolność, a inni sprzedają ją za bezpieczeństwo. Podważa

⁶⁶³ Hannah Arendt, *Mędzy czasem minionym a przyszłym. Ośiem ćwiczeń z myśli politycznej*, przeł. Mieczysław Godyń, Wojciech Madej, wstęp Paweł Śpiewak, Aletheia, Warszawa 1994, s. 283.

⁶⁶⁴ Tadeusz Gadacz, *Uniwersalne prawdy i prawa życia dla mądrych ludzi na trudne czasy*, Wydawnictwo Nieoczywiste, [Warszawa] 2018, s. 211.

się podatkowe zasady demokracji, w tym trójpodziału władzy. Wykorzystuje się najnowsze technologie i narzędzia medialne do wpływu na wybory. Tanieje odpowiedzialność. Polityka przestaje być służbą publiczną i troską o dobro wspólne, a staje się bezpardonową walką o wpływy i władzę. W wielu krajach do władzy dochodzą błażni. **Prawda przestaje być podstawową wartością i płynnie przechodzi w półprawdę, a myślenie w przeciętność i banalność.** Mądrość zanika na rzecz pragmatycznej wiedzy, a troskę o siebie wypiera chora ambicja, pycha i zawiść. Pomimo nasilenia pewnych tendencji można mieć jednak wrażenie, że wszystko to już było⁶⁶⁵.

Zainteresowanie metafizyką podszyte jest u Skargi sceptycyzmem. Przekracza wąski scjentyzm i otwiera się na bardziej osobisty wymiar refleksji filozoficznej. Esej Skargi cechuje zatem umiar i antydogmatyzm. Niekonkluzywny charakter jej rozważań antropologicznych oznacza, że wywody nie przynoszą ostatecznych wniosków. Jedno pytanie prowadzi do kolejnego, wątpliwość rodzi wątpliwości. Ustaleniom tym towarzyszy hermeneutyczne założenie o względnej ciągłości myśli intelektualnej, a także dialogiczny charakter uprawiania filozofii⁶⁶⁶:

Książka moja jest (...) próbą dotknięcia problemu tożsamości, zaledwie dotknięcia, a nie jakimś wyczerpującym studium systematycznie ujętym. Nie ma ona akademickich ambicji przedstawienia całości problematyki. Dotyka jej zaledwie w jednym lub drugim punkcie, zarysowując zagadnienie i nie usiłując znaleźć dla niego jednoznacznego rozwiązania. To książka pytań, nie odpowiedzi i tez, ale właśnie pytania mają dla mnie najwyższy walor filozoficzny” (TR, s. 7).

Autorkę bardziej więc niż teoretyczna wiedza pociągają pytania zakorzenione w egzystencji. W eseju *Co zwie się myśleniem* podkreśla: „Żywiołem myślenia jest pytanie, pytanie jest na początku” (ŚO, s. 133).

⁶⁶⁵ Tadeusz Gadacz, *Uniwersalne prawdy*, s. VI.

⁶⁶⁶ Damian Michałowski, *Człowiek i metafizyka*, s. 173-174; Damian Michałowski, *Niekonkluzywny charakter rozważań antropologicznych w filozofii Barbary Skargi*, w: *Między historią idei a metafizyką*, s. 99.

Zakończenie

Eseje Barbary Skargi umieściłem w wielu obszarach problemowych. Ukazałem wielość poglądów na temat metodologii badania eseistyki, a w szczególności jej filozoficznej odmiany. Specyfikę tej formy narracyjnej oddaje twórczy spór wokół zagadnień dotyczących genologii eseju, jego cech dystynktywnych, a także określania swoistego kanonu – wykazu tytułów, które mogłyby uchodzić za gatunkowy punkt odniesienia, wzór eseistycznego pisarstwa. Ta problematyka łączy się także z rozwojem eseistyki, wyłanianiem się jej nowych, trudnych do jednoznacznego sklasyfikowania wariantów.

Namysł nad nieostrymi granicami gatunku stanowi impuls do poszukiwania przejawów (śladów) eseizacji w tych tekstach filozofki, które można zaliczyć do dyskursu akademickiego. Okazuje się, że Skarga już w swoich wczesnych pracach odnoszących się do przemian myśli dziewiętnastowiecznej posługiwała się takimi formami narracyjnymi i dokonywała takich wyborów metodologicznych, które znalazły swoje rozwinięcie w dojrzałej twórczości autorki. Jest to proces, który, można powiedzieć, rozlewa się na całą myśl Skargi. Dotyczy nie tylko jej refleksji zakotwiczonej w problematyce filozoficznej, ale obejmuje także wątki autobiograficzne, zależności społeczne, więzy towarzyskie, działalność dydaktyczną. Analiza rozwoju pisarstwa Skargi prowadzi do rozważań teoretycznych na temat zmian zachodzących w piśmiennictwie naukowym, w tym przejawów monograficznej konwencji „życie i twórczość”.

Doświadczenie autorki przenika do pisarstwa. Perspektywa autobiograficzna umożliwia szersze spojrzenie na opublikowane tomy. Wśród materiałów archiwalnych – niezliczonych rękopisów, wymiętych brulionów, listów, kart pocztowych, roboczych wydruków utworów z naniesionymi odręcznie zmianami, zapisków na marginesach książek, wycinków prasowych, urzędowych formularzy – staram się odnaleźć istotne, unikalne podpowiedzi interpretacyjne. Uwagi teoretycznoliterackie przybrały w mojej pracy formę polemiki.

Zaprezentowałem tematykę, która cechuje twórczość Skargi – przywiązanie do europejskiej kultury, a w konsekwencji do posługiwanie się opozycją Wschód–Zachód. Jest to perspektywa, która rodzi mój sprzeciw, objawia się bowiem stereotypowymi konkluzjami. Tematyka ta okazuje się boleśnie aktualna w obliczu militarnej agresji Federacji Rosyjskiej na Ukrainę, która rozpoczęła się 24 lutego 2022 r. Pytania o różnice

kulturowe wracają i nasilają się w zachodnim dyskursie politycznym. Głos Barbary Skargi, choć budzi moje wątpliwości, nie jest jednak kategoryczny. Refleksja nad zbrodniami Europy zajmuje i mrozi ją w równym stopniu co bestialstwo Związku Radzieckiego. Lektura spisanych przez autorkę wspomnień łagrowych pozwala dostrzec źródło dychotomicznych uogólnień. Skarga dzięki refleksji eseistycznej przetwarza traumatyczne doświadczenia, nadaje im filozoficzny charakter. Dychotomia Wschód–Zachód zaznacza się w jej tekstach wyraźnie, ale nie zmierza w stronę wykluczenia. Manifestuje się nierzadko w impulsie emocjonalnym, którego filozofka w swoich esejach nie unika. Ujawnia się także w zamilknięciu, urwaniu bolesnego wątku.

Zaproponowałem również namysł nad tradycją hermeneutyczną. Przywołałem jednocześnie określoną, odwołującą się do emocji strategię analizowania literatury. Zaprezentowałem ją na przykładzie hermeneutycznych dociekań wokół twórczości Andrzeja Stasiuka, a zatem pisarza, któremu nie jest obcy język eseju.

Przywołałem także drugą istotną opozycję, która „pracuje” w tekstach Barbary Skargi: podział na kulturę elitarną i kulturę popularną (w znacznej mierze utożsamianą z kulturą masową). Trudno jest mi się ze Skargą zgodzić, gdy konsekwentnie krytykuje wszelkie przejawy kontrkultury lat sześćdziesiątych oraz gatunki literackie i filmowe utożsamiane z popkulturą. Zgodnie z perspektywą filozofki nie można mówić o wartościowej powieści kryminalnej czy inspirującym filmie sensacyjnym, wobec czego te obszary kultury nie są godne zainteresowania humanisty. Ujęcie Skargi można streścić następująco: krytyka popkultury jest uprawniona, ale nie rozbudowane studia – na to po prostu szkoda czasu. Dla mnie stanowisko filozofki jest zbyt radykalne. Wychodzę z założenia, że utwory wartościowe i miałkie podlegają ocenie na nieco innych zasadach niż rozróżnienie gatunkowe. Ta problematyka znajduje rozwinięcie szczególnie w obszarze koncepcji postmodernistycznych, wobec których autorka jawnie się dystansuje.

Odnajduję jednak w podejściu Skargi refleksję, która pozwoliła mi lepiej zrozumieć własne odruchy. Dlaczego oburza mnie kicz? Co sprawia, że powielanie utartych schematów fabularnych rodzi we mnie silną niechęć? Barbara Skarga przechodzi płynnie z kontekstu estetycznego w etyczny. Wyraża pogląd, że kultura przeciętna, popularna, masowa jest przejawem bezrefleksyjności. Brak wnikliwości, intelektualne lenistwo, przywiązanie do sztamowych form kulturowych jest niebezpieczne – na takim gruncie rozwija się populizm, dogmat, zbrodnicza ideologia. Lapidarność tych konkluzji obudowana filozoficzną egzemplifikacją oraz osadzona w autobiograficznym kontekście ma swoją wagę.

Staralem się wykazać, że krytyka postmodernizmu wyrażona przez Skargę obejmuje różne odcienie. Ta problematyka odwołuje się do definicji myśli i sztuki modernistycznej. Dyskusje badaczy na ten temat bywały równie burzliwe co debaty dotyczące eseju. A od sposobu ujęcia modernizmu, zależą w znacznej mierze poglądy na temat postmodernizmu. Staralem się ukazać ten intelektualny ferment. Barbara Skarga krytycznie odnosi się do myśli ponowoczesnej, ale jednocześnie jest wnikliwą czytelniczką Derridy (który sam unikał terminu „postmodernizm”), zwłaszcza jako komentatora koncepcji Husserla, Heideggera czy Lévinasa. Dobrze zapamiętałem archiwalny brulion Skargi pełen zapisków na temat poglądów twórcy dekonstrukcji, a także książki jego autorstwa z licznymi, umieszczonymi na marginesach, dość emocjonalnymi uwagami filozofki. Nieraz autorka w sposób bezkompromisowy polemizowała z Derridą, ale na pewno też doceniała jego wnikliwość. Aby się o tym przekonać, wystarczy poznać eseje zawarte w takich tomach jak *Tożsamość i różnica* czy *Ślad i obecność*. Już same ich tytuły uruchamiają skojarzenia z dekonstrukcją. Z całą pewnością jedno zjawisko budziło złość Skargi: moda na postmodernizm. Piętnowała prace tych (zwłaszcza polskich) badaczy, którzy szafowali terminami zapożyczonymi od Derridy, przykrywając w ten sposób brak pogłębionych studiów filozoficznych. Można więc uznać, że nie akceptowała przede wszystkim postmodernizmu zbanalizowanego. Broniąc podmiotowości (autora, nadawcy komunikatu, człowieka), miała jednocześnie świadomość problemów teoretycznych, wręcz sprzeczności związanych z posługiwaniem się tym pojęciem.

Wspominam o nadmiernym przywiązaniu Skargi do opozycji Wschód–Zachód, kultura popularna–kultura elitarna, a jednocześnie cenię w jej podejściu umiejętność zawieszenia oceny, zgodę na niejednoznaczność. Ruch myśli, o którym pisała, polega na nieustannym formowaniu się i rozpadaniu modeli poznawczych. Podejście Skargi, umocowane w tradycji hermeneutycznej, polega na odważnym, ale też upartym poszukiwaniu sensów. Wydaje się, że reguła ta dotyczy zarówno skali makro (formacje intelektualne), jak i wymiaru mikro (jednostki). Droga autorki od historii idei do metafizyki pełna jest nieoczywistości, zacierających się granic. W pracach Skargi obserwować można, w jaki sposób ustanowiony sens zaczyna kruszeć, aby myśl mogła się rozwijać. Czy Skarga aż tak daleko sytuje się względem przedstawicieli tzw. zimnej hermeneutyki? Nawet gdy wyraża kategoryczne sądy, ostatecznie pozostawia jakieś niedopowiedzenie – subtelny sygnał, że może być inaczej: „Nie występuję tutaj jako nauczyciel, który chce o czymś ludzi pouczyć. Nie miałam takiego zamiaru. Chodziło mi

o to tylko, by ten, kto czyta, zastanowił się razem ze mną. Chodziło mi o tę kruchość, o tę niepewność. Czy to nie wystarczy?” (OF, s. 128).

Esej to „poetyka wielokropka” – struktura otwarta, pozostawiająca pewien niedosyt; poczucie, że nie wszystko zostało wypowiedziane. A skoro temat nie został wyczerpany, może znaleźć kontynuację w kolejnej eseistycznej odsłonie. To przyjemność podobna do tej, którą daje zajmujący cykl powieściowy lub – tak obecnie popularna – sztuka filmowa w formie serialu. Ale porywającej eseistyki nie wieńczy ostateczne rozstrzygnięcie, rozwiązanie zagadki, domknięcie wątków. Siła eseju zdaje się polegać właśnie na zawieszeniu konkluzji. Pozostaje wówczas wrażenie, że autor niemało treści pozostawił dla siebie. I w mojej ocenie wartościowe są te eseje Barbary Skargi, które pozostawiają czytelnika z wrażeniem niedopowiedzenia. A nie wszystkie, trzeba to przyznać, mają taką moc. Wiele wykazuje silne przywiązanie do konstrukcji akademickiego wykładu. Ten wymiar pisarstwa Skargi dobrze oddaje dylemat Leszka Kołakowskiego, który rozpoczyna przedmowę do pierwszego wydania tomu *O filozofię bać się nie musimy* od słów: „Mamy tu dwadzieścia kilka esejów (artykułów? rozpraw? wykładów? referatów? rozmów?)” (OF, s. 11). Struktura akademickiego wywodu to najczęściej u Skargi jedynie kanwa, na której autorka „wyszywa” swoją myśl. Gdy konwencja akademicka bierze górę, otrzymujemy jedynie zajmującą prelekcję. Zachwyt budzą natomiast te momenty, w których można odnaleźć „dreszcz granicy” (CZ, s. 65) – połączenie filozoficznej rozprawy z literacko nakreślonym niedopowiedzeniem.

Nad formą eseistyczną Skarga zatrzymuje się na dłużej w tekście *Eseje Elzenberga i ich przesłanie*. Można powiedzieć, że autorka wraca do źródła, do nauczyciela z okresu studiów na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie oraz nauki w warunkach konspiracji. Omawiając problematykę podejmowaną przez Henryka Elzenberga, autorka zastanawia się nad specyfiką samego gatunku: „Eseje są, jak sam ich autor mówił, «swobodniejsze w prowadzeniu myśli», mniej dbałe o precyzyjniejszą argumentację i nie stronią od niektórych akcentów osobistych. Są natomiast na pewno filozoficzne. Filozofia bowiem posługuje się różnymi środkami wyrazu” (OF, s. 371). Dla Skargi cenne okazują się te metatekstowe spostrzeżenia Elzenberga: „zwracał uwagę, że w filozofii granice między tym, co się nazywa rozprawą, a tym, co się zwie esejem, zawsze są płynne” (OF, s. 371). Być może to właśnie sztuka słowa byłego nauczyciela najmocniej wpłynęła na kształtowanie się stylu filozofki. O niejednym tekście Skargi można by napisać to, co autorka wyraziła na temat pisarstwa autora *Prób kontaktu*:

Eseje uwolnione z ciężaru aparatury naukowej, eleganckie w formie, zwarte, są pisane językiem, który dziś być może nam, przyzwyczajonym do stylu gazetowego, wydaje się zanadto wyszukany. Jakąż jednak ten język ma sugestywną siłę, jakie bogactwo skojarzeń i metafor. Jest to siła słowa, a jednocześnie siła przekonania. Każdy bowiem szkic zawiera myśl dostatecznie ważką, by została przekazana, myśl, która ma obudzić refleksje w czytelniku, „skupić” jego sumienie. Podana zaś jest nieraz bardziej precyzyjnie, niż to czyni wiele uczonych dyskursów (OF, s. 372-373).

Styl eseistyczny Barbary Skargi traktuję jako nie tyle możliwy czy trafny sposób prezentowania podejmowanych przez nią zagadnień, ile jedyną formę wypowiedzi pozwalającą autorce w pełni wyrazić sceptyczną, a zarazem dialogiczną i w znacznym stopniu autobiograficzną koncepcję metafizyki. Autorka zwraca uwagę: „W jakiś sposób każdy z nas czuje, że jest sobą, ale w momencie, kiedy chce określić, kim jest, wszystko mu umyka” (OF, s. 128). W pisarstwie Skargi ujawniają się złożone zależności między wielowymiarową naturą metafizyki a trudnym do jednoznacznego określenia, dość nieprzewidywalnym, niekiedy wręcz aporetycznym charakterem eseju. Akcentuję też związek doświadczenia Skargi zarówno z podjętymi przez nią problemami filozoficznymi, jak i wyborem eseistycznej formy. Oceniam też, w nawiązaniu do rozważań Macieja Michalskiego⁶⁶⁷, że konwencjonalna forma autobiograficzna, jaką są wspomnienia obozowe, nie pozwoliła autorce *Śladu i obecności* w pełni oddać tragizmu łagrowego doświadczenia. Dopiero forma eseistyczna umożliwiła nadanie tym traumatycznym przeżyciom znacznie szerszego, filozoficznego, a przez to donioślejszego wymiaru. Eksponuję przy tym historyczne związki eseistyki z myślą filozoficzną, szczególną wagę przywiązując do tradycji analizowania eseju jako ponadgatunkowej wypowiedzi o charakterze filozoficznym⁶⁶⁸. A centralnym problemem w esejach Skargi jest tożsamość człowieka i wciąż powracająca perspektywa autobiograficzna: „Nie da się określić tego Ja. Nie da się go dotknąć, pokazać. Jesteśmy sobą i nie jesteśmy jednocześnie. Gdzieś się gubimy. Czy problem jest ważny? Ważny jest dla każdego, kto się zastanawia nad sobą, nad byciem własnym, nad byciem ludzkim, byciem innych ludzi” (OF, s. 128).

⁶⁶⁷ Por. Maciej Michalski, *Filozof jako pisarz*, s. 100-101.

⁶⁶⁸ Por. Andrzej Zawadzki, *Nowoczesna eseistyka filozoficzna*, s. 6, 176.



Il. 27. Wybrane klatki filmu promocyjnego *Dziela zebrane* Barbary Skargi
– Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi

Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na materiał filmowy Fundacji na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi promujący *Dziela zebrane* Barbary Skargi⁶⁶⁹. Rozpoczyna się od zbliżenia na nieokreślone, geometryczne figury, wśród których wyświetlają się tytuły książek filozofki. Obraz stopniowo się oddala i z foremnych kształtów wyłania się skonstruowana z pikseli twarz Barbary Skargi. Wizerunek tworzą zestawione okładki poszczególnych tomów. Po chwili fotografia rozpada się na osobne książki. Tę audiowizualną metaforę łatwo zestawić z koncepcją ruchu myśli – formowaniem się i rozpadem (autodestrukcją) idei. Film został zrealizowany w sposób staranny, nowoczesny. Dostrzegalna jest korespondencja z utworami Skargi. Jednak w mojej opinii ten regularny, cyfrowy wizerunek nie przystaje do wielokrotnie wyrażanej przez filozofkę krytyki techniki. Okładkowe punkty, niepodzielne elementy obrazu reprezentowane przez wartości liczbowe w zbyt wielkim stopniu przywołują scjentystyczne skojarzenia. Metaforyka stosowana przez autorkę ma raczej charakter organiczny: „Ta zmarszczka się pojawia, by się znów w odmęcie zatopić. Jesteśmy więc

⁶⁶⁹ Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, [Materiał filmowy promujący *Dziela zebrane* Barbary Skargi], YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=cB-aemPEH2I>, dostęp, 15.01.2024.

chwilą, ledwie zarysowaną postacią. Ale ta zmarszczka na tym morzu, w którym płynie, stara się nakreślić własne granice i na tych granicach się umieszcza”⁶⁷⁰ (TR, s. 283-284). O wiele bliższe obecnym w esejach Barbary Skargi opisom rozkładu idei wydają mi się więc podniszczone okładki napisanych przez nią książek, które zakupiłem niegdyś na rynku antykwarycznym – oznaczone bezładnymi pęknięciami, przebarwieniami, złuszczonym laminatem, a także widocznymi pod pewnym kątem drobnymi zagłębieniami o niewyraźnym kształcie nachodzących na siebie liter.

⁶⁷⁰ Na temat metafory zmarszczki zob. Damian Michałowski, *Człowiek i metafizyka*, s. 7.

Nota bibliograficzna

W rozprawie wykorzystano następujące opublikowane wcześniej teksty:

Napięcia autobiograficzne, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2019, nr 2, s. 167-179.

Hermeneutyka zachwyty / Hermeneutics of admiration, „Forum Poetyki” 2021, nr 24, s. 234-251.

Pytania zakorzenione w biografii. Eseistyka Barbary Skargi, w: *Młodzi Naukowcy 2.0. Tom I*, red. Jarosław Korpysa, Paulina Niedźwiedzka-Rystwej, Fundacja Centrum Badań Socjologicznych, Szczecin 2021, s. 181-191.

Europa Barbary Skargi, w: *Młodzi Naukowcy 2.0. Tom 2*, red. Jarosław Korpysa, Paulina Niedźwiedzka-Rystwej, Artur Łabuz, Patrycji Bełtowska, Fundacja Centrum Badań Socjologicznych, Szczecin 2022, s. 245-252.

Wywiad rzeka jako proces. Archiwum osobiste Barbary Skargi / Extended interview as a process. Barbara Skarga's personal archive, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2022, vol. 64, nr 1, s. 489-517.

Pytania Łony, w: *Rytm schowany w tekście. Adam „Łona” Zieliński i kultura popularna*, red. Jerzy Madejski, Paweł Dziel, Patrycja Masternak, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2023, s. 41-64.

Spis ilustracji

- Il. 1. Zakładka „Barbara Skarga” na stronie internetowej Fundacji na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi (<https://www.barbaraskarga.org/content/barbara-skarga>)
- Il. 2. Plakat informujący o zorganizowanej w 2020 r. przez Bibliotekę Uniwersytecką w Toruniu wystawie poświęconej twórczości Barbary Skargi
- Il. 3. Książeczka legitymacyjna Barbary Skargi – Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie (Skar. 72)
- Il. 4. Postanowienie Narodowego Komisariatu Bezpieczeństwa Państwowego Litewskiej Socjalistycznej Republiki Sowieckiej dotyczące Barbary Skargi (IPN BU 184/9 t. 3)
- Il. 5. Życiorys sporządzony przez Barbarę Skargę (Skar. 18.2)
- Il. 6. Fragment roboczego wydruku komputerowego wywiadu rzeki „*Innego końca świata nie będzie*”... (Skar. 31)
- Il. 7. Fragment roboczego wydruku komputerowego wywiadu rzeki „*Innego końca świata nie będzie*”... (Skar. 31)
- Il. 8. Fragment roboczego wydruku komputerowego wywiadu rzeki „*Innego końca świata nie będzie*”... (Skar. 31)
- Il. 9. Egzemplarz *Systeme de philosophie positive* zawierający ślady lekturowe (KBS: P.90764)
- Il. 10. Notatki Barbary Skargi do wykładu poświęconego historii filozofii pozytywistycznej w Polsce (Skar. 70.2)
- Il. 11. Barbara Skarga, *Ortodoksja i rewizja w pozytywizmie francuskim* – egzemplarz zawierający ślady lekturowe (KBS: P.90992)
- Il. 12. Notatki Barbary Skargi do wykładu poświęconego historii filozofii pozytywistycznej w Polsce (Skar. 70.2)
- Il. 13. Informacja o działalności naukowej Barbary Skargi (Skar. 15.5)
- Il. 14. Notatki dotyczące tomu *Historia filozofii polskiej. Cz. 6. Lata 1864-1895* (Skar. 1.2)
- Il. 15. Notatki dotyczące tomu *Historia filozofii polskiej. Cz. 6. Lata 1864-1895* (Skar. 1.1)
- Il. 16. List Ireneusza Ziemińskiego do Barbary Skargi z 22 czerwca 1998 r. dołączony do opublikowanej przez adresata recenzji książki *Granice historyczności* (Skar. 55.39)
- Il. 17. Maszynopis tekstu *Sens i ratio* – wybrane strony (Skar. 6)
- Il. 18. Odręczne notatki naniesione na tekście rozmowy 1, które zostały uwzględnione w wywiadzie rzeki „*Innego końca świata nie będzie*”... (Skar. 30)
- Il. 19. Akta paszportowe dotyczące zaproszenia Barbary Skargi do Francji przez Annę Posner (IPN BU 728/40304)
- Il. 20. Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego powołujące Barbarę Skargę w 2001 r. na członka Kapituły Orderu Orła Białego (Skar.

73.19) oraz przyjęcie w 2005 r. przez Prezydenta rezygnacji filozofki pełniącej funkcję Kanclerza Orderu Orła Białego z członkostwa w Kapitułe (Skar. 73.22)

Il. 21. Fragment roboczego wydruku komputerowego wywiadu rzeki „*Innego końca świata nie będzie*”... (Skar. 31)

Il. 22. Fragment roboczego wydruku komputerowego wywiadu rzeki „*Innego końca świata nie będzie*”... (Skar. 31)

Il. 23. Fragment roboczego wydruku komputerowego wywiadu rzeki „*Innego końca świata nie będzie*”... (Skar. 31)

Il. 24. Fragment roboczego wydruku komputerowego wywiadu rzeki „*Innego końca świata nie będzie*”... (Skar. 31)

Il. 25. [*Moim pierwszym marzeniem było...*], (Skar. 70.7)

Il. 26. Notatnik Barbary Skargi poświęcony książce Jacques’a Derridy *De la grammatologie* (Skar. 142.1)

Il. 27. Wybrane klatki filmu promocyjnego *Dzieła zebrane* Barbary Skargi – Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi

BIBLIOGRAFIA

BIBLIOGRAFIA PODMIOTU: BARBARA SKARGA

- Autobiogram* [oraz] *Bibliografia*, „Ruch Filozoficzny” 1987, t. 44, nr 3-4.
- Comte, Renan, Claude Bernard*, red. nauk. Marcin Pańkow, przedm. Stanisław Borzym, Stentor, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2013.
- Czas i trwanie. Studia o Bergsonie*, red. nauk. Marcin Pańków, przedm. Bartosz Działoszyński, PWN, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2014.
- Część druga: Lata 1864-1885*, w: *Zarys dziejów filozofii polskiej 1815-1918*, red. nauk. Andrzej Walicki, PWN, Warszawa 1983 (wyd. II, Warszawa 1986).
- Człowiek to nie jest piękne zwierzę*, Znak, Kraków 2007.
- Deformacje człowieka na Wschodzie i na Zachodzie*, „Znak” 1994, nr 1.
- Granice historyczności*, red. nauk. Marcin Pańków, przedm. Jacek Migasiński, Stentor, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2014.
- „Innego końca świata nie będzie”. Z Barbarą Skargą rozmawiają Katarzyna Janowska i Piotr Mucharski*, Znak, Kraków 2007.
- ...jeżeli myślicie o mnie, to bez smutku... Korespondencja z lat 1946-1955*, red. nauk. Bartosz Działoszyński, wstęp Katarzyna Skarżanka, przedm. Adam Pomorski, przekł. z jęz. ros. Anton Marczyński, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, PWN, Warszawa 2019.
- Kłopoty intelektu. Między Comte’em a Bergsonem*, red. nauk. Marcin Pańków, przedm. Bartosz Działoszyński, PWN, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2017.
- Kwintet metafizyczny*, Universitas, Kraków [2009].
- Les limites de l'historicité. Continuité et transformations de la pensée*, trad. du pol. par Malgorzata Kowalska, préf. de François Chirpaz, Beauchesne, Paris 1997.
- Narodziny pozytywizmu polskiego. 1831-1864*, red. nauk. Marcin Pańkow, przedm. Bartosz Działoszyński, PWN, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2013.
- Nie lubię pozytywizmu*, rozmowę z Barbarą Skargą przeprowadził Romuald Karyś, „Kultura” 1981, nr 49.
- O filozofię bać się nie musimy. Szkice z różnych lat*, red. nauk. Marcin Pańkow, przedm. do 1. wydania Leszek Kołakowski, przedm. do 2. wydania Julia Marczyńska, PWN, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2017.
- Oblicza filozofii: wobec współczesności. Panel dyskusyjny na UMK z okazji wręczenia doktoratu honoris causa prof. Barbarze Skardze (18 II 2000 r.)*, w: *Barbara Skarga*

- *doktor honoris causa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, [przygotowanie do druku Jan Bełkot i Lech Witkowski], Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 2000.
- Ortodoksja i rewizja w pozytywizmie francuskim*, red. nauk. Marcin Pańków, przedm. Andrzej Kołakowski, PWN, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2016.
- Pisma rozproszone z lat 1989-2000*, red. nauk. Marcin Pańków, przedm. Małgorzata Kowalska, Stentor, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2015.
- Pisma rozproszone z lat 2001-2009*, red. nauk. Marcin Pańków, przedm. Bartosz Działoszyński, Stentor, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2018.
- Po wyzwoleniu... (1944-1956)*, Znak, Kraków 2008 (wydanie pod pseud. Wiktoria Kraśniewska, Instytut Literacki, Paryż 1985).
- Pozytywizm jako filozofia rezygnacji*, „Argumenty” 1966, nr 23.
- Przeszłość i interpretacje. Z warsztatu historyka filozofii*, red. nauk. Marcin Pańków. Przedm. Bartosz Działoszyński, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, PWN, Warszawa 2015.
- Serres Michel*, w: *Przewodnik po literaturze filozoficznej XX wieku*, t. 5, pod red. Barbary Skargi, przy współpr. Stanisława Borzysa, Haliny Floryńskiej-Lalewicz, PWN, Warszawa 1997.
- Ślad i obecność*, PWN, Warszawa 2002.
- Tercet metafizyczny*, Znak, Kraków 2009.
- Tożsamość i różnica. Eseje metafizyczne*, Znak, Kraków 2009.
- Wykład okolicznościowy*, w: *Barbara Skarga – doktor honoris causa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, [przygotowanie do druku Jan Bełkot i Lech Witkowski], Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 2000.
- Wypowiedź filozoficzna a wymogi racjonalizmu*, w: *Wypowiedź literacka a wypowiedź filozoficzna. Studia*, red. Michał Głowiński i in., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław 1982.

BIBLIOGRAFIA PRZEDMIOTU

Opracowania i komentarze dotyczące pisarstwa Barbary Skargi

- Barbara Skarga – doktor honoris causa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, [przygotowanie do druku Jan Bełkot i Lech Witkowski], Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 2000.
- Bartosz Działoszyński, *Skarga czyta Bergsona. Przedmowa do drugiego wydania*, w: *Czas i trwanie. Studia o Bergsonie*, red. nauk. Marcin Pańków, przedm. Bartosz

- Działoszyński, PWN, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2014.
- Borzym Stanisław, *Barbara Skarga. Główne wątki myśli*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2008, nr 2-3.
- Borzym Stanisław, *Bergson a filozofia współczesna*, „Znak” 1984, nr 4.
- Borzym Stanisław, *Historia i struktury sensu*, „Znak” 1988, nr 5/6.
- Duda Maciej, *Złagrowana, łagierna, Inna. Inny świat z perspektywy Po wyzwoleniu* (Gustaw Herling-Grudziński i Barbara Skarga), w: *Lektury płci. Polskie (kon)teksty*, red. nauk. Mieczysław Dąbrowski, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2008.
- Działoszyński Bartosz, *Między filozofią a nauką. Przedmowa do drugiego wydania*, w: *Przeszłość i interpretacje. Z warsztatu historyka filozofii*, red. nauk. Marcin Pańkow, przedm. Bartosz Działoszyński, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, PWN, Warszawa 2015.
- Działoszyński Bartosz, *Opóźniony start. Przedmowa do drugiego wydania*, w: *Narodziny pozytywizmu polskiego. 1831-1864*, red. nauk. Marcin Pańkow, przedm. Bartosz Działoszyński, PWN, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2013.
- Działoszyński Bartosz, *Rozpad odnowicielski. Przedmowa do drugiego wydania*, w: *Kłopoty intelektu. Między Comte’em a Bergsonem*, red. nauk. Marcin Pańków, przedm. Bartosz Działoszyński, PWN, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2017.
- Działoszyński Bartosz, *Skarga czyta Bergsona. Przedmowa do drugiego wydania*, w: *Czas i trwanie. Studia o Bergsonie*, red. nauk. Marcin Pańków, przedm. Bartosz Działoszyński, PWN, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2014.
- Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, [Materiał filmowy promujący *Dzieła zebrane* Barbary Skargi], YouTube, <https://www.youtube.com/watch?v=cB-aemPEH2I>, dostęp, 15.01.2024.
- Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, <https://barbaraskarga.org/>.
- Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, YouTube, <https://www.youtube.com/@FundacjaNaRzeczMyleniaimBarba/videos>.
- Gromadzki Stanisław, *Bibliografia wybranych prac Barbary Skargi (do roku 2008)*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2008, nr 2-3.
- Joanna Nowicki, *Europejska myśl Barbary Skargi*, w: *Między historią idei a metafizyką. 1919/2009/2019. Księga pamiątkowa z okazji setnej rocznicy urodzin i dziesiątej rocznicy śmierci Barbary Skargi*, red. Mateusz Falkowski, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2020.
- Kołąkowski Andrzej, *Barbary Skargi „Ortodoksja i rewizja w pozytywizmie francuskim”*, w: *Ortodoksja i rewizja w pozytywizmie francuskim*, red. nauk. Marcin Pańkow,

- przedm. Andrzej Kołakowski, PWN, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2016.
- Krasicki Jan, *Człowiek w horyzoncie metafizyki [recenzja książki Damiana Michałowskiego „Człowiek i metafizyka. Wprowadzenie do późnej filozofii Barbary Skargi”]*, „Studia Philosophica Wratislaviensia” 2017, Vol. 12, fasc. 1.
- Kubik Mariusz, „*Wydobyte z niepamięci*” – Rozmowa z prof. Barbarą Skargą, *Gazeta Uniwersytecka UŚ* 2001, nr 6 (85), <https://gazeta.us.edu.pl/node/208091>, dostęp: 15.01.2024.
- Kublicka Michalina, *Między Bergsonem a Lévinasem. Inspiracje Barbary Skargi w koncepcji człowieka*, w: *Filozofia polska na tle filozofii europejskiej w XX wieku*, red. Maciej Woźniczka, Akademia im. Jana Długosza, Częstochowa 2014.
- Marciszuk Piotr, *Barbara Skarga i autorytet*, w: *Myśl Barbary Skargi. Droga osobna*, red. Jacek Migasiński i Magdalena Środa, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2015.
- Marczyńska Julia, *Przekraczając czas. Trzy przesłania Barbary Skargi. Przedmowa do drugiego wydania*, w: *O filozofię bać się nie musimy. Szkice z różnych lat*, red. nauk. Marcin Pańkow, przedm. do 1. wydania Leszek Kołakowski, przedm. do 2. wydania Julia Marczyńska, PWN, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2017.
- Mazur Joanna, *Na tropie formacji – po śladach „formacji”. Analiza koncepcji formacji intelektualnej w Granicach historyczności Barbary Skargi*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 2016, vol. 61.
- Medytacje filozoficzne*, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2015.
- Michalski Maciej, *Filozof jako pisarz. Kołakowski, Skarga, Tischner*, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2010.
- Michałowski Damian, *Człowiek i metafizyka. Wprowadzenie do późnej filozofii Barbary Skargi*, AR Prodruk, Poznań 2015.
- Michałowski Damian, *Niekonkluzywny charakter rozważań antropologicznych w filozofii Barbary Skargi*, w: *Między historią idei a metafizyką. 1919/2009/2019. Księga pamiątkowa z okazji setnej rocznicy urodzin i dziesiątej rocznicy śmierci Barbary Skargi*, red. Mateusz Falkowski, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2020.
- Między historią idei a metafizyką. 1919/2009/2019. Księga pamiątkowa z okazji setnej rocznicy urodzin i dziesiątej rocznicy śmierci Barbary Skargi*, red. Mateusz Falkowski, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2020.
- Migasiński Jacek, Magdalena Środa, *Słowo wstępne*, w: *Myśl Barbary Skargi. Droga osobna*, red. Jacek Migasiński i Magdalena Środa, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2015.
- Migasiński Jacek, *Metafilozofia Barbary Skargi wobec historii idei*, w: *Myśl Barbary Skargi. Droga osobna*, red. Jacek Migasiński i Magdalena Środa, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2015.

- Migasiński Jacek, *Wprowadzenie do „Dzieł zebranych” Barbary Skargi*, w: *Narodziny pozytywizmu polskiego. 1831-1864*, red. nauk. Marcin Pańkow, przedm. Bartosz Działoszyński, PWN, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2013.
- Migasiński Jacek, *Wprowadzenie*, w: *Między historią idei a metafizyką. 1919/2009/2019. Księga pamiątkowa z okazji setnej rocznicy urodzin i dziesiątej rocznicy śmierci Barbary Skargi*, red. Mateusz Falkowski, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2020.
- Myśl Barbary Skargi. Droga osobna*, red. Jacek Migasiński i Magdalena Środa, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2015.
- Podgórski Ryszard Adam, *Ku socjologii. Filozofia pozytywistyczna w XIX wieku w recepcji Barbary Skargi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2016.
- Polak Paweł, *Komu ma służyć wznowienie monografii Barbary Skargi o pozytywizmie?*, „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” 2017, nr 62.
- Środa Magdalena, „*Panuje ta bestia nad nami*”. *O kręgach zła w filozofii Barbary Skargi*, w: *Myśl Barbary Skargi. Droga osobna*, red. Jacek Migasiński i Magdalena Środa, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2015.
- Święcicka Krystyna, *Bergson i Pani Profesor (albo o śmierci i nieśmiertelności)*, w: *Myśl Barbary Skargi. Droga osobna*, red. Jacek Migasiński i Magdalena Środa, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2015.
- Walicki Andrzej, *Dorobek naukowy profesor Barbary Skargi*, „Nauka” 2009, nr 4.
- Węgrecka Aleksandra, *Barbara Skarga: „Przeszłość i interpretacje. Z warsztatu historyka filozofii”*, „Argument: Biannual Philosophical Journal” 2015, nr 2.
- Witkowski Lech, *Laudacja*, w: *Barbara Skarga – doktor honoris causa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, [przygotowanie do druku Jan Bełkot i Lech Witkowski], Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 2000.
- Witkowski Lech, *Wstęp*, w: *Barbara Skarga – doktor honoris causa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika*, [przygotowanie do druku Jan Bełkot i Lech Witkowski], Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń 2000.
- Ziemiński Ireneusz, *Zagadnienie historyczności człowieka*, „Zeszyty Naukowe KUL” 1989, t. 32, nr 1-4.

Pozostała bibliografia

- Adamiak Marzena, *Foucault i perypetie podmiotu*, „Przegląd Filozoficzny” 2002, nr 2.
- Adorno Theodor W., *Esej jako forma*, w: tegoż, *Sztuka i sztuki. Wybór esejów*, przeł. Krystyna Krzemień-Ojak, wybrał i opatrzył wstępem Karol Sauerland, PIW, Warszawa 1990.
- Adorno Theodor W., Max Horkheimer, *Przemysł kulturalny. Oświecenie jako masowe oszustwo*, w: *Dialektyka oświecenia*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 1994.

- Anderson Linda, *Autobiography*, Routledge, London-New York 2011.
- Arendt Hannah, *Między czasem minionym a przyszłym. Osiem ćwiczeń z myśli politycznej*, przeł. Mieczysław Godyń, Wojciech Madej, wstęp Paweł Śpiewak, Aletheia, Warszawa 1994.
- Autobiografia*, red. Małgorzata Czermińska, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009.
- Baatz Ursula, *Mistyka hipisowska*, w: *Leksykon mistyki*, red. Peter Dinzelbacher, tłum. Bogusław Widła, Verbinum, Warszawa 2002.
- Baczko Bronisław, *Człowiek i światopoglądy*, Książka i Wiedza, Warszawa 1965.
- Baczko Bronisław, *Niektóre węzłowe problemy rozwoju polskiej myśli społeczno-politycznej i filozoficznej XIX wieku*, w: *Z dziejów polskiej myśli filozoficznej i społecznej. T. 3, Wiek XIX*, Książka i Wiedza, Warszawa 1957.
- Banasiak Bogdan, *Fenomenologiczne inspiracje Jacquesa Derridy*, w: Jacques Derrida, *Głos i fenomen. Wprowadzenie do problematyki znaku w fenomenologii Husserla*, przeł. i posłowiem opatrzył Bogdan Banasiak, Wydawnictwo KR, Warszawa 1997.
- Bańka Józef, *Poglądy filozoficzno-społeczne Michała Wiszniewskiego*, „Książka i Wiedza”, Warszawa 1967.
- Barker Chris, *Studia kulturowe. Teoria i praktyka*, przekł. Agata Sadza, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2005.
- Barthes Roland, *Stopień zero pisanie oraz Nowe eseje krytyczne*, tłum. Karolina Kot, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2009.
- Bembenek Krystyna, *Między przeszłością a teraźniejszością – o złudzeniach i nadziejach historyka filozofii współcześnie*, Filo-Sofija, 2014, nr 2.
- Bernacki Marek, *Tropienie Miłosza. Hermeneutyczna „bio-grafia” Poety*, Universitas, Kraków 2019.
- Bernard Claude, *Introduction d l'etude de la medicine experimentale*, J.B. Baillière et fils, Paris 1865, <https://archive.org/details/introductionlt00bern/page/400/mode/2up>, dostęp 15.01.2024.
- Bernard Claude, *La science expérimentale*, J.-B. Baillière & fils, Paris 1878.
- Bernard Claude, *Leçons sur les phénomènes de la vie, communs aux animaux et aux végétaux*, t. 1-2, J.-B. Baillière et fils, Paris 1878-1879.
- Bernard Claude, *Philosophie. Manuscrit inédit*, texte publié et présenté par Jacques Chevalier, avec une préface de Justin Godart, Boivin, Paris 1937.
- Biasi Pierre-Marc de , *Genetyka tekstów*, przekł. Filip Kwiatek, Maria Prussak, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2015.
- Bibliografia filozofii polskiej 1831-1864*, oprac. Alicja Kadler i Irena Raczyńska przy współudziale Barbary Skargi i Alicji Sawickiej, PWN, Warszawa 1960.
- Bieńkowska Ewa, *Sztuka eseju*, „Znak” 1976, nr 1.
- Bolecki Włodzimierz, *Doświadczenie i modernizm*, „Teksty Drugie” 2006, nr 6.

- Bolecki Włodzimierz, *Modalności modernizmu. Studia, analizy, interpretacje*, Instytut Badań Literackich PAN, Fundacja Akademia Humanistyczna, Warszawa 2012.
- Bolecki Włodzimierz, *Polowanie na postmodernistów (w Polsce)*, w tegoż: *Polowanie na postmodernistów (w Polsce) i inne szkice*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1999.
- Boniecka Barbara, *Struktura i funkcje pytań w języku polskim*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2000.
- Borzym Stanisław, *Bergson a przemiany światopoglądowe w Polsce*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1984.
- Bronk Andrzej, *Zrozumieć świat współczesny*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1998.
- Brzezicka Barbara, *Emmanuela Lévinasa i Jacques'a Derridy krytyka Heideggerowskiej koncepcji czasu*, w: *Wymiary czasu*, red. Zofia Sajdek, Mikołaj Małecki, Dorota Bentke, Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów 2012.
- Buber Martin, *Ja i Ty. Wybór pism filozoficznych*, przekł. J. Doktor, Instytut Wydawniczy „Pax”, Warszawa 1992.
- Bucholc Marta, *Warszawska szkoła historyków idei – o potrzebie porządku w myśleniu o historii myśli*, „Stan Rzeczy” 2012, nr 1(2).
- Bujnowski Józef, *Esej* (hasło), w: *Literatura polska na obczyźnie 1940-1960. Praca zbiorowa. T. 1*, red. Tymon Terlecki, Wyd. B. Świdorski, Londyn 1964.
- Caputo John D., *Heidegger i Derrida: zimna hermeneutyka*, „Nowa Krytyka” 2001, nr 12.
- Chmaj Ludwik, *Spinoza w nowej interpretacji*, „Studia Filozoficzne” 1959, nr 2.
- Choińska Bogna, *Esej jako następstwo pesymizmu teoriopoznawczego*, „Słupskie Studia Filozoficzne” 2007, nr 6.
- Chorąży Adrianna, *O hiphopowej intertekstualności jako rozmowie. Rap i popkultura: follow-upy i hashtagi*, „Teksty Drugie” 2017, nr 5.
- Civil histories. Essays presented to Sir Keith Thomas*, red. Peter Burke, Brian Harrison, Paul Slack, Oxford University Press, Oxford 2000.
- Comte August, *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej; Rozprawa o całokształcie pozytywizmu*, opracowała, wstępem i przypisami opatrzyła Barbara Skarga, przeł. Barbara Skarga i Wanda Wojciechowska, PWN, Warszawa 1973.
- Culler Jonathan, *Literatura w teorii*, tłum. Maciej Maryl, Universitas, Kraków 2013.
- Cygan Milena, *Prepozytywistyczna (?) koncepcja filozofii narodowej Michała Wiszniewskiego. Cz. 1: Źródła i inspiracje*, „Logos i Ethos” 2020, nr 1.
- Cygan Milena, *Prepozytywistyczna (?) koncepcja filozofii narodowej Michała Wiszniewskiego. Cz. 2: Charakter i język filozofii narodowej*, „Logos i Ethos” 2020, nr 2.
- Czaja Kamila, *Hardy. Jacka Kaczmareckiego zmagania wybrane*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2020.

- Czapliński Przemysław, Kornelia Kończal, *Odpominanie*, w: *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. Magdalena Saryusz-Wolska, Robert Traba, współpraca: Joanna Kalicka, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014.
- Czarnocka Małgorzata, *O krytyce nauki*, „Filozofia i Nauka” 2017, nr 5.
- Czermińska Małgorzata, *Autobiograficzny trójkąt. Świadek, wyznanie i wyzwanie*, Universitas, Kraków 2000.
- Czermińska Małgorzata, *O autobiografii i autobiograficzności*, w: *Autobiografia*, red. Małgorzata Czermińska, Wydawnictwo słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009.
- Czeżowski Iwo, *Co mówią ludzie o Renanie, czyli Zdania ludzi uczonych mianowicie Francuzów i Niemców o najnowszym dziele Ernesta Renana pod tytułem Życie Jezusa*, Nakładem Księgarni i Wydawnictwa Dziel Katolickich, Naukowych i Rolniczych (czcłonkami Karola Budweisera), Kraków 1864.
- Derrida Jacques, *Biała mitologia. Metafora w tekście filozoficznym*, przeł. Wanda Krzemień, „Pamiętnik Literacki” 1983, z. 3.
- Derrida Jacques, *O duchu. Heidegger i pytanie*, przeł. Barbara Brzezicka, PWN, Warszawa 2015.
- Derrida Jacques, *Psyche. Odkrywanie innego*, przeł. Michał Paweł Markowski, w: *Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. Ryszard Nycz, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków 1997.
- Domańska Ewa, *Historia – historiografia – ideologia (refleksje nad „Zarysem historii historiografii polskiej” Andrzeja F. Grabskiego)*, „Historyka” 2001, t. 31.
- Drozdowicz Zbigniew, *Główne nurty w nowożytnej filozofii francuskiej (od XVI do XX wieku)*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 1991.
- Dutka Elżbieta, „Słowiańskie on the road” – o Europie „zwanej Środkową” w prozie Andrzeja Stasiuka, „Faza” 2007, nr 4.
- Dybczak Krzysztof, *Inwazja eseju*, „Pamiętnik Literacki” 1977, z. 4.
- Dybiec Julian, *Michał Wiszniewski. Życie i twórczość*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1970.
- Dziadek Adam, *Notatniki Aleksandra Wata z Beinecke Library*, w: Aleksander Wat, *Notatniki*, transkrypcja i opracowanie Adam Dziadek, Jan Zieliński, Instytut Badań Literackich PAN, Uniwersytet Śląski, Warszawa, Katowice 2015.
- Dziamski Grzegorz, *O postmodernizmie najszerzej pojętym*, w: *Inspiracje postmodernistyczne w humanistyce*, red. Anna Jamrozikowa, PWN, Poznań 1993.
- Dziel Paweł, *Inspiracje religijne w pisarstwie Andrzeja Stasiuka*, w: *Literatura i wiara*, red. Andrzej Sulikowski, Wydawnictwo Print Group, Szczecin 2009.
- Dziel Paweł, *Święte miejsca w twórczości Andrzeja Stasiuka oraz Jacka Podsiadły*, w: *Święte miejsca w literaturze*, red. Zbigniew Chojnowski, Anna Rzymaska, Beata Tarnowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2009.

- Falkowski Mateusz, *Wprowadzenie do „Myślenia dziś”*, w: *Myślenie dziś. 1*, red. Mateusz Falkowski, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2013.
- Filozofia francuska XIX wieku*, wyboru dokonała oraz wstępem, notami i komentarzem opatrzyła Barbara Skarga, PWN, Warszawa 1978.
- Filozofia i myśl społeczna w latach 1831–1864*, wybrał, wstępem i przypisami opatrzył Andrzej Walicki, noty biobibliogr. Adam Sikora, Andrzej Walicki, oprac. tekstów Jan Garewicz, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977.
- Filozofia i myśl społeczna w latach 1865-1895. Cz. 1-2*, wybrały, oprac. wstępami i przypisami opatrzyły Anna Hochfeldowa, Barbara Skarga, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1980.
- Fiorenzo Conti, *Claude Bernard: primer of the second biomedical revolution*, „Nature Reviews Molecular Cell Biology” 2001, nr 2.
- Florczyk Tomasz, *Rap to nie zabawa już. Obrzeża genologii, czyli gatunki literackie obecne w tekstach polskich twórców hip-hopowych*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego im. Jana Długosza, Częstochowa 2020.
- Fokkema Douwe, *Metamorfoza postmodernizmu. Europejska recepcja amerykańskiego pojęcia*, w: *Postmodernizm w literaturze i kulturze krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Uniwersytet Śląski, Ustroń, 15-19 listopada 1993*, red. nauk. Halina Janaszek-Ivaničková, Douwe Fokkema, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 1995.
- Fornal Karolina, [Recenzja książki Macieja Michalskiego „Filozof jako pisarz. Kolakowski – Skarga – Tischner”], „Studia z Filozofii Polskiej” 2013, t. 8.
- Foucault Michel, *Archeologia wiedzy*, przekł. i oprac. Andrzej Siemek, De Agostini Polska (we współpracy z Ediciones Altaya Polska), Warszawa 2002.
- Foucault Michel, *Historia seksualności*, tłum. Bogdan Banasiak, Tadeusz Komendant i Krzysztof Matuszewski, wstęp Tadeusz Komendant, Czytelnik, Warszawa 1995.
- Gadacz Tadeusz, *Uniwersalne prawdy i prawa życia dla mądrych ludzi na trudne czasy*, Wydawnictwo Nieoczywiste, [Warszawa] 2018.
- Gadamer Hans-Georg, *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, przeł. Bogdan Baran, PWN, Warszawa 2013.
- Gajda Stanisław, *Współczesny polski dyskurs naukowy*, w: *Dyskurs naukowy – tradycja i zmiana*, red. Stanisław Gajda, Uniwersytet Opolski, Instytut Filologii Polskiej, Opole 1999.
- Gajewski Krzysztof, *Nie czas na żarty, panie Sokal!*, „Teksty Drugie” 2005, nr 4.
- Garewicz Jan, *Kilka uwag o badaniu recepcji filozofii*, w: *Wybrane zagadnienia z historii filozofii polskiej na tle filozoficznej umysłowości europejskiej. Materiały Ogólnopolskiego Zjazdu Filozoficznego, Lublin, 20-23 VI 1977*, red. Jan Legowicz, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1979.
- Gasset José Ortega y, *Bunt mas*, przeł. Piotr Niklewicz, Muza, Warszawa 1997.

- Gierczyński Zbigniew, *Wstęp*, w: Michel de Montaigne, *Próby. Księga pierwsza*, przeł. Tadeusz Żeleński (Boy), oprac., wstępem i koment. opatrzył Zbigniew Gierczyński, PIW, Warszawa 1985.
- Gierowski Piotr, *Struktury historii. O czeskim projekcie dziejów literatury na tle recepcji praskiego strukturalizmu w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013.
- Gintrowski Przemysław, Kaczmarek Jacek, Łapiński Zbigniew, *Mury*, Wifon 1981.
- Gintrowski Przemysław, Kaczmarek Jacek, Łapiński Zbigniew, *Muzeum*, Pomaton EMI 1991.
- Gintrowski Przemysław, *Pamiętki*, Niezależna Oficyna Wydawnicza 1983.
- Gleń Adrian, „*Marzenie, które czyni poetą*”... *Autentyczność i empatia w dziele literackim Juliana Kornhausera*, Universitas, Kraków 2013.
- Gleń Adrian, „*W tej latarni...*”. *Późna twórczość Mirona Białoszewskiego w perspektywie hermeneutycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2004.
- Gleń Adrian, *Andrzej Stasiuk. Istnienie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2019.
- Głowala Wojciech, *Próba teorii eseju literackiego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1965, nr 40.
- Głowiński Michał, *Gry powieściowe. Szkice z teorii i historii form narracyjnych*, PWN, Warszawa 1973.
- Głowiński Michał, Grzegorz Wołowicz, *Czas nieprzewidywany. Długa rozprawa bez pana, wójta i plebana. Rozmowa-rzeka*, Wielka Litera, Warszawa 2018.
- Gombrowicz Witold, *Testament. Rozmowy z Dominique de Roux*, posł. Jerzy Jarzębski, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2004.
- Grabski Andrzej F., *Zarys historii historiografii polskiej*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2006.
- Grochowski Grzegorz, *Pamięć gatunków. Ponowoczesne dylematy atrybucji gatunkowej*, Instytut Badań Literackich PAN, Stowarzyszenie Pro Cultura Litteraria, Warszawa 2018.
- Gromadzki Stanisław, *Warszawscy historycy idei o roli inteligenta i humanisty. Projekt badań*, w: *Wokół dorobku warszawskiej szkoły historii idei*, pod red. Andrzeja Kołakowskiego, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2013.
- Gruber Herman, *Życie i doktryna Augusta Comte’a, założyciela pozytywizmu według badań najnowszych*, przeł. Władysław Michał Dębicki, Nakład Redakcji „Niwy”; Druk Rubieszewskiego i Wrotnowskiego, Warszawa 1897.
- Grzemska Aleksandra, *Matki i córki w polu autobiograficznym*, „Teksty Drugie” 2018, nr 6.
- Habert René, *Claude Bernard, the Founder of Modern Medicine*, „Cells” 2022, nr 11, 1702, <https://doi.org/10.3390/cells11101702>, dostęp 15.01.2024.

- Heck Dorota, Esej, w: *Słownik literatury polskiej XX wieku*, zespół red.: Alina Brodzka i in., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1992.
- Heidegger Martin, *Bycie i czas*, tłum. Bogdan Baran, PWN, Warszawa 2007.
- Heidegger Martin, *Wprowadzenie do metafizyki*, przeł. Robert Marszałek, Wydawnictwo KR, Warszawa 2000.
- Heidegger Martin, *Zasada racji*, przeł. Janusz Mizera, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków 2001.
- Hellich Artur, *Autobiografia i ekspresja. „Kręgi obcości” Michała Głowińskiego*, „Pamiętnik Literacki” 2017, nr 1.
- Hellich Artur, *Gry z autobiografią: przemilczenia, intelektualizacje, parodie*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2018.
- Hellich Artur, *Jak rozpoznać pastisz (i odróżnić go od parodii)?*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich” 2014, nr 2.
- Hellich Artur, *Problem czasu i tożsamości w eseju autobiograficznym (Stefan Szymutko, Ryszard Przybylski)*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Poetica” 2016, nr 4.
- Heuckelom Kris Van, *„Patrzeć w promień od ziemi odbity”. Wizualność w poezji Czesława Miłosza*, Fundacja Centrum Międzynarodowych Badań Polonistycznych, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2004.
- Hołówka Jacek, *Podstęp Alana D. Sokala*, „Przegląd Filozoficzny” 1996, nr 2.
- Hoły-Łuczaj Magdalena, *Radykalny nonantropocentryzm. Martin Heidegger i ekologia głęboka*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania, Warszawa, Rzeszów 2018.
- Horodecka Magdalena, *Afekty i emocje w reportażu literackim. Perspektywa genologiczna i antropologiczna*, w: *Kultura afektu – afekty w kulturze. Humanistyka po zwrocie afektywnym*, red. Ryszard Nycz, Anna Łebkowska, Agnieszka Dauksza, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2015.
- Husserl Edmund, *Kryzys europejskiego człowieczeństwa a filozofia*, przeł. i wstępem opatrzył Janusz Sidorek, Fundacja Aletheia, Warszawa 1993.
- Husserl Edmund, *L'origine de la géométrie*, trad. et intr. par Jacques Derrida, Presses Universitaires de France, Paris 1962.
- Irzykowski Karol, *Autobiografizm*, „Rocznik Literacki” 1936.
- Isaiah Berlin Online, *Discovering Isaiah Berlin. Johnny Lyons in conversation with Henry Hardy*, June 2019, <https://isaiah-berlin.wolf.ox.ac.uk/sites/default/files/OA.1258%20%20Lyons%2C%20Johnny.pdf>, dostęp 15.01.2024.
- Iwasiów Inga, *Granice. Polityczność prozy i dyskursu kobiet po 1989 roku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2013.
- Janus Bartłomiej, *Intelektualista wobec „buntu mas”. O poglądach S. I. Witkiewicza i J. Ortegi y Gasseta*, „Pisma Humanistyczne” 2001, t. 3.

- Januszkiewicz Michał, *W poszukiwaniu sensu. Phronesis i hermeneutyka*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2016.
- Januszkiewicz Michał, *W-koło hermeneutyki literackiej*, PWN, Warszawa 2007.
- Jarecka Dorota, *Też potępiam modernizm*, „Gazeta Wyborcza” 25.02.2010, <https://wyborcza.pl/7,75410,7598593,tez-potepiam-modernizm.html>, dostęp 15.05.2023.
- Jarzębski Jerzy, *Gra w Gombrowicza*, PIW, Warszawa 1982.
- Kaczmarek Kamil M., *Grzech pierwotny a socjologia*, „Studia Teologii Dogmatycznej” 2021, t. 7.
- Kaczmarzski.art: J. Kaczmarzski, *A my nie chcemy uciekać stąd*, <https://www.kaczmarzski.art.pl/tworczosc/wiersze/a-my-nie-chcemy-uciekac-stad/>, dostęp 15.01.2024.
- Kamiński Aleksander, *Metoda, technika, procedura badawcza w pedagogice empirycznej*, w: *Metodologia pedagogiki społecznej. Praca zbiorowa*, pod kierunkiem nauk. Ryszarda Wroczyńskiego i Tadeusza Pilcha, Zakład Narodowy im. Ossolińskich; Wydawnictwo PAN, Wrocław 1974.
- Kasztenna Katarzyna, [Recenzja książki Teresy Walas *Czy jest możliwa inna historia literatury?*], „Pamiętnik Literacki” 1995, nr 2.
- Kilian Krzysztof, *Relacje pomiędzy nauką a filozofią w ujęciu Tadeusza Czeżowskiego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2004, Sectio I, nr 15.
- Kizwalter Tomasz, *Zarys dziejów filozofii polskiej 1815-1918*, Stanisław Borzym, Halina Floryńska, Barbara Skarga, Andrzej Walicki, red. nauk. Andrzej Walicki, Warszawa 1983 [recenzja], „Przegląd Historyczny” 1983, t. 74, nr 3.
- Kołąkowski Leszek, *Bergson*, Oxford University Press, Oxford, New York 1985.
- Kołąkowski Leszek, *Bergson*, przekł. autora, PWN, Warszawa 1997.
- Kołąkowski Leszek, *Filozofia pozytywistyczna. Od Hume’a do Koła Wiedeńskiego*, PWN, Warszawa 2003.
- Kołąkowski Leszek, *Głos wielu wód*, „Pokaz” 1999, nr 27.
- Kołąkowski Leszek, *Jednostka i nieskończoność. Wolność i antynomie wolności w filozofii Spinozy*, PWN, Warszawa 2012.
- Kołąkowski Leszek, *Jeśli Boga nie ma... O Bogu, Diable, Grzechu i innych zmartwieniach tak zwanej filozofii religii*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1988.
- Kołodziejczyk Ewa, *Popularna twarz Ulro. O „Kulturze masowej” – antologii Czesława Miłosza*, „Teksty Drugie” 2001, nr 3-4.
- Kotowski Bartłomiej, *Język, bunt, tożsamość. Socjologiczno-antropologiczne studium empiryczne subkultury młodzieżowej rap*, Rozpisani.pl, Warszawa 2016.
- Kowalczyk Andrzej Stanisław, *Kryzys świadomości europejskiej w eseistyce polskiej lat 1945-1977 (Vincenz – Stempowski – Miłosz)*, Quantum, Warszawa 1990.

- Kowalewski Maciej, *Pieśni oporu*, w: *Rytm schowany w tekście. Adam „Łona” Zieliński i kultura popularna*, red. Jerzy Madejski, Paweł Dziel, Patrycja Masternak, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2023.
- Krajewski Marek, *Kultury kultury popularnej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2005.
- Krajewski Mirosław, *O metodologii nauk i zasadach pisarstwa naukowego*, Oficyna Wydawnicza Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica WN Novum, Płock 2020.
- Krakowiak Małgorzata, *Mierzenie się z esejem. Studia nad polskimi badaniami eseju literackiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012.
- Kraśko Nina, *Jerzy Szacki – uczony, nauczyciel akademicki, człowiek i obywatel*, „Kultura i Społeczeństwo” 2017, nr 1.
- Kudyba Wojciech, *Monografia jest konieczna. Monografia jest niemożliwa*, „Colloquia Litteraria” 2011, nr 10.
- Kukołowicz Tomasz, *Pętle, sample i podbicia: techniki kompozycji i struktura utworu hip-hopowego*, w: *Hip-hop w Polsce. Od blokowisk do kultury popularnej*, red. Miłosz Miszczyński, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014.
- Kukołowicz Tomasz, *Raperzy kontra filomaci*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2014.
- Kukołowicz Tomasz, *Transkrypcja tekstów hip-hopowych (rapu) w świetle teorii wiersza*, „Teksty Drugie” 2012, nr 6.
- Kulesza Dariusz, *Polska literatura obozowa. Kilka pytań o syntezę, której nie ma*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2017, nr 4.
- Kulesza Dariusz, *Z historią literatury w tle. Daty, osoby, miejsce*, Wydawnictwo Uniwersyteckie Trans Humana, Białystok 2011.
- Kultura masowa*, przeł. i oprac. Czesław Miłosz, Instytut Literacki, Paryż 1959.
- Kulturowa teoria literatury 2. Poetyki, problematyki, interpretacje*, red. Teresa Walas, Ryszard Nycz, Universitas, Kraków 2012.
- Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. Michał Paweł Markowski, Ryszard Nycz, Universitas, Kraków 2012.
- Kuryluk Ewa, *Frascati: apoteoza topografii*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2009.
- Kusio Urszula, *Dialog z Innym wywiedziony z filozofii spotkania*, „Edukacja Międzykulturowa” 2020, nr 1.
- Kuźma Erazm, *Pytania o możliwości historii literatury*, „Teksty Drugie” 1995, nr 2.
- Laurent Nicola, Wright Kirsten, *A trauma-informed approach to managing archives. A new online course*, „Archives and Manuscripts” 2020, vol. 48, no. 1.
- Legeżyńska Anna, *Wystarczy mocno i wytrwale zastanawiać się nad jednym życiem...* „Biografistyka jako hermeneutyczne wyzwanie”, „Teksty Drugie” 2019, nr 1.

- Lévinas Emmanuel, *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrżności*, przeł. Małgorzata Kowalska. Wstęp Barbara Skarga, PWN, Warszawa 2002.
- Lévinas Emmanuel, *Czas i to, co inne*, przeł. Jacek Migasiński, Wydawnictwo KR, Warszawa 1999.
- Lisowska Urszula, *Wyobrażenia, sztuka, sprawiedliwość. Marthy Nussbaum koncepcja zdolności jako podstawa egalitarnego liberalizmu*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2017.
- Lorenc Włodzimierz, *Filozofia hermeneutyczna. Inspiracje, klasycy, radykalizacje*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2019.
- Lorenc Włodzimierz, *Hermeneutyczne koncepcje człowieka 2. Dilthey, Misch, Bollnow*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2008.
- Liotard Jean-François, *Przepisać nowożytność*, przeł. Waleria Szydłowska, przekład przejrzał Stanisław Czerniak, w: *Postmodernizm a filozofia. Wybór tekstów*, red. Stanisław Czerniak, Andrzej Szahaj, Warszawa 1996, Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Łaciak Piotr, *Filozoficzna droga wczesnego Derridy: od fenomenologii ku gramatologii*, „Principia” 1997, t. 16-17.
- Łapiński Zdzisław, *Postmodernizm – co to i po co?*, „Teksty Drugie” 1993, nr 1.
- Łebkowska Anna, *Rozmowy z pisarzem – analiza gatunku*, w: *Kryzys czy przełom. Studia z teorii i historii literatury*, red. Magdalena Lubelska, Anna Łebkowska, Universitas, Kraków 1994.
- Łona i Webber, *Absurd i nonsens!*, Asphalt Records 2007.
- Łona i Webber, *Cztery i pół*, Dobrzewiesz Nagrania 2011.
- Łona i Webber, *Insert EP*, Asphalt Records 2008.
- Łona i Webber, *Nawiasem mówiąc*, Dobrzewiesz Nagrania 2016.
- Łona i Webber, *Nic dziwnego*, Asphalt Records 2004.
- Łona i Webber, *Śpiwnik domowy*, Dobrzewiesz Nagrania 2020.
- Maciąg Kazimierz, *W kręgu problematyki „pamiętników mówionych”*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Rzeszów 2001.
- Madejski Jerzy, *Autobiografia. Gatunek – Dyskurs – Praktyka*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2013, nr 1.
- Madejski Jerzy, *Deformacje biografii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2004.
- Madejski Jerzy, *Eseje i biografie*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2018, nr 2.
- Majewski Piotr, *Przeglądanie się w Cyganie: obraz Innego w prozie Andrzeja Stasiuka*, „Sprawy Narodowościowe” 2008, nr 32.
- Majewski Piotr, *Rap w służbie narodu. Nacjonalizm i kultura popularna*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2021.

- Mamajek Andrzej, *Status „prawdy” w postmodernizmie*, „Studia Elbląskie” 2009, nr 10.
- Mannheim Karl, *Ideologia i utopia*, przeł. Jan Miziński, wstęp do wyd. pol. Jadwiga Mizińska, Wydawnictwo „Test”, Lublin 1992.
- Markiewicz Henryk, *Spór o przełom pozytywistyczny*, „Teksty Drugie” 1990, nr 5-6.
- Markiewka Tomasz Szymon, *Teorie Jonathana Cullera*, „Teksty Drugie” 2014, nr 2.
- Markowski Michał Paweł, *Czy możliwa jest poetyka eseju?*, w: *Poetyka bez granic*, red. Włodzimierz Bolecki i Wojciech Tomasik, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 1995.
- Markowski Michał Paweł, *O tożsamości*. W: tegoż: *Anatomia ciekawości*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1999.
- Marzec Lucyna, *Papiery po Iłakowiczównie. Archiwum jako przedmiot badań*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2022.
- Mass culture. The popular arts in America*, ed. by Bernard Rosenberg and David Manning White, The Free Press, The Falcon's Wing Press, Glencoe 1957.
- Mazurkiewicz Filip, *Psychoanaliza i literackość. O „Formach pamięci” Marka Zaleskiego i „Czarnych sezonach” Michała Głowińskiego*, „Teksty Drugie” 1999, nr 1-2.
- McGuigan Jim, *Cultural populism*, Routledge, London, New York 1992.
- Merton Robert K., *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, przeł. Ewa Morawska i Jerzy Wertenstein-Żuławski, wstęp i red. nauk. Jerzy J. Wiatr, PWN, Warszawa 1982.
- Michalski Krzysztof, *Heidegger i filozofia współczesna*, PIW, Warszawa 1978.
- Michalski Łukasz M., *Przemiany syntez niemożliwych. W stronę pedagogiczności podręcznikowej historiografii wychowania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2016.
- Michalski Maciej, recenzja: Roma Sendyka, *Nowoczesny esej. Studium historycznej świadomości gatunku*, Kraków (2006), „Pamiętnik Literacki” 2010, nr 2.
- Michna Natalia Anna, *Wielka awangarda wobec kultury masowej w myśli José Ortegi y Gasset*, Wydawnictwo Libron - Filip Lohner, Kraków 2014.
- Migasiński Jacek, *Między metodologią a metafizyką. Przedmowa do trzeciego wydania*, w: *Granice historyczności*, red. nauk. Marcin Pańków, przedm. Jacek Migasiński, Stentor, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2014.
- Miłosz Czesław, *Ziemia Ulro*, PIW, Warszawa 1982.
- Mitosek Zofia, *Hermeneuta i autobiografia*, „Teksty Drugie” 2002, nr 3.
- Moderniści o sztuce*, wybrała, oprac. i wstępem opatrzyła Elżbieta Grabska, PWN, Warszawa 1971.
- Modernologie. Artyści współcześni badają nowoczesność i modernizm*, 12.02-05.04.2010, Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie, <https://artmuseum.pl/pl/wystawy/modernologie2>, dostęp 15.05.2023.

- Modne bzdury. O nadużywaniu pojęć z zakresu nauk ścisłych przez postmodernistycznych intelektualistów*, przeł. Piotr Amsterdamski, Prószyński i S-ka, Warszawa 2004.
- Moll Łukasz, *Nomadyczna Europa. Poststrukturalistyczne granice europejskiego uniwersalizmu*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2021.
- Montaigne Michel de, *Próby. Księga druga*, przeł. Tadeusz Żeleński (Boy), oprac., wstępem i koment. opatrzył Zbigniew Gierczyński, PIW, Warszawa 1985.
- Montaigne Michel de, *Próby. Księga pierwsza*, przeł. Tadeusz Żeleński (Boy), oprac., wstępem i koment. opatrzył Zbigniew Gierczyński, PIW, Warszawa 1985.
- Morawski Marian, *W czym tkwi siła Renana?*, Nakładem autora (druk W. L. Anczyca), Kraków 1896.
- Moskalewicz Marcin. *Totalitaryzm, narracja, tożsamość. Filozofia historii Hannah Arendt*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013.
- Mylik Mirosław, *Życie i dorobek naukowy ks. Stefana Pawlickiego CR (1839 – 1916)*, w: *Ks. Stefan Pawlicki CR. Człowiek nauki i wiary w służbie odnowy społecznej i duchowej*, red. Wojciech Młeczko, Wydawnictwo św. Jana Pawła II, Kraków 2016.
- Nader Luiza, *Afektywna historia sztuki*, „Teksty Drugie” 2014, nr 1.
- Napierała Piotr, *Postmodernizm*, „Historia i Polityka” 2011, nr 5.
- Narodowa Orkiestra Dęta, DAGADANA, Łona, Luksus. Album kompilacyjny: Narodowa Orkiestra Dęta, Mariusz Dziubek, *Wind Rap Orchestra. Vol. 1*, Narodowa Orkiestra Dęta 2022.
- Nawrot Beata, *Czesława Miłosza peregrynacje wokół eseistyki*, w: *Od strony Kresów. Studia i szkice*, red. Halina Bursztyńska, Tadeusz Budrewicz, Swietłana Musijenko, Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków 1994.
- Niecikowski Jerzy, *Czytać Bergsona?*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2008, nr 2/3.
- Norris Christopher, *Dekonstrukcja przeciw postmodernizmowi. Teoria krytyczna i prawo rozumu*, przeł. Artur Przybysławski, Universitas, Kraków 2001.
- Nowak Piotr, *Filozofowie (w trzech słowach)*, PIW, Warszawa 2022 (e-book).
- Nowak Piotr, *Filozofowie (w trzech słowach)*, PIW, Warszawa 2022 [ebook, EPUB, rozdz. Spojrzenie].
- Nussbaum Martha C., *Introduction: Form and Content, Philosophy and Literature*, w: *Love's Knowledge. Essays on Philosophy and Literature*, Oxford University Press, Oxford, New York 1990.
- Nycz Ryszard, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013.
- Nycz Ryszard, *Kilka uwag o formacji modernistycznej*, w: tegoż, *Język modernizmu. Prolegomena historycznoliterackie*, „Leopoldinum” Wydawnictwo Fundacji dla Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997.

- Nycz Ryszard, *Kultura jako czasownik. Sondowanie nowej humanistyki*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2017.
- Nycz Ryszard, *Literatura jako trop rzeczywistości. Poetyka epifanii w nowoczesnej literaturze polskiej*, Universitas, Kraków 2001.
- Nycz Ryszard, *My, świadkowie*, w: *Świadek: jak się staje, czym jest?*, red. Agnieszka Dauksza, Karolina Koprowska, Instytut Badań literackich PAN, Warszawa 2019.
- Nycz Ryszard, *Poetyka doświadczenia. Teoria – nowoczesność – literatura*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2012.
- Nycz Ryszard, *Przedmowa*, w: *Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. Ryszard Nycz, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków 1997.
- Nycz Ryszard, *Tekstowe doświadczenia*, „Teksty Drugie” 2010, nr 1-2.
- Nycz Ryszard, *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 1993.
- Okopień-Sławińska Aleksandra, *Rola konwencji w procesie historycznoliterackim*, w: *Proces historyczny w literaturze i sztuce (materiały konferencji naukowej, maj 1965)*, red. Maria Janion, Aniela Piorunowa, PIW, Warszawa 1967.
- Ong Walter J., *Przekształcanie się środków przekazu: mówiona książka*, przekł. Maria Bożenna Fedewicz, „Pamiętnik Literacki” 1990, z. 1.
- Orski Mieczysław, *Autokreacje i mitologie (zwięzły opis spraw literatury lat 90.)*, OKIS, Wrocław 1997.
- Paone Domenico, „*Les Notes d'Italie*”. *Journal de voyage ou brouillon de roman?*, „Études Renaniennes” 2015, nr 1 (116).
- Pawlicki Stefan, „*Wyciągi i krytyki*”, *pisma w latach 1865–1900*: 8257 II. Pol., franc. 1865-1900.
- Pawlicki Stefan, *O filozofii Augusta Comte*: 8468 I. Pol. 1901.
- Pawlicki Stefan, *Studia nad pozytywizmem*, Druk. „Wieku”, Warszawa 1886.
- Pawlicki Stefan, *Żywot i dzieła Ernesta Renana*, Spółka Wydawnicza Polska, Kraków 1896.
- Pekaniec Anna, *Autobiografia i epistolografia w perspektywie kulturowej teorii literatury*, w: *Literatura polska i perspektywy nowej humanistyki*, red. nauk. Romuald Cudak, Karolina Pospiszil, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2018.
- Pekaniec Anna, *Autobiografki. Szkice o literaturze dokumentu osobistego kobiet*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2020.
- Perkowska Halina, *Derridiańska dekonstrukcja*, w: *Postmodernizm a metafizyka*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”, Warszawa 2003.
- Piechowicz Robert, *Poważnie o bzdurach*, „Zagadnienia Filozoficzne w Nauce” 2005, nr 37.

- Pieczyński Maciej, *Ukraińskie pieśni wojny*, w: *Rytm schowany w tekście. Adam „Łona” Zieliński i kultura popularna*, red. Jerzy Madejski, Paweł Dziel, Patrycja Masternak, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2023.
- Pilch Tadeusz, *Zasady badań pedagogicznych*, rozdz. 4 oprac. Teresa Bauman, rozdz. 7 oprac. Andrzej Radzko, Wydawnictwo Akademickie „Żak” Warszawa 1998.
- Platon, *Fileb*, przeł. oraz wstępem i objaśnieniami opatrzył Władysław Witwicki, PWN, Warszawa 1958.
- Pluciennik Jarosław, *Odwaga poetyki. Aktywizm, opór, psalmy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2019.
- Polackówna Maria, *Michał Wiszniewski 1830-1848*, „Rocznik Krakowski” 1910, t. 12.
- Polska myśl filozoficzna i społeczna. T. 1*, red. nauk. Andrzej Walicki, Książka i Wiedza, Warszawa 1973.
- Polska myśl filozoficzna i społeczna. T. 2*, red. nauk. Barbara Skarga, Książka i Wiedza, Warszawa 1975.
- Polska myśl filozoficzna i społeczna. T. 3*, red. nauk. Barbara Skarga, Książka i Wiedza, Warszawa 1977.
- Polski esej literacki. Antologia*, wstęp i opracowanie Jan Tomkowski, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2018.
- Polskie badania nad myślą pedagogiczną w latach 1900-1939. Parerga*, wstęp Sławomir Sztobryn, oprac. Sławomir Sztobryn i Małgorzata Świtka, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2006.
- Pomian Krzysztof, *Europa i jej narody. Trzecie wydanie polskie dopełnione innymi esejami o Europie, jej historii i jej kłopotach*, przeł. Małgorzata Szpakowska, słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2009.
- Poulet Georges, *Krytyka identyfikująca się*, tłum. Judyta Zbierska-Mościcka, w: *Szkola Genewska w krytyce. Antologia*, wybór Henryk Chudaki i in., przedmowa Maciej Żurowski, PWN, Warszawa 1998.
- Przewodnik po literaturze filozoficznej XX wieku. T. 1-5*, pod red. Barbary Skargi, przy współpr. Stanisława Borzyma, Haliny Floryńskiej-Lalewicz, PWN, Warszawa 1994-1997: t. 1: 1994, t. 2: 1994, t. 3: 1995, t. 4: 1996, t. 5: 1997.
- Quinton Anthony, *Francis Bacon*, Oxford University Press, Oxford 1980.
- Rakowiecka-Asgari Karolina, *Poetyka pytania. Analiza zjawiska w poezji Qejsara Aminpura*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.
- Renan Ernest, *Discours de M. E. Renan, prononcé le jour de sa réception à l'Académie française, 3 avril 1879*, C. Lévy, Paris 1879.
- Renan Ernest, *DIALOGI I fragmenty filozoficzne*, z 6 wyd. spolszczył Grzegorz Glass, Tow. Akc. S. Orgelbrandta S-ów, Warszawa [1913].
- Renan Ernest, *Oeuvres complètes de Ernest Renan*, Calmann-Lévy, t. 1-10, Paris 1947-1961.

- Renan Ernest, *Żywot Jezusa*, z 3-go wyd. fr. przetł. Andrzej Niemojewski, nakładem tłumacza (Drukarnia Narodowa), Kraków 1904.
- Ricoeur Paul, *O sobie samym jako innym*, przeł. Bogdan Chelstowski. Nauk. oprac. i wstępem poprzedziła Małgorzata Kowalska, PWN, Warszawa 2003.
- Rorty Richard, *Kariera pragmatysty*, tłum. Tomasz Biedroń, w: Umberto Eco, *Interpretacja i nadinterpretacja*, Wydawnictwo Znak, Kraków 1996.
- Rorty Richard, *Pragmatyzm i filozofia post-nietzscheańska*, przeł. Michał Paweł Markowski, w: *Postmodernizm. Antologia przekładów*, red. Ryszard Nycz, Wydawnictwo Baran i Suszczyński, Kraków 1997.
- Różański Marcin, *Wywiad-rzeka. Między teorią a praktyką gatunku*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2018, nr 13.
- Rudnicki Cezary, *Myślenie Dziś [1] – recenzja*, Machina Myśli, <https://machinamysli.org/myslenie-dzis-1-recenzja/>, dostęp 15.01.2024.
- Sariusz-Skapska Izabella, *Polscy świadkowie GUŁagu. Literatura łagrowa 1939-1989*, Universitas, Kraków 2002.
- Saunders Max, *Self-Impression: Life-Writing, Autobiografiction, and the Forms of Modern Literature*, Oxford University Press, Oxford 2010.
- Sawicki Stefan, *Początki syntezy historycznoliterackiej w Polsce. O sposobach syntetycznego ujmowania literatury w 1. poł. w. XIX*, „Roczniki Humanistyczne” 1967, t. 15, z. 1.
- Sawicki Stefan, *Wartość – sacrum – Norwid. Studia i szkice aksjologicznoliterackie*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1994.
- Sendyka Roma, *Nowoczesny esej. Studium historycznej świadomości gatunku*, Universitas, Kraków 2006.
- Sendyka Roma, *Od kultury „ja” do kultury „siebie”. O zwrotnych formach w projektach tożsamościowych*, Universitas, Kraków 2015.
- Sendyka Roma, *Od kultury „ja” do kultury „siebie”. O zwrotnych formach w projektach tożsamościowych*, Universitas, Kraków 2015.
- Siemek Marek J., *Wolność, rozum, intersubiektywność*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2002.
- Sikora Irena, *U źródeł eseju*, „Przegląd Humanistyczny” 1974, nr 3.
- Sikora Michał, *Kultura popularna jako semiologia codzienności*, „Ruch Filozoficzny” 2014, t. 71, nr 1.
- Skórczewski Dariusz, *Kompleks(y) środkowego Europejczyka*, „Opcje” 2008, nr 2.
- Skrendo Andrzej, *Linia, koło*, „Kwartalnik Artystyczny” 2010, nr 2.
- Sławiński Janusz, *Co nam zostało ze strukturalizmu*, „Teksty Drugie” 2001, nr 5.
- Słownik terminów literackich*, Michał Głowiński i in., pod red. Janusza Sławińskiego, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2002.

- Słownik wyrazów obcych*, red. tomu Elżbieta Sobol, oprac. haseł Anna Stankiewicz i in., PWN, Warszawa 2002.
- Słownik*, w: *Antologia polskiego rapu*, red. Dominika Węclawek i in., Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2015.
- Sobolczyk Piotr, *Hermeneutyka tak, ale jaka?*, „Teksty Drugie” 2006, nr 1-2.
- Sojak Radosław, *Konsekwentna niewspółmierność. Uwagi na marginesie „sprawy Alana Sokala”*, „Przegląd Filozoficzny” 2000, nr 1.
- Sokal Alan D., *A physicist experiments with cultural studies*, „Lingua Franca” 1996, nr 6.
- Starnawski Jerzy, *Warsztat bibliograficzny historyka literatury polskiej (na tle dyscyplin pokrewnych)*, PWN, Warszawa 1982.
- Stasiuk Andrzej, *Dukla*, Wydawnictwo Czarne, Gładyszów 1999.
- Strawson Galen, *Against Narrativity*, „Ratio” 2004, nr 4.
- Strokowski Wojciech, *Nauczyciel – partner czy mistrz?*, w: *Doskonalenie warsztatu nauczyciela polonisty* pod red. Anny Janus-Sitarz, Wydawnictwo Universitas, Kraków 2012.
- Szacka Barbara, *Wprowadzenie do socjologii*, Oficyna Naukowa, Warszawa 2008.
- Szacki Jerzy, *Czterdzieści parę lat później*, w: *Kultura masowa*, wybór, przekład, przedmowa Czesław Miłosz, Wydaw. Literackie, Kraków 2002.
- Szacki Jerzy, *Historia zamiast doktryny*, „Przegląd Filozoficzno-Literacki” 2009, nr 4.
- Szacki Jerzy, *History of sociological thought*, Greenwood Press, Westport 1979. Pierwsze polskie wydanie ukazało się w dwóch częściach: Jerzy Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Cz. 1 i 2, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981.
- Szahaj Andrzej, *Co to jest postmodernizm?*, „Ethos” 1996, nr 33-34.
- Szahaj Andrzej, *Postmodernizm*, „Historia i Polityka” 2011, nr 5.
- Szahaj Andrzej, *Postmodernizm*, w: *Słownik społeczny. Praca zbiorowa*, red. Bogdan Szlachta, Wydawnictwo WAM, Kraków 2004.
- Szaj Patryk, *Śledzenie (śladów) sensu. Tekst i lektura w hermeneutyce ponowoczesnej*, „Forum Poetyki” 2017, nr 8-9.
- Szalewska Katarzyna, „*Esejologia*” – *rekonesans*, „Wielogłos” 2008, nr 2, s. 100.
- Szmidt Olga, *Autentyczność: stan krytyczny. Problem autentyczności w kulturze XXI wieku*, Universitas, Kraków 2019.
- Sztobryn Sławomir, *Historiografia edukacyjna i jej metodologia. Wybrane zagadnienia*, w: *Podstawy metodologii badań w pedagogice*, red. nauk. Stanisław Palka, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk, Sopot 2010.
- Sztumski Janusz, *Metoda monograficzna, jej zalety i niedostatki*, „Zeszyty Naukowe. Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa w Katowicach” 2004, nr 25.
- Szumilewicz Irena, *Poincaré*, [tł. Ignacy Bukowski], Wiedza Powszechna, Warszawa 1978.

- Szymański Zdzisław, *Wizja historiozoficzna Józefa Supińskiego*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Historia” 1991/1992, nr 46/47.
- Ślaga Szczepan W., [Recenzja artykułu: Bernard Halpern, *Concepts philosophiques de Claude Bernard d'après „l'Introduction à l'étude de la Médecine expérimentale”*, „Revue d'Histoire des Sciences et de leurs applications” 1966, t. 19, nr 2], „Studia Philosophiae Christianae” 1967, nr 1.
- Środowisko jest bardzo zatowizowane, rozmowę z Tadeuszem Gadaczem przeprowadził Piotr Kieraciński, „Forum Akademickie” 2004, nr 11, https://forumakademickie.pl/media/archiwum/2004/11/09-df-srodowisko_jest_bardzo_zatowizowane.htm, dostęp, 15.01.2024.
- Świeżawski Aleksander, *Warsztat naukowy historyka. Wstęp do badań historycznych*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Częstochowa 2001.
- Tański Paweł, *Głosy i performanse tekstów. Literatura, piosenki, ciało*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2021.
- Tokarczyk Roman, *Filozofia prawa*, LexisNexis, Warszawa 2009.
- Tokarczyk Roman, *Postmodernizm*, „Historia i Polityka” 2011, nr 5.
- Trąba słonia czy ogon węża? O postmodernizmie dyskutują: Jacek Bolewski SJ, Cezary Michalski, Ryszard Nycz, Tadeusz Szawiel, „Więź” 1995, nr 6.
- Tyl Mirosław, *Filozofia – historia – historia filozofii. Filozoficzne konteksty polskiej historiografii filozofii XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2012.
- U progu współczesności. Z dziejów doktryn antypozytywistycznych*, red. Barbara Skarga, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław 1978.
- Ubertowska Aleksandra, *Świadectwo – trauma – głos. Literackie reprezentacje Holokaustu*, Universitas, Kraków 2007.
- Walas Teresa, *Czy jest możliwa inna historia literatury?*, Universitas, Kraków 1993.
- Wielki słownik języka polskiego PWN*, red. nauk. Stanisław Dubisz, PWN, Warszawa 2018.
- Winiecka Elżbieta, *O sylleptyczności tekstu literackiego*, „Pamiętnik Literacki” 2004, nr 4.
- Wiśniewska-Drewniak Magdalena, *Emocje, afekty, archiwa i selekcja. Ekscytujące drogi nowej humanistyki*, „Archeion” 2021, t. 122.
- Witkiewicz Stanisław Ignacy, *Nowe formy w malarstwie. Szkice estetyczne. Teatr*, oprac. oraz przypisami opatrzył Jan Leszczyński, PWN, Warszawa 1974.
- Witkiewicz Stanisław Ignacy, *Pożegnanie jesieni. Jedyne wyjście*, PIW, Warszawa 1985.
- Witkowski Lech, *Tożsamość i zmiana. Epistemologia i rozwojowe profile w edukacji*, przedm. Zbigniew Kwieciński, Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław 2010.

- Wodziński Cezary, *Premedytacja*, w: *Medytacje filozoficzne*, Fundacja na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi, Warszawa 2015.
- Wołowicz Grzegorz, *Recepcja postmodernizmu w polskiej krytyce i publicystyce literackiej. Wstępne rozpoznania*, „Kultura Współczesna” 1996, nr 3-4.
- Woźniak Cezary, *Heidegger. Da/Augenblick*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2020.
- Wójtowicz Stanisław, *O kierunkach w polskich badaniach literaturoznawczych nad hip-hopem*, w: *Hip-hop w Polsce. Od blokowisk do kultury popularnej*, red. Miłosz Miszczyński, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2014.
- Wyka Marta, *Esej jako autobiografia*, w tejże: *Niecierpliwość krytyki. Recenzje i szkice z lat 1961-2005*, Universitas, Kraków 2006.
- Wyka Marta, Małgorzata Szumna, Mateusz Chmurski, *Trzy głosy o książce Włodzimierza Boleckiego „Modalności modernizmu”*, oprac. Tomasz Cieślak-Sokołowski, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2014, t. 24.
- Wypowiedź literacka a wypowiedź filozoficzna. Studia*, red. Michał Głowiński i in., Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo PAN, Wrocław 1982.
- Z historii filozofii pozytywistycznej w Polsce. Ciągłość i przemiany*, red. Anna Hochfeldowa i Barbara Skarga, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1972.
- Zachariasz Andrzej L., *Filozofia. Jej istota i funkcje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1994.
- Zajas Krzysztof, *Intymna lokalność. O prywatnych ojczyznach pisarzy*, Universitas, Kraków 2024.
- Zakrzewski Bogdan, *Mickiewicz i wydawnictwa Brockhousa*, „Pamiętnik Literacki” 1998, z. 4.
- Zaleski Marek, *Kłopoty z monografią*, „Teksty Drugie” 2008, nr 6.
- Zawadzki Andrzej, *Nowoczesna eseistyka filozoficzna w piśmiennictwie polskim pierwszej połowy XX wieku*, Universitas, Kraków 2001.
- Ziemia Teofil, *Pozytywizm i jego wyznawcy w dzisiejszej Francji*, Drukarnia Leona Paszkowskiego, Kraków 1872.
- Zimand Roman, *Czas normalizacji. Szkice czwarte*, Aneks, Londyn 1989.
- Zimand Roman, *Diarysta Stefan Ż.*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1990.
- Żmigrodzka Maria, *Osobowość i życie pisarza w monografii historycznoliterackiej*, „Pamiętnik Literacki” 1974, nr 4.

Wybrane materiały archiwalne

Akta paszportowe dotyczące Barbary Skargi (IPN BU 1386/29707).

Akta postępowania karnego przeciwko członkom Komendy Okręgu Wileńskiego AK pochodzących ze zbiorów Specjalnego Archiwum Litwy w Wilnie, IPN BU 184/9 t. 3. (Dokumenty te zostały udostępnione przez Instytutu Pamięci Narodowej).

Inwentarz archiwum osobistego prof. Barbary Skargi, Połączone Biblioteki Wydziału Filozofii i Socjologii UW, Instytutu Filozofii i Socjologii PAN i Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, Warszawa 2016. **Wszystkie materiały z archiwum osobistego Barbary Skargi zostały w rozprawie oznaczone sygnaturą „Skar.”.**

Inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej: nr 8001–9000. Cz. 1, nr 8001–8500, oprac. Władysław Bandura, Anna Jałbrzykowska, red. Jerzy Zathey, Uniwersytet Jagielloński, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Kraków 1971.

Inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej: nr 8001-9000. Cz. 2, nr 8501-9000, oprac. Anna Jałbrzykowska, red. Jerzy Zathey, Uniwersytet Jagielloński, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Kraków 1972.

Pawlicki Stefan, *Wyciągi i notaty Stefana Pawlickiego z dzieł Ernesta Renana*, 1881, BJ Rkp. 8337 I.

Summary

In my research on Barbara Skarga's work presented in the dissertation, I combine traditional philological tasks with interdisciplinary aspirations, addressing such issues as essayization of philosophical discourse, the archival turn, gulag testimonies, comparative studies on autobiographical publications, narrative representations of experience, European identity, as well as manifestations of philosophical reflection in popular culture.

I asked myself the following questions: to what extent does the essayistic form of expression determine the quality and range of the impact of Barbara Skarga's works; to what extent did her experiences influence the way she expressed them; to what extent does the essay correlate with the author's philosophical stance. Throughout the work, I refer to research that I conducted in the personal archive of Professor Barbara Skarga and at the Institute of National Remembrance.

The main goal of the first chapter of my dissertation is to discuss the theoretical foundations of an essay as a literary genre and essayization as a literary phenomenon influencing the discourse of academic philosophy. In the second chapter, I analyze the development of Barbara Skarga's writing, tracing the heralds of her essayistic style from the first academic dissertations. The third chapter refers to autobiographical issues. I analyze their specific connection with the philosophical problems she addresses and the choice of essayistic form. The fourth chapter concerns Barbara Skarga's reflections on European culture. My findings indicate that for the author, an important role is played by, among others, the West-East opposition and the dividing line between elite culture and mass culture, which results in a consistent, almost radical critique of broadly understood popular culture. The last, and fifth chapter refers to Skarga's views on the theoretical proposals of postmodernists. However, in order to build a stable ground for considerations on postmodernity, I decided to present the relations between modernist and postmodernist thought.

The methodology I used is largely related to the material aspect of the text-creation process - comparing variants of works, and analyzing manuscripts in a cultural and social context. I take into account both the achievements of genetic criticism and refer to other directions in literary studies (hermeneutics, autobiography, literary anthropology, cultural theory of literature, poetics of experience, and also, although to a much lesser extent, post-dependency studies and ecocriticism).